
V
B
J
C
71516
1

HISTORIA
STAREGO i NOWEGO
TESTAMENTU,

Z wykładem z Oycow Swiętych
zebranym,
Dla pożytku Dusz, Krwią Christusową
odkupionych.

I NAPRAWE OBYCZAIOW WSZELKIEY
KONDYCYEY LUDZI,
NA WYGNANIU W KROLEWCU, W KONCZONCYM
SIĘ 1703.
i zaczynaiącym 1704. Roku przetłumaczona.
á do Druku podana.

W BRUNSBERKU
w Drukarnyey
Collegij Societatis JESU.
Roku Pańskiego, 1708.





PRZESTROGA.



Ic niemaſz pewnieyſzego z nauki Oycow Swiętych, nad to, że powinien każdy Chrześćianin mieć wielką uććiwość dlá ſłowa Bożego, i z pilnośćią w Piſmie oſobliwie Swiętym, ſzukać ſpoſobow do ſwoiego zbáwienia. A iáko ći Swięći Oycowie znali dobrze głębokość Piſma ktore ieſt pełne taiemnic, ukrywaiąc ie pod figurami, i przypowieśćiami, uczynili nie ktorą rożność miedzy księgami ták ſwiętymi, ktore nie ſą iednakie do wyrozumienia, lubo ſą iednako ſwięte. A ták rozumieli, że Hiſtorie ktore nam opowiadaią żyćia Patriarchow, i owych cudownych Swiętych, ktorzy mieli miłość Apoſtolską, ták wielo lát przed Apoſtołami mogli naylepiey wzbudźić pobożność naſzę, i nauczyć nas przez przykłady proporcyonalne do światła naymnieyſzych wiernych. Dla tegoć Swięty Bazyli powiedział: że Piſmo Swięte, opiſuiąc nam żyćie pierwſzych Swiętych, ták wielo żywych Obrazow wyſtawia, abyśmy z nich brali naukę, do prowadzenia żyćia naſzego. Chryſoſtom S. tymże duchem ucząc owieczki ſwoie iakim ſpoſobem żyć maią po Chrześćiańsku wykłada im w kazaniach ſwoich księgi Rodzaiu i S. Ambroży napiſał piękne owe traktaty, o żyćiu nayprzednieyſzych Patryarchow, chcąc zawſtydzić Chrześćian, że mniey naśladuią Chry-

ſtuſa, lubo widząc życie, i ſmierć iego, ták dobrze w Ewangeliey opiſane, niżeli owi ktorzy tak wielo wiekow żyli przed nim, i gdy cała źiemia otoczona była ćiemnośćiami, bezbożnośćią, i bałwochwalſtwem.

Naśladuiąc tedy tych Swiętych Doktorow zebrane tu życia tychże ſamych Swiętych, ktorych ták obſzernie chwalą, i uczyniło ſię krotkie zebranie całey Hiſtoryey ſtarego, i nowego Teſtamentu. Repreſentuią ſię kroćiuſzeńko tak iednak, że ſię nic nie zapomniało coby mogło poruſzyć duſzę, i do nabożeńſtwa pobudzić. Ażeby tym lepiey ſię wſzytkim wygodziło, na końcu każdego rozdziału przydaie ſię wykład z Oycow ſwiętych wźięty, na naukę Chrześćian w iákimkolwiek ſtanie, i w iákiey kolwiek zoſtaią condiciey.

Nie trudna rzecz będźie uznać tey pracy moiey pożytek, gdy ſię kto trochę applikować będźie do czytania; Znaydą tu cudowne przykłady Krolowie i Xiążęta ktorzy rządzą Pańſtwami, Paſterze Kośćielni Panu Bogu poświęcone, i na końiec wſzyſcy ktorzy chcą żyć po Chrześćiańsku, i w małżeńſtwie na ſwiećie, z ktoremi żywoty ſwiętych ſtarego teſtamentu, tym wiekſzą maią proporcyą, im w ten czas bárziey nie znano tylko czyſtość małżeńſtwa i Wdow, chwała panieńſtwa będąc zachowana do nowego prawa. Dla czego Swięty Grzegorz Papież mowi: że wydzieć i znaleść w Patryarchach możemy doskonałe, wſzelkiey cnoty modeluſze. Abel uczy nas niewinnośći, Enoch czyſtośći ſerca, Noe ſtateczney ſprawiedliwośći, Abráham doskonáłego poſłuſzeńſtwa, Izáak czyſtośći wmałżeńſtwie, Iákub ſtatecznośći w prácach, Iozef zapomnienia uraż, Moyzeſz łaskawośći przećiwko

wko naywiękſzym rebellizantom, Job ćierpliwośći niezwyćiężoney w naywiękſzym utrápienia ſtopniu. Gdy kto czyta Piſmo S. ſame, nie ieſt ták rzecz wſzytkim łacna, aby wyćiągnąć mogli náuki do zbudowania z tych ſwiętych dźieiow. Tu zaś śnadno znayduie ie do każdey Hiſtoryey applikowane, i z pilnośćią w Doktorách Kośćielnych wyſzukane.

Chćiałem z razu położyć wſzytkie ſłowa tych ſwiętych Doktorow wyraznemi literámi, ale że częſto ſą długie, zdało mi się rzecz bydź potrzebnieyſza, obſerwuiąc krotkość żywą, przykładaiąc ich tylko do diſzkurſu hiſtorycznego. Nie zapominaią się iednak terminy ich eſſencyalne, i wyráża się z pilnośćią ſens, i myśl ich, lubo się czáſem ſłowa skrácaią.

Te reflexie Doktorow Kośćielnych nad przykładami, i ſłowami Piſma, tym ſą potrzebnieyſze, im nas lepiey uczą że w tey okazyey naybárziey się ſtárali o to, aby nam odkryć, i pokazać tym żywiey naywiękſze práwdy. S. Auguſtin mowi do ſwoich owieczek: Gdy ieſteśmy miedzy wami, znośiemy was bárziey, aniżeli możemy. Ale kiedy znayduiemy się na mieyſcu ſwiętym, i kiedy wam tłumáczemy Księgi Boskie, ieżeli ta práwda zda się wam mocna, potrzebá tłumáczenia Piſmá, wymáwia naſzę wolność, z ktorą wam tłumaczemy to, co Bog opowiedźiał. Ieżeli ſłowo Boskie wzbudza w was podźiwienie, i ia się mu pewnie dźiwuię. Słyſzę ták iáko i wy grożby iego, i mowiąc do was to, co was do boiaźni przyprowadzá, ſam tákże pewnie drzę. Znaleść się tu może, że w Hiſtoriey w Piſmie ſwiętym opiſaney mogły się opuśćić iákie okoliczności, ale wiedźieć trzebá, że to zebránie ieſt krotkie, w ktorym opuśćić się muśi wielo

rzeczy, te tylko oſobliwie wſpominaiąc okoliczność, do ktorych Oycowie ſwięći naybárziey wiązali reflexie ſwoie pełne zbudowania, bo ten był cel, i oſobliwy tey prácy koniec.

Na końcu tey *Kśiąſzki* przydáie się *Krotka* chronologia, na ktorą gdy czytelnik czáſem rzući oczy, bez trudnośći znaydźie porządek czáſu, i náſtępowánie iednych po drugich hiſtoriach.

Mam nádźieię w Pánu Bogu, że czytaiąc tę Kśiąſzkę, uczyni się iákakolwiek impreſſya na ſercu tych, ktorzy naywiękſzy z nábożeńſtwa biorą pośiłek. Ponieważ iedna práwdá ták nas poruſzyć nigdy nie może, iáko kiedy Bog ſam w ſwoim uczy nas iey Piſmie; i kiedy Doktorowie ſwięći pełni duchá Boskiego odkrywaią nam tę drogę do niebá, ktora ieſt utárta przykładem ſwiętych w ſtárym práwie, ktora ieſt zapieczętowaná krwią ſamego Chryſtuſá w nowym.

W nágrodę zaś prácy moiey, proſzę czytelniká o weſtchnienie do Bogá, aby ta prawdá ktorá się opowiada inſzym, ná ſercu Authora była wyryſowána.

WYprowadza Bog z niczego Niebo i Ziemię, i w ſześćiu dniach napełniwſzy ią ozdobami, napełnia ſtworzeniami rożnemi. *Gen: 1.*

CHcąc BOG wyćiągnąć z niczego ſwiat, i cokolwiek w nim ieſt zamkniętego, od tego zaczął, że wywiodł materyą nieułożoną, ćiemną, bez porządku, i tey piękności ktora się pokazała po tym. Piſmo S. wyraża, że to wielkie dzieło w ſześćiu dniach, Bog z niczego wyprowadźił. Pierwſzego dnia po ſtworzeniu niebá i źiemi rozkazał, aby się pokázało światło. Drugiego dnia wywiodł firmament, ktoremu dał imię niebá. Trzećiego dnia oddźielił źiemię ſuchą od wod, ktore były z nią zmięſzane, złączył te wſzytkie, a dał im imię morza. Rozkazał potym, aby wydała z siebie źiemia wſzelkie źioła i owoce, a w nich żeby się znaydowały źiarná dlá pomnożenia się każdego w ſwoim rodzaiu. Czwartego dnia pokazał Bog te dwa wielkie i iaśne ćiała ktore ſą na niebie: Słońce, aby rządźiło dniem, i Księżyć, aby prezydował nocy poruſzeniem ſwoim, rządząc biegiem, czáſem, látami, miesiącami i dniámi. Wywiodł tákże i gwiazdy, ktore przywiązał do firmámentu, aby świećiły w nocy. Dnia piątego poſzedł Bog od ſtworzenia nieczułego, do tego ktore ieſt żyiące i duſzę máiące. Naypierwſze były wody, z ktorych wywiodł ryby żyiące i ruchaiące się, a wywiodł bez liczby rożnych rodzáiow i wielkośći, rozkazawſzy im, aby roſły i pomnażały się. Do ſtworzenia

Rok pierwſzy świata, przed Narodzeniem Chryſtuſowem. 4004.

ryb

Gen: 1. ryb przydał Bog i ptastwo, wyćiągnąwszy ie z morza, i stworzywszy tegoż dnia, rozkazuiąc im, aby napełniły powietrze. Szostego dnia, rozkazał Bog źiemi, aby wywodźiła nie iuż drzewa i latorośle, iáko była zaczęła, ale zwierze żyiące rożnych rodzaiow. Chciał ieszcze stworzyć tegoż dnia Człowieka, á to dźieło było ostatnie i naydoskonalsze z iego czynow, i dla ktorego wszytko uczynił, bo tylko ieden człowiek miedzy ták wielo stworzenia ták pięknego znayduie się ktory może znać i kochać swego stworzyćiela. Poprzestał swoiey roboty Bog dnia siodmego, i dla tego go poświęćił na zawsze. Nie mowi nic o Aniołach Moyzesz, opisuiąc stworzenie swiatá, ale Oycowie swięći rozumieią, że w ten czás stworzeni byli, kiedy Bog rzekł owe słowa: Niech się stánie światło. Dla czego Augustyn S. rozumie, że ten rozdźiał ktory uczynił Bog, światłá od ćiemnośći znaczył oddźielenie się dobrych Aniołow od czártow. Chcąc Bog od pierwszego początku swiatá, i w naygodnieyszych stworzeniach pokazać, że ći nie mogą bydź szczęśliwi, ktorzy się oddźieláią od niego, że ná iákikolwiek stopień wielkośći i sławy wynieśie się stworzenie, muśi i powinno mu bydź poddáne, i że zepchnie z naywyższego szczęśćia w ostátnią mizeryą i nędzę tych, ktorzy, są niewdźięcznymi, i ktorzy sobie samym przypisuią to, co z szczodrobliwey iego odbieráią ręki. A iáko dał nam modelusz i przykłád wieczny nieoderwaney w Aniołach swiętych wierności, ktorąmeśmy mu powinni,

ni, chćiał tákże, aby ták ćięſzki upádek, ták niewy- *Gen: 1.*
mowna kárá, ták ſtraſzna mizerya, na ktorą skazał re-
bellizuiących Aniołow, byłá głosem uſtawicznie w u-
ſzach naſzych brzmiącym, że Bog ſprzećiwia się, i
ſpycha pyſznych, a daie łaskę ſwoię pokornym.

Stworzywſzy Bog człowieka, oſadza go w ráiu źiemskim; i zakazuie mu, aby nie pożywał owocu, z drzewá umieiętnośći dobrego, i złego.

WYprowadźiwſzy Bog z niczego niebo, źiemię, i
morze, i chcąc dać świátu iednego Páná, ſtwo- Przed na-
rzywſzy człowieká ná wyobrażenie i podobieńſtwo rodzeniem
ſwoie, i natchnąwſzy go żyćiem, oſadźił go w deliká- Pańſkim.
tnym raiu, ktory ſam zaſzczepił, i w ktorym znaydo- 4004.
wały się wſzelkie drzewa, i do ſmáku, i do widoku.
W pośrzodku tego ráiu było drzewo nazwane drzewo
żywotá, drugie drzewo nazywało się drzewem umieię-
tnośći dobrego i złego. Oſadzaiąc Bog człowieká w rá-
iu, aby się tám zabáwił (mowi Piſmo) i pilnował go,
chćiał dać mu ſpoſob, do pokázania iego wiernośći, i
do wyświadczenia Authorowi iſtnośći ſwoiey, tego, że
z chęćią mieć chćiał dependencyą wſzelką od Bogá, iá-
ko od ſwego Paná, wyznaiąc wdźięczność za wſzytko
to, cokolwiek miał od niego. Dla czego przykazał mu
rzecz w ſobie ſłuſzną, a do wykonánia bárzo łacną:
Pożywayże drzew wſzytkich ktore widźiſz w ráiu, ale
się nie tykay drzewá umieiętnośći dobrego i złego,
bo tegoż momentu gdy się go dotchnieſz, śmierćią
umrzeſz. Sprowadźił potym przed Adámá wſzytkie
zwierzęta, ktore ſtworzył, aby im dał nazwyska. Co

Gen: 1. Adám uczynił, mianuiąc każde tákim imieniem, ktore znaczyło náturę i przyzwoitośći wszelkich bestyi. Ale że Adám był sam, i nie miał kompániey, ktoráby mu była proporcionalná, uśpił go snem, ktoremu Pismo S. daie imię zachwycenia; a kiedy spał, wyćiągnął iednę kość z boku iego, a to mieysce nápełnił mięsem. Uformowawszy Bog białogłowę z teyże kośći z Adáma wyćiągnioney, przyprowadźił ią przed niego, ktorą obáczywszy Adám, rzekł: o to kość z moich kośći, i ćiało z mego ćiała. I że ná potym w biegu wszytkich wiekow porzući człowiek Oycá i Matkę, aby przywiązał się do żony, i z tego dwoygá nie będzie, tylko iedno ćiało. Pokázał Bog oczywiśćie w pierwszym Adámie to, co miało nierychło potym pokazać się w drugim, i Oycowie Ss. uczą nas, że ten sen Adámá był figurą IEzusá Chrystusá ná Krzyżu śpiącego: bo w ten czás uformowany iest Kośćioł przez Chrystusá, wodá i krew ktore z boku iego otwártego ćiekły, były źrzodłem, z kąd wypłynęły wszytkie násze sakrámenta. S. ten oblubieniec opuszczaiąc nie iáko Oycá swego w niebie, zstąpił ná źiemię, wiążąc się wiecznie z swoią Oblubienicą, i uczyniwszy nas godnymi złączenia się z sobą przez małżeństwo do wyráženia trudne, mowi z nieodbitą práwdą o swoim Kośćiele to, co mowił Adám o Ewie: otoż ćiało z mego ćiała, i kośći z moich kośći.

Gen: 3. Czart przez węża mowi do Ewy, i kuśi ią, aby śćiągnęła rękę do zakazanego owocu, i aby pożywała go: upáda Ewa, i do upádku tákże przyprowadzá Adáma.

GDy Adam i Ewa poczęli ćieszyć się z delicyi rayskich, czart ktory iuż był upadł przez swoię pychę, i ktory zćierpieć nie mogł wierności tey dwoygá niewinnego stworzenia, uważaiąc że bárziey Bogu podlegli byli w ćiele z źiemi ulepionym, niżeli on w niebie, i w godnośći natury duchowney: odważył się uderzyć ná nich, i zgubić w początku wszytkich ludźi, ktorzy z nich nastąpić mieli; Zażył do tego węża naychytrzego ze wszytkich bestyi, a rozumieiąc że łacniey zwyćięży białogłowę, do niey się udał naypierwey, mowiąc: Czemuż BOG nie pozwolił wam zażywać ze wszytkich owocow tego Ogrodu? Ewa miasto tego coby byłá miałá odrzucić ten głos trućizną zarażony, coby go byłá nie słuchałá, ná pokázanie Bogu wiernośći swoiey, odpowiedźiałá temu ná zdradę zawźiętemu, i rzekłá: Mamy my wolność ieść ze wszytkich drzew mieyscá tego, zakázał nam tylko Bog, abyśmy nie tykáli się owocu tego drzewa, dlá boiaźni, żebyśmy nie pomàrli. Ználászszy czart táką w niey łacność, śmiał upewniać przećiwko wyraźnym słowem Boskim; że z tego nie będźie nic, ośmielił się náwet przypisać to zakázanie Boskie nikczemney zazdrośći. Wie BOG (rzekł do niey) że tegoż dniá, ktorego skosztuiećie tegoż owocu, otwarte będą oczy wasze, i stániećie się iákoby Bogámi. Dałá się Ewa oszukać tym zdradliwym obietnicom, i zacząwszy upádać w sercu, do-

Gen: 3.

Przed Narodzeniem Christusá, 4004. Rok.

Gen: 3. kończyłá zguby swoiey, uważáiąc z pilnośćą owoc. Kiedy miasto odwrocenia oczu, iáko od rzeczy ktorá iey byłá zakázana, pátrzałá z gustem ná to, co miło było iey wzrokowi, i niewątpiąc więcey że miał bydź tákże delikatny do smaku, śćiągnęłá ręką, zerwałá i iádłá. I ták (według Pismá) grzech zaczął się ná świećie przez białogłowę; bo zażywszy samá tego owocu, dałá go i Adámowi, ktorego nie czart zdradźił przez obietnicę, ale się zmiękczył dla upodobánia, i nie miał tey mocy w Raiu, iáko to Oycowie Swięći uważaią: ktorą miał potym Job ná gnoiu, ponieważ Adám wolał nie smućić żony swoiey odmáwiaiąc, niżeli się iey sprzećiwić, aby był został przywiązany do práwa Boskiego. Tenći to upádek, za ktorym poszło i poydźie aż do skończenia świata ták ćięszkie nieszczęśćie. Tenći to był grzech, ktorego Swięći názywaią niewymownym w swoiey wielkośći, ktory zábiia wszytkie dźieći w Oycu, ktory czyni, że wszyscy podlegámy śmierći i czartowi, w przod ieszcze niż się rodźiemy. Bo czart uczyniwszy Adáma swoim niewolnikiem, ma práwo słuszne nád wszytkiemi dźiećmi, ktore od niego pochodzą. Tá głęboká rána pokázuie nam, że nie możemy dostatecznie uważyć łaski tego, ktory ią przyszedł leczyć. Ustawiczny żal, ktory z tąd mieć powinniśmy, powinien z stráchem odrzucać od nas wszelkie pokusy czartowskie, ktory nie mogąc zapomnieć pierwszych

swoich sztuk, ktore mu się ták dobrze udáły, stára- *Gen: 3.*
się codźień, aby nam w tyśiąc sposobow wyperswa-
dował, że możemy niewinnie czynić to, co nam sam
Bog zakázał. Ale iáko Ewa doznałá, że pogrozka
Boska byłá práwdźiwa, a obietnice czartowskie były
fałszywe! ták my powinniśmy uznać, że te groźby,
ktoremi nas Bog teraz kárze, są arcy práwdźiwe, a
fałszywe tłomaczenia, ktoremi ie czart koloryzuie, ná
oszukánie násze są zdradliwemi sztukámi, przez kto-
re chce oszukać dźieći, iáko zdradźił ich Oyca.

Wygánia Bog Adáma i Ewę z raiu po ich upádku, i osadzá Cherubiná u brámy, aby im tám wniść nie pozwolił. *Gen: 3.*

UPádszy Adám i Ewa w ták ćięzki występek, poczęli czuć pierwszy skutek swoiey winny, widząc się nágiemy. Nágość ich nie pokazywałá się przedtym w niewinnośći ich, bo byli czystemi w ten czás, iáko Aniołowie, i ćiało ich doskonale było podległo duchowi, i dlá tego poczęli się wstydźić zaráz po swoim upádku, i okrywali nágość swoię liśćiami figowemi. Usłyszawszy potym głos Bogá przechodzącego się po raiu, miasto poćiechy, ktorą z tąd miewali przed tym, ućiekali od obecnośći iego, i kryli się. Zawołał Bog na Adáma, i pytał się gdźieby był? A on odpowiedźiał: że się báł pokázać przed nim, dlá swoiey nágośći: a Bog wyrzucaiąc mu ná oczy iego niepostuszeństwo, ktore mu odkryło nágość iego, wymáwiał się skarząc się niesłychanie ná żonę, że ona

Przed Christusem Rok 4004.

Gen: 3. ten mu owoc podałá; pytał Bog potym białogłowy, czemuby to uczyniła? a ona tákże winnę dawałá wężowi. Ale Bog nie przyimuiąc tych wymowek w ták oczywiſtym zgwałczeniu práwa, przeklął náprzod węża, ktory był tego złego naypierwſzym authorem, i oſądził go, aby się czołgał po źiemi i nią się kármił, opowiadaiąc mu: że iák zdradźił iednę białogłowę, ták drugá potym zetrze mu głowę. Opowiedźiał potym dekret na tych dwoch winnych: skazuiąc każdego z nich na táką kárę, ktorą práwdźiwie aż do dnia dźiśieyſzego ćierpiemy. Rzekł do białogłowi: że pomnoży iey ućiski, że rodźić będzie w bolu, i że będźie poddána męſzczyznie. Do Adáma zaś rzekł: że, ponieważ bárziey ſobie ważył głos białeygłowy, niżeli głos Boski, przeklęta będzie źiemia, że dla niego wydáwać będzie ćiernie i oſet, że pożywać będzie chlebá z potem czoła ſwego, aż powroći do tey źiemi, z ktorey ieſt wyćiągniony. Dał mu potym ſzaty z skor bydlęcych zrobione, a przydaiąc żart do karánia ſłuſznego, rzekł: A toż Adam ſtał się iákoby ieden z nas, i zna teraz, co ieſt dobre, a co złe, zabieżmyż temu, aby pożywaiąc owocu żyćia, nie żył wiecznie. I dla tego wygnał go z raiu źiemskiego, i oſadźił przy bramie Cherubiná z bronią ogniſtą, aby ſtrzegł drzewa żywota. I ták wyśli z owego mieysca delicyi pełnego, ná płacz i nieſłychaną mizeryą do tey źiemi, ktorá

dla

dla nich nie miała tylko ćiernie, i na ktorey w ktorą *Gen*: 3.
kolwiek się ſtronę obroćili, nie znaleźli nic, tylko ſmutne grzechow ſwoich ślady. Przypominali ſobie niewymowne ſzczęśćie, w ktorym przedtym opływali, i dla ktorego byli ſtworzeni, i uważali nieſzczęśćie, ktorego ſamiż byli przyczyną. Tá ſmutna comparácya, ktorą nieskończenie lepiey uczynić mogli, niżeli my przez doświadczenie włáſne, i to oświecenie ktore było wnich, a ktore w żadnym człowieku bydź nie może, głębokim żalem ſerce ich nápełniała. Wſpomnienie na ták wiele potomſtwá, ktore od nich pochodźić miało, i ktorego oniż ſami byli zaboycámi, przebiiało ſerce, i ieżeli byli pierwſzemi grzechu authorámi, byli tákże pierwſzymi pokuty przykładami i modeluſzami, ktorą ták czynili że my tego poiąć żadnym ſpoſobem nie możemy. Ale o tym mało Piſmo S. mowi, dla tego, abyśmy nie rozumieli, że poświęcenie wyſzło z tegoż źrzodłá, z ktorego wyſzedł i grzech. Wſzyſcy ludźie ſą nie skończenie obowiązani Zbáwićielowi, ktory náprá-wił to nieſzczęśćie tak pożytecznym ſpoſobem, że Kośćioł nazywać teraz może grzech Adáma, grzechem potrzebnym, i iego wyſtępek, wyſtępkiem ſzczęśliwym. I tać tylko Myśl przyſzłey náprawy, była iedyną poćiechą w bolach i utrápieniach Adamowi i Ewie.

Zazdroſzcząc Kaim Ablowi bratu ſwemu, wyprowadźa go w pole, iákoby ná przechadzkę.

Ieden

Gen: 4. JEden z żałosnych skutkow grzechu Adámowego, była śmierć syná iego Ablá. Nie mogąc czart ukontentowáć się gubiąc człowieká ná duszy, chćiał ieszcze ruinowáć go i ná ćiele. Widząc że Abel służył Bogu wiernie, wzbudźił w sercu Kaimá bráta iego wielką przećiwko iemu zazdrość. Abel będąc pasterzem owiec, ofiarował Bogu cokolwiek miał nay-lepszego w trzodźie swoiey, a Kaim ktory báwił się gospodarstwem polnym, ofiarował mu owoce źiemi. Ale gdy Bog widźiał w sercu tego ostatniego zazdrość ktorą był zdięty przećiwko brátu swemu, brzydźił się iego ofiarą, a przećiwnym sposobem wdźięczna mu była Ablowa. Im bárziey zaś pokázywał BOG upodobánie swoie w nim, tym większą Kaim zapalony był złośćią, i pokázała się na ten czas naypierwsza figura, co się potym dźiać miało w Kośćiele, gdzie obowiązani bydź mieli dobrzy do żyćia miedzy złemi, i do znoszenia ich złośći i niesprawiedliwośći. Chćiał Bog sam słowem swoim ugoić trućizną zazdrośći zárażone serce, spytał Kaimá: co za melancholia trapiła go i suszyła? bo ieżeli co dobrego czynił, odbierał nagrodę w urodzaiach i owocach źiemskich, ieżeli co złego, grzech iego samemu szkodźi, nie należąc żadnym sposobem do kogo inszego. Ale Grzegorz S. uważa bárzo dobrze, że i słowo Boskie nic nie pomága duszom zazdrośćią zapalonym, i że to nayprzednieysze lekarstwo, ktore uzdrawia wszytkie cho-

Rok świá-tá 228.
przed Chri-stusem.
3872.

kie cho-

kie choroby, tę tym bárziey pomnaża. Paſſya Gen: Kaimá przećiwko bratu iego tym więkſza była, lubo w nim nic nie znaydował, tylko wſzytko dobre. I zmyśliwſzy przed nim chęć do przechadzki, namowił go ná nię, mowiąc: Wynidźmy z tąd, i podźmy w pole; poſzedł zaraz Abel ſpokoynie, będąc aż nad to do dobrego skłonnym, żeby był mogł imáginować ſobie ták ćięſzki i zapámiętały gniew w ſwoim braćie. Ale kiedy obádway oddalelí się w pole, podnioſł się Káim przećiwko niemu, i zabił go. Zaboy ten nie otworzył mu oczy, i gdy go BOG ſpytał, gdźie się obráca Abel, śmiało mu odpowiedźiał: że o nim niewie, i że nie ieſt ſtrożem bráta ſwego. Ale BOG chćiał w tym pierwſzym przykładźie krwi nieſłuſznie wylaney dać naukę ná wſzytkie wieki przyſzłe, że będzie się mśćił za niewinnych, nieſłuſznie przez braći ſwoich prześladowanych: wyrzućił żywo, i ſurowo gánił grzech ten, ktory popełnił Káim, mowiąc: że głos krwi bráta iego podnośił się aż do niebá. Proteſtował się, że będzie przeklęty ná źiemi, ktorą ręka iego zmazáła niewinną Ablá krwią, i że będzie wygnańcem i tułaczem przez całe ſwoie życie. Oycowie ſwięći brali zawſze śmierć Ablá za figurę śmierći JEzusá Chryſtusá, i za Chrześćiany prześladowane przez ſwoich braći. Dźiwowali się, że Káim będąc naypierwſzym Adamá ſynem, ten uczynił początek, i ták zły dał przykład wſzytkim tym,

Gen: 4. co po nim nastąpili, ucząc ich, że ieżeli nie boią się Bogá, lękać się przynaymniey powinni, aby nie naśladowali zazdrośći i nienawiśći Káimá prześladuiąc swoich braći, ponieważ staną się zaboycami w sercach własnych przez samę nienawiść, iáko mowi Apostoł: lubo ręki swoiey nie zmaczaią w ich krwi. I ieżeli są prawdźiwemi Chrystusá Uczniami, obáwiać się nie będą na tym swiećie, áni prześladowania, ani niesprawiedliwośći, bo iáko mowi S. Grzegorz: że ten zbránia się bydź Ablem, ktory niechce znośić nienawiśći i złośći Kaimá.

Gen: 6. Rozgniewany Bog na grzechy ludzkie, bierze rezolucyą skárać cały swiat przez potop, a żeby ochronił Noego sprawiedliwego, rozkazuie mu, aby zrobił Korábiá.

Rok swiatá, 1536. przed narodzeniem Christusá, 2468.

TEnże zły duch ktory wzbudźił Kaimá, aby zabił brata swego, bez zwłoki zmazał całą źiemię tyśiącem rożnych występkow rodzaiem. Im więcey pomnażało się ludźi na źiemi, tym większa złość pokazywała się na swiećie, i ledwo co umarł Adam, a ćięszka potomkow iego złość ták wźięła gorę, że iey Bog więcey nie mogł znośić. Patrzał z głębokim żalem (iáko mowi Pismo) na ludźi, ktorzy nie myślili o niczym dobrym, i doyrzeć nie mogł w nich naymnieyszego znaku dźieła swego. Załował że stworzył człowieká, ktory szpećił źiemię swemi grzechami, miasto tego, żeby był według końca stworzenia swego był i chwałą, i osobliwą ozdobą. Przedsię

wźiął

wźiął tedy wykorzenić ludźi, i z nimi wszytkie bestye *Gen: 6.*
źiemskie, ktore nieiáko zaráżone były ich występka-
mi. Ale w tym potopie grzechow znalazł się ieden
sprawiedliwy, ktory się utrzymał w niewinnośći. Zna-
lazł łaskę u Paná Noe, i w ten czás gdy Bog nay-
barziey gniewał się ná swiat, on iákoby był media-
torem, według słow Pismá; i był naznaczony aby zu-
pełney całego swiatá zabiegł zgubie. Deklarował mu
tedy Bog: że się rezolwował skarać źiemię przez uni-
versalny potop, ale gdy go znalazł sprawiedliwym,
chćiał go oddalić od ukaránia inszych ludźi, iáko się
on oddalił od ich złośći. Rozkazał mu tedy, aby
zrobił Korábia, i naznaczył mu wyraźnie wszytkę Rok swiatá, 1556. przed Christusem, 2448.
miarę i proporcyą iáko zrobiony bydź miał, aby w
tedy gdy czás miał zbliżać się potopu, wszedł weń
z całym domem swoim, i uwolnił ostatek zwierząt.
Uczynił wszytko to Noe, co Bog kazał; z pilnośćią
wielką budował tego Korábia przez lát sto, czego nie
uważali ludźie, lubo wiedźieli przyczynę dla czegoż
go budowano, ani myśleli o poprawie grzechow swo-
ich. Co było według Chrystusá figurą niedbánia
Chrześćiańskiego, ktorzy wiedzą nieszczęśćie ktorem
Bog groźi ná sądźie swoim, a postaremu nie poprawu-
iąc się w występkach swoich, przyidą na ten nieszczę-
śliwy czás, że tákaż kará Boska na nich nastąpi, iá-
kiey doznali owi źli ludźie pod czás potopu. Bog kto-
ry bez żalu karać nie może ludźi, pokazuie zawsze

Gen: 6. oczywiste dobroći swoiey znaki, i w naywiększym gniewie, i dla tego przestrzegał przed ostatnią ruiną ták wcześnie ludźi, aby był ich pobudźił do uprzedzenia przez pokutę, tey kary ták ćięszkiey. Toż czyni codźień, grożąc ludźiom surowośćią przyszłego sądu swego. Jeżeli zaś nie będą uważać na te przestrogi i pogroszki, iáko nie uważali na ten czás sámći wielka grzeszących lidźbá nie przeszkodźi do słusznego kárania. Pokazuie oczywiśćie w tym potopie, że nie folguie grzesznikom, chodźby niemi cały swiat był nápełniony, i kiedy długo, albo dufamy nazbyt albo lekce sobie ważemy iego miłośierdzie, wpadámy na koniec w surowość iego sprawiedliwośći.

Gen: 7. Potop napełnia całą źiemię, samá tylko Arká uwálnia od niego tych, ktorzy są w niey zamknięći.

GDy czás na zgubienie źiemi i oczyszczenie iey ze wszytkich grzechow przez potop zbliżył się, rozkazał Bog Noemu, aby nápełnił Arkę wszelkim prowiantem, i dla siebie z domem swoim, i dla zwierząt; ktore ordynował, aby tam wprowadźił. Rozkazał mu zamknąć tam sześć pár z każdego zwierza czystego, a dwie tylko párze z tych, ktore były nieczyste. Gdy ten ordynans był wypełniony, wszedł Noe do Arki ze trzemá swemi synámi, Semem, Chámem i Jáphetem, z żoną swoią, i trzemá żonámi synow swoich; a gdy tam weszli, powiadá Pismo święte: że Bog zamknął drzwi Arki po wierzchu. W ten

Rok swiatá, 1666, przed narodzeniem Christusá 2348.

że mo-

że moment wypłynęły wody z Niebá, i z wielkim *Gen: 7.*
impetem nápełniły źiemię, i gwałtowny bárzo deſzcz
nie ſzedł, ale lał przez dni i nocy czterdźieśći. Ten
zaś deſzcz ktory ſzedł z Niebá w ták ſtraſzney obfitośći, nápełnił cały ſwiat, okrył wſzytkę źiemię, i podnioſły się wody nad wſzytkie wyſokośći piętnaśćie łokći, ſtawſzy się wyſzſzemi nad naywyſzſze gory. Wſzyſcy ludźie, wſzytkie zwierzęta źiemskie, wſzytkie ptáſtwo niebieskie poginęły w tey powodźi, i to cokolwiek żyćie miało, zaduśiło się w wodach. A gdy wſzelkie ſtworzenie ták ginęło, Arká ſama zbáwiła tych, ktorzy w niey byli zamknięći. Nie mogły iey wody potopu zatopić, i lubo z wielkim impetem rozlewały się na źiemi, przećięż nic nie ſzkodźiły, i owſzem tym bárziey ią ku niebu podnośiły. Ludźie ktorzy przedtym z tego żartowali, narzekali na głupſtwo ſwoie, i zgubá ktorey się ſchronić nie mogli, tym im zdałá się ćięſza, im lepiey mogli ią uprzedźić, a tego nie uczynili. Oycowie ſwięći konkluduią: że ta Arká była oczywiſtą figurą Kośćiołá, ktory ieſt ſamą tą Arką, gdzie się może znaleść zbáwienie, a kto w niey nie ieſt, zginie niepochybnie. Obſerná wielkość tego Budynku, zgromadzenie wſzelkich rodzaiow czyſtych i nieczyſtych, znaczy rozległość Kośćioła przez całą źiemię powołanie ták wielu narodow i rożnych ludźi, i od siebie rożniących się iáko w ſpoſobie żyćia, ták i w differencyey obyczaiow, kto-

Gen: 7. rych Bog (chcąc wſzytkich ludźi zbáwić) złączy w to mieyſce beſpieczne, aby tam znaleźli podobneż zbáwienie, a ſchronili się podobnegoż potopu. Drzewo i wodá znaczą oczywiśćie dwie wielkie taiemnice: wodá Chrzeſt, ktory nas obmywa z grzechow, iáko potop oczyśćił ſwiat z ſwoich obrzydliwośći, a drzewo Krzyż Zbáwićielá, ktory odkupił cały ſwiat, i ktory ieſt do tąd iedyną nádźieią Chrześćian, czekaiących zbáwienia ſwego od tey ceny nieoſzacowáney, i nieskończoney. Ták się podobało Bogu, że pokazał figurę Kośćioła ſwego ſwiętego w tey Arce ſłużącey do poprawy, i odnowienia ſwiatá. A nie możemy doſtateczney Bogu wyświadczyć wdźięcznośći, że nam tam dopuśćił wniść, uwalniaiąc nas od potopu grzechow i tych błędow, ktoremi cała napełniona ieſt źiemia. Muśiemyć się i tu nie co bać, znayduią się zgorſzenia i nieſzczęśćia, iáko to uważaią Oycowie Ss. może się znaleść iáka mieſzanina we wnątrz, ale z tym wſzytkim nie znaydźieſz gdzie indźiey zbáwienia, i kogokolwiek nie widziſz w tey Arce, ták rozumiey, że pochybnie przez potop zginie.

Geneſ: Cap. 9. Wychodźi Noe z Arki, czyni ofiarę Bogu, ktorą Bog przyimuie wdźięcznie: i obiecuie, że nigdy nie będzie kárać ſwiatá potopem, pokazuiąc ná niebie Tencze ná znak tey práwdy obiecaney.

Zatopioną wody całą trzymaiąc źiemie przez dni ſto pięćdźieśiąt, wſpomniał ſobie Bog na Noego i na tych, ktorzy z nim poſpołu w Arce zamknięći byli,

li. Spuśćił na źiemie wielki wiatr, ktory zmnieyszać począł wody, i śiedm mieśięcy po zaczęćiu potopu, odpoczęła sobie Arká na gorách Ormiańskich. W kilka czásow potym Noe otworzył okno Arki, i posłał kruká, ktory według Pismá będąc figurą grzeszniká, niedbáł o to, aby się nazad powroćił do Arki. Ale gołębica, ktorą tákże Noe wysłał, nie znalazszy mieysca, gdźieby była mogła nogá iey odpocząć oprocz Arki, wroćiła się, a w śiedmi dni znowu wypuszczona, przyniosła Noemu w pysku swoim gáłąskę oliwy źieloney, ktora znaczyła poiednanie się Bogá z swiatem, i koniec pomsty, ktorą sprawiedliwość śćiągnęła. Poznał Noe z tey gáłąskiey źieloney, że iuż wody ustąpiły; zdiął wierzch Arki, i obáczył że cała źiemia iuż była oschła, a odebrawszy potym wyraźny ordynans Boski, wyszedł i sam i wyprowadźił żonę i dźieći, i wszytko to co tam było zamknięto: w rok potym iák tam wszedł, (bo przez ták długi czás trwał potop) naypierwsza rzecz ktorą uczynił Noe wyszedszy z Arki, była ta: że wystawił Ołtarz, ofiaruiąc Bogu ze wszytkich zwierząt i ptástwa czystego, ktore były w Arce, na wyznánie i odwdźięczenie protekcyey ták osobliwey, w uniwersalney całego swiatá ruinie. Przyiął wdźięcznie Bog tę ofiarę, i obiecał nie złorzeczyć więcey źiemi, dla grzechow ludzkich. Pobłogosławił Noemu, i iego dźiećiom, i rozkazał, aby pomnażali swiat. Wzbudźił

Genes. cap. 9.

Rok swiata, 1657. przed Chrystusem 2347.

Genes. cap. 9. dźił we wſzytkich zwierzach źiemskich boiaźń ich, daiąc im nad zwierzętami moc doskonałą, i pozwalaiąc im, aby ich pożywali. Czego do tych czás był nie pozwolił dawſzy ie na pokárm, iáko przed tym uczynił był z owocami i z źiołami źiemskiemi. Uczynił wieczny pokoy z Noem i iego dźiećmi, i chćiał, aby tencza na niebie była iákoby znakiem, ktora ile razy się pokaże, wſpomni ſobie na te pacta, ktore z nimi zawarł, i nie dopuśći, aby źiemię zalać wody miały. Iákoż dotrzymuie tego w skutku, i po tym pierwſzym potopie nic podobnego nie pokazało się na źiemi, lubo się znalazło ták wielo godnych potępienia wyſtępkow. Ale obietnice Boskie ſą wierne: kontentował się oczywiśćie skarać raz, aby pokazał, że może to uczynić zawſze, i że może wykorzenić łacno wſzytkich grzeſznikow, lubo teraz tylko niewidomym karze ich karániem. Ta tencza ieſt zadatkiem iego przećiwko nam dobroći, i rozkazuie nam w Piſmie S. żebyśmy gdy ią obáczemy, błogoſławili tego, ktory ią uczynił. Ale ubroń Boże, mowi S. Ambroży: abyśmy przez tę tencze niebieską, ktorą tu Pan kładźie za znak zgody ſwoiey z ludźmi, rozumieć tylko mieli tę tencze, ktorą oczami ſwemi widźiemy pod czás deſzczu. Tencza ta figurowała nam Kośćioł, ktory ieſt iuż nieiáko w niebie, i ktory ze wſzytkich ſtron świeći, i pokazuie ná źiemi rożność ſwoich kolorow, w pośrzodku ćiemnych chmur ktore ią

re ią otaczaią. Te ták iaśne kolory, mowi ten Oćiec *Genes.* S: są rożne łaski, ktore Bog rozlewa na tę niebieską *cap. 9.* oblubienicę, ktora wiernie wyznaie, że to wszytko pochodźi od Bogá, ktorego adoruie iáko práwdźiwe słońce oświecaiące, ktory tenże sam *Kośćioł* czyni iaśnieiącym w oczach ludzkich, i ktory nie tylko iest znakiem wiecznym, ale ieszcze staie się medyatorem poiednánia się Bogá z swiatem.

Drugi Syn Noego Cham naśmiewa się z Oyca swego, śćiągá ná się przeklęstwo. *Gen: 9.*

GDy przeklęstwo Boskie oddaliło się od źiemi, a Noe z swemi dźiećmi oddychał po nieszczęśćiach przeszłych, spominaiąc sobie miłośierdźia Boskie ktore mu uczynił, stała się rzecz pewna ktora pokazała oczywiśćie, iák iest ćięszkie zepsowanie człowieká, iáko widok, choć nayſtrasznieyszego sądu, i káry Boskiey nie czyni go rozumnym, nie utrzymuie w sercu práwdźiwey sądow Boskich boiaźni. Ze trzech synow Noego, ktorzy ták cudownie zbáwieni byli w Arce, i ktorych Bog zachował aby przez nich nápełnił swiat cały, znalazł się ieden, ktory zarobiwszy ná przeklęstwo Oycá, śćiągnął ná się przeklęstwo tákże Boskie, i ktory miasto tego coby był miał bydź pierwszym swiętey iákiey familiey, stał się początkiem nieszczęśliwey potomnośći, ná ktorą Bog nie miał, tylko z gniewem patrzyć. Bo w ten czás gdy S. człowiek Noe wyszedł z Arki, czytámy w Pismie S. że

Gen: 9. pilnowáć i prácowáć około źiemi począł, a miedzy inszymi robotámi zászczepił też i winnicę. A gdy zażył z iey owocu i nápił się, nie znaiąc ieszcze mocy winá, zagrzawszy sobie mocno głowy usnął; a weśnie nienależytym sposobem, i wstydowi przećiwnym leżał. Chám drugi Syn iego postrzegszy, miasto tego coby był powinien uczynić, do czego go skromność mądrego syná pobudźić miałá, wźiął to sobie przećiwnym sposobem za okázyą i materyą żartu. Nie kontentował się tym że się sam naśmiewał z Oycá, ale ieszcze chćiał, aby i drudzy iego bráćia pomogli mu kompániey ućiechy i tego występku: pobiegł do nich opowiadáiąc i przyprowadzaiąc ná to mieysce, gdźie piáństwem zaśpiony leżał Oćiec. Ale Sem i Jáphet nie pochwalili tey bráta swego śmiałośći, i owszem płaszczami się zarzućiwszy odstąpili; czego obudźiwszy się Noe gdy się dowiedźiał, gánił Chámowi to, i tegoż momentu przeklinał go. Wrożył mu, że będzie wiecznie sługą sług bráći swoich, przećiwnym zaś sposobem błogosławił Semowi i Jáphetowi, obiecuiąc im długą i szczęśliwą potomność ná przyszłe czásy. Historia ta oczywiśćie uczy dźieći respektu przećiwko rodźicom, ktorych szanowáć Bog káże, i ukrywáć ich defekty ieżeli ich maią, ani z nich żartowáć sobie i śmiechow robić. A według swiętego Augustyná iest to piękna nauká, abyśmy z respektem uważali, iáko wszyscy Chrześćianie powinni

roz-

rożważać zniżenie i upokorzenie się Jezusá Chriſtusá *Gen.* 9.
práwdźiwego Oycá ſwego, owe naśmiewiská, ktore znośił ná krzyżu. Owe obnażenia, a iáko piáńſtwo taiemnice w ſobie zawieraiące Noego znaczyło w Chryſtusie skutek kilichá, ktory mu do pićia Oćiec iego przyſłał, i owoc z tey winnicy niewdźięczney, ktorą on ſam zaſzczepił. A lubo nie znayduie się ták bezecny człowiek, ktoryby oczywiśćie miał się naśmiewać z upokorzenia i słabośći Chryſtuſowey, przećięż (mowi S. Auguſtyn) ći się naśmiewaią z niego, ktorzy nie ſzanuią práwdy i słow iego. Gárdźiemy upokorzeniem iego, gdy ſobie obieramy ſpoſob żyćia do nadętośći ſwiatá podobny. Naśmiewamy się z iego męki i z iego krzyża, gdy żartuiemy z tych, ktorzy ćierpią iáko członki iego ćiała, naśladuiąc iego ćierpliwośći.

Pyſzni ludźie wyſtawić chcą wieżą aż do niebá, przeſzkadza Bog tey imprezie ták ich pomięſzawſzy ięzyki, że ieden druiego nie rozumiał. *Geneſ. 11mo.*

POczęły się rozmnażać dźieći Noego ná źiemi, i w krotkim czáſie ták wielka ich poczęła bydź lidzbá, że nie mogąc mięſzkać poſpołu, umyślili oddalić się od siebie, i w rożne źiemi udać się częśći. Ale przed tym oddaleniem się wźięli przed się imprezę, w ktorey pokázali rowną głupſtwu ſwemu prożność. Podźmy, mowił ieden do drugiego: zbuduymy miaſto, i wyſtawmy táką wieżą, ktoreyby wyſokość podniosła się aż do niebá. Ta mniey rozumna intencya

 dwie

Genes. dwie miała przyczyny iednáko prożne: pierwsza, aby
11mo. imię swoie uczynili byli wieczne przez ták pyszną fabrykę; drugá, aby się bronić mogli Bogu, chodźby chćiał drugi raz skarać swiat potopem, ktory rozumieli że im nie miał szkodźić, iákby tylko były tey wieży dokończyli. Ale Bog ktory i ná ten czás pokazać chćiał, że przez pokorę iedyną podnieść się może prawdźiwie człowiek, i że bárziey myślić powinien o tym, iákoby pokutą mogł zmiękczyć gniew Boski, a nie szukać obrony w prożnych śiłach przećiwko iego pomśćie. Zstąpił ná ziemię, mowi Pismo: aby obáczył tę wieżą, ktorą budować zaczęli synowie ludzcy, i żartuiąc z ták śmieszney imprezy, rzekł: wszyscy ći ludźie ieden mowią ięzyk, i zdadzą się ták bydź upártymi, że nie przestaną dokończać co zaczęli. Dla czego pomięszam ich ięzyk ták dalece, aby ieden drugiego mowiącego nie rozumiał; i w tenże moment spuśćił Bog w ięzyki ich táką konfuzyą, w słowá táką mięszaninę, że rzecz była im niepodobna, aby ieden drugiego zrozumiał, co ktory mowił. I ták muśieli porzućić niedokończywszy dźiełá owego prożnośći, i oddalić się w rożne kráie. Co dało okazyą do nazwania tey wieży, wieżą Bábilońską, to iest wieżą konfuzyey, a ten pyszny budynek był figurą według S. Bernardá tego, co swiat miał w dalszych wiekach czynić; w ktorych nie myśli o niczym bárziey, iáko o tym, żeby podnieść przećiwko Bogu wysoką wieżą

wieżą, żeby się assekurować przećiwko iego sprawiedliwośći, żeby się przećiwić iego wielkośći, bárziey o tym myśląc, aby wieczną imienia swego ná źiemi zostawić pámiątkę, aniżeli stárać się o prawdźiwą w niebie wielkość. Chćiał zaraz ná ten czás Bog skaráć tę prożność ludzką w tey naybárziey, w ktorey się rozpośćiera częśći, to iest w języku, ktory naybárziey wyraża prożność człowieká, kiedy rozkazuie inszym. A ta rożność językow, ktora się od tego czásu po całym rozeszła swiećie, i ktora trwa do dźiśieyszego dniá, iest iákoby ustawiczny głos, ktory się po cáłey rozlegá ziemi, i ktory (iáko mowi Augustyn S.) uczy wszytkich ludźi, i pokazuie że drogá naykrotsza i naypewnieysza, ktora prowadźi do niebá, nie iest ta gdy wielkie podnosisz budynki, gdy pysznie napełniasz serce rozległemi imprezami, ale kiedy zniżasz się przed Bogiem, kiedy uprzedzasz gniew iego miękcząc go łzami, a nie pretenduiąc schronisz się przed nim przećiwnośćią i uporem. Genes. 11mo.

Wołá Bog Abráhamá, i rozkazuie mu, aby porzućił źiemię Cháldeyską, i zbliżił się do tey, ktorą mu Bog dać obiecał. Genes. 12mo.

POtym iák ludźie wielkiey zażyli pracy, aby byli wywyższyli Bábilon Miasto Bogu rebellizuiące, ktore chćieli aby do końca swiatá trwało; umyślił też w ten czás Bog założyć fundament Miastá S. to iest Kośćioła swiętego, i chćiał aby Abráham był początkiem familiey wybraney i wierney, ktoraby się nie skoń- Rok swiatá, 2083, przed Chrystusem 1922.

Genes: skończyła nigdy. Ten człowiek S. był synem Thá-
12mo. re, i mięszkał z Oycem swoim w mieyśćie Ur w kráiu Cháldeyskim, gdzie báłwochwalstwo pánowało, i tam dał mu Bog owo przykázanie: Wynidź z twoiey źiemi, z twoiey oyczyzny, z domu Oycá twego, a podź do tego kráiu ktoryć pokażę, uczynię ćię głową i Oycem licznego ludu, i uczynię że imię twoie będzie sławne. Błogosławić będę wszytkim tym, ktorzyć błogosławić będą, złorzeczyć tym będę, ktorzy tobie złorzeczyć będą, i w tobie wszytek lud źiemski będzie ubłogosławiony. Uwierzył bez żadnego szkrupułu tym słowom Boskim Abráham, ktory mu obiecał ták wielkie dwa szczęśćia; pierwsze, że miał bydź początkiem wielkiey familiey, drugie że miał ubłogosławić źiemię, w tym, ktory miał kiedyż wyniść ze krwi iego. Porzućił tedy oyczyznę swoię z Thárem Oycem swoim, i udał się do Háran Miásta Mezopotaniey, z kąd po śmierći Oycá swego poszedł do źiemi Chánaan z Sárą żoną swoią, i Lotem swoim synowcem: gdy tám stánął, odnowił znowu obietnicę swoię BOG, że mu miał dać cały ten Kráy, gdzie był ná ten czás, a Abráham uniżaiąc się Bogu, ktory iáko Pan rozdawał Krolestwá komu chćiał, odbierał komu mu się podobáło; zbudował Ołtarz na tym mieyscu, aby tam imię iego wielbił. Mięszkaiąc w tym Kráiu nieiáki czás, przyszedł wielki głod, ktory go przyniewolił, że się obroćił do Ægyptu z

Sárą

Sárą i całym domem swoim. Uważaiąc zaś że pięk- *Genes.*
ność Sáry żony swoiey mogła mu szkodźić, boiąc się *12mo.*
aby Ægypcyanie zakochawszy się w niey nie zabili
go, chcąc potym wźiąć żonę iego bez żadney prze-
szkody, zażył sposobu niewinnego, i prośił Sáry, aby
przed wszytkiemi powiadała, że była iego śiostrą, co
słusznie i bez kłamstwá mowić mogła, aby miasto te-
go coby go zabić byli mogli, gdyby się żoną iego
pokazała, tym lepiey go traktowali dla iego śiostry.
Czego się Abráham obáwiał to się stało, dźiwuiąc się
Filistynowie pięknośći Sáry, opowiedźieli to Krolowi
Pháraonowi, ktory ią sprowadźił na swoy pałac, bár-
zo dobrze utraktowano Abráhamá, iako bratá iey.
Ale Bog umiał uwolnić czystość Sáry z ręku Phárao-
ná, i usłał na tego Krola ták wielo karánia, że szuká-
iąc z pilnośćią ich przyczyny, dowiedźiał sie na ko-
niec, że Sára była żoną Abráhama: oddał mu ią te-
dy zaraz, skarząc się na niego, że mu z początku prá-
wdy nie powiedźiał. Tak ten Pan (mowi S. Ambro-
ży) lubo Bałwochwalca, brzydźił się cudzołostwem,
i niechćiał ukrzywdźić iednego cudzoźiemca, ktore-
go głod sprowadźił w iego Państwa. Ten tedy sposob
poczynał powoływać do siebie tego, ktorego obrał
za Oycá wszytkich wiernych. Traktował go według
stałośći i statecznośći wiary iego, przywiod go że po-
rzućił ten kray swoy, w ktorym był mocny, a osadźił
się w tey źiemi, w ktorey z początku nápadł na głod

ćięszki

Genes: ćięſzki, dla ktorego muśiał włoczyć sie z wielkim nie-
12mo. beſpieczeńſtwem po cudzych kráiach, inſzey tam nie znayduiąc poćiechy tylko tę, że wiedźiał za pewne, że táka była wolá tego Bogá, ktoremu wiará iego ochotne powinna była, i świadczyła zawſze poſłuſzeńſtwo. Ale Bog pokazał oczywiśćie ze wſzytkich uwalniaiąc go niebeſpieczeńſtw, że niczego bać się nie trzebá nigdy, kiedy idźiemy za wolą Boską, i kiedy odważamy się na rzecz iáką niebeſpieczną, abyśmy tylko pokazali, że dufamy ſzczerze słowom iego, on ſam ſtaie się naſzym obrońcą, i wyprowadza nas ſzczęśliwie ze wſzytkiego nieſzczęśćia, ktore nas otacza.

Genes: Paſterze Abráhamowi powadźili się z Lotowemi, i dla tego odźielili się Panowie od siebie. A Lot udał się ku Sodomie.

13tio.

Rok ſwiatá 2084. przed Chriſtuſem. 1920.

WRoćiwſzy się Abráham z Ægyptu z żoną ſwoią Sárą i Lotem ſynowcem ſwoim ná to mieyſce, z ktorego byli wyiachali to ieſt do Bethel, przyſzedł do tego nieſzczęśćia, ktore na zawſze przywiązane było do iego bogáctw. Bo że obádway byli bogaći, wſzczęły się zwadki miedzy páſterzami ich trzody, ktore pokazały, iáko Piſmo mowi: że nie mogą z ſobą dłużey mieſzkać, i że ich ieden kray nie znieśie. Załoſny był bárzo Abráham ná te zwadki, i uważaiąc na przyſzłe czáſy nieſzczęśliwe, ktore te poświarki miedzy domowemi śćiągnąć mogły, ſpływaiąc od ſług do ſamych Pánow, ſłuſzne uważenie, ktore się w ſercu iego wzniśćiło, przyprowadźiło go do tego, aby po-

nie

myślił, bá i wykonał iák nayprędzey ſpolne oddale- *Geneſ: 13tio.*
nie się. I dla tego poſzedſzy do Lotá rzekł mu: abyś-
my się i my (proſzę ćię o to ſerdecznie) i twoi z mo-
iemi nie wadźili páſterzami, bo ieſteśmy bráćią, to
ieſt bliskiemi krewnemi. Wſzelka źiemia ieſt do twe-
go upodobánia, proſzę ćię tylko abyś się odemnie od-
dźielił. Ieżeli się ty udaſz w lewą, ia poydę w práwą,
ieżeli ty w práwą, to ia wezmę w lewą. Ale Lot nie po-
kázał akceptuiąc to co mu ofiarowano, tey roſtropno-
śći ktorą pokazał Abráham, gdy mu to ofiarował.
Bo niepomyśliwſzy nad tym iáka to będzie ſzkoda,
gdy się od tákiego oddźieli człowieká, i nieuważaiąc
że lepieyby było niewiedźieć iáką ćierpieć rzecz, ani-
żeli ten rozdźiał, bez żadney trudnośći pozwolił na
to co mu proponował Abráham, i skłonił się mniey
rozumnie, iáko mowi S. Ambrozy, do źrzodła tyśiąc
niebeſpieczeńſtw. Nie myślił tedy, tylko żeby był
obrał ſtronę w ktorą się miał udać, i nieporadźiwſzy
się w tey okazyey tylko rozſądku ſwoich włáſnych o-
czu, obrał ſobie ten kray, ktory mu się zdał bydź
naypięknieyſzy i nayweſelſzy, i poſzedł mieſzkać do
Sodomy. Oddaliwſzy się od kompániey nayświętſze-
go, ktory mogł bydź w tedy ná ſwiećie człowieká, w
páda w kompánią naywiękſzych miedzy ludźi niezbo-
żnych, i oddalaiąc się z wielkiey lekkośći od ſwego
Stryiá, przyſzedł do Miaſtá na ktore iuż Bog z gnie-
wem począł był patrzyć, i ktorego więcey nie mogł

E wy-

Geneſ: wyćierpieć wyſtępkow. Widźiemy w tey hiſtoryey, iá-
13tio. ko uważa tenże S. Ambrozy: dwie rzeczy potrzebne. Pierwſza, że Abráham miał żal z poświarkow, i zwadki co i my czynić powinniśmy, niedowierzaiąc w tym punkćie ſługom, ktorzy bywaią ich częſto authorámi, i ktorzy nayświęſzą maią ućiechę, naywiękſze zażywaią rozumy, aby ie utrzymywali. Widźiemy tákże w Loćie, iáko należy oſobliwie ludźiom młodym nieoddalać się łacno od tych, ktorych kompánia ſzczerze ná nich śćiągá, lubo tego nie uważaią, i ktorzy im ſą potrzebnieyſzemi, niżeli ſami rozumieią. Odłączenie się mało uważne poćiągá za ſobą tákie nieſzczęśćia, ktore ná całe żyćie trwać mogą. I lubo Lot był ſpráwiedliwy, iako mowi S. Piotr; drzeć iednak potrzebá, gdy uważemy w iákich się potym znalazł niebeſpieczeńſtwach, z ktorych ſama tylko miłość tego, od ktorego się był oddalił, mogła go uwolnić, a ktoreby był uprzedźił, gdyby był ták ſwiętey nie opuſzczał kompániey.

Geneſ: 14ro. Uwalnia Lotá ſynowcá ſwego z rąk nieprzyiaćielskich Abráham. Naywyżſzy Kapłan Melchiſedech błogoſławi iemu. Krol Sodomski ofiaruie mu Łupy, ktorych nie przyimuie.

Rok ſwiatá 1092. przed Chriſtuſem 1912.

W Krotkim czáſie iáko się Lot oddalił od Abráhama, ſtał się táki przypadek, ktory pokazał że Abráham nie z oźiębłego affektu ten oddźiał propoował, i że Lot z niewielką chwyćił się go uwagą. Czterech Krolow złączywſzy się z ſobą, i ſplądrowawſzy

wſzy kraie bliskie Sodomy, Krol Sodomy i czterech *Geneſ.*
inſzych z bliskich Páńſtw złączyli się ná danie odpor *14to.*
naſtępuiącym, i na ſwoię obronę. Ale pięć tych Krolow przez owych czterech ſą zwyćiężeni, i Krol Sodomy muśiał ućiec z czterma ſwemi Colligátami. Czterech Krolow widząc się zwyćiężcami, udali się ku Sodomie, aby bogátą otrzymali zdobycz, a miedzy inſzemi więźniami wźięli Lotá ze wſzytkim tym, cokolwiek miał. Wymknąwſzy się ieden z potrzeby, przybiegł daiąc znać o tym Abráhamowi, ktory na ſercu poruſzony będąc nieſzczęśćiem ſwego ſynowcá, nie trawił czáſu płacząc, ale zaraz myślał o tym iakoby go był mogł wybáwić z rąk nieprzyiaćielskich. Wźiął trzyſtá ośmnaśćie ſług nayodważnieyſzych co ich mogł mieć, i udał się za tymi czterma Krolmi: pobłogoſławił Bog tey woynie, do ktorey ſama miłość wzbudźiła tego S. Pátryarchę, i w ktorey pokazał oczywiśćie, że wſzytkę ſwoię nadźieię bárziey pokładał w Bogu, niżeli w mocy woyska ſwego. Zatamował tą małą ludźi lidźbą bieg zwyćięſtw czterech Krolow, i uczynił więcey ſam, niżeli owi pięć poſpołu uczynić mogli: bo uderzywſzy z ludźmi ſwemi na tych czterech Krolow zwyćiężył ich, rozegnał i gonił daleko tych, ktorzy ućiekali. A ták uwolnił Lotá z ich ręku ze wſzytkim tym, co mu byli wźięli. A Krol Sodomy dowiedźiawſzy się o akcyey ták ſławney, zaſtąpił Abráhamowi, wyświadczaiąc mu ſwoię

Geneſ: 14to. pocieche i wdźięczność. A w ten czás pokazował się Melchiſedech ow człowiek ták ſławny, ktorego Piſmo S. zowie Kápłanem naywyſzſzego Bogá, ktory ná ten czás ofiarował chleb i wino, a te ofiarę wſzyſcy Oycowie święći brali iáko za iednę cudowną figurę ofiary Kośćioła, ktorą Chryſtus práwdźiwy Kápłan nie wedle porządku Aaroná, ale Melchiſedechá miał poſtanowić, ktoraby trwała aż do końca wiekow. Błogosławił potym Abráham i dźiękował Bogu, że w ręce iego wpadli nieprzyiaćiele iego. A kiedy zdało się że ná niczym nie ſchodziło ſławie Abráhama, Krol Sodomy chćiał go przynáglić, aby niżeli się powroći do domu wźiął wſzytek Łup, ktorykolwiek odzyskał z rąk nieprzyiaćielskich, ponieważ ten ſłuſznie mu należał. Ale Abráham niechćiał tego uczynić żadnym ſpoſobem, i przyśiągł, że ná iednę nitkę nie weźmie ze wſzytkiey tey zdobyczy; boiąc się aby się kto nie znalazł ná źiemi, ktoryby mogł się chełpić, że ubogaćił Abráhama. A ták ſtał się ſławnieyſzym, iáko uważa S. Ambrozy, w ten ſpoſob zażywaiąc ſwego zwyćięſtwa niżeli z ſamego zwićięſtwa, nauczył wſzytkich Chrześćian, że nie powinni woiować tylko dla ſamey miłośći, że się wzruſzyć powinni nieſzczęśćiem bliźnego, że odważyć życie ſwoie powinni, aby zbáwili bráterskie, a kiedy Bog pobłogosławi ich wielkie czyny i dźieła, zażywaiąc ich, aby inśi uwolnieni byli z oppreſſyey, nie powinni pretendować żadney

dney inszey nágrody na źiemi, tylko sławy ztąd, że byli wiernymi Bogu, że służyli za instrument przedwieczney iego dispozycyey. Genes. 14to.

Przeciwi się Agár Sárze Pani swoiey, gáni iey to Sará surowo. Agár nie mogąc tego ćierpieć, ućieka z domu ná puszczą, gdźie Anioł perswaduie iey, aby się wróciła do Sáry. Genes. 16to.

POwroćiwszy Abráham z zwyćięstwa ze czterech Krolow, i oddawszy Lotowi pierwszą iego wolność, zażywał w domu swoim tákiego szczęśćia, że mu ná niczym nie schodźiło, tylko mu iednych nie dostáwało dźieći, ktorzyby dobr iego ták wielkich mogły bydź dźiedźicami. Ale w tym punkćie chćiał Bog iego ukontentowáć prágnienia, i zawdźięczyć pokorną submissyą, ktorą pokazywał w niepłodnośći żony swoiey przez syná, ktorego mu obiecał przećiwko wszelkiemu podobieństwu. Wiedząc Abráham iáka była moc tego, ktory mu tę czynił obietnicę, bez żadnego wątpienia wierzył iey, i wolał zapomnieć wszelkiey racyey náturalney, niżeli wątpić o słowach tego ktory do niego mowił; w krotkim czáśie potym Sára sobie stęskniła że Abráham był bez dźieći, prośiła go aby sobie Agárę służebnicę iey wźiął za żonę, i ućieszył niepłodność iey płodnośćią służebnicy. Poznał Abráham (iáko to Ss. Oycowie uważaią) że Sára wzbudzona była osobliwym instynktem Boskim do tey propozycyey, i zezwolił ná nię. Ale doznała potym przez doświadczenie, że to czego sobie życzyła dlá Tenże rok. Rok swiatá, 2093. przed Chrystusem 1911.

Genes. 16to. swoiey pociechy, stało się iey przeciwnym sposobem nową umártwienia przyczyną. Bo Agár widząc się bydź uczczoną od Paná, i ciesząc się wielce że urodźiła Syná, lekce sobie ważyła Sárę iáko niepłodną, i nie przypominała sobie, że ona była iey Pánią. Uskarzała się zaraz ná to Sára przed Abráhamem, ktory pokazuiąc że się nic nie przyczynił do nierostropnośći Agáry, i że iedynie tylko dla iey prożby czynił to, oddał ią Sárze zupełnie, pozwalaiąc aby ią kárała, iákoby się iey tylko podobáło. Zażywała tedy Sára swoiey powagi, i kárała Agárę ták żywo, że nie mogąc więcey znieść tak surowych tráktamentow, wyszła z domu i uciekła. Ale gdy była ná pusz czy blisko iednego źrzodła, pokazał iey się Anioł Pański, i spytał z kąd i dokąd idźie? ona mu odpowiedźiała szczerze: że ucieka od gniewu swoiey Pani. Rozkazał iey Anioł aby się wroćiła do Sáry, żeby się iey upokorzyła, wyznaiąc słuszne pánowanie, ktore nad nią miała. Takći Bog zażył pożytecznie usługi Aniołá, aby w karb náturalny rzeczy wprowadźił, z ktorego nierząd i namiętność wyprowadźiła. Wydźiał (iáko uważaią Oycowie Ss.) że przyczyna ućieczki Agár nie ták pochodźiła z surowośći Sáry, iako z niechęći ktorą miała Agar, poddania się należyćie słuszney Pani swoiey powadze. I tak nie gániąc nic procederu Sarze, ktora tey zażywała surowośći, przez żarliwą miłość kontentował się przyprowadźić

tę nie-

tę niewolnicę uciekaiącą, aby się upokorzyła przed nią, i zmiękczyła ią submissyą należytą. Bo BOG, ktory nie mięsza nigdy porządku sprawiedliwości, upokarza zawsze tych, ktorzy powinni podlegać tym, do ktorych należą, i miasto tego żeby się Agár podnośić miała przez to że się Matką stała, i że łaskę extraordynaryiną odebrała, chce przećiwnym sposobem, aby pokora nasza tym bárziey rosła, im więcey iesteśmy podnieszeni w honorze, bo nikt nie iest przed nim wielkim, tylko według proporcyey, iako iest pokornym. *Genes: 16to.*

Abrahám przyimuie trzech Aniołow, ktorzy obiecuią Sárze, że w rok miała mieć syná. *Genes: 18vo.*

WRoćiwszy się Agár w dom Abráhama, urodźiła mu prędko syná, ktorego nazwano Izmáelem. We trzynaśćie lát potym pokazał się Bog Abráhamowi, chcąc z nim tym śćisley się złączyć, i odnowić wszytkie obietnice, ktore mu przedtym uczynił. Odmienił naprzod imię iego, i co się przedtym zwał Abram, rozkazał aby się na potym mianował Abráhamem; a żona iego ktora się dotąd zwała Sárai, aby się ná potym nazywała Sárą. Rozkazał mu obrzezanie, iako znak tey przyiaźni, ktora się miedzy niemi zawierała, i obiecał mu, że Sára urodźi mu syná, ktorego napełni wszelkiemi błogosławieństwami, i z ktorego wynidźie ták wiele Krolow i ták wiele narodow. Ná to słowo Abráham padł ustami ná źiemię, *Rok swiatá, 2107. pred Christusem, 1897.*

Genes: i począł się śmiać mowiąc w sercu swoim: Mężczyz-
18vo. ná we sto lat czy możesz mieć syná, a Sára w ośm-
dźieśiąt lát czy możesz ieszcze rodźić? Ale Bog u-
pewnił go w tym i odszedł. W krotkim czáśie potym gdy Abráham pod czás gorącá śiedźiał sobie przed swoim mięszkaniem, postrzegł trzy osoby zbliżáiące się, a ći byli Aniołowie: a kiedy miłość iego nie pozwoliła, aby kto minął bez pokazania ludzkośći, poszedł przećiwko niemi, ukłonił się z wielkim respektem, prośił aby w domu iego sobie spoczęli, aby im umił nogi, a potym nákarmił. Ná co gdy zezwolili oni, bieżał prędko i rozkazał Sárze, aby upiekła trzy popłomiki, bieżał sam do swoiey trzody, i wźiął ćiele bárzo tłuste, ktore iáko nayprędzey nágotowáć kazał, i swoich niem częstował gośći. Po iedzeniu spytáli się Abráhama ktory im posługiwał, gdźie była Sára żona iego? odpowiedźiał Abráham że była w izbie, bo oni pod drzewem iedli. Aniołowie upewnili go, że w krotkim czásie gdy się powrocą, Sára urodźi mu syná, co gdy usłyszała Sára, poczęła się śmiać, ale Anioł spytał Abráhama czemuby się śmiała, i czy iest iáka rzecz trudna Bogu? Sára zląkszy się zapárła się tego, że się śmiała: ale Aniołowie zgániwszy iey to, że nie mowiła prawdy i odeszli precz, a Abráham wyprowadźił ich. Dźiwuią się Oycowie Ss. cnotom, ktore się w tey pokazuią historyey, i ktore nam Pismo S. wylicza. A niemogąc dostateczney dać pochwały wielkiey

Abráha

Abráhama ludzkośći, gdy swoich przyimował gośći Genes. 18vo.
przynagláiąc ich z wielką ochotą, aby wstąpili do niego, dźiwuią się z drugiey strony wielkiey skromnośći Sáry, ktora nie idąc zwyczaiem (iáko mowi S. Ambrozy) osob swoiey płci, ktore nic bárziey nie szukaią, iáko publik pod pretextem uczynkow miłośći, ona się w domu zamykała, ani się samym nawet niepokazuiąc Aniołom, ktorych mąż iey do domu przyiął. Dała w tym przykład Chrześćiańskim białogłowom, że myśl ich ustawiczna bydź powinna o tym, aby się w domach ukrywali swoich, iedyne tylko o gospodárstwie staránie maiąc, iáko tenże Oćiec S. przydaie. Bo ták żyiąc w skromnośći zasługuią sobie tę łaskę u Bogá, że utrzymuią owoc zbáwienia, i rodzą samego Chrystusá, ktory iest prawdźiwym Izaákiem, ktory ich nápełni ná zawsze pokoiem i poćiechą.

Przyimuie Lot do domu swego Aniołow, Sodomitowie chcą im gwałt uczynić, ale ich Aniołowie ślepotą kárzą. Genes. 19no.

PO obietnicy wyraźney ktorą Bog uczynił Abráhamowi, że Sára prędko urodźić miała syná, námienił mu odchodząc że miał zagubić Sodomę, bo grzechy tego ludu wołały o pomstę aż do niebá, i Tenże rok.
obiecał Abráhamowi ktory mu supplikował, aby przepuśćił sprawiedliwym w tym mieyśćie się znayduiącym, że ieżeli znaydźie przynamniey ich dźieśięć, przepuśći dla nich ták złemu ludowi. Przyszło tedy dwoch Aniołow ku wieczorowi do Sodomy, Lot kto-

Genes. 19no. ry śiedźiał ná ten czás przy brámie mieyskiey, poszedł przećiwko nim iák prędko ich postrzegł, i pokazał że w prośrzodku ták złego Miastá utrzymiwał się w tych cnotach, ktorych się nauczył od Abráhamá, gdy z nim mięszkał. Prośił ich tedy, aby do iego wstąpili domu, i tam przenocowali, a potym ná zaiutrz w przed się wźiętą się puśćili drogę. Uzbrániali się z razu Aniołowie, i nieprzyimowali tey ochoty, mowiącże przenocuią w rynku miastá tego. Ale práwdźiwa miłość ktora się tym bárziey grzeie trudnośćią i przeszkodą, wzbudzała Lotá aby ták gorąco prośił tych dwoch gośći, że ná koniec zezwolili, i do domu iego weszli. Przyiął ich z niesłychaną ochotą, i nad zwyczay częstował; ale gdy spać mieli iść, młodźi ludźie miastá tego wzbudzeni szpetną pássyą, ktora im była zwyczayna, otoczyli dom Lotá; pytali go gdźie byli ći dway młodźiani ktorzy do niego weszli, chcąc koniecznie, aby im ich wydał. Ciężkim żalem przerážone było serce Lotowe, widząc że w niebespieczeństwie były te dwie osoby, dla ktorych rozumiał bydź bespieczne mieysce dom swoy, i w gorącey miłośći uważaiąc że gośćie iego i cudzoźiemcy powinni były wszelki znać respekt. Wyszedł tedy przed dom swoy aby mowił z niemi, i perswadował, aby ták złego swego poprzestali przedsięwźięćia. Ale oni odepchnęli go, i wyrzucali że sam bedąc cudzoźiemcem, chćiał ich uczyć. I iuż się gotowali do

do uczynienia gwałtu ostatniego, gdyby Aniołowie nie byli przyszli prędko ná pomoc iego, i nie wciągnęli go byli do domu. Gdy drzwi zamknięto, spuściłi ślepotę ná onych wszytkich ludźi, ktorzy (iáko Pismo S. wyráża) nie tracąc furyey ktora ich zagrzewała serce, szukali, aby uczynili dosyć woli swoiey i w ślepoćie samey; i chodźili około domu Lotá macaiąc aby iákie znaleźli weśćie. Uważali Oycowie Ss. tę akcyą iáko cudowną figurę spráwiedliwych, ktorzy żyią miedzy złemi, i ktorzy od nich wiele ćierpią. A Grzegorz S. przyrownywa ślepotą skarányć Sodomitow, ktorzy i w ćiemnośćiach zostaiąc, a przećię dobywaią się do domu Lotowego do obmowcow złośliwych, ktorzy duchem zazdrośći i gniewu wzbudzeni szukaią sposobu, aby szkodźili dobrym, ktorych nienáwidzą, a nie znayduią tylko dobre mury, nie mogąc wynaleść żadney brámy ná utwierdzenie złośliwych relácyi. Ták zaś napełnia serce ich passyá, że nie widzą w sprawiedliwych tych cnot, ktore są inszym oczywiste, widzą tylko te występki ktore się nie znayduią, tylko w samey ich imáginacyey. Ale gdy kálumnyi tak napadaią, Bog obroną się staie, Aniołowie protekcyą daią dla tego, że nad wszytkie rzeczy przekładaią pobożność, i wolą aby ná nich gniew się śćiągał ludzki, niżeli Boski. *Genes: 19no.*

Rozgniewany Bog ná szpetne Sodomy grzechy, spuszcza ná nię i ná insze miastá bliskie deszcz ognisty i siarczysty z niebá. *Genes: 19no.*

Genes. 19no. Uwolniwszy Aniołowie Lotá od tego gwałtu, ktory domowi iego Sodomitowie uczynić chćieli, opowiedźieli mu że Bog ich posłał ná zatracenie Miastá tego, a ieżeliby miał corkę iáką albo źięćia iákiego, aby iáko nayprędzey wyprowadźił ich z sobą z Sodomy, ktorych głosy podniosły się aż ku niebu, i ktorzy słuszne karánie za swoie odbiorą grzechy. Lot prędko poszedł przestrzegáiąc tych, ktorych sobie był naznaczył za źięćiow, ale oni w żart obracali przestrogę iego, i wźięli ią iáko za iáki sen. Gdy począł bydź poránek, przynaglali Aniołowie Lotowi aby wyszedł z żoną i dwiema corkami, ieżeliby niechćiał zginąć z drugiemi, a kiedy zwłoczył nie co, wźięli go za rękę i wyćiągnęli za miasto, rozkazuiąc aby się schronił iák nayprędzey od zguby, ażeby się wzad nie oglądał. Prośił Lot o pozwolenie aby się mogł retyrować do Zeger, i obiecali mu to, byle się śpieszył niechcąc nic zacząć, ażby był do tego doszedł miastá, ktore dla niego uwolnić obiecali. Gdy tam wchodźił Lot, spuśćił Bog ognisty i śiarczysty deszcz, ktory strawił zaraz Sodomę i insze miastá z kraiem okolicznym, i ze wszytkiemi tymi co tam mieszkali. Lotowa żona zląkszy się hałasu ktory słyszała, zapomniała zakázania Anielskiego, i zaraz też ćiekawość iey skarana była. Bo obeyrzawszy się nazad, obroćiła się w báłwan soli, i stała się ná przyszłe czásy lekarstwem przećiwko zepsowaniu słabych dusz, ktorzy wszedszy w

Rok tenże 2107.

ćiasną

ćiasną drogę, zatrzymuią się, i oglądaią ná to co po- *Geneſ.*
rzućili. Zląkſzy się Lot tym co się doſtało czterem *19no.*
owym miáſtom, i boiąc się aby toż nie potkało Zeger
gdźie się retyrował, wyſzedł z niego prędko, i udał
się do tey gory, ktorą mu byli z razu náznaczyli A-
niołowie, gdźie mięſzkał ſam ieden z corkami ſwemi.
Gdźie corki rozumieiąc że tylko ſame zoſtały ná
ſwiećie, i żałuiąc skończenia ludźi, podpoiwſzy Oycá
zoſtały Mátkami. A lubo pomyślić się nie może bez
obrzydzenia o tym uczynku, wymáwia ich iednak
S. Bernard, czyniąc przykład rożnośći miedzy uczyn-
kami, ktore obrażaią więcey naſze zmyſły, niżeli in-
tencyą, z ktorą iey popełniamy. Ták tedy Lot zbá-
wiony był od Bogá z pośrzodka ludu owego złego ná
prożbę Abráhamá, a Bog skarał ná ten czás brzytkie
owe grzechy przez karę, ktora im była proporcyo-
nalna, pokazuiąc przez ogień iáki był zapał w Sodo-
mitach do złego, a przez śiarkę iáki był ſmrod ich
grzechow. Ci nieſzczęśliwi ludźie uprzedźili według
S. Grzegorzá podobieńſtwo mąk piekielnych, i tego
wiecznego ogniá, z ktorego się śmieięmy ná tym ſwie-
ćie, iáko źięćiowie Lotá śmieli się z przeſtrogi, ktorą
im dawał. Ták ſłuſzny ſtrach ktory był opánował
Lotá patrzącego ná wielki skutek pomſty Boskiey, po-
winien wniść i w nas, ponieważ Chryſtus upewnia nas,
że Sodomitowie lubo ták byli bezbożni, nie ták ſuro-
wo w dźień ſądny traktowani będą, iáko ći, ktorzy
 ſłow

Genes. słow iego świętych słuchać będą, a ná nie dbać nie
1900. będą. Ale ludźie są nieczułemi ná wszytko, a iako ta straszna kara nie przeszkadza (iáko mowi Bernard S.) żeby ze wszytkich stron nielatáły ieszcze popioły tych obrzydzonych miast. To podobieństwo tákże, ktore Chrystus czyni tych miast z temi, ktorzy lekce ważą słowa iego, nie otwiera im oczu, aby schronili się ogniá piekielnego, przez szczerą pokutę.

Genes. 20mo. Abymelech Krol Geráru wźiął gwałtem Sárę żonę Abráhamá, ktorą rozumiał bydź śiostrą iego, oddaie ią zupełnie bez krzywdy Abráhamowi.

Rok tenże, 2107. MUśiał Abráham po zgorzeniu Sodomy porzućić to mieysce gdźie mięszkał, i udać się ku Gerárze, gdźie wpadł w niebeśpieczeństwo od Krolá tamtego mieysca dla Sáry żony swoiey, w ktorym był w Ægipćie dla Faráoná. Bo gdy tam stanął, porwać kazał Sarę Abimelech Krol Geráry, ktora się mieniła bydź śiostrą Abráhamá, iáko powiedźiała w Ægipćie, i kazał ią przyprowadźić do śiebie. Ale Bog ktory był zawsze obrońcą żyćia Abráhamá i czystośći Sáry, nie ochraniaiąc i samych Krolow, kiedy im iáką uczynić chćieli krzywdę; postraszył tego Paná śmierćią, ieżeliby co myślał o tey białeygłowie, i oznaymił że Abráham był iey mężem. Zadźiwił się niesłychanie Abimelech, gdy się widźiał bliskim grzechu ták wielkiego, nie wiedząc żeby była cudzą żoną, odświadczył się tedy w prostoćie przed Bogiem, że mu ukryto práwdę, powiedźiawszy że była śiostrą

Abra-

Abráhama. Przyiął Bog wymowkę iego, i oznaymił *Genes.* mu, że dla tey przyczyny chćiał go ochronić od *20 mo.* ták wielkiego wyſtępku, pokazuiąc oczywiśćie, iáko zwykł kárać tych, ktorzy czyſtość łoża małżeńskiego śmią mazać niewſtydliwemi poſtępkami. Przeſtraſzony Abimelech i groźbą Bogá, i imaginacyą grzechu ktorego był bliskim, wſtał wpułnocy, zwołał ſwoich dworzanow, opowiadaiąc im to czego doſzedł, kazał tákże przyiść Abráhamowi, i skarżył się przed nim o to, że mu nie ukrył prawdę, pytaiąc się co mu zawinił, że chćiał ták wiele nieſzczęśćia śćiągnąć ná oſobę i Kroleſtwo iego. A kiedy z żalem nażekał ná proceder Abráhamá, on mu odpowiedźiał: że gdy wſzedł do miaſtá iego, nie wiedźiał ieżli poddani iego mieli iáką boiaźń Boską, i że obáwiaiąc się aby go nie zabito, chcąc po śmierći iego mieć żonę iego, prośił Sáry, aby powiedźiała że ieſt śioſtrą iego, iákoż też prawdźiwie nią była, i że nic więcey tu nie uczynił nad to, co czynił ná wſzytkich mieyſcach gdźie tylko przechodźił, gdźie zatrzymał tenże ſwoy zwyczay. Przyiął tę wymowkę Abimelech, i oddał Abráhamowi Sárę, przydawſzy mu wiele podarunkow ták wpieniądzach iáko i w bydłach, a odchodźiwſzy od Sáry, rzekł do niey z śmiechem, że dał iey bratu (iáko go zwała) tyśiąc ſztuk śrebrnych, aby (mowi S. Ambrozy) kupiła ſobie velum ná okryćie głowy ſwoiey, wſzytkim pokazuiąc ná potym ludźiom, że

Genes. 20mo. była mężatká; prośił ią tákże, aby sobie wspominała ná to nieszczęśćie, ktorego mu chćiała przyczyną bydz, i żeby się chroniła tego, aby kto inszy podobny niewpadł. Abráham odchodząc prośił Bogá za Abimelechá, i uzdrowił go zaraz Bog z tych krost, ktoremi był zarażony i cały dom iego, dla Sáry ktorą był wźiął. I przez toć uważa S. Ambrozy, pokazał Bog iáko nienáwidźiał cudzołostwá, bo będąc Authorem małżeństwá, brał ná się pomstę nad tymi, ktorzy gwałczyli iego świątobliwość. Kontentował się przedtym pokazać obrzydzenie, ktore miał w tym grzechu. Nie czyni teraz tego, ale nie trzebá mniey się obáwiać i lękać iego sprawiedliwośći, iáko tenże mowi S. Oćiec, ani rozumieć że mniey kárać będzie cudzołostwo dla tego, że ie ludźie z mnieyszym szkrupułem, a z większą popełniaią śmiałośćią.

Genes. 21mo. Widząc Sára że Izmael syn Agáry źle traktował máłego Izááká, prośiła Abrahamá, aby ią z synem wysłał z domu, a Izáak był sam dźiedźicem według obietnicy Boskiey.

Rok świata, 2108. przed Chrystusem 1896. WYpełniwszy Bog obietnicę swoię ktorą dał Sárze, urodźiła syná w starośći swoiey w ten czas właśnie, gdy iey Bog naznaczył. Dał Abráham imię Izáaka, i obrzezał go ośmego dnia, Sára sama karmiła go, lubo wielkiey godnośći iako iaka Xiężna była, ucząc wszytkich Matek, iako mowi S. Ambrozy, że ich naywiększa sława i poćiecha bydź powinna karmić dźieći swoie, i że nie są tylko w puł Matkami

gdy

gdy tey powinnośći natury nie czynią dosyć, ktorey *Genes: 21mo.*
w náſtępuiącym wieku pobudza tym bárziey wzaie-
mną miłość, ktora bydź powinna miedzy Matkámi
a dźiećmi. Gdy czás przyſzedł oddalić go od pierśi,
wielki uczyniła bankiet ná oświadczenie wielkiey po-
ćiechy, ktora była figurą owey radośći, ktorą odbie- Rok ſwiatá, 2113. przed Chriſtuſem, 1891.
raią prawdźiwi *Kośćioła* paſterze, gdy widzą że ich
owieczki poſtępuią wpobożnośći, i że iuż nie potrze-
buią pokarmu mieká. Ale kiedy Sára w pośrzodku
ſwoich widźiała się poćiech, kiedy ten młody ſyn za- Izáak miał w ten czás pięć lát.
ćierał żal i wſtyd niepłodnośći przeſzłey. Syn Agáry
ták wiele iey przynioſł gryzoty, iáko Matká przynio-
ſła była lát kilka przedtym. To dźiecko widząc że
go omyliły nadźieie przez urodzenie Izáaká, na kto-
rego z żalem patrzał, że miał bydź dźiedźicem ták
wielu dobr, ktore on ſobie obiecywał. Nie mogł znieść
tey poćiechy, ktorą rodźicy Izaaká pokazywali pa-
trząc ná niego, i zawźiął przećiwko niemu zazdrość
taiemną, ktora się wydawała częſto powierzchownie
przez manierę nienależytą ktorą go tráktował, i przez
złość ktorą mu wyrządzał. Przeyrzała Sára ſmutne
skutki tey nienawiśći, a affekt iey trzymaiąc ſtronę
tego, o ktorym wiedźiała że był naznaczony od Bo-
gá za dźiedźica wſzytkich dobr; prośiła Abráhamá,
aby wygnał z domu Agárę niewolnicę i z ſynem iey
Izmáelem. Uraźił się z razu tą prożbą Abráham, a-
le Bog rozkazał mu uczynić wſzytko to, czego Sára

Genes. 21. v. 14. chćiała. Wźiął Abrahám bochenek chlebá i kubek wody, a włożywszy ná grzbiet Agáry syná iey Izmaelá, wyprowadźił ią z domu. Zkąd wygnaná Agár, poszła ná puszczą Berzabey, gdźie gdy iey nie stało wody, położyła syná swego pod drzewem, a sama poszła pod drugie, aby na śmierć iego nie patrzyła. A gdy ták zalewała się łzami i narzekała, zawołał Anioł z niebá na nię i dodawał iey serca, rozkazawszy aby miała staranie o Izmáelu, bo od niego wynidźie wiele ludźi. Pokazał iey potym iednę krzynicę bliską tamtego mieysca; ten sukkurs ućieszył nie mało Agárę, i wychowywała syna swego w owey osobnośći, gdźie się uczynił sposobnym do strzelániá z łuku. S. Paweł mowi nam oczywiśćie, że Bog w ten czás ieszcze odmalował w tych dwoch dźiećiach, co na potym bydź miało w całym Kośćiele Bożym, gdźie ći ktorzy są dźiećmi obiecanymi, maią bydź prześladowanymi przez ich własnych braći. Potrzebá aby ten ktory chce bydź práwdźiwym, Izaákiem ćierpiał zazdrość i złość Izmáela, i miasto tego żeby złe za złe miał oddawać, i zazdrość za zazdrość, opłakiwać raczey powinien nieszczęśćie bratá swego, ktory iest wygnány na zawsze z domu oycowskiego. Sam Bog czyni iednych synami tey ktora iest wolna, innych tey ktora iest niewolnica, i potrzebá mu wyświadczać wdźięczność za oddźiał ták łaskawy, i raczey pragnąć abyś był prześladowany z Izaákiem, a niże-

niżeli żebyś miał prześladować inszych z Izmáelem, bo gniew Izmaelá będzie miiaiący, a dźiedźictwo Izaáka będzie wieczne. Genes. 21mo.

Abràham ofiaruie swego syná. Genes. 22do.

WYgnany będąc Izmael z domu Abráhama, żył sobie spokoynie Izaák, iáko iedyny dźiedźic wszytkich dobr Oycá swego. Ale gdy miał iuż lát trzydźieśći i śiedm według tradycyey żydowskiey, chcąc Bog sprobować Abráhama, rozkazał mu wziąć syná ukochanego, i ofiarować go sobie ná gorze pewney. Wspomniawszy sobie Abráham że tego syná miał od Bogá, niemieszkanie chćiał mu go oddać, i wielka wiara iego zatłumiła wszytkie myśli, ktorekolwiek przyiść mu mogły o obietnicach, ktore mu Bog ták często powtorzył, że mu Bog miał dać przez Izaáká táką potomność, ktora się miała rozmnożyć, iáko gwiazdy ná niebie. Wstał bárzo rano, i nic nikomu nie mowiąc wźiął z sobą Izaáka i dwoch sług. Ućiął drew, ná ktorych gorzec miała ofiara, i szedł potym ná to mieysce, ktore mu Bog pokazał. Dwa dni całe w tey trwaiąc rezolucyey; ktorey obecność syná nie zmiękczyła, dnia trzećiego ná koniec podniosszy oczy doyrzał z daleka mieysca naznaczonego na tę wielką ofiarę, i rozkazał swoim dwom sługom, aby ná dole pod gorą zostali w ten czás, gdy on iść miał z synem swoim dla pokłonienia się Bogu. Wźiął te

Geneſ: 22do. drwa ktore ućiął dla ofiary, i włożył ie ná grzbiet Izaáka, ktory wſtępuiąc ná gorę obćiążony drzewem ktore go ſtrawić miało, był oczywiſtą figurą prawdźiwego Izaáka, ktory potym ſzedł ná gorę kalwaryiską obćiążony krzyżem, na ktorym miał wypełnić ofiarę. Gdy ták Izaák ſzedł z Oycem ſwoim trzymaiącym w ręku żelazo i ogień, ſpytał go, a gdźież ieſt ofiara, ktorą miał zabić? Abráham zapomniawſzy że był Oycem, odpowiedźiał bez alteracyey: że Bog ią opatrzy, a przyſzedſzy na mieyſce ktore mu Bog naznaczył, wyſtawił Ołtarz, i położył na nim drwa od Izaáka przynieśione, związał potym Izaáka, położył głowę iego na drzewie, wźiął broń i podnioſł rękę, aby go zabił. Poruſzyła Bogá odwaga Oycá i ſubmiſſya ſyná, i niechcąc aby ta wielka ofiara, ktorą widźiał iákoby iuż wypełnioną, zmazana była krwią, reprezentuiąc niekrwawą ofiarę Ołtarzow naſzych, zatrzymał przez Anioła rękę oycowską, poznawſzy oczywiśćie że się go bał i kochał prawdźiwie, kiedy iedynego ſwego dla niego nie żałował ſyná. Blisko tego mieyſca pokazał się báran, ktory był uwiązł w krzaku, ofiarował go Bogu Abráham na mieyſcu ſyná ſwego, i wroćił się nazad. Hiſtorya ta pełna taiemnic, ktorey okoliczności pokazywały figurę co się ſtać miało z Chryſtuſem, ktora (iáko uczą Oycowie Ss.) ieſt wielką nauką dla Oycow i Matek ucząc ich, aby inſzego nie mieli affektu do dźieći ſwoich, tylko

żeby

żeby ich mogli ofiarować Bogu. Ale Chryſoſtom S. nie może doſtatecznie opłakać nieſzczęśćia tych Oycow i tych Matek, ktore pokazuiąc się Chrześćianami, a przećięż nie Bogu iáko Abraham, ale czartu ſwoie oddaią dźieći, wychowuiąc ich w prożnośći ſwiatá, pſuiąc ich obyczaie przykładem złego ſwego żyćia. Sam Abráham mowi ten Doctor S. ofiaruie ſyná ſwego Izaáka Bogu, a ták wiele ludźi ofiaruią dźieći ſwoie czartu. I ta poćiecha ktorą mamy, widząc małą lidźbę oſob ktore z iákimkolwiek ſtaránie wychowuią ſwoie dźieći, zatłumiona ieſt żalem, ktory mieć muśiemy z więkſzey nierownie lidźby tych, ktorzy się gubią, i ktorzy zaſługuią ná to albo przez ich ambicyą, albo przez ich niedbálſtwo, abyśmy ich mieli bárziey iáko za zaboycow, niżeli iáko za Oycow nieſzczęśliwych dźieći. *Geneſ. 22do.*

Sára umiera, Abráham gotuie iey nowy grob od mieſzczan Hethu. *Geneſ. 23tio.*

ODdany będąc Oycu i Matce Izaák z woli tegoż ſamego, ktory im go był dał przećiwko porządkowi nátury, ćieſzył potym ſtarość Matki ſwoiey Sáry, ktora przeżywſzy ſto dwadźieśćia i śiedm lát umarła, przed trzydźieſtą śiedm lát urodźiwſzy go. Płakał iey Abráham, i wylawſzy nad nią łeź niemało, myślał gdźieby ią pogrzebł, i ſzukał dla niey grobu. Udał się dla tego do mieſzkańcow Hethu, opowiedźiał im: że ieſt cudzoźiemcem w ich kráiu, proſząc *Rok ſwiatá, 2145. przed Chryſtuſem 1859.*

Genes. 23tio. aby mu dali prawo, aby mogł mieć grob miedzy niemi, i pogrześć ciało umarłey swoiey żony. Wszelką ludzkość lud ow Hethu pokazał mu, daiąc mu imię Xiążęcia Boskiego, i pozwalaiąc aby sobie obrał w całym mieście mieysce, ktoreby mu się naybárziey podobało. Abráham ktory miał w sobie świętą do szczodrobliwośći sposobność, niechćiał bydź obligowany za żadną łaskę nikomu, wyświadczył wdźięczność owemu ludowi, i niechcąc mieć nic darmo, prośił ich, aby pozwolili Ephronowi znacznemu Miastá owego Panu, aby mu przedał swoie pole w ktorym była dwoiáka iaskiniá, gdźieby mogł pogrześć Sárę. Chćiał Ephron dać mu ią bez pieniędzy, ale Abráham stałym będąc w swoim przedsięwźięćiu, przynaglił ná koniec Ephroná, że mu powiedźiał iż owo pole stało się czterysta funtow śrebrá, lubo gorąco o to prośił, aby owę był wźiął źiemię nie płacąc. Abráham przy wszytkich ludźiach kazał ważyć owo śrebro za onę źiemię, i zkonkludowawszy kontrakt przed wielą świadkow, otrzymał donacyą owego polá, i tam żonę swoię pogrzebł. Niepodobná się wydźiwić, że ten S. człowiek odebrawszy ták wiele rázy upewnienie od Bogá że ten kray gdźie był, miał kiedyż do niego należeć, nigdy o tym iednak nie myślił po obietnicach ták wielo razy powtorzonych, aby był o dostaniu iákiey possessyey pomyślił, oprocz iednego grobu dla śiebie i dźieći swoich. Patrząc u-

stawi-

ſtawicznie ná niego, gárdźił źiemią gdźie nie żył, tyl- *Geneſ. 23tio.*
ko umieraiąc zawſze. A w ten czás gdy Bog myślił
o tym, aby dał obſzerną potomność Abráhamowi,
o tey potomnośći źiemię płodną i rodzayną Abrá-
ham nie myślał, tylko o śmierći i o grobie, niezoſta-
wuiąc inſzego dźiedźictwa dźiećiom ſwoim tylko to,
ktore miał dla śiebie, żyiąc w uſtawiczney o śmierći
myśli. Pokazał ten S. człowiek, że był godźień tego
świadectwa, ktore mu Paweł S. daie: że Kray Chá-
naneyski, ktory był mieyſcem naypięknieyſzym ná
ſwiećie, gdźie żadnego nie miał mieyſca, i za nic nie
ważył u niego, albo przynamniey niezażywał iey,
tylko iáko zwierćiadło, uważaiąc w nim i myśląc o
inſzey źiemi niewidomey, iáko mowi tenże Apoſtoł,
ktorą nápełnionego miał zawſze duchá, mogąc mo-
wić z ſwiętym Pawłem: że wſzytkie inſze źiemskie
dobrá miał za gnoy i ſmrod.

Geneſ. 24to.

Izaák żeni się z Rebeką.

POdſtarzawſzy ſobie Abráham, i chcąc ożenić I-
zaáka, niechćiał krewnić się z corkami w kraiu Chá-
naneyskim. I dla tego rozkazał Eleazarowi ſwemu o- Rok ſwiatá, 2140.
konomowi, aby poiachał do Mezopotaniey, i znalazł przedChryſtuſem, 1856.
dla Syná iego táką żonę, ktoraby nie śćiągáła ná nie-
go gniewu Boskiego. Gdy tam się puśćił Eleazar, bę-
dąc blisko miaſtá Náchor, prośił Bogá aby mu poka-
zał tę, ktorą naznaczył za żonę Izaákowi, ſuppliku-

Genes. iąc aby w ten czás gdy corki z owego miastá poydą
24to. brać wodę do studni, aby mu ią przez ten znak náznaczył, że gdy iey będzie prośił o trochę wody dla pośilku, nie tylko mu iey ochotnie żałować nie będzie, ale ofiarować ią ieszcze będzie i dla iego wielbłądow. Gdy ták się do Bogá modlił, Rebeká ktora byłá bárzo piękna corka Bathuelá, ktory był synem Melchy żony Nachorá, bratá Abráhamá, wyszła z miastá po wodę, a gdy się wracała, udał się przećiwko niey Eleazar, prosząc aby mu dała trochę wody się napić. Ochotnie to uczyniła, ofiaruiąc nawet i dlá iego wielbłądow. Ten wierny sługa poznawszy po tym znaku że była ta, ktorą Bog naznaczył za żonę młodego iego Paná, dał iey zaraz zausznice i manele, zawdźięczaiąc iey ochotę. Pytał się iákby się zwała, i ieżeliby było mieysce w domu Oycá iey aby tam mogł stanąć, upewniła go w tym Rebeká, i pobiegła spieszno daiąc znać o tym, co iey się dostało. Lában brat iey widząc owe zausznice, poszedł do Eleazará i prośił aby wszedł do ich domu, gdźie wszedszy Eleázar zaprzyśiągł się, że ani ieść ani pić będźie, pokądby nie skończył tey sprawy, dla ktorey poiachał O-powiedźiał im naprzod że był sługą Abrahamá, że Bog uczynił bárzo bogátym Paná iego, i że chcąc ożenić syná swego, posłał go w ten kray, gdźie gdy prośił Bogá aby mu pokazał przez znak (ktory im opowiedźiał) żonę, ktorą naznaczył Izaakowi, poznał iż

tą

tą prawdźiwie była Rebeká, i że przychodźi aby o *Genes:*
nię prośił. Báthuel i Lában widząc oczywiśćie że to *24to.*
był palec Boski ktory pokazywał, skłonili się do tego, a Eleazar wielkie dał zaraz podarunki, sztuki złote corce i iey krewnym, i ná zaiutrz chćiał zaraz iacháć; ale gdy go zatrzymać dłużey chćiano, zawołano Rebeki, ktorą i nie pytaiąc się iey, obiecano. Iáko uważa S. Ambrozy, chcąc wiedźieć ieżeli oná ná ták prędki pozwoli odiazd. Oná się oświadczyła że nie iest temu przećiwna, i iacháła z Eleazarem, ktory spiesżno powracał do Abráhamá, zbliżaiąc się do domu, znalazł w polu Izaáka. A Rebeka dowiedźiawszy się od Eleazará że to był ten, ktorego iey Bog naznaczył za męża, wrzućiła velum ná głowę swoię. Opowiedźiał wszytko o drodze swoiey Eleazar Izaákowi, ktory wźiął Rebekę za żonę, i miłość ta, ktorą miał przećiwko niey, iáko Pismo S. namienia, zmnieyszyła żal, ktory ieszcze był w sercu iego z śmierći Sáry Matki iego, ktora przed lát trzemá umarła była. Widźiemy w tym procederze cudowny modelusz, ktory powinniśmy zachować, abyśmy małżeństwo uczynili swiętym, niedbáiąc práwie nic o dostatki i posag, tylko o obyczaie i niewinnośći tych, ktorych szukać trzebá z wielką pilnośćią, z gorącemi modlitwami, i przez zdanie i radę ludźi mądrych, i Bogu miłych. Ambrozy S. życzy, aby młode pánienki uczyły się od Rebeki, ktora się zakryła za-

 raz

Genes: 24to. raż iák obáczyła Izaáká, aby i one zachowali wstyd, i przed tym náwet, ktorego im Bog náznaczył zá męża, nie ták dbáiąc o to, aby sobie zniewolili serce iego pięknośćią swoią, stroiem powierzchownym, iáko to mogła uczynić Rebeká, ale skromnośćią, i obyczaiow swoich świątobliwośćią.

Genes. cap. 25.

Ezau przedaie brátu swemu práwo stárszeństwá za trochę szocawicy.

IAk się szczęśliwie małżeństwo Izaáká z Rebeką skończyło, żył ieszcze Abráham śiła lát, a ná koniec zawołał go Bog do śiebie, aby mu ćieszyć się był pozwolił z tego szczęśćia, ktore sobie wielka wiará iego obiecywała. Miał to szczęśćie, że pokazał Bogu przez wszytek czás wiarę swoię aż do końcá żyćia swego, i że się z tego ćieszył, gdy się miał za wygnańcá i cudzoźiemcá w kráiu Chánaneyskim, nie-myśląc nigdy o powroćie do Chaldei. Poddawał zawsze rozum swoy pod wiarę, i affekt naygorętszy náturу pod wielką ku Bogu miłość. Szedł zawsze za Bogiem, ná żadne nie uważaiąc niebespieczeństwa. Mądrość iego wyćiągnęła go z tych, w ktore go była pięknośc Sáry żony iego wprowadźiła, odwagá iego wybáwiła go z tych, w ktore go był wdał práwdźiwy ku śiestrzeńcowi iego Lotowi affekt. Skończywszy tedy sto śiedmdźieśiąt i pięć lát w ustawicznym cwiczeniu cnot, zasłużył sobie ná to, że bywszy ná tym świećie Oycem i przykładem wszytkich wiernych, stał się ná drugim ućieczką szczęśliwą tych,

Abráham umarł 175. lat maiący. Rok świá-tá, 2183. przed Chrystusem 1821. Sto lát po weyśćiu do ziemie Chánaneyskiey, a 15. lát po urodzeniu Jákubá.

ktorzy

ktorzy ſpodźiewaią ſię ná łonie iego odpoczynek mieć wieczny. Bog (iáko Piſmo S. mowi) po śmierći Oycá nápełnił błogoſławieńſtwy ſwemi ſyná iego Izaáká, i ná niczym mu nie ſchodźiło, aby był doskonale ſzczęśliwy, tylko że iego Rebeká była niepłodna, bo dwadźieśćia lat z ſobą żyli, a żadnych nie mieli dźieći, co przynagliło Izaáká ktory iuż miał lat 60, do uniżenia się Bogu proſząc, aby uſtała niepłodność żony iego. Wyſłuchał Bog modlitwę iego, i Rebeká brzemienną zoſtała dwiemá bliżniętami. Ale gdy ći dway mali paſowali się w żywoćie Matki ſwoiey Rebeki, ktora zląkſzy się tego przypadku, i żałuiąc nie iáko ſwoiey niepłodnośći przeſzłey, pytała się Bogá coby to znaczyło? odpowiedźiał iey Bog: że ći dway mali ſynowie będą wodzami dwoygá ludu, i że ſtarſzy z tych dwoch będzie ſłużył młodſzemu. Gdy czás urodzenia przyſzedł, urodźiła dwoch ſynow Rebeka; ten ktory wyſzedł pierwſzy, był czerwony okryty włoſami, i nazwano go Ezau, przyſzedł za nim drugi trzymaiąc się bratá za nogę, dla czego nazwano go Jákubem. Te dwoie dźieći będąc roſłemi, tráfiło się że Jákub nágotował ſzocawicy, Ezau ktory przyſzedł z polowania, ná ktorym naywięcey czáſu trawił, bárzo zmordowany táki miał apetyt do owey ſzocawicy, że Jákub niechcąc mu iey dać chybá z kondycyą, że mu miał ſtarſzeńſtwa uſtąpić, uczynił to tegoż momentu. Powiadaią Oycowie Ss. że ći dway ſynowie

Geneſ. cap. 25.

Mieli po dwudźieſtu lát wedłuſ S. Auguſtiná. Rok ſwiatá, 2188. przed Chriſtuſem, 1816.

Genes. cap. 25. znaczyli práwdźiwie dwa narody ludźi, ieden dobrych, drugi złych, ktorzy miedzy sobą woiowáć mieli od początku urodzenia swego. Ieden národ reprezentował Ezau, ktory zda się bydź stárszym dla wielkiego ná swiećie szczęśćia, a przećię służy młodszemu, bo źli służą dobrym i z swoią náwet złośćią, oczyszczaiąc ich swoim gwałtem, albo upokárzaiąc spoyrzeniem ná występki, ktore drudzy czynią. Od ktorych sam Bog ich oddalił, bo oni w niczym nie pomogli do tego oddźiału, ktory iest uczyniony, iáko owe dźieći w żywoćie ich Matki. Przedaiąc Esau práwo stárszeństwa za trochę szocawicy, przyprowadza do strachu i drzenia tych, ktorzy chcą bydź prędko przestronymi w dobrach, ták wzgárdy godnych ná swiećie, i ktorzy miasto tego żeby się od nich chętnie oddaláli iáko Jákub, porzucaią przećiwnym sposobem dobra niebieskie, aby mieli źiemskie. Ale ći w tym stanie nie opłakuią śiebie samych, i (iáko czytamy o Ezau) nic ná to niedbáią, że przedali práwo stárszeństwa, ták ći ktorzy się przez niego znáczą, mało tę stratę uważaią, ktorą czynią dobr wiecznych, byle tylko mogli ukontentowáć swoie namiętnośći, ćiesząc się ućiechą swiatá, ktora tylko ieden trwa moment.

Genes. 27mo. Chcąc błogosławić Izaák Ezauemu, przez stáránie Rebeki daie błogosławieństwo Jákubowi, ktoremu należało według intencyey *Boskiey*.

GDy Ezau przedał Jákubowi práwo swego stárszeństwa, Rebeka Matka tych dwoch braći, ktora ser-

decznie

decznie kochała Jákubá, w kilka lát potym upewniła mu to szczęśćie przez sposob swięty, i pełen taiemnic. Bo gdy Izaák iuż się czuł bydź starym, i chćiał pobłogosławić synom swoim przed śmierćią, zawołał syná swego Ezaua ktorego kochał, i rozkazał mu aby poszedł w pole, i przyniosł mu z polá cokolwiek do iedzenia, i żeby mu potym błogosławił. Przestrzegła zaraz Jákubá Matká o tym, i rozkazała mu żeby iák nayprędzey pobiegł do trzody, i wźiął dwoie koźląt, ktore gdy przyniosł i oddał Matce, ona nágotowała Izaákowi ták, iáko on rád iádał. Ubrała potym Jákubá w szaty Ezáuego ktore miała, i okryła ręce i szyię iego skorką koźlęcą, aby Oćiec iego ktory nie doyrzał więcey, słysząc głos Jákubow, przynamniey dotknąwszy się kosmatych rąk, rozumiał że to był Ezau brat iego Izaák słysząc głos ktory bydź rozumiał za Jákubow, kazał mu się zbliżyć; a dotknąwszy się skorek ktoremi był okrył ręce swoie, rzekł: głosći to głos iest iákoby prawdźiwy Jákubow, ale ręce są iákoby ręce Ezáuego; náiadszy się, i czuiąc przy pocałowaniu Jákubá zapách sukien iego uperfumowanych, błogosławił mu, i życzył rosy niebieskiey, i płodnośći źiemskiey. Postanowił go za Paná wszytkich iego bráći, i skończył swoie błogosławieństwo temi słowy, z ktorych mowi Bernárd S. Chrześćianie prawdźiwi wielką mieć powinni poćiechę: że ten ktoryć złorzeczyć będzie, sam będzie przeklęty, ten

Rok świá-tá, 2425. przed Chrystusem, 1759. Izaák miał w ten czás lát 137. A żył potym lát 44.

Genes. ktoryć będzie błogosławił, nápełniony będzie błogo-
27mo. sławieństwem. Ledwo co Izaák skończył te słowá, aż wszedł Ezau, i przyniosł mu do iedzenia, co ná polowaniu dostał, życząc sobie, aby náiadszy się otrzymał iego błogosławieństwo. Zadźiwił się ten S. Pátryarchá niesłychanie, kiedy poznał to co się stało. Ale miasto tego co miał odwołać to co uczynił, i owszem potwierdźił, bo widźiał oczywistą wtym ręki Boskiey dispozycyą. Począł potym ięczyć i nárzekać Ezau, iáko Pismo S. wspomina, i skarząc się głośno ná oszukánie bratá, pytał się Oycá swego, czy nie miał tylko iedno błogosławieństwo? wyrážaiąc w tym ná sobie (iáko uważaią Oycowie Ss.) obraz onych, ktorzy kontenći gdy mogą pogodźić Bogá z swiatem, chcą razem ćieszyć się z niebieskich i źiemskich poćiech. Poruszony Izaák krzykiem Ezáuego, ná koniec mu pobłogosławił, ale poddaiąc go brátu iego, z kąd zawźiął ták ćięszką nienáwiść przećiwko Jákubowi, że tylko śmierći oycowskiey czekał, aby go był zabił. Ta historya ták cudowná znaczy nam wszędźie Chrystusá odźianego w powierzchowney appárencyey grzesznikiem, iáko Jákub w postaći pokázał się Ezauego, iest według Doktorow Ss. cudowną figurą zguby żydowskiey, ktorzy nie prágnęli tylko tych dobr niskich, a obránia Kośćioła, ktora nie prośi Bogá, tylko iáko Dáwid o iednę rzecz, i ktory nie życzy sobie tylko iednego błogosławieństwa. Powinniśmy

niśmy bárzo uważać iáko mowi S. Paweł, abyśmy nie náśladowali Ezáuego, ktory przedawszy brátu swemu práwo starzeństwa, a chcąc go potym nazad mieć iáko pierwszy dźiedźic, błogosławieństwo oycowskie oddalone było od niego, niechcąc Izaák oddalić iego od Jákubá, dawszy mu ie raz, lubo o to z wielkim płaczem był proszony. Bo iáko wzgárdźił był Bogiem, ták Bog wzgárdźił iego głosem i płaczem, bo ten nie pochodźił z żalu szczerego, ani z spráwdźiwey odmiany serca. *Genes. 27mo.*

Uciekaiąc Jákub od gniewu Ezauego, widźi we śnie cudowną drabinę. *Genes. 28vo.*

GNiew Ezauego przećiwko Iákubowi, ktory go uprzedźił do błogosławieństwa oycowskiego, był ták oczywisty, że go muśiała widźieć Rebeka, a ta Matka bárzo kochała syná tego swego, dla czego myśliła iákoby uprzedzić złe tey nienáwiśći skutki, dla czego rozumiała za rzecz potrzebną, aby Iákub ustąpił bratu ná iaki czás, i żeby gniew iego zmiękczył oddaleniem się z domu. Wolała raczey nie patrzyć ná tego, ktory iey był ták miłym, szukaiąc bárziey bespieczeństwa syná swego, aniżeli swoiego pártykularnego ukontentowania. Zeby zaś Izaák ná to pozwolił, wźięła pretext ożenienia Iákubowego, mowiąc do męża: że nie mogła tego znieść, aby Iákub wźiął za żonę ktorą z kraiu Chánaneyskiego, i żeby w tym náśladował Ezauego bratá swego, ktory

Tenże rok świátá 2245. przed Chrystusem 1759.

Jákub iuż miał w ten czás lat 77

Geneſ. iuż dwie żonie miał z tych kraiow, nieuważaiąc że
28vo. tego i Oćiec i Mątka iego nie życzyli. Prośiła tedy Izaáká, aby go posłał do Mezopotaniey w dom Báthuelá, aby w tamtym kraiu ożenił się. Pozwolił ná to Izaak, a żegnaiąc Iákubá, odnowił wszytkie swoie błogosławieństwo, ktore mu był dał przedtym. Oddalił się Iákub od oyczyzny swoiey bárziey iáko zbieg i ućiekaiący, ktory się schraniał gniewu bratá zagniewanego, niżeli iáko człowiek bogáty, ktory idźie szukać żony z zwyczaynym ludźiom swiatowym przygotowaniem. A gdy w tym ubostwie, ktore znaczyło cudownie ubostwo Chrześćiańskie i Zakonne, zabáwił się ná iednym mieyscu w polu, gdy słońce zaszło, podłożył pod głowę swoię kámień, i zasnął. Ale we śnie widźiał táki wydok, ktory mu pokazał że Bog pozwala się znaleść tym, ktorzy są ubodzy, i niesłusznie od swoich prześladowani braći, i że o tákich osobliwe ma swoie Boskie stáránie. Bo ten święty człowiek we śnie widźiał iednę drábinę, ktorey się ieden koniec dotykał źiemię, a drugi aż do samego przestawał niebá. Pełna ta drabiná była Aniołow, ktorzy wstępowali i zstępowali, a Bog był ná gorze, ktory się ná niey wspierał, i ktory mowił do Iákubá: Ia iestem Bogiem Abráhamá i Bogiem Izaáká, ia damći tę źiemię ná ktorey śpisz; dźieći twoie ták rozmnożą się, że ich będzie lidźbá, iáko iest piasku ná źiemi, i wszytek lud świata będzie błogosławiony w tym, ktory

wyni-

wynidźie z twego pokolenia. Obiecał mu że wſzędźie *Geneſ.*
gdźiekolwiek poydźie będzie mu za kompaná, i że *28vo.*
ſzczęśliwie powroći do tey źiemi ktorą porzuca, gdzie
wſzytkie ſwoie wypełni obietnice. Obudźił się iáko
z głębokiego ſnu Iákub, i zląkſzy się tego co widźiał,
zawołał że to mieyſce było ſtraſzne, ponieważ tám
znaydował się Pan. Ten wydok i ta cudowna drabi-
ná, o ktorey Oycowie Ss. ták wiele nápiſali, znaczy-
ła od tego czáſu pilne ſtaránie, ktore ma opatrzność
Boska o tych wſzytkich, ktorzy się ná nię ſpuſzczą
w naſtępuiących wiekach. Ze będzie zawſze przy nich
obecny w czásie utrapieniá, i ná mieyſcu ich wygna-
niá, i że Aniołowie będą przytomni, ofiaruiąc Bogu
ich potrzeby i ich modlitwy, i przynoſząc z niebá ła-
ski, i poćiechy od Bogá. A dla tego nie powinni się
bać ani gniewu ludzkiego, ani nienáwiśći własnych
braći, ponieważ ta nic im nie ſzkodźi, i owſzem po-
magá do tego, że znayduią Bogá bárziey obecnego
i gotowſzego do ich pomocy. To ſłowo ktore mowił
Iákub obudźiwſzy się, (o iák ſtraſzne ieſt to mieyſce,
ieſt to dom Boski, i bramá ſamego niebá) było po-
tym applikowane do ſwiętych mieyſc *Kośćiołow* na-
ſzych, ktore maią obecnego ná Ołtarzach ſamegoż
Bogá, ktory w ten czás ták wielkim nápełnił był Iá-
kubá ſtrachem, a Oycowie święći życzą tego, aby
Chrześćianie chodząc do Kośćioła, mieli w uſtach i
ięzyku te ſłowá Iákubowe, i żeby się ták lękali iáko

on boiaźnią głęboką przed maieſtatem tego, ktorego im wiara pokazuie obecnego.

Geneſ. 29no. Jákub ſłuży Labánowi wuiowi ſwemu, aby mogł mieć Rachelę za żonę.

BEdąc upewniony Iákub przez tę taiemnic pełną wizyą o protekcyey Boskiey, ſzedł daley nic się

Tenże rok 2245 nie boiąc, i przyſzedł do Háram, gdźie znalaſzſzy niektorych páſterzow, ſpytał ich czy znali Lábaná wnuká Náchorá? paſterze pokazali mu Rachelę corkę iego, ktora ſzła za trzodą ſwoią, aby ią była nápoiła przy ſtudni, ktorą zamykano zawſze wielkim kámieniem. Iák ią poſtrzegł Jákub, odwalił ow kámień, aby bez trudnośći bydło iey napić się mogło, i dał iey się poznać. O czym dawſzy zaraz znać Oycu ſwemu Lábanowi Rachelá, przybiegł ten zaraz i obłapił go, i prośił aby do domu iego z nim poſzedł, w ten czás zaraz opowiedźiał mu Jákub przyczynę drogi ſwoiey, opowiedźiał gniew bratá ſwego, i nieodbitą przyczynę dla ktorey muśiał ućiekać. Zezwolił ná to Lában ochotnie aby mięſzkał u niego, ale niemogąc tego zćierpieć, aby mu ſłużył bez ná-

Rok ſwia. tá, 2252. przed Chryſtuſem, 1752. Jákob miał w ten czás lat 84. grody, deklarował mu się Jákub, że mu chćiał ſłużyć przez lat śiedm, aby mogł poiąć Rachelę drugą iego corkę. Te śiedm lat skończywſzy się, a Jákub nic nie uważaiąc ná prace ſwoie, bo kochał Rachelę, znalazł przećię omylone nadźieie ſwoie. Bo Lában nie mogąc tego znieść, aby młodſza corka

wprzod

wprzod za mąż poſzła niż ſtarſza, poſłał Lią wieczor miaſto Racheli, i Jákub nie wiedząc wźiął ią za gębę. Skarżył się ná to Jákub ná zaiutrz, ale Lában aby go był uſpokoił, prośił aby wytrzymał przez śiedm dni, obchodząc ceremonie pierwſzego ſwego weſelá, po ktorych dał mu Rachelę, tą iednak kondicyą, żeby mu ieſzcze ſłużył lat śiedm. Przez te śiedm lat ſześć ſynow miał Jákub z Lyi, Rachel będąc długo niepłodną, z czego żal pokązywała mężowi ſwemu, ale ná koniec wyſłuchał Pan Bog iey modlitwę, i urodźiła ſyná, ktorego nazwali Jozef. Po urodzeniu tego ſyná prośił Lábaná Iákub, aby mu pozwolił wrocić się do Oycá ſwego Oświadczył mu się że wypełnił lat czternaśćie, że rządźił dobrym iego z wſzelką ſprawiedliwośćią, i że ná koniec iuż też był czás, aby o ſobie myślał ſamym, i o domu ſwoim. Zaprzyśiągł go Lában, aby ieſzcze z nim pomięſzkał, i zgodźili z ſobą co mu miał dać za nágrodę iego usług, i ták ieſzcze ſześć lat z nim mięſzkał. Uważaiąc Oycowie Ss. życie Jákubowe, dźiwowali się opatrzności Boskiey około tego Pátryarchy, że zoſtawił go w uſłudze przez lat dwadźieśćia, lubo mu obiecał był całą źiemię Chánaneyską. Dźieći iego mieli bydź wielkiemi wodzami obſzernego ludu, a Oćiec ich w poddańſtwie zoſtawał i prácach. Chćiał nas Bog iáko mowią ći święći, przez ten przykład nauczyć, że chwała Xiążąt i Páſterzow Kośćioła w tym się nay-

Geneſ. 29no.

Rok świa-tá, 2269. przed Chriſtuſem, 1745. Jákub miał lát 91.

Genes: bárziey zamyka, kiedy pracuią, i bárziey myślą aby
29no. służyli inszym niżeli sobie. Poćiechę naywiększą mają z poćiechy ludu swego, ofiaruią im ochotnie fatygi swoie i żyćie swoie, bo wszytka ich ambicya bydź powinna ta, aby mogli kiedykolwiek mowić do Bogá te piękne słowa, ktore mowił Iákub do Lábaná: Znośiłem i źimno i gorąco, prowadząc twoię trzodę, nie dałem sobie ani w dźień ani w nocy odpoczynku, ućiekał sen od oczu moich, żadney nie straćiłemći owieczki, nie ukradł żadney złodźi, dźika bestya żadney nieziadłá, nie było miedzy nimi niepłodnych, a w nágrodę usług moich, ktorem zawsze oddawać życzył ludźiom, nie odebrałem, tylko niewdźięczność i zły traktament.

Genes. BŁogosławieństwo ktorym Bog nápełnił Iákubá, i
31mo. wszytko to co do niego należało, uczyniło zazdrość Lábanowi, dla czego ten S. Patryarcha za rzecz słuszną poczytał oddalić się od Mezopotamiey, iáko się

Rok świa-tá, 2265. przed Chri-stusem, 1739. Jákob miał lát 104.

był przedtym od źiemi oddalił Chánaneyskiey. Gdy zaś był w tych myślach a wypełnić ich niechćiał, bo w niczym się nigdy ná swoy nie spuszczał rozsądek, rozkazał mu Bog sam, aby powroćił do źiemi w ktorey się urodźił; i obiecał mu że go miał bronić od Ezauá bratá iego. Iákub chćiał wypełnić ten rozkaz Boski bárzo taiemnie, i wyniść z Mezopotaniey ták, iáko tám był przyszedł, to iest sposobem ućiekaiącego. Zawołał tedy dwoch żen swoich Racheli i Liey,

opowie-

opowiedźiał im intencyą swoię, ktorą obiedwie ap- *Genes.*
probowały, i pozwoliły ná to, żeby z nim iść mogły. *31mo.*
Więc w ten czás gdy nie było Lábaná, oddalił się Iákub nie pożegnawszy go, i wźiąwszy z sobą wszytko to, co do niego należało. Przestrzeżony Lában o wyieźdźie ták nágłym, i dowiedźiawszy się w ten czás że mu iego zabrano báłwany, pospieszył za Iákubem przez dni śiedm z wielkim gniewem, i dogonił iego przy gorze Gálaát, gdy był bliski iego, pokazał mu się w nocy Bog i zakázał, aby nic złego nie uczynił Iákubowi, gdy go obáczył z daleká zawołał ná niego, skarząc się że wyprowadzał corki iego iáko niewolnice wźięte od nieprzyiaćioł. Mowił przy tym że niesłusznie tail mu swoie intencye, żeby go był wyprowadźił z honorem, i żeby był miał tę poćiechę, pożegnać corki swoie. Nie gánił tego że powracał do źiemi Bogow swoich, ale ná coż należących do niego wźiął z sobą. Przerwał te słowa Iákub, i wymáwiaiąc sekret drogi swoiey, nie przyznawał się do kradźiectwa Bogow iego, ná ktore się skarzył, i pozwalał aby ná śmierć osądźił tego, u ktoregoby się znalazły, co tym śmieley mowił, im mniey o tym wiedźiał, że owych Boszkow Rachel wźięła. Szukaiąc ich tedy bárzo pilno Lában, gdy wszedł do námiotu Racheli, skryła ie prędko pod śiodłá wielbłądow ná ktorych uśiadła, prosząc Lábaná, aby miał ią za wymowioną że niewstaie przed nim i nie kła-

Genes. nia się, bo się nie czuła bydź zdrową. A ták szukáz
31mo. nie Labaná będąc daremne, zaczął się też z swoiey strony skarzyć Iákub ná ták niesłuszny traktament, ktory mu czyniono, ale ná koniec uspokoiwszy się ich gniew, pogodźili się z sobą obádway, i oddalali się od śiebie, poprzyśięgaiąc sobie wieczną przyiaźń. Ambrozy S. dźiwuie się tu Jákubowi, iáko doskonałemu sprawiedliwośći i mądrośći Boskiey modelusżowi, ktorą trzebá mieć żyiąc ná tym swiećie. Starał się o to aby nic nie brał z sobą, coby do niego nie należało, a wźiął wszytko co do niego należało, a nic tego co do kogo inszego. Zbogáćił się nie tylko nie czyniąc krzywdy inszym, ale ieszcze czyniąc osobliwy im pożytek. Lában ták go poniewolniczu traktował, ták nie kochał, ták szukał sposobu aby mu szkodźił, a przećię uczynić tego nie mogł. Nie mogł przeszkodźić temu, aby się oddalił od niego z wielkiemi bogactwámi, i wszelka zła intencya iego muśiała ustąpić, gdy miał czynić z tym człowiekiem, ktory łączył wszędźie sprawiedliwość z mądrośćią, i ktory nic nie czynił, tylko za wolą Boską. Szczęśliwy ten mowi Oćiec S. ktory może iáko Iákub wyrzucić ná oczy czartá i swiatá: Obácz, ieżeli się znayduie co we mnie, coby do ćiebie náleżało, i weś to zaraz; szczęśliwa Rachelá ktora ućieka z bałwochwalskiego domu, i rzuca pod nogi Bożkow Oycá swego. Uczy Chrześćiańskie corki, aby nienaśladowały

namię-

namiętności i passyi Oycowskich, ktorzy często po- święcić ie chcą bałwanowi prożności i swiatá, a w ten czás mogą ućiec z domu swego szukaiąc źiemi świętey, i boiąc się żeby się nie stały niegodnemi Bogá, kochaiąc bárziey Oycá niż Bogá. *Genes: 31mo.*

Mądrość Jákubá w ułagodzeniu Ezauego, poiedynek iego z Aniołem. *Genes: 33tio.*

UWolniony będąc od rąk Lábaná Iákub, o tym tylko myślił, iákoby tákże schronił się gniewu Ezauego, zaczął tedy posiłać mu swoich ludźi, daiąc znać że powracał z Mezopotaniey do źiemi Chánaneyskiey, i że go prośił, aby mu powroćić pozwolił. Ale gdy się wracali ludźie iego i powiedźieli mu, że ná pierwszą nowinę zaraz Ezau puśćił się w drogę z czterą set ludźi, zląkł się niesłychanie i wołał do Bogá, aby go uwolnił od gniewu bratá iego, a ták naywiększą nadźieię w Bogu założywszy, zażył potym naturalney swoiey rostropności, i rozumiał że trzebá było wszelkim sposobem o to się starać, aby zmiękczyć i zniewolić bratá. Naylepszy zaś sposob do tego bydź rozumiał przez podarunki; odłączywszy tedy część swoiey trzody, posłał ią przed sobą w rownych odległośćiach, aby ie iedne po drugich potykaiąc Ezau zmiękczył serce swoie, widząc ták wiele podarunkow, i uniżoność tych ktorzy ie ofiarowali. Dawszy te ordynanse Iákub, ktore ná zaiutrz miały bydź wykonane, przy kończącey się nocy miał táką Tenże rok

Genes. 33ito. wizyą, że człowiek ieden pasował się z nim aż do poránku, ktory dotknąwszy się żyły iego nogi, zaraz uschnęła. Ale Iákub zawźiąwszy nowych śił z szczęśliwego tego obrażenia, rzekł do tego ktory go zránił, i ktory chćiał odeyść: że go niepuśći, ażby mu wprzod pobłogosławił. Spytał go Anioł o imię iego? i dał mu imię Izráelu, ktore potym stało się ták sławne, upewniaiąc go, że ieżeli był mocnym pásuiąc się z samym Bogiem, nie powinien się bać ludźi, i że brat iego nic mu nie uczyni złego. Prędko potym Iákub obáczył z daleká Ezáuego, ktory szedł ku niemu w kompániey ludźi czterech set, i zostawiwszy w zadźie żony swoie i dźieći, poszedł sam naypierwey przećiwko Ezauemu, i pokłonił mu się śiedm razy, a każdy raz inakszy, zmiękczony Ezau ták wielką uniżonośćią, bieżał ku Iákubowi i obłapił go serdecznie, patrzał z ukontentowaniem ná żony i dźieći, ktore mu Bog dał, i z ćięszkośćią przyimował te podarunki, ktore mu ofiarował. Kiedy kończyć mieli ostatek tey drogi pospołu, reprezentował Iákub, że musiał powoli postępować, maiąc diskrecyą ná swoie dźieći i ná słabość trzody swoiey, prośił go tedy aby szedł przodem do Seir, upewniaiąc że i on tam prędko będzie. I ták schronił się gniewu brata tego ktory był zgubę iego poprzyśiągł, ani uważał swoiey niewinnośći, ani czynił reflexyey nad tym że Ezau był winny, wymazał z serca swego wszytkie nieśmaki, ktore mogł

re mogł mieć przećiwko bratu swemu, i ieżeli nudno mu było ná iego gorącość, było to raczey iáko mowi S. Ambrozy, dla interessow samego Ezauego, aniżeli dla iego własnych. Złączył moc z łagodnośćią, a podnosząc go wiará iego nad wszytkie te przyczyny, ktore mogł mieć boiaźni tego nieprzyiaćielá, ktory zdał się bydź do przeiednania trudnym, pokázał duchá pokoiu w pośrzodku oręžá i ludźi woiennych, i był nieporuszony w niebespieczeństwie obecnym widomy śmierći. A ná koniec stawszy się przez swoię pokorę zwyćiężcą surowośći bratá swego, pokazał że wszytko ustępuie świątobliwośći, kiedy ona ustępuie gwałtowi, i że Bog ktory rządźi cudowną mądrośćią, przymiotami, i trwałośćiami nieszczęśćia tych, ktoremi nas nie trapi, tylko że nas kocha, a odmienia dla nas gdy mu się podobá naygorszych naszych nieprzyiaćioł, i sercá naytwardsze miękczy. *Genes. 33tio.*

Poszła z ćiekawośći Dyná, chcąc widźieć białeygłowy w Sychimitow, Miastá tego Krol gwałt iey uczynił, a bráćiá iey mśćili się tego, i pozabiiali wszytek lud tameczny, i z własnym ich Krolem. *Genes. 34to.*

Gdy się Jákob wroćił z Mezopotaniey, i mięszkał spokoynie w Sálem mieyśćie Sychimitow, gdźie był sobie kupił iednę maiętność. Tráfił mu się ieden przypádek ktory go wielkim nábawił żalem. Corká iego Dyná chćiała widźieć białogłowy tamtego miastá, ale Krol tameczny postrzegszy ią porwać kazał, i zakochawszy się w niey, przyznał się Hemorowi

Rok świátá, 2274. przed Chrystusem, 1710. Dyná miała ná ten czás koło 15. lat.

Genes. rowi Oycu ſwoiemu, że ią chćiał poiąć za żonę, nie-
33tio. ſłychanie iák się tym zturbował Jákub, ale ſynowie
iego diſſimuluiąc ſwoy gniew, aby tym lepiey mogli
się pomśćić, odpowiedźieli Hemorowi i ſynowi iego,
ktorzy poſłali do nich aby ná to pozwolili weſele, i
żeby ſynowie ich i corki miedzy ſobą żenili się, co
być nie mogło, bo było przećiwko práwu. Dnia
trzećiego Symeon i Lewi braćiá rodzeni Dyny, kto-
ra była corką Matki ich Liey, weśli z gołą bronią nic
nie powiedźiawſzy Jákubowi do miaſtá Sychem, i po-
zabiiali wſzytkich męski płci ktorych tylko znaleźli,
nie ochroniwſzy ani Krolá ani ſyná iego, ktorego paſ-
ſya była naypierwſzą przyczyną tego zaboyſtwa. Po
tey krwawey exekucyey ſynowie inśi Jákubowi we-
ſzli do miaſtá, zrabowali, i łup wſzytek i zdobycz
wyprowadźili. Rozgniewał się barzo o to Jákub, i ſu-
rowo łáiał Symeoná i Lewi, że táką mu uczynili nie-
nawiść poſtępkiem ták ſtraſznym w tamtych kraiach,
i że dla pomſty ſwoiey w oczywiſte podali go niebeſ-
pieczeńſtwo z całym iego domem. A w ten czás kie-
dy się bał rozgniewania owych ſąśiad bliskich, roz-
kazał mu Bog, aby ſzedł do Betelu, gdźie mu Bog
pokazał się w ten czás, gdy ućiekał od gniewu bratá
ſwego. I Piſmo S. powiadá: że Bog zeſłał boiaźń ná
wſzytkie miaſtá przez ktore przechodźił, ták dalece,
że nikt nieśmiał go gonić. W krotkim potym czá-
śie gdy tam ſtanął, Rachel żoná iego umarła, uro-
dźiwſzy

dźiwszy Beniaminá, i właśnie pod tenże czás Izaák *Genes.*
Oćiec iego umarł maiąc lat sto ośmdźieśiąt, pogrze- *34to.*
biony był przez dwoch synow swoich Ezau i Jákubá, ktorzy prędko potym oddźielili się od śiebie, bo byli obadway bárzo bogátymi, i nie mogli pospołu mięszkać. Ta historya o Dynie opowiadana była zawsze od Oycow Ss. iáko przykład oczywisty, ktory pokazuie iáko trzebá strzedź się ćiekawośći, i nie mięszać się z ludźmi cudzoźiemskiemi, ale Swięty Ambroży powiada, że ieżeli cały świat ma brać tę naukę, Panny Chrześćiańskie nád wszytkich innych, do tego są obligowane. Oddalenie się od ludźi iest ich powinność, i ućiekać powinni aby nie widźiały, albo żeby ich nie widźiały osoby swiatowe, bo nic nie powinni mieć pospolitego z swiatem, ani kochać powinni nic cokolwiek insze ná nim kochaią, powinni się obáwiać skaránia ćiekawośći Dyny, ieżeli chcą iako ona widźieć białegłowy cudzoźiemskie, białegłowy tákie, ktore często w Chrześćiaństwie żyią, iáko gdyby w pogaństwie, i nie mogą się dostatecznie obáwiać gdy sobie pomyślą, iáko skarana była ćiekawość młody tey Panny, ktora nie miała tylko lat szesznaśći, a ktora straćiła honor i poććiwość, wprowadźiła braći swoich do zaboystwa, zgubiła całe miasto, i przynágliła Oycá do ućieczki i do salvowania się z niebespieczeństwa tego, w ktorymby był z całym domem swoim zginął, gdyby go był Bog cudowną swoią nie utrzymał protekcyą.

Genes. 37mo.

Jozef przedany od braci.

JAkub ktory się schronił w oyczyzny cudzoziemkiey sprobował domowey prędko potym, ktora tym cięższa mu była, że od swoich własnych pochodziła dzieci. Jozef syn Racheli, ostatny syn ktorego miał w Mezopotaniey, oskarżył braci swoich przed Oycem o wielki występek, ktorego Pismo S. nie mianuie. Tá skargá ták wielka młodszego tego brata, i miłość osobliwa ktorą mu pokazywał Oćiec, ták wielką miedzy braćią wzbudźiła nienáwiść, że mu słowa dobrego dać nie mogli. Ale pomnożyła się ta ieszcze barziey, gdy Jozef opowiedźiał im dwa sny swoie: że w iednym widział iákoby wiązali pospołu snopy w polu, i że iego snop nád wszytkie braći snopy podnośił się, i że insze snopy kłaniały mu się; w drugim zaś śnie zdało mu się że słońce, Xiężyc, i wszytkie gwiazdy adorowały go. Te dwa sny ktore wywyszszenie wrożyły iego przyszłe, wzbudźiły w inszych gniew táki, ktorego Bog zażył ná podwyższenie tegoż samego, ktorego oni nienáwidźieli. I ták prędko potym gdy Jákub do nich posłał Jozefá do Sychemu, iák prędko go postrzegli, ták zaraz postánowili u śiebie zabić go. Naystarszy ze wszytkich brat Ruben niechćiał ná ten uczynek ták bezbożny żadnym sposobem pozwolić, i ukrywaiąc swoię intencyą ktorą miał, oddać go Oycu, radźił im, aby nie mazali rąk swoich krwią Jozefá, i kontentowali się tym, żeby go

Ktory w ten czás 16 lat miał skonczonych, a zaczął 17. Rok swiatá, 2276. przed Christusem, 1728. Lat 12. przed śmiercią Izaáká.

wrzu-

wrzućili w iedną ſtudnią, ktora tam była bez wody, z kąd on miał wyćiągnąć go taiemnie, i oddać Oycu ſwemu. Poſzli za tym zdaniem, i wrzućili w owę ſtudnią prożną, ale znowu wyćiągnęli i przedali kupcom Izmaelitom, ktorzy przypádkiem tamtą iachali drogą. Skropili krwią kozlą ſuknie iego, i poſlali Iákubowi aby poznał, ieżeli ta nie była ſzatá Jozefowa, poznał ią zaraz Iákub, ſzarpał ná ſobie ſuknie ſwoie, i opłakiwał ſyná ſwego Iozefá, żadney nieprzyimuiąc poćiechy. A ták mały Iozef, ktoremu się śniło o przyſzłey wielkośći ſwoiey, nie myślał o ſwoiey niewoli, i ten Bog ktory mu obiawił wſzytkie rzeczy przyſłe i naywyſzſze, nie obiawił mu tego nieſzczęśćia, ktore nań przypaść miało. Uſtąpił ná czás zazdrośći braći ſwoich, aby w tym pokazał się figurą Chryſtuſową, i poćiechą wſzytkich tych dobrych, ktorzy mieli w przyſzłych wiekach bydź poddani ná zazdrość złych, i ná náſtępowanie ſwoichże włáſnych braći. Zal Iákubow ktory był ták ſłuſzny, ieſt iednák według Ambrożego S. náuką wſzytkim Oycom. Bo ieżeli opłakuie śmierć ſyná ktorego kocha, nie opłakuie iey podobno tylko dla tego, że go nazbyt kocha, i że ta zbytnia miłość była przyczyną zguby iego, bo ta wznieczyła przećiwko Iozefowi nienawiść drugich braći. Rzecz ieſt dobra i należyta abyśmy kochali dźieći ſwoie, mowi ten Oćiec S. rzecz tákże ſłuſzna abyśmy bárziey kochali tych, ktorzy maią więcey

Geneſ. 37mo.

Geneſ. 37mo. cey cnoty, ale ieſt rzecz niebeſpieczna pokazywać powierzchownie tę rożność, ktora temuż ſamemu ſzkodźić może ktorego kochamy, przez gniew inſzych, ktorzy uważaią, że go nad nich przekładaią. Nie możeſz nic lepſzego i droſzſzego dźiećięćiu twemu ziednać, iáko miłość braći iego. I nie trzebá dźiwować się, mowi ten Oćiec S. ieżeli iedna maiętność albo pártykularną iáką łaskę wyświadczamy temu ſynowi, ktorego bárziey nad inſzych kochamy, i że toż ſamo wzbudza nienáwiść braći iego, kiedy ſuknia ktorą dał Iákub ſynowi trochę lepſzą niż inſzym, wzbudzała w nich tę ſtraſzną niechęć, że chćieli náwet ſtać się zaboycami właſnego bratá, a ći ktorzy nie ták wielką nienáwiść pokazali, przećież choć z moderacyą do ſtraty go wolnośći przynáglili, aby inſzi żyćia mu byli nie odebrali.

Geneſ. 39no.

Nápaść ná Jozefá od żony Putyſará, i więźienie iego.

BEdąc zaprzedany przez braći ſwoich Iozef, zaprowadzony był do Ægyptu, i przedany był Putyſárowi, ktory miał wielki ná tym dworze urząd. A Bog ktory nieopuſzcza nigdy niewinnych prześladowanych, ſprawił Iozefowi w cudzey źiemi więcey przyiaźni, niżeli w właſney iego oyczyznie, i w pośrzodku braći iego. Roſtropność, skromność, i wierność iego zniewolili ſerce Paná iego, ktory widząc że ten młody niewolnik nie miał nic niewolniczego w ſwoich obycząiach, zlećił mu rząd całego domu ſwego.

Około roku świátá 2286. przed Chriſtuſem. 1718. A Jozef 27 lat miał.

Gdy

Gdy w tym opływał ſzczęśćiu Iozef, żona Putyfarowa pomięſzała to ukontentowanie przez obrzydliwy ſwoy affekt. Patrząc częſto ná Iozefá zakochała się w nim, i ow potym ſekret ſercá obiawiła mu ſłowy, od ſłow do gorących pobudzania, a ná koniec do oczywiſtego gwałtu. Bo znayduiąc zawſze nieporuſzonego Jozefá, ktory i boiaźń miał Boską, i reſpekt przećiwko Pánu, nie mogąc ta białagłowa ná koniec brzydkiey ſwoiey zwyćiężyć páſſyey, i nierozumieiąc o ták wielkiey skromnośći iednego niewolniká, ználaſzſzy go ſamego w pokoiu ſwoim, ćiągnęła go za płaſzcz, pobudzaiąc do tego, od czego on ták ſtatecznie ućiekał. Iozef w ták znacznym zoſtaiąc niebeſpieczeńſtwie, wolał zoſtawić płaſzcz w ręku owey niewſtydliwey, i ućiekł. Rozgniewana owa Ægypcyanka tákim kontemptem, odmieniła affekt ſwoy w nienáwiść pełną ſzaleńſtwa. Poczęła zaraz krzyczeć i wołać w domu ſwoim, a trzymaiąc ow płaſzcz, ktory wyrzucał ná oczy iey niewſtyd, pokazywała go twierdząc: że Iozef chćiał iey uczynić gwałt, a przez to dowodząc iáko była mężowi ſwemu wierna, uwierzył temu Putyfar, i ſtał się okrutnym i nieſprawiedliwym. Rozgniewał się bárzo ná Iozefá, i poſłał go do więźieniá Krolewskiego, gdźie był bárzo śćiſło trzymany. A ták mowi S. Ambroży, ſłuchaią głoſu kálumniey, a milczeć káżą práwdźie. Białagłowa skárzy, a skarzy bez świadkow; widźi że obyczaie *Geneſ. 39no.*

Geneſ. 39no. ták czyſte Iożefowe niewſtydliwe iey potępiaią życie, więc chce ie ſwoiey ſakryfikować pomśćie, i w nim skarać czyſtość, ktorey ona wſtyd czyniła. Tákći przydaie ten S. miarkuiąc czás Ariánow że więźienia ſą częſto dla niewinnych, a ći ktorzy ſtaráią się o to, aby popſowali wiarę i prawdę, ſą przyczyną że ći w kaydanách ięczą, ktorzy niechćieli ná złe zezwolić rzeczy. Niech iednak mowi daley ten ſwięty Doktor, nie turbuią się tym ſpráwiedliwi. Zſtępuie Bog z ſwoiemi do więźienia, iáko o tym mowić możemy Pátryarſze, i nieopuſzcza ich w ich węzach. Iáko w ten czás był czás ten, w ktory Bog pokazywał wſzytkę ſwoię moc przez rozſądek widomy żażył w tey okazyey nienáwiśći tey białeygłowy, aby był Iozefá Panem całego uczynił Ægyptu. Ale w czásie nowego práwa po przykładźie Chryſtuſowym i męczennikow, ſpráwiedliwi ktorych tráktuią iáko tego ſwiętego, obieraią raczey ćierpliwość iego, a niżeli wielkość ktora potym náſtąpiła, i w tym utrápieniu, ktore przychodźi poſpołu i od Bogá i od ludźi, z ſamego tylko uważaią Bogá, a nie ludźi. Wiedzą że ſą winnemi iemu, lubo nie ſą winnemi tego, o co ná nich skarzą, i błogoſławią tę rękę, ktora ich leczy w ten czás, gdy ich ſkarze. A nie tylko iáko Iozef nie gniewaią się ná tych, ktorzy się przyczynili do tego nieſzczęśćia w ktorym się znayduią, ale i owſzem przećiwnym ſpoſobem rozumieią, że ſą tym bárziey

obowią-

obowiązani do tego, aby ich kochali. Dni utrápienia swego miedzy dniami nayszczęśliwszemi w żyćiu swoim rachuią. A gdy rozumieią że wyglądać nie powinni wolnośći swoiey chybá przy śmierći, mowią z Jobem: Mam tego w niebie, ktory iest świadkiem i sędźią serca mego, i od niego samego wyglądam usprawiedliwienia niewinnośći moiey, i nágrody zá to, co ćierpię. *Genes. 39no.*

Wywyszszenie Jozefá. *Genes. 41mo.*

BEdąc w więźieniu Jozef, pokázał przez te łaski ktore tam odebrał, że te mieysca ktore są często ludźiom nieprzystępne, znayduią w sobie miłośierdźie Boskie, i im bárziey wdaiemy się w niebespieczeństwo, abyśmy mu byli wiernymi, tym większe znaki od niego odbieramy dobrodźieystw. Pokázał w tym więźieniu ták wielo cnoty i rostropnośći, że ten ktory tam rządźił, oddał mu rząd nad wszytkiemi więźniami, i nic się tam bez iego ordynansu nie dźiało. Gdy się ták rzeczy znaydowały, dwoch sług Krolá Fáraoná, ieden podczaszy a drugi piekarz uczynili co złego, i wsadzeni są do więźienia pod rząd Jozefá, z tych każdy miał sen, ktory przyszłe obiecywał rzeczy: Podczászy widźiał przez sen winnicę w ktorey było pełno kwiatow, a potym gron winá, ktore w kubek wyćisnął Fáraonowi, i prezentował mu do pićia; piekárz zaś widźiał trzy koszyki mąki ná głowie, i że w koszyku ktory był naywyższy

Geneſ. rożne rzeczy nioſł zrobione z ćiaſtá, a ptácy przyla-
41mo. tywali, i w nich żobali. Jozef figuruiąc ná ten czás Chryſtuſá, przez rozſądek tych dwoch więzieniá ſpolnego kompánow, powiedźiał piekarzowi że za trzy dni będźie wyśiał, a podczáſzemu, że go Fáraon za dni trzy przyimie do łaski, i prośił go aby w ſobie iego przypomniał. Ale podczáſzy zapomniał zupełnie iego w ſwoim ſzczęśćiu, aż we dwie lećie ſen ktory miał Fáraon, przywiodł ná pámięć owemu podczáſzemu o ſnie przedtym mianym, i o Jozefie ktory mu go tłumaczył; widźiał Fáraon we ſnie śiedm krow bárzo tłuſtych wychodzących z Nilu, i paſzących się ná łąkach, widźiał potym śiedm drugich z teyże rzeki wychodzących nieſłychanie chudych, ktore poſtaremu ziadły owe pierwſze śiedm, zaſnąwſzy potym widźiał śiedm kłoſow bárzo pięknych, ktore ſtrawiły śiedm drugich, ktore były bárzo chude; nikt tedy nie mogąc tego ſnu wytłumaczyć, powiedźiał Krolowi podczáſzy ow, ktory rozkázał zaraz, aby go z więźienia wypuſzczono, i do niego go przyprowadzono. Jozef owe ſny uſłyſzawſzy, rzekł do Krolá: iż to znaczyło, że miało bydź śiedm lat wielce urodzaynych, po ktorych náſtąpić miały drugie śiedm nieſłychanego głodu. Dla uprzedzenia tedy tego radźił mu, aby iáko naywiękſze pobudowáć kázał ſtodoły, i tam ſprowadźić wſzytko zboże kazał, cokolwiek go bydź mogło w tych pierwſzych

lećiech, aby go potym zażyć mogł pod czás głodu. Zadźiwił się Fáraon mądrośći tego młodego czło- wieká, i ták mu się zdało, że nie było nikogo ſpoſobnieyſzego do wypełnienia tey wielkiey imprezy, Dał mu tedy pełną moc nad całym Ægyptem, i uſadźił go ná ſwoy woz otwarty, i rozkazał aby wołano przed nim, żeby wſzyſcy klękali ná kolaná przed Iozefem, daiąc mu imię Zbáwićielá ſwiatá. I ták ow S. człowiek zaczął wchodźić w wielką ſławę opuſzczaiąc ow ſtan, gdźie go był Bog poſłał z początku, zaſadzáiąc fundament wielkośći, do ktorey go chćiał podnieść. Nie odmienił się nic w tey cudowney odmianie, a iáko upokorzenie nic go nie zniżyło, ták ſławá nie podnioſła. Przyimował iednako i ſzczęśćie i nieſzczęśćie z ręki Boskiey, a konſerwuiąc w ſercu ſwoim skromność zawſze iednaką, nie myślał w ſwoim rządźie i mocy wielkiey o pomśćie przećiwko tym, ktorzy go ták nieſłuſznie byli obćiążyli kalumniami, i ktorzy doſyć byli skárani przez iedno uſpomnienie ich grzechu, choćby byli nic więcey nie ćierpieli, i inſzey káry nie czuli, tylko deſperacyą i gryźienie ſercá. Te odmiany ſtały się oczywiśćie ná źiemi kiedy Bog chćiał, ale się częſto dźieią i co dźień niewidomie, przez cud nierownie więkſzy, ktorego wywyſzſzenie Iozefá była tylko figurá w ten czás, gdy ći ktorzy byli iákoby pod nogámi ludźi, oſławieni przez więźienia i kálumnie, nágle z tego

Geneſ: 41mo.

przechodzą nieſzczęśćia, ktore nie trwało tylko moment do tey wieczney chwały, ná ktorą ſobie ćierpliwość ich zarobiła.

Geneſ. 42do.

Jozef poſyła braći ſwoich do więźienia.

ODebrawſzy Iozef ták wielką moc od Krolá Fáraoná, i maiąc w ręku iákoby depozyt iáki, całą powagę Krolewską, pokázał temu Panu iáko ſzczęśliwy ieſt táki Krol, gdy ma mądrego Miniſtrá, i że dobrą rádę przekładać trzebá nad wſzytkie skarby. Wſzytkie náprzod ſtaránia obroćił ná te, aby był poddanych owych uczynił iák nayſzczęśliwſzemi, ſtaráiąc się o obfitość pod czás uboſtwa, niewprowadzaiąc uboſtwa w pośrzodku obfitośći. Zebrawſzy z wielkim ſtarániem zboża pod czás pierwſzych śiedm lat,

Rok świata 2296. przed Chriſtuſem. 1708.

i gdy iuż początki głodu zaczynali śćiskać ludźi, wſzytek lud w ſwoich mizeryach udał się do Fáraoná, iáko do tego, ktory powinien był potrzeby ich opátrywać. On zaś odſyłał wſzytkich do Jozefá, ktory ſłuchał wſzytkich łaskawie ſuppliki, nie diſguſtuiąc nikogo. Kray Chánaneyski nie był wyięty od nieurodzaiow ták niezwyczaynych, dla tego Iákub wiedząc że przedawano zboże w Ægypćie, rozkazał ſynom ſwoim, aby tam dla kupná iego iáchać. Poznał ich zaraz Iozef, ale nie dał się poznać, a boiąc się aby małego Beniaminá nie ták traktowali iáko iegoż ſamego, pokázał chcąc doyść prawdy, że ich wźiął za śpiegow. Iuſtyfikuiąc oni to zadanie, powiedźieli

że

że są synowie wszyscy iednego Oycá, ktory został w Chánaán z naymłodszym ich bratem. Rzekł do nich Iozef, chcąc bydź w tym upewnionym że to práwda była, aby iednego z miedzy śiebie zostawili ná załodźe, a żeby poiáchali i przyprowadźili mu tego młodszego bratá, o ktorym wspomnieli. I dopiero w tym nieszczęśćiu przypominać sobie poczęli to, co uczynili złego Jozefowi, a skarżąc się miedzy sobą ięzykiem swoim náturalnym, wzruszony był Jozef aż do gruntu sercá swego, i odwroćił się od nich aby trochę zapłákał. Wroćił się potym, i kontentuiąc się że zostawił w więźieniu Symeoná, odesłał drugich rozkázuiąc, aby wory ich nápełniono z zbożem, i pieniądze ich włożono wnie, gdy powroćili do Oycá, Jákub nie mogł żadney przyiąć poćiechy, uważaiąc obietnicę ktorą czynili, że mu mieli oderwać Beniáminá. Wspomniał sobie zaraz ná ow ćięszki żal ktory miał, gdy straćił Jozefá, i rzekł z rezolucyą: że niepuśći tego ostatniego, i z dźieći swoich naykochańszego. Nie mogą się Oycowie Ss. wydźiwować dosyć w całey tey historyey tey opátrznośći, ktorą Bog rządźi wszytkiemi rzeczami, i tym ordynansem, ktorym żaden człowiek sprzećiwić się nie może. Wszyscy bráćiá Jozefowi czegokolwiek się obáwiali, to ná nich przyszło; przedali go byli, aby iego przeszkodźili wielkośći, ktorą wrożyli sny, a on został wielkim, bo go przedali. Trzebá było aby się

Genes. 42

Genes. upokorzyli, aby on był podwyſzſzony, i ſławá iego
42do. potrzebowała nienáwiśći. Chćiał Bog wyráźić te hiſtorye w Piſmie ſwiętym, aby tych ktorzy nie wierzą, konwinkował że on ieſt ſam, ktory ná ſwiećie wſzytkim rządźi, że ludźie nie mogą się iego ſprzećiwić woli, że naydoskonalśi mylą się w przedsięwźięćiach ſwoich, a iáko naymędrſzy z Krolow powiedźiał: niemaſz mądrośći, niemaſz roſtropnośći, niemaſz rady, ktoraby mu się ſprzećiwić mogła, bo ſamey niechęći ludzkiey zażywa, aby ſwoię wykonał wolą, czyniąc przez nich i z niechcącymi wſzytko to co mu się podobá, z łacnośćią wſzytko mocną.

Genes Jozefá poznaią braćia.

44to. GLod ktory codźień był większy, przywiodł ná koniec Jákubá, aby posłał Beniaminá do Ægyptu, boiąc się aby ten od głodu nie umarł, ktorego oddalenie rozumiał że mu śmierć przynieść miało. Pomogł do tego znacznie Judaſz, obiecuiąc za pewne że odpowiadać będzie za Beniaminá, i że mu go nazad odprowadźi. Poiachali tedy z upominkami dlá Jozefá, ktory obáczywſzy braći ſwoich i małego Beniaminá, rozkazał aby ich puſzczono, i bankiet nágotowano. Nie wiedźiał nikt przyczyny, czemuby się to dźiało, bać się naprzod poczęli dla tych pieniędzy, ktore pierwſzy raz znaleźli w ich worách, a chcąc uyść więźienia, powiedźieli ſtarſzemu ſługze Jozefowemu, że maią z ſobą i oddadzą te pieniądze, ktory

Rok ſwiatá, 2298. przed Chriſtuſem 1706

ktory gdy ich ćieſzył, i pokazał im bratá ich Syme- *Genej. 44to.*
oná, wyſzedł Jozef aby był śiadł do ſtołu, a oni mu
się pokłonili i ofiarowali upominki, ktore ochotnie
przyiął Jozef. Mowił potym z niemi łagodnie, i py-
tał o zdrowiu Oycá ich, ale obáczywſzy młodego
bratá, ktory był tákże iáko i on ſynem Rácheli, po-
ruſzył się znacznie, i życząc mu wſzelkiego błogo-
ſławieńſtwa niebieskiego, łzy ktore práwdźiwey prze-
ćiwko niemu miłośći były znakiem przynáglili go,
że muśiał iść ná oſobność, aby tym wolniey zapła-
kał. Wroćiwſzy się nazad z weſolą twarzą śiadł do
ſtołu, i kázał aby wſzyſcy iego braćia śiedli tákże.
Dźień ten ſtrawiony ieſt w weſołośći, a gdy braćia
Jozefowi nágotowali się do powrotu, kázał wory ich
nápełnić zbożem, i włożyć tákże ich pieniądze, iá-
ko uczyniono pierwſzego razu. Rozkázał tákże aby
czárę z ktorey piał włożono w wor Beniaminá. Ledwo
co wyiachali, poſłał w pogoń za niemi ſtarſzego ſłu-
gę ſwego, ktory się skarzył że mu złem za dobre
nágrodźili, ukrádſzy czarę Paná iego. Wymawiali
się wſzyſcy z tego wyſtępku, i zezwolili ná to, żeby
ten ktoryby był winien tey krádźieży, zoſtał więź-
niem. Przeſtrząſano ich wory, i ná koniec znaleźio-
no owe czárę w worze Beniaminá, o co się nieſłycha-
nie wſzyſcy poczęli turbowáć. Wſzyſcy się ofiá-
rowali zoſtać w więźieniu ná mieyſcu małego Beniá-

miná

Genes. miná, naygoręcey nad wszytkich o to prośił Judasz.
45to. opowiadał śmiało Jozefowi obietnicę, ktorą uczynił Oycu swemu, że mu miał odprowadźić Beniaminá, i upewnił że wźiąwszy wiadomośći, iż ten kochany syn iego został w więźieniu, niepodobná aby żywem miał zostać. Ná koniec Jozef nie mogąc się więcey iuż strzymać, kazał wszytkim wyniść, a będąc sam ieden z braćią zawołał głosno, i opowiedźiał im że on był Iozef. Napełnieni byli boiaźnią i podźiwieniem. Ale Iozef ćiesząc ich rzekł im: że cokolwiek oni przećiwko niemu uczynili, stało się to za osobliwą wolą Boską, i że się dostał do tego kraiu, aby ich uwolnił od głodu. Obłapiał ich potym wszytkich, i mowił aby iáko naypręd zey z tą nowiną pospieszyli do Oycá, i przyprowadźili go z całą familią ná wozach, ktore Fáraon ćiesząc się z tey poćiechy, ktorą mieli, ordynował z szczodrobliwośćią godną tákiego Paná, ktory znał się ná obligácyey swoiey, przećiwko ták mądremu Ministrowi. Historya ta samá przez się pokazuie, iáko mowią Oycowie Ss. iáka była łaskawość tego swiętego Pátryarchi, i iáko ma uczyć Chrześćian, aby krzywd swoich zapomnieli. Wymawia sam tych ktorzy go obraźili, i miasto tego żeby im naymnieyszą rzecz miał wyrzućić i skarzyć się, chodźi koło tego, aby im odiął tę boiaźń, ktorą przypominaiąc sobie swoy występek, nápełnieni byli. Maiąc naywyższą moc ktorą mogł ich skárać, nie zażywał

żywał

żywa iey tylko żeby im dobrze uczynił, i miasto twarzy gniewliwey nie widzą w nim, tylko znaki miłośći prawdźiwey. Miłość tego świętego cudowną była figurą owey nád ludzkiey dobroći Chrystusá Paná, ktory będąc zaprzedany od swoich własnych braći, nie tylko im wybáczył i przepuśćił onę ták okrutną śmierć, ale dał ieszcze krew swoię własną, ktorą wylał za nich, i uczynił im ceną ich odkupieniá, i lekarstwem ná ich choroby, plastrem ná ich rány. *Genes: 47mo.*

Jákub puszcza się w drogę do Jozefá z całą swoią fámilią.

IAk prędko braćia Iozefowi powroćili się z Ægyptu, i opowiedźieli Iákubowi że Iozef syn iego żyie, i że wszytkim rządźi w tamtym Krolestwie, ten S. człowiek znalazł się iákoby był w zachwiceniu uśpiony. Gdy zaś przyszedł do śiebie i dowiedźiał się wyraźnie o opátrznośći Boskiey, ktorą Bog miał nad iego synem, o niczym nie myślał bárziey, iáko żeby go iáko nayprędzey widźieć, a potym obáczywszy umrzeć w ukontentowaniu. Zatrzymał się trochę z tym, żeby był przeniosł całą fámilią do Ægyptu dlá obietnic, ktore mu był Bog uczynił, że mu miał dać owę źiemię Chánaneyską. Obáwiał się aby iego potomkowie zakochawszy się w delicyach Ægyptu, nie chćieli potym powroćić ná to mieysce, i żeby byli nieprzekładali ukontentowania, ktore znaleść mogli w źiemi cudzoźiemskiey nád to szczęśćie, ktore im Bog zachowywał w tym kráiu, ktory miał bydź prá-

Geneſ. 45to. wdźiwą ich Oyczyzną. Ale Bog odwroćił od niego tę myśl przez widzenie w nocy, i zaraz się rezolwował bez boiaźni, aby poſpieſzył do widzenia tego, ktorego miał ná ſwiećie naykochańſzego. Iák się dowiedźiał Jozef przez iednego z braći ſwoich że się zbliżał Jákub, poiáchał przećiwko niemu aż do źiemi Geſſen, a widząc że się woz iego zbliżał, wyśiadł z ſwego, idąc do obłapienia Jákubá. Poćiecha wielka ktorą mieli, zaduſzyła wſzytkie ſłowa, i długo się trzymali śćiskaiąc, a nic nie mowiąc. Po znakách poćiechy i po łzach, ktore ták nieſpodźiane widzenie w obudwuch wyćiſnęło; Jozef poprowadźił Oycá ſwego do Fáraoná, aby mu się pokłonił, a życząc aby wſzyſcy mięſzkali w Ægypćie odłączeni od Ægypcyanow, nie wſtydźił się tego w ſwoiey wielkośći że się z Oycem i z bráćią przed krolem i przed wſzytkiemi przyznał, że byli kondycyey tákiey ktorą się brzydźili Ægypcyanie, to ieſt páſterzami. Otrzymawſzy tedy od Krolá źiemie Geſſen aby tam mięſzkáli, żadnego złego skutku nie czuli głodu, i ow obſzerny lud Izráelski, ktory był zamknięty ná ten czás w śiedmdzieśiąt oſobách, utrzymał się przez opátrzność Boską i dobroć Jozefá. Tákći (iáko uczy Chryſoſtom S.) zwykł Bog poſtanáwiać rzeczy dla ſwoich wybranych, ták ſporządzaiąc, że w żyćiu ich przypadki ſzczęśliwe i nieſzczęśliwe iedne po drugich náſtępuią, z cudowną odmianną martwi ich, bo-

Rok ſwiátá, 2298. przed Chriſtuſem 1706 Ná początku trzećiego roku głodnego.

iąc

iąc się żeby ustawiczna szczęśliwość nie podnośiła dopychy; ćieszy ich, obáwiaiąc się aby pod ćięża- rem nieszczęśćia nie upádli. Było to szczęśćie Jákubowe ná ten czás, że przez nieiáki czás stráćił był Jozefá, i Jozefowe, że był oddźielony od Oycá, bo w tym złączeniu nápełnieni byli poćiechą táką, ktora zatarła wszytkie przeszłe umartwienia. Ale ieżeli przećiwnym sposobem dźieći Jákubowe przez długi czás dobrze byli traktowani od Ægypcyanow, ten niewierny lud przyprowadźi ich do tego, że potym sprobuią wszytko to, cokolwiek nieludzkie serce grubym narodom, i Boskim nieprzyiaćiołom radźić będzie. Bo Ægypt iáko uważaią Oycowie swięći, to iest swiat, iest zawsze straszny, i bać się go powinni prawdźiwi Izráelitowie. Cokolwiek im zrazu wyświadcza pieszczot, nie powinni im cale wierzyć; poznawaią zawsze prędko czyli pożno że im to szkodźi, że za nim idą, lubo do niego przywiązani są przez potrzeby nieodbite, nie mogąc się schronić, i znayduią (iáko mowi S. Bernard) że sam głod ktory przynágła, abyśmy śli do Ægyptu, zawsze prawdźiwą po winien wzniecać boiaźń. *Genes. 45to.*

Faraon rzucać każe w rzekę nazwaną Nil, wszytkie dźieci męskiey płci Izráelitow. *Exodi 1mo.*

SPokoynie żył Jákob przez lat śiedmnaśćie w Ægypćie, a gdy się bliskiem widźiał śmierći, zawołał syná swego Iozefá i zaprzyśiągł go, aby go po

 śmier-

Rok swiatá 2315. przed Christusem 1689.

śmierći do grobu Oycow iego zaprowadźił. Pobłogosławił potym dźiećiom swoim, i umarł lat 147. przeżywszy. Iozef iáko mowi Pismo, pádł ná twarz iego, i wiele łez wylał, kázał nábálsamowáć ciało iego, i wiele dni płacząc prośił Fáraoná przez tych, ktorzy byli naybliższi boku iego, aby mu pozwolił żeby mogł zaprowadźić ćiało Oycá swego do źiemi Chánaneyskiey, nayznácznieyszi z Ægyptu pomogli tey kompániey pogrzebowey. A gdy Iozef położył ćiało Iákubowe wedle Abráhamá i Izáaká, wroćił się do Ægyptu, gdźie żył zawsze w teyże powadze, bo się sprawował z táką rostropnośćią, z táką dobroćią, nieuważaiąc nigdy ná swoy interess, że widźieli wszyscy i doznawali, iż nie był wywyższony do tey godnośći, tylko dla pożytku inszych. Gdy zaś postrzegł że się zbliżał koniec żyćia iego, prośił braći swoich o tęż łaskę, ktorey żądał od niego Oćiec iego Iákub, i prośił ich, aby mieli stáranie zaprowadzenia kośći iego do źiemi Chánaneyskiey, umarł tedy maiąc lat 110. rządząc całem Ægyptem przez lat 80. Nábalsamowali ćiało iego, i włożyli ie iáko depozyt w grob ieden Ægypski. Nie długo potym po śmierći Iozefá odmieniły się rzeczy w tamtych kráiach. Nowy Krol nieprzyiaćiel żydow názwany tákże Fáraon, bo tego imienia zażywali wszyscy Krolowie Ægyptu; miasto tego żeby był miał respekt iáki mieć ná nich, iáko iego Antecessorowie,

Rok swiatá 2369. przed Christusem 1635.

przećiwnym ſpoſobem niemiło mu było, że się ták *Exodi*
pomnażali, postánowił tedy u śiebie zgubić ich, ale *imo.*
rozumnie zaczął náprzod mordować ow lud robotá-
mi bárzo ćięſzkiemi około cegły i źiemi, ale owa
oppreſſya ieſzcze im pomágáła do pomnożenia zna- Rameſſes Miâman
cząc wcześnie, że utrápienia ſwiatá nie miały ſzko- ktory kro-
dźić, ale pomagać do pomnożenia Kośćioła. Fára- lował 66.
on wźiął inſzy ſpoſob, rozkazawſzy pozabiiać wſzy- lat po roku ſwiatá
tkie dźieći męskiey płci. Dlá tego ten Krol rozkázał 2427. aż
wſzytkim bábom co dźieći biorą, aby gdy białe- do roku
głowy Izráelitow rodzić będą, zaraz duśiły wſzytkich 2494.
ſynow, z żywotá máćierzynskiego wychodzących.
Brzydźiły się owe báby ták ſurowym i nieludzkim
ordynanſem, i boiąc się Bogá, niechćieli rozkázania
owego okrutnego ſłuchać, ochrániaiąc owych niewin-
nych, ktorych im zabiiać kázano. Rozgniewał się
bárzo Fáraon że iego nie ſłuchały ordynanſu. Roz-
kázał tedy ludowi ſwemu, aby brali małe owe dźie-
ći męskiey płci, i rzucali ich w Nil, połaiawſzy bár-
zo owe białegłowy, że iego rozkázow nie wypełniły.
Ale Bog iáko mowi Piſmo ſwięte, approbował postę-
pek owych białychgłow, i nágrodźił pobożne ich
nieposłuſzeństwo, domy ich pobłogosławiąc. A lubo
nie approbował wymowki ich ktorą uczyniły z kłam-
stwem, nágrodźił iednák affekt, ktory wyświadczyły
ludowi ſwemu w ták oczywistey oppreſſyey. Ták się
zdało, że wielka ludzkość zamknięta była w owey

 dość

Exodi Imo. dość małey białychgłow lidźbie. I w ten czás gdy cały lud i całe Krolestwo bez rożnośći słuchali ordynansow okrutnego Paná, one samy przekładały Bogá nád ludźi, i boiaźń spráwiedliwośći więcey ważyły, niż boiaźń Fáraoná. Nád to szczęśliwe, iáko S. Augustyn mowi, gdyby przydaiąc ieszcze miłość práwdy do pożałowania ták chwalebnego ofiarowały się były z całego serca, prędzey ná śmierć niżeli ná uwolnienie żyćia swego przez iedno kłamstwo. I gdy iuż odważyły się strácić żyćie, aby były uwolniły owe niewiniątká, odważyły się były ieszcze raz umrzeć ráczey, aniżeli uwolnić się z niebespieczeństwa, obrażaiąc práwdę. Mogłyby były mowi ten Oćiec S. widźieć domy swoie ginące ná źiemi, ale Bog wyniosłby był w wieczney szczęśliwośći w niebie.

Exodi 2do. Corka Fáraoná wyćiągać każe z wody Moyzeszá, i bierze go zá swego syná.

Rok świátá 2433. przed Christusem. 1571. A 14. lat po śmierći Levi.

GDy lud Izráelski ćierpiał w Ægypćie niesłuszne prześladowania, kiedy zły i niewdźięczny Krol chćiał wygubić tych wszytkich plemię ludźi, ktorym iego przodkowie powinni byli i Państwo i żyćie. Ieden człowiek z pokolenia Levi nazwany Amram, miał z Jochábety żony swoiey niepodobnie iák pięknego syná, Mátká wzruszona pięknośćią iego ták wielką, wszelkim stárałá się sposobem, aby go mogła ukryć, iákoż przez 3. mieśiące chowała go bespiecznie, ale że ordynanse Fáraoná surowe były, i

muśiono ich pełnić, muśiała zapomnieć ſyná aby się ſama niezgubiła. Zrobiła tedy iákoby kolebkę kładąc i przewiężuiąc tákie drzewo ktore po wierzchu pływa, i wſadziwſzy owo małe dźiećię, położyła go ná brzegu Nilowym; rozkázała śieſtrze owego dźiećięćia aby blisko ſtała rzeki, uważaiąc co się z iey bratem ſtánie. Corka Fáraoná przyſzła tym czáſem kąpać się do Nilu w kompániey wſzytkiego ſwoiego Froncymeru. Iák uſłyſzała owe małe dźiecko w kolebce płaczące, i Panná iedna z Panien opowiedźiała coby to było, opowiedźiała iák ieſt piękne, użaliła się bárzo, a piękność dźiećięćia pomnażaiąc iey affekt przywiodł do rezolucyey aby go wybawiła, śiostra dźiećięćia widząc co się dźieie zbliżyła się, i prośiła corki Fáraonowey , żeby iey pozwoliła ſzukać mámky miedzy żydowkámi; i przyprowadźiła prędko ſwoię własnę Mátkę, ktorey corká Fáraonowa kármić kázała owe dźiećię, dobrą za to obiecawſzy nágrodę. Gdy iuż podroſt, Matká iego zaprowadźiła go do corki Fáraoná, ktora go za właſnego wźięła ſyná, dawſzy mu imię Moyzeſzá, dla tego że go od wody uwolniła. Oycowie święći dźiwowali się iákoż ten święty człowiek, ktory był inſtrumentem ſtárego práwa, iáko Chryſtus był diſpenſatorem nowego, był tákże od urodzenia figurą iego, uwolniony cudownie będąc od zaboyſtwa miedzy ták wielo niewinniąt. Pokázał Bog oczywiśćie w tym że ieſt Pánem ludźi, i nay-

Exodi 2do.

Moi w Egypſkim ięzyku znaczy wodę.

Exodi 2do. i naymocnieyſzych ná źiemi, i że wſzytkie ich rezolucye ſą prożne w ten czás, gdy się intencyom przećiwiaią przedwiecznym. Zda się zaś że się tym bárziey i tym oczywiśćiey opponuie tym, ktorzy oczywiśćiey przećiwko niemu biią, i niepodobná się nie dźiwować, iáko mądrość iego żartuie z Krolá Fáraoná, ktory chce wygłádźić wſzytkie dźieći żydowſkie, a tym czáſem ná złość iego w właſnymże Páłacu iego wychowuie się iákoby wnuk iego ten, ktory z rąk iego miał wybáwić ow lud, ktory on prześladował. Matká ktora go była dla boiaźni porzućiła, ma o nim ſtáranie; płacą iey za tę uſługę, ktoreyby się była za wſzytko cokolwiek ieſt ná ſwiećie naydroſzſzego, dokupowała. Porzucenie tego dźiećięćia było początkiem podwyſzſzenia iego, i Bog uwolnia go od wody rzeczney, aby potym za rozkázaniem iego w wodách morskich ſyn tego krolá, ktory go był oſądźił ná podobną śmierć zatopiony zoſtał, máiąc za kompánow káry ſwoiey nayprzednieyſzych ſwoich poddanych, ktorzy wykoniwali ták nie ludzkie ordynanſe: Uważywſzy to, muśiſz mieć máło nádźiei i zmyſłow, ieżeli ten widok ták wielkich cudow nie przyćiska ćię do tego, abyś poznał że Bog ieſt wſzytko, że ludźie lubo ſą mocni, nie ſą niczym, że niewiemy czemu się bárziey dźiwować, czy bezbożnośći, czy zapámiętáłośći tych, ktorzy śmieią przećiwko ſamemu ſtáwać Bogu.

Bog

Bog mowi do Moyzeszá w krzaku ognistym.

Exodi 3tio.

WYbáwiony będąc Moyzesz od wod sposobem ták cudownym, i będąc wychowany w domu Fáraoná, pokázał w stárszym wieku, że go Bog do większych przeznaczył rzeczy, a nie do wielkośći doczesney. Bo widząc utrápienie Izráelczykow w ten czás gdy on w naywiększym opływał szczęśćiu, nie mogła i wiara i serce iego tey znieść distinkcyey, wolał iáko mowi S. Paweł, ćierpieć z ludem Boskim, a niżeli bydź szczęśliwym z tymi, ktorzy iego oczywistemi pokázywali się nieprzyiaćiołmi. Umyślił tedy porzućić Pałác krolewski, a zbliżyć się i złączyć z braćią swoią, i obáczywszy iednego Ægypcyaná, ktory pástwił się nád żydem, Duchem świętym zdięty zabił owego Ægypcyaniná i zagrzebł go w piásku, rozumieiąc że owa akcyá żarliwa od nikogoż nie była widźiana. Ná zaiutrz postrzegł dwoch żydow wadzących się, chcąc ich pogodźić reprezentuiąc im że byli bráćia miedzy sobą, ieden z owych żydow spytał go, czy niechćiał zabić ktorego z nich, iáko wczorá zabił Ægypcyaniná? Te słowá przynágliły Moyzeszá, że muśiał schronić się do kráiu Mádian, tam gdy był u pewnego źrzodłá, śiedm corek Kápłaná Madyańskiego imieniem Ráguel albo Getro, zbliżyły się tam nápáwaiąc bydło, ale inśi pásterze odpychali owe Pánny gwałtownie od wody. Moyzesz ták ich bronił, że Oćiec ich dowiedźiawszy się

Rok świátá 2473. przed Chrystusem. 1511. Moyzesz miał w ten czás lat 40.

Exodi 3tio. o tym, chćiał widźieć owego Ægypcyaniná, ktory corki iego ztáką miłośćią obronił. Moyzeſz widząc dobroć owego człowieká, pozwolił ná to żeby znim mięſzkał, i wźiąwſzy corkę iego Sophorę za żonę, czterdźieśći lát ſtráwił páſząc bydło Oycá żony ſwoiey ná puſzczy. Pewnego czáſu gdy zaprowadźił ſwoię trzodę w dálekie mieyſca około gory Horeb, pokázał mu się Bog wpośrzodku krzáku goráiącego, a zgorzec nie mogącego. Chćiał zbliżyć się aby ten cud lepiey widźiał, ale Bog go zatrzymał, i zakázał mu aby się nie zbliżał, rzekł potym do niego: że głoſy Izráelitow przeniknęły uſzy iego, i konkludował u śiebie żeby ten lud z tyrańſtwá Ægypskiego uwolnił, i że iego ná to dźieło chćiał zażyć. Wymáwiał się Moyzeſz z rázu, ale mu znowu Bog rozkázał, a żeby go tym łacniey do tego poćiągnął, pozwolił mu w tenże moment dwa cudá uczynić. Odmienił rozgę ſwoię w węża, i znowu węża odmienił w rozgę; uczynił rękę ſwoię trędowatą gdy ią w zanádry włożył, i znowu ią uzdrowił. Przećiwił się ieſzcze daley temu Moyzeſz, aż Bogá do gniewu przywiodł, ale ná koniec muśiał zezwolić. Pożegnał Getro ſwego Teśćia i poſzedł do Ægyptu, chcąc znaleść lud ſwoy i poćieſzyć go. Swięći uważaią ten cud w krzáku goraiącego a nie zgoráiącego, iáko figurę tego co się doſtaie prawdźiwym wybránym, ktorzy ſą utrápieni ná ſwiećie tak, iáko byli Izráelitowie ná

Rok ſwiatá 2513. przed Chriſtuſem 1491. Moyzeſz w ten czas miał lat 80

ten

ten czás z rozkázania Fáraonowego; ale ktorych nie *Exodi* ſtrawi ten płomień otaczaiąc ich zewſzytkich ſtron, *3tio.* że maią Bogá w pośrzodku śiebie, ktory przeſzkadza aby ich ten ogień nie ſtrawił, i to przez łaskę uczyni, że ieſzcze czyſtśi i iaśnieyśi po tym się ſtaią. Grzegorz święty uważał zawſze powołanie Moyzeſzá, iáko figurę práwdźiwych Páſterzow: Moyzeſz (powiadá) dał wielki przykład wſzytkim Páſterzom, odmawiaiąc z rázu i nie co z uporem, niechcąc zezwolić ná prowadzenie ludu Boskiego, lubo mu to ſam Bog rozkázał, i lubo się do tego urzędu ták trudnego przygotował przez lat czterdźieśći w oſobnośći i pokućie. Niechay że ći (przydaie) ktorzy ſą ták nieuważni, że nie tylko się nie boią, ale prágną ieſzcze, aby rozkázywali inſzym. Uważam iáko ſą winnemi, kiedy naywiękśi Swięći obáwiali się, i z trudnośćią podeymowali prowadźić lud Boski, w ten czás gdy ſłabśi i mniey cnoty maiący wzdychaią, aby ten urząd mieli. Z ćięſzkośćią za ſwoię odpowiedzą duſzę, a chcą odpowiadać za ták wiele duſz ludu ſobie poddanego.

Moyzeſz prośi Fáraoná, aby pozwolił iść Izráelitom ná puſzczą, aby tam ofiarowali Bogu. *Exodi 5to.*

USłyſzawſzy Fáraon pierwſze propozycye, ktore mu imieniem Bogá uczynił Moyzeſz, aby pozwolił ludowi ſwemu oddać mu ofiarę ná puſzczy, żartować począł z tey prożby; odpowiedźiał że nie znał

Exodi 5to. żadnego nád śiebie Paná, przypisował Moyzeszowi, iákoby mu rebellizować chćiał, kiedy formalny ordynans Boski opowiadał, pokazał w tym swoie nieukontentowanie Moyzeszowi, biorąc go za buntowniká, rozkázał aby we dwoynásob gwałt czyniono ludowi owemu, i żeby go przynáglono aby tylo cegły oddał, nie dawszy mu słomy według zwyczaiu. Widząc się ow lud w pomnożeniu prác i fatyg, przyszli skárzyć się do Moyżeszá i Aaroná, ktorzy przyczyną byli tey nowey persekutiey, i figurowali cudownie ná ten czás owe szemránia, ktore były potym w Kośćiele przećiwko práwdźiwym dusz Pásterzom. Gdy przedśięwźięli náwrocenie ich i z Ægyptu wyprowadzenie, wzruszył się Bog ták złym ludu swego traktámentem; a (iáko utrápienie iest iednym głosem, ktory się aż do iego podnośi thronu) posłał z nowu Moyzeszá do Fáraoná rozkázuiąc mu, aby wypuśćił lud iego. Moyzesz był posłusznym Bogu, ktory daiąc owemu ludowi probę swego posłania, odmienił w obecnośći iego rozgę Aaronowę w węża, ale Fáraon miał też swoich czarownikow, ktorzy przez moc czárow swoich práwdźiwe Boskie náśladowali cudá, odeymuiąc kredyt, i práwdźiwie przy obecnośći tákże Fáraoná rozgi swoie odmienili w węże. Ten tedy Krol nie uważał ná ten cud, a Bog rozkázał Moyzeszowi aby ieszcze poszedł do niego, i rozkazał mu z nowu, aby pozwolił odeyść ludowi swemu. Przyszedł

szedł Moyzesz do niego ná brzegu Nilu, nie uważa- *Exodi 5to.*
iąc ná te przegrożki ktoremi mu grożono, i mowił
do niego z wolnośćią świętą, nie bez pokory ordy-
náryiney i skromnośći, prosząc go, aby pozwolił lu-
dowi Boskiemu iść ná puszczą, i tám ofiarowáć Bo-
gu. A gdy ná to nie zezwalał, rozkazał Moyzesz Aa-
ronowi rozśćiągnąć rozgę swoię ná Nil ktorego by-
li bliscy, i w iedenże moment cała wodá owey rzeki
i generalnie wszytkie wody Ægypskie odmieniły się
w krew, i wszytkie ryby powyzdychały, i tać była
naypierwsza kára Ægyptu, ktora figurowała kárę,
ktorą Bog kárać miał w przyszłych wiekách tych,
ktorzy mieli niewierzeć słowu iego. W ten czás, gdy
miasto czystych wod práwdy nie mieli znaleść tylko
krew, to iest opinie zupełnie źiemskie i ćielesne. Wy-
dźiwić się niepodobná zatwardzeniu Fáraonowemu,
ktory się nie dźiwił temu cudowi; práwda że czaro-
wnicy oni wiele się do tego przyczynili, toż czyniąc
co Bog czynił przez Moyzeszá, i daiąc pozorny pre-
text temu Pánu, ktory sam rád zostawał w ślepoćie,
przećież iednak nie może się go wymowić, bo czá-
rownicy oni nie mogli czynić tylko złe, nie mogąc
więcey náprawić, moglić oni iáko Moyzesz odmienić
wodę w krew, ale nie mogli owey krwi odmienić iá-
ko Moyzesz, i uczynić żeby się obroćiła w wodę. A
ták lubo kárania ktoremi Moyzesz kárał tego Kro-
lá, powinny były wyperswadowáć práwdę, przećież

tym

Exodi 5to. tym bárziey powinien był bydź konwinkowany, gdy te ustawały kárania przez prożbę tego, ktore ie z syłał, ale nic nie pomoże temu ktory raz iest zaślepionym, i nic ná źiemi nie może zmiękczyć tego serca, ktore twardnieie iáko żelazo i ná te náwet razy, ktore odbierá z niebá, i ktorych Bog porzućił i oddał ná dispozycyą włáśnych złośći przez sprawiedliwy sąd.

Exodi 8vo.

Káry Ægyptu.

NAypierwsza, kiedy się odmieniły wody w krew, gdy nic nie pomogło, zesłał Bog nástępuiące.

Druga kára była żabámi, ktore cały Ægypt nápełniły, a ta według Augustyná świętego znaczyła tę, ktorą Bog zsyła teraz ná ludźi, gdy tylko w słowach są, wszelką swoię pobożność w prożnych swoich zakładaiąc dyszkursach.

Trzećia była od małych robáczkow latáiących a szczypiących, ktora znaczyła kárę, ktora Kośćioł martwi przez disputy i zwadki tych, ktorzy rádźi mięszaią pokoy, i turbuią dusze.

Czwarta była od much niesłychanie uprzykrzonych, ktora znaczyła kárę ktorą ćierpią ludźie owi, ktorzy żyią w niepokoiu duchá, bo ten nie pozwala im kosztować słodkośći práwdźiwego pokoiu.

Piąta było powietrze, ktore wyniszczyło wszytkie bydła i insze bestye, ktora znaczyła że wszyscy ći, ktorzy żyć będą w Kośćiele iáko bestye bez ráçyey, pádnie ná nich powietrze niewidome, przez

ktore

ktore umierać będą ich duſze, lubo nic nie będzie ciałem. *Exodi 8vo.*

Szoſta plagá poſzła od beſtyi do ludźi, i nápełniła ich kroſtami i wrzodami ſzpetnemi, ktora znaczyła czarną złość, ktora wydaie się ták ná duſzy, iáko wydaie się wrzod ná ćiele. Te kroſty opuchłe i wſzytkie zapálone znaczą cudownie plagę tych, ktorych Bog skárze gniewem i pychą.

Siodma plagá był grád, ktory potłukł wſzytko to cokolwiek nápadł; a ten figurował nieſprawiedliwość i gniewy tych, ktorzy przez zazdrość ruynuią práce drugich, a ſami giną przez to złe ktore czynią, iáko grád topnieie, uczyniwſzy wiele złego ná źiemi.

Oſmá była od ſzarańczy, ktora pożerała wſzytko to, cokolwiek było źielonego ná polu. Ta plagá reprezentowała wſzytko to złe, ktore w *Kośćiele* pochodźi od fałſzywych świadectw, bo ſzarańczá iáko fałſzywi świadkowie nie ſzkodźi tylko gębą.

Dźiewiąta plagá była od ćiemnośći, ktorá znaczyła ſtraſzne zaćmienie, ktore się znayduie w duſzach złych w ten czás, gdy dobrzy ćieſzą się z świátła czyſtego. Trzebać tu przytoczyć to, co mowi Piſmo w Księgách mądrośći: że Bog nie kárze twardośći Fáraoná, tylko przez częśći a nie rázem, pokázuiąc dobroć i w ſamym gniewie, i prágnienie ktore ma, aby kárania iego letkie wzbudźiły boiaźń większych, i żebyśmy się ich przez pokutę ſchronili. Gdy

Exodi 11. *8vo.* Gdy Bog chce skárać po Bosku, nie zażywa much ani żab, ták mu było łacno (mowi Mędrzec) posłać zaraz lwy, i wszytkich wykorzenić Egypcyánow, iáko przestrzegać przez muchy, aby myśleli o sobie, ale go zatrzymuie widok słabośći ludzkiey, i woli się kontentować mnieyszą plágą, aby ludźie drżąc ná pierwszy raz ktory czuią, osądźili co będzie w ten czás, gdy kárać będzie z wszelką gniewu swego szerokośćią. Bo Bog chce aby wiedźiano o tym, że się go bać trzebá, a kiedy znaydźie Fáraonow, to iest sercá ná wszytko zatwardzone, otworzy rękę swoię przećiwko nim, i przepuśćiwszy ich przez wszytkie stopnie gniewu swego, a niemogszy zmiękczyć, iest iákoby przymuszony przyiść do owych terminow ostatnych, do ktorych go prowadźi niepokuta dusz owych náwroćić się niechcących, i mowić się może, że muśi bydź ták stateczny w spráwiedliwośći, iáko ći nieszczęśliwi ludźie są w uporze.

Rozkazuie Bog żydom, aby iedli báranká Wielkonocnego, a ze dźieśiątą plágę umieraią wszyscy pierworodni synowie.

GDy dźiewięć pierwszych plág Ægyptu nie mogły zmiękczyć uporu Fáraoná, Bog przed dźieśiątą rozkázał, aby wszytkie fámilie Izráelskie ofiarowały báranká, ktorego im kázał mieć gotowego ná 10. dźień tamtego mieśiącá, to iest przed plágą ćiemnośći. Ordynował tákże mánierę iáką go mieli ieść, to iest, żeby stali, żeby mieli kiy w ręku, i żeby byli

goto-

gotowemi do odiazdu iáko ludźie podrożni, ale nay- *Exodi*
wyraźnieyſzy rozkaz był ten, żeby w każdym do- *8vo.*
mu gdźie miano ofiárować tego báranká, nie zapomniano tego, żeby ze krwią iego pomázano wierzch drzwi, aby gdy Anioł kołatać będzie do inſzych domow, ochronił tych, ktore krwią ową pomázane będą. Synowie Izráelſcy uczynili to co im Bog rozkázał, i gdy piętnáſtego dniá tegoż mieśiącá zgromádźili się przez fámilie ku wieczorowi, aby iedli báranká ktorego ofiarowali, w pułnocy zeſłał Bog plágę, że pierworodni ſynowie nie excypuiąc i nayſtarſzego ſyná Fáraoná, ktory iuż śiedźiał ná thronie, aż do pierwſzego z oſtatniey niewolnicy urodzonego, náwet i naypierwſze bydlętá, nie tykáiąc nic Izráelitow. Porwał się w pułnocy Fáraon przeſtraſzony ták cudowną ſyná ſwego śmierćią, a w każdym domu przeſtraſzywſzy ta plagá, nápełniony był cały Ægypt boiaźnią, i każdy drzał boiąc się o śiebie ſamego, co się naykochańſzym z ich doſtało dźiećiom. Poznać się mogło oczywiśćie w tym przypádku, że Bog iáko chce diſponuie ludźmi, i że ich ná koniec przynágla, aby to uczynili co mu się podobá. Fáraon ktory aż do tego czáſu przećiwił się woli Boskiey przez Moyzeſzá wyrázony, był ſam pierwſzym do proſzenia Izráelitow, aby pośli precz, niezakázał nic, daiąc im wſzelką moc coby chćieli, i pozwaláiąc, aby wyprowadźili z ſobą wſzytkie dźieći ſwoie,

Exodi *8vo.* i wſzytkie trzody. O iednę tylko ich prośił łaskę, aż by się pokwapili, o co ich i wſzyſcy Ægypcyanie prośili. Ná zaiutrz tedy po wielkiey nocy ruſzyli się z mieyſca, tegoż dniá kiedy się dokończyły lat czterystá trzydźieśći iáko Bog obiecał Abráhámowi, że potomność iego będzie pielgrzymuiąca i źle traktowana ná źiemi, dochodząc lidźby ſześćiu kroć sto tyśięcy do boiu bez żon i dźieći. Ale wprzod niżeli odeśli uczynili to co im Bog rozkázał, to ieſt, że nápożyczali od Ægypcyanow náczynia śrebrnego i złotego; co Ægypcyánie przez ſekretny skutek opátrzności Boskiey uczynili dla nich bez żadney trudnośći. Ták tedy uwolnieni zoſtali z owey długiey niewoli w Ægypćie, gdźie przez lat dwieśćie piętnáśćie mięſzkali. Zrábowali nieiáko ow kráy wychodząc z niego, iákoby w nágrodę tego, co czynili z ták wielką prácą dla Ægypcyanow około budowania ich Miaſtá, i wźięli wſzytko cokolwiek mieli nayboгátſzego, znacząc i ná ten czás że będźie táki czás, co znacznego ná ſwiećie co przeńdźie do Kośćioła, i służyć będzie ná iego chwałę, i ná potrzebę. To uwolnienie Izráelitow z Ægyptu znaczyło w figurze uwolnienie ludu Boskiego z prawdźiwego Ægyptu, to ieſt, od ſwiatá i od tyranniey czartowskiey. Ten lud zaś powinien uwolnienie ſwoie krwi prawdźiwego báranká. Przed tą ofiarą zbawienną mogł ięczyć w niewoli, ale nie mogł z niey wyniść. Ta łaska ktorey

Rok ſwiatá 2513. przed Chriſtuſem 1491.

rey Bog postánowił pámiątkę co rok w naywiękſzey uroczystośći Kośćielney, i ktorey odnawia co dźień rozpámiętywanie przy ofiarze ná Ołtarzu, aby uważaiąc kto ieſt ten, ktory ich odkupił z niewoli, i ktory ieſt Tyran, ktory ich był ſobie podbił, wzbudzali w ſobie wdźięczność ku iednemu, a boiaźń ku drugiemu; i żeby wiążąc się do Chrystuſá, iáko do tego ktory ſam może ich utrzymać w wolnośći ktorą im ziednał, báli się tego, co ich z nowu może podbić pod czartowskie tyrańſtwo. *Exodi 8vo.*

Tonie Fáraon w morzu czerwonym. *Exodi 14to.*

WIdząc Fáraon że lud Izráelski ſchronił się iego rąk, i że te trzy dni o ktore prośili, aby mogli ofiárować ná puſzczy, iuż były minęły a oni się nie wróćili, zapomniał owych plag cudownych ktoremi był skárany, i zwyczayne owo zatwardzenie ſercá przyprowadźiło go do rezolucyey, żeby za nimi poſzedł w pogoń. Zgromádźił tedy wſzytkich poddanych ſwoich, ktorych chęć do odebrania owych náczynia ktore pożyczyli, do tey wzbudzały pogony. W ten czás gdy Izráelitowie obáczyli się w nowym niebeſpieczeńſtwie i ná puſzczy, gdźie nie widźieli z iedney ſtrony tylko morze, a z drugiey ſtrony woyská Fáraoná: to obecne nieſzczęśćie przywiodło ich do zapomnienia wyiśćia ták cudownego i Boskiey opátrzności, ktorą prowadzeni byli ná puſzczy przez kolumnę zobłokow w dźień, i przez kolumnę ogni- *Tenże rok*

Exodi 14to. ſtą w nocy. Poczęli tedy ſzemrać, i pytać się Moyzeſzá iákoby się nágrawaiąc z niego, czy niedoſtawało im grobow w Ægypćie, i trzebá było ſzukać śmierći ná puſzczy? ćieſzył ich Moyzeſz w owym oſtatnym nieſzczęśćiu, i obiecał ſukkurs od Bogá, iákoż pokázało się to w skutku. Bo kiedy Fáraon zbliżał się, wyćiągnął rękę Moyzeſz nad morzem, i wody owe rozdźieliły się, pokázuiąc drogę ſynom Izráelskim; Weſzli w tę śćieſzkę nową, a wody podnioſzſzy się z obudwu ſtron nákſztałt iakiego muru, przeſzli przez morze ſuchą nogą. Nie zlękli się Ægypcyanie ták wielkim cudem, i rozumieiąc że toż się miało ſtać dla nich, co dla tych za ktoremi poſpieſzyli, weſzli w morze bez żadney boiaźni. Ale Bog pokázał prędko rożność ktorą czynił miedzy nimi, a miedzy ludem ſwoim: Grzmoty ſpuśćił i pioruny z niebá, co wzbudźiwſzy wielką boiaźń miedzy Ægypcyánami, poczęli miedzy ſobą mowić o ućieczcze, ponieważ Bog przećiwko nim deklarował się dla Izráelitow. Gdy ućiekać poczęli, rozkazał Bog Moyzeſzowi aby wyćiągnął rękę ſwoię ná morze, i w tenże właśnie czás rozdźielone wody złączyły się, i przykryły Ægypcyanow ktorzy prędko poczęli tonąć, i nie zoſtał żaden wolny od zatonienia. Te cuda pokázuią wielkość Boską, i ſam Bog mowi że chćiał te cuda pokázać, aby ludźie wiedźieli moc iego. Ale ta rzecz ieſt ktorą naybárziey Oycowie święći uważali, że Chrześćiánie

Co się ſtało 21. dniá pierwſzego miesiącá, to ieſt, w oktawie Wielkiey Nocy.

nie nie maią oczu, aby skutecznie widźieli podobne cuda, nie uważaiąc tylko to co ieſt powierzchowne- go, ani applikuiąc się do tego, aby uważali inſze ktorych te pierwſze ſamą tylko były figurą, a ktore przećież tym ſą więkſze, im ſą duchownieyſze. Dźiwuiemy się mowi Bernard święty, ze lud Izráelski w Ægypćie zbáwiony, a nie dźiwuiemy się duſzy, ktora przez práwdźiwe náwrocenie zbáwia się ná ſwie- ćie. Fáraoná tylko zwyćiężamy w piewſzym, a ſam czart ieſt zwyćiężony w drugim; przedtym tylko ſame wozy zatopiły się, a tu prágnienia zmyſłow i cale poruſzenie pożądliwośći zoſtaie zepſowane. Ow lud nie woiował tylko przećiwko ludźiom z ćiałá i ze krwi, a ta duſza potykać się ma przećiwko mocy powietrzá, i przećiwko Xiążętom ćiemnośći. Ieźli było to chwalebna Bogu, gdy ſłyſzał mowiących do Fáraoná: ućiekaymy przed Izráelitami, bo Pan biie się za nich, bárziey teraz ieſt chwalebnieyſza, gdy czarći mowią: ućiekaymy od tey duſzy, bo Bog przećiwko nas woiuie, a za nią się dekláruie. *Exodi 14to.*

Spuſzcza Bog z niebá mannę przez lat czterdzieśći. *Exodi 16to.*

TAk cudowne morzá czerwonego prześćia nápełniła naynieuważnieyſzych miedzy żydami onemi podźiwieniem i wdźięcznośćią. Zgromádźili się do Moyzeſzá wſzyſcy, ktory zaśpiewał Bogu bárzo piękne podźiękowanie ucząc nas przez to, abyśmy się chronili niewdźięczności, gdy iákie odbieramy do- *Tenże rok 2513.*

Exodi 16to. brodźieystwa od Bogá. Mariá śiostra iego zgromádźiła tákże białegłowy, ktore śpiewały gráiąc ná hárfach i bębnach hymny wesołe. Ale gdy byli wolni od owych nieprzyiaćioł, głod ktory ich śćiskał w owey osobnośći, pobudźił ich prędko do szemránia przećiwko Moyzeszowi, ná ktorego zrzucali wszytkę winnę, wszytkiego nieszczęśćia, ktore ná nich nápádało. Wierny ten sługá Boski reprezentował ludowi owemu, że też same skárgi śćiągáią się ná samego Bogá; obiecywał im iednak, że Bog ześle im pokárm. Iákoż stało się to tegoż samego wieczorá: bo przylećiała wielka bárzo liczbá przepiorek, a ná zaiutrz ráno spadła iáko deszcz manná ná źiemię, ktora od tego czásu przez lat czterdźieśći pádała, poki zostawali ná puszczy. Zádźiwowali się Izráelitowie, gdy obáczyli ná zaiutrz nápełnioną źiemię tym świętym pokármem; a gdy swoie pokázywali podźiwienie, odpowiedźiał im Moyzesz; że to był chleb, ktory im Bog posyłał z niebá. Rozkázał im aby codźień ráno przed wschodem słońca zbierali tę mannę, ucząc ich (iáko mowi Pismo święte) żeby uprzedzali słońce, i błogosławili Bogá z poranku, dźiękuiąc mu za iego dary. Bo gdy słońce podniosło się trochę, nie mogli oni więcey iuż zbierać owey manny, bo topnęła. Zakázał im tákże Moyzesz, aby z niey chowali cokolwiek ná drugi dźień, bo Bog chćiał aby ludźie od tego czásu nauczyli się nie myślić tylko o

dniu

dniu dźisieyszym, a zostawić to staránie opatrznośći *Exodi* Boskiey. Ná koniec opowiedźiał im, aby zachowu- *16to.* iąc śćiśle dźień sobotny w wigilią zbierali tylo, śiła może wystarczyć ná dwa dni, i nie psowała się w ten czás owa manná, iáko inszych dni gdy ią chowano. Ta figura oczywiśćie znaczy, przenayświętszy Sakrament, iáko to sam Chrystus opowiada w Ewangeliey; i mowić możemy, że lubo ow pokarm żydowski był cudowny, przećież iáko w inszych ták i w tym punkćie nie mieli żadney gory nad Chrześćianami, ktorzy maią prawdźiwy nad ich mannę niebieską, i chleb Anielski, ktory daie Chrystus tym co wychodzą z Ægyptu, to iest z zepsowanego swiatá, ktorą ich ćieszy i utrzymuie ná puszczy tego żywota, aż doydą do práwdźiwey obiecaney źiemi, iáko żydźi karmili się manną aż do tego momentu, w ktorym weśli do źiemi Chánaneyskiey. Dla tego Chrzećianie są obowiązani, aby szanowali tey łaski bárziey, aniżeli czynili żydźi, i niesprzykrzali sobie tego pokarmu niebieskiego, iáko żydźi sprzykrzyli byli sobie mannę. Bo choćiaż żydźi dźiwowali się iey gdy ią odbierali, przyzwyczaili się prędko do niey, a potym przekładali nad tę cudowną potrawę cybule i cośnki Ægyptu. Ta krzywda ktorą czynili mannie, iest obrazem tey, ktorą Chrześćianie czynią Chrystusowi w przenayświętszym Sakramenćie, gdy się ośmielaią zbliżać do tey świętey potráwy niesprobowawszy

wawszy się sami, i nie czyniąc distinkcyey ćiała Pańskiego, mięszaiąc potrawy Ægypskie z chlebem Chrystusowem, chcą złączyć pospołu źiemię i niebo.

Exodi. 17mo

Moyzesz wyprowadza wodę z skały.

TAkby rozumieć trzebá, że lud Izráelski nie powinien był o prowidencyey Boskiey ktora go prowadźiła, więcey wątpić po ták wielkim cudźie, ktory widźieli oczywiśćie w mannie codźień spádaiącey, ktora dawała im nowe upewnienia o wierności tego, ktory się podiął prowadźić ich. Ale nowa potrzebá ktora nástąpiła, przywiodła ich do zapomnienia pomocy ták oczywistey i do szemrania przećiwko Moyzeszowi, lubo w ręku iego widźieli ták wiele razy samego Bogá wszechmocność. Bo przyszedszy ná mieysce ktore się zwało Ráphidim, nie znaleźli tam wody, i znayduiąc się w pragnieniu, pośli do Moyzeszá nárzekaiąc i pytaiąc się, czemu ich wyprowadźił z Ægyptu? ow wodz ták spokoyny i mięły ludu ták złego i niepostusznego, nie znalazł inszey ućiecki tylko u tego, ktory go ná tym postanowił urzędźie. A w ten czás gdy owe pokázywali mu potrzebę, gdy szemrania całego ludu ná ukámienowanie iego gotowego słyszane było, aż Bog ćiesząc go rzekł mu: aby wźiął z sobą nayśtarszych z Izráelu, i tę rozgę ktorą uderzył w Nil gdy odmienił wody w krew, i żeby poszedł do kámienia Doreb, gdźie mu obiecał pokázać swoię moc, i wyprowadźić wody ná pośiłek

Tenże rok

owego

owego ludu licznego. Pokázał się skutek owey obietnicy, i iák prędko Moyzesz uderzył w ow kámień, ktory według świętego Pawłá reprezentował Chrystusá, strumienie wody płynęły ná suchą źiemię, i rzeki wyszły z twardey skały. Figurował ten cud obfitość łaski Chrystusá ukrzyżowanego; bo on iest prawdźiwym kámieniem, z ktorego wyszły wody gászące prágnienia ludu swego ná puszczy tego żyćia, ktory wyprowadza insze źrzodła w duszach, wyćiągáiąc z serc naytwardszych łzy pokutne. Prędko potym gdy lud zostawał w Kádes, gdźie śiostra Moyzeszowa umarła i była pogrzebiona, wzruszył się lud tymże szemraniem w podobney znayduiąc się potrzebie, i niemaiąc wody wszelkiego zapomnienia respektu, ktory byli powinni Moyzeszowi, bo skarząc się názbyt przyszli do tego, że go ledwo nie ukámienowali rowno z Aáronem. Schronili się tedy obádwa do Kośćioła i pádli przed Ołtarzem Pańskim, daiąc cudowny przykład dobroći Pásterskiey przećiwko owieczkom swoim. Bo będąc prześladowani ták niesłusznie przez ludźi zatwardźiałych, żebrali miłośierdźia Boskiego dla tychże samych, dla ktorych gniewu ućiekali. Kochali tych ktorzy ich nienáwidźieli, modlili się za tych, ktorzy ich zgubić chćieli. Ta iedna rzecz była osobliwa w drugim cudźie wod ktore Moyzesz wyprowadźił z skały, biiąc w nie rozgą, że dwa razy uderzył, iákoby niedufaiąc żeby z ká-

Exodi 17mo.

Exodi 16to. mienia miała wyniść wodá. Wyrzućił Bog słudze swoiemu tę słabość wiary, i rzekł mu: że za kárę niewnidźie do źiemi obiecaney ludowi iego za dźiedźictwo, z kąd Grzegorz święty bierze okázyą do uniżenia się przed sądem Boskim, i do boiaźni widząc że ktory ták często iednał z Bogiem lud niewdźięczny iest sam skarany, i że Bog mśći się ták lekkiego niedowiarstwa nad tym, ktory mu był we wszytkich rzeczach wierny.

Exodi 17mo. Otrzymuie Moyzesz zwyćięstwo przećiwko Amalecytom, trzymaiąc ręce ku niebu zniesione.

Tenże rok 1513.

GDy ożył lud Izráelski nowym wody pośiłkiem, ktory Bog z twardego wyprowadźił kámienia, począł potym prędko trácić serce, widząc się śćisnionym od nieprzyiaćielá, ktory mu wypowiedźiał woynę. Amalecytowie byli pierwśi ktorzy się odważyli uderzyć ná tych, ktorych Bog uwolnił z Ægyptu z táką sławą. Ci nieprzyiaćiele okrutni uważaiąc że żydźi zmordowani byli, i oprocz niewygod głodu i prágnienia znaydowali się bez broni, a oni ták nikczemni byli, że chćieli oprimować tych ktorzy ich nie obraźili, i ktorzy będąc w tákim nieszczęśćiu, godnieyśi byli ráczey politowania od całego świátá. Uarmowali cokolwiek mieli wozow woiennych przećiwko ludźiom bezbronnym, i z nágła nápádli ná nich. Ale Moyzesz ktory pokładał zawsze wszelką moc i podufałość w Bogu, nie zląkł się ani lidźbi, ani przy-

ni przygotowania owego woyská. Rozkazał tylko Jo- *Exodi*
zwemu, aby wybrał miedzy wszytkiem ludem tych, *17mo.*
ktorzy mieli dobre serce, i upewnił że on ostatek uczyni ná gorze, ná ktorą się retyrował z Aáronem i z Hurem. Gdy do potrzeby przyszło, gdy Jozwe spodkał się odważnie z Amálecytami, Moyzesz udał się do Bogá trzymaiąc ręce wyciągnione, a formuiąc figurę Krzyża, ktory miał bydź kiedyż ták zbáwienny i straszny naszym nieprzyiaciołom. Nauczył lud żydowski w tey pierwszey potyczcze, że iáko zwyćięstwo zawisło iedynie ná Bogu, ták Bog ie daie tym, ktorzy się zniżaią pod mocną ręką, głęboką pokorą. Dla tego ten S. człowiek nieprzestannie ręce trzymał wyciągnione ku niebu, supplikuiąc Bogá aby dał szczęśliwy koniec broni ludu iego. A gdy w tym stanie niemyślał tylko o wybáwieniu żydowskim, zmordował się i zniżył ręce, nie mogąc ich dłużey podwyszszonych trzymać. Ale Aáron i Hur ktorzy byli z nim, uważali że gdy Moyzesz spuśćił ręce swoie ktore miał wyciągnione do niebá, w ten czás Amálecytowie zwyciężać poczynali, a lud Boski ustępował nieprzyiaćielowi. Dla czego rozumieli za rzecz potrzebną, aby był uśiadł ná kámieniu, a oni mu podpárali ręce; co było ná koniec przyczyną, że zbili szczęśliwie Amálecytow, a po tym zwyćięstwie rozkázał Bog aby mu wystawiono pámiątkę wieczną, i żeby się zaprzyśięgli, że wiecznie woiować mieli z

Exodi 22do. Amálecytami, kiedy źiemi doydą obiecaney. Chćiał tu Bog nauczyć, że osobliwie przez wezwanie Imienia Boskiego, i przez pomoc iego otrzymuią ludźie zwyćięstwo z nieprzyiaćioł swoich, i chodźby się niewiem iáko powierzchownie sforcowali, ná nic się to nie przyda, ieżeli ich w tenże czás ustawiczne modlitwy nie utrzymaią. A Oycowie święći rozumieli, że ieżeli ta figura znaczy affekt, ktory mieć powinni wszyscy i każdy partykularny do modlitwy, toż samo bárziey wiąże Pásterzow, żeby się nauczyli od Moyzeszá i retyrowali się ná gory, trzymaiąc bez przestanku podnieśione ręce ku niebu, a to aż do zmordowania. Ieżeli się kochaią w swoim ludźie, nie powinni im odmowić tey pomocy, bo ta iest naywiększa usługa ktorą im wyświadczyć mogą. Mogą się spuśćić w czym inszym ná staranie powierzchowne, ale modlitwa do nich należy, i przez tą więcey dokázuią, niżeliby kto inszy uczynić mogł. Zgubiłby był Jozwe potrzebę, gdyby był Moyzesz nie modlił się, mogli dać odpor Amálecytowie owemu całemu ludowi, ale się nie mogli obronić przećiwko modlitwie Moyzeszá, i ieden tylko człowiek zmordowany i zfatygowány pokázał się mocnieyszym, niżeli całe woysko.

Daie Bog práwo ludowi swemu ná gorze Sinái.

Exodi 19no. WE trzy mieśiące potym iák Bog uwolnił lud swoy od tyrańistwa Fáraonowego, zawołał Moyzeszá i rozkázał mu, aby opowiedźiał ludowi swemu iákim

spo-

ſpoſobem wyprowadźił go z Ægyptu, i żeby mu de- *Exodi.*
klarował, że ieżeli rezolwuią się ná to aby mu byli *19no.*
wiernymi, i iego zachowali przykázania, wiecznie ich
będzie miał iáko za ſwoich dźiedźicow, iáko za ten
lud, ktory ſobie wybrał ná całym ſwiećie ſobie po-
święcony. Przyſzedł Moyzeſz do ludu i powiedźiał
mu to, co mu Bog powiedźiał, a oni iednym głoſem
oświadczali się z tym: że to czynić będą, co im Bog
ordynuie. Gdy zaś ten S. człowiek opowiedźiał Bo-
gu uniżoność, Bogu ktory świadczył, rozkázał mu
Bog, aby ich przeſtrzegł żeby byli gotowi we trzech
dniach, i że do nich mowić będzie z wierzchołku go-
ry Synái. Dał ordynans Moyzeſzowi, aby założył
gránicę przy początku gory zakázawſzy, aby żaden
tam nie przeſzedł, ktokolwiekby zaś śmiał wniść
tam, zaraz miał umrzeć. Gdy się ták oddźielili iák
począł dźień trzeći, ſłychać było ze wſzytkich ſtron
od tey gory wielki háłas piorunow i grzmotow, ca-
ły ſwiat oświecony był błyskáwicami, a gęſty obłok
okrył całą gorę: ſłychać tákże było odgłos głośney
trąby, a oczy i uſzy ták były zagłuſzone i zakryte,
że z wielką trudnośćią mogł Moyzeſz wyćiągnąć z
námiotow ow lud, aby wyśli przećiwko Bogu, kto-
ry im miał ſwoie opowiedźieć przykázanie. Zawo-
łał Bog Moyzeſzá z wierzchołku owey gory, ktora
zdałá się bydź wſzytka w ogniu, ź kąd wychodźił
płomień iáko zwykł wychodźić z zapálonego wiel-
 kiego

Exodi kiego piecá. Ale ow lud z daleká słuchał dźieśiąćiu
19*no*. przykázań, ktore Bog ustámi swemi właſnemi opowiedźiał. A gdy boiaźń otoczyła ich pátrzących ná ták wielo łyskáwic, prośili Moyzeſzá aby sam mowił z Bogiem, a potym im opowiedźiał imieniem Boskim wſzytko to, cokolwiek Bog chćiał im ordynowáć, obáwiaiąc się aby nie ſtráćili żyćia, ieżeliby do nich Bog dłużey mowił. I tákći za pierwſzą rázą opowiedźiane były dźieśięć przykázań Boskich, ktore do dniá dźiśieyſzego ſą práwem świętym, ktore Chrześćianie uważaią iáko za fundament nieporuſzony ſwoiey pobożnośći, i ktorych gwałczyć nie możemy bez oczywiſtego grzechu. Oycowie święći życzyli, aby część tey boiaźni ktorą byli wzruſzeni żydźi słuchaiąc z rázu przykázania Pańskiego, przeſzła aż do nas, żebyśmy drzeli w boiaźni wſzytkiego tego, cokolwiekby mogło ſtrony ſwiatá przećiwić się iego ordynanſom. Náſtąpienie potym czáſu, zepſowanie obyczaiow, i przedtym miedzy żydami, i teraz miedzy Chrześćianámi podáwa wiele ſpoſobow do ubliżenia ich, ktore zdadzą się bydź znaleźione z frantoſtwem, i ktore zdadzą się bydź bárzo pochlebiaiące inclinácyey ludzkiey. Ale Chryſtus ktory upewnia, że naymnieyſze słowo z tych práw świętych nie odmieni się, uczy nas żebyśmy ich nieuważali, tylko zawſze z należytym a nowym reſpektem. Bo Chrześćianie nie ſą więcey tákiemi niewolnikami

iáko żydźi. Są ſynámi wolney Matki, nie mowią więcey iáko żydźi; niech się Bog oddali i niech do nas nie mowi, bo boiemy się, abyśmy nie pomarli. Ale i owſzem życząc aby Bog do nich mowił, bo ſłowá ſą ſłowá żyćia, i że też ſłowá nápełnia duchem ſwoim, ktory ich przyprowadza do tego, aby z poćiechą i affektem wypełniali te przykázania, ktore ſobie żydźi tłumáczyli, i mieli za iárzmo nieznośne. *Exodi 19no.*

Obáczywſzy Moyzeſz ćielcá złotego, połamał táblice prawá.

POkázali Izráelitowie, że woleli daleko aby Moyzeſz do nich mowił, niżeli Pan. Zawołał go Bog ná wierzchołek gory, i przełożył mu wſzytkie práwá, ktore do rządzenia ludu owego należały z mądrośćią ták głęboką, że wſzyſcy ći ktorzy oſadzeni ſą ná rządźie pańſtw, albo ná urzędách iákich wyſokich, maią pewnie czego się uczyć. Zatrzymał go náwet z ſobą ſamym ná owey gorze przez dni i nocy czterdźieśći, a opowiedźiawſzy mu wſzytkę ſwoię wolą, odeſłał go do ludu ſwego, dawſzy mu dwie táblice zápiſane pálcem ſwoim Boskim, gdźie znaydowały się dźieśięćioro przykázania, ktore miał opowiedźieć ludowi, i w ktorym zamykáło się wſzytko to krotkośći ſłow, cokolwiek im ordynował. Lud tym czáſem zawſze twardy i niewierny, ták długo nie widząc Moyzeſzá, poſzedł do Aároná i przynáglił go z groźbámi, żeby im zrobił ćielcá złotego. Dali ná to wſzytkie zauſznice żon ſwoich, i kłaniáli

Exodi 22do.

Rok ſwiátá 2513. i 4. mieśiące potym, iák wyſzli z Ægyptu.

Exodi 32do. się owemu báłwanowi z wielką poćiechą. Gdy Moyzesz szedł z gory ze dwiemá táblicami pálcem Boskim zapisanymi, usłyszał ten háłas, a zbliżywszy się obáczył ćielcá owego złotego i tańce nienáleżyte, ktore około niego czynili, i w tenże zaraz moment żarliwość zdięła go, ktorą się zapáliwszy rzućił o źiemię owe táblice święte, i stłukł ich przy owey gorze. Rozumieiac że rzecz byłá niepotrzebna, aby práwo Boskie nápisane było ná kámieniu, gdy ie wymázali z serc swoich, i ták mu się zdało, że dusze ták niestateczne nie były godne, aby ich Bog uczćił swemi ordynánsami. Wźiął potym owego ćielcá złotego ktoremu się kłániali, spálił go i w popioł obroćił, a potym rzućił w wodę z ktorey wszyscy Izráelitowie pili, ucząc ich przez to, iáko był wzgárdy godźien ow ćielec, ktorego adorowali. Pokázał potym Aáronowi swoie nieukontentowanie, że ná ow zezwolił nierząd; a wyszedszy w pole począł wielkim wołać głosem, aby wszyscy ći ktorzy chćieli náleżeć do Bogá, do niego się łączyli: iák prędko to usłyszeli ći, ktorzy byli z pokolenia Lewi, zbliżyli się zaráz do Moyzeszá, ktory im rozkázał aby zaraz wźięli swoie bronie, i żeby śli i wroćili się przez cały oboz zabiiaiąc wszytkich tych, ktorychbykolwiek potkáli, nie folguiąc ani przyiaćielowi, ani krewnemu, ani brátu, ani synowi. Uczynili to z chwalebną żarliwośćią, i zábili dwádźieśćia trzy tyśiące ludźi. Błogosławił zaráz Moy-

Moyzeſz fámiliey Lewi i opowiedźiał im, że nie tylko nie zarobili ſobie ná nienáwiść u Bogá, że ták wielo wylali krwi, ale i owſzem ręce ſwoie poświęćili Pánu. Dźiwuie się Grzegorz S. tey żarliwośći, i rozumiał że to była wielka náuká dla owych nikczemnych Oycow, ktorzy nieśmieią naymniey połaiać dźieći ſwoich, gdy ich widzą utopionych w affekćie, i w zepſowaniu ſwiatá. Co się zwać może práwdźiwym báłwochwalſtwem. Lewitowie mowi ten Oćiec S. kocháią ſwoie dźieći, a przećię ich nie ochrániaią; i owſzem odeymuią im życie, odebráwſzy ták wyraźny Boski ordinans. A my niechcemy i obáwiámy się, żebyśmy naſzych nie zaſmućili przez naymnieyſze połáianie, bo ich kochamy miłośćią zupełnie ćieleſną, miłość chodźby naygoręτſza, znayduie przećię w ſobie gniew. Nie znaydźieſz tákiego Oycá, ktoryby bárziey kochał ſwego ſyná, niżeli kochał Moyzeſz lud ſwoy, ponieważ ſam się ofiáruie ná to, aby był wymázany z księgi żywotá, aby zbáwił go. Chce umrzeć aby utrzymał życie owego ludu, a z tym wſzytkim każe ich zabiiać, aż do lidźby dwudźieſtu trzech tyśięcy. Ow wielki ogień miłośći, ktorym we wnątrz pałá, nie ieſt przećiwny wielkiey żarliwośći, ktorą ma ku ſpráwiedliwośći, im bárziey się boi gniewu Boskiego ná ſwoie dźieći, tym bárziey chce go uprzedźić kárząc ich przykładną ſurowośćią. *Exodi 22do.*

Exodi 24to. Daie z nowu Bog insze táblice, ktore odbieraią Izráelitowie z poszanowániem.

Nieszczęśćie ludu aż do gruntu przeniknęło serce Mozeszá, zgromádźił ich ná zaiutrz, i wytłumaczył im ieszcze raz wielkość grzechu báłwochwalstwa, powiedźiał im potym że idźie, i przed Bogiem pokáże się, chcąc wiedźieć ieźli go może zmiękczyć i odwrocić grzech, ná ktory ták spráwiedliwie zárobili. Upokorzył się tedy przed Bogiem, iákoby sam on był winien tego grzechu żydowskiego, i iákoby nieśmiał otworzyć ust, przeprászaiąc zа ták straszne świętokráctwo. I znalazła miłość iego ná koniec lekárstwo ná ták wielkie choroby, postáwił się miedzy winowaycámi i ofiárował, że chce bydź wymázany z nim z księgi żywotá. Przymuśił nieiáko Bogá, aby przebáczył ták wielu winnym dla iednego niewinnego, niżeli żeby miał umrzeć niewinny ieden z ták wielą winnych. I ták Bog odesłał go do ludu opowiadaiąc mu: że ná pámiątkę ich Oycow da im obiecaną źiemę, ale nie poydźie przed nimi sam, iáko przedtym, bo byli názbyt złemi, obáwiaiąc się aby ich zatwardźiałość nie przynágliła go ná koniec do tego, żeby ich zupełnie nie wykorzenił. Rozkázawszy im tedy aby zrzućili z śiebie wszytkie stroie ná znak pokuty, rozkázał Moyzeszowi, aby wyrobił táblice dwie kámienne podobne do tych, co ich stukł. Poszedł bárzo ráno Moyzesz ná gorę Synái sam ieden

den, gdźie wzywał Imienia Boskiego przez dni czterdźieśći, pádł ná źiemie przed maiestatem iego świętym, ktory się pokázał pod iednym obłokiem ná wierzchołku owey gory, i zaprzyśiągł go, aby przebáczył grzechy całego owego ludu. Przyiął Bog łaskáwie modlitwy iego, i obiecał mu swoię protekcyą, i kiedy minęły czterdźieśći dni i nocy, a on nie iádł słucháiąc wszelkich ordinansow Boskich, ktore mu dawał ná czás przyszły, powroćił ze dwiemá táblicami prawá nápisanymi pálcem iego świętym. Ale ow lud zadźiwił się bárzo, gdy obáczył twarz Moyzeszową nápełnioną promieniami świátłośći, o czym Moyzesz sam nic nie wiedźiał. A kiedy nieśmiał nikt zbliżyć się do niego, zawołał ich Moyzesz i opowiedźiał im wszytko to, cokolwiek do nich náleżało. Zasłániał twarz swoię gdy do nich mowił, a to świátło wydawaiąc się zawsze ktorego był uczestnikiem z konwersacyey Boskiey, muśiał zawsze zasłániać twarz swoię, odsłániaiąc się gdy wchodźił do przybytku, aby mowił z Bogiem ucząc przez to wszytkich Pásterzow kośćioła, aby ważyli prâwdy święte, i stosowali ie do słabośći tych ktorzy ich słuchaią, a ukrywali dary wewnętrzne ktorymi ich Bog obdárza, w táiemnych udźieleniach ktore z nim maią przez modlitwę. A ták táblice prawá były repárowane, i Bog zmiękczony przez skáranie ták wiele ludźi i modlitwę Moyzeszá, skłoniwszy się drugi raz, aby wyrysował sam ná

Exodi 24to.

Exodi 24to. kámieniu pálcem swoim świętym przykázania ktore im podał. Ta łaska znaczy owę, ktorą Bog czyni duszy pokutuiącey kiedy zmiękczony upokorzeniem rysuie iák ná nowo ná iey sercu przez Duchá świętego práwo święte, ktore iest starte przez złe życie. Ale Bog sam chćiał pokázać Moyzeszowi że ta łaská iest trudna do otrzymánia, i że się to stało iáko mowią Oycowie święći ná pokázanie tey trudnośći, kiedy chćiał aby Moyzesz sam wyrobił te ostatnie dwie tá-blice kámienne, co się nie stało z pierwszemi. Bo ták iest człowiek słaby, że traći łacno to, co otrzymał bez żadney prácy, i Bog iest iákoby przynaglony aby go przyćisnął, żeby czuł prácą w náprawieniu prawá S. żeby ta trudność uczyniła go pilnieyszego nad sobą, i przeszkodźiła aby nie stráćił ieszcze tey łaski, ktore nie otrzymał od Bogá, tylko przez ták wiele łez.

Każe Moyzesz budowáć przybytek według ordynansu, ktory odebrał od Bogá.

GDy przyniosł ludowi Moyzesz táblice prawá, i gdy ow lud rezolwował się ná oddanie wiernego posłuszeństwa Bogu, nie myślał o czym inszym ow święty człowiek, tylko aby wypełniał to, co mu Bog przez dni czterdźieśći w ten czás gdy ná gorze zostá-wał, ordynował. Niżeli zaś ktorę robotę zaczął, zgro-madźił lud i deklárował mu wszytko to co Bog uczy-nić rozkázał, aby każdy ofiarował to co mogł, ná wystawienie ták wielu rzeczy. Ledwo co im propo-

nował, zaraz nośić poczęli naydroſzſze ich ſtroie, da- *Exodi*
ły i białegłowy z ſwoich zauśnic, mannel, pierśćieni *24to.*
i náczynia naydroſzſzego; oddali zaraz, cokolwiek
mieli z bogátych materiy i perfumow. Gdy Moyzeſz Tenże rok
zaś obrał oſoby oświecone rozumem od Bogá, aby 2513.
tych robot pilnowali, ták wiele drogich rożnych rze- ſześć mie-
czy do nich znoſzono, że muśieli kázáć wołać przez śięcy po
woźnego, aby nikt nic więcey nie przynośił. Nay- ich wyśćiu
pierwſza rzecz ktorą Bog rozkázał Moyzeſzowi był Ale przy-
przybytek, ktory miał trzydźieśći łokći w dłuż, a bytek ten
dźieśięć w ſzerz, ná ſtronach obudwu był mur, przy- nie był
kryty był máteriami i ze wnątrz i z wierzchu. Te skończony
ktore były ze wnątrz, nieſłychane były bogáte, te aż na drugi
ktore po wierzchu były skory ná wſzelki deſcz i nie- rok to ieſt
pogodą mocne. Háftowanie zaſłon we wnątrz, repre- w ſześćiu
zentowało Rubinow i piorá, a wſzytkie te skory trzy- mieśiącach
mały się śiebie ſpináne będąc ſpinkámi cudowną ſztu-
ką wyrobionymi, cztery rożne máterie iedna ná dru-
giey były, aby tym lepiey deſzcz mogły znośić.
Ná brzegi położono pierśćienie złote, przez ktore
przechodźiły drewna długie złotem otoczone, aby
się mogł był przenieść ow przybytek z mieyſca ná
mieyſce, a fundament był ze śrebrá, aby go tym beſ-
pieczniey był mogł unieść. I tákać była formá owe-
go przybytku, ktory według świętego Augſtyná był
pełen taiemnic, a figurą oczywiſtą Kośćioła. Ten
Kośćioł przenośić się mogący z mieſca ná mieyſce,

Exodi 24to. znaczy nasz Kościoł pokąd ieszcze iest na źiemi w sta nie niestatecznym, i ná mieyscu przemiiaiącym iáko przedtym kośćioł Sálomoná figurował kośćioł w sta nie stateczności, i mięszkanie niebios. Strony ktore iáko mur trzymały ten przybytek, znaczyły osoby mocne, ktore utrzymuią cały Kośćioł przez moc cnoty swoiey. Fundamenta śrebrne ná ktorych był położony, znaczą czystość náuki i prawdy, ná ktorych wspiera się Kośćioł, kobierce odźiane háftami rożnymi, ktore się ze wszytkich stron we wnątrz wydawały przybytku, znaczyły rożne cnoty wybrane, ktore formuią spolnie miłą rożność, ktorą iest chwała Bogá i ozdobá Kośćioła. Ale iáko Oycowie święći bárzo dobrze uważaią, każda część oddźielona tego przybytku nie formowała mieysca, gdźie Bog mięszkał, ale tylko złączenie wszytkich tych stron pospołu. Co nas uczy, że choć naypięknieyza cnota będzie pártykularnego człowieká w Kośćiele, nie wiele pomoże, ieżeli nie iest złączona przez miłość do całego zgromadzenia, ktorych zgoda i pokoy iest nayświętszym Kośćiołem, ktory Bog mieć tu może ná źiemi.

Exodi 25to. Arka iednaiąca albo błagáiąca.

GDy według delineacyey Boskiey Moyzeszowi podaney skończony był przybytek, robić poczęto około Arki. Ta Arká była iáko zebranie całey wiary żydowskiey, i dla tego przybytek był urobiony, aby

Rok świata 2514. pierwszego quártału

aby owa Arká z uczćiwośćią postawiona była. Mieli ią żydźi za rzecz naydroższą u śiebie, i Pismo S. same zowie ią chwałą Izráelu, i mocą ludu żydowskiego. Była pułtrzećia łokćia w dłuż, a pułtora w szerz, w zwyż tákże pułtorá łokćia, z drzewa była zrobiona nieskáźitelnego, we wnątrz i po wierzchu obtoczona lámą z szczerego złotá; to co po wierzchu było, nie było z drzewa, ale była táblica złota teyże wielkośći co i Arká, a to przykryćie zwało się błagálnia, bo tam Bog opowiadał wolą swoię ludowi swemu, gdy mu łaskę chćiał wyświadczać, i gdy ich przyimowáć modlitwy, chcąc się poiednać z nim. Ná wierzchu tey błagalni posadzeni byli dway Cherubinowie ieden ná drugiego patrzący, a skrzydła ná Arkę rozpośćieraiący, czyniąc iákoby tron maiestatowi Boskiemu, z kąd ták często czytamy w Pismie, że Bog śiedźiał ná Cherubinách. *Kázał* tákże Bog przywiązać do czterech owey Arki kątow pierśćienie złote, przez ktore przechodźiły laski drewniane złotem otoczone, żeby nieść się mogła owa Arká w ten czás gdy się woysko ruszało. Chćiał Bog aby mu poświęcona była owa Arká, i żeby tam w niey nie kładźiono nic tylko táblice prawá, i dla tego názwana była Arká świadectwa albo Arká błagáiąca dla prawá, ktore názwane iest tymi dwiemá imionámi w Pismie S. Włożono tákże tam miárę manny z rozgą Aároná. i ták się podobáło ná ten czás Panu Bogu, owemu prostemu

Exodi 25to.

Exodi 25to. ſtemu ludowi dać widok pobożnośći, ktory oczywiſty był, i ktory ſtoſował się do ich ſłabośći. Ale Arká prádźiwa gdźie Bog chce mięſzkać teraz w nowym práwie, ieſt duſza wiernych, ktorzy zachowuią práwo w ſercu ſwoim nápiſane ná táblicach żywych, ktorzy zachowuią mannę łaski ktorą się kármią co dźień, i ktorzy maią w ſobie iáko rozgá Aároná nie ſchraniaiąc się od cnoty i ſpráwiedliwośći. Błagalnia ktora ią przykrywała reprezentowała Chryſtusá, ktory ieſt naſzym błagániem iáko mowi Paweł święty, i ktory nas poiednał z Oycem ſwoim, ktory mięſzkáiąc w duſzach ſwoich wiernych otrzymuie im odpuſzczenie grzechow, i opowiada wolą Boską wyroki Boskie, ucząc ich woli iego. Ta błagálnia miała Cherubinow, ale iáko ták częſto mowi S. Auguſtyn Chrześćianie ſą Cherubinámi przez pełność ich miłośći, ktora ich czyni iáko ſtołkami i thronámi Boskiemi. A ták uważaiąc honor do ktorego podobáło się Pánu Bogu zawołać ich, lekce ważyć powinni prożną wielkość ſwiatá, i oddalać się od niego, bo nie ieſt ich godźien, aby byli zawſze iáko świątynia, gdźie Bog mięſzka z pośiechą, a nie naśladowali tego, co przedtym uczynili nieprzyiaćiele Kośćioła Boskiego, ktorzy śmieli poſtáwić Arkę świętą podle báłwaná. Co według S. Auguſtyná my czyniemy, gdy chcemy złączyć prożność ſwiatá z prawdą Boską, i czczenie z nábożeńſtwem do Chryſtuſa.

Figu-

Figura tego ſtołu, ná ktorym leżały chleby ſtanowione. *Exodi 52to.*

JAk prędko Arki dokończono, kázał zrobić Moyzeſz ſtoł według tego, iáko mu Bog ordynował. Ten ſtoł był z drzewa nieskażonego ze wſzytkich ſtron okryty złotem, dwa łokćia miał długość, łokieć ſzerokość, i pułtorá łokćia wyſokość. Kazał Bog położyć koronę małą złotą do koła, ktora i z wyſoká i z niská otáczała, a cztery pierśćienie złote pod tą koroną były, przez ktore przechodźiły láski otoczone złotem dla przenoſzenia owego ſtołu, kiedy miało się pomykać woysko. Ten ſtoł zaś naznáczony był, aby tam uſtawicznie przed Bogiem ofiárowano chleb, ktory zwyczaynie zwano chleb ſtanowienia. Było dwanaśćie bochenkow, ktorych ſześć ná iedney ſtronie, ſześć ná drugiey ſtołu położone były. A te zaś zrobione były z naypięknieyſzey mąki z oliwą, odmieniono ie co tydźień, a miaſto tych ktore nápſowane były, kładźiono zawſze inſze ſwieże. Niegodźiło się tylko ſamym Kápłanom pożywać tych ktore odbierano, i náwet muśieli ich ieść ná mieyſcu S. aby tym bárziey przećiwko nim pokázali uſzanowanie. Rozkázał tákże Bog Moyzeſzowi, aby kázał porobić małe táce złote, ná ktorychby te chleby leżały ná ſtole i małe pokrywki złote, aby ich ná wierzchu przykryć. Rozkázał Bog, aby położono ná te małe pokrywki náczynie pełne páchniącego kádźidła, aby dym poſzedł aż w niebo, a tákowe chleby

Tenże rok 2514. pierwſzego quartáłu.

Exodi poświęcone były Bogu. I tamći iáko mowią Oyco-
25to. wie Swięći ustawiczna ofiára pokázała się, przez kto-
rą chćiał Bog, aby lud iego ustawiczną wyświadczył
mu wdźięczność, i wyznawał, że iedynie z dobroći
iego Boskiey miał wszytko to, cokolwiek miał. Chćiał
dla tego aby było dwanaśćie chlebá, znacząc dwa-
naśćie pokoleniá Izráelskiego, aby każde pokolenie
uznało sprawiedliwą wdźięczność iego miłośierdźia,
i żeby razem uważali Bogá, iáko wszelkiego dobrá
authorá. I dźiś do tych czás teyże wdźięcznośći po-
trzebuie po Chrześćianách, a z tym większą rácyą że
łaski ktore im czyni, są daleko większe i godniey-
sze. Maią inszy chleb to iest Chrystusá Iezusá ná sto-
le świętym, ktory ustáwicznie ofiáruią Bogu ná po-
dźiękowanie, że się sam ofiáruie Oycu swemu, od-
wdźięczaiąc dary ktore wylewa ná swoy kośćioł, i dla
tyć przyczyny ten chleb niebieski zowie się dźięką,
bo nas uczy, abyśmy oddawali dźięki za łaskę Bo-
gu, nie iuż za chleb máteryalny ani za dobra źiem-
skie, ale za ták wiele łask niewidomych i duchownych,
ktorych Chrystus ná Ołtárzu iest wieczną pámiątką.
Nie iest iuż ten chleb iáko przedtym dla samych
tylko zachowany Kápłanow, udźielá się wszytkim
wiernym, aby wszyscy będąc wzbudzeni iednymże
duchem formowali iednoż ćiało, iáko ieden chleb we
dług świętego Páwła, ktory będąc zawsze duchem i
sercem ná Ołtarzu przywiązany do Chrystusá, ofiá-
rował

rował iák on i z nim Oycu swemu, i trzymał się w *Exodi*
obecnośći iego iáko chleb żyiący, ktory w tym znay- *25to.*
duie swoię chwałę, że iest poświęcony do iego usługi.

Figura złotego Lichtárzá.

LUbo wszytko było i bogáto i wspániało w Przybytku, ktory Bog ordynował Moyzeszowi aby go dla honoru iego wystáwił, mowić się iednak może, że miedzy inszemi rzeczami ktore się tam wydawały, osobliwie pokázywał się lichtarz złoty. Sam Bog podał formę iego Moyzeszowi, rozkázał mu sześć nákształt gáłęźi, ktore ná każdey stronie wychodźiły w okrąg iákoby z korzenia ktory ie utrzymywał, i iákoby śiodmą czynił gáłąź, ozdobione były w rowney odległośći iákoby małe iábłuszká i kwiaty listowe, ktorzy się miedzy sobą cudowną sztuką wiązały. Ná wierzchu tych śiedm gáłęźi rozkazał Bog dołożyć śiedm lámp, ktore tákże były z wybornego złotá. Ordynował aby stáráno się pilno o to, aby przy ofierze w Kośćiele nayświeższą oliwą owe nápełniano lámpy, i sam naywyższy Kápłan powinien ie był codźień zaświecać, aby gorzały przez noc w przybytku. Te cudowne lámpy maią podobieństwo do tego, co czytamy w obiawieniu świętego Janá, gdźie Chrystus chwalebny po swoim w niebowźięćiu z ukontentowaniem mowi że mięszka w pośrzodku śiedmiu lámp, ktore oczywiśćie mianuie Kośćiołami i

Exodi Xiążętami Kośćiołow. Znaczył Bog ieſzcze w daw-
25to. nym práwie, iáci powinni bydź ſprawcowie i Páſterze práwá nowego, ktorym Chryſtus ſam powiedźiał że ich zaświećił iáko lámpy, nie dla tego aby ich ukrył ná mieyſcu ćiemnym, ale żeby świećili w domu. Chce aby te lámpy były goráiące i świecące, iáko mowi o świętym Jánie Chrzćićielu, aby ta iaſność ktorą Páſterze rzucaią powierzchownie przed oczoma ludzkiemi z ogniá miłośći wewnętrzney, ktorą goráią w ſercu w oczach Boskich, a kiedy ich lámpy raz będą zaświecone przez ogień Duchá świętego, niegáſną nigdy, i nie obáwiaią się wſzelkiey mocy ludzkiey, ktoraby mogła kiedykolwiek zagaśić ie, ktorzy według zdania świętego Pauliná odmieniaią często ordynans Boski, i podnoſzą ná lichtarzu lámpy, ktore niemaią tylko ſam dym, a ukrywaią płomień, ktoryby mogł był zapálać inſze. Dźiwował się tákże Grzegorz S. ſtałośći i gruntowności roboty w tym lichtarzu, ktory brał za figurę ſtateczność, ktorą mieć powinni Páſterze Kośćielni, obáwiaiąc się aby Bog nie przenioſł lichtarzá ich z mieyſca ſwego, iáko w obiawieniu groźi iednemu Biskupowi. I tenże Oćiec S. bárzo dobrze uważa, że tá ſtałość nie może pochodźić tylko od Chryſtuſá, bo on ieſt korzeniem ktory utrzymywa wſzytkie gáłęźie, ktore nie mogą się utzymać przez się ſáme, i ktore nie maią żadney mocy, tylko tę ktorą odbieraią od Zbá-

wićielá. Poki Pásterze zostawać będą do Chrystusá u- *Exodi 25to.*
wiązani, niepowinni się bać niczego, mowi tenże. Mogą ći ludźie sforcować się ná to, aby z nimi zachwiali, ale ten Bog ktory ich sam osadźił w swoim Kośćiele iáko lámpy, aby oświecali wiernych utrzymuie ich zawsze, i zostaią mocnemi i nieporuszonymi w domu Boskim, ná złość wszelkim niepogodom i wszelkim mięszaninom swiatá.

Figura dwoch Ołtarzow. Pierwszy Ołtarz ktory się zwał perfumow, a drugi ktory się zwał całopálney ofiáry.

DOkończaiąc tego cokolwiek Bog rozkázał Moyzeszowi, aby w Przybytku postawił, ordynował S. ten człowiek ieden Ołtarz ktorego zwano perfumowi, bo ná nim ustawicznie ofiáry czyniono Bogu, ten zrobiony był iákoby z drzewa cedru, otoczony ze wszytkich stron złotem, był w kwadrat zrobiony, łokieć w dłuż, łokieć w szerz, a dwa w gorę. Náznaczył sam Bog iákim sposobem robić miano te perfumy, ktore mu ofiárowano ná Ołtarzu. Ten postanowiony był w Przybytku przećiwko zasłonie, ktorą Bog rozkazał był zawieszyć przed Arką miedzy stołem gdźie były chleby stanowione, i lichtarzem złotym. Przed Kośćiołem iákoby to w kruchćie postawić kázał drugi Ołtarz, ktory że był náznaczony ná pálenie ofiár, dla tego nie był przykryty, i zwany był Ołtarz całopalney ofiáry. Był tákże w kwadrat pięć łokći w dłuż, pięć w szerz, a trzy wzwyż; zro-

 biony

Exodi 25to. biony tákże był z drzewá názwanego Setim, otoczony ze wszytkich stron bláchą miedźianą, faciatá iego była okryta krátą. Ten Ołtarz ktory nie był tylko iákoby surowy, nie był podobien przez to do drugich Ołtarzow, ktore Bog rozkazał wystawiać w ten czás, gdy ná mieyscu mieli bydź stałem, bo ná ten czás i Ołtarze powinne były bydź gruntowne, to iest z źiemi albo z kámieni nierzniętymi. Ten zaś Ołtarz był iáko Ołtarz do przenoszenia, ktory odmienić mogł mieysce, gdy lud gdźie indźiey miał się przenieść. Te dwa Ołtarze według świętego Grzegorzá znaczyły z dawnego prawá stan dusz w nowym prawie, i dwa rożne porządki, ktore bydź miały záwsze w Kośćiele, to iest ludźi pokutuiących, i ludźi niewinnych. Ieden z tych Ołtarzow był w przybytku, a drugi za przybytkiem znacząc pokutuiących, ktorzy nie są ieszcze godnymi, aby weśli do Kośćiołá. Ieden náznaczony był, aby ná nim pálono mięso bydlęce, co wyráża cudownie dźieła powierzchowne pokuty, przez ktore pokutuiący ofiáruie się nie iáko Bogu, i tráwi się iáko całopálna ofiára. Drugi náznaczony był aby się ná nim páliły perfumy podnosząc ku niebu zapách i dym z kádźidła, ktory znaczy gorącość miłośći dusz świętych, i zapálenie ich modlitw. A ták ieden z tych Ołtarzow iest dla tych, ktorzy wzdychaią ieszcze przypominaiąc sobie swoie grzechy, a drugi dla tych, ktorzy nie wzdy

chaią

chaią tylko w pragnieniu niebá i Bogá, ktory tam mięszka. Podnoszą Kápłani pierwszego gdy szczerze i mocno opowiadaią grzesznikom występki ktore popełnili, aby w nich wzbudźili skruchę zbáwienną. Podnoszą drugiego, gdy tych pokornych grzesznikow przeniknąwszy przez świętą pokutę wprowadzaią z dufnośćią, nie bez boiaźni iednak i drzenia, do Kośćioła Pańskiego, aby tam więcey w obecnośći iego wylali łez przez gwałt miłośći, niżeli wylali przedtym przez żal w pokućie. Te dwa Ołtarze lubo są miedzy sobą rożne, to iednak spolnego maią, że obádwa czczą Bogá przez unižoność świętą, i że obádway potrzebuią ogniá Duchá świętego, aby stráwił te ofiáry, ktore mu oddaią. *Exodi 25to.*

Manierá stroiu naywyższego Kápłaná, i inszych Lewitow.

PO wszytkich tych robotach, zostawał ieszcze do zrobienia stroy naywyższego Kápłaná i Lewitow. Mieli wszyscy to pospolitego, że oprocz stroiu zpodniego ktory Bog ordynował dla przystoynośći, mieli wszysey szatę z płotná nákształt Alby tego czásu. Ná tey szaćie mieli pas z rożnych kolorow, ten pas we dwa rázy opásywał, i wyśiał aż ku dołowi, ale go zarzucali ná rámiona, gdy w ceremoniach zostawali. Ná głowie mieli czápkę z płotná rożnie ią zawiiaiąc; i to było Kápłanowi i Lewitom pospolitego. Ale Kápłan naywyższy miał ná wierzchu tey szaty płoćien-

Exodi 25to. ney drugą ſzatę koloru hiacintowego, ktora bárzo była przeſtronna, długa aż do ſamych prawie nog, a ná dole przyſzyte były pewne dzwoneczki złote, aż do śiedmdźieśiąt dwoch, ná wierzchu tey ſzaty była druga názwana Ephod, z bogátey bárzo materyey háftowaney ta tylko do puł ćiała dochodźiła, z obudwu ſtron była zawarta, i tylko wierzchem ią wdźiewać trzebá było, iáko ſą teraz dálmatyki. Zámykáła się potym dwiemá háftami, w ktorych były dwa kámienie drogie cudowney pięknośći, ná ktorych były wyryſowane dwanáśćie imion pokolenia, ſześć ná iednym, a ſześć ná drugim kámieniu. Ná przodźie tego Ephodu było mieyſce prożne iednego kroku kwadrat, ktory nápełniono ſztuką háftowaną názwaną załogá, otoczoną dwunaſtą drogich kámieni, ná każdym z ktorych nápiſane było imię ze dwunáſtą pokolenia Izráelskiego. Te zaś dwa ſłowa nápiſane były ná blaſze złotey, náuka i prawda: Tá załogá przywiązana była czteromią łańcuſzkow złotych, dwa trzymały ią z wierzchu, a dwa drugie wiązały się ku páſowi. Lubo ta ſzata była bárzo ćiaſna, przećież Arcy Kápłan wiązał ią ieſzcze páſem świecącym się z haftowania, ná mitrze miał blachę ſzczerozłotą, ktora okrywała iego czoło, gdźie wſzyte były te ſłowa: świątobliwość należy do Paná. Ozdobá wſzytka tych ſzat lubo była wielka, rownać się nie mogła, gdyś oko rzućił ná to, co ta magnificentia

ficentia figurowała. Błyskało złoto pokázuiąc (mowi S. Grzegorz) że Bog potrzebuie oſobliwie mądrośći w tych, ktorzy się zbliżaią do iego Ołtarza, a mądrość Boska wyſtawuie oczom iego milſze ich żyćie, niżeli ſzaty kápłańskie ſą przed oczoma ludzkiemi. Te dzwonki znaczyły dla Kápłanow, że całe żyćie ich powinno mowić, i że wſzytkie ich kroki prowadźić powinny ludźi, aby myśleli o Bogu. Nie ſłychać było tych dzwonkow gdy Arci-Kápłan nie ruſzał się i nie poſtępował, ták iáko Páſterze nie buduią trzody ſwoiey, gdy w pobożnośći nie poſtępuią. Ow pektorał albo załogá gdźie nápiſano było, nauka i prawdá, uczyła czym się ſerce kápłańskie ma báwić. Odrzucaiąc wſzytkie myśli prożne, i wſzelkie zabáwy źiemskie. Owych dwanaśćie imion wyrysowanych ná dwunaſtu kámieni, pokázywały że powinni byli pámiętać o ſtarſzych Oycach, ktorzy ich poprzedźili, bo według tegoż Oycá świętego nie możeſz nágánić żywotá kápłańskiego, ieżeli idźie przeterowaną od świętych drogą, ieżeli ma zawſze przed oczemá przykład ich żyćia, i ſam go náśladuiąc, i do náśladowania drugim podaiąc. *Exodi 25to.*

Nadáb i Abiu ſtarſi ſynowie Aaroná, włożyli ogień cudzy w trybularze ofiáruiąc Bogu, pożarći byli od ognia w ſamymże przybytku. *Levitici Imo.*

JAk Moyzeſz skończył wſzytko to co mu Bog ordynował dla ofiáry i czći ſwoiey, wyſtawiwſzy

Tenże rok 2514. śiodmiego mieśiącá. przybytek, i posadźiwszy w nim wszytko to co nále żało, poświęćił to ná początku drugiego roku od u wolnienia z Ægyptu. Pokázał Bog oczywiśćie że ap probował wszytko to, co ná chwałę iego ofiárowa no, i mgła schodząca z niebá okryła przybytek da iąc znać, że go maiestat Boski nápełnił. Taż mgł trwała przez cały dźień, w ten czás gdy Bog chćia aby przybytek ná tymże zostawał mieyscu, a odda lała się, gdy lud Izráelski miał się daley pomykać Ták tedy zaczęto ofiárowáć regularnie Bogu ná źie mi czczeniem powierzchownym, oddaiąc ofiáry we dług prawá ktore sam opisał; a Aáron i synowie ie go báwili się tą usługą, do ktorey ich Bog powołał Bog zaś pokazał prędko z iáką doskonałośćią i pil nośćią chćiał, aby te funkcye święte odpráwowano i iák surowo wyćiągał aby wszytko to cokolwiek or dynował, wypełniono było w iego ofiárach. Był miedzy inszemi i to práwo, że ogień powinien by ustawicznie goreć ná Ołtarzu, czego przestrzegal Kápłani przykładaiąc świeżych drew, i ráno i wie czor: a z tego ognia ktory był poświęcony nápeł niano trybularze, gdy czyniono kádzenia od Bogá ordynowane. A gdy Nádab i Abiu naystarśi syno wie Aároná zaniedbáli tego czynić, a wźięli z insze go ognia w swoie trybularze, pomarli w przybytku samym w obecnośći świętego świętych, gdy kádźili Ogień ktory Bog zesłał ná nich iák iáki piorun, po

żar

żarł ich wnętzności, nietykaiąc nic powierzchownie *Levitici*
ćiała, ani náwet ſzat ich. A Moyzeſz biorąc okazyą *1mo.*
z ták nágłey i nieſpodźiewaney káry, przeſtrzegał inſzych Kápłanow, aby odpráwowali powinność ſwoię z pilnośćią, i kazał wynieść ćiała Nádabá i Abiu z świątnicy Pańskiey, i wyrzućić za oboz w teyże poſtaći iáko byli w przybytku, to ieſt w tunicelach płoćiennych. Zakazał Moyzeſz i Aáronowi i iego inſzym dźiećiom, aby owych nie płakali umarłych, aby ogolili głowy, aby ſzaty ná ſobie drapáli; rozkazał im, aby porzućili te znaki żałoby inſzym ludźiom, od ktorych w tym punkćie powinni się rożnić, iáko i w inſzych reſpektuiąc oley święty, ktorem byli poświęceni. Nauczył w ten czás Bog przez ták ſtraſzny przypádek, i przez kárę ták ſurową, że to co człowiek ofiáruie mu nayświętſzego iáko ieſt zapalenie i kádzenie, nie może mu bydź miłe, gdy w tey ofierze opuſzczaią część powierzchowną, i te poſtanowienia, ktore uczynił. Bog ieſt ták wielki, że nie możemy go czćić inaczey tylko w ten ſpoſob, ktory on ſam opiſał, nie uderza nas ani kárze oczywiśćie iáko ná ten czás owych, ktorzy nie zachowali woli iego świętey. Ale nie uważa mniey i dźiś iáko przedtym tych, ktorzy przynoſzą do Ołtarza iego cudzy ogień, i ktorzy się pokazuią przed nim, goraiąc w ſercu inſzym płomieniem, a nie tym ktory zapálił ná źiemi przez ſwego Duchá S. Ten o-

Levitici *imo.* gień cudzy ktory odrzuca i karze śmierćią, ieſt według świętego Grzegorzá miłość ſwiatá, i ten Oćiec S. poruſzony przykładem ktory Bog pokazał ná Nádabie i Abiu, bierze okázyą do napomnienia wſzytkich wiernych a oſobliwie Kápłanow, aby od ſwoich ſerc oddalali miłość rzeczy doczeſnych, aby nie rozpálali się tylko miłośćią ſamego Bogá, ktory ieſt ogień trawiący, i ktory zćierpieć nie może, aby ogień inſzy zmieyśćić się mogł z ogniem iego, w iednymże ſercu.

Numerorum *15to.* Bog każe kámienowáć tego, ktory bluźnił imię iego święte, i drugiego, ktory gwałćił święto Sabbáthu, zbieraiąc kłoſy w polu.

Tenże rok. DAwſzy Bog ták wielki przykład ſurowośći przećiwko ſwego Ołtarzá miniſtrom, kárząc ták nágłą śmierćią Nádabá i Abiu, pokázał tákże drugą ſpráwiedliwość przećiwko poſpolitym ludźiom. Powádźili się dway Żydowie z ſobą, ieden z nich rozgniewawſzy się bluźnić począł imię iego Boskie, uraźiły się uſzy temi zbrzydliwemi ſłowami, i przyprowadzono owego bluźniercę do Moyzeſzá, ktory nic nie rozkázuiąc ná ten czás poſzedł się poradźić Bogá. Rozkázał mu Bog, aby w tenże moment zaprowadzono owego bluźniercę za oboz, a tam wſzyſcy owi ktorzy ſłyſzeli owe bluźnierſtwa włożyli ręce ná głowy ſwoie, a potym żeby cały lud go ukámienował; wypełniony był ow ordynans w iednymże momenćie

z táką ſurowośćią, ktora wzbudzała boiaźń w ten- czás w tych ktorzy ſą skłonni do bluźnierſtw, a wſtyd tych, ktorzy ie ćierpią z przygány godną indifferen- cyą. Czynił potym prawo Bog, ktore się śćiągáło przećiwko wſzytkim bluźniercom, aby ná potym od całego ludu byli ukámienowani. Tráfił się potym prędko drugi przykład podobney ſurowośći; ow lud będąc pilnym w zachowywaniu powierzchowney świątobliwośći, dniá ſabbátowego według wyraźnego uſtami właſnymi ſamego Bogá przykázania, aby żadney w nim roboty nie robili: znaleźiono człowieká ktory zbierał drzázgi ná puſzczy w ſabbáſz. Gdy go przyprowadzono do Moyżeſzá i Aároná, aby go oſądźili, kázali go zatrzymać, ażby się porádźili w przod Bogá, bo ſami niewiedźieli ieżeli go mieli oſądźić ná śmierć za ták rzecz máłą, albo przynámniey iáką śmierćią miał umrzeć. Rozkázał tákże Bog aby go wyprowadzono za oboz, i żeby go cały lud ukámienował. Z wielką czćią i pilnośćią zachowywalibyśmy teraz prawá Boskie, gdybyśmy wiedźieli że kiedy w czym przećiwko niemu wyſtąpiemy, ná śmierć zarobiemy, albo przynamniey boiaźń káry obecney naſzę utrzymałaby nieuwágę. Ale ći ktorzy się nauczyli wykonywać práwo Boskie przez miłość, a nie przez boiaźń káry, nie mogą nazbyt ięczyć gdy uważaią zbytnią wolność, ktorey ſobie pozwalaią Chrześćianie, gwałcząc bez żadney boiaźni

Numerorum 15to.

Numerorum 15to. prawá nieodmienne Boskie. Podaieć wiara ná pámięć káry daleko ćięższe i boiaźni godnieysze, niżeli te káry doczesne, i leią łzy, gdy uważaią że za słomę i drzazgi do ktorych wszytkie rzeczy doczesne są podobne, przyprowadzaią ludźie do gniewu Bogá, i śćiągáią ná się káry, ktore się nie skończą nigdy. Bo Bog nie ustępuie nic z surowośći swego prawa, opowiedźiał raz ludźiom czego potrzebuie po nich, i więcey nic nie mowi. Ludźie mogą samych śiebie oszukać, i rozumem ludzkim sądźić o prawie Boskim, ale chodźby sobie pochlebiali, iáko ten człowiek ktory nie zbierał tylko drzazgi, i że się sami łacno wymawiaią sobie, karą śmierći postaremu będą skaráni, i pozna iąlubo nierychło, iáko mowi S. Augustyn, że człowiek był prożny w swoich obietnicach, a Bog był práwdźiwy w swoich groźbach.

Numerorum 13tio. Posyła Moyzesz dwanáśćie śpiegow, ná uważenie źiemi Chánaneyskiey. Przyczyną są, że lud począł szemrać, a Bog ná ukáranie ich za to szemranie upewnia, że nie wnyidą do tey źiemi.

Surowość i ták wielkie káry, ktore Bog spuszczał rożnymi sposobámi ná swoy lud, nie mogł utrzymać szemránia iego; náwet i Aáron i śiostra Moyzeszowa do tegoż się przymięszali: bo zazdroszcząc wielkiey powadze ktorą Bog dawał Moyzeszowi, skarzyli się i mowili: że nie tylko on sam był do ktorego Bog mowi, a daiąc iákikolwiek pretext z szemrani

mránia swego, wźięli okázyą gádaiąc o żenie Moyzeszowey, ktora była Ægypcyanká. Zachował Moyzesz w ten czás swoię zwyczayną łaskawość, ale Bog pomśćił się sam, a ochroniwszy Aároná dla iego godnośći spuśćił ná Máryą ták ćięszki trąd, że w momenćie iednym całe iey práwie strawił ćiało. Modlił się Moyzesz do Bogá, aby uleczył iego śiostrę, ale Bog chćiał aby była oddalona i z obozu wygnána przynamniey przez dni śiedm, po ktorych zostáła zdrowa. Gdy się to prywatne skończyło szemránie, nástąpiło drugie cał ego ludu: bo gdy rozkazał Bog Moyzeszowi, aby posłał iednego człowieká z każdego pokolenia ná uważanie źiemi Chánaneyskiey i przynieśienia z niey owocow, powroćili i przynieśli grono winá, z ktorego zrozumieć każdy mogł iáka była zacność owey źiemi. Ale w tenże czás zaraz powiedźieli że mięszkańcy tamtego mieysca byli ták straszni, że wzbudźili boiaźń w sercach całego ludu; więc wszyscy iednostaynym głosem skarzyć się poczęli ná Moyzeszá, obierali ráczey pomrzeć wszyscy ná puszczy, niżeli się bić z owemi olbrzymami. Ná koniec rezolwowali się obrać miedzy sobą wodzá, ktoryby ich zaprowadźił názad do Ægyptu. Moyzesz i Aáron upádli przed Bogiem miękcząc iego gniew, a tym czásem Káleb i Jozwe ktorzy byli z owych dwunastu, poczynali miękczyć lud nieuważaiąc uporu dźieśiątku owych, ktorzy byli początkámi o-

Numerorum 13tio.

Nume- mi owego buntu. Opowiedali że owa źiemia niepo-
rorum dobna iák była piękna, i że ieżeli sobie zniewolą ła-
13tio. skę Boską, ták owych mieszkańcow pożrą, iáko się
zie káwałek chlebá. Ale ow lud niesłychanie rozgnie-
wany bliski był tego, że chćiał ukámienowáć Ká-
lebá i Jozwe, gdyby był Bog niezatrzymał ich za-
palczywośći, pokázawszy się ogromnie nad przybyt-
kiem swoim; rozkázał Moyzeszowi aby opowiedźiał
całemu ludowi owemu, że doszło usz iego Boskich
owo szemranie, że ták ich traktowáć będzie iáko sa-
mi chćieli, że ponieważ życzyli sobie pomrzeć ná
puszczy, pomrą wszyscy zacząwszy ráchunek od tych,
ktorzy mieli lat dwadźieśćiá, i tylko dźiećí ich wni-
dą do tey źiemi, a oni błądźić będą przez lat czter-
dźieśći ná owey puszczy. Wyiął od tey káry Jozwe-
go i Kálebá, ktorzy się owemu przećiwili szemrániu,
a drudzy dźieśięć śpiegowie ktorzy byli przyczyną
owego buntu, tegoż momentu pomarli iáko autho-
rowie ták wielkiego nieszczęśćia. Pokázał ná ten-
czás Bog, że w ten czás gdy nam wielkie obiecuie
nágrody, niepowinniśmy się lękać naymnieyszey po-
tyczki, ktorą znośić trzebá abyśmy ná nie zásłużyli.
Nie możemy wniść do źiemi obiecaney, tylko zwy-
ćiężaiąc nieprzyiaćioł, ktorzy nam zastępuią, i wey-
śćia przeszkadzaią. Ale miasto tego abyśmy miel
trácić serce widząc tych nieprzyiaćioł, trzebá prze-
ćiwnym sposobem podnieść swoię wiarę, i wspieráć się

ná ob-

ná obietnicach Boskich, ktory się zá naſze ſamych *Nume-*
potyka. Tákći i wnowym práwie nie obiecał Chry- *rorum*
ſtus kroleſtwa ſwego tylko tym, ktorzy gwałtownie *13tio.*
dobiiać się go będą; ten niechce kroleſtwa ktory się
boi dobiiać się go, a tákim tylko obiecał go Bog.
A ći ktorzy miaſto tego żeby mieli pobudzać duſze
do zwyćięſtwa, ſłabieią ich opowiedaiąc trudność,
iákoby nie przebite skaráni będą od Bogá, iáko pier-
wſza przyczyna zguby ludu ſwego.

Core Dathan, i Abiron ſzemrali przećiwko Moyze- *Nume-*
ſzowi, życząc ſobie naywyżſzey godnośći kápłańſkiey, *rorum*
i dla tego ich żywych pożarłá źiemia. *16to.*

PO ſzemraniu ludu przez ſpiegow zaczętym, ná- Tenże rok
ſtąpiło prędko drugie ktore uraźiło Bogá ieſzcze 2514
bárziey. Core Dáthan, i Abiron ze ſtem pięćdźieśiąt á drugi po
nayznacznieyſzych miedzy Izráelitami podnieśli się wyiśćiu z
przećiwko Moyzeſzowi i Aáronowi, zazdrośćili bár- Ægyptu.
zo ich powadze i powiedźieli im: że dotąd aż nad
to pánowali ludowi Pańskiemu, i że czás był zało-
żyć gránice ich tyrańſtwu. Upádł ná źiemie Moy-
zeſz gdy poſtrzegł tę konſpirácyą, a że oni ſzemra-
cze affektowali naywyżſzego Kápłańſtwa, wyrzucał
im ná oczy owe doſtoieńſtwa zabiegánie: pokázywał
im że doſyć to było honoru dla nich, że ſą wywyż-
ſzeni do godnośći Lewitow, i nie trzebá było podno-
śić wyżey ich prágnienia, a pokázawſzy im że ich
ſzemránia były przećiwko Bogu ſamemu, powiedźiał

Numerorum 16to. im aby ná zaiutrz ráno przyśli z ſwemi trybularzami, a Aáron przyidźie też z ſwoim. Gdy się to ſtáło, Core z ſwemi pártyzantami ſtánął ná iedney ſtronie, a Aáron ná drugi. W tymże momenćie pokázał się Bog w maieſtaćie ſwoim i rozkázał wſzytkim, aby się oddźielili od owych ſzemraczow, ktorzy zoſtali ſami ná weyśćiu námiotow ſwoich, z żonami i dźiećmi ſwemi. A w ten czás Moyzeſz wźiął ná świadectwo cały lud i opowiedźiał im: że widźieć mieli probę niewątpliwą, że nic nigdy nie czynił tylko za ordynanſem Boskim, i że extraordinaryina śmierć owych buntownikow iuſtifikować go doſyć będzie w ich właſney obecnośći. Ledwo co skończył mowić, a źiemia się otworzyła pod nogámi tych trzech fákcyantow, i pożarła ich z ich námiotami, i ze wſzytkim co do nich náleżało. Pośli żywo do piekłá, ćiała ich pożarte były we wnętrznośćiach źiemskich, i zniknęli w momenćie z pośrzodká ludu ktory ućiekáł ze wſzytkich ſtron boiąc się, aby nie był zagárniony w owey ruinie. W tenże właśnie czás ogień od Bogá ſpuſzczony ſtrawił owych trzyſtá pártyzantow Corego. Kázał wyrzucić ich trybularze Moyzeſz z owego ognia i ſchowáć, i opráwić ich w bláchy złote, i przywiązać do Ołtarzá, aby wieczną były pámiątką ták ſurowey pomſty. Podnioſł się lud przećiwko Moyzeſzowi iáko przećiwko authorowi śmierći ták okrutney, ktory skárałby był Bog ogniem tymże kto-

ktorym skárał i ſzemráczow, gdyby był Moyzeſz *Nume-*
modlitwami ſwemi temu był nie zabiegł. Dla tego *rorum*
Bog rozkázał, aby był Aáron poſpieſzył i wźiął ſwoy *16to.*
trybularz, włożył ſam kádźidła i gniew Boski uſmie-
rzył, a ták ow ogień zatrzymał się ſtrawiwſzy bli-
sko piętnaſtu tyśięcy ludźi. A ná utwierdzenie tym
więkſze Kápłańſtwa Aáronowego rozkazał, aby ka-
żde pokolenie położyło rozgę w przybytku, i nápi-
ſało ſwoie imię, i aby poznawano przez tę ktoraby
zakwitnęła tego, ktorego Bog obrał ſobie za Kápła-
ná. Znaleźiono potym że rozgá Aáronowa, ktora
z korzenia martwego wypuśćiła kwiaty i gáłęźie,
ktorą Bog obrał dla tego, aby była zawſze zacho-
wána w przybytku. Tak wielki przykład utrzymi-
wał zawſze oſoby rozumne, aby się nie oddawały
przez się ſamych ná uſługę Ołtarzow świętych, i
báli się skłaniać nieuważnie ręki do trybularza, ie-
żeli ich ſam Bog do niego nie powołał. Kára tych
trzech złośliwych ludźi w przod pogrzebionych niż
umarłych, ktorzy żywo wpádli w piekło, iáko mowi
Piſmo święte, trzymała ich w pokornym uważaniu
rzeczy świętych, bo widzą że Bog ieſt ták wielki,
iż nie mogą mu ſłużyć, tylko ći ktorych ſam ſobie
obierze za miniſtrow, i ktorym daie powoływaiąc
ich do tych wyſokich urzędow przymioty niebie-
skie, aby ſobie ná ten święty zarobili honor.

Numerorum zimo. Szemrząc lud przećiwko Bogu i Moyzeszowi, skárani byli wężami ogniftemi, od ktorych uzdrowieni zostali przez węża miedźianego, ktory kázał Moyzesz wystáwić ná widok całego ludu.

Rok swiatá, 2552. przed Christusem 1452. Szostego mieśiącá. Roku 40. po wyśćiu z Ægyptu.

BUnt Corego Dáthaná, i Abironá będąc uspokoiony, zaczął się z nowu drugi prędko miedzy całem ludem, ktory Bog sposobem skárał pártykularnym. Bo gdy błądźili ná puszczy przez lát ták wiele, rożne mieysca przez ktore ich prowadźił Moyzesz, poczęli niesłychanie tesknić w tych podrożach. Podnieśli się tedy wszyscy według zwyczaiu przećiwko Moyzeszowi, wielkie swoie pokazuiąc nieukontentowania, i poczęli się skarzyć z gniewem publicznie przećiwko niemu, i przećiwko Bogu náwet samemu. Skárzyli się i nárzekali w ten sposob iáko iuż ták wielo razy przedtym, że ich wyćiągnął z Ægyptu; czemużeśmy tam nie zostali, mowili głośno: i czemu umierać mamy wszyscy ná tey obszerney puszczy? niemamy chlebá do iedzenia, i wody náwet często nam niedostaie, iuż nam się uprzykrzyła bá i ledwo nie obrzydła ta manná pokárm ták lekki, ná ktory iuż i pátrzyć ledwo możemy. Rozgniewany był Bog złem szemrániem, i przepuśćił ná tych niewdźięcznikow węże ogniste, ktorzy wielkie i strászne spustoszenie miedzy owym uczynili ludem. Nay-więkśi buntownicy przestraszeni są ták cudownym káraniem, że w iednym momenćie ustały szemránia ich

ich wſzytkie, i odmienili wſzytkie nárzekánia i gro- *Nume-*
źby w modlitwy i ięczenia. Przyśli do Moyzeſzá i *rorum*
wyznawali grzech ſwoy, widząc że rozgniewali Bo- *21mo.*
gá, ſzemrząc przećiwko iego rządom. Zaprzyśięgá-
li go ná koniec aby miał politowanie nád nimi, i u-
śmierzył prędko owo śmiertelne káranie. Przełożył
z pokorą Bogu Moyzeſz ich modlitwy, a Bog zmię-
kczony prośbą tego świętego człowieká rozkázał
mu, aby wyſtawił węża miedźianego pokázuiąc go
oczom wſzytkich, aby ći ktorzy byli od wężow u-
kąſeni pátrzali ná owego węża miedźianego, i rány
ich były uzdrowione, i ták owa śmiertelność uſtała
miedzy ludem, ktora nam dała od tego czáſu i w
ránach i w uzdrowieniu bárzo potrzebne náuki. Bo
Oycowie święći uważali to ſzemránie ludu i skárgę
ná długie fátygi, iáko pokuſy nayniebeſpieczniey-
ſze, ktore pádaią ná naydoskonalſzych ktorzy czá-
ſem ſą w niebeſpieczeńſtwie, ieźli nie wzbudzaią wia-
ry ſwoiey i podufałośći w Bogu, i ieżeli daią się zwy-
ćiężyć prácy i trudnośći w ćiaſney drodze. Ale nie
mogą ná te táiemne ſzemránia zezwolić, żeby nie
mieli bydź zaráżeni ná duſzy przez trućiznę wężo-
wą, to ieſt czartowską, ktorzy o nic bárziey nie ſtá-
raią się, iáko o ich zgubę chodząc pilno około te-
go, aby im odięli ſerce. Ktokolwiek zaś z ták nie-
beſpieczney chce bydź uleczony rány, nic mu niezo-
ſtáie, tylko aby zapátrywał się ná miedźianego wę-
 ża,

Numerorum 21mo. ża, ktory reprezentował Chrystusá ták, iáko on sam upewnia nas w Ewángeliey, nie gárdźił tym podobieństwem, kiedy się rownał do węża, ale do węża miedźianego, bo biorąc ná się ćiało násze, nie wźiął grzechu ktory iest iáko trućizna wężowa, lubo poddał się pod śmierć, ktora była skutkiem i kárą grzechu. I tenći iest święty wydok podnieśionego Chrystusá ná Krzyżu, ná ktorego wierni zapátrywać się powinni z wiarą, ieżeli chcą aby ich ustały skargi, aby w nieszczęśćiach swoich znaleźli poćiechę, mowiąc często sami do śiebie: ieżeli niewinny ták wiele ućierpiał a nie skarzył się, iákoż mogą się winni skarzyć, gdy cokolwiek ćierpią. I ieźli Bog ták tráktował źielone drzewo, czy słusznaż iest aby ochronił suche drzewo.

Numerorum 22do. Fałszywy Prorok Bálaám, lubo niechcący błogosławi ludowi Boskiemu, choćiaż go Krol Bálaák posłał ná złorzeczenie. Oślica poczęła się skarzyć ná niego że ią bił, że się zatrzymała przed Aniołem, ktorego nie widźiał Bálaám.

Rok swiátá 2553. przed Chrystusem 1451. PO ták wielu utrápieniach i prácach ktorych zażył Moyzesz prowadząc lud swoy, nie dostawało mu nic przed śmiercią, tylko żeby był sprobował ieszcze tych, ktorych miały bydź przyczyną rożne sztuki fáłszywych Prorokow. Oboz Izráelitow będąc nie daleko od Moábitow, Bálaák Krol ich przestraszony będąc, udał się do fałszywego Proroká Amonitow

nitow nazwanego Bálaám, prosząc go aby zbliżył *Nume-* się i złorzeczył Izráelczykom. Ten fałszywy Pro- *rorum* rok radźił się w nocy Bogá, ktory mu zakázał aby *22do.* tego nie czynił, ponieważ sam temu ludowi błogo- stawił; odesłał tedy Bálaám ludźie Bálaákowe, ale ten Krol nieustawał w swoiey prozbie, i posłał ludźi zacnieyszych do niego i z większemi upominkámi, wzruszył się ten fałszywy Prorok łakomstwem, i miásto tego aby był odpowiedźiał odważnie owym osobom, radźił się z nowu, iákoby złoto owych drugich posłańcow mogło było uczynić też odmianę w Bogu, ktorą uczyniło w sercu owego łakomce. Dla czego Bog porzucaiąc go ná diskrecyą taiemnych iego prágnienia, rozkázał mu aby szedł z tymi posłańcami do Bálaáká: gdy był w drodze zastąpił mu Anioł, a on go nie widźiał. Oślica ná ktorey śiedźiał obáczyła go i stanęła, upádła náwet ná kolaná, a gdy bił ią Bálaám, Bog (mowi Pismo S.) otworzył ustá oślicy, i przez cud ktory był do tych czás iedynym, skárzyła się ná ták niesłuszną surowość, a w ten czás też zaraz obáczył Balaám Aniołá, ktory się w drodze iego przećiwiał, a kiedy mu groźił że go zabiie, upokorzył się przed nim Bálaám, i rzekł do niego: że był gotow wrocić się, ieżeli tego żądał. Pozwolił mu Anioł żeby dalszą kończył drogę, tylko tą kondycyą, aby nic nie mowił tylko to co mu rozkaże Bog. Co uczynił w skutku, i lubo przy-

náglić

Numerorum 22do.

náglić go chćiał Bálaák, aby złorzeczył Izráelczykom, Bog ná złość Bálaáká i Bálaámá uczynił, że nie ſłychać było tylko dla żydow błogoſławieńſtwo, ktore nieſłychanie rozgniewały owego Królá. Ale Bog prowadźił ięzyk Balaáma, iáko niedawno ięzyk oślicy ná ktorey śiedźiał. Boiaźń iednak aby nie ſtraćił nágrody ktorey się ſpodźiewał od Królá, była przyczyną że Bálaám przez rádę ſwoię ktorą dał, zepſował wſzytko to co przedtym mowił. Bo mowiąc iuż nie iák Prorok ale iáko zły człowiek, rádźił Bálaákowi aby pokázáł białegłowy Medyanitow ludowi żydowskiemu, aby ow lud grzeſząc z nimi, kłaniał się báłwanom, ażeby go potym Bog porzućił w ręce nieprzyiaćielskie. Ta ráda koniec miała żałośny, bo owe báłwochwalne kobiety zniewoliłyć práwdźiwie w skutku przez ſwoie ſztuki ow lud łacny, i zepſowały náprzod ná duſzy, a potym i ná ćiele. A ták ow fałſzywy Prorok ktory pokazywał że był człowiekiem do Bogá náleżącym, dokázałby był przez ſztuki ſwoie i łakomſtwo nágłey całego ludu Bożego zguby, gdyby práwdźiwy ſługa Boski nie ſprzećiwił się był temu świętą żarliwośćią; bo Finees doyrzawſzy iednego żyda ná grzechu z Medyanitką, przebił owych dwoch winnych bronią ſwoią, i ową ofiárą zmiękczył gniew Boski. Ow tedy lud mowi S. Ambroży z więkſzem cudem uwolniony był przez iednego práwdźiwego Kápłaná, a niżeli był zepſowany

pſowany przez iednego fałſzywego Proroká, i pobożność iednego była mocnieyſza, niżeli łakomſtwo i ſztuki drugiego. Widźiano ná ten czás iáko lud Boski ieſt ſzczęśliwy, gdy znayduie miedzy ſobą oſoby tákie, ktore się przez żarliwość rozumną przećiwiaią intencyey tych, ktorzy ich chcą zepſować. Nie będzie ſchodźiło nigdy w Kośćiele ná Bálaámach, bo do tego fałſzywego Proroká przyrownywa Apoſtoł tych, ktorzy ſzukaią właſnych ſwoich intereſſow, a nie tego co náleży do Chryſtusá. Trzebá przeto życzyć i żądać tego, aby się znaydowáli Fineeſowie, ktorzyby bárziey czuli wſzytkie rány ktore znayduią się w Kośćiele, i ktorzyby nie prágnęli ani ſzukali, tylko tego co do Bogá náleży, i do zbáwienia ludu iego. *Numerorum 22do.*

Pokázuie Bog Moyzeſzowi ná Gorze Albárim ziemię Chánaneyſką, ná ktorey umierá, nikt zaś niewie, gdźie zoſtało iego ćiało. *Deut: 34to.*

GDy do grzechu przywiodł Bálaám lud Izráelski, rozkázał Bog Moyzeſzowi, aby przed śmierćią pomśćił się nad Madiánitami: dla czego wybráwſzy dwanaśćie tyśięcy odwaznieyſzych ludźi poſłał ich pod rządem Fineesá, ſpodźiewaiąc się że ta żarliwość ktorą iuż pokázał, miała śćiągnąć błogoſławieńſtwo Boskie ná owych wſzytkich żołnierzow. Nie oſzukał się w ſwoiey nadźiei, bo owi dwanaśćie tyśięcy znieśli doskonale Medyánitow i ich ſtárſzyznę, zabili

Tenże rok 2553. Ná końcu roku czterdźieſtego po wyśćiu z Ægyptu.

Deut: 34to. zabili Bálaámá ktory ták ſproſzney rády był przyczyną, popalili wſzytkich miaſtá, pobrali ich białegłowy i ich trzody, prowadząc to wſzytko do obozu. Podkał ich Moyzeſz powracaiących, a widząc że prowadzą kobiety, ſtraſznie się rozgniewał przećiwko ſtarſzyznie, że pozwolili żyć tym ktore ich oſzukały, i ktorych ná zgubę ich zażył był Bálaám; dla czego rozkazał żeby pozabiiawſzy generalnie wſzytkie męſzczyzny małych i wielkich, pozabiiali tákże wſzytkie mężatki, nie zoſtawuiąc tylko Panny, ktorych było blisko trzydźieſtu dwoch tyśięcy. Rozdał potym Moyzeſz pokoleniu Ruben, Gáht, i pułpokoleniu Menaſſeſsá owe źiemie ná drugiey ſtronie Jordánu, a że go niemiał przenieść, rozkazał Bog aby ſobie zawołał Jozwego, i oddał mu rząd przy obecnośći iego całego ludu. Nápominał kilka rázy Jozwego Moyzeſz aby się uármował mocą i ſercem, i żeby wprowadźił ow lud do źiemi ktorą mu ták częſto obiecał, powtorzył krotko całemu ludowi to co Bog rozkázał mu imieniem ſwoim ordynować przez lat czterdźieśći, i nápiſał to wſzytko w iedney kśiędze, ktorą położył w Arce z táblicami prawá. Wſzedſzy tedy ná gory Abárim wierzchołek, błogoſławił wſzytkim pokoleniom Izráelskim, pokázał mu Bog źiemię Chánaneyską mowiąc: że doſyc ná tym że ią oczomá widźi, ale tam pewnie nie doydźie. Ten S. człowiek umarł ná teyże gorze maiąc 120. lat,

lat, a nikt potym wiedźieć nie mogł, gdźie było ie- *Deut.*
go ćiało, ani znaleść grobu iego. Płakał cały lud *34to.*
przez dni trzydźieśći i słuchał Jozwego, ktorego Bog
nápełnił Duchem swoim i mądrośćią swoią, lubo po
Moyzeszu rownego swiat nie widźiał Proroká, bo ten
łączył naywyższą łaskáwość z cudowną żarliwośćią,
zgádzaiąc iedno z drugim świętą mądrośćią. Wia-
ra i wierność iego była podźiwieniem u wszytkich
świętych, oddawał Bogu wszytko to co mu był po-
winien, nie opuszczaiąc nic z tego co był powinien
ludowi swemu; oddawał ludowi swemu wszytko to, i
czynił dla niego wszytko, czegokolwiek od niego się
mogł spodźiewać, nie ubliżaiąc nic temu, co powi-
nien był Bogu. Zyćie iego było zawsze pełne nie-
bespieczeństwa i pracy, a skończyło się śmierćią kto-
ra była iákoby kárą, i przez ktorą zdało się że Bog
chćiał oczyśćić cnotę tego wielkiego świętego Pro-
roká. Ale nie powinniśmy wierzyć mowi Augustyn
S. aby Bog chćiał skarać ták wiernego sługę, i że
wielkie nieszczęśćie było dla Moyzeszá, że umarł w
lat sto dwudźiestu niewchodząc do tey źiemi, gdźie
ták wielo złych weszło po nim. Ten, ktorego Bog
osądźił godnym aby go był widźiał w niebie, czy
mogłże się mieć za nieszczęśliwego, że niewszedł do
iedney częśći źiemi, ktora nie była tylko obrazem
niebá. Ale Pismo S. mowi, ten Oćiec święty chćiał
nas przestrzeć przez tę okoliczność, że ći ktorzy słu-

Deut: 34to. żebnicym ſercem wiążą ſię do práwa Moyzeſzowego, nie wnidą nigdy do niebá, i koniecznie trzebá prześć do łaski, ieżeli chcemy mieć nadźieię że wnidźiemy do prawdziwey obiecáney źiemi, ktorą nam otwiera prawdźiwy Iozwe, to ieſt IEzus Chryſtus po prześćiu Iordánu, to ieſt po wyćierpieniu wſzelkich ućiskow ná tym świećie.

Joſue 3tio. Przeprowadza przez Jordan cały lud Jozwe. Oſchła zaraz ta rzeka iák prędko w nię weſzli Kápłani, ktorzy nieſzli Arkę, i podniosły się wody czyniąc po ſtronach iákoby gory iákie.

Rok ſwiatá 2553. pierwſzy mieśiąc roku czterdźieſtego pierwſzego po wyśćiu z Ægyptu. PO śmierći Moyzeſzá obiecał lud cały Jozwemu, że go miał we wſzytkiem ſłuchać; z początku zaraz tego nowego wodzá pokázał Bog skłonność ſwoię ku niemu przez ſzczęśliwe przez Jordán prześćie. Zgromadźił Jozwe wſzytkich żydow, i rozkázał im aby nágotowali prowiant, bo we trzech dniach mieli tę rzekę przebyć. Iák te trzy dni minęli, Jozwe kázał wołać przez woźnego, aby lud ow miał ſtáránie o Arce, i gdy będzie ią widźiał w rzece, aby w ten czás poſtępował przebywaiąc ią, nie zbliżaiąc się iednak do Arki chybá o dwa tyśiące krokow. Rozkázał potym Duchownym wniść w Jordán z Arką, i zatrzymać się kilká krokow uczyniwſzy. Ják prędko Iordan poczuł Arkę, wody ktore były pod nogámi Kápłanow ſpłynęły zwyczaynie do morzá zmarłego, a drugie podniosły się ná ſtrony, iáko wielkie

Gory

Gory Przebył tedy owę rzekę lud Izraelski ſuchą no- *Joſue 3tio.*
gą, gdy *Kápłani* utrzymywali Arkę, pokąd cały lud
nie przeſzedł. Jozwe ktory się nauczył od Moyżeſzá,
iák wielo ná tym należáło, żeby wyświadczył Bogu
wdzięczność, ile razy od niego iáką odbierał łaskę,
niechćiał aby ták cudowne dobrodźieyſtwo zoſta-
ło bez wieczney pámiątki należytey wdźięczności.
Rozkázał tedy aby dwanaśćie ludźi ze dwunaſtu po-
kolenia wybránych wźiął każdy kámień z poyſzrod-
ku rzeki, z tego mieyſcá gdźie się nogi Kápłańskie
zatrzymywały i żeby z tych dwunaſtu kámieni uczy-
nili Ołtarz ná źiemi ſtałey, ktoryby był znákiem ná
czaſy przyſzłe ták cudownego prześćia. Rozkázał tak-
że aby wźięli dwanaśćie kámieni ná brzegu rzeki,
i żeby ich zanieśiono ná to mieyſce, gdźie się zatrzy-
mali Kápłani, i żeby tam zbudowáno nákſztałt Ołta-
rzá, ktoryby zoſtał zawſze ná potym w pośzrodku
rzeki. Gdy te wykonane ſą ordynanſe, i gdy już
więcey nic niezoſtawało. Przeſtrzegał Jozwe Kápła-
now ktorzy nieśli Arkę, aby wyſzli z pośrzodku rze-
ki, a gdy się znaleźli ná źiemi ſtałey, wody owe Jor-
dánowe ktore się były ná ſtronę rozdźieliły poczęły
się z impetem ſpuſzczać, i bieg bráć ordynáryiny.
i przez toć Bog zaczął czynic kredyt Iozwemu, u ſwo-
iego ludu, ucząc nas przez ten cud ná dalſzy czás że
chce, áby lud iego wſzedł do prawdźiwey obiecaney
źiemi, to ieſt do Kośćiołá świętego. Bo to prześćie Ior-

 danu

Josve 3tio. dánu było ná ten czás figurą chrztu, przez moc ktorego czyni ieszcze dźiś tenże cud w człowieku, ktory uczynił w ten czás w tey rzece. Bo ieżeli ochrzczony iest prawdźiwie nawrocony nie przepuszcza pewnie tych wod, to iest affektow serdecznych, według zwyczaynego biegu, ktory im pozwalał przedtym. Nie ćierpi tego, aby się gubić miáły, iáko owe Iordanu w zmarłym morzu, to iest w gorzkośći i zepsowaniem świata. Odmianá sercá, i miłośći iego bierze inszą drogę, i czuie przez cudowny skutek łáski Boskiey w sobie że sam sobie gwałt czyni, áby wykierował owe wody do swego źrodłá to iest áby wszystek iego affekt wroćił się i stosował ku Bogu, ktory iest iego początkiem.

Josve 6to. Mury Jerychá upádaią ná odgłos trąb Kápłańskich, ktore poprzedzały Arkę Pańską.

Tenże rok NAypierwsze miásto ktorego dobywać trzebá było po prześćiu Jordaná, zwało się Jerycho, gdźie Jozwe posłał iuż był śpiegow dla rozeznánia. Ktorych poznano, i w wielkim byliby byli niebespieczeństwie włásnego żyćia, gdyby iedna białogłowa názwaná Ráháb, ktora dotąd swawolnie żyłá nieskryła ich byłá, i salwowałá; ći śpiegowie powroćiwszy do Iozwego nie uczynili ták iák oni pierwśi Moyżeszowi przed lat czterdziestą posłáni, ktorzy przez ich reláeye wbili byli boiaźń wielką w sercá ludu: ći zaś przećiwnym sposobem dodali śmiałośći i opowiedźieli: że

Jerycho

Jerycho ták bárzo się potrwożyło, że iákoby w puł zwyćiężone iuż było. Strách ktory opánował cały ow lud, gdy widźieli zbliżáiących się Izráelitow, i pamięć ták wielu cudow, ktore Bog uczynił dla nich przynaglał ich do tego, áby wſzelką mieli gotowość, ktorey nieznayduiąc tylko w ich murách, i wałách, ták ie umocnili i ufortyfikowali, że się zdały niedobyte. Ale Bog żartował z przygotowania owych ludźi, i obiecał Jozwemu, że przez máchinę iey mocnego dobywania obáli owe wſzytkie mury; rozkázał mu aby przez dni śiedm cały lud obchodźił do koła mury owego miaſtá, a dniá śiodmego, żeby Kápłani wźięli śiedm trębáczow, ktorzyby trąbili uſtawicznie poſtępuiąc przed Arką, i śiedm rázy obeśli miaſto z głębokim milczeniem, a dniá śiodmego aby rázem krzyk i háłas uczynili wielki, ná ktorym wſzytek lud żeby się tákże iák naygłoſniey odzywał, obiecuiąc że ná ten czás mury Jerychon upádną ná źiemię, co się ſtało według tego iáko mu był obiecał. Zakázał mu potym aby nic z owego nie bráno miaſtá, ktokolwiekby zaś wźiął, miał bydź wyklęty; co Jozwe iáko nayſurowiey zakázał, boiąc się aby ktokolwiek dla ſwego łakomſtwa nie był przyczyną nieſzczęśćia całego ludu. Nie zapomniał tákże przeſtrzeć ſwoich aby ſalwowali Ráhab, i rozkázał śpiegom aby zaraz pośli i wźięli owę białęgłowę, ze wſzytkim tym co do niey należało, i przy-

Joſue 6to.

prowa-

Josve 6to. prowadźili ią w puł obozu, aby tam znalazła to bespieczeństwo, ktore ták sprawiedliwie zasłużyła. I ták Jerycho było zepsowane, i lud nieprzyiaźny Bogu ktory dufał wysokośći i mocy swoich murow, widźiał że w iednym momenćie, upádłe, ná ieden trąb ogłos. Figurował ten cud táiemnicę, ktorą Oycowie święći bárzo dobrze uważali, opowiadaiąc nam: że głosny hálas tych trąb reprezentował odgłos kázań Pásterskich, ktorzy w iedenże czás nápełniaią serce Izráelitow poćiechą, a boiaźnią tych, ktorzy z nimi walczą. Nic bárziey mowi S. Ambroży do zwyćięstwa z nieprzyiaćioł ludowi Boskiemu nie pomágá, iáko owe staránie ktore czynią Pásterze, animuiąc przez odgłos słowá Boskiego, i przez okrzyk trąb wesołych, to iest łaski ktorą Bog im czyni przepuszczaiąc ich grzechy. Ta poćiecha święta rozpuszczona w duszy przez słowo Kápłańskie, iest wszytką ich mocą według tego, iáko mowią święći Prorocy. Jerycho nie było podobne do wźięćia gdy Kápłani milczeli, ale gdy poczęli okrzyk czynić a za nimi lud wołać, upádły ná źiemię mury. Ták mowi S. Ambroży, Chrześćianie będą zwyćiężcami z czártow, gdy Kápłani prawá nowego ogłoszą bez żadney boiaźni práwdę świętą, ktora nápełnia lud poćiechą, ktora pobudza abyśmy wzdychali ku niebu, a rzucali pod nogi cały świat, maiąc go iáko za drugie Jerycho, to iest za wyklęte miásto, ktorym się brzydźić powinni.

Jozwe

Jozwe po ruinie Jerycho dobywa miaſtá Hái, od ktorego zrázu odpędzony ieſt dla wyſtępku Acháná, ale gdy go ſkaráł, dobywa miaſtá, i páli go. Joſue 7mo.

PO zruynowanym Ierycho náſtąpiło zruynowanie miaſtá Hái, a że to miaſto nie było tákiey wági, perſwadowano Jozwemu, że nie trzebá było całego fatygować woyská, i że dwa albo trzy tyśiące dobyć mogli tey fortece. Uwierzył temu Iozwe, ale w ten czás gdy się ſpodźiewał że wypráwioni ludźie z zwyćięſtwem mieli powracać, muśiał się zadźiwić uſłyſzawſzy że ich znieśiono, i że powracali po wſtydliwey ućieczcze. Pádł ná źiemię przed Pánem, i niemogąc znieść tego wſtydu ludu ſwego skárzył się o to przed nim z głębokim żalem, odpowiedźiał mu Bog: że grzech Izmáelu był przyczyną tey przegráney, że klątwa ktora była w pośrzodku ludu, odwroćiła od niego pomoc ſwoię, i przynáglił go porzućić nieprzyiaćiołom: ale żeby się ſtárał o to, aby lud był poświęcony, a w ten czás będzie nad nim kontinuował protekcyą ſwoię. Kázał tedy Iozwe zgromadzić lud proteſtuiąc się, że ten ktory znaydźie się winien, będzie ſpálony: rzucono los ná pokolenia, i pádł ná pokolenie Iudaſzá, rzucono go potym ná fámilie tego pokolenia, i pádł ná fámilią Záre, a potym ná Achaná, ktoremu Iozwe kázał się przyznać i powiedźieć prawdę, daiąc chwałę Bogu. Widząc Achan grzech ſwoy ták cudownie odkryty, ro- Tenże rok 2553.

Josve 7mo. zumiał że rzecz była niepotrzebna zatáić ostatká, wyznał swoy grzech, i że przy ruynie Jerychá płaszcz szkárłatny pokuśił go, i że go wźiął ze dwiewá sty sztuk śrebrá i iedną złotá, i że to wszytko zakopał w źiemię w swoim námioćie ná pewnym mieyscu, ktore skázał tym co szukać pośli, i ktorzy potym przynieśli to wszytko Jozwemu w obecnośći całego ludu. Kázał zaraz Jozwe wźiąć Achaná z żoną i z dźiećmi, i cokolwiek do niego náleżało, i zaprowadźiwszy go ná niźinę Achor ukámienowali go, i spálili wszytko to, co do niego náleżało. Przeprószony będąc Bog tą pomstą, opowiedźiał Jozwemu aby się niczego nie bał, i że miasto Hái iuż iest iego: Rozkázał położyć zasadzkę blisko miastá, aby zmyśliwszy ućieczkę iáko pierwszy raz, wszyscy mieszkańci Hái przećięći byli przez tych, ktorzy ukryć się mieli blisko miastá, a drudzy żeby zmyślili ućieczkę, co się w skutku samym pokázało, ludźie ći pełni poćiechy gonili ućiekáiących poty, poki nie obáczyli ogniá w mieśćie, bo ná ten czás obroćili się i znieśli wszytkich mieszkańcow Hái, aż do lidźby dwunástu tyśięcy. I ták sławá ludu Boskiego náprawiona iest przez śmierć Achaná, ktorego łakomstwo ták wielu osobom zaszkodźiło. Opłakuie Chrysostom S. nieszczęśćie Kośćioła gdy uważa ten przypádek ludu, ktory był iego figurą; nie może się strzymać od drzenia, gdy uważa że ieden tylko człowiek ktory zgwałczył prá-

wo Bo

wo Boskie przez ſwoie łakomſtwo, śćiągá przeklę- *Joſue 7mo.*
ſtwo ná cały lud, i znayduie wielką nieuwagę i nie-
czułość wtych, ktorzy widząc że ieſt pełno złych,
a bez żadney żyią boiaźni. Dla czego przeſtrzegá
Chrześćian żeby się oddalali od grzeſznikow. Wiel-
kaby to rzecz była, gdybyśmy ſami zoſtali wolnemi
od klątwy Jerychu, bylibyśmy ſzczęśliwemi, gdy-
byśmy w ſobie nie mieli nic z zepſowanego świata.
Jeżeli ludźie nie widzą nic w zaklętym rábunku Je-
rychu, iáko nie widźieli ná ten czás w Achánie, bać
się trzebá aby Bog i Aniołowie nie widźieli tego, i
náwet pilno ná to uważać powinniśmy, że kiedy ták
się ſtrzeżemy, abyśmy się nie zgubili przez naſze
włáſne wyſtępki, ktoż wie, ieżeli nie zginiemy przez
zárážę od inſzych.

Jozwe goniąc ſwoich nieprzyiaćioł zatrzymuie ſłoń-
ce, aby miał więcey czáſu ná zgubę ich. *Joſue 10mo.*

WSzyſcy Krolowie kráiu Chanáneyskiego widząc
traktáment miaſt Jerycho i Hái, zgromadźili się
aby odpor dali mocy Izráelitow. Gábaonitowie iednák
będąc mędrśi niż drudzy, uważywſzy że żadnego
pożytku ta nie miała była przynieść ligá, i wiedząc
że nie miało się znaleść nic tákiego coby się ſprze-
ćiwić miało Izráelitom, rzućili się do ſztuki, wźięli
ná się ſzaty naddarte, i zmyślili że byli z dalekich
kráiow, z ktorych przyśli umyślnie do Jozwego ſzu-
kaiąc iego przyiaźni. Bał się z rázu oſzukánia iá-

Ná końcu tegoż roku 2553.

Iosve kiego Jozwe, dał iednák sobie ná koniec wyperswa-
lomo. dować, widząc że chleb ktory z sobą mieli w proch się práwie obroćił, náczynia w ktorych mieli wino połamane były, obuwia zdarte, i szaty nadpsowane. A ták nierádząc się w tym Bogá (iáko mowi Pismo) zawarł tráktat z owemi ludźmi, i poprzyśiągł że ich nie wykorzeni. We trzy dni potym doszedł owey sztuki: zbliżyli się do kráiu Gábaonitow, i lud szemrać począł że ochroniono owych szalbierzow, chćieli náwet zabiiać ich, gdyby Jozwe nie był przeszkodźił, wywodząc ludowi świątobliwość przyśięgi ktorą im uczynił; osądźił ich tylko ná wieczną niewolą, i skázał ich ná rąbánie drew i noszenie wody dla ludu wszytkiego. Ale Gábaonitowie będąc uwolnieni od rąk Izráelitow, bliscy byli zguby od swych sąśiadow, gdyby ich był Jozwe nie uwolnił. Bo Adonibezek Krol Jeruzálem widząc że Gábaonitowie oddali się Izráelitom począł ná nich pátrzyć iako ná nieprzyiaćioł, bo Gábaon było naywiększe ze wszytkich miast i ludźie barzo woienni. Dla czego uprośił czterech inszych Krolow swoich sąśiadow, aby się złączyli z nim i wykorzenili Gábaonitow, ktorzy inszey nie mieli ućieczki w ták wielkim niebespieczeństwie, tylko do dobroći Iozwego i odwagi ludu Izráelskiego. Iákoż ruszyli się Izráelitowie ná pomoc ich, i znieśli zupełnie owych piąćiu Krolow, a że zniżone słońce nie dopuszczało iść za nieprzyiaćielem i zupeł-

zupełnie go znieść, rozkázał Iozwe słońcu aby się *Josue* zatrzymało, pokądby się nie pomścił nad swemi nie- *10mo.* przyiaćiołmi. Zatrzymało się zaraz słońce przez cud ktory był iedynem, i przedtym i potym (mowi Pismo) nie widźiano nigdy ták wielkiego dniá, bo Bog chćiał pokázać się posłusznym ná głos swego sługi. Dźiwuią się ludźie tym cudom mowią Oycowie Ss. i słusznie, bo nie może bydź tylko przez moc samego Bogá, aby stworzenie bezduszne respektowało w iednym człowieku ná moc Boską. Słońce ná ten czás mowi S. Ambroży przyznawało w Jozwem moc Chrystusową, ktory miał w kilká potym wiekow práwdźiwe zatrzymać słońce, to iest światło i płomień práwdy, ktora się iuż názbyt zniżała, i ktora była blisko zgáśnienia, ná zawsze zostawuiąc świat w nocy ustawicznie. Ale iuż teraz nie pokázuią się ták oczywiste cuda ktore Bog czyni w Kośćiele swoim; Pásterze ludu swego stáráią się o to aby zatrzymali nie bieg słońca ná niebie, ale bieg pożądliwośći w duszach. Ná coż się przydało Iozwemu mowi ten Oćiec S. zatrzymać słońce ná niebie, gdy nie mogł utrzymać łakomstwa ná źiemi; rozkazał słońcu, i słońce było posłuszne, aby miał czás do dokończenia swego zwyćięstwa, a nie może rozkazać łakomstwu Achaná, ktory mu wydźiera zwyćięstwo z ręku, i przynágla ućiekać wstydliwie przed nieprzyiaćielem. I toć iest z naywiększych cudow prawa da-

Josve wnego, ale te cuda ktore się dźieią w nowym prá-
10mo. wie mniey maią światła, a ſą bez porownania więkſze, kiedy duſza ktorą czart podbił ſobie, i ktora oddaliła się od Bogá przez gwałtowne ſwoie namiętnośći wraca się nagle do niego, i oddalaiąc się od źiemi i od siebie ſamey, inſzego niema pragnienia tylko do niebá.

Judic: 1mo. Smierć Jozwego. Krol Adonibezek zwyćiężony będąc od żydow, odcinaią mu końce nog i rąk, iáko on był toż uczynił śiedmdźiesiąt Krolom.

TAk znioſł ſwoich nieprzyiaćioł Iozwe, skłaniaiąc się niebo do iego zwyćięſtw, bo wſzytkich rozganiał i zabiiał, ktokolwiek się náwinął, nie znalazł iuż prawie żadnego w owych kráiach odporu, i codźień nowe czynił progreſſy. Ućiekali wſzyſcy przed nim, i zdali się przyznawać mocy ktorą Bog dał żydom, aby ow ośiedli kray iáko właſne dźiedźictwo; Iákoż wielka część owych báłwochwalcow wykorzeniona była w lat ſześć, i Piſmo S. aż do trzydźieſtu i iednego Krola ráchuie, krorzy byli przez tego odważnego Izráelitow zwyćiężeni wodzá. Nie zoſtawił Bog w tamtych kráiach z owych mięſzkańcow tylko ilo było trzebá, aby lud ſwoy trzymał w boiaźni probuiąc ich wierności, i żeby miał ſpráwcow pomſty ſwoiey ná ukaránie żydow, gdyby grzechámi ſwemi ná gniew iego zarobili. Stawſzy się Pánem Jozwe owego kráiu przez odwagę i broń ſwoię, podźielił

dźielił owę źiemię mądrze ná wszytkie pokolenia, a Rok świa-
ow podział był ták słuszny i sprawiedliwy, że mu się tá 2570.
doskonale wydźiwić trudno. Skończywszy te czyny przed Chri-
chwalebne do ktorych go był ordynował Bog, i bę- stusem
dąc bliski końca swego zgromadźił wszytek lud przed 1414.
śmierćią, iáko był uczynił Moyżesz pokázuiąc im, co Bog uczynił dla nich, zaprzyśięgał ich aby inszego nigdy Bogá nie mieli za Paná, co mu zprzyśięgą obiecali, a potym umarł spokoynie sto dźieśięć lat maiąc, i płakał go wszytek lud. Miał to szczęśćie, że przez wszytek czás rządu swego nie dał się zniewolić nigdy báłwochwalstwu, ani się nigdy nie skłonił do szemrania przećiwko Bogu: bitwy ktore dał rożnym Krolom ustanáwiaiąc lud Boski w źiemi obiecaney, przyprowadźili Oycow świętych że twierdźili że nie staie się nikt dźiedźicem źiemi Boskiey, ieżeli w przod nieodgánia od śiebie tego nieprzyiaćielá, ktorego ma wewnątrz w sobie. Rodźiemy się wszyscy niewolnikámi Chanáneyczyká i Amoreyczyká, to iest czartow, i trzebá koniecznie aby się stało w nas odnowienie, przez ktore náleży aby wszytko to co náleżało do czartá było wykorzeniono, abyśmy się stali krolestwem i podźiałem Boskim. Pokolenie Judászowe po śmierći Jozwego i Kálebá, ktory był wodzem we wszytkich potrzebach prowadzącym ich, odwágę swoię osobliwą pokázało. Adonibezek był naypierwszy nieprzyiaćiel, ktory doznał

Judic: znał odwagi tego pokolenia, bo nápadszy go znie- *imo.* śli, i dogonili gdy się chćiał przez ućieczkę salwować. Ta rzecz osobliwa była przy śmierći tego Krolá, że w ten czás gdy go Izráelitowie wźięli, kázali mu odćiiąć końce nog i rąk. Doznał ten nieszczęśliwy Pan sprawiedliwość sądow Boskich, ktore pokázały się nád osobą iego, bo ták był tráktowany iáko on tráktował śiedmdźieśiąt Krolow, ktorym ták- że kázał był poućinać nogi i ręce, przynágliwszy ich aby zbieráli drobiny z stołu iego spádaiące. Poznawszy tę spráwiedliwość Boską, ktora ták się pokázuie nad Pánami iáko i nad pospolitym ludem, zaprowadzony był do Jeruzalem gdźie i umarł, zostawuiąc przykład wszytkim Krolom, iáko uważaią Oycowie święći, że to słowo ktore wymowił Syn Boski: sądzić będzie ludźi według tego, iáko oni będą sądzić inszych, iest prawdźiwe i práwdźi się nie tylko w poddanych, ale i w samych Krolach; a ieżeli nie widzą tego w tym żyćiu i nie doznaią iáko Adonibezek, bać się powinni żeby tego nie sprobowali w drugim żyćiu, w ktorym nie będą mogli schronić się aby niewpádli w ręce tákiego sędźiego, ktory tu ná źiemi przez naymędrszego z Krolow opowiedźiał: że mocni mocno ćierpieć będą, ieżeli swoiey źle zażywaią mocy.

Smierć Zyzáry.

PO śmierći Jozwe i niektorych ktorzy żyli lat piętnaśćie

tnaśćie po nim, w wielki nierząd wpádł lud żydow- *Judic 4to.*
ski, ktory pokázał że szczęśćie dusz zawisło często
ná mądrośći Pásterzá, i że niemasz nieszczęśliwszych
iáko te, ktore chcą sobą samemi rządzić. Bo żydźi Rok swiatá 2719. przed Chrystusem 1285.
nie maiąc wodzá, i czyniąc każdy co mu się podo-
bało iáko mowi Pismo S. wpádli w rożne grzechy, a
po grzechach w niewolą w ktorey udali się do mo-
dlitwy, a tę wysłuchał Bog náznaczaiąc im wodzow
do uwolnienia ich, ktorych názwał sędźiami. Po O-
thonielu śiestrzeńcu i Sukcessorze Kálebá Aod i Sám-
gar zdał rząd ludu iedney białeygłowie názwaney
Deborá, ktora pokázała że wszelki instrument w rę-
kách Boskich iest dobry, kiedy go chce zażyć. Pod
czás rządu tey białeygłowy Jábin Krol Chánaney-
ski, opowiedźiał woynę zydom, i posłał przećiwko
nim Zyzárę Hetmaná woysk swoich. Duchem Bo-
skim nápełniona Deborá nie pokázała mniey sercá
pod czás woyny, iáko rozumu pod czás pokoiu; dá-
łá zaraz Hetmaná ludźiom swoim opponuiąc go Zy-
zárze, posłała do Báraká dekláruiąc mu: że Bog go
obrał za Hetmaná woyská swego, ale Bárak odpo-
wiedźiał że ná tę nie poydźie woynę, ieżeli tákże
nie poydźie Deborá. Gdy się zbliżało do dniá po-
trzeby, i gdy rozkázała Deborá Bárakowi, aby z
dźieśięćią tyśięcy ludźi uderzył przećiwko Zyzárze,
ktory dufał w cudowney lidźbie wozow dobrze uár-
mowanych. Nápełnił Bog znagłá boiaźnią serce nie-

 przy-

Judic: 4to. przyiaćielskie ták dalece, że sam Zyzára przestraszony ućiekł piechotą, gdy wszytko woysko iego znoszono. A gdy ućiekał, Jáel żona Háberá krewna Jábiná poszła przećiwko niemu prosząc go, aby wszedł do iey námiotu, a kiedy ućieczká iego nágła wszytkę iego zmnieyszyła śiłę układł się ná źiemi, a Jáhel przykryła go dawszy mu w przod nápić mleká miasto wody, o ktorą iey prośił. Gdy mocno zasnął, ta białagłowa chcąc obronić lud Boski wźięła wielki goźdź, i przebiła nim głowę Zyzáry przybiwszy ią do źiemi. A gdy Bárak szukał go wszędźie, prośiła go Jáhel aby wszedł do iey námiotu, i pokázała mu Zyzárę umarłego, kázała Debora śpiewać chwałę Bogu ná podźiękowanie łaski za ták piękne zwyćięstwo, w ktorym wychwalała mądrość i serce Jáheli; a ták owę woynę iedna zaczęła białagłowa, a druga ią skończyła, i obiedwie pokázały że Bog może i białogłowom gdy mu się podobá, dać rádę i moc ták iáko i męszczyznom, aby wielkiemi rządźiły rzeczami. Bo Debora poddała sobie mądrze ow lud, ktorym z ták wielką trudnośćią rządźił Moyzesz uśmierzaiąc ich szemránia, a ona miała chwałę tę że była pierwsza pánuiąca, ktorą Bog postánowił nic iey nie ubliżaiąc pod czás iey rządow z tego, czego się spodźiewać náleżało od nayodważnieyszych męszczyzn, samaż obrała Hetmanow, miánowała lidźbę woyská, ludźiom opátrzyła wygody

woysko-

woyskowym, dźień i godźinę náznaczyła potrzeby, posyłaiąc Báraká bárziey aby zwyćiężył, niżeli żeby się bił; ten Hetman uważaiąc owę świętą wdowę iáko Anioła Pańskiego, rozumiał że szczęśliwy woyská iego sukceß náleżał naybárziey ná iey obecnośći. W tych wielkich przykładach uważaią Oycowie święći, że niemasz nic ták wielkiego ná źiemi, iáko to co się ná duchu Boskim funduie, że ludźie słabszemi są niż białegłowy, gdy się spuszczaią ná swoię słabość, i że białegłowy są odważnieysze niż męszczyzny gdy się nápełniaią Bogiem, i że słowá Pawłá świętego w ten czás się sprawdźiły: że Bog obierá częstokroć niezbyt mądrych według świátá, aby zawstydźił i zkonfundował mędrszych, a słabi według świátá konfunduią często mocnieyszych. *Judic: 4to.*

Gedeon zawołany od Bogá aby uwolnił żydow od ich nieprzyiaćioł, oddaie ofiárę Bogu ná kámieniu, z ktorego wychodźi tráwiący ią ogień. *Judic: 6to.*

PO śmierći Debory zostawszy ow lud bez wodzá, táką wźiął przed się wolność do grzeszenia, że Bog oddał go w ręce Medyanitow przez lat śiedm, ostatnia biedá do ktorey go nieprzyiaćiele iego przyprowadźili, przyćisnął go że się ućiekł do Bogá, ktory był poruszony modlitwami, i rezolwował się pomoc mu. Dla tego posłał Aniołá do Gedeoná, że go Bog obrał aby uwolnił lud iego z rąk nieprzyiaćielskich: zadźiwił się Gedeon ná tę nowinę, po- Rok świátá 2759. przed Chrystusem 1245.

Judic: 6to. kázał swoię słabość i rzekł do Aniołá: że fámilia iego będąc naymnieysza z inszych Izráelskich, nie mogł się podiąć ták wielkiego dźiełá. Ale Bog odpowiedźiał że miał bydź z nim, i że z pomocą iego owa niezliczona wielkość Medyanitow ták miała ućiekać przed nim, iáko gdyby ieden tylko człowiek był. Prośił Gedeon Aniołá aby mu dał iáki znák ná upewnienie, że to co mowił było práwda, i prośił aby zaczekał ieden moment, ażby mu przyniosł cokolwiek do iedzenia. Obiecał mu Anioł że miał czekać ná niego, a Gedeon pobiegł prędko iáko mowi Pismo święte, i kázał upiec koźiołká, i nágotował chlebá; położył mięso upieczone ná pułmisku, a polewkę z tego mięsa w iedno náczynie, i wroćił się do Aniołá ofiáruiąc mu to co przyniosł. Anioł rozkázał aby owo mięso położył ná kámieniu i owę polewkę wylał, co gdy Gedeon uczynił, podniosł Anioł koniec rozgi ktorą trzymał w ręku ná dotknienie się tego mięsa, i zaraz wybuchnął ogień z kámienia ná ktorym położone było, i wszytko stráwiło się zniknął zaraz Anioł, a Gedeon przestraszony tym że mowił do Aniołá rozumiał że miał zaraz umrzeć, ale Bog go upewnił rozkazawszy aby poszedł i zepsował Ołtarz Báalá, wyćiął drzewo ktore go opásywało, i zbudował potym Ołtarz prawdźiwemu Bogu swemu, ná tymże mieyscu iemu oddał ofiárę. Uczynił wszytko według owego ordynansu Gedeon, ale

(ale w nocy) bo się obáwiał mięszkańcow mieśćia, owego, a gdy ná zaiutrz informowano się o tym ktoby był ten affront uczynił Báalowi? gdy się dowiedźiano że to był Gedeon, chćiano koniecznie aby go iego Oćiec wydał ná śmierć. Ale go wybáwił Oćiec głośno się oświadczaiąc, że náleżało do Báalá ieżeli był Bogiem, aby się sam pomśćił niespuszczaiąc ná ludźi pomsty swoich nieprzyiaćioł. A ták kiedy on był uwolniony, od tego czásu názwany był Gerobáal. Uczył przez ten przykład Pásterzow że naypierwsza rzecz o ktorey myślić powinni zaczynaiąc stáránie około dusz iest ta, aby byli gotowi dać żyćie swoie, czyniąc dosyć ordynansom Boskim, i wywracaiąc bałwany. Ták sławna ofiára przez ktorą poznał że go Bog wzywał do prowadzenia lud swoy, była według Oycow świętych cudowną figurą ofiáry Chrystusowey, i dla tegoć iáko Pismo S. znaczy ten kámień ná ktorym ofiárował Gedeon, reprezentował Zbáwićiela: z tegoż cudownego kámienia wyszedł ogień, ktory stráwił ofiárę to iest ogień Duchá świętego, ktory sprowadźił nam Syn Boski przez swoię śmierć, aby w nas stráwił mięso koźlęce, to iest ćiało grzechu i polewka ćiała, to iest zepsowane námiętnośći, ktore się ukrywaią w naywiększych sercá naszego táiemnicach. Ták wielka táiemnica ktorą ná ten czás znaczył Gedeon, uczy nas mowi S. Ambroży, że wszytkie ustáną kiedyż ofiáry, i że nie *Judic. 6to.*

Judic: 6to. będzie inſzey tylko ofiára Chryſtusá ukrzyżowanego, ná ktorym doſyć ná wypełnienie naſzych grzechow, i ktory czyni miłe ofiáry, ktore mu oddaią wierni ofiáruiąc ſercá ſwoie, i wſzytkie prágnienia w náſtępuiących wſzytkich wiekach.

Judic: 6to. Gedeon odbierá od Bogá cud roná ná probę, że go obrał i że uwolni lud iego.

Tenże rok GDy poznał Gedeon że ta była wolá Boska, aby on lud iego prowadźił, przez cud pokázanego z kámienia ogniá ktory ſtrawił ofiárę: o niczym nie myślił iáko o ſpoſobach uwolnienia żydow z tey boiaźni i apprehenſyey, pod ktorą ięczeli. Dla tego gdy Medyánitowie i Amálecytowie byli złączeni z inſzemi ſąśiadámi przećiwko Izráelitom, opánowany był Gedeon od Duchá Boskiego, ſam trąbił i wołał głoſno aby za nim śli, ordynował zaraz aby wſzytkie się złączyły pokolenia, i bez żadney przećiwności ieden człowiek ktory do tych czás był prywatny i z fámiliey mało ſławney, ſtał się wodzem ták wielkiego woyska, i przyznany od wſzytkich za ich Paná. Ale się nic niepyśnił z ták wielkiey mocy, przypomniał ſobie że cokolwiek miał, miał to od Bogá, i kiedy widźiał się w rządźie woyská tak licznego, miáſto tego żeby był miał bydź pyſznym, pokázał się i owſzem pokornym, i niedowierzanie ſobie i uniżoność była aż zbytnia, bo się nie kontentował pierwſzym owem cudem, ktory Bog uczynił dla nie-

go,

go, ani owym ſercem ktore Bog uczynił odważne; *Judic. 6to.*
zatrzymał ieſzcze wſzytkie ſwoie imprezy, ażby był
Bog dał mu nowy znak woli ſwoiey, i tego obránia
ktore uczynił, aby on a niekto inſzy ná ten czás lud
iego prowadźił. W czym (iáko mowi S. Ambroży)
nie poſtępował ſobie dla ſwego intereſſu pártykular-
nego, iáko dla naſzey náuki, i żeby nas ſamych u-
czył, abyśmy się łacno ſami nie upewniali że nas
Bog zawołał ná urzędy więkſze i świętſze, niżeli te
były ná ktore Gedeon był zawołany. Dla czego
ſupplikował Bogu aby go ieſzcze raz upewnił o ſwo-
iey rezolucyey, że go chce zażyć aby uwolnił lud
iego od nieprzyiaćioł, przez cud ktory mu pokázał.
Prośił go aby zezwolił ná to, aby w polu położył ro-
no albo skorkę owczą mowiąc: że ieżeli rosá pádnie
ná nię w ten czás gdy całe pole będzie ſuche, po-
zna ná ten czás, że Bog lud ſwoy wybáwi. Stał się
táki cud iakiego prágnął, ale pokorna iego boiaźń
nie będąc ieſzcze doskonale uſpokoiona, prośił Bo-
gá aby uczynił cud drugi przećiwny pierwſzemu, ſup-
plikuiąc, aby rosá całą zmoczyła źiemię, a owo la-
mo rono zoſtało ſuche, co uczynił Bog zupełnie go
aſſekuruiąc, że on miał lud iego uwolnić. Te dwa
cudy według Oycow świętych znaczą rząd, ktory
Bog trzymał nad żydami a potym nad Kośćiołem
Pogánow; łaski iego przedtym nie były tylko dla
ſamych żydow, ktorzy nieiáko odbierali z niebá ro-
ſę nie-

Judic: 6to. ſę niebieſką w ten czás, gdy inśi wſzyſcy ná świećie ludźie w ſuchośći żyli niepłodney, goreiąc zapáłem grzechu. Ale przez cud przećiwny Kośćioł potym po całey rozſzerzony źiemi obfity otrzymał deſzcz, ktorym go Bog skropił gdy żydoſtwo zoſtało w ſuchośći, i gdy niewdźięczność ktorą dárom Boskim pokázali, ktore nieprzydały się tylko do wzbudzenia w nich pychy miáſto tego, coby były miały uczynić ich pokornemi. Ta mowię niewdźięczność uczyniła ich niegodnymi tego, żeby mieli część miłośierdźia Chryſtuſowego; ale i ten i ow cud uczy nas, że łaska Boska ieſt iáko rosá niebieska, bez ktorey zoſtaiemy w duſzy w tym ſtánie iákoby źiemia ſucha i gorącośćią ſpálona ſłońcá, i ná wieczną skázana niepłodność.

Judic: 7mo. Rozkázuie Bog Gedeonowi, aby wſzytek lud ſwoy wyprowadźił ná brzeg Jordáná, i dáie mu znak tych ktorych miał zażyć do potrzeby przećiwko Medyanitom.

DWa te cuda ták znaczne potwierdźiwſzy w iedenże czás powołanie Gedeonowe, i obietnice zwyćięſtwa nad nieprzyiaćioły, nie mogł więcey zbrániać się woli Boskiey i ordynanſom iego, pokázuiąc tym większą ochotę ná wypełnienie iego rozkázow, im większa była boiaźń ná podięćie się. W krotkim tedy czáśie zebrał wielką lidźbę ludu, i ſtanął obozem blisko Medyanitow, ale Bog widząc ták wielką lidźbę żydow zgromádzonych, przeyrzawſzy że

że ow lud niewdźięczny i pyſzny przypiſze ráczey liczbie woyská ſwego to zwyćięſtwo, ktore przypiſać náleżało ſamey protekcyey Boskiey. Deklárował tedy Jedeonowi, że ieżeli wſzytek ow lud poydźie do potrzeby, nie otrzyma zwyćięſtwa: i że niechćiał aby Izráelitowie mowić mogli, że przez właſną moc ſwoię znieśli Medyánitow. Kázał tedy wytrąbić Gedeon w obożie żeby wſzyſcy ći, ktorzy ſą boiaźliwi i ktorzyby się ná zbliżenie nieprzyiaćioł, albo ná gotowanie do potrzeby mieli lękać, aby się oddalili z obozu i do śiebie wroćili; dwadźieśćia i dwa tyśięcy rádźi byli tey propozycyey, i oddźielili się od inſzych ktorych niezoſtało tylko dźieśięć tyśięcy. Ale ta lidźbá będąc ieſzcze zbyt wielka ná imprezę Boską: rozkázał Gedeonowi aby wſzytkich zaprowadźił do Jordánu, obiecuiąc mu pokázać wſzytkich tych, ktorych miał do tey zażyć potrzeby: gdy się zbliżyli do rzeki, rzekł Bog do Jedeoná: aby uważał tych ktorzy niezatrzymuiąc się nic, bráli prędko i iákoby miiaiąc wodę z rzeki w ręce ſwoie chłodząc nieco prágnienie, iáko i tych ktorzy zatrzymaią się i z wygodą pić będą. Nie znalazło się tylko trzyſtá pierwſzych, a Bog rzekł do Jedeoná, że tych trzyſtá prowadźić miał przećiwko nieprzyiaćielowi, upewniaiąc że z nimi miał otrzymać zwićięſtwo. Spuśćił się Gedeon ná ſłowo Boskie od ktorego ſobie obiecywał wſzytko; odeſłał wſzytek ow lud, i nie zatrzymał *Judic. 7mo.*

Judic: 7mo. mał przy ſobie tylko owę małą gárztkę, odważnie i śmiało ich prowadząc przećiwko Medyánitom. Chćiał Bog ná ten czás wydźielić tych, ktorzy w przyſzłych czáśiech mieli bydź ſpoſobnemi do uſługi iego, i godnemi bić się z iego nieprzyiaćiołmi, a tych ktorzy nie wnidą ták iáko on chce w lidźbę tego świętego woyská. Pokazuie nam tu iáko lidźbá prawdźiwych iego żołnierzow ieſt máła, ponieważ ze trzydźieśći dwoch tyśięcy ludźi odrzuca náprzod dwadźieśćia dwa, a z nowu z dźieśiątka tyśięcy co byli zoſtali, nie wybierá tylko trzyſtá. Znak wybrá-nia zaś ieſt że się nieſchylaią ná kolana biorąc wo-dę z rzeki, i tylko iákoby miiaiąc pośilaią prágnie-nie ſwoie. Chce Bog tego aby żołnierze iego byli mocnymi i ku niebu się podnoſzącymi, i żeby się nie ſchylali do ziemi, ilo możność tylko nieśie: będąc ludźmi muſzą zażywać tego świata, trzebá zaś żeby go ták zażywali iákoby nie zażywali, według ſłow Pawłá świętego, i żeby opátrywali potrzeby nie-uchronne tego żyćia, ktore płynie iáko rzeka nie wiążąć się nigdy do niego, i nic nie omieſzkuiąc przez uczyn'i ſwoie miiaiące biegu ku niebu, gdźie ſercem mieſzkać powinni. Mała ieſt w Kośćiele tákich lidźbá, przećież ta mała lidźba ieſt wielką mocą, iáko tu Bog oczywiśćie pokázuie; pomágaiąc i biiąc się przećiwko nieprzyiaćiołom, ktorzy náſtępuią ná nich.

znoś

Znośi Medyánitow przez háłas trąb, i iaśność lámp. *Judic: 7mo.*

TAk wielkie upewnienie o zwyćięstwie mogło Gedeoná ukontentowáć, chodźby się było niepodobáło Bogu dać ostatnią probę przez własne i nieprzyiaćioł iego ustá. Rozkázał mu aby sam ieden poszedł do ich obozu, a ieżeliby sam się bał aby wźiął z sobą syná swego, obiecuiąc mu że gdy tam stanie, usłyszy prędko od własnych nieprzyiaćioł co za skutek będzie tey potrzeby. Uczynił Gedeon co mu Bog rozkázał, poszedł w nocy do obozu Medyánitow, gdźie usłyszał mowę iednego żołnierzá, ktory powiadał sen swoy kompánowi swemu: zdało mi się (mowił) iákobym widźiał chleb upieczony ná popiele, ktory łącząc się do obozu i opárzsy się o ieden námiot wywroćił go, i z gruntu zepsował, odpowiedźiał mu zaraz drugi: że ten sen oczywiśćie znaczył miecz Gedeoná, ktoremu Bog poddał Medyánitow. Co usłyszawszy Gedeon wroćił się zaraz z upewnieniem tego co mu Bog obiecał, i opowiedźiał to zaraz swoim, ktorzy nápełnieni zostali poćiechą i odwágą, przez ten diszkurs ktory słyszeli; podźielił potym owe trzystá ludzi ná trzy częśći, uármowawszy ich mánierą iáką nową ták cudowną. Rozkázał aby każdy wźiął trąbę w rękę i statek prożny, w ktorym włożyli lámpę, a gdy usłyszą odgłos trąby aby wszyscy tákże trąbili, przydaiąc do okrzyku trąb głośne wołania: niech żyie Pan i Gedeon, i żeby tłu-

Judic: kli ieden o drugi owe ſtátki gdźie były zapálone
7mo. lámpy, iák prędko Gedeon dał im znak umowiony, puśćili ogłos trąb ná cały oboz Medyánitow, ktorych byli otoczyli. W tenże czás potłukli náczynia owe z źiemi ktore mieli w drugich ręku, i podnieśli lámpy ktore były ukryte, ſtali nieruſzaiąc się ná mieyſcach gdźie ich poſtáwił Gedeon, i krzyczeli głośno: mieć Páński i Gedeoná. Cały oboz Medyánitow nápełniony był pomięſzaniem i ſtrachem, i cudowny przez mocy Boskiey skutek obroćili bronie ſwoie przećiwko ſobie, i ſami się zabiiali; a ták Medyánitowie upokorzeni ſą przez żydow, albo ráczey przez moc ſamego Bogá. Im cudownieyſza ieſt mowi Grzegorz S. ta bitwy mánierá, tym oczywiſtſza rzecz że nam znaczy táiemnicę iáką ukrytą: bo ktoż kiedy był ná woynie bez broni? ktoż kiedy składał się náczyniami z źiemi potędze ſwoich nieprzyiaćioł? moglibyśmy i owſzem wierzyć mowi ten Oyćiec S. że ta impreza byłaby była śmiechu godná, gdybyśmy nie widźieli że wzniećiła boiaźń w ſercá Medyánitow. Ale Bog chćiał nas náuczyć i w ten czás, że żołnierze prawá nowego nie będą się bronić nieprzyiaćiołom ſwoim przez moc broni ſwoich, ale tylko trąbiąc i tłucząc náczynia z źiemi, a ták zwyćięſtwo otrzymaią. Bo te náczynia reprezentowały ſłabość ćiał naſzych, a Chryſtus ktory się znaczył przez Gedeoná niechce inſzych przy ſobie żołnierzy

nierzy, tylko tych ktorzy lekce ſobie ważą ćiało, i ktorzy zwyćiężaią nieprzyiaćioł umieráiąc iáko ſam czynił Zbáwićiel. Smierć dla nich nie ieſt co inſzego tylko złománie náczynia z źiemi, a to náczynie ktoremeśmy wzgárdźili będąc ſtłuczone, nie pokáże się potym tylko lámpá pałaiąca, ktora wzbudza ſtrach w tych co ich prześladuią. I to się ſtało z męczennikami świętemi, zwyćiężywſzy przez ſwą ćierpliwość furyą tyrańską, pokázała się potym iaśność ich cnoty i cudow; ći ktorzy nimi gárdźili poczęli ich potym ſzánować, i czćili ná koniec naywyżſzą práwdę ktorzy zabiiali wprzod tych, co im ták świątobliwie i ták odważnie bronili. *Judic: 7mo.*

Abimelechá kámieniem iedna zabiia białagłowa.

RZądźiwſzy świątobliwie Gedeon, i zoſtawiwſzy śiedmdźieśiąt ſynow z rożnych żon umarł. Ale drugi ſyn iego názwany Abimelech ktorego miał z żony z Sychem, wzbudźił cudowne mięſzaniny po śmierći Oycá ſwego; zniewolił ſobie náprzod Sychytow przez Matkę i krewnych ſwoich, i reprezentował im że rzecz lepſza była aby on ſam ieden pánował, a nie śiedmdźieśiąt ſynow Gedeoná, ktorzy byli bráćia iego. Uwierzyli temu Sychymitowie, obrali go ſobie za Krola, i złożyli mu wielką ſummę pieniędzy ktorych zażył Abimelech, zebráwſzy kupę Ołtarzow ktorych do kráiu Gedeoná zaprowadźił,

Judic: 9no. gdźie zabił wſzytkich ſwoich braći oprocz oſtatniego imieniem Joáthan, ktory się ſzczęśliwie ſalwował od zawźiętośći Abimelechá. Gdyż ten młody Joáthan dowiedźiał się że się złączyli byli Sychimitowie w polu ćieſząc się z obránia nowego Krola, pokázał się ná wierzchołku gory iedney, i głośno niewdźięczność im wyrzucał; przytoczył im dyskurs drzew w iednym leśie, ktore chcąc ſobie obrać Krola udały się w przod do oliwnego, a potym do figowego drzewa, a ná koniec do winá: ktore drzewa zacne niechćiały przyiąć tey godnośći. Udały się ná koniec do ćierniá, ktore obiecało śmiało że ich ćierniem ſwoim okrywać miało. Wzwywał Bogá aby się pomśćił tey obelgi ktorą uczynili Gedeonowi, i żeby pokázał iáko nie approbuie obránia Abimelechá, aby z tego ćiernia wyſzedł ogień i pożarł Sychimitow i Abimelechá: wysłuchał Bog modlitwę Joáthaná, bo we trzy latá potym uprzykrzył się Sychimitom rząd owego tyranná, a gdy myślili się uwolnić od tego iárzmá za pomocą iednego Xiążęćia názwanego Gáal, názbyt byli ſłabi przećiwko Abimelechowi, ktory ich zwyćiężył i z fundámentu całe miaſto zruynował. Gdy potym ten lud niewdźięczny skárany był za złość przećiwko Gedeonowi przez tegoż ſamego kogo byli ták nieſłuſznie obráli, zgubił Bog ná koniec owego tyranná, ktory nie myślił o niczym tylko aby pomykał daley ſzczęśliwie woy-

ská swego sukcessy. Obległ pewne miasto názwane Thebes, gdźie była wysoka wieża ná ktorą miasto całe schroniło się było, do ktorey gdy się on zbliżał chcąc ią zapálić, białágłowa iedna rzućiła sztukę kámieniá młinskiego ná głowę Abimelechá ktory ią starł, ten człowiek nie mogąc ćierpieć, aby powiedźiano że od ręki białeygłowskiey umarł, rozkázał swemu koniuszemu aby go iák náyprędzey zábił, co i uczynił: i ták ow nieszczęśliwy skárany był, bo ná to słusznie zárobił, ták okrutnie wszytkich swoich pozábiiawszy braći. Rozumiál że ow ták ćięszki grzech zápomniany był od Bogá, że go przez długi czás nie kárał, i że się nieiáko zdało, iż mu się we wszytkim szczęśćiło. Ale ćierpliwość Boska ma swoie gránice, nie pozwalá żyć długo wielkim grzesznikom, tylko wyćiągáiąc dobre z złego ktore popełniaią, i przez to ich uczy że nápadá znágła ná nich z wysokośći niebá aby ich zgubił, i że surowość sprawiedliwośći iego iest iáko kámień ktory ich gubi, ktory spycha w przepaść w wysokich honorow, ná ktore się z táką podnieśli trudnośćią. Uważali ieszcze Oycowie święći, że przykład Abimelechá uczyć powinien ludźi, że nic nie iest takiego, coby przynagláło ich do prześladowania braći, tylko prágnienie krolowania: ta pássya sławy ták zwykła opánywać ich sercá, że zapominaią wszelkiego respektu, ktory winni świętym imionom braći i Oycow pomykáią

Judic: 9no. Rok swiátá 2768. przed Chrystusem 1239.

Judic: 9no. káią gwałt aż do końca, i miasto tego żeby mieli się wzdrygać widząc krew swoich bliskich, ieszcze się ćieszą wylewaiąc ią, i tryumfuią z śmierći tych, ktorych się boią przeszkody czarnym imprezem ambicyey nieporownáney.

Judic: 11mo.

Jefte poświęca swoię corkę.

SMierć bezbożnego Abimelechá była przyczyną, że pánowanie żydowskie przeszło do Thole i Jáirá, po ktorym nástąpił Jefte w ten sposop: Oćiec iego Gálaát miał go z białeygłowy swawolnego żyćia, niechćieli go przyznać braćia iego i wygnáli go do kráiu Top, gdźie będąc odważnego sercá, rozboycy ktorzy nie żyli tylko zwydźierstwa obrali go za swego wodzá. Tráfiło się potym że Amonitowie okrutne przez woyny turbowali żydow, ktorzy inszego nie ználeźli sposobu aby się obronić mogli, tylko odwágę Jeftego; dla czego rezolwowali się między sobą aby posłali do niego, prosząc aby się powroćił, co im obiecał wyrzućiwszy im ná oczy zły tráktament, ktorego doznał od nich przedtym, i odebrawszy pewność że go słuchać będą iáko Paná. To gdy się stało, stárał się Jefte ná początku żeby był odwroćił Krolá Amonitow od tey imprezy, ktorą on miał przećiwko żydom, ale ow Krol będąc upárty ná te wszytkie perswazye, i pokázuiąc rezolucyą do woyny, Duch Pański opánował Jeftego, ktory sprowadźił woysko ze wszytkich stron, i szedł prosto przećiwko

Rok swiatá 2817. przed Chrystusem 1187.

ćiwko

ćiwko Amonitom uczyniwszy wotum, i obiecawszy Bogu ieżeli mu da zwyćięstwo odda mu ofiarę z tego ktory pierwszy wyndźie z domu przećiwko niemu. Gdy znioſt nieprzyiaćioł poćiechá z zwyćięstwa obroćiła się prędko w smutek: bo gdy się powracał do domu, iedna corká iego poćiechą z sławy Oycá swego nápełniona wyszła pierwsza przećiwko niemu, skácząc z inszemi Pánnami przy ogłośie bębnow i instrumentow muzycznych. Przerażony został Jefte do gruntu sercá gdy postrzegł corkę swoię, ale ta dowiedziawszy się o votum ktore Oćiec iey uczynił, odważnie go prośiła aby ie wypełnił, upewniaiąc że umrze z ukontentowaniem, ponieważ powroćił z zwyćięstwem nad Amonitámi; prośiła go tylko aby iey pozwolił dwoch mieśięcy, przez ktore mogłaby opłakiwać śmierć swoię z inszemi Pánnami, ktore minąwszy przyszła do Oycá, a ten ná koniec wypełnił swoie obietnice. Uważali Oycowie święći to votum Jeftego, iáko przykład niedyskretnych obietnic nie ktorych osob, ktorzy przez lekkość i nieuwágę rzucaią się w potrzebę nieszczęśliwą, że albo muszą popełnić grzech łámiąc obietnicę ktorą uczynili Bogu, albo gdy ią wypełniaią wpádaią w grzech. Lepsza rzecz iest nieobiecywać nic (mowi S. Ambroży) niżeli obiecywać rzeczy ktoremi się Bog brzydźi, albo ktorych wypełnić nie możesz bez popełnienia grzechu. Poznał Jefte swoię niedyskrecyą, i nie uczynił tylko żalem to do czego rozumiał że

Judic: 11mo.

Judic: 11mo. był obligowanym; ale ieżeli akcyá Oycowska ieſt nágany godná, akcyey corki nie możemy się doſyć wydźiwić, powráca z poćiechą po dwoch mieśiącach do tego ktory ią miał ofiárowáć, nie da się utrzymać łzom ſwoich kompánek, ani przez imáginacyą śmierći ktorą miała zawſze obecną; popráwiła nieiáko to w czym był defekt ofiáry z ſtrony Oycowskiey, uczyniła to dobrowolnie co się zdało bydź poniewolnym, pokázuiąc że ofiára bezbożnośći (iáko mowią Oycowie święći) ſtała się ofiárą Bogu miłą. Náuczyła Pánny Chrześćiańskie ktore ſą poruſzone miłośćią niebá i nienáwiśćią świátá, żeby się oddały Bogu z poćiechą, a ieżeli się tráfi że Oycowie ich i Mátki chcą ich oddać prożnośći ich ćieſząc się, aby opuſzczaiąc świat zoſtawiły inſzym tę część ktorą mieć miały w ich dobrach, a one przećież oddaią się ná ofiárę Bogu z pełnośćią ſercá, nie myśląc o niczym tylko żeby mu się podobáły, nie uważaiąc tego ieżeli ich Oycowie ſą ſpráwiedliwi, albo nie w tey okázyey, to tylko maiąc przed oczomá, że Bog zażywa albo twardośći albo niedyskrecyey, albo intereſſu tych ktorzy ich powinni naybárziey kochać, daiąc im okázyą i mieyſce aby oddali ofiárę, ktorą pokorna ſubmiſſya czyni drożſzą.

Samſon rozrywa Lwá w káwałki.

Judic: 14to. PO śmierći Jefte nie wſpomina nikogo Piſmo S. znacznie oprocz Sámſoná, ktorego hiſtorya doſyć

oblobli-

osobliwie opisuie. Był on z pokolenia Dán, urodze- *Judic.*
nie iego opowiedźiane było przez Aniołá, ktory u- *14to.*
pewnił Mátkę iego że niepłod iey ustánie, i że bę- Rok swiá-
dzie miała prędko syná: rozkázał iey zaraz z począ- tá 2848.
tku, aby się przyczyniła do poświęcenia tego dźie- przed Chri
ćięćia, nie piiąc winá i wszytkiego tego co może u- stusem
poić. Przestrzegła żona męża swego Mánue cokol- 1156.
wiek iey opowiedźiał Anioł, ktory pokázał wielkie
prágnienie aby tákże mogł obáczyć Aniołá; zezwo-
lił Bog ná to czego żądał, i żona iego postrzegszy
drugi raz Aniołá zawołałá go prędko, widźiał go i
chćiał mu oddać ofiárę; ale Anioł wiedząc że ofiá-
ra samemu tylko Bogu iest powinna, i niechcąc z
pokory przywłaszczać sobie honorow Boskich rzekł
do Mánue: że ieżeli chce oddać ofiárę, żeby ią o-
fiárował Bogu: gdy tedy Mánue położył báranká ná
kámień aby go spálił, gdy płomień ofiáry podniosł
się do niebá, obwinął się w dym nieiáko Anioł ofiá-
ruiąc sam śiebie w zapáchu i płomieniu ofiáry, kto-
rą mu ofiárował człowiek, iákoby się chćiał strawić
sam w substancyey ták iako ofiára. Gdy się urodźi- Rok swiá-
ło dźiećię według obietnicey Anielskiey názwany bę- tá 2867.
dąc Sámsonem, wszytko obserwowano cokolwiek Bog przed Chri
ordynował: nie urzynáno mu włosow, nie pił winá stusem
ani wszytkiego tego co upiiá, a stał się iednak nay- 1137.
mocnieyszym z ludźi. Gdy iuż dorosł, prośił Oycá Miał Sám-
aby mogł wźiąć za żonę Filistynkę, przećiwił się te- son lát 18.

Judic: 14to. mu z rázu Oćiec, i bał się imieniá tego Filistyńskiego, niewiedząc (iáko mowi Pismo) ieżeli Bog prowadźił wtym Sámsoná, bo to figurowało że Chrystus ktory był mocny bez porownánia, miał wźiąć iákoby za żonę Kośćioł pogański, porzućiwszy żydostwo. Szukał nad to Sámson przez to pokrewnienie okázyey aby oddał Filistynczykom to, czego żydźi przez ták wiele lat od nich ćierpieli. Gdy pewnego czásu szedł widźieć tę białogłowę podkał lwá młodego, ktory pieniąc się od złośći rzućił się ku niemu; ale Samson pełen będąc Duchá Boskiego, bieżał ku temu lwu bez broni nie maiąc i naymnieyszego w ręku prątká, wźiął go za pászczękę i rozerwał go ná káwałki z táką łacnośćią, iáko gdyby był mały iáki koźiołek, w krotkim czáśie potym gdy wrácał się tąż drogą chćiał widźieć owego lwá ktorego zabił; aż znalazł w pysku iego miod, ktory pszczoły zniosły iákoby w ulu, opowiedźiał to iákoby gádkę iáką tym młodym ludźiom ktorzy ná iego przyśli wesele: pokárm wyszedł z tego kto pożerał, i słodkość z mocnego. Wiedźieć nie mogli sensu tey gádki tylko przez żonę Sámsoná, ktorą sobie byli zniewolili; ta tedy białagłowa gorąco go prośiła aby iey wyexplikował owe przysłowie, nie mogł się Samson łagodnym iey sprzećiwić sztukom, i muśiał iey wypowiedźieć wszytko co ona młodym owym ludźiom doniosła. Ta figura według Oycow świętych opowiadała

wiadała odmianę ktorą Chrystus miał kiedyż uczy- *Judic:*
nić w pogánach i báłwochwalcach, ten cud przed- *14to.*
tym był iáko lew okrutny ktory rozdźierał Chrześciany, ale go ná koniec Chrystus bez żadney zwyćiężył broni. Uczynił że Cesárze pogáńscy w ktorych ustách nie znaydowały się tylko dekreta okrutne, sentencye śmiertelne przećiwko wiernym, odmienili uniwersały swoie i nie wydawali ich więcey, tylko faworyzuiąc Kośćiołowi; nie ználazło się więcey w ich uśćiech co inszego tylko miod, kiedy w sobie samych umorzyli żołć i okrućieństwo, i ow lud złożony z ludzi nad lwy okrutnieyszych, obrocił się nieiáko w potráwę Chrześćian odrodźiwszy się iáko oni w potráwę Chrystusá, i wyrażaiąc niby iednoż ćiało pod iednąże głową.

Sámson zábiia tysiąc Filistynow kośćią z pyská oslá. *Judic:*

WIdząc Sámson że iest zdradzony od białeygło- *15to.*
wy ktora wyćiągnęła od niego przez pieszczotę sekret, ktory potym opowiedźiała drugim, pokázał iey swoy gniew ná iey zdradę; porzućił ią w kolerze, z kąd rozumieli rodźicy że ią iuż cale opuśćił, i będąc tego rozumienia oddali ią za żonę inszemu człowiekowi; a gdy potym Sámson przyszedł do niey Oćiec tey białeygłowy przestraszony wyszedł przećiwko niemu, i przyznał się że rozumieiąc iż z nią cale zerwał, dał ią komu inszemu w małżeństwo, ale że miał corkę młodszą, ofiárował mu ią za żonę.

Judic: Nie przyiął Sámſon tey wymowki, i owſzem pro-
15to. teſtował się że za tę krzywdę ktorą mu czynili Fi-
liſtynowie, ſamiż będą przyczyną tego nieſzczęśćia
ktore ich czeká, pomśćił się zaraz nad tym ludem
ſpoſobem cudownym: wźiął trzyſtá liſzek, powiązał
ogony ieden do drugiego, przywiązał do każdego
świecę i wypuśćił ich w zboże Filiſtynczykow, kto-
re się obroćiło w popioł; żałowali nieſłychanie tey
ſzkody Filiſtynczykowie, i chćieli wiedźieć kto był
tego authorem, a dowiedźiawſzy się że Sámſon i do-
ſzedſzy przyczyny dla czego się to ſtało, miaſto te-
go żeby się nad nim mieli byli pomśćić, obroćili
furyą ſwoię przećiwko iego teśćiowi i owey białey-
głowie ktorą był wźiął za żonę, i ſpálili ich. Nie
rozumiał Sámſon aby ná tey pomśćie miało bydź
doſyć, do tych oſob przyłożył ieſzcze wiele Filiſtyn-
czykow, a niektorzy z miedzy nich rezolwowawſzy
się ná to żeby więcey nie ćierpieli tego gwałtu, złą-
czyli trzy tyśiące ludźi ná zgubę Sámſoná z przy-
śiężonych. Owi z pokolenia Judáſzowego przeſtra-
ſzeni ták wielą woyská, pytali się Filiſtynczykow,
czemu się przećiwko nich armowali? obiecuiąc, że
ná uſpokoienie ich mieli im wydać Sámſoná. Ale gdy
go prowadźili dwiemá grubemi powrozami związa-
nego, i gdy Filiſtynczykowie iuż wołać poczęli z po-
ćiechy iákoby go zwyćiężyli, porwał owe powrozy
z táką łacnośćią, iákoby nie były tylko nići; a po-
rwawſzy

rwawszy pászczękę oślą ktorą znalazł ná ziemi, ty- *Judic: 15to.*
śiąc nią zabił Filistynow, ták się zaś zagrzał w o-
wey potrzebie, że wielkie ná niego nápadło prágnie-
nie, i prośił Bogá aby go nieopuszczał wybáwiwszy
z rąk ták wielu nieprzyiaćioł. Wysłuchał Bog iego
prośbę, otworzył ieden ząb z owey pászczęki, i mo-
cą swoią odmienił go w źrzodło żywych wod, kto-
re mu przywroćiły śiłę: wdźięczny był temu cudu
Sámson, i sam postánowił aby owo mieysce było iá-
ko znák wieczny przez imię, ktore mu dał. Te cu-
downe przypádki dały przyczynę do podźiwienia i
rozmyślania Oycom świętym, ktorzy uważali to o-
kiem wiáry i pobożnośći, miasto tego co ludźie świa-
towi ktorzy niemáią tylko oczy ludzkie, i ktorzy
według ćiała sądzą o rzeczach nayświętszych i nay-
duchownieyszych, miasto tego żeby się mieli bu-
dować z czytánia historyi świętych, biorą częstokroć
okázyą do ućiechy świeckiey, i krzywdę czyniącey
słowu Boskiemu. Wielki Grzegorz S. nie mogł się
dosyć wydźiwić tey figurze, iáko Chrystus prawdźi-
wy Sámson zwyćiężył bez brony nieprzyiaćioł swo-
ich, i nie złożył się im tylko prostotą niektorych ry-
bákow, iáko Sámson nie obronił się tylko pászczęką
iedney bestyey nieżywey całemu Filistynczykow woy-
sku. Tym czásem ta prostotá i ta ćierpliwość świę-
tych będąc prowádzona przez rękę Boską, zniosłá
wszytko to cokolwiek było strásznego w ludźiach i
czartach

Judic: *15to.* czartách. Pokorni Chrystusá sludzy będąc iáko on posłuszni i ćierpliwi aż do śmierći dla iego usługi, stali się po śmierći swoiey iáko źrzodłá żywych wod, i początek nieskończonych łask, ktore Bog źlát przez nich ná cały Kośćioł.

Judic: Sámson zamknięty w Gázie, obála brámy mieyskie.

16to. Rok swiatá 2880. przed Chrystusem 1124. ZNiosszy Sámson tyśiąc Filistynczykow ták cudownym sposobem, zdało się że mieli ustać ná przyszłe czásy w swoiey furyey, nie záczynaiąc żadney przećiwko niemu nowey imprezy. Ale że woyná ich przećiwko Sámsonowi znaczyła przyszłą woynę czartow przećiwko Chrystusowi i przećiwko Kościołowi iego świętemu, trzebá było aby prześladowania coraz nowe owych szalonych nieprzyiaćioł znaczyły nam upor woyny, ktorą przećiwko nam czynić mieli czarći, i owe przedsięwźięćia okrutne, ktore maią w prześladowaniu naszym, nie odrażaiąc się nigdy zwyćięstwem, ktore nam Bog daie nad nimi. Więc Filistynczykowie miasto tego żeby mieli zostawić Sámsoná w pokoiu, osobliwie dla swoich własnych interessow przećiwnym sposobem czuwali ná to, aby ná niego nowe założyli śieći, staráiąc się o sposoby aby mogł pod ich podpaść moc: a gdy pilno około tego chodźili, dowiedźieli się pewnego dniá że był w mieśćie Gázá, gdy w tym byli przestrzeżeni, nie gubiąc czásu a nienáwiść utwierdzaiąc pilność, zgromádźili się w kilku godźinach i otoczyli

owo miasto ze wszytkich stron; osadźili wielką lidź- *Judic:*
bą żołnierzy brámę, i postanowili miedzy sobą aby *16to.*
przez noc nieśpiąc chodźili około miástá w wielkim
milczeniu, aby w ten czás gdy wydźie ráno, za=
bili go bez żadney inszey turbácyey. W ten czás
gdy ták wielo Filistynczykow zachodźili się koło te=
go przez całą noc, aby iednego złapáli człowieká,
Sámson spał sobie spokoynie, ani myśląc o niebes=
pieczeństwie ktore go było otoczyło; a gdy przestrze-
żony był wstał w pułnocy, poszedł bez żadney bo=
iaźni do brámy mieyskiey ktorą obálił ze wszytkim;
a wźiąwszy ią ná swoie rámioná zaniosł ią ná wierz-
chołek iedney gory, przeszedszy w pośrzodku tych
ktorzy byli ná wárćie, i ktorzy byli przestraszeni tym
ná ktory pátrzeli widokiem, a ták wszytkie nádźieie
Filistynczykow ieszcze były oszukáne, i widźieli iá=
ko przedtym że się ná ich konfuzyą obróciły owe
imprezy wszytkie, ktore uformowali byli ná zgubie-
nie iednego człowieká. Tá figurá mowi wielki Grze-
gorz iest názbyt oczywista, żebyśmy przez nię po-
znali że znaczyła Chrystusá: tenći to był, ktore-
go nieprzyiaćiele iego przez całe prześladowáli ży=
ćie, i ná koniec w grob wsádźili, osádźiwszy go gwár-
dyą iáko Filistynczykowie ná ten czás otoczyli Gá-
zę, gdy Sámson spał sobie spokoynie. Ale ten prá=
wdźiwy Sámson obudźił się w pułnocy przez chwa-
lebne zmártwychwstánie, i uwolniwszy się z mieyscá

Judic: *16to.* tego, gdźie go byli nieprzyiaćiele iego zámknęli, nie tylko z niego wyszedł wolnym sam będąc i nigdy nie mogąc bydź poddany śmierći, ale ieszcze uczynił wolnemi ludźie zepsowawszy śmierć, ktory połámał zámki i brámy, iáko Kośćioł święty wyraża to w dźiękowaniu, i zaniosł ie aż ná wierzchołek gory, to iest aż do niebá; ktore zmártwychwstanie Zbáwićielá otworzyło ludźiom, i gdźie wszyscy mámy nádźieię że za nim zaydźiemy.

Judic: *16to.* Przyznaie się Sámson Dálili, że wszelka iego moc w włosách była zamknięta.

Rok świátá 2885. przed Chrystusem 1119. GDyby był Sámson miał tyle mocy ná dánie odporu iedney białeygłowie, iáką miał gdy rozrywał lwow, i sam ieden całe znośił woyská! ale sztuki rożne Dálili były przyczyną śmierći naymocnieyszego miedzy ludźmi, i ználazł w iey pieszczotach i łzách to nieszczęśćie, ktorego się schronił w ták wielu okázyach. Bo postrzegszy tego Filistynczykowie że Sámson często náwiedźiał Dálilę, obiecali iey wielką summę pieniędzy, ieżeliby wyrozumiałá z Samsoná ná czym zawisła iego moc: żartował z tey białeygłowy powiedźiawszy iey: że ktoby chćiał uczynić go podobnym inszym ludźiom, trzebá go było związać nowemi powrozámi, albo trzebá było obwiązać włosy iego około káwałká iákiego drewná: a przez tákie inwencye uwalniał się od iey nálegania, i zbytney ćiekáwośći. Ale Dálilá probu-

iąc za

iąc za każdym rázem to co iey powiadał Sámſon, *Judic: 16to.*
doznáwała że z niey żartował; dotkniona była tym
odmowieniem, nad ktorym pomśćić się ináczey nie
mogła, tylko mu ie wyrzucaiąc ná oczy i płácząc;
nie mogł Sámſon ſprzećiwić się skárgom i proźbom
ktoremi nálegáła dźień i noc, i ná koniec wyznał
iey práwdę, powiedźiawſzy: że nigdy brzytwa ná gło
wie iego niepoſtáła, i gdyby go ogolono wſzelka śi-
ła uſtąpiłaby z włoſami. Gdy tego się dowiedźiała
dała zaraz znać Filiſtynczykom, i uſpiwſzy Sámſo-
ná, cyrulik ktorego miała gotowego urznął mu wło-
ſy, i w tenże zaraz czás wſzelką mu odiął śiłę. O-
decknąwſzy się gdy widźiał koło śiebie Filiſtynczy-
kow, ták rozumiał że będzie żartował zwyczaynie
z ich imprezy: ale Bog iáko mowi Piſmo oddalił się
był od niego, a Filiſtynczykowie maiąc go w ręku
náprzod mu wyłupili oczy, i oſądźili go aby koło
młynskie obracał, gdy Sámſon żył w tey prácy cię-
ſzkiey i witydliwey, włoſy iego odroſły; pewnegoż
zaś dniá świętá kázali go przyprowadźić Filiſtynczy-
kowie, aby grát przed niemi w ſáli, gdźie się byli
zgromádźili: przerażony aż do gruntu ſercá Sámſon
z tego affrontu, kázał się zaprowadźić miedzy dwie
kolumny ná ktorych się cały dom wſpierał, gdy on
tam ſtanął wzywał Bogá i prośił go, aby mu przy-
wroćił pierwſze śiły, i biorąc iedną ręką iednę, dru-
gą ręką drugą kolumnę ſtrząś nimi śiłą wielką, o-

Judic: bálił cały budynek, i umárł dobrowolnie ſam ze
16to. trzemá tyśiącamy Filiſtynczykow, ktorych więcey
Rok ſwia- zgubił umieráiąc iáko wſpominá Piſmo, niżeli przez
tá, 2887. całe życie. I toć ieſt według Oycow świętych co się pokázało w Zbáwićielu, ktory więcey zawſtydźił i zkonfundował czártow umieráiąc dobrowolnie, niżeli w całym ſwoim żyćiu: bo práwdźiwie ná ten czás iáko mowi S. Páulinus dom czartowski przewrocony był ná źiemię, i śmiałość owych pyſznych Aniołow była zniżona. Ale Oycowie święći nie tylko uważaią táiemnice ktore figurowały Chryſtusá w tey hiſtoryey, ale opłákuią i nieſzczęśćie przez ktore ten mocny i niezwyćiężony wpádł w moc iedney biáłeygłowey, utráca wſzytkie ſwoie włoſy to ieſt wſzelką śiłę, wyłupuią mu oczy, to ieſt odeymuią wſzelkie świattło, skázuią aby obrácał młynskie koło, to ieſt aby żył iáko beſtya w prożnych ućiechach tego świátá, ná ktorym człowiek nie znayduie tylko kłopoty, i gdźie mizernie mięſzka związany od ſwoiey właſney woli. Grzeſznik w tym ſtánie niemá inſzego ſpoſobu, tylko zawołać do Bogá iáko Sámſon aby odroſły włoſy iego, to ieſt aby zgubione wroćiły się łaski: i dla tegoć mowi S. Páulin, że pokuta wráca śiły duſzy, ktora pſuie w niey kolumny domu czártowskiego, wywráca nieprzyiaćioł ſwoich ktorzy z niey tryumfowali, daiąc iey zwyćięſtwo przez właſną ruynę, dokázuiąc że umierá w ſobie ſamey, aby nie żyła tylko Bogu.

Affront

Affront uczyniony żenie iednego Lewity. *Judic: 19no.* Rok swiata, 2585.

W Ostátnych dwoch rozdźiałach tych kśiąg Pismo S. wspominá iednę historyą, ktora wielkie miała konsequencye w Izráelu, i ktora była przyczyną całey iednego pokolenia ruiny. Ieden Lewitá ktory mięszkał ná gorze Efráim, poiął żonę z miastá Bethleem, z ktorą się powadźiwszy rozwiedli się, i ta biáłagłowa wroćiła się do swoich krewnych do Bethleem. Był ten Lewitá bez żony cztery mieśiące, po skończeniu ktorych czuiąc affekt przećiwko niey ktorą był porzućił, i chcąc się z nią poiednać poszedł do Bethleem do swego teśćia, i prośił go aby mu z nowu wroćił żonę iego, ktorey Oćiec przyiął go z wielką poćiechą, i żona tákże zapomniawszy tego co się stało, pokázała mu wszelki swoy affekt: zatrzymali go w domu przez dni trzy, a kiedy chćiał się wroćić, odkłádano zawsze odiazd iego odedniá do dniá; ale ná koniec wyiáchawszy nápadła ich noc blisko miastá Gábaá z pokolenia Beniáminá, i muśiał tam zostać. Był nieiáki czás w pośrzodku rynku bo go nikt niechćiał przyiąć, ale ná koniec starzec ieden z tegoż kráiu co i Lewita postrzegszy go powracaiąc z polá od roboty, prośił go do swego domu, i táką pokázał ochotę ná iáką się mogł zdobyć. Po wieczerzy gdy się bráli do łożká, mieszkańcy owego miastá Gábaá otoczyli dom gdźie był ow gość, i koniecznie chćieli aby gospodárz wydał go; ow dobry

Judic: bry ſtarzec przeſtraſzony był gwałtem, ale nie mogł
19no. żadnym ſpoſobem przeſzkodźić żeby żona owegoż
Lewity w ręce ich niewpádła, przez całą noc z wielką
tráktowali ią ſwáwolą, że aż ráno powroćiła do
domu gdźie zoſtał był mąż; gdy tam zaſzła pádła
umárłą ná źiemię trzymaiąc rękámi wyćiągnionemi
drzwi, iákoby wołaiąc ná męża o pomſtę za ták
ſtráſzną krzywdę. Wyſzedł ráno mąż, i widząc że
się nie ruſzá przy drzwiach rozumiał zrázu że ſpáła,
ale poznáwſzy prawdę, żal ktorym miał nápełnione
ſerce przywiodł go do tego, że rozśćiął owę białągłowę
umárłą ná częśći dwanaśćie, i poſłał iednę
część do każdego pokolenia, pobudzaiąc ich do pomſty
za tak ſtraſzną złość. Wźięły wſzytkie pokolenia
rezolucyą przed się skárać ták wielki wyſtępek,
uważali że nic podobnego nigdy nie pokázało się w
Izráelu, proteſtuiąc się że niewrocą się do domu, pokądby
nie pomśćili się ták ſtraſznego uczynku. Dźiwuie
się Ambroży S. tey rezolucyey, i chwali świętą
tę żarliwość owego ludu, ktory nie mogł śćierpieć
ták wielkiego grzechu, i znieść żeby práwo łámano
Boskie. *Krzywda uczyniona w małżeńſtwie* mowi
ten Oćiec S. wzbudza wſzytkich ſercá, a iedno
pokolenie będąc tego grzechu winno, wſzytkie się
gromádzą aby go wykorzenili, bo się báli że nieodzywaiąc
się w tey okázyey, zdaliby się byli approbować
diſſimuluiąc okrutnym wybáczeniem, i żeby

ná wſzy-

ná wſzytkich ich nie ściągnęli gniewu Boskiego, ná ktory iedno tylko pokolenie ták ſłuſznie zárobiło. *Judic: 19no.* Wſtydźi się ten S. Oćiec zepſowania wieku ſwego, uważaiąc że ćierpiemy gwałt świątobliwośći małżeńſtw, gdy rowna tę diſſimulácyą z żarliwośćią ták chwalebną Izráelitow, ktorzy nie ſzukáią prożnych rácyi ná wymowienie pokolenia Beniáminá, z tákim kárząc go przykładem, i chcąc przez to utrzymać ſwawolą ludźi, i nie może doſyć nad nieſzczęśćiem tych oſob wylać łez, ktorzy nie czuią tylko to co do nich náleży, a niedbáią ná wielkie zelżenia, ktore się popełniaią przećiwko prawu Pańskiemu.

Pokolenie Beniáminá zoſtało wykorzenione.

WSzyſcy Izráelitowie zgromádźiwſzy się w Maſphie, a ow Lewita ktorego żonę zniewazono, skarząc się przed niemi pobudził że się ruſzyli przećiwko authorow owego grzechu ná skaránie ták wielkiego wyſtępku. Poſłali naprzod do Beniáminow, skárząc się ná nich, i żądaiąc aby im wydali zaraz owych winowaycow, aby ich skarali ná śmierć: ale Beniámitowie ſtali się ich obrońcami, i złączyło się ich aż do lidźby dwudźieſtu pięćiu tyśięcy. Niżeli Izráelitowie dali potrzebę, radźili się Paná, ktory pokazał, że owę approbował imprezę tym czáſem miáſło ſzczęśliwego ſukceſſu, ktory ſobie obiecywali, trafiłá się rzecz przećiwna bo dwadźieśćia i dwa tyśiące lu-

Judic: 19no. ce ludźi zniesli Beniámitowie. Zadźiwili się bárzo tey ſtraćie, ale poſtaremu nieodſtąpili rezolucyey do nowey potrzeby, ná ktorą się z wielą łez gotowali; rádźili się ieſzcze raz Paná, ktory im opowiedźiał że mogli iść przećiwko ſwoich braći: ale ieſzcze raz Beniámitowie znieśli ośmnaśćie tyśięcy Izráelitow. Zadźiwiony cały Izráel że czterykroć ſto tyśięcy ludźi uſtępowali dwudźieſtą piąćiu tyśięcy w ſpráwie ták ſprawiedliwey, udał się do Bogá, płakali, pośćili, i rádźili się trzeći raz Paná, chcąc wiedźieć ieżeli ieſzcze raz mieli iść przećiwko Beniámitom, co im nie tylko Bog rozkázał, ale i o zwyćięſtwie upewnił, ná ktore upewnienie poſzli przećiwko Gábaá, i oſadźili iednę zaſadzkę blisko miaſtá: ow lud iákoby piany ze dwoch owych pierwſzych zwyćięſtw wychodząc według zwyczaiu z furyą, ktora się pomnażała przez zmyśloną ućieczkę tych, ktorzy nie ućiekali tylko dla tego żeby lepiey byli naprowadźili Beniamitow ná zaſadzkę, iákoż tam byli oſadzeni. Cała lidźba owa dwudźieſtu piąćiu tyśięcy owego pokolenia była zabita, a miaſta w popioł obrocone; nie uwolnił się nikt od owey zguby, tylko ſześć ſet ktorzy się udali ná puſzczą, i w ktorych potym utrzymało się to pokolenie; bo Izráelitowie po tym zwyćięſtwie wielce żałowali ruiny iednego ze dwunaſtu pokolenia, ale że się proteſtowali ze im nie dadzą ſwoich corek, wykorzeniwſzy także Jábes Gáláát że nie przyſzli i

nie

nie złączyli się z niemi do tey potrzeby, nie zostawiwszy tylko corki ich Panny, ktore dali owym sześćiu set Beniamitom, ktorzy się byli schronili. Dźiwowali się Oycowie święći postępkowi Boskiemu w tey okazyey, żadna nigdy woyna sprawiedliwiey nie była zaczęta iako ta Izraelitow, a przećież dwa razy ich tak mocno wybito. Chćiał pokazać Bog mowi Grzegorz S. iako powinni bydź czyśći ći, ktorzy karać chcą występki inszych, i iako temu trzeba bydź dalekim od grzechu, ieżeli chce rzućić kamień przećiwko braći swoiey. Iest to żarliwość fałszywa według tego świętego, kto potrzebuie aby się w swoich oczyśćił występkach, a przećie się mięsza aby oczyśćiał inszych; chćiał Bog ieszcze uczyć ludźi przez ten wielki przykład, iáka powinna bydź miłość przećiwko braći swoich, i z iákim żalem powinni się byli rezolwować ná wykorzenienie iedney familiey w Izráelu. Lubo byli wiele winni Beniámitowie i choć byli zatwardzeni w grzechu, chce iednak Bog aby żałowali przedsięwźięćia wielkiego, w ktorym ználeźli się ná zgubę ich. Samiż żydźi zniosszy ich zdięći są żalem, i myślą o sposobách aby utrzymali tych, ktorych chćieli zruynować. Wstydby to był iáko mowią Oycowie święći, gdyby Chrześćianie ustąpili w tym punkćie żydom, i żeby mniey uważali gdy iáki kráy albo dom gaśnie w Kośćiele, ale i kiedy dusza iedna oderwana od ich towarzystwa i ich

Judic: 19no.

Bb ćiała

ćiała zoſtaie, bo to oderwanie ták czuć powinni, iákoby członek iáki od ćiała ich był odćięty.

Ruth. 2do. Ruth idźie z ſwoią Mácochą Noemi do źiemi żydowſkiey.

TAk znaczna ieſt hiſtoryá o Ruthćie, że się podobáło Bogu aby była nápiſana w oſobliwey kśięgze. W ten czás gdy śiędźiowie rządźili, á wielki głod náſtąpił w Izráelu, człowiek ieden z Bethleem názwany Ebimelech poſzedł z żoną ſwoią i ze dwiemá ſynámi do kráiu Moáb, ſzukaiąc pożywienia: Gdy Ebimelech umárł, Noemi zoſtała tam ſamá ze dwiemá ſynámi ktorych ożeniła ze dwiemá tamtego kráiu Pannámi, z ktorych iedna zwała się Ruht co poſzła za młodſzego. W dźieśięć lat potym dway ſynowie Noemi zmárli, a ta białagłowa znayduiąc się bez męża i dźieći, rzekła do ſwoich żon ſynow: że Bog z miłośierdźia ſwego weyrzał ná kráy żydowski, i że się rezolwowała tam powroćić, dla czegoż prośiła ich aby powroćiły do ſwoich krewnych, żeby mieſzkali w tym kráiu gdźie się porodźiły, i gdźie mogły znaleść mężow, ćieſząc ſwoy wdowy ſtan. Nie mogły owe ſynowe ſćierpieć tey propozycyey; proteſtuiąc się że iey nigdy nieopuſzczą, Noemi zaś opowiadała im: że nic więcey od niey ſpodźiewać się nie mogą, oświadczaiąc się że fatygá ktorą w iey kompániey poniosą, będzie iey ćiężſza niżeli właſne utrápienie: więc Orphá ktora była za ſtarſzym ſynem

Rok ſwiátá 2708 przed Chriſtuſem 1298.

nem pożegnała ią i wroćiła się, ale to oddalenie tym *Ruth, 2do.*
bárziey podniosło wielką wiarę Ruthy i práwdźiwą
iey miłość, bo niechćiała náwet pomyślić o tym a-
by mátkę męża swego porzućiła, lubo o to wielce
proszona była, odpowiadaiąc statecznie temi słowi cu-
downemi: nie obliguy mię więcey abym się miała
oddalać od ćiebie, poydę wszędźie gdźiekolwiek ty
poydźiesz, i mieszkać ná tychże mieyscach gdźie i
ty, będę. Twoy lud będzie moim ludem, twoy Bog
będzie moim Bogiem, chcę umrzeć tam gdźie i ty
umrzesz, i tylko iedna śmierć iest ktora mię oddali
od ćiebie; Noemi widząc ták wielki státek ktory zna-
czył odważne serce Kośćioła, ktorym miał kiedyż
iść za Chrystusem w prześladowaniu, pozwoliła Ruth-
ćie aby z nią szła do Bethleem, ktore było mieysce
iey urodzenia. Przyszły tam pod czás żniw, a że u-
bostwo nágliło prośiła Ruth mátki swoiey, aby iey
pozwoliła aby poszła żąć i zárobić ná chleb gdźie-
kolwiek: tráfiło się przypádkiem, że pole gdźie przy-
szła zbierać kłosy nálezało do Boosá, co był krewny
Ebimelechá, męża Noemi, dowiedźiawszy się Boos
co to była za młoda białagłowa, i drudzy żniwiá-
rze wynosząc z wielkiemi pochwałami niesfátygowa-
ną iey prácą, wyświadczył iey zaś wszelką dobroć,
i przynáglił aby iádła z iego corkámi; pozwolił iey
tákże aby żęła ieżeli zechce, rozkázawszy żeńcom
aby zostawiali umyślnie wiele kłosow, a ona ie zbie-

Ruth. 2do. ráła. Tá dobroć Boozá była w uwádze Oycow świętych iáko figurá miłośierdźia, z ktorym Chryſtus przyiął Kośćioł; nie wzgárdźił niskośćią iego, uboſtwo teraznieyſze ani báłwochwalſtwo przeſzłe do tego nie przyprowadźiło go, aby nań pátrzał okiem wzgárdy. Uczy ta święta białagłowa duſze Chrześćiańskie, aby zapárły się ná zawſze iáko ona domu ſwego, krewnych ſwoich, i źiemi urodzenia ſwego, ktorym ieſt prożność i zepſowanie świátá, aby weſzły przez świątobliwość żywotá do świátá świętego, i do ludu Chryſtuſowego. Nie ſtrácą nic w tym porzuceniu ſzczęśliwym, a znáydą w miłośći Zbáwićiela tyśiąc razy więcey, niżeliby się ſpodźiewać mogły z podobieńſtwa oſzukiwaiącego fałſzywych świátá ſzczęśliwośći. Uboſtwo Noemi do ktorego zawſze Ruth przywiązana była, było iey pożytecnieyſze náwet i w doczeſnym ſtánie, a niżeli wſzytkie Moábitow bogáctwa, i ći ktorzy się wiążą tu przez miłość ſtałą i wſpániałą do *Kośćioła* w ten czás, gdy się pokázuie iáko wdowá opuſzczona ná źiemi, znáydą ná koniec że ich uboſtwo nágrodzone będźie przez obfite niebá skarby.

Ruth. 3tio. Booz krewny Ruthy, bierze ią za żonę w dług práwá.

PRzeſtrzeżona będąc Noemi o tey dobroći ktorą Ruthćie pokázywał Booz, chćiała zażyć więcey

Tenże rok 2708. tych pierwſzych łask ktore iey uczynił, i rzekła do ſwoiey ſynowy że myślała o tym, aby iey mogłá

wyná-

wynáleść ſpoſob do uſpokoienia doskonáłego ná cá- Ruth. 3tio.
łe żyćie: przydaiąc że Booz był iey krewnym, a wie-
dząc że miał ſpać w polu gdźie ona żęła, porádźiła
iey aby poſzła do niego w nocy gdy nikt słyſzeć nie
będzie, i żeby się trzymáła u końca łożká iego sto-
iąc, ktory do niey pewnie będzie mowił to, co uczy-
nić będzie trzebá. Uczyniła Ruth cokolwiek Noe-
mi iey rozkázała, czegoby była pewnie z śiebie ſa-
mey nie uczyniła; i zbliżywſzy się ćicho w ćiemno-
śćiach do końca łożka Boozowego, przestraſzył się
ow człowiek i ſpytał ktoby był: odpowiedźiała mu
Ruth: gdźie będąc iey bliskim ſpowinowatym, mia-
ła práwo po ſobie że ią mogł poiąć ſobie za żonkę:
Booz ktory miał w ten czás więcey sto lat, pokázał
iey iáko ią ſzanował z tąd naybárziey, że nie naśla-
dowała inſzych młodych Pánien, ktore za ſzaloną i
ślepą puſzczały się miłośćią, i bez uwági wolały mło-
dych aniżeli rozumnych mężow; przydaiąc to, że
niżeli ią będzie mogł náleżyćie poiąć, trzebá żeby
inſzy bliżſzy krewny deklárował że iey niechce za
żonę mieć. Ná zaiutrz Booz przyſzedſzy do brámy
śiadł miedzy drugiemi ſenatorámi, gdźie ſądzono
według zwyczaiu owego czáſu, a widząc owego kre-
wnego idącego przez brámę, rzekł mu przy obecno-
śći wielu ludźi znacznych: że Noemi chźiała prze-
dać ſwoię rolą, aby ią obáczył ieżeli chce ią mieć,
bo ieżeliby niechćiał, to on ſam ią ſobie kupi: ow

 kre-

Ruth. krewny odpowiedźiał że chce kupić: a Booz rzekł
Ztio. do niego że rázem trzebá poiąć i Ruth. Zadźiwiwszy
się ow krewny ná táką propozycyą, wolał ustąpić
prawá swego Boozowi, ktory wźiął owych senátorow
i cały lud ná świadectwo, że mogł poiąć
Ruth, ktorey wszyscy owi obecni winszowali wszelákiego
szczęśia, prośili Bogá aby owa młoda białágłowa
ktora wchodźiła w familią Boozá, była ták
szczęśliwa iáko Ráchel i Liá, i żeby iey imię było
sławne we wszytkich dalszych wiekách. I ták skończyło
się wesele i małżeństwo, ktore Bog pobłogosławił
prędko przez urodzenie Obeth ktory był Oycem
Izái, a dźiádem Krolá Dawidá. Cały ow kray
winszował Noemi owego szczęśćia, ktora málukiemu
Obet wszelką wyświadczała usługę, służąc mu i
za Mátkę i za mámkę, i miano ią za szczęśliwą że
iednę synową miała Ruth, niż gdyby była miała
wielo dźieći. Chćiał nas Bog náuczyć przez tę cudowną
białogłowę, iáko uważa Ambrozy S. że nie
uważa w ludźiach ani urodzenia, ani świątobliwośći
rodźicow, ale tylko samę cnotę i skłonność sercá. Iedna
Moábitka z rodźicow urodzona báłwochwalskich
stáie się godną przez świątobliwość obyczaiow swoich
naywiększego honoru, ktory ná ten czás mogł
bydź ná świećie, to iest że weszła w enálogią Zbáwićielá,
i stała się Prábábką albo dali Chrystusową.
Przez práwo nieśmiał żaden żyd pomyślić aby poiął Moá-

iął Moábitkę, a ta białagłowa táką pokázuie wiárę, że nie tylko godną się staie że ią bierze za żonę żyd, ale że Chrystus rodźi się z niey, pochodząc ták od niey, iáko pochodźił z Dáwidá. Uczy nas mowi dáli Ambroży święty, abyśmy się nie oglądali letko ná powierzchowna część ktorą oddaią Bogu, ani ná imię umárłe Chrześćian, iáko żydostwo ná ich ofiáry ćielesne, albo ná imię Abráhamá ná ktorym zakładali wszytkę swoię sławę, ale żebyśmy święty uczynili gwałt przez gorącość wiáry nászey, zasługuiąc, abyśmy się mogli związać śćistym węzłem do Kośćiołá i Chrystusá; bo tákich chce oblubienic ktorychby właśne ich zalecały usługi, a nie cudze przyniosły, i ktoreby nie tylko były czyste w oczách ludzkich przez czystość ćiałá, ale żeby były czyste przed nim przez pokorę sercá, ktory charákter iest prawdźiwych oblubienic Chrystusowych, i ktore ieden święty zowie pánieństwem samego pánieństwá. *Ruth. 3tio.*

Ofiáruie Anná máłego Sámuelá Pánu, i oddaie go Kápłanowi Heli tysiąc sto piędźieśiąt lat przed Christusem. *Primo Regum cap. 1mo.*

TAk zaraz od niewinnego żyćia począł Bog disponowáć Sámuelem, że znáć było iák wielką ná świećie miał świećić świątobliwośćią: Mátka iego Anna, ktora iáko mowi Chryzostom S. sławnieysza byłá że tego urodźiłá syná, niż gdyby byłá Mátką ná świećie naywiększego Krolewiczá; stráwiwszy wielką część wieku w niepłodnośći, supplikowała Bogu ták

gorące

Primo Regum cap. 1. gorącemi modlitwami, że ná koniec otrzymała od niego tego ſyná, ktory był owocem iey pobożności i nágrodą iey wiáry, że zaś owa święta Mátka wiedźiała dobrze że owo dźiećię od ſamegoż miała Bogá, nie długo myśląc iemuż go ofiárowała; nie kontentowała się tym aby miaſto dźiećięćia ofiárowała mu pieniądze, albo żeby go była tylko ná kilká lat oddała, ale go poświęćiła ná całe życie Pánu. Ledwo co urodźiła tego ſyná w ktorym wſzytek ſwoy położyła affekt, z wdźięczności ktorą miała z owey łaski Boskiey, kwápiła się zaraz ofiárować mu go iák nayprędzey, i nieuważaiąc ná intereſs co powinno bydź w uwádze u wſzytkich Mátek Chrześćiańskich poſzła przećiwko poruſzeniu nátury, i przećiwko apparencyey rozumu, i poświęćiła go Bogu w naypierwſzey iego niewinności. Zoſtawiła go málutkiego, bo nie miał w ten czás nad lat trzy w ręku Helego naywyżſzego Kápłaná, nie pátrząc ná niego, iákoby do niey nie náleżał. Tá ofiára zbliżała się i podobná była nieiákim ſpoſobem do ofiáry Abráhamá, bo porzucaiąc ſwego ſyná Bogu, nie rozumiała aby co inſzego oddała Bogu tylko to co było iego, i czego zatrzymać przy ſobie nie mogła, chybá świętokractwo. Pobłogosławił Bog pobożności Mátki wylewaiąc obfitość łask ná tego ſyná; a gdy miał lat dwanaśćie báwił się usługą naywyżſzego Kápłaná posługuiąc w Kośćiele, i ſypiáiąc przy Arce. Miał pe-

Pierwſzy rok rządu Helego w tenże czás gdy opowiedźiał Anioł urodzenie Sámſoná. Tenże rok świátá 2848. przed Chryſtuſem 1158.

wne obiáwienie przez ktore mogł osądzić zaraz czym *Primo*
miał bydź ná potym; zawołał ná niego trzy rázy *Regum*
w nocy gdy ſpał, a mały Sámuel rozumieiąc że to *cap. 1.*
był głos naywyżſzego Kápłaná, ná każdy raz chodźił do niego, pytaiąc się czegoby żądał? ale ná koniec za czwartym rázem mowił do niego Bog, i opowiedźiał mu cudowne nieſzczęśćia, ktore miały paść ná Helego i całą iego familią: dokładaiąc, że nie mogł więcey ścierpieć nieſzczęśliwego niedbálſtwa tego Oycá nikczemnego, ktory wiedżąc złe życie dźieći ſwoich, i widząc iák wielą ſpoſobow profanowali co dźień świątobliwość Kośćiołá i Ołtarzá iego, kontentował się małym i letkim połáianiem, miaſto tego coby był powinien świętą zdięty żarliwośćią dla intereſsu Boskiego, ſurowo ſobie z dźiećmi ſwemi poſtępować. Dekláruiąc że wyſtępki domu naywyżſzego Kápłaná były tákie, że nie mogły bydź zámazáne przez wielkość ofiár ktore mu oddáwał: ſtárał się Heli gorąco ná zaiutrz aby był mogł wiedźieć od młodego Samuelá to co Bog do niego mowił w nocy, wyćiągnął z trudnośćią z uſt iego, co reſpekt dla owego Arcykápłaná chćiał zatłumić w nim. Wyznaiąc tedy Heli ſpráwiedliwego dekretu Boskiego, obáczył ale nierychło że nie doſyć było ná Oycá bydź dobrym dla śiebie ſamego, ieżeli się nie ſtára aby i dźieći iego były dobre, i diſponował się pokorną unizonośćią ná wſzytkę tę

Primo Regum cap. 1. kárę, ná ktorą zasłużył przez złe wychowánie dźieći swoich. Znayduie się mowi S. Grzegorz wiele tákich, ktorzy náśladuią Helego i w prywatnych domách Chrześćiańskich, i w Kośćiele, to iest w osobách owych Pásterzow respektem duchownych dźieći, ktorym pozwálaią żyć w nierządźie z okrutna dissimulacyą, iáko mowi tenże święty i dla tych, ktorzy tego zażywaią dissimulowaniá, i dla tych ktorzy nie lecą rán, bo według tego iáko się pokázuie w tey cudowney piękney figurze, tá dissimulacya nie służy ná co inszego, tylko żeby śćiągnęła sąd Boski ná tych, i ná owych.

Chcąc BOG skárać niedbálstwo w cwiczeniu dźieći naywyższego Kápłaná Helego, dopuszcza że wźiąwszy wiadomość o ich śmierći i wźięćiu Arki, spáda z krzesłá, i szyie łámie.

CHcąc Bog wypełnić te nieszczęśćia ktore opowiedźiał ná familiey Heli, wzbudźił nową woynę Filistynczykow przećiwko żydom: ten národ był oczywistym nieprzyiaćielem ludu Bożego, będąc w ręku Boskich iáko mocny instrument, ktorego spráwiedliwość iego zażywała w okázyach, ná ukáranie nayświększych grzechow żydowskich. Będąc tedy zágniewany ná lud swoy, nic im ná ten czás nie pomogł, iáko uczynił przedtym tak wiele rázy, i pozwolił że ućiekali przed Filistynczykámi; dźiwowal się żydźi ták nieszczęśliwemu sukcessowi woyská swe-

go,

go, i rozumieli że chcąc przynáglić Bogá i ſchrániaiąc się podobnego przypádku náleżało im, aby ná woynę prowadźili z ſobą to czego mieli u śiebie nayświętſzego, to ieſt Arkę przymierzá; ale Bog ktory nie da z śiebie żartowáć, i ktory porzuca tylko rozgniewany i to co ieſt nayświętſzego ná świećie, pozwolił że Arká weſzła do obozu nie myśląc nic o iey obronie. Przyięło ią całe woysko z pełnemi poćiechy głoſami, nie rozumieiąc żeby to z kąd się ſpodźiewali chwały i ſzczęśćia, miało im przymnożyć wſtyd i konfuzyą, i że owi zepſowani Kápłani Ophni i Phinees ſynowie Helego ktorzy byli przy niey, ná ktorych Bog iuż z gniewem pátrzał, śćiągnąć mieli większe nieſzczęśćia ná nich, niżeli Arká Pańská miałá ſprowadźić łask. Filiſtynczykowie zadźiwili się z rázu wielkiemu háłaſowi ktory uczynili żydźi przy obecnośći wchodzącey Arki, ale poſtrzegſzy to potym rzućili się z impetem przećiwko żydom; wźięli Arkę, zabili dwoch ſynow Helego, znieśli trzydźieśći tyśięcy żydow ná plácu położyli, a oſtatek rozproſzyli. Heli czekał z wielkim pomięſzaniem ná koniec tey woyny drząc i obáwiaiąc się o Arce, aby nie była uczczona przez Filiſtynow, ktory tak niedbále uważał, że codźień przez właſnych ſynow iego nie była uczczona; ſłyſząc człowieká ktory powracał z potrzeby, ſpytał go co tam ſłycháć? a ten odpowiedźiał mu znieśienie cełego woyská: i gdy o- *Primo Regum cap. 1.*

 znay-

Primo Regum cap. 1. znaymił że Arkę wźięto, ow Arcykápłan blisko ſtá lat maiąc ſpádł z krzeſtá w znák i ſzyie złamáł, ſynowa iego żona Fineesá uſłyſzawſzy o śmierći mężá i wźięćiu Arki, będąc brzemienną nágle urodźiła, i záraz umárła. Nigdy się oczywiśćiey nie pokázało, iáko Bog mśći się krzywdy ktora się dźieie rzeczom iego świętym, opuſzczaiąc i to náwet co ieſt nayświętſzego, i nic go nie gniewá bárziey iáko grzech Kápłanow, ktorych świątobliwość powinnaby błágać go w ten czás, gdy się gotuie ná skáranie złośći ludu ſwego. Uczyć się przeto powinni práwdźiwi Chrześćianie iáko uważaią Oycowie święći, aby nie pokładali zupełney poduſałośći w nayświętſzym z naſzych Sakrámentow, ktorego Arká była tylko figurą, żeby w tenże záraz czás nie mieli żyć świątobliwie kiedy się tym niebieskim pośilaią chlebem; bo Bog nie broni tylko tych co go czczą, i nie pokázuie ſwoiey chwały tylko tym, ktorzy się czynią godnymi iey.

Rok świátá 2888. Położyli Filiſtynczykowie Arkę w Kośćiele przy Dágonie Bogu ſwoim, ale upádł záraz ten báłwan, i zárażeni byli plágą ćiężką, że muśieli ią odſyłać názad.

Primo Regum cap. 5. BEdąc Arká Pańska wźięta, rozumieli że miáłá ſtráćić owę ſłáwę ktorą ią Bog do tych czás był nápełnił, ale się nigdy nie pokázała ſławnieyſza iáko w ten czás, gdy w ręku była Filiſtynczykow. Iáko ią mieli w ſwoiey mocy záprowadźili ią do Azot, i położyli w Kośćiele przy báłwanie Dágon świętokráctwem

kráctwem

kráctwem pokázuiąc nam wyſtępek tych, ktorzy chcą złączyć w iednymże ſercu część Bogá i część czar- tow. Ale Bog pokázał w tey okáziey, że nie ieſt po- dobny fałſzywym Bogom, nie mogł się utrzymać Dágon przy obecnośći Arki, i ná zaiutrz ználeźio- no go przewroconego i ſtłuczonego ná źiemi: zadźi- wili się mieſzkańcy Azotu i wſtydźili z przypádku tego Dágoná, podnieśli go i poſadźili ná mieyſcu pierwſzym to Bożyſzcze, ktory się ſam nie mogł pod- nieść; ale drugiego z nowu dniá ználeźli go ná źie- mi bez głowy, i bez rąk. Pomſta Boska od báłwaná pomknęła się i ku báłwochwalcom, i wſzyſcy mie- ſzkańcy w Azoćie ná ſekretnieyſzych ćiała członkach ćiężką skárani byli plágą przez wielkość ſzczurow, ktore Bog w całym kráiu rozmnożył. Ta ſzpetna rána, ktora im nie pozwoliła i uśieść przez ćiężki bol ktory w tamtey częśći ćierpieli, i ktory cudownie znaczy wſtydliwe i táiemne rány grzechu do podźi- wienia przywiodła Azotynczykow, i poznali zaraz przez to że przyczyna nieſzczęśćia ich pochodźiła z affrontu Arce uczynionego. Szczęśliwśi nad tych, ktorzy nie czuią kárania ktorym Bog kárze w nich ſprofanowanie rzeczy świętych, ktore ná ten czás fi- gurowała Arká: nie mogąc tedy dłużey śćierpieć o- becnośći Boskiey, ktorego probowali ták oczywiſtą moc, prowádźili Arkę do inſzych miaſt, ktora wſzę- dźie podobnež za ſobą prowádźiła nieſzczęśćia, bo-

Primo Regum cap. 5.

Primo Regum cap. 5. iąc się przeto Filiſtynczykowie aby wſzyſcy nie pomierali, ſprowadźili mędrzcow ſwoich i duchownych, ktorzy im tę dali rádę, z ktorey Bog odebrał chwałę przez pámięć wieczną pomſty nad nieprzyiaćiołmi ſwemi uczynioney. Rozkázáli aby odeſłali Arkę przydaiąc małą skrzyneczkę, w ktorey zamknęli pięć figur tych ſzczurow, ktorzy ná nich nápádali byli z piąćiu drugich tákże figur, owych táiemnych częśći ćiała ich, ktore były wyrażone. A ták w tey okázyey pokázał Bog ſławę ſwoię, kiedy bez żadney pomocy ludzkiey przynáglił nieprzyiaćioł do oddánia Arki świętey z niewoli w ktorey była nieſłuſznie zatrzymána. Owa poćiecha i rádość ktorą czuli gdy ią w rękách ſwoich obáczyli odmieniła się prędko w ſmutek, i owe nieſzczęśćia obecne wzbudźiły w nich boiaźń ieſzcze więkſzą. Powinni się uczyć ludźie z tey hiſtoryey, że poćiecha ktorą częſto maią z tąd, gdy w mocy ſwoiey trzymáią to co do Bogá náleży, będzie krotka; i lubo nie widzą rány ktorą ich Bog kárze, bo ieſt z tyłu iáko owa Filiſtynczykow, według náuki Grzegorzá świętego, wątpić iednák nie powinni, żeby Bog prędzey albo pożniey nie mśćił się złego zażywania tey rzeczy, ktora do niego náleży przez ukáranie wieczne tych, ktorzy ią ſobie nieſłuſznie przywłaſzczyli.

Odſyłaią Arkę Filiſtynczykowie żydom, uchodząc nieſzczęśćia ktore codźień pomnażało się.

Nie

NIe mogąc więcey ściérpieć Filiſtynczykowie obe- *Primo*
cnośći Arki Boskiey, ktora ná nich ták wielkie *Regum*
śćiągała kárania pośli za rádą ich Duchownych, i *cap. 5.*
kázawſzy zrobić nowy woz ná ktory ią położyli, zaprzęgli dwie krowy, ktorych zamknęli ćielętá, aby gdyby krowy nie idąc za inſtynktem nátury, ſzły poſtáremu ku źiemi Izráelskiey, poznali przez ten gwałt nadnáturalny że nie z przypádku, ale przez skutek oczywiſty mocy Boskiey ták wielą nieſzczęśćia byli skárani. Poſzedł nieiáko Bog za ſłabośćią owych ludźi, i uczynił że owe beſtye zwyćiężaiąc miłość náturálną, ktorą miały do ſwoich dźieći, ćiągnęły Arkę nic się nie zátrzymuiąc; prowadźiły ią proſto do źiemi żydowskiey, i pokázały cudowną figurę iákim ſpoſobem iść mamy ku Bogu, podnoſząc się nad wſzytkie affekty źiemskie. Naypierwśi miedzy Filiſtynczykámi ludźie chćieli bydź świadkámi tegoż cudu, i z podźiwieniem widźieli, że Arka zatrzymáła się u Bethzámes przy pierwſzym żydowskim mieśćie, ktorego lud nieſłychaną iáko miał poćiechę, widząc Arkę ktorey niewolá cały Izráelski národ w żałobie trzymáła: ale ta poćiecha prędko się obroćiła we łzy, kiedy obáczyli że ten święty depozyt nie ochrániał i żydow, iáko i Filiſtynczykow. Skárał Bog zbyt ćiekáwe pátrzania Bethzámitow, i skarał miedzy niemi pięćdźieśiąt tyśięcy ludźi, ktorzy pátrzali ná Arkę Pańską. Boiaźń ktorą byli napełnieni

i ſtrach

Primo Regum cap. 5. i ſtrách żeby wſzyſcy nie pomárli przynaglił ich do tego że drżąc mowili, coż to za Bog! co ieſt za świętość iego, a ktoż zoſtać może przed twarzą iego. Poſłali tedy do Káryathyárim proſząc owych mieſzkańcow aby przyśli i wżięli Arkę, ktorą im Filiſtynczykowie oddali: gdy zaś przyſzli i odprowadźili Arkę, zoſtawili ią w domu Abinádad ktory był w Gábao, to ieſt ná gorze nad miáſtem Káryathyárim, gdźie będąc ná tym mieyſcu ktore Bog ſobie ná mieſzkánie obrał, nie tylko nie kárała więcey ow kráy, czym kárała wſzytkich Filiſtynczykow a potym i Bethzámitow, ale i owſzem wſzelkiemi nápełniła ich błogoſławieńſtwy, pokázuiąc oczywiśćie że ten ktorego była figurą, nic inſzego nie ſzuka tylko ſpoſobow aby mogł wylać łaskę ſwoię ná ludźie, gdy się iey nie ſprzećiwiamy, ale gdy ſpráwiedliwość iego rozgniewamy, umie pokázać wielkość mocy ſwoiey w káraniu tych, ktorzy lekce ſobie ważą dobroć iego. Zdało się że Bethzámitowie czćili Arkę, ćieſząc się gdy ią w pośrzodek ſwoy przyimowali, ale ich rádość była pyſzna, bo ná tym ſwoię záſadzali ſławę że u nich miał zoſtać ow depozyt święty, nie dbáiąc o to aby byli poſłuſznemi práwu Boskiemu, ktory tam ſwoie wydawał wyroki. Wiele ieſt tákich mowi S. Grzegorz Pápież, ktorzy zbliżaią się do ćiała Syná Boskiego z podufałośćią pełną śmiałośći, ktorzy giną w iego świątnicach, bo nie myśląc o

tym, aby uczynili godną i czystą duszę swoię do pokármu niewinnego báranká, znayduią śmierć w sámym żywotá źrzodle.

Sámuel ofiáruie całopálną ofiárę Bogu, a potym żydźi zwyćiężaią Filistynczykow. *Primo Regum cap. 7.*

TO się dźiało w żydostwie co się wyżey wyraży ło, a Bog pokázał podwyższaiąc Sámuelá ná honor, że gdy chce łaskę swoię wyświadczyć ludowi swemu, náprzod mu daie Pásterzow dobrych; święty ten Prorok czuiąc się bydź wzruszonym od duchá Boskiego kázać począł po całym Izráelu, opowiadaiąc ludźiom ich grzechy, i obiecuiąc że ieżeli chcą popsowáć swoie bałwany aby tylko samemu kłániali się Bogu, że będą szczęśliwemi ná przyszłe czásy; i że Bog od tyrańtwa Filistynczykow uwolni ich: gdy pokázali po sobie że chcą słuchać głosu iego, i gdy w samym skutku zepsowali bałwany Báalá i Astháротá, rozkazał im Samuel, aby się zgromadźili do Másphy aby tám za nich się modlił; gdźie gdy stanęli, wyznáwali swoie grzechy przeszłe, nákazali post generalny, upokarzali się przed Bogiem i spowiadali się swoich występkow, supplikuiąc Bogu aby im wybáczył ich winy, i przyiął łaskáwie tę ofiárę ktorą Samuel Prorok iego miał za nich ofiárowáć Gdy w tych zostawali pobożnych myślach, zadźiwili się dowiedźiawszy się że Filistynczykowie nástępowali, aby się z nimi bili: owi nieprzyiaćiele ludu Bożego

Primo Regum cap. 7. pyszniąc się szczęśćiem przeszłym, i wiedząc że Żydźi zgromadźili się do Masphy, rozumieli że to była pogodna okázya znieść wszytkich w ieden dźień, a nie wiedząc, że Bog, ná ktorym zawisło wszelkie zwyćięstwo, był przeiednány od swego ludu ná prożbę Samuelá, spodźiewali się tegoż sukcessu imprezy swoiey, ktory mieli przedtym: oddał ofiárę Bogu Samuel, ktora tak mu była miła, że w tenże moment wielkie spuśćił pioruny przeciwko Filistynczykom, ktoremi ták byli przestraszeni, że się wszyscy udali do ućieczki. Zabili wielu Izráelczykowie, i długo ich gonili. A ták Sámuel przez owę ofiarę, ktorą oddał Bogu iednáiąc znim lud przywroćił pokoy Żydom kiedy usmierzył ich grzechy, ktore sprowadźiły były ná nich woynę, rządząc potym nimi z osobływym stáraniem i z iednostáyną prawdźiwego Oyca miłośćią. Ale starość iego zatrzymała bieg wszelkich szczęśliwośći, bo Sámuel miał dźieći ktore mu w niczym nie były podobne; nie applikowali się do niczego, tylko aby byli uczynili dosyć swemu łakomstwu, i czynili wstydliwy przekup spráwiedliwośći, i sądow zepsowanych. Rozumieli tedy Żydźi że była okázya podobna prośić o to, żeby niemi rządźił Krol, iáko wszytkie narody przez nich się rządźiły, będąc zmordowani że nimi sam Bog rządźił przez swoich námieśnikow: zasmućił się bárzo Sámuel ná táką propozycyą, skárzył się przed Bogiem, a Bog

Rok świata 2909 Sámuel máiąc lát 60. a rządząc po śmierći Helego 22. láta.

a Bog mu odpowiedźiał, że ná niego ta obráza páda- *Primo*
ła: z tym iednak wſzytkim rozkázał mu aby zezwo *Regum*
lił ná to, czego prágnęli, ale chćiał náprzod, aby *cap. 7.*
im Sámuel opowiedźiał wſzytko to, czegokolwiek od
nich będźie potrzebował nowy Krol, czem się nie
rádźił ow lud, chcąc bydź podobnym w tym inſzym
świata národom. Dźiwna rzecz iáko uważaią Oyco-
wie święći, że żydźi przekładaiąc rząd iednego czło-
wieka nad rząd Boski, a nie dźiwna rzecz że Chrze-
śćianie wolą ráczey mieć czartá za wodzá i Krolá,
niżeli ſamego Chryſtusá, ktorego ſą członkami, bo
częſto mowiemy o Zbáwićielu, co mowią żydźi o nim
w ewangeliey: my niechcemy aby on krolował nad na-
mi, a mowiemy częſto przećiwnym ſpoſobem do czar
tá ieżli nie ięzykiem to ſercem: ty ieſteś naſzym kro-
lem, a my ieſteśmy twoiemi poddanemi, my niechce-
my wyznać pánowania Boskiego nad nami, ale ná-
ſze práwo ieſt iáko twoie, to ieſt naſza właſna wolá,
i niechcemy od nikogo mieć dependencyey, tylko
od nas ſamych.

Sámuel z ordynanſu Boſkiego poświęca Sáulá za Kro- *Primo*
la żydowskiego. *Regum*

CHcąc Bog pozwolić ludowi ſwemu Krolá, o kto- *cap. 9.*
rego prośili, obrał Saulá w ten ſpoſob: Cyz Oćiec *& 10.*
iego zgubiwſzy ośliçę poſłał Saulá ſyná, aby ich ſzu- Rok tena
kał, nie znalazł ich i chćiał się iuż wroćić, gdyby że 2909.
ſługá iego nie powiedźiał mu był, że może się o nich przed Chri
ſtuſem
1095.

 dowie-

Primo Regum cap. 9. dowiedźieć od Samuelá, ktory tákże obiaśnić go mo- że we wszytkich wątpliwośćiach, o ktoreby go pytał, pośli tedy szukaiąc go, i znalaszszy deklárował Bog Sámuelowi, że to był ten człowiek, ktorego obrał za Krolá, i ktory miał uwolnić lud iego od Filistynow. Ten święty Prorok przyiął go do domu, i z wielkim traktował go respektem i dobroćią, gdy odpráwił noc w tey izdebce, ktorą mu był nágotował, poszedł z nim pospołu ráno, kázał odeyść ná stronę sludze, a wźiąwszy Saulá wlał ná iego z flászki ktorą miał, oliwę głowę, poświęcaiąc go za Krolá, i obłapił go witaiąc w tey nowey godnośći; ná probę zaś, że to wszytko cokolwiek mu mowił, z wyraźney było woli Boskiey, opowiedźiał mu, że ná pewnym mieyscu, ktore mu náznaczył, znaydźie osoby, ktore mu opowiedzą, że oślice, ktorych szukał, znalaźły się, i że Oćiec iego o niego się tylko turbował, i że prędko potym znaydźie wielką lidźbę Prorokow, z ktoremi i on tákże prorokować będzie. Ow człowiek tak szczęśliwy według świata, ktore oślic szukaiąc ználazł Krolestwo, nie powiedźiał nic o tym wszytkim Oycu, a Bog chcąc go publicznie opowiedźieć za Krolá przed całym ludem, nie ználazł się w tym zgromádzeniu solennym, ktory był ze wszytkich żydow w Másphie za ordynánsem Sámuelá poświęcony: rzucono losy, i pádł naypierwey ná pokolenia, a potym ná familie prywatne z tego poko-

pokolenia, ktore było obrane, i tenże los utwierdźił *Primo*
to, co się iuż było potáiemnie ſtało, i pokázał, że *Regum*
Bog rządźi loſami ták iák wſzytkim tym, cokolwiek *cap.* 10.
się dźieie miedzy ludźmi. Gdy Saul ogłoſzony był
za Krolá, a tam się nie znaydował, muśieli go ſzukać, i z wielką trudnośćią ználaſzſzy go, gdy przyprowadźili go, pokázał go całemu ludowi Samuel, daiąc do uwági, że Bog obrał im Krolá z miną bárzo dobrą, bo był wyroſtu wyſokiego, był z rázu bárzo pokorny, ani się pyſznił z ſwoią godnośćią, i znośił skromnie nieſmák niektorych, ktorzy go z rázu niechćieli przyiąć za Krolá; ale potym pokázał oſobliwie przez owę ofiárę, ktorą ſam chćiał oddać Bogu ná mieyſcu Samuelá, przez niedyſzkretno skwapienie, że ieſt rzecz trudna bydź pokornym w wielkich godnośćiach. Uważali Oycowie święći rzecz tę iáko figurę tych, ktorzy ſą obrani ná godnośći Kośćielne, i ktorzy powinni zawſze drzeć od ſtráchu w tym ſwoim wywyżſzeniu, choćiażby się zdali mieć oſobliwe upewnienie, że ná to ſą od ſamego powołani Bogá. Bo ieżeli podnioſą się pychą ná tym urzędźie, ktory powinien bydź wſzytek złożony z pokory, odrzuca potym Pan Bog tych ktorych był obrał, i odbiera te łaski pyſznym, ktore był dał pokornym.

Jonathas ſyn Saulá idźie ſam z ſwoim koniuſzem do obozu Filiſtyńczykow, i przynágła ich do ućiecki.

 Zoſta-

Primo Regum cap. 14. ZOstawszy Krolem Saul i mowiąc przećiwko nieprzyiaćiołom ludu Boskiego, zgromádzali się Filistynczykowie z większą gotowośćią, niżeli dotąd uczynili byli. Sprowadźili żydźi wszytkie swoie woysko, a kiedy te blisko były iedno drugiego, po rożnych potyczkach Jonáthas syn Saulá wźiął przed się rezolucyą godną sercá heroicznego, ktora się wspierała ná wielkiey dufnośći w Bogu. Odważył się sam z swoim koniuszem, i poszedł do obozu Filistynow, będąc pewien że Bog mogł łacno, gdy zechce dać zwyćięstwo z ták licznego i mocnego woyská, iednemu tylko człowiekowi. Puśćiwszy się tedy ku ich obozowi przechodząc i czołgaiąc się przez gory i skáły ledwie dostępne, zábił zaraz kilku Filistynczykow ktorych potkał, co przestraszywszy powoli wszytek oboz, ták się wszyscy pomięszali, że obroćili bronie swoie ieden przećiwko drugiemu, i nie trzebá było inszych nieprzyiaćioł ná ich znieśienie. Usłyszano w obozie Izráelitow ten háłas, i domyśliwszy się Sául co się dźiało, niewidząc Jonáthy w obozie ruszył się zaraz przećiwko Filistynczykom chcąc dokończyć tego zwyćięstwa, ktore syn iego zaczął. Poprzyśiągł tákże i wyklął tego, ktokolwiekby śmiał w całym woysku ieść przed nocą; dla czego wszytkie woysko przechodząc przez mieysce pełne miodu nie śmiało się go tknąć, Jonáthas zaś niewiedząc o tym zákazaniu, przynáglony potrzebą i ustáwaniem

Rok swiatá, 2911. przed Christusem 1093.

śił

śił wyćiągnął koniec ſwoiey laski i wźiął trochę mio- *Primo*
du, ktory mu wroćił nową śiłę. Odpocząwſzy tro- *Regum*
chę wieczor gdy chćieli z nowu zacząc gonić Fili- *cap. 14.*
ſtynczykow przez noc, rádźił się Saul Bogá chcąc
wiedźieć co za ſukceſs będzie tey imprezy, ale nie
mogł mieć żadney odpowiedźi. Poznał tedy zaraz,
że muśiał bydź ktoż co rozgniewał Bogá, i przy-
śiągł, że choćby ſam Jonáthas, miał umrzeć nieomil-
nie: rzucono los, ktory ná koniec pádł ná Jonáthę,
pytał się go Saul co uczynił, Jonáthas nárzekaiąc ná
ſwoie nieſzczęśćie rzekł: mimoiazdem wźiąłem tro-
chu miodu ná koniec laski moiey, i dla tego umrzeć
muſzę. Saul dla ſtátku, ktory iedni Oycowie święći
gánią, drudzy chwalą, chćiał koniecznie aby umárł
ſyn iego, bo on przeſzkodźił owego dniá, że dosko-
nale nie wykorzenił Filiſtynczykow; ale lud zniewo-
lony ták piękną akcyą Jonáthy, wydarł go práwie
z ręku Oycá ſwego, poprzyśięgáiąc że nie umrze, i
uwolnił go z tákiego niebeſpieczeńſtwá, ktore uczy
iáko mowią Oycowie święći, iáko ieſt rżecz niebeſ-
pieczna skoſztować choć małą miodu, to ieſt ućie-
chy świátá, i wdać się w ſłodkość upodobánia táie-
mnego po wielkich zwyćięſtwach, ktoreśmy otrzy-
mali z czartá przez Filiſtynczykow znaczących się.
Podobać się ten miod mowi S. Ambroży ná czás iá-
ki, ale ná koniec daie śmierć, ktoraby była nieo-
milnie podkáła Jonáthę, gdyby wielkość czynow ie-
go prze

go przeszłych nie uczyniły go były godnego, aby zápomniano tego co ná koniec uczynił.

Primo Regum cap. 15. Ochránia przećiwko woli Boſkiey Sául Agagá Królá Amáleczytow, opowiadá Bog mu gniew ſwoy przez Sámuelá, i poprawuie ſwoy wyſtępek, ſkázawſzy tegoż Agagá ná śmierć.

Rok ſwiatá, 2930. przed Chriſtuſem 1074.

DObrawſzy miárki grzechy Amáleczytow, ordynował Bog Saulowi przez Sámuelá aby ich doskonale wykorzenił, nikomu nie przepuſzczaiąc, i naymnieyſzey rzeczy nie zoſtawuiąc, coby do nich náleżyć mogła. Wypełnił Saul tę wolą Boską i poszedł więcey niż ze dwiemá kroć ſto tyśięcy ludźi przećiwko owym báłwochwalcom: ale wytłumáczył według ſwoiey fantázyey ordynans od Bogá odebrány, miasto tego coby był powinien po proſtu bydź posłuſznym głoſowi iego, zezwolił ná to aby ochroniono tego, cokolwiek było miedzy trzodą naylepſzego, pod pretextem że chćiał ofiárę z tego czynić, i Agagá ich Królá ſalwował. Rozgniewał się Bog ná tę śmiałość nieuważną, że Saul śmiał przećiwić się iego ordynánſom, i rozkázał Sámuelowi aby poſzedł do Saulá i opowiedźiał mu: że żałował tego że go za Królá obrał, ználazł Sámuel iuż wyſtáwioną od Saulá brámę tryumfalną za to zwyćięſtwo, ktorego ſam zámazał ſławę przez ſwoie niepoſłuſzeńſtwo. Wyſzedł Saul przećiwko Prorokowi Sámuelowi mowiąc do niego: że we wſzytkim wypełnił

ordynans

ordynans Pański: a z kądże (odpowiedźiał Sámuel) ten háłas beſtyi i bydląt ſłyſzę? ná to Saul: że ludźie zoſtawili to, aby z tąd ofiárę uczynili Bogu. Ale ow święty Prorok wzruſzony żarliwośćią, począł przypominać pyſznemu owemu Krolowi podłość urodzenia iego, a dobroć, z ktorą go Bog bez żadney iego zaſługi ná godność wyniosł Krolewską; a on poſtáremu chwyćił się wſtydliwego intereſsu, ktory mu nie dopuśćił wiernie wypełnić wolą Boską. Pokázał mu, iákie obrzydzenie miał Bog z tych ofiár, że poſłuſzeńſtwa nad wſzytko potrzebuie od ludźi, przekładaiąc ie nad wſzytkie ofiáry, że niepoſłuſzeńſtwo ieſt iáko grzech báłwochwalſtwa, bo ten, kto niechce bydź poſłuſznym tylko ſobie ſamemu, poſtánawia ſam ſobie Bogá. Deklárował mu ná koniec, że Bog go odrzućił, i że mu odeymuie Kroleſtwo. Wzruſzony był temi ſłowami Saul, i począł mowić, że zgrzeſzył: ale to wyznánie miáne było zá figurę fałſzywych pokut, ktore pomnáżaią bárziey grzechy, a niżeli ie máżą, i ktore bárziey ieſzcze gniew wzbudzaią Boski, miáſto tego, coby mieli poruſzyć iego miłośierdźie. Bo ten Pan nie bárzo uważaiąc ná gniew Boski, prośił Proroká, aby mu wyświadczył honor przed ludem, i ambicya iego pokázała, iák ſpráwiedliwie nie wyſłuchał Bog ſpowiedźi iego zmyśloney, bo uważaiąc bárziey ſerce, niżeli ſłuchaiąc ſłow, ználazł w duſzy owego pyſznego Pana niepoięte prágnie-

Primo Regum cap. 15.

Primo Regum cap. 15. nie, aby cześć odbierał od ludźi. Kázał potym Sámuel przyprowadźić Agagá Amáleczytow Królá, i przez wierną żarliwość ná ordynánse Boskie kázał go rozśiekać ná częśći, i zabił przez świętą surowość tego, ktory zgubił Saulá przez fałszywe, ktore miał nad nim politowanie. Powiáda Ambroży święty, że ten przykład powinien uczyć Pásterzow kośćielnych, aby nie postępowali sobie miętko i z okrutną łaskawośćią przećiwko grzechom przez Amáleczytow reprezentowanym, i żeby ráczey náśladowali Samuelá, ktory pewnie i bez żadnego wątpienia miał więcey miłośći, niżeli Saul, ale ktory w tenże czás miał więcey obiaśnienia, widząc oczywiśćie, że kiedy kto pochlebia grzechom przez fałszywą łaskawość, gubi grzesznikow, a przećiwnym sposobem zbáwia ich, kiedy ich rány leczy przez lekárstwo ostrey pokuty.

Primo Regum cap. 16. Sául będąc odrzucony od Bogá, opánowany iest złym duchem, znayduią mu człowieká, ktoryby mu ná hárfie gráł, ná zmnieyszenie bolu iego.

Rok świátá 2943. przed Christusem 1070. Dáwid 15. lát miał, a Sámuel 85. ODrzucony będąc Saul od Bogá, będąc niedbáły w wypełnieniu woli iego, obrał zaraz Bog inszego Królá ná rząd ludu swego, zażył ná to Sámuelá, aby go poświęćił. Co widząc ow święty Prorok, uwáża że to było uraźić Królá Saulá, i poddać się w oczywiste śmierći niebespieczeństwo. Ale sam Bog dał mu sposoby ná obránie tego nowego Królá, i ná schronienie się gniewu tego, ktorego był odrzućił:

zażył okázyey albo pretextu ofiáry, ktorą uczynić *Primo*
miał w Bethleem. Gdy w owym ſtanął mieśćie, za- *Regum.*
prośił Izái Oycá Dáwidowego, aby przyſzedł on i *cap.16.*
ſynowie iego ná obiád do niego. Uważał iednego po
drugim, bo wiedźiał że miedzy nimi był ten, kto-
rego Bog obrał za Krolá, ale poznał ná koniec, że
się Bog nie skłania iáko my do powierzchownych
widokow, i appárencyi w ſądach, ktore o ludźiach czy-
ni, ale że poſtępuie aż do ſercá. Bo widząc ſtarſzego
z ſynow Izái wzroſtu wyſokiego, rozumiał że był ten
ktorego Bog obrał za Krolá z śiedm ſynow, z kto-
remi Izái pokázał się przed nim, prezentuiąc iedne-
go po drugim, a Bog nie skázał ná żadnego, ſpy-
tał się ieżeli ich było więcey? odpowiedźiano: że ie-
ſzcze zoſtał mały, ktory páſł owce; kázał mu przyść,
i Bog opowiedźiał: że miał bydź ten, ktorego miał
poświęćić. Od tego momentu duch Boski nápełnił
Dáwidá, a opuśćił Saulá. Ten żalu godźien Krol o-
puſzczony będąc od duchá Boskiego, w tenże zaraz
czás opánowany był od duchá złego, ktory go do
furyey przyprowadźił, i nieſłychanie męczył. Ten
przypádek, ktory był ſprawiedliwym káraniem nie-
wdźięcznego tego, i Bogu rebellizuiącego Krolá, i
ktory wrożył, że godność iego miała mu bydź prę-
dko odięta, był przećiwnym ſpoſobem początkiem
podwyżſzenia Dawidá. Bo Saul będąc śćiſniony ową
furyą, oficyaliſtowie iego rádźili, aby znaleść kogo
 w Kro-

Primo w Krolestwie iego, ktoryby dobrze grał ná hárfie, *Regum* aby w ten czás gdy go zły duch męczyć będźie, *cap.* 16. hármonia owego instrumentu zmnieyszyła mu bolu, i duszę uspokoiła. Nie znaleźiono mędrszego w tym nad Dawidá, ktory do tey biegłośći złączył piękność ćiała, dla czego Saul bárzo go począł kochać, uczynił go swoim koniuszem, i zawsze chćiał go mieć przy sobie; a ile razy zły duch do furyey przyprowadzał Saulá, zawsze go wygnał Dawid gráiąc ná hárfie, uwalniaiąc Krolá z tákiey męki, ktora była mu nieznoszna. Powiadaią Oycowie święći, że ta iest cudowna figura, ktorą práwdźiwi Pásterze Kośćioła są reprezentowani przez Dawidá, aby przez słodkość ich słow i mądrość diskurszow, uspokáiali dusze pomieszane gwałtownemi pássyami. Grzegorz święty uważa, że Dáwid potrzebował i sam potym, aby Náthan uwalniaiąc go od czartá tyránni i od grzechu przez mądre nápomnienia, czego Dáwid nie czynił tylko w figurze dla Saulá, daiąc mu ulgę krotką i miiaiącą przez hármonią swoiey hárfi, co nie przeszkodźiło, żeby był ow nieszczęśliwy Krol nie myślał o tym, aby mu odebrał żyćie. Psalmy tego S. Krolá są skutecznieysze teraz nad duszami dobrze disponowánymi, bo ták uważa Augustyn święty, że niemasz nic mocnieyszego nad Psalmy tego Krolá, i tą świętą hármonią z práwdy złożoną ná oddalenie serca od duchá pychy, i ná przyćiągnienie

łask niebieskich.

Goliath Filistynczyk niesłychaney wielkości zábity od Dawidá, ktory nie miał inszey broni, tylko procę i kiy. *Primo Regum cap. 17.*

PRowadząc woynę Saul z Filistynczykami, a woyska będąc bliskie iedno drugiego, Goliád Filistynczyk cudowney wielkośći ćiała, a ieszcze większey pychy, przez dni czterdźieśći nágrawał się z Izráelitow, mowiąc im ustawicznie: że nie potrzebuie táк wiele ludźi, biie się z sobą; i że trzebá było tę woynę skończyć przez ieden poiedynek, a ták kto kolwiek iest nayśmielszy z żydow niechby wyszedł, i z nim się bił, to zaś wyzywanie z táką wzgárdą i náśmiewiskiem czynił, że śćierpieć tego lud Izráelski nie mogł, ale boiaźń owego olbrzymá, wielkość ćiała iego złączona do strasznych broni, do drzenia nayśmielszych przyprowadzała. W ten czás zaś Izái posłał syná swego Dáwidá do trzech synow swoich a braći iego, ktorzy byli ná woynie, niosąc im prowiant; gdy stanął w obożie, obáczył owego śmiałego Filistynczyká, i wzbudzony będąc żarliwośćią chwały Boskiey, spytał się coby to był za człowiek, i coby dano temu, ktoryby go zábił? odpowiedźiano mu: że Saul obiecał corkę swoię i wielką nágrodę temu, ktoryby tego zwyćiężył nieprzyiaćielá. Słysząc bráćia iego diszkurs ten, gánili mu iego prożność, i odesłali go z wzgárdą aby pásł owce, ktore opuśćił dla prágnienia pysznego widźieć ten poiedynek

Rok swiátá 2942. przed Chrystusem 1062.

Dáwid miał w ten czás lat 23.

Primo Regum cap. 17. dynek. Dáwid ktory czuł w ſobie daleko inſze prágnienia od tych, ktore wzbudzać zwykła prożność ludzka, i zapálony będąc żarliwośćią Boską, począł miedzy żołnierzami wyraźnie mowić, że on poydźie przećiwko temu człowiekowi, i że się go cale nic nie boi. Słuchaią go, pytaią, prowadzą do Saulá, ktory rownáiąc máłość wzrostu iego do wielkośći Goliathá, uznáwał wielką nierowność w tym poiedynku, i nigdyby był ná to nie pozwolił, gdyby był Dáwid nie wyperſwadował, żeby mu pozwolił uczynić, przydawaiąc: że się przyzwyczaił páſząc bydło ſwoie, bić się i z niedźwiedźiami i ze lwámi, dogániaiąc ich częſto, i wydźieráiąc z zębow włáſnych to, co mu porwali z trzody iego. Pozwolił tedy ná to Saul, i dał Dáwidowi włáſną ſwoię broń i miecz, ale Dáwid wźiąwſzy to ná się, i chcąc postąpić w owey zbroi, nie mogł tego uczynić, dla czego zdiąwſzy to, udał się do ſwoiey broni zwyczayney, to ieſt do kiiá i procy. Gdy go zbliżaiącego postrzegł Goliath, śmiać się począł, rozumieſz ty (mowił do niego) że ia ieſt pies, że przećiwko mnie idźieſz z kiiem? grożąc mu, że ćiało iego zmárłe da ná pożarćie ptáſtwu niebieskiemu i beſtyom źiemskim, skoczył do niego chcąc go przebić dźidą, Dáwid tákże ſunął się ku Goliáthowi, i kámieniem z procy tráfił w czoło iego. Ten raz przewroćił ná źiemię Filiſtynczyká, skoczył do niego Dáwid, iućiął mu włáſnym

iego

iego mieczem głowę, nápełniaiąc tą śmierćią boiaźnią wszytkich Filistynczykow, a pociechą Izráelitow. To zwyćięstwo było figurą cudowną zwyćięstwa Chrystusá pokornego nad śmiałośćią Anioła pysznego. Ale Oycowie święći uważali tego Filistynczyká, iáko obraz pychy, ktorego bać się naybárziey powinien lud Boski, i ći náwet lękać, ktorzy zwyćiężali niedźwiedźiow i lwow, to iest naywiększe grzechy. I to iest pewna według tychże Oycow świętych, że tego nieprzyiaćielá nie zwyćięży sz bronią ludzką, iáko Dáwid niechćiał się potykać z Goliáthem w zbroi Saulowey, ale z kiiem, ktory znáczył krzyż Chrystusowy, i z kámieniem, ktory figurował stáłość i moc łaski. *Primo Regum cap. 17.*

Gdy Dáwid zwyćiężył Goliathá, wszytkie białegłowy Izráelskie wyszły cząc triumff iego, i ogłaszaiąc iego sławę. *Primo Regum cap. 18.*

TAk się dźiwowali i ćieszyli wszyscy żydźi tym zwyćięstwem Dawidá nád Goliáthem, że nie mogli dosyć się wydźiwować i nád niebespieczeństwem, z ktorego się widźieli ták szczęśliwie uwolnionymi, i nad sercem i odwágą tego, ktory ich wybáwił. Krol Saul począł się pytać wyraźnie, ktoby był Dáwid? chćiał wiedźieć z ktorego był domu, i iáko się zwał Ociec iego. Jonáthas syn Saulá, ktory niemało wielkich akcyi uczynił przećiwko Filistynczykom, miasto tego żeby był miał pokázać nikczemną zazdrość

owemu

Primo Regum cap. 18. owemu nieznaiomemu, lubo ten iednym zwyćięstwem zamázał wszytko to, cokolwiek on kiedy uczynił chwalebnego, táki przećiwko Dáwidowi zawźiął affekt, że we dwoch osobách nie była, tylko iedna dusza i iedno serce. Poprzyśiął mu przyiaźń wieczną, zdiął z śiebie wszytek stroy i wszytkę broń, ubieraiąc w to Dáwidá, ale podźiwienie ktorym wzruszony był wszytek lud, z tey okázyey poszło dáli. Bo gdy Dáwid zábiwszy Goliathá niosł w ręku głowę iego, białegłowy żydowskie kupámi wyszły przećiwko niemu, chcąc uczćić triumff iego wszelkiemi instrumentami muzycznemi, i znaczyć przez tę niesłychaną poćiechę pochwały owe, ktore wszytkie Kośćioły świátá figurowane przez owe białegłowy żydowskie miały potym oddawáć Chrystusowi, czcząc iego zwyćięstwo, ktore miał odnieść z czartá. Ale ten triumff, ktory był náleżytą wdźięcznośćią wybáwienia całego ludu żydowskiego, byłby był początkiem wszelkiego iego nieszczęśćia, a ieszcze i zguby, gdyby iey był nie uprzedźił przez swoię roztropność. Bo owe białegłowy śpiewaiąc, i przy gránıu wołaiąc, że Saul zábił tyśiąc Filistynczykow, a Dáwid dźieśięć tyśięcy: ow pyszny Krol nie mogąc znieść owey pochwały, ktorą Dáwidá przekładano ná niego, wzruszony był zazdrośćią przećiwko Dawidowi, i miásto tego coby był powinien naśladowáć wspániałośći syná swego Jonáthy, ták się żarł okrutną

tną zazdrośćią, że nigdy pátrzyć nie mogł tylko ze złośćią ná tego, ktorego dotąd miał iáko za osobę naygodnieyszą iego affektu, i ktoremu práwdźiwie był powinien koronę. Skárzył się głośno, że lud iego przyznáwaiąc mu że zniosł tyśiąc nieprzyiaćioł, Dawidowi dźieśięć tyśięcy przyznáwali, i ta gryzota, ktora go od tych czás aż do śmierći trápiła, uczy cały świát a osobliwie tych, ktorzy iákąkolwiek maią powágę w Kośćiele, iáko mowi święty Chryzostom, że niczego bárziey bać się nie potrzebá iáko zazdrośći, lubo nieszczęśliwe doświadczenie pokázuie co dźień, że niemasz zwyczaynieyszego złego i w Krolestwach źiemskich, i náwet w Krolestwie samym Chrystusowym. Im więcey ći, ktorym zazdrośćią czynią akcyi sławnych, tym ich mniey ćierpiemy, świátło ich páli w tenże czás iednych, gdy oświeca drugich. Pátrzemy ná nich iáko ná nieprzyiaćioł, i chcemy ich zgubić, chodź inszego nie maią występku tylko ten, że nie maią żadnego, i że życie ich iest nienáganne, ale w tych prześladowaniach niesłusznych ćieszyć powinna approbácya ludźi spráwiedliwszych, ktorzy nie będąc swoią pássyą zaślepieni, sądzą o rzeczach, iáko się w sobie samych znayduią, i kochaiąc cnotę wszędźie, gdźie ią znayduią, tym bárziey ią czczą i szanuią, im bárziey iest opuszczona, czekáiąc aby prędko albo pożno ukoronował Bog tych, ktorzy dla niego ćierpią.

Primo Regum cap. 18.

Primo Regum cap. 19. Rok świata 2943.

Sául pełen gniewu i zazdrości przećiwko Dáwidowi, chćiał go przebić, gdy przed nim grał ná hárfie.

ZAzdrość Saulá przećiwko Dáwidowi co dźień rosła większa, nic bárziey nie szukał, iáko okázyey aby go zgubił. Postrzegł tego Dáwid, i żył z cudowną ostrożnośćią, chroniąc się zasadzek krolewskich. Gdy furya nápadáła go zwyczayna, a Dawid grał ná hárfie według zwyczaiu w obecnośći iego, chćiał go przebić włocznią, ktorą miał w ręku, ale Dawid ktory strzegł się zawsze, schronił się tego rázu i ućiekł, szukał tedy Saul inszych sposobow ná zgubę iego. Chćiał tego dokazać przez máłżeństwo, powinien był dać mu corkę po zwyćięstwie Goliathá; z tym wszytkim zazdrość przywiodła go do niepámięći obietnicy swoiey, i dał corkę swoię stárszą Merob komu inszemu, nie wspomniawszy sobie Dawidá, Dawid też z swoiey strony miał się za niegodnego, bo nigdy nie zapomniał swoiey pierwszey niskośći. Ale affekt ktory zawźięła Michol druga corka Saulowa przećiwko Dawidowi, odnowiła traktat około máłżeństwa, wiedząc Saul o tym affekćie, kázał powiedźieć Dawidowi: że ieżeli chce mieć corkę iego za żonę, tego tylko żądał po nim, aby zábił sto Filistynczykow, i żeby mu przyniosł znak ich śmierći. Ta propozycya ktora w sobie była złośliwa, i ktora się śćiągała ná wydanie Dawidá nieprzyiaćiołom, stało się iáko zwykło bywać zawsze ná konfuzyą

zyą tego *Krolá*, a ná sławę tego, ktorego prześladował, bo zabiwszy dwieśćie Filistynow miasto stá, ktore mu kázał Saul, poiął iego corkę, nie wpádszy w to niebespieczeństwo, ktore mu był nágotował. Przerażony żalem Saul, że mu się nie nádawało cokolwiek przećiwko Dáwidowi chćiał uczynić, i że Dawid łączył ták wielką rostropność z ták wielką odwágą, chćiał ieszcze drugi raz przebić go włocznią swoią, gdy grał przed nim ná hárfie, ale Dawid uprzedźił ten raz przez swoię ostrożność, i schronił się od niego. Jonáthas syn Saulá czynił co mogł, aby był wyperswadował Oycu większą słuszność przećiwko Dawidowi, bo go serdecznie kochał, ale owa miłość synowska nie zmnieyszyła nic gniewu Oycowskiego, bo też zawźiętość Oycowska nie mogła zmnieyszyć ták zacney przyiaźni synowskiey. Dla czego Saul wźiął przed się rezolucyą zgubić iákimkolwiek sposobem Dawidá, i kázał otoczyć dom iego warćie w nocy, rozkázawszy aby iák dźień przyidźie, zabili go: Michol żona iego, ktora ták wielo kochała męża, iák wielo go nienáwidźiał Oćiec, oszukała ten surowy ordynans, i spuśćiła go w nocy przez okno; włożyła w łożko iego węzeł szat i skor niektorych, pokázuiąc iákoby Dawid ieszcze leżał, i gdy przyszli pytać się o niego, powiedźiała że śpi, i że był chorym: aby tym czásem miał sposob do ućiećki. Gdy poznáno potym rozumne oszukánie

Primo Regum cap. 19.

Primo Regum cap. 19. nie owey białeygłowy, i że Saul od swoiey własney oszukany był corki, kazał gonić nieprzyiaciela swe⸗go, ktory się był ukrył u Samuelá. Wszyscy ći, ktorych był rozestał, opánowani są od duchá Boskiego, że ani pomyślić nie mogli o wypełnieniu ordynánsu Saulowego, co widząc on, chćiał sam osobą swoią iść i uczynić to, czego nie mogł przez swo⸗ich officyrow, ale tákże iáko i oni od duchá Boskiego był opánowany, i muśiał się wroćić nic nie u⸗czyniwszy. Náuczyć go mogła ta niemożność wszelkich imprez przećiwko Dawidowi, że naywiększi ná świećie ludźie nie mogą zażywać swoiey mocy przećiwko tym, ktorych maią w nienáwiśći tylko tylo, iáko im Bog pozwoli, ktory umie kiedy mu się podobá, założyć gránice gwałtownym ich intencyom. Zátrzymuie ich w pośrzodku własney furyey, i wy⸗báwia z ich rąk cudowną łacnośćią wszytkich tych, ktorych chce uwolnić, albo im pokázuiąc fawor od tych, ktorzy kochaią iako Jonathas, albo że nie mogą szkodźić, ktorzy nienáwidzą iáko Saul.

Primo Regum cap. 20. Jonáthas widząc zagniewanego Oycá przećiwko Dáwidowi, przestrzegá go, aby się schronił.

Rok swiá-tá, 2944. JOnáthas widząc z żałośćią zagniewanego Oycá przećiwko Dáwidowi, a spodźiewaiąc się, że czas miał to uspokoić, prośił Dáwidá, aby się był ieszcze ták daleko nie oddalał, ażby był osobliwy wiedźiał o dyspozycyey Oycá swego. A gdy przyszedł dźień

ieden solenny, gdźie powinien był Dáwid známeść się *Primo*
u stołu z Saulem, gniew ktory miał ow *Krol* gdy go *Regum*
nie widźiał, konwinkował Jonátkę, że go chćiał zgu- *cap. 20.*
bić. Dla czego poszedł ták, iáko zmowili się byli w
pole bliskie z iednym tylko pácholęćiem, iákoby
cwycząc się z łukiem, ale to było dla przestrzeże-
nia Dawidá, co miał czynić, bo postawszy owo pá-
cholę iákoby ná zbieránie strzał, wołał ná niego że
te dáley były za niem, co było znákiem żeby Da-
wid dáley ućiekał. Wyszedł prędko z iáskini Dawid,
a Jonáthas odesławszy swego sługę, przyszedł i ser-
decznie go obłapił, i poprzyśiągł mu wieczną przy-
iaźń. W tym stánie mizerney ućieczki, w ktorym mu *cap. 21.*
ná wszytkich rzeczach schodźiło, nie rozumiał Da-
wid aby mogł bespiecznieysze známeść mieysce, iá-
ko u Kápłanow Pańskich, poszedł tedy do Arcy-Ká-
płaná Achimelechá, opowiedźiał mu, że go Krol po-
syła w bárzo pilnych potrzebách, i że mu nie stało
pokármu: Achimelech nie maiąc inszego chlebá tyl-
ko ten, ktory poświęćił był Bogu, dał mu go z do-
broći, ktora była przećiwko práwu, ale ktorą Chry-
stus sam w Ewángeliey approbował. Dał mu tákże
miecz Goliathá, i we wszytkich rzeczach dał mu po-
moc iáką tylko mogł; ale ta miłość Kápłańska by-
ła przyczyną śmierći iego, bo Doeg i Domenczyk
ieden z officyrow Saulá poszedł do niego, a gdy u-
słyszał skárgę, że wszyscy iego poddani i náwet syn

 właśny

Primo właśny deklárowali mu woynę, faworyzuiąc iego nie-
Regum przyiaćielowi. Ten nikczemny dworzánin opowie-
cap. 22. dźiał mu co uczynił Achimelech dla Dawidá, i był przyczyną, że ow Krol uczynił pámięć swoię nienáwiśną ná wszelkie wieki, przez zaboystwo i świętokractwo. Bo kázał zaraz przyść owemu Arcykápłanowi, ktory się wywiodł niestychanie dobrze, upewniaiąc że nie wiedźiał nic o nieprzyiaźni Krolewskiey przećiwko Dawidowi, i że go przećiwnym sposobem miał za wiernego sługę i za żęćia Krolewskiego: ale obrona ták sprawiedliwa nie zatrzymała gniewu Saulá, i niewinność iego nie przeszkodźiła, bo go zaraz ná tymże mieyscu kázał zábić. A kiedy żaden nieśmiał podnieść ręki ná Kápłaná Boskiego, i nie ználazł się tylko ieden Doeg tak śmiały, że nie tylko owego Arcy-Kápłaná zabił, ale i dwudźiestu pięći Kápłanow w stroiu kápłańskim. Niestychanie iák się turbował Dawid tą nowiną, maiąc się iákoby za przyczynę tego krwi wylania, schronił się potym do Krolá Achis, ale mało go reputacya iego przeszła nie zgubiła; bo ten Krol ćiesząc się że miał w ręku tego, ktory ták wielo pięknych uczynił akcyi ná woynie, chćiał go zabić, gdyby Dawid przez nowy wynálazek nie pokázał się był szalonym, aby się uwolnił od śmierći, ktora mu była nieuchronna. To szaleństwo wymyślone było ná ten czás skutkiem głębokiey mądrośći. Oycowie święći uwa-
żali

żali ią iáko figurę tego ſzaleńſtwa, ktore się pokáźa- *Primo*
ło ná świat w żyćiu i śmierći Chryſtuſowey. Ale kto- *Regum*
re według świętego Páwła było mędrſze, niżeli ſa- *cap. 22.*
ma mądrość wſzytkich ludźi, nie wſtydźili się Chrze-
śćianie, że ich miano za ſzalonych w oczach fałſzy-
wych mędrcow. Kontentowali się bydź mądremi w
oczach Boskich, nic niedbáiąc, że ich ináczey ſą-
dzono ná źiemi; i doświadczenie pokázuie uſtawicz-
ne, że głupſtwo Chrześćian ieſt prawdźiwą mądro-
śćią, iáko naywiękſza umiętność mędrcow świata
ieſt przed Bogiem naywiękſze ſzaleńſtwo.

Abigáil żona Nábalá mądrze uśmierza gniew Dawidá. *Primo Regum cap. 24.*

ZYćie Dawidá pod czás gniewu i nieprzyiaźni Sau-
lowey było nieſzczęśliwe, ućiekał iáko ieden błą- Rok świa-
kacz z gory ná gorę, z iáskini do iáskini, i ználazł tá 2945.
wſzędźie tych, co go zdradzali, aby ták wieloući- przed Chri
skow przez ktore kupował ſobie nowe Kroleſtwo, u- ſtuſem
czyniły w náſtępuiącym czáśie pokornieyſzego, niże- 1059.
li był Saul, ktory za iednym rázem znalazł się w wiel-
kośći, i ſpokoyny korony tey poſſeſsyey. Naywię-
kſzy fraſunek Dawidá ktory był w tym ſtanie, był z
tąd, że czteryſtá ludźi ćierpieli rowno z nim, ktorzy
się przy nim trzymáli, i nigdy go nie odſtąpili. Gdy
się umknął z niebeſpieczeńſtwa, gdźie mało nie ſtra-
ćił żyćia ná puſzczy Zyph, gdźie go zdrádźili oby-
wátele, i gdy ſzukał ſpoſobu, iákoby się mogł pośi-
lić w głodźie, do ktorego ták wielo ućieczk ludźie
iego

Primo Regum cap. 24. iego przynágliły, posłał ich dźieśięć do Nábalá, ktory był człowiek bárzo bogáty, ale wielkie ládaco, i człowiek nieużyty. Owi ludźie opowiadaiąc mu od Dawidá Paná swego, że nie tylko żadney nie miał krzywdy przez wszytek ten czás gdy blisko iego ludźie iego byli, ale i owszem obronił i utrzymał wszytkie iego dobro, i że ten postępek godźień był iákieykolwiek wdźięczność; odpowiedźiał im Nábal swawolnie: że im nic nie da, że nie wiedźiał kto był Dawid, i że cały świat pełen był sług, zbiegow, ktorzy się kryli przed swymi Panámi. Niesłychanie iák się rozgniewał Dawid, gdy mu tę uczyniono relacyą, ználazł że niesłusznie mu odmowiono, że nie podobná było znieść tey wzgárdy, i ruszył się zaraz ná pomstę wykorzeniaiąc przez gorącość cholery zbyt gwałtowney, Nábalá i z nim całey iego familiey. Ale Abigáil żona Nábalá, ktora była nieporownáney godnośći, i ták mądra, iáko mąż iey nie rozumny; poszła prędko przećiwko Dawidowi, gdy miała wszytko strаćić, i mowiła z nim z ták wielką submissyą i mądrośćią, że iey mowa i upominki ktore przyniosła, zniewoliły gniew Dawidá, i przypomniały mu mánkament, ktory chćiał uczynić, trácąc iednę białogłowę ták wielkiey godnośći. Abigáil po ták chwalebnym zwyćięstwie powroćiła do śiebie, nic nie mowiąc mężowi o tym wszytkim, cokolwiek się stało, bo był pogrzebiony w winie. Ná zaiutrz

Rok świáta 2947. w ktorym umárł Sámuel lát máiąc blisko sto.

gdy

gdy się o tym dowiedźiał, ták się przeląkł, że w dźie *Primo*
śięć dni potym umárł śmierćią, ktorą zesłał Bog, i *Regum*
ktory się niewinni pomśćił, niżeliby był sam Dawid *cap. 25.*
wźiął pomstę, i uczynił ią sobie. Zaraz potym Dawid
żądał Abigáil wźiąć za żonę, ktora przez skromność
swoię sądźiła się bydź niegodną tego honoru, ale
owa odmowa tym bárziey pokázała że godnieysza
tego była przez swoię pokorę, czego się iuż była u-
czyniła godną przez swoię mądrość, i stała się żoną
tego Paná, ktorego uspokáiaiąc gniew, dała nie da-
wno przykład rzadki sposobu, ktorego zażywać ma-
my ná uspokoienie gniewu Panow, choćiaż i w ten
czás, kiedy iest niesłuszny, iáko Dawid zapomniaiąc
nágle gniewu swego, i tłumiąc kolere mową tey bia-
łeygłowy, stał się według Ambrożego świętego wiel-
kim przykładem Krolom, aby sławy swoiey nie po-
mykali przez gwałtowne kroki; i żeby nie wierzyli,
że iest rzecz niegodna Paná, żeby ustąpili ráczey, i
odstąpili przedśięwźięćia swego, iák prędko uznáią,
że powági swoiey zażywali przećiwko spráwiedliwośći.

Dáwid ma Saulá w ręku swoich, ale mu nic nie czy- *Primo*
ni złego, kontentuiąc się, że mu wźiął włocznią i kubek. *Regum*

TAk gwałtownie nástępował Saul ná Dawidá, że *cap. 26.*
chcąc zgubić iednego człowieká, całą śiłę spro- Tenże rok
wadzał Krolestwa. Przyszedł ná koniec chcąc go o- 2947.
blec ná puszczy Zyph, wpárszy się że go chćiał ná Przed Christusem
koniec wszelkim wźiąć sposobem; zazdrość iego wy- 1057.

 stawuiąc

Primo Regum cap. 26. ſtawuiąc mu go iáko nayokrutnieyſzego z nieprzyiaćioł. Gdy ná owey puſzczy z całym nocował woyſkiem, Dawid z śmiałośći ktorą go Bog nátknął, przyſzedł ſam ieden z Abizái, i wſzedł w nocy do iego námiotu, i poſtrzegſzy że nie tylko Saul, ale i Abner gwárdyey iego Kápitan, i wſzyſcy officyrowie głębokim byli zaśpieni ſnem, niemaiąc tylko iednego nieprzyiaćielá, od ktorego nie powinniby się byli niczego bać, a ktory powinien był drzeć przed nimi. Abizai reprezentował ná ten czás Dawidowi, że Bog ſam dał mu w ręce iego nieprzyiaćielá, i że w iednymże momenćie mogł się od wſzytkich uwolnić ućiskow. Ale Dawid reſpektuiąc w nieprzyiaćielu ſwoim pomázanie święte, ktory był poświęcony Krolem, nie tylko niechćiał śćiągnąć ręki ná niego, ale náwet zákazał tegoż Abizáiego, kontentuiąc się, że wźiął iego włocznią i kubek; a kiedy wyſzedł z tamtąd, zawołał z dáleka ná Abnerá budząc go, i wyrzucaiąc mu ná oczy tákie niedbálſtwo, z ktorym pilnował ſwego Paná, i ktore go godnym śmierći oſądźiło. Pytał go gdźie ieſt włocznia i kubek Saulá? ktory się ná ten hałas obudźił, pokázał coż dobroći w podobieńſtwie uſłyſzawſzy głos Dawidá, daiąc mu náwet imię ſynu: a Dawid z cudownym affektem pytał go, czemu prześladował tak ſurowo iednego z ſwoich ſług, ktory nie był tylko iáko pies zdechły reſpektem iego! opowiedźiał mu niewinność

całego życia, i skończył mowiąc: że ieźli Pan wzbudza przećiwko niemu, prośi Bogá, aby przyiął iego ofiárę, ale ieżeli wzbudzali go do pomsty, i przyprowadzali, aby go odegnał od dźiedźictwa Pańskiego, ći ludźie choćby byli naygodnieyśi, byli przeklęći od Bogá. Nie miał co odpowiedźieć Saul ná sprawiedliwość tey skargi, i wyznał że zgrzeszył, przyznał publicznie swoie głupstwo, upewniaiąc że wielo rzeczy nie wiedźiał. Zostawił go tedy w pokoiu, a Dawid odsyłaiąc mu włocznią iego, poprzyśiągł Bogá, że iáko wyznał to, że życie Saulá było drogie w oczách iego, aby tákże życie iego było w oczách Pańskich, i żeby go od wszelkich uwolnił nieszczęśćia. Wszyscy Oycowie święći wynośili pochwałami swemi tę akcyą ták łaskawą; dźiwuie się Ambroży święty, że ieden człowiek, ktory mogł w iednymże momenćie upewnić sobie życie i krolestwo przez zgubę tego, ktory go tak niesprawiedliwie ná śmierć szukał, że tego nie uczynił w ten czás, gdy mogł zabić swego nieprzyiaćielá, gdyby był nikt nie widźiał tego, i że wolał ráczey zostawać zawsze w ćiężkim niebespieczeństwie. To zaś pomnaża sławę tey akcyey, że nie usłyszał od Saulá żadney wdźięczności za iego łaskawość, iáko miał niedawno przykład niechcąc zabić Saulá w iáskini, gdźie się był schował, nie wiedząc żeby Dawid tam był z swoiemi ludźmi. Bo kontentuiąc się urznąc kray szaty, nie tykaiąc go, *Primo Regum cap. 26.*

 dźiwo-

Primo Regum cap. 26. dźiwował się Saul tey wſpániałośći Dawidá, a z tym wſzytkim prześladował go i daley, iák przed tym. Ta łaskawość w ten czás, gdy ieſzcze nie widźieliśmy łaskawośći ſyná Boskiego ná źiemi, powinna bárzo konfundować Chrześćian, ktorży rozumieią że im się godźi ták daleko, iák tylko mogą gniew ſwoy pomykać, i pomſtę przećiwko ſwoim braći.

Cap. 30. Niektorzy Amálecytowie zrábowali Sycelek w niebytnośći Dawidá, bieży za niemi i znośi ich.

Rok ſwiatá, 2949. przed Chriſtuſem, 1055.

Widząc ná koniec Dawid, że gniew Saulá nigdy się nie mogł przeiednać, ſzukał beſpieczeńſtwa ſwoiey oſoby w odległych od oyczyzny kráiach. Umknął się do Krolá Achis, ktory go bárzo dobrze traktował, i dał mu miáſto Sycelek; a ta rzecz była przyczyną cudownego pomięſzania Dawidowego. Bo Filiſtynczykowie gotuiąc się przećiwko Saulowi, Achis obligował Dawidá, aby z nim poſzedł ná woynę, i żeby się bił za Filiſtynczykow przećiwko ſwemu Krolowi; uwolnił iednak Bog przez przypádek ſzczęśliwy z tego kroku niebeſpiecznego Dawidá, bo Filiſtynczykowie boiąc się aby ich nie zdradźił Dawid, i nie wydał ich Saulowi, prośili Krolá Achis aby go oddalił od śiebie: uczynił to z trudnośćią Achis, wymawiaiąc się Dawidowi za ten affront, składaiąc go ná pierwſzych Filiſtynczykow, ktorym nie miał ſzczęśćia podobać się. Po tym nieukontentowaniu náſtąpiło drugie, a daleko ćięzſze Dáwidowi: gdy się

wrácał

wracał do Sicelek ktory mu był dał Krol, gdźie być żony i wſzytko to, cokolwiek do niego i do iego żołnierzy náleżało, ználazł że Amálecytowie owo miaſto ſpálili, i wźięli wſzytko cokolwiek w nim znaleźli, oprocz turbácyey pártykularniey, ktorą miał Dawid z wźięćia żon ſwoich, czuł ieſzcze znácznie ſtratę tę, ktorą podnieśli ći, co byli w iego kompániey, ktorzy z wielkim wzruſzeni będąc żalem, nierozumnie chćieli się pomśćić tey krzywdy ná Dawidźie ſamym, i myśleli go náwet ukámienować. Nie ſtraćił ſercá przez to nieſzczęśćie Dawid, i wſzelką ſwoię podufałość oſadźił w Bogu, radźił się go według ſwego zwyczaiu, chcąc wiedźieć, czy miał prześladować owych rozboynikow, ktorzy mu wźięli wſzytko to, cokolwiek miał naydroſzego ná świećie. A gdy go Bog upewnił że ich zwyćięży, obroćił się ze wſzytkiemi ſwemi ludźmi, aby się z nimi bił, dwieśćie iego ludźie uſtali, i nie máiąc śiły nie pośli za Dawidem, ktory ználazſzy iednego z owych rozboycow, co się za obozem pozoſtał, wźiął go za przewodniká, i nápadł ná nich w ten czás, gdy się iego naymniey ſpodźiewali, i gdy się naybárziey częſtowali, ćieſząc się z ták wielkiego łupu; bił ich Dawid przez cały dźień, i ledwo ich kilku ućiekło ná wielbłądach, odebrał wſzytko to, co mu byli wźięli, i miał ieſzcze nad to wiele zdobyczy. Aże owi ktorzy z nim byli, niechćieli udźielić z owey zdobyczy

Primo Regum cap. 30.

Primo Regum cap. 30

czy owym dwiemáſtu, ktorzy nie mieli doſyć śiły iść za Dawidem, rozumieiąc że doſyć było ná nich, gdy im się to wroći,co byli ſtraćili. Wźięli Dawidá za ſędźiego, ktory oſądźił aby się wſzyſcy ową zdobyczą podźielili, a ta mániera dźielenia się zdobyczą była przykładem, i ſłużyła za práwo nieodmienne w całym Izráelu. A ten przykład powinien ćieſzyć teraz w Kośćiele tych wſzytkich, ktorzy ſą ſłabi, i ktorzy nie maią doſyć śiły, aby śli rowno w biegu z temi, ktorzy ſą mocni, i w bitwach, ktore daią albo utrzymuią przećiwko nieprzyiaćiołom Boskim. Uczą się tu, że byleby mieli prawdźiwą miłość przećiwko Kośćiołowi, mieć będą część w prácach tych, ktorzy zażywaią broni Boskiey, ná obronę przećiwko nieprzyiaćiołom práwdy iego i kárnośći.

Primo Regum cap. 31.

Woyſko Saulá znieśione przez Filiſtynczykow, trzech ſynow iego zábići, a będąc ſam ránny w potrzebie, ſam siebie zábiia.

Tenże rok 2943 dwie lećie po śmierći Sámuelá.

ŻE Filiſtynczykowie odmowili Dawidowi, żeby się zbył do ich woyská nie łączył, ſtało się to dla nich tym ſzczęśliwiey, iż Saul i Jonáthas iáko i inśi ſynowie iego mieli w tey potrzebie umrzeć, i żeby był zdał się bydź pomocnikiem do ich śmierći. Ten nieſzczęśliwy Krol od duchá Boskiego opuſzczony, i ktory się ſwoim tylko rządźił, porádźiwſzy się Bogá co za skutek miał bydź tey potrzeby, a żadnego nieodebráwſzy reſponſu, czyni iáko deſperat i ſzalony

łony, a chcąc náleść w ſztukách czártowskich i pie- *Primo*
kielnych tego, czego nie mogł otrzymać od niebá, *Regum*
lubo był wielkie i ćiężkie dekretá poczynił przeći- *cap. 31.*
ko czárnoxięznikom, i wieſzczkom, przećię się w tey okázyey radźił. Przebrał się nieznacznie, i wſzedſzy do iedney białogłowy, krora się mięſzałá w tych czarnych náukach, prośił iey, aby mu wskrześiłá Proroká Samuelá. Ten święty Prorok przſtrzegſzy owę czárownicę, że ten ktory się iey rádźi był ſam Krol. Zdięła ią wielka boiaźń, ktora przeſzła i do ſamego Saulá; gdy Samuel prorokuiąc mu rzeczy przyſzłe, náwet i po śmierći iego rzekł do niego z podźiwieniem: czemuż mięſzaſz moy odpoczynek, czemu mię pytaſz? ponieważ Pan iuż ćię opuśćił, i przeſzedł do tego, ktory ma panować ná twoim mieyſcu, iuż się zbliżaią te wſzykie nieſzczęśćia, ktoremić Bog groźił, odda Kroleſtwo twoie Dawidowi, ćiebie Filiſtynczykom, i iutro ty i twoie dźieći będźiećie zemną. Zniknął Samuel po tych słowach, a Saul padł ná źiemię, niechcąc cale nic ieść, lubo bárzo był oſłabiał. Myśl o nieſzcześćiu woim, i dźieći ſwoich, nápełniła całegoducha iego i godźinę zbliżaiąc, ktora mu byłá náznaczona, prowadźił ſerce ſwoie do potrzeby, iuż o zgubie ſwoiey upewnione. Woysko iego wſzytko było znieśione, dzieći iego pobite. A gdy czekał ná każdy moment śmierći, o ktorey nic iuż niewątpił, poſtrzelony był iedną ſtrzałą,

Primo Regum cap. 31. łą, ktora ráná złączona z deſperácyą ktorey był pełen, przywiodła go żeby prośił ſwego koniuſzego, żeby go zábił, co koniuſzy odmowiwſzy, wźiął ſam broń ſwoię i pchnął się w brzuch, pádł ná niego, i dał przykład ſwemu koniuſzemu, aby toż ſobie uczynił, co uczynił Pan iego. Táki był koniec tego nieſzczęśliwego krolá, ktory ochroniwſzy Amáleká przez politowanie niedyſzkretny, i tráktuiąc ták okrutnie Kápłanow Pańskich, wpádł ná koniec w tákie ſzáleńſtwo przećiwko ſamemu ſobie. Iákoby był ſzczęśliwy, gdyby w prywátney zawſze zoſtáwał był fortunie, albo przynámniey gdyby się był trzymál ſtátecznie w ták chwalebney pokorze, ktorą z rázu pánowania ſwego pokázywał! ale wyſoka iego godność záwarła mu oczy, a podnioſłá ſerce iego, kiedy nie ſłuchaiąc ani głoſu Pańskiego, ani Prorokow, ták piękne początki ták ſtraſznym zámazał końcem, zoſtawſzy przykładem ſtraſznym ná wſzytkie wieki. Co Oycow świętych przywiodło, że uważali Saulá w práwie ſtarym, iáko Judaſzá potym w práwie nowym, bo obádway będąc z rázu obráni od ſamego Bogá, a potym będąc odrzuceni, ieden dla ſwoiey pychy, drugi dla ſwego łakomſtwa, wpádli obádway w deſperácyą, ucząc naymocnieyſzych, iáko mowi święty Ambroży, żeby drzeli zawſze, i báli się podwyżſzenia i nayświętſzego, ieżeli nie ſą dobrze ufundowani w głębokiey pokorze.

Cieſzą się Filiſtynczykowie z śmierći Saulá, i głowę iego báłwanowi ofiáruią. Dawid żałuie śmierći iego, i idźie do źiemi żydowſkiey, gdźie go przyznáią za Królá w Hebron. *Primo Regum cap. 31.*

TAk wielka była pociecha Filiſtynczykow z śmierći Saulá, że wźiąwſzy iego głowę, po wſzytkich nośili ią miáſtach, a potym z zbroią iego ofiárowali ią w Kośćiele ſwoim Bożyſzczom. Uczynili w tym to, co czynią poſpolićie drudzy ludźie, ktorzy się ćieſzą zawſze z śmierći tych, ktorzy ſą im ćiężcy. Ale Dawid ktory ſzedł za inſzemi máximami, inákſze miał zdania, i zámykaiąc oczy i ná te dobra, ktore miał odebrać, i ná to złe, ktore minęło, opłakiwał z ſzczerem żalem Saulá i Jonáthę, zkomponował pieśń żałobną ná ich honor, i przeklinał gory Gelboe, gdźie ći dway ták odważni Pánowie ták nieſzczęśliwie byli pobići. Pokázał potym oſobliwą wdźięczność ludowi Jábes Gálaát, ktorzy ćiałem Saulá i dźieći iego oſtatnie uczynili honory, poſzcząc przy pogrzebie i płacząc, náwet ten reſpekt ktory miał i po śmierći przećiwko temu Krolowi, pokazał się w okázyey daleko więkſzey. Ieden Amalecyt przyſzedł do Dawidá w Sycylegu zoſtaiącego, dwa dni potym iák znioſł Amalecytow, i przyprowadźił więźniow, ſpytał go Dawid co ſą za nowiny o potrzebie, oſobliwie o Saulu i Jonáthćie? ten Amalecyt powiedźiał mu: że Saul umárł, i daiąc mu

Secun. Regum cap. 1. probę niewątpliwą, przydał to: że ználazſzy się przypádkiem ná Gorze Gelboe, ználazł Saulá wſpieraiącego się ná końcu ſwoiey włoczni, aby nią przebił ćiało ſwoie, a Filiſtynczykowie będąc blisko iego, záwołał ná niego Saul, i prośił go, aby mu dał iáko nayprędzey śmierć, co i uczynił ná rozkázanie iego, a po śmierći wźiął iego koronę ktorą przynioſł Dawidowi. Dawid w ćiężkim żalu w ktorym się znaydował, był daleki od tego, aby pokázał obligacyą ſwoię temu człowiekowi, ktory mu owę przynioſł nowinę, i ktory powiadał że się do iego przyczynił śmierći: ſzarpáł ſzaty ná ſobie, i pytał się owego Amálecytá, iáko śmiał ściągnąć rękę ná pomázańca Boskiego? i w tenże zaraz moment rozkázał iednemu z ſwoich, aby go zábił, zoſtawuiąc wielki przykład tym poſtępkiem, aby się nigdy nie ćieſzyć z śmierći nieprzyiaćioł ſwoich, ani z nieſzczęśćia lubo ſłuſznego, ktore ná nich nápada. Po śmierći tego mizernego Krolá poradźiwſzy się Dawid Bogá, wroćił się do Judæi, gdźie pokolenie Judy poświęćiło go ſobie za *K*rolá, maiącego ná ten czás trzydźieśći lat. Tym czáſem Abner Hetmán woysk Saulowych wźiął Izbozethá ſyná ſwego, chcąc go uczynić Krolem nad inſzemi dźieśięćią pokoleniá. Ale Izbozeth pięć lat potym będąc zabity przez dwoch złych ludźi, gdy ſpał, ktorzy przynieśli głowę iego Dawidowi iáko upominek, ktory go miał ćieſzyć,

nie

nie pokázał więcey pociechy z tey śmierći, ktora mu przynośiła ſpokoyne Kroleſtwo nad wſzytkiemi pokoleniami, iáko z tey, ktora go uczyniła Krolem nad dwiemá, co go zaráz z początku wyználi. A kázawſzy uczynić to tym dwiemá, co pierwſzemu Amálecytowi, chełpiącemu się, że zábił Krola Saulá, przez ten dwoiſty przykład pokázał wſpániałość ſwoię i łaskawość, że miaſto tego coby był miał nágrawać się nád ſwemi nieprzyiaćiołmi, umiał ich opłakiwać práwdźiwemi łzami, i ieſzcze nad to mśćić się ich śmierći. *Secun. Regum cap. 4.*

Daw.d każe przyprowadźić do śiebie Arkę, Umiera Oza, ktory áby nieupadłá zatrzymuie ią ręką.

ZAraz po śmierći Izbozetha, wſzytkie pokolenia Izraelu oddały się Dawidowi, ktory widząc że Bog chćiał go uſtanowić na tym kroleſtwie, ktore mu był dał za żywota Saula, zaczął wielkie woyny, i poſzedł dobywać Ieruſalem, ktore do tych czas pod panowaniem było Iebuzeyczykow, znioſł ich wſzytkich na złość nagrawania się ich, z ktorym go z początku traktowali, rozumieiąc że byli niezwyćiężeni, i że dośyć było na nich, gdy na warćie miaſt ſwoich przećiwko tym imprezom ślepych tylko i chromych, ktorzy miedzy niemi byli, oſadzą. Iák zoſtał Panem Dawid Jerozolimy, i że się rzeczy trochę uſpokoiły, pokázał więkſzą pobożność, niżeli Saul przez wſzytek czás pánowania ſwego; bo miaſto tego że ow nie- *Secundo Regum cap. 6.*

Secun. Regum cap. 6. szczęśliwy Pan naymniey nie myślał o Arce, ktora została u Aminádabá od tego czásu, iák ią Filistyn= czykowie zostawili przez lat śiedmdźieśiąt. Dawid nie naśladuiąc tego zápomnienia, nágotował dla niey u śiebie bárzo poważny námiot, zgromadźił poddá= nych aż do lidźby trzydźiestu tyśięcy, aby ią spro- wadźili z domu Aminádabá do Jerozolimy. W tey ceremoniey ználazła się wszelka pompá i wspániałość, ktorąkolwiek mogła pobożność tego świętego Kro= lá wymyślić: sam grał ná hárfie, i niezliczona lidźbá ludźi ná rożnych gráła instrumentach. Gdy pompá ta nápełniała pociechą sercá wszytkich ludźi, a Ar= ká szła powoli, niespodźiewany przypádek odmienił wszelką pociechę w smutek, nápełniaiąc strachem, wszytkich sercá: Ozá syn Aminádabá, ktory prowa- dźił woz ten, ná ktorym złożona była Arká, postrze= gszy że ieden woł ciągnąć podchnął się, i że Arká w niebespieczeństwie była upádnienia, podniosł rękę swoię, aby ią utrzymał, ale miasto tego żeby był przeszkodźił upádek Arki, upádł sam z nágła umár- ły, i Bog (iáko mowi Pismo) rozgniewawszy się ná nieuwágę owego człowieká, w iednymże momenćie zábił go. Wszyscy ci, ktorzy ná to pátrzyli skará= nie, nápełnieni byli boiaźnią, i sam Dawid zląkszy się odmienił przedsięwźięćie, ktore miał, żeby było owę Arkę do niego zaprowadzono. Obecność Bogá ták strasznego wznieciła w nim boiaźń, a ta powinna ráczey

ráczey przeyść do nas, ktorzy nie iesteśmy ták sprá- wiedliwi iáko Dawid, obáwiaiąc się, żeby ieszcze i dźiś cudzoźiemiec iáki iáko był Ozá, nie będąc za- wołany do usługi Arki, nie oszukał się przez żarli- wość iáką niedyszkretną, albo powabny iáki pretext, że skłániaiąc nieuważnie rękę do táiemnic, ktore nie są proporcyonalne do stánu tego, w ktorym się znay- duie, nie wzbudźił gniewu Boskiego przez táką usłu- gę, ktorą rozumie bydź mu wdźięczną. *Secun. Regum cap. 6.*

Rezolwowawszy się Dawid drugi raz sprowádźić do siebie Arkę Pańską, każe ią nieść Lewitom obáwiaiác się podobnego przypadku Ozemu. Tańcuie przed Arką, á żoná iego z niego żartuie.

WE trzy Mieśiące po śmierći Oza, kiedy przeno- szono Arkę, boiáźń Dawidá będąc trochę zmnieyszona, widząc że dom Obededon gdźie Arká złożona byłá, wszelkim nápełniony był szczęśćiem, rezolwował się powtornie sprowadźić ią do śiebie do Jeruzalem, á wiedząc że okazya śmierći Ozy ztąd po- szła, że nie było ná ten czás Lewitow, aby assistowali Arce, obrał ich wielką lidźbę, aby nie tylko mieli sta- ranie prowadźić ią ná woźie iáko przedtym, ale żeby ią sami nieśli. Hármonia głosow muzyki, i wszela- kich, i rożnych instrumentow postanowiony był z wielkim staraniem. Co sześć krokow ofiarowano wołu i barána, á Dawid ubrány w Albę i Dalmatykę, tań- cował iáko mowi Pismo święte, ze wszytkich śił swo-

Secun. Regum cap. 6. ich. I ták Arka święta weszła w tryumfie do Ieruzalem, i nieśiono ią w pośrzodku ćizby niesłychaney ludźi, na mieysce, ktore Dawid kazał nagotować. Ale Michol żona iego, ktora patrzyłá na tę pompę z okien páłacu swego, obaczywszy Krola ták ubranego bez szaty Krolewskiey, i przed Arką tańcuiącego, poczęła nim gardźić w sercu swoim. I gdy powroćił do śiebie wyszłá przećiwko niemu, mowiąc śmiechem: Iák wielo sobie Krol Izráelski dźiś nabył sławy, obnażywszy się z swoich szukien, i tańcuiąc przed swymi poddanymi, iáko owi błaznowie, ktorzy ćieszą inszych. Ale Dawid pokazawszy znak wzgárdy nad Białogłową, iáko mowi Swięty Ambroży, i niezawstydźiwszy się nad tą wzgardą, odpowiedźiał Micholi: Bog wyćiągnął mię z ostatnich ludu swego, i przeniosł mię nad twego Oyca; przez niego samego kroluię i dźiś spokoynie nad wszytkim panuię Izraelem; dla tego upokarzać się będę coraz to barziey, przy iego obecnośći. Będę zawsze małym, i wzgardzonym w oczach moich, i to sobie zá naywiekszą założę sláwę, abym się zniżył nad naymnieyszych z poddanych moich. Ten Krol pokorny mowi Grzegorz S. zapominaiąc naywyższey godnośći, i ták wielo zwyćięstw, ktore otrzymał z ludźi i bestyi, nad monstrámi wielkiemi i mocnemi, i nád wszelkiemi nieprzyiaćiołmi, będąc wielki w oczach wszytkich, staie się małym w swoich; lekce śiebie samego waży, i nie-

dbá

dbá o to, chodź go inśi lekce ważą. Ucząc przez to Pánow Chrześćiáńskich, áby się nigdy niebali zmnieyszaiąc swoy májestat, i poddáiąc go Bogu, i dáiąc przykład poddánym swoim tey czći, ktorą mu winni. Ktoż uwáżać powinien námowy białogłowskie, kto obáwiać się, áby miał zniżyć w tey okazyey wielkość swoię, i muśi bydź ten Dawidem, ktory znayduie Michol, ták názbyt śmiałą, áby ták niesłuszny uczyniłá zarzut. Skaraná byłá mowi Ambroży Swięty niepłodnośćią, bo słuszna byłá boiaźń, áby białagłowá ták pyszna nie rodźiłá dźieći, do śiebie podobnych. *Secun. Regum cap. 6.*

Posyła Dawid Joábá przećiwko Amonitom, mszcząc się ná Hálonie, że Posłow iego wźiął zá śpiegow. *Secun. Regum cap. 10.*

GDy domowe woyny uspokoiły się w Zydostwie, i gdy Dáwid nie był więcey pomięszany niezgodą swoich poddanych, nástąpiłá ná niego nowa woyná, przećiwko Amonitom dla tey przyczyny. Gdy umarł Naás Krol ich, wspomniał sobie Dáwid, że był iego przyiaćielem, i chćiał poprzedźic ludzkośćią swoią syná iego Hánoná, posyłáiąc do niego posłow swoich, i upewniaiąc go, że był uczestnikiem szczerze żálu iego, i że będźie záwsze przyiaćielem iego ták, iáko był i Oyca iego, Ale ten młody Pan niemaiąc dobry rady, a słuchaiąc złych w swoim Krolestwie; ktorzy mu radźili aby nie dufał Dawidowi, że to nie przez ludzkość ani dlá kondolencyey śmierći Oycá iego przysłał mu posłow, ale że to brał za pretext w *Rok swiatá, 3967. przed Christusem. 1037.*

prowa-

Secun. Regum cap. 10. prowádźić śpiegow w iego Páństwo, ktorzyby úważali miey scá stabe, aby potym tym łácniey mogł zostać Pánem cáłego Krolestwá. Uwierzył temu młody Pan, i czyniąc ná tym fundámenćie bárzo źle traktował owych Posłow, kazał im ogolić połowę brody, i poszarpáć z tyłu ták ich suknie, że nie mogł nikt ná nich pátrzyć, żeby się był nie záwstydźił. Dowiedźiał się tego Dáwid od kogo inszego wprzod niżeli Posłowie iego powroćili, zágniewany był ná ten áfront, ktory odebrał, i posłał przećiwko nim ludzi ćiesząc ich, i prosząc áby się niepowracali do Ieruzalem a zaczekáli w Iericho, pokądby brody ich nieodrosły. Wźiął też przed się zaraz, áby ták wielki występek nie był bez karania, i wysłał Joábá swego Hetmaná przećiwko Amonitom. Ktorzy że czekali i bali się tey woyny, szukali rożnych sukkursow od swoich sąśiádow, a osobliwie w Syryey, ale i te pośiłki nie pomogły, bo znieśieni byli wszyscy i Joáb pokazał w ow dźień swoie nieustraszone serce, i wielką ná woynie umieiętność. Amonitowie w drugim roku zaczęli zbierać wielkie woysko, poszedł przećiwko nim Dawid z całemi swemi śiłami, zniosł swoich nieprzyiaćioł, pośli pod miecz czterdźieśći tyśięcy ludu pierwszego, oprocz tych, ktorzy byli w śiedmiu set wozow woiennych: wszyscy inśi sąśiedźi z bliskich Krolow, ktorzy przyśli ná sukkurs Amonitom, nauczyli się z owey przegrány, iáko się trzebá było bać żydow, i mło-

i młody Krol Amonitow poznał z żalem ná iák wielkie nieſzczęśćie podaie się Pan idąc za złą rádą, ponieważ ruina całego Kroleſtwa inſzego początku i przyczyny nie miała, tylko że zbyt złym rádom wierzył. Zbáwienie albo ſtrata Pańſtwa, zawiſła częſto ná dobrey albo złey rádźie, i w ten czás Pan ieſt ſzczęśliwy, kiedy będąc ſam rządcą ſwego Pańſtwa, ma doſyć świátła aby rozeznał, ktorzy ſą ći, co ich może zażyć iáko inſtrumentow ſwoiey Krolewskiey roſtropnośći, w rządźie Kroleſtwa ſwego. *Secun. Regum cap. 10.*

Widząc z daleka Dawid kąpiącą się Bárſabeą żonę Uriaſzá, źle o niey począł myślić, i kázał potym zabić męża iey Uryaſzá. *2do Regum cap. 11.*

GDy pánował Dawid w głębokim pokoiu po zniesieniu Amonitow, ktorzy przećię ieſzcze chćieli mięſzać, i złączyli niewielkie kupy, przećiwko ktorym ani oſobą ſwoią chćiał iść Dawid lekce ich ważąc, i kontentuiąc się poſłać tam Joábá Hetmáná ſwego. Gdy zaś ludźi ſwoich ná woynie báwił, on ſam żył ſpokoynie w Jeruzalem: i wyſzedſzy raz ná przechadzkę około południá ná wał, ktory pałac iego otaczał, doyrzał nie daleko białągłowę, ktora się kąpałá, a była cudowney pięknośći, ſpytał się ktoby była? a gdy odpowiedźiano że była Bárſabea żona Uryaſzá, kazawſzy ią zawołać do śiebie, popełnił cudzołoſtwo. Gdy owa niewiaſta brzemienną zoſtała, boiąc się żeby odległość męża iey Uryaſzá

Rok świata 3969 przed Chryſtuſem 1035 Dawid miał lat 50.

Secun. Regum cap. II. grzechu iey nie obiawiła, a przez to nie zárobiła ná kárę, ktorą práwo przećiwko podobnym postanowiło białymgłowom: przestrzegła tedy Dawidá o boiaźń, w ktorey się znaydowała: dał Dawid zaraz ordynans Joábowi Hetmánowi swemu, aby mu przysłał Uryaszá, pod pretextem dania informacyey o rzeczach woiennych, o ktorych go wypytawszy, odesłał do domu; ale Uryasz niedbaiąc o wygody domowe nie poszedł tam, i odpowiedźiał Dawidowi gdy mu to gánił: Arka Boska, wszytek lud Izráelski i żydowski, i Joáb Pan moy ze wszytkiemi memi wpułsługámi pod námiotami zostaią, a ia mam iść do domu, abym iadł, pił, i z żoną się ćieszył, nigdy tego nie uczynię. Gdy tedy niestało się ták iako sobie Dawid rozumiał dla wielkiego serçá owego człowieká, a widząc że blisko tego było, żeby Bersabeą miano za cudzołoznicę, przed się wźiął táką rezolucyą, ktora była zupełnie przećiwna owey iego dobroći, ktora mu była náturalna: posłał ordynans do Joabá, aby postawił Uryaszá ná tákim mieyscu, ktoreby było nayniebespiecznieysze, i żeby go tam porzućił samego. Posłuchał wiernie Joab ordynansow Dáwidá, i zgubiwszy Uryaszá w ćiężkim potkaniu, żadnego nie dawszy mu sukkursu, posłał zaraz nowinę tę do Dawidá, ktory się łacno poćieszył z stratty ták wiernego i odważnego sługi, ktory był naypierwszą przyczyną. Zoná Uryaszá dowiedźiawszy

się o śmierći męża swego, płakała go, a gdy dni żałoby wyszły, wźiął ią Dawid za żonę, i miał z niey syná. Dwoiáki ten grzech ták wielkiego Swiętego pokázuie ludźiom, że chodźby naysprawiedliwśi byli, są przećież ludźmi, i że się w nich znayduie cokolwiek ułomnośći z tego błotá, z ktorego są uformowani. Te upádki mowi Augustyn święty, powinni wzbudźić strach i drzenie w słabych, gdy widzą mocnych upádaiących. Dla czego Pismo święte ogłásza to nie żeby wymáwiało tych, ktorzy naśladuią tych wielkich ludźi w ich upádku, i żeby śli za niemi w tych akcyach, ktorych się sami z całego brzydźili serca, ale żeby się trzymać mogli sprawiedliwi w zbáwienney pokorze, i żeby się uczyli ći, ktorzy upadaią z Dawidem, iáko się maią podnośić z Dawidem. *Secun. Regum cap. II.*

Posyła Bog Proroká Náthaná do Dawida, opowiádaiąc mu iego grzech, żałuie go święty Krol, i przyimuie wszelkie nieszczęśćia, ktore mu opowiada Prorok. *Secun. Regum cap. 12.*

POpełniwszy Dawid dwa ták wielkie grzechy, pokazał niestáraiąc się popráwić po upadku głębokie ćiemnośći, ktore rzuca grzech ná tych samych, ktorzy są náywiększemi świętemi, żył w pokoiu przez cały rok w ták wielkim nierządźie, ieżeli pokoy znaydować się może w tákim sercu, ktore ták ćięszko obraźiło Bogá. Ale kiedy był w tym zátopieniu i Bogá i śiebie, zmiłował się Bog nad nim, i posłał Náthaná Rok świa. 2970. przed Christusem 1034.

Secun. Regum cap. 12. thaná Proroká swego, aby mu otworzył oczy, i pokázał ránę ktora mu była nieznáioma. Ten święty Prorok odebrawszy od Bogá ták ćiężkie rozkázanie pokázał przez rozumny sposob, ktorym z nim mowić począł, z iák wielką mądrośćią sprawowáć trzebá się z tákiemi osobámi, ktorzy są ná tákich mieyscach, iáko był Dawid, nie odrażaiąc ich słowami zbyt grubemi, i zbyt surowemi. Zażył Náthan przypowiastki człowieka iednego, ktory maiąc wielo owiec, wźiął iednę owieczkę iednemu ubogiemu, ktory nie miał tylko owę iedną, i ktory ią iedynie kochał. Ow *Krol* ktory nie był ieszcze záślepiony w tym, co do niego náleżało, ogłośił dekret przećiwko sobie samemu, nie wiedząc o tym, i widaiąc go przećiwko mianowanemu człowiekowi. Aż Prorok nieukrywaiąc więcey práwdy z powágą godną tego, ktorego był sługą, rzekł mu, że on sam był tym, ktorego mianował człowiekiem: opowiedźiał mu wszytkie szczęśćie, ktore mu Bog dał, i nieszczęśćia, z ktorych go uwolnił, wyćiągaiąc z rąk Saulá. Pokazał mu iáką krzywdę czyni Bogu, wypłacaiąc się za ták wielo dobrodźieystw, ták wielką niewdźięcznośćią; wszedł záraz w się Dawid, nie rozgniewał się nic przećiwko prawdźie, lubo ta była przećiwko niemu, nie uraźił się nic przećiwko Prorokowi, ktory mu ią reprezentował nic nie pochlebuiąc, ani go spytał iáko mowi święty Augustyn, co on był za człowiek,

wiek, aby łaiał ſwego Krolá, i nicował żyćie Paná ſwego. Zápomniał w tym momenćie że był krolem, przypominaiąc tylko ſobie, że był grzeſznikiem; ſłowo ktore wymowił: zgrzeſzyłem przećiwko Pánu: było w nim słowem pokuty, ſzczerſzy niżeli owa Saułowa, i niżeli dźiśieyſze wielu Chrześćian. *Secun. Regum cap. 12.*

Przyiął z pokorną uniżonośćią wſzytkie nieſzczęśćia, ktore mu prorokował Náthán, ktore paść miało náiego własny dom, i widźiał długie pásmo nieſzczęść, ktore mu opowiadał, iáko ſpoſob łáskawy, do dośyć uczynienia Bogu, i do uśmierzenia gniewu iego. A widząc z ćiężkim żalem i gorzkim bolem w iáki ſtan wpádł, nie deſperował iáko uważa świety Chryzoſtom, ktory się dźiwuie w tym wielkiey odwádze owego Krola, i wielkiey poduſałośći w Bogu. Ale gdy poznał ſwoię zgubę, ſtárał się o to, aby ią popráwił według możnośći przez pokutę, ktora ták długo trwała, iáko i żyćie, o ktorey Ambroży święty mowi: że wielo ieſt tákich, ktorzy naśladuią Dawidá w grzechu, ale nie naśladuią iego w pokućie,

Abſolon pogodźiwſzy się z Dáwidem, każe ná bánkiećie ſwoim zabić Brata Amnona. Dawid muśi ućiekáć z Jeruzalem, i znośi to prześládowánie z cudowną ćierpliwośćią. *Secun. Regum cap. 13*

GDy z łáski Boskiey za nápomnieniem Náthaná wrośił się Dawid do Bogá, pokazał mu, iáko go napotym traktował, i że tá naywiękſza ieſt łáska, kto- Rok ſwiatá 2972 przed Chriſtuſem 1032.

Secun. rą uczynić może grzesznikom, kiedy ich nię ochra=
Regum nia, Bo naprzod wźiął z świata tego małego, ktory
cap. 13. się z cudzołostwá urodźił, ani łzy, áni post niemogli
odmienić dekretu Boskiego; syn zaś iego Amnon do=
puśćił się grzechu z Thámarą śiostrą zmiśliwszy cho-
Rok swia- robę, prosząc iey, áby mu ieść nágotowałá. Rozgnie-
tá 2974. wány Absolon tem affrontem śiestrze iego właszney
uczynionym, bo byłá z iedneyże z nim matki wźiął
przed się zabić Amnoná: czekał ná to przez lat dwie,
2977 a potym wźiął okazyą ná bánkiećie, ktory dlá bráći
swoich sprawił, ná ktorym kazał go zabić. A potym
2979 zaboystwie ktorym chćiał pokazać pomstę swoię par-
tykularną, i ktorey Bog zażył ná pomstę przećiwko
Dawidowi, oddalił się ode dworu zażywaiąc potym
ták wielo sposobow, że we trzy latá pozwolił mu Da=
wid powroćić do Jerozolimy. To zawołanie syna, le=
dwie nie było zgubą Oyca, bo ledwo co ten niewdzię-
2980 czny syn widźiał się bydź dobrze z Oycem swoim,
zaczął znowu czynić przećiwko krolestwu, i życiu ie-
2989 go: iednał sobie zrazu áffek pospolstwa, i konwersuiąc
ze wszytkiemi temi, ktorzy przychodźili do Dawida,
na rozsądzenie spraw swoich czynił im nadźieię, że
gdyby był Krolem, umiałby pewnie czynić im spra-
wiedliwość: pracuiąc tedy około tego przez, lak czte-
ry iednáiąc sobie rożnych, i ćiągnąc ná swoię stronę,
prośił Dawidá o pozwolenie, aby mogł iść do Hebron,
pod pretextem wypełnienia votum, ktore był w swo=
im u-

im uczynił wygnániu. Gdy tam ſtanął, zaraz się kazał obwołáć Krolem, czego gdy się dowiedźiał Dawid, muśiał maiąc więcey niż lat ſzesdźieśiąt wyniść piechotą z Jeruzalem, niemaiąc nikogo przy ſobie, tylko ludźi woiennych. Przeſzedł przez rzekę Cedron, i płácząc wchodźił ná gorę Oliwną, gdźie ná ten czás figurował to, co potym prawdźiwemu ſtać się miało Dawidowi. Znośił w tym ſtanie z cudowną pokorą inſulty Semei i naśmiewiska, ktory mu złorzeczył, i ktory ćiskał ná niego kámienie; a uważaiąc ow bunt poddanego ſwego, iáko obraz buntu ſwego przećiwko Bogu, brał to za skutek ſprawiedliwośći Boskiey nád ſobą, i przyimował wſzytkie te krzywdy, z tą uniżonośćią, iákoby Bog owemu człowiekowi czynić to rozkazał. Tym czasem Abſolon wiacháwſzy w tryumfie do Jeruzalem, zaczął według rady Achitophelá gwałćić publicznie żony Oyca ſwego, co Dawidowi wrożył Nátan, a co ten Krol pokutuiący doznał przez właſne doświadczenie, że kiedy człowiek podnośi się przećiwko Bogu, wſzytkie ſtworzenia w tenże czás podnoſzą się przećiwko niemu, mſzcząc się krzywdy Boskiey, ktorą mu uczynił. A ták obaczył wyſtępek ſwoy skarány przez nierząd całey familiey, przez affront Thámáry, przez śmierć Amnoná, przez poſtępek Abſoloná, przećiwko ſobie ſamemu, przez opuſzczenie właſnych przyiaćioł, przez bunt ſwoich poddanych, przez nágrawanie się ſwawolnego człowieká,

Secun. Regum cap. 15.

Secun. Regum cap. 16.

i ná

Secun. Regum cap. 16. i ná koniec przez niebeſpieczeńſtwo śmierći zawſze oɇ becney, ktorey się nie ſchronił tylko wſtydliwie ućiekaiąc, a ták wielo śćiſniony będąc nieſzczęść, że tylko obecność Boska, i nadźieia ubłagánia Bogá, przez te nieſzczęśćia utrzymywały go w tym opłákánym ſtanie. Ten przykład pokazuie nam prawdę ſłow Auguſtiná Swiętego, że będąc grzeſznikámi, ieżeli się chcemy poiednać z Bogiem, powinniśmy ſamych śiebie karać i dobrowolnie przyimować wſzytkie źle, wewnętrzne i powierzchowne, ktore ná nas zſyła, bo bądź prędko bądź nierychło, ná tym albo ná owym świećie, nie może grzech bydź bez karaniá, i muśi iákimkolwiek ſpoſobem, wypełnić się miarka Boskiey ſprawiedliwośći.

Secun. Regum cap. 17. Abſolon ućiekaiąc z potrzeby, uwiązł ná dębie włoſami ſwemi, gdźie go Joáb trzema ſtrzałami przebiia.

Tenże rok 5981. przed Chriſtuſem. 1023. ZOſtawſzy Pánem Jerozolimy Abſolon, myślał o ſpoſobach, iákoby zgubić Krola; ſprowadźił radę, ná ktorey Achitophel będąc naymędrſzym, i naybiegleyſzym, radźił áby iáko nayprędzey pość za Dawidem, poki ieſzcze woysko iego niebyło ſporządzone, ale Bog rozbił tę radę, ktoraby byłá pewnie przyczyną zguby ućiekáiącego Krola. A Chuzai ktory się ſekretnie rozumiał z Dawidem, zawołany będąc od Abſoloná powiedźiał: że tą razą rada Achitopheli nie byłá dobra. Wywodźił iákie ieſt niebeſpieczeńſtwo gonić tych, ktorzy ſą deſperatami, i że ná tych początkach

czątkach, gdźie ieſzcze nie było we wſzytkich zupełney rezolucyey, znioſzſzy małą lidźbę żołnierzy Abſolonowych, mogliby oſtawić, że całe woysko znieśione, coby było przyczyną boiaźni całey pártyey. Ráda tedy zwyćiężyłá, z kąd pyſzny Achitophel ták się rozgniewał, że poſzedſzy do śiebie obwieśił się. Przeſtrzegł prędko Chuzái Dawida, áby się przeprawił za Jordán, bo go prędko miano gonic, uczynił to Dawid, i zgromadźiwſzy cokolwiek tylko mogł ludźi ſwoich gotował się do potrzeby, chćiał się w niey ználeść oſobą ſwoią, ale mu tego nie dopuśćili, rozkazał wyraźnie Ioábowi i inſzym officialiſtom, przy obecnośći całego woyska, żeby ochronili Abſoloná, gdy się dwa woyska podkáły woysko Abſolonowe, lubo było nierownie więkſze, z nieśione ieſt. Wielkie było wylanie krwie, i dwadźieśćia tyśięcy ludźi iego zoſtáło ná plácu, Abſolon zaś chćiał ſalwować ućieczką żyćie ſwoie, a gdy muł iego bieżał podle iednego dębu bárzo gęſtego i okrytego, włoſy iego ktore były extraordynáryinie wielkie zamięſzały się ná galęźiach, a muł bieżał prędko, Abſolon zawiązł ná włoſach, i nie mogł się uwolnić. Dano znać o tym Joábowi, ktory się rozgniewał ná to że go nie zabito, i że ſobie wſpomniano ná owę prozbę, ktorą Dawid uczynił, aby go ochroniono. A nie ználaſzſzy nikogo ták śmiałego, aby śćiągnął rękę ná ſyna krolewskiego, kázał się ſam zaprowadźić gdźie wiśiał

2do. Regum cap. 18.

2do. śiał, i przebił serce iego trzemá strzałami, i kazał
Regum zatrąbić ná odwrot, kończąc przez to potrzebę, i
cap. 18. przeszkadzaiąc, aby więcey ludu nie ginęło. Doniesiono w tymże momenćie tę nowinę Dawidowi, ktory naybárziey się bał o syná swego Absoloná, a gdy się dowiedźiał o śmierći, poćiechę i zwyćięstwa odmienił w żałobę, Joáb będąc urażony, że Krol ták nie dobrze przyiął szczęśliwy sukcess woyská swego, wyrzucał mu to ná oczy z wielką wolnośćią, i náwet z groźbą że go miał odstąpić dla tego, że kochał tych co go nienáwidźieli, a nienawidźiał tych, ktorzy go kochali, i przynáglił go choć niechcącego, aby się pokazał ludowi. Ale żal iego nie przestał dla tego, i to się dźieie z Oycami ćielesnemi, a ieszcze bárziey z duchownemi, bo tego daie wielki przykład Dawid, pokazuiąc iák daleko iść powinna miłość, ktorą mieć powinni przećiwko dźiećiom swoim, ponieważ i zapomniał affrontu, ktorym ten syn nátury zapomniawszy, poszpećił iego własne żony, z iáką furyą ná zgubę iego wszytkich pobudzał poddanych, to tylko pámiętaiąc że był iego synem, i opłakuiąc w śmierći iego ćielesney, zgubę duszy wieczną.

2do. Regum cap. 20. Sebá zbuntowawszy się przećiwko Dawidowi, i wćiągnąwszy do siebie dźieśięć pokolenia, nástępuie ná niego Joáb w Abeli, gdźie za rádą iedney białeygłowy, głowę mu ućináią.

Tenże rok PO śmierći Absoloná pierwśi Generáłowie woyská iego

iego, widząc swoy błąd, pospieszyli się do poprawy, *2do.*
poprzyśięgaiąc Dawidowi wieczne posłuszeństwo. Ci *Regum*
ktorzy naybárziey się oświadczyli byli przećiwko *cap.* 19.
temu Pánu, w iego nieszczęśćiu pokázali tym więk-
ksze prágnienie do przeproszenia go. Semei widząc
że iego występki przeszłe mogły za sobą zasłużoną
poćiągnąć kárę, przyszedł i rzućił się do nog iego,
wyznawaiąc grzech swoy. A kiedy ći ktorzy byli o-
becni, nie mogli śćierpieć, aby ták złemu człowie-
kowi wybaczono, i gdy prośili Krolá aby im pozwo-
lił, żeby go zabili, Dawid odpowiedźiał: że nie mogł
tego śćierpieć, aby zamázano zwyćięstwo, ktore mu
Bog dał, záboystwem iákiego człowieká. Miphibozeth
syn Jonáthy przyszedł tákże do Dawidá, ale z twa-
rzą bárzo żałosną, opowiadaiąc iáko sługa iego Sy-
bá nápadł ná niego, gdy wychodźił z Jeruzalem, u-
ćiekaiąc przed Absolonem. Ten nikczemny sługa,
poszedł do Krolá z kilką koni náładowanych upo-
minkámi, i powiedźiał mu: że Miphibozeth iego Pan
został w Jeruzalem w tey nádźiei, że ta mięszanyna
miała mu wroćić koronę Saulá iego Oycá: Dawid
łacno uwierzył temu zdráycy, i oddał mu zaraz do-
bra wszytkie Miphibozethá. Ale co dźiwnieysza w
tym świętym Krolu iest to, że przez przykład strasz-
ny ná wszytkich Krolow wysłuchawszy iustyfikacy-
ey Miphibozethá, ktory wyrzucał Sybie swemu wi-
nowaycy, kontentował się dać połowę dobrá iego Pá-

 nu,

2do. Regum cap. 20 nu, a oſtatek owemu złemu człowiekowi. Wſzytkie tedy Kroleſtwu zaczynało bydź ſpokoyne, gdyby nieſpokoyna głowa w nowe nie wdała go była intrygi. Sebá człowiek do zamięſzania ſpoſobny, począł ſwawolnie trąbić wpośrzodku ludu, wołaiąc: że nie może nigdy bydź w zgodźie z Dawidem, i oddźielił od niego dźieśięć pokolenia Izráelskiego, ktorzy się udali za owym buntownikiem, pokolenie Judy będąc zawſze wiernym práwdźiwemu ſwemu Pánu, obáwiał się Dawid tego nowego buntu, i ſpodźiewaiąc się nowych a niebeſpiecznych konſequencyi ták iáko było za Abſoloná, rezolwował się zaduſzyć na początku, i odważnie ruſzyć się ku Sebie, ktory uciekł, i zamknął się w mieśćie Abelá. Obległ miáſto to Joáb, ktore byłoby było w niebeſpieczeńſtwie, gdyby rozumna iedna białagłowa nie uwolniła go z niego była; bo ſpytawſzy się go z wyſokich murow, czemu przyſzedł ná ich obleżenie? a Joáb odpowiedźiał: że nie żądał tylko Seby, ktory się zbuntował przećiwko Dawidowi: zgromadźiła wſzytek lud z miaſtá, i wyperſwadowała, aby głowę Seby zrzućili z murow. A ták śmierć iednego człowieká przynioſła pokoy całemu miaſtu, i całemu Kroleſtwu. Uczynił w ten czás Joáb wielką uſługę Dawidowi, ale prędko potym ſtał się obrazem owych ſług pyſznych, ktorzy podaią życie ſwoie ochotnie ná woynie, i częſto wykonywaią odważnie ordynánſe Pańskie, a le kto-

le ktorzy w inſzych pokázuiąc okázyách, że ſwoich tylko ſzukaiąc intereſſow i ſwoiey właſney ſławy. Bo zaraz zábił Abnerá ze krwi Saulá przećiwko woli Dawidowey, ktory był żalem dla tego przeráżony. Zabił potym Abſoloná ſyná krolewskiego przećiwko wyraźnemu Dawidá rozkazaniu, i prędko potym zabił Amázę, ktoremu Dawid dał był commendę woyská ſwego ná skaránie Joábá za to, że zabił ſyná ſwego Abſoloná. Znośił Dawid przez całe życie tego śmiałego ſługę trzech zaboyſtw winnego, ſądząc w ſobie przez poruſzenie pokuty, że rzecz była ſłuſzna, aby to ćierpiał, gdy mu poddany iego z táką dokucza śmiałośćią, i żeby choć nie z dobrą wolą iego rządźił woyskiem, ponieważ on ſam nie dochował wiáry Bogu i owſzem się przećiwko niemu zbuntował przez dwoiaki wyſtępek, będąc przed tym ták wielą łaski i ták wielą chwały od niego napełniony. *2do. Regum cap. 20*

Ráchuiąc Dawid lud ſwoy prożną zdięty chwałą, dla czego Bog karze kroleſtwo iego powietrzem w ktorym śiedmdźieśiąt tyśięcy ludźi umarło przez dni trzy. *2do. Regum cap. 24.*

LEdwo co Dawid odetchnął po utrapieniu, ktorego doznał w domu ſwoim, i w kroleſtwie karząc grzech ktory popełnił, gdy pokoy ktorego począł koſztować był przyczyną, że wpadł w inſzy, i pokazał ſwoim przykładem że człowiek chodźby był nayſprawiedliwſzym, albo chodźby naybárziey pokutował, ieſt poſtáremu człowiekiem, że podpada pod pokuſy, i pod upádki *Rok ſwiatá 2978. przed Chriſtuſem. 1016. Dawid lát miał 68.*

2do. Regum cap. 24. upadki co raz nowe. Passya nieczysta pierszy raz go zdrádźiła, ale w tey okazyey dał się uwieść prożno-ści, ktorey się obawiáć powinni i naydoskonalśi, i chćiał za powodem pychy, uczynić komput i rachunek całego swego ludu. Przećiwni byli temu zrazu słudzy iego mowiąc, że dośyć ná tym aby prośił Bogá żeby chćiał pomnażać lud iego coraz to bárziey niepytaiąc się, ani turbuiąc o to, iák wielka iego może bydź lidzbá. Ale Krol rozkazawszy im to wyraźnie przez dźieśięc Mieśięcy obiegáli całą żydowską źiemię, i znaleśli w Izráelu osmkroć sto tyśięcy ludźi sposobnych do woyny, a pięc-kroć sto tyśięcy w samym tylko pokoleniu Judy. Poznał potym Dawid błąd swoy, i nie potrzeba było to iáko pierwszy raz, aby mu Prorok otworzył oczy, wyznał sam z śiebie grzech swoy, i supplikował Bogu, áby mu go przebaczył, gdy był w głębokim upokorzeniu zapomniawszy że był Krolem, chybá opłákuiąc tę godność, że tego grzechu byłá przyczyną. Posłał do niego Bog swego Proroká Gad, nie żeby mu powiedźiał że mu przebacza grzech nie karząc go, ále żeby sobie obrał tę, ktorą ze trzech kar chćiał przyiąć: głod przez lat śiedm, woynę przez trzy mieśiące, albo powietrze przez dni trzy, w ták ćiężkim obierániu Dawid, obrał powietrze, ktore we trzech dniach náznaczonych śiedm dźieśiąt tyśięcy ludźi zniosło. To co czynił Dawid podczás tey plagi, ieśt wielkim dlá Krolow

przy-

przykłádem tey miłośći, ktorą mieć powinni dlá swe- *2do. Regum cap. 24.*
go ludu, i uczy Pásterzow kośćielnych, iáko się po-
winni ofiárowáć Bogu, iáko za ofiárę zá te dusze, kto-
re im są oddáne, bo ten Krol znáiąc się ná tym, że
był przyczyną wszytkiego tego złego, ktore lud iego
ćierpiał, posyłał do Bogá gorące wzdychánia. Iać to
iest (mowił) ktorym zgrzeszył, ia, ktorym uczynił
niesprawiedliwość. Coż uczyniły te owieczki, ktore
karzesz? obroć raczey twoy gniew przećiwko mnie, i
przećiwko całemu domowi memu. Dał się ná koniec
zmiękczyć Bog, i ustałá owa plágá, rozkazał Anioło-
wi karzącemu zatrzymáć rękę, ucząc przez ten przy-
kład, iáko powiadaią Oycowie Swięći, że umie mśćić
się nád ludem grzechow tych, co ich prowadzą, iáko
się mięknczy często, gdy Pasterze staraią się często, a-
by odwroćili gniew iego, a śćiągnęli miłośierdźie ie-
go ná te osoby, ktoremi rządzą.

Dawid zostáwuie Salomoná Krolem ná prożbę Bethsá- *Tertio. Regum cap. 1.*
bei, i Proroka Natháná.

ZBliżaiąc się koniec żyćia Dawidowego, starość ie- Rok świa-
go dałá okazyą do mięszaniny, przez pragnienie tá 2989.
ktore mieli dostąpić po śmierći iego krolestwá. A kie- przed Chry-
dy cały świat wyglądał, kto nástąpić miał po nim, stusem
Adoniasz syn starszy iego po Absolonie, ktory iuż był 1014.
umarł, niemogł czekáć śmierći Oyca swego, i będąc w ten czás
niećierpliwym panowania, uczynił zawołány bárzo Dawid
bánkiet, gdźie wszytkich naywiększych ludźi zapro- miał lat 70. a Salomon 18.

3tio. Regum cap. I. śił, ktorych był nieznacznie sobie zniewolił, áby wpośrzodku bánkietu owego ogłoszono go Krolem. Gdy ten dźień był náznaczony, Nathán Prorok wiedząc co się stać miáło, a wiedząc znowu wolą Boską, ktora była áby Salomon krolował po Dawidźie, poszedł do Bethsabei radząc iey, áby poszłá do Krola, i informowałá go o intencyach Adoniaszá, przypominaiąc mu obietnicę, ktorą mu przedtym uczynił, że miał krolestwo swoie zostáwić Salomonowi. Gdy Bethsabee mowiłá z Dawidem, wszedł Nathán, i pytał się ieżeli z iego rozkazania obwoływano krolem Adoniászá? Nie odkłádał dáli Dawid, i tegoż momentu rozkazał, aby poświęcono Salomoná, i żeby go ná tronie osadzono. Tá nowiná będąc rozgłoszona po wszytkich stronach, ták przestrászyłá wszytkich owych, ktorzy stronę Adoniaszá trzymali, że ich zgromadzenie było rozsypane, i sam Adoniasz nieszukał czego inszego, tylko żeby był mogł zdrowia utrzymać swego, rogu się trzymaiąc Ołtarzá; obiecał iednák Salomon, że mu się nic niestánie, byle chćiał żyć spokoynie. W sześć mieśięcy potym zawołał Bog z tego świata Dawidá, dawszy Sálomonowi niektore przestrogi potrzebne, i ordynánse, ktore miał wypełniać: prośił potym Adoniasz o Abizái, aby ią mogł wźiąć, za żonę, była to młoda pánienka, piękności i cnoty rzádkiey, ktorą obráno było wcałym Izráelu, aby służyła Dawidowi w starośći iego; ale Salomon

dośiekł

dociekł iego intencyey, ktora była niebeſpieczna, i kazał go zabić, kazał także zabić Joabá Hetmáná woysk Dawidowych, przez rozkázanie Oycá ſwego, ktore mu zoſtawił umieráiąc; toż uczynił i Semeiemu, ktory łáiał Dawidá, i łżył w ten czás, gdy przed Abſolonem uciekał, traktował go z rázu dobrze, kontentuiąc się tym, że mu rozkázał, aby nie wychodził z Jeruzálem, pod gárdłem. Ale w lat trzy dwoch iego niewolnikow uciekło, on wśiadſzy ná konia gonił ich, co gdy wiedźieć doſzło Salomoná, kázał go zabić: Salomon widząc ták ſzczęśliwe ſwoie ná tronie uſtánowienie, ſzukał ſpokrewnienia z Krolem Ægyptu, i wźiął corkę iego za żonę. Prędko potym pokázał mu się Bog we śnie, upewniaiąc że go kochał dla Dawidá Oycá iego, i upewniaiąc, że wſzytko mu da, czegokolwiek od niego żądać będźie: Salomon uważaiąc ze był Krolem obſzernego ludu, że ta godność powinna była bydź utrzymaná przez wielką mądrość, bo im wyżey go podnośiła, tym do większych pobudźiła rzeczy; rozumiał za rzecz ſobie naypotrzebnieyſzą, aby mogł mieć mądrość do rządu ták wielkiego kroleſtwa náleżącą. Wzruſzony był Bog tym wybrániem, lubo wiedźiał że ten młody Krol miał iuż to, o co prośił; obiecał mu tedy: że ani przed nim, ani po nim nie miało bydź człowieká, ktoryby się rownać mu mogł w mądrośći, a pokazuiąc iáko mu się to podobáło, że to nad wſzytkie

3tio. Reg. 1.

Rok świá 2991. przed Chriſtuſem 1013, Salomon miał lat 20 á krolowania iego był rok 3.

 kie

3tio. Reg. 1. kie inſze dobra obrał ſobie, obiecał że mu to miał dać ná dokończenie, że miał bydź naybogátſzym i naywſpaniálſzym Krolem nad wſzytkich, ktorzy przed nim byli, i ktorzy po nim náſtąpić mieli. Przykład tego młodego Paná uczy Krolow Chrześćiańskich, żeby nie ták ſobie ważyli bogáctw, honorow, i ućiech, i żeby wielkość ſwoię ná tym nie ſtanáwiali, aby niewiernych i báłwochwalnych Krolow zwyćiężali wſpaniałośćią, z ktorymi częſto rowniać się nie mogą w mocy i bogáctwach, ale żeby naywiękſzą ná tym pokładali ſłąwę, że ſą práwdźiwemi Bogá obrazami, ktoremu się kłaniaią, ſtaiąc się podobnymi mu przez mądrość, ktora dla nich ieſt źrzodłem wſzelkiego dobra, i przez ſpráwiedliwość, ktorą Salomon zowie utwierdzeniem thronu.

3tio. Reg. 3.

Sławny ſąd Salomoná ná poznánie, ktora była práwdźiwa iednego dźiećięćia Matká, dwie się weń wſpieraiąc

OTrzymawſzy Salomon od Bogá dar mądrośći, podała się zaraz okázya ná pokázanie iey, ktora reputacyą iego ná cały świat wyſtawiła. Dwie białegłowie złego żyćia przyſzły do niego, proſząc go o ſąd; iedna z nich rzekła mu: że obiedwie mięſzkaiąc w iednym domu urodźiła ſyná, że we trzy dni potym druga tákże urodźiła ſyná, ktorego w nocy udusiła, a ćichuśieńko wſtawſzy gdy ona ſpalá, wźięła iey dźiećię, a położyła przy niey ná tymże mieyſcu ſwoie umarłe, a ráno wſtawſzy gdy chćiała dać

ſać

ſać ſwoiemu dźiećięćiu, ználazła go umárłym, ale przypátruiąc mu się z pilnośćią, poznáła, że ten ſyn nie był iey; druga białagłowa zápierała się mocno tego, co pierwſza twierdźiła, upewniaiąc że to dźiećię żywe było iey właſne, a owo umárłe náleżało do tey, ktora iey chćiała właſne iey odebrać. Spráwa ták zamięſzana bez proby, bez świadkow, bo się to ſtało w oſobnośći i w iedney zamkniętey izbie, i w milczeniu nocy, potrzebowała ták mądrego Królá iáko był Salomon, ktory pokázał w tey okazyey (iáko o nim czytamy) rozeznánie iaśne wſzelkiey nátury, nie tylko co náleży do źioł, drzewá i zwierząt, ale też co náleży do poruſzenia nayſekretnieyſzego ſercá ludzkiego, i affektu naygorętſzego Mátek ku ſwoim dźiećiom. Kazał przynieść miecz, i táki ferował dekret, ktory się zdał bydź cudownym: iedna mowi, to dźiećię ktore żyie, ieſt moie: druga twierdźi że ieſt iey, niechże go rozetną ná dwoie, i niech każda połowę weźmie: fałſzywa Matka pozwoliła zaraz ná ten ſąd, ale práwdźiwa czuiąc w ſobie wſzytkie poruſzone wnętrzności, ſupplikowała Krolowi, aby ráczey dał całe owo dźiećię tey, ktora iey go wydrzeć chćiała. A przez to poznáno zaraz práwdźiwą Matkę, a dźiwowano się ták pięknemu ſpoſobowi, ktorego zażył Salomon ná poznánie práwdźiwey. Pokázał práwdę tego, co ſam mowi w przypowieśćiach: że Krol śiedząc ná thronie, ma nieiáko

3tio. Reg. 3.

3tio. Reg. 3. ko duchá Prorockiego ná wárgach, że ieſt rzecz trudna aby co się miało ukryć iego mądrośći, i że umie doskonale rozſądzić, miedzy prawdą a kłamſtwem. Uważaią Oycowie święći, że figura dwoch tych białychgłow pięknie reprezentuią rożność, ktorá się znayduie miedzy fałſzywemi a prawdźiwemi Páſterzami: fałſzywi Páſterze skárzą się ná prawdźiwych, że zabiiáią duſze w ten czás, gdy oni ſami to czynią, i zażywaią tego kłámſtwa i impoſtury, aby śiali kłotnie i zwádki w Kośćiele. Práwdźiwi Páſterze przećiwnym ſpoſobem maią wnętrznośći mácierzynskie przećiwko tym ludźiom, ktorzy im ſą poddanemi, nie ſzukaią nic bárziey, iáko zbáwienia dźieći ich, a nie ſwoiey własney chwały, i woli uſtąpić pánowaniu nieſpráwiedliwych, ktorzy z rąk ich wydźieraią duſze, ktore kármili słowami żywota, ażeli żeby mieli śćierpieć, żeby dla nich rozdźielano iedność ćiałá, i Kośćioła Boskiego.

3tio. Reg. 6. Rok świa. 3000, przed Chrystusem 1004.

Sálomon buduie Kośćioł.

KRoleſtwo Salomoná, było kroleſtwo pokoiu i wſzelkiego dobra; bogactwá nieskonczone krolewskie spływały ná wſzytkich poddanych, ktorzy żyli ſpokoynie, (iáko mowi Piſmo) każdy pod ćieniem Figi ſwoiey i ſwoiey winnicy; lekce ważono ná ten czas złoto, bo go wielka była obfitość, a śrebra było iák kámieni. Wielka wſpaniałość náſtępuiących po nim Krolow

Krolow nie mogłá się do tey rownać, i powinni by bydź 3tio.
mieni za ubogich i zá partykularnych ludzi, gdy- Reg. 6.
byśmy ich chćieli rownáć do Salomoná: trzebá było
ná każdy dzień ná wyżywienie Dworu Krolewskiego więcy niż iedenaśćie tyśięcy miar pięknej mąki, a dwadźieśćia dwa pospolitszey, dziesięc tłustych wołow, a dwadźieśćia podleyszych, sto báránow oprocz nieskonczoney lidźby ieleni; sárn, ptástwa, i wszelkiey zwierzyny. Czterdźieśći tyśięcy było koni cugowych, dwanaśćie tyśięcy rumakow, ná ktorych dźielono obroki i śianá z niesłychanym porządkiem. Ten pokoy, ktorego ná ten czas w całey żydowskiey zażywano źiemi, był przyczyną tych obfitośći, dla ktorych Salomon miał imię Krolá spokoynego. Tegoć pokoiu było trzebá dla tey imprezy, ktorą miał, áby był zbudował Kośćioł o ktorym myślał Dawid, a uczynić tego nie mogł dla ustawicznych woien; ten młody Pan wszelkie ná to obróćił stáránia, áby go był wystáwił: náznaczył trzy tyśiące, sześć set ludźi, ktorzyby strzegli robotnikow: ośmdźieśiąt tyśięcy do wyrabiánia kámieni w gorách; a śiedmdźieśiąt tyśięcy ludźi ná noszenie ná rámionach. Posłał prośić Krolá Hiram, áby mogł wyrobić cedrow niemało ná Libánie, i wystáwił Kośćioł, gdźie Bog zdał się mieć pociechę, pokazuiąc, iák daleko mogła zaiść wspániałość ludu: ten Kośćioł zaczęto budować czwartego roku pánowaniá Salomoná, czterysta ośmdźieśiąt lat,

 po wy-

3tio. *Reg. 6.* po wyśćiu z Egiptu, a skonczono go roku 3000. po ſtworzonym świećie, właśnie tyśiąc lat przed urodzeniem prawdźiwego Meſſyaſzá, ktorego był Figurą. A ták Salomon, ktory niewielo więcey nád lat dwadźieśćia miał, kiedy zaczął ten budynek ſzczęśliwie, skończył pierwſzy Kośćioł ná źiemi, ná imię i chwałę prawdźiwego Bogá, i dokończył w niewielu lat ták pyſzny budinek, nád ktory do tych czas nic pięknieyſzego nie widźiano. Jakby był ſzcześliwy, mowi święty Ambroży, gdyby był miał ſtaránie podnoſząc Kośćioł Bogu áby się utwierdzał ták w pokorze, żeby duſza iego mogła byłá bydź dla Bogá Kośćiołem milſzym, niżeli ten, ktory budował. Ale poświęćiwſzy Bogu Kośćioł kámienny w ſwoiey młodośći, zamazał go i ſprofanował niewſtydliwie w ſwoiey ſtarośći (iáko daley obaczemy) ſzpecząc Kośćioł właſznego ćiała ſwego, a ucząc przez ſwoy przykład tych, ktorzy iáko on oddáiąć upominki Bogu, albo Kośćiołowi iego, áby niezbyt duſali tym upominkom, chodźby były naypięknieyſze w oczach ludzkich, ále żeby ſobie przypominali, że prawdźiwe człowieka w tym żyćiu ſzczęśćie (według náuki Auguſtyná świętego) kiedy ieſt zniżony, a nie kiedy podnieſzony, poniewaź to wſzytko co uczynił Salomon, i naywiękſze bogactwa ktore miał, nie mogły przeſzkodźić i zabieżeć temu, żeby ná koniec nieupadł pod ćiężarem ſzczęśćia ſwego, i ſwoiey ſławy.

Láwaterz

Lawaterz názwany morze mosieżne, w ktorym umywali nogi i ręce Kápłáni, gdy do Kośćiołá wchodźili. 3. *Reg.* 7.

BUdynek Kośćiołá Salomonowego, lubo ták cudowny i táiemnic pełen, nie byłby był doskonały, gdyby ow Pan, ktorego wſzytkie dźieła były figurámi, iáko ſam był figurą prawdźiwego Salomoná nie nápełnił był budinku tego wſzytkim tym, cokolwiek należało do czći Boskiey, i ceremoniy do ofiar. Po ták wielu rzeczach z czyſtego wyrobionych złotá z koſztem nieſłychanem, wyſtáwił iákoby fontannę, ktora dla wielkośći nieſłychaney, oſobliwie ieſt w Piśmie świętym opiſana, i ma ſwoy partykularny wykład. Było to naczynie miedźiane, nieſłychanie obſerne, pięć łokći było wyſokie, dźieśięć ſzerokie, a trzydźieśći około. Zmieśćiło się wnim blisko trzech ſet beczek wody, według naſzey miary rachuiąc. Złożone było ná dwunáſtu miedźiánych wołach, z ktorych trzech ná wſchod, trzech ná zachod, trzech ná pułnocy, a trzech obroceni byli ná południe. Ozdobione było rożnemi feſtonámi, i ozdobámi z rożnych figur, co kolwiek naylepśi ná ten czas rzemieśnicy mogli wymyślić. Włożył Salomon ten ſtatek do Kośćiołá náto, áby się w nim obmywali Kápłáni, gdy wchodźili ná odpráwowanie, funkcyi duchownych. Dał ten był ordynáns Bog Moyżeſzowi, ten święty Prorok kazał był robić wielkie náczynie z miedźi, ktore było miedzy przybytkiem a Ołtarzem, áby Kápłáni tám umywali

ſobie

3tio. Reg. 7. nogi i ręce, gdy wchodźili, i wychodźili. Co dáło mieyſce wielom, że wierzyli, że w ten czás gdy ofiárowáć mieli Kápłani kádzenia, nie chodźili tylko gołemi nogámi, kiedy im Bog rozkázał umywáć się w ten ſpoſob, pod kárą śmierći, chcąc (iáko mowi Piſmo święte) aby to práwo wiecznie było zachowane. Pokázywało ná ten czás oczywiśćie, że ofiáry owe nie były tylko figurą przyſzłych, a za tym domyślić się ſnádno, iákiey czyſtośći potrzebowáć miał ná potym od miniſtrow Ołtarzá ſwego, i Kápłanow práwa nowego. Bo rzecz trudna, iáko uważa święty Grzegorz, aby żyiąc miedzy ludźmi, nie mieli iákiego zakáłu ná nogách, ktore znáczą affekcye duſzy, i ná rękach, ktore reprezentuią uczynki, powinni czynić rekurs do wod świętych, skruſzenia i pokory ſercá, aby mieli zawſze duſzę czyſtą, i nie zbliżali się ieżeli można do ofiáry, ktora ieſt i ſamym Aniołom ſtraſzna, tylko z czyſtośćią Anielską.

3tio. Reg. 8. Zgromadza Salomon wſzytkich ludźi, ná uroczyſtość poświęcenia Kośćiołá.

Rok ſwiátá 3001. GDy Salomon dokończył budynku Kośćioła, i tego wſzytkiego, cokolwiek do czći ofiár náleżało, umyślił poświęćić go, i przenieść Arkę z mieyſca tego, gdźie ią Dawid zoſtawił. Rzecz ieſt potrzebna abyśmy wiedźieli o rożnych przenośinach, ktore się ſtały z Arką w Piſmie świętym ták ſławną. Arka i Przybytek będąc zbudowane od Moyzeſzá ná puſzczy

ſzczy

ſzczy według ordynánſu, ktory był odebrał od Bo- gá, poſtánowione były przez Jozwego w Silo śiedme- go roku po prześćiu Jordaná, gdy po znieśieniu ge- nerálnym nieprzyiaćioł ſwoich, poczęli się w kráiach owych ćieſzyć z pokoiu. Silo było to miaſto poko- lenia Ephráim, ktore zda się bydź tym co i Salem, gdźie krolował Melchiſedech, i blisko ktorego świę- ty Ján chrzćił: zoſtawała tam Arká przez lat trzy- ſtá dwadźieśćia ośm do tego czáſu, aż ią do obozu znieśiono, a potym gdy ią wźięli Filiſtynczykowie, oddawſzy ią w śiedm mieśięcy, poſtáwiona była po- tym u Abinádabá w Cháryathiarim, zoſtawała tam lat śiedmdźieśiąt, a potym przenieśiona była do O- bededoná, gdźie tylko trzy mieśiące była, po skoń- czonych ktorych kazał ią poſtawić Dawid ná miey- ſcu, ktorego dla niey nágotowano w nowym ſwoim mieśćie Syon, ktore było iákoby forteca Jerozolimy. Zda się że w tenże czás Przybytek, ktory tákże zo- ſtawał w Silo, przenieśiony był do Gábaon, poko- lenia Judy. Ale w czterdźieśći lat potym chcąc Sa- lomon poświęćić Kośćioł ktory był zbudował, ka- zał przenieść Arkę i Przybytek z Ołtarzem mośię- żnym, ná ktorym oddawano ofiáry, i zoſtawało to wſzytko aż po czterech ſet dwudźieſtu i czterech lat, gdy Nábuchodonozor wźiął Jeruzalem, kazał ták- że zápalić i Kośćioł. W ten czás Jeremiaſz proroku- iąc zupełną ruinę ktora náſtąpić miała, kázał wy- nieść

3tio. Reg. 8.

3tio. nieść Arkę i Przybytek, i schował ie w skále Gory
Reg. 8. Phágza, z kąd Moyzesz widźiał źiemię świętą, i ten Prorok upewnił: że to mieysce będzie nieznáiome, aż Bog będąc zmiękczony, wyprowadźi lud swoy z niewoli, i że w ten czás obiawi to Bog, co podaie do wiadomośći i wiary, że ta Arká była znowu położona w drugim Kośćiele od Cyruszá zaczętym, a od Daryuszá skończonym; ze wszytkich tych przynośin Arki nie było sławnieyszey, iáko tá, o ktorey teraz mowiemy. Aby tym sławnieyszą uczynił Salomon ceremonią, zgromádźił wszytek lud, z ktorego była niesłychana ćizba, szedł sam przed Arką, ktorą nieśli Kapłáni, i oddawał ofiáry bez lidźby. Gdy do Kośćioła przyśli, zanieśli Kapłáni Arkę do świątnicy, i ná mieysce nayskrytsze, ktore było nágotowane, a gdy z tamtąd wyśli, mgła nápełniła cały kośćioł ták dalece, że kapłáni nie mogli tam zostać, ani czynić tego, co do ich urzędu náleżało. Niesłychaną nápełniony był poćiechą ten Krol, gdy poznał przez ten znak powierzchowny, że Bog przyimował wdźięcznie to mieysce, ktore mu nágotował, padł ná kolána przed Ołtarzem, i podniosszy wzgorę ręce, wzywał Bogá z całego serca swego; wołał przed máiestatem iego przenayświętszym z całego serca: czy możnaż rzecz, aby Bog chćiał mięszkać ná źiemi, ieżeli niebo i źiemia ogárnąc go nie mogą, a iákoż go ogárnie ten dom, ktorym zbudował!

prośił

prośił potym Bogá, aby lud ow nápełnił błogosła- wieństwem swoim, aby słuchał łaskawie modlitw tych, ktorzy przyidą do tego Kośćioła żebrać miłośierdźia iego, i żeby się skłonił ku tym, ktorzy wyznawać będą grzechy swoie z szczerym żalem. Supplikował mu, aby w ten czás, gdy lud śćiśniony będzie od swych nieprzyiaćioł, ználazł w tym Kośćiele pewną ućieczkę przećiwko ich zdrádom, a gdy grzechy ludzkie uczynią niebo iák mośiężne, źiemię iák że- lazną, i kiedy długa suchość trawić będzie ludźi przez głod, modlitwy ktore mu ofiárowáć będą w tym ko- śćiele, otworzyły kátarákty niebieskie, i sprowadźi- ły deszcz ná źiemię. Supplikował ná koniec, aby o- czy iego Boskie otworzone były záwsze ná to miey- sce święte, odwracaiąc wszelkie nieszczęśćia od tych, ktorzy mu się w nim modlić będą, i żeby uszy ie- go skłonione były do wysłuchania ich modlitw. Ta ceremonia trwała dni piętnaśćie, bo była złączona z uroczystośćią Przybytkow, ktora przydała ośm dni do dni poświęcania; po ktorych Salomon rozpuśćił swoy lud, ofiárowawszy ná tę uroczystość dwadźie- śćia i dwa tyśiące wołow, i sto dwadzieśćia tyśięcy owiec. Uważaią Oycowie święći, że to co uczynił ná ten czás Salomon dla tego Kośćioła ktory zbu- dował, powinnoby wzniecać głęboki respekt we wszy- tkich Chrześćianách, gdy wchodzą do Kośćiołow, bo w nich się znayduie ta prawda, ktorey Żydźi nie

3tio. Reg. 8.

3tio. Reg. 8. mieli tylko ćień w ták pyſznym Kośćiele, i gdyby otworzono obłoki i niebo niebios, iáko mowi święty Chryzoſtom, nie ználeźionoby tam nic większego, ani nic świętſzego iáko to, co się znayduie ná naſzych Ołtarzách.

3tio. Reg 10. Krolowa Sabá przychodźi do Salomoná, aby iego ſłuchała mądrośći, i oddała mu upominki.

Rok ſwiatá 3013. przedChriſtuſem. 991. ZBudowawſzy Salomon ták wſpániały kośćioł, zbudował tákże pálac dla śiebie, ktorego budowanie trwáło lat czternaśćie, w ktorym nie widawało się ze wſzytkich ſtron tylko złoto, i gdźie bogáte kolumny, i śnicerskie roboty całego świátá pociągały oczy. Ták wielo budynkow ták cudownych oſtawiły imię iego ná cały świat, i biegło co żywo ze wſzytkich ſtron, aby widźieli tego krolá, ktorego miano iáko za ieden cud wiekow, naywiękſze zaś prágnienie widźieć go pokázała Krolowa z Sáby, ktora od południa umyślnie zbliżyła się, wiedźieć, ieźli to co o tym Pánu powiedźiano, było práwda: wypráwiła się z wielką pompą, i przyniosła Sálomonowi bogáte upominki, ſto dwadźieśćia tálentow złotá, ktore blisko ośm millionow złotych czynią: pereł bárzo bogátych, i perfumow tákich, ktorym podobnych do tego czáſu było nie widźiano. Ale iák obáczyła tego Krolá wſpániałość, mądrość dyſzkurſzow iego, przeniknienie w rzeczach nayskrytſzych, porządek domu, i lidźbę iego officyaliſtow, odeſzła práwie od

śiebie

śiebie (iáko mowi Pismo) i rzekła do niego: wyznáię teraz, że cokolwiek mi kiedy powiedźiano o tobie i o twoiey mądrośći, iest rzecz práwdźiwa: nie mogłam wszytkiemu temu wierzyć co mi powiadáno, i chćiałam aby moie własne w tym mię obiaśniły oczy: ale to co widzę, zwyćięża nierownie to wszytko, cokolwiekem słyszała, szczęśliwi ći, ktorzy są ustáwiczni ná usłudze twoiey, i ktorzy nieprzestannie słuchaią mądrośći mowy twoiey. Powrácała się názad ta Krolowa nápełniona poćiechą ze wszytkiego tego, cokolwiek widźiała i cokolwiek słyszała, a Salomon dał iey podarunki nierownie większe, aniżeli te, ktore mu ich ona przyniosła. Oycowie święći powiadaią: że ta Krolowa znáczyła kośćioł, i trzebá nam się obáwiać według słow Ewángeliey, aby nas kiedykolwiek nie zawstydźiła; bo miasto tego że ona z ostatniey odległośći źiemi przyszła, aby była słuchała mądrośći Salomoná, i że miała za szczęśliwych tych, ktorzy się zbliżali do niego, i ktorzy mu służyli, Chrześćianie przećiwnym sposobem maiąc Bogá samego za mistrzá, mądrość Chrystusową za przewodniká, niebo za nágrodę, więcey ważą często ludźie niżeli Bogá, mądrość świata, niżeli Chrystusá, i possessyą źiemi, niżeli delicye niebá. *3tio. Reg* 10.

Salomoná psuią niewiásty, kadźi Bałwany fałszywych Bogow; śmierć iego. *3tio. Reg*. II.

Rok świa-
tá, 3023.
przed Chri
ſtuſem
981.
maiąc Sa-
lomon
więcey
niż lat 50

POkazawſzy Salomon rzeczy ták cudowne ná początku żyćiá ſwego zakończył ták piękne akcye końcem wſtydlywym, ktory pokazuie przez oczywiſtſzy ieſzcze przykład, niżeli był Oycá iego Dawidá, że człowiek nie powinien się nigdy wſpierać ná ſobie ſamym, i im ieſt bárziey podwyżſzonym, tym się bárziey bać powinien ſwoiey włáſney ſłábośći. Bo białegłowy zepſowały ná koniec to ſerce, ktore przez ták wielo lat było *Kośćiołem* Boskim, od miłośći mądrośći, poſzedł do miłośći białychgłow, a od tey miłośći białychgłow, skłonił się do báłwochwalſtwá. Miał żon blisko śiedm ſet, ktore wſzytkie miały imie Krolowy, oprocz trzech ſet inſzych nałożnic lubo práwo Boskie, ktore ná ten czás pozwalało mieć wielo żon, zakázało iednak ták wielką lidżbę, a oſobliwie żeby się nie łączyć było z białogłowami cudzożiemskiemi. Zbudowáwſzy Kośćioł Bogu prawdźiwemu, budował go tákże dla báłwanow, i owe upodobánie ktore miał dla żon wźiętych z Ægyptu, i z kráiow Amonitow i Moábitow przywiodło go, że budował Kośćioły Bogini Sydońskiey, báłwanowi Amonitow, i inſzym obrzydliwośćiom podobnym. Ták wielki grzech rozgniewał nieſłychanie Bogá, pokázał mu się, nie iuż iáko przedtym po dwa rázy chwaląc iego poſtępki, albo obiecuiąc ſzczęśćie, ale oświadczaiąc ſłuſzny gniew, że ták ſobie máło ważył łáski iego, ták wſtydliwie łamał prawo iego; opowiedźiał mu: że rozdźieli kro-

li kroleſtwo iego, i że go da ſłudze iego: maiąc iednák reſpekt ná Dawidá Oycá iego, nie wypełni tego dekretu aż po śmierći iego, i że zachowa iedno pokolenie ſynowi iego. Salomon doſzedſzy tego, że ten ſługá ktory miał bydź dźiedźicem iego Páńſtwa, był Jeroboám ktorego wychował z młodu, i ktoremu Prorok Achiás obiecywał kroleſtwo nád dźieśiąćią pokolenia, rozrzynaiąc suknie ſwoię ná dwanaśćie częśći, z ktorych mu dał dźieśięć, czynił cokolwiek mogł, aby go był zgubił; dlá czego on umknął do Ægyptu. Panował Salomon ſpokoynie przez lat czterdźieśći, a umarł maiąc blisko lat ſześdźieśiąt, i był pogrzebiony w mieśćie Dawidá Oycá ſwego. Jeżeli upadek iego był dla niego ták nieſzczęśliwy był dla inſzych pożyteczny, ktory nan zapatruią się oczámi wiary. Ieſt to rzecz cudowna, że będąc obdarzony od Bogá ták wielą łask, wiedźieć nie możemy do tych czas, ieżeli kondycyą iego opłakiwáć czy chwalić mamy; grzech iego ieſt arcypewny przez ſame Piſmo ták, iák grzech Dawidá, ále ta ieſt miedzy niemi rożność, że pokutá Dawidá ieſt także arcypewna, a Salomona cále niepewna. Lubo niektorzy księgę Ekleſyáſtiku máią za księgę pokutuiącego. Ten przykład powinien w nas wzbudzać oſobliwą wzgárdę wſzelkich wielkośći świátowych, choćiażbyśmy ich od ſamego odebráli Bogá, widźiemy opiſanie tego, ktore ſamże Salomon w teyże pomienioney uczynił księdze. A

3tio. Reg. 11.

Rok świa. 3029. przed Chri ſtuſem 975.

3tio. Reg. II. ták niemaſz człowieká ktoryby nie powinien przekłádać gnoiu Jobá, nád tron Salomoná, bo w pierwſzym widźiemy modeluſz doskonały ćierpliwośći, ktora wſzytkich koronuie świętych, a w drugiey widźiemy upádek iednego człowieká, ktory nie mogł się zbronić przećiwko robákowi pychy, ktory ieſt od bogactw nierozdźielny, i trućiznie ſzczęśliwośći przez nayważſzą, ktorą się kolwiek tylko ználeść mogła kiedy ná świećie mądrość.

3tio. Reg. 12. Po śmierći Salomoná poſyła lud do Roboámá iego ſyná, ktory więcey ſobie ważąc rádę młodych niż ſtarych, traći kroleſtwo Izráelſkie.

Rok świátá, 3026. przed Chriſtuſem 925.

GDy Salomon umarł, a ſyn iego ośiadł Kroleſtwo, poddani iego a przed nimi Jeroboám, przyſzli do niego ſupplikuiąc pokornie, żeby im zelżył tych podatkow, ktore Oćiec iego Salomon ná nich poſtánowił. Ten Pan ná deliberácyą to ná trzy dni ſobie wźiął, i pytał się z rázu ſtarſzych, ktorych Oćiec iego zażywał rády, ktorzy mu rádźili wſzyſcy, aby iáko nayłaskawiey traktował lud, i żeby im dał odpowiedź dobrą, zniewalaiąc ſobie wſzytkich ſerca na początku pánowania ſwego, aby nimi tym doskonaley potym rządźić mogł. Ale ten Pan młody porzućiwſzy rádę ſtárych, radźił się tákże młodych ludźi, z ktorymi był wychowany, ktorzy mu radźili, aby odpowiedźiał twardo owym deputatom, i pogroźił im, że ich ná przyſzły czás ſurowiey trá-

ktować będzie, niżeli Oćiec iego czynił. Pismo S. *3tio. Reg.* 12.
pokázuie, że to się stáło przez osobliwe sporządzenie
Boskie, że ten Pan dał się oślepić idąc za rádą tych
młodych ludźi bez experyencyey, a nie słuchaiąc
stárszych; a przez tę niedyszkrecyą Roboamá chćiał
Bog wypełnić to, co obiecał Jeroboámowi przez Proroká
swego Achiaszá, bo ow lud odebráwszy ták złą
odpowiedź od Krolá, powstał przećiwko niemu protestuiąc
się, że mu nigdy nie będzie posłusznym:
chcąc Roboám uspokoić ow tumult, posłał Aduramá
z pierwszych officyrow swoich, ktorego lud ukámienował,
i Krol sam w ućieczcze tylko swoie mogł
ználeść zdrowie. Cały tedy Izráel, to iest dźieśięć
pokolenia oddalili się od Roboamá, i wźięli sobie Jeroboamá
za Krolá, a gdy się Roboám gotował przećiwko
niemu ná woynę, maiąc sto ośmdźieśiąt tyśięcy
ludźi wybránych, ktore z samego iednego pokolenia
Judy zebrał, bo to pokolenie było zawsze
wiernie przywiązane do iego usługi z respektu Dawidá,
ktorego Bog kochał. Człowiek ieden Boski názwany
Semeia przyszedł do niego, opowiadaiąc mu
wolą Pańską, żeby woyny nie zaczynał przećiwko
Jeroboámowi, bo ta mięszanina stała się z woli iego,
i według tego iáko obiecał. A tu zaczęła się owa
długa diwizya i rozdźiał żydowskich i Izráelskich
Krolow, ktora była długą i oczywistą probą w nástępuiących
wiekách, nieuwági tego młodego krolá,
 ktory

3tio. Reg. 12. ktory zgubił przez swoię niedyszkrecyą to co mogł zatrzymać przez swoię mądrość. Ale Bog pokázał w nim że iest Pánem Krolow, i że im daie dobry albo zły rozum według swego gniewu, albo dobroći przećiwko nim. Naymędrszy ze wszytkich Krolow zostawił Państwo swoie głupiemu i niedyszkretnemu, a Bog chćiał oczywiśćie skárać Oycá w synu, a złe żyćie w starośći Salomoná, w nieuważney Roboamá młodośći. Kośćielni Doktorowie uważali, że ta lekkość Roboamá ktory przekładał radę młodych ludźi nad starych, znáczyła nieszczęśćie tych, ktorzy niechcąc słuchać mądrey Oycow świętych rády, ktorzy są práwdźiwemi krolestwa Chrystusowego rádcami, czynią rekurs do rád niediszkretnych, ktore przekładaią nowość opinii ludzkich, nad powagę niewzruszoną dawney práwdy.

3tio. Reg. 13. Ieden Prorok gániąc Jeroboámowi niezbożnośći, zabity ode lwá za niepołuszeństwo Pánu, ktory mu ná tam tym mieyscu zakázał był, aby nie iádł ani pił.

Rok świátá 3030. przed Christusem 974.

W Idząc się Geroboám Panem dźieśięćiu pokolenia Izráelskiego, zaczął zaráz od tego, od czego zaczynáią mniey pobożni; więcey ważąc interess pánowania niżeli wiary, bo ten bezbożny Krol rozumiał, że ieżeli lud chodźić będzie według zwyczaiu do Jeruzálem, aby tam ofiárowali Bogu, wroćić się mogą powoli do posłuszeństwa Roboámowi práwdźiwemu ich Krolowi. Pomyślawszy tedy nad tą

ſpráwą, kazał zrobić dwoch złotych ćielcow, iedne- 3tio.
go z nich w Bethel, drugiego osadzaiąc w Dan, i po- Reg. 13
kazał ludźiom, że ći ſą Bogowie ktorzy ich wypro-
wádźili z Ægyptu, i ktorym się kłaniać powinni,
wyſtawił im Ołtarze z wielką pompą, i chćiał naśla-
dowáć część owych báłwanow we wſzytkim cokol-
wiek się dźiało w Jeruzálem, ná część práwdźiwego
Bogá. Ale gdy Ieroboám ſam był przy ofierze owe-
go Ołtarzá ktory był w Bethel, poſłał Bog Proroká,
ktory mowę ſwoię obroćił do owego Ołtarzá, i kto-
ry prorokował, że się urodźi ſyn z pokolenia Dawi-
dá, ktory się zwáć będzie Iozyaſz, a ten ná tym Oł-
tarzu poduśi wſzytkich Kápłanow, ktory ná nim o-
fiárowáć będą kádzenia, a ná dowod tego że proro-
ctwo to było práwdźiwe, w tenże moment rozpádł
się ná dwie częśći ten Ołtarz, co się potym ſtało przez
Iozyaſzá dwieśćie pięćdźieśiąt lat po tym proroctwie.
Ieroboám widząc że mowił przećiwko Ołtarzowi kto-
ry on ſam wybudował, podnioſł rękę skazuiąc do
officyrow aby go wźięli, ale ta ręka zaraz uſchła, i
nie mogł iey więcey odćiągnąć; ten Pan będąc u-
pokorzony przez ták nágłe skaránie, prośił Proroká
aby otrzymał uzdrowienie od tego, ktory go prze-
ćiwko niemu poſłał, a będąc uzdrowiony, prośił go
aby ziadł co w domu iego: ale Prorok odmowił, o-
powiadaiąc, że Bog zakázał mu pić i ieść ná tym
mieyſcu: gdy odſzedł, fałſzywy Prorok ieden ktory

3tio. w tymże mieśćie Bethel mięſzkał, biegł za tym czło
Reg 13. wiekiem Boskim, ktorego zaſtał pod drzewem od=
poczywaiącego, i prośił go aby chćiał zieść cokol-
wiek u niego, czego gdy niechćiał uczynić, bo mu
Bog zakázał; on rzekł: ia ieſtem tákże Prorok iák i
ty, ieden z Aniołow rozkázał mi, abym biegał za
tobą, i zaprowadźił ćię do śiebie, abyśmy poſpołu
ziedli: oſzukał go przez tę ſztukę, i zwabił do śie=
bie, ale gdy obádway byli przy ſtole, fałſzywy ow
Prorok od Bogá poruſzony, rzekł do niego: ponie-
waż nie byłeś poſłuſzny Bogu, i żeś tu śmiał ieść
przećiwko zakázaniu iego, nie będzieſz pogrzebiony
z Oycami twemi: co się prędko prawdźiwie pokáza-
ło, bo gdy powrácał ná ſwoiey oślicy, nápadł lew
ná niego i udusił go, nietknąwſzy się ani ćiała iego
umárłego, ani oślicy, trzymaiąc się oboie przy Pro-
roku umárłym. Uważa Grzegorz święty, że ten Pro-
rok Boski miał táiemne iákież upodobánie w tych
wielkich rzeczach ktore uczynił; zarażaiąc náprzod,
a potym uzdráwiaiąc Królá, i z ták wielką mowiąc
do niego wolnośćią, a ta chwała ktora go wyniosła,
przyczyną była zaćmienia duſzy, bo miaſto tego co-
by był miał bydź ſtáteczny nie łamiąc práwa ani
rozkázania Boskiego, nie tłumacząc iego ordynan=
ſu, dał się oſzukać fałſzywemu Prorokowi, ktory go
przyprowadźił do nieposłuſzeńſtwa, a przez nieposłu-
ſzeńſtwo do śmierći, ták go skaráwſzy Bog kárą mi=
iaiącą

iaiącą ná ćiele, aby go utrzymał wiecznie ná duſzy.

Podniosł się Zambry przećiwko Elá czwartemu Krolowi Izraelskiemu, ktory będąc obleżony w Thersie zgorzał ſam, i z całą Familią ſwoią w ſwoim właſnym zamku. 3tio. Reg. 16

POpełniwſzy ták wiele bezbożnośći Jeroboam, umárł ná koniec dwadźieśćia i dwa lat pánuiąc, prowadźił záwſze woynę z Roboámem, ktory był przećiwko niemu powſtał. Nádab ſyn iego, ktory dwa tylko roki pánował, bo Baáza wydárł mu prędko Krolestwo. Ten to zás był Baázá, ktory uczynił okrutną woynę przećiwko pobożnemu Azá Judy krolowi, ſynowi bezbożnego Abiáſa, ktory panował przed nim, po śmierći Roboámá Oycá ſwego. Ale Bog chcąc nágrodźić Aźie pobożność ktorą przećiwko niemu pokazywał, i ſtáranie ktore miał, áby wſzytkie wykorzenić báłwány z całego kroleſtwá Judy, i oſadźić tam część iego, uczynił go zwyćięzcą nád nieprzyiaćiołámi iego, i dał mu kilka zwyćięſtw, nád Baázą, krolem Izráelskim, ktory uſtáwicznie z nim prowadźił woynę, a ktory nie był mniey bezbożny, iáko iego Predeceſſorowie Jeroboám, i Nádáb. Iákoż Iehu Prorok Páński przyſzedł do niego, i opowiedźiał mu wſzytkie nieſzczęśćia ktore ná niego i ná cáły dom potym náſtąpić miały. Umarł prędko po tey groźbie Prorockiey Baázá, i zoſtáwił kroleſtwo ſwoie ſynowi ná imię Elá, ktory zaczął pánowáć przez zábićie Jehu dlá proroctw, ktore czynił Oycu iego, i náſtępu- Rok ſwiátá 3075. przed Chriſtuſem 929.

3tio. Reg. 16 iącey potomnośći, ale ten nie pánował tylko lát dwie. Bo Zámbry ktory commendował część woyska iego, zbuntował się przećiwko niemu, i zabił śiedzącego u stołu, kazał się zaraz potym obwołać Krolem Zambri, lubo niedługo się ćieszył z tego krolestwá, ktorego przez táką okrutną bezbożność dostąpił. Bo Ambry ktory drugą częśćią woyska rządźił Elego, był tákże od swoich żołnierzy obrány za Krolá, i chcąc dáli przez odwagę tam postępować, gdźie go fortuná mniey o tym myślącego prowadźiłá, poszedł przećiwko Zambremu, ktory się w mieśćie Therla ufortyfikował był. Gdy ow zły człowiek widźiał, że żywo ná niego nástępowano, nie pokazał mniey okrućieństwá przećiwko sobie samemu, iákie pokazał przećiwko Eli Panu swemu. Bo kazał zapalić pałác swoy właſny, i zgorzał tam sam z całą swoią familią. Umarł iáko mowi Pismo w grzechach swoich, i we wszytkich bezbożnośćiach, ktore popełnił, idąc śládem Jeroboámá, ktory cały Izrael przyprowadźił do báłwochwalstwá. Pokazał Bog przez ten przykład, iáko mu się nie podobáią Tyranowie: mogł żyć sobie szczęśliwie, gdyby się był kontentował tym stopniem, gdźie go usługá iego wyniosłá, aż stał się nieszczęśliwym w tenże moment, gdy go ambitia iego przynagliłá, áby wydarł okrutnie korone temu Krolowi, ktoremu służył. Wśiedm dni stráćił z żyćiem, krolestwo, ktore ták niesłusznie był sobie przywłaszczył, a sumnienie ustáwicznie

wicznie mu wyrzucało grzech iego. Sam się oſądził ná ogień, áby nim zgorzał, i wykorzenił z źiemi z ſobą ſamym całą Familią, i Dom Oycá ták bezbożnego przećiwko Bogu, ták niewiernego przećiwko ſwemu Panu. 3tio. Reg 16.

Karze Bog źiemię nieurodzaiem przez lat trzy, poſyła Proroka Eliaſza, gdźie ná puſzczy dway krucy ieść mu przynoſzą. 3tio. Reg 17. około roku 3092. przed Chriſtuſem 912.

SPokoynie zacząwſzy panowanie Amry w Izraelu po śmierći Zámbrego, ktory ſam śiebie ſpalił, krolował przez lat dwanaśćie, i zoſtawił ſyna Achábá, ktory według Piſmá udał się do bezbożnośći przeſzłych ſwoich Anteceſſorow, złość iego náturalna pomnożyła się ieſzcze bárziey przez złączenie się z Izabellą żoną ſwoią, ktora była corką krola Sydońskiego. Ták zás daleko wynioſł nieſłychane ſwoie wyſtępki, że Bog skarać go muśiał przez ſuchość lat trzy trwaiącą, ktorą Achábowi opowiedźiał Prorok Eliaſz: a pierwſzy raz począł Bog uſtáwiáć tego świętego człowieka, ktorego w tym nieurodzaiu cudownym ſpoſobem żywił, bo go poſłał ku rzeczcze Karyth, gdźie krucy przynośili mu rano i wieczor chleb i pożywienie. Ale długa ſzuchość wyćiągnąwſzy wodę z owey rzeczki rozkazał Bog Prorokowi, áby ſzedł do Sarepty, do domu iedney wdowy, ktory rozkazał áby miała o nim ſtáranie. Gdy się zbliżał do Miaſtá obaczył blisko brámy białągłowę, ktora zbierałá drzazgi, prośił iey, aby

mu

3tio. Reg. 17 mu dała się nápić, a gdy szła szukać wody, prosił iey tákże, aby mu przyniosła trochę chlebá: ale owa białagłowa odpowiedźiała mu, że nie miała u śiebie tylko trochę mąki i trochę oliwy, i że wyszła áby zebrała dwa albo trzy drewienká, ná ktorychby mogła upiec trochę chlebá, zieść z swoim dźiećięćiem, a potym umrzeć. Pokázał ow święty człowiek oczywiśćie, że kiedy Bog posyła sług swoich do iákiego domu, posyła ich bárziey, dla tego, aby nápełnili błogosławieństwy tych, ktorzy ich przyimują, niżeli żeby od nich mieli czego potrzebować dla śiebie samych. Rzekł tedy do owey białeygłowy: aby poszła i upiekła mu popłomyk z owey mąki, opowiadaiąc iey, że ani mąka, ani oliwa nie zmnieyszy się nic aż do tego dniá, ktorego Bog zacznie spuszczać deszcz ná źiemię. Ow cud nápełnił rádośćią wdowę, ktora chćiała (lubo była z kráiu báłwochwalskiego) wyświadczyć owemu świętemu Prorokowi ten affekt, ktory mu i żydźi sami odmawiali, znáczyła przyszłą wiárę pogaństwa w Chrystusá, a niedowiarstwo żydowskie. Ale śmierć iedynego syná odmieniła prędko poćiechę iey w żal, i ták wielkie utrápienie pokázała Eliászowi, że ten święty Prorok tknięty będąc iey łzami, wźiął owo dźiecko, położył go ná źiemi, i układł się ná nim; wyćiągnął się nad ćiałem owego chłopcá, i stał się małym, rownáiąc się do małego ćiałá przez ten cud, ktory cu-

dównie

downie znáczył táiemnicę wćielenia, w ktorym Chry- 3tio.
ſtus ſtał się małym, chcąc nam wroćić żyćie, i ta Reg 17.
piękna figura uczy wſzytkich Páſterzow kośćielnych,
iáko uważaią Oycowie święći, aby się rownáli do ma-
łośći ludu ſwego, wybáczaiąc ſłabośći ich uczniow,
i mierząc się ná nich według ſłowa Piſma świętego,
opowiadaiąc im práwdę świętą według tego, iáko ią
poiąć mogą. Stáie się małym Eliaſz rownáiąc się do
tego dźiecká, ale go wskrzeſza; ták Páſterze mogą
temperowáć práwdę z ſłabemi, ale ták ile potrzebuią,
aby mogli odebráć żyćie, mogą się zniżyć do nich,
ale aby ich podwyżſzyli, nie żeby mieli upáść ro-
wno z niemi.

Poká awſzy práwdźiwego Bogá Eliaſz przez cud o- 3tio:
gniá, ktory ſpádł ná ofiárę, rozkazał aby lud zábił cztery- Reg. 18
ſtá pięđźieśiąt Kápłanow Báalowych.

W Ten czás, gdy Prorok Eliaſz żył ubeſpieczny Rok świa-
u wdowy w Sarápchćie, Achább i Izábel ſzukali go tá, 3096.
ná wſzytkich mieyſcach, aby go skázali ná śmierć, przed Chri
a nieználazſzy, wſzytek ſwoy gniew obroćili ná Ká- ſtuſem
płanow Pańskich. Gdy koniec tey ſuchośći trzylet- 908.
niey przyſzedł, rozkázał Bog Eliáſzowi, aby się po-
kázał Achábowi: przeſtrzegł Eliaſz Abdyaſza czło-
wieká wielkiey poczćiwośći i pobożnośći, ktory rzą-
dźił pálacem Achabá, aby opowiedźiał Krolowi, że
miał prędko z nim mowić: uczynił z rázu trudność
Abdyaſz, boiąc się aby duch Boski nie unioſł Elia-

 ſzá,

3tio. Reg. 18 ſzá, i żeby to nie było przyczyną śmierći iego; ale Eliaſz upewnił owego człowieká, ktory pokázał niedawno pobożność ſwoię; żywiąc ſto Prorokow w iáskiniach, i ſalwuiąc ich od furyey Iezábelli. Poſzedł tedy Abdyaſz do Achabá oznaymuiąc mu, że Eliaſz chce przyiść do niego, prędko potym wſzedł on ſam, a Krol ſpytał go z gniewem: a tyś to ieſt, co cały mięſzaſz Izráel? a Eliaſz z duchem ogniá owemu bezbożnemu Krolowi, ktory ná niego ták nieſłuſznie náſtąpił, odpowiedźiał: nie ia ieſt ktory mięſzam Izráel, ty ieſteś táki Krolu: dom Oycá twego opuśćił Bogá, aby ofiárę czynił Báalowi: ale każ zgromadźić wſzyſtek Izráel i wſzytkich Kápłanow Báalá, co gdy się ſtało, rzekł Eliaſz do całego ludu: a pokiż dźielić się będziećie? ieżeli Pan ieſt práwdźiwy Bog, podzćie za nim, ieżeli Báal, idzćie tákże za nim: ia ieſtem ſam ieden z Prorokow Boskich, a oto czteryſtá pięćdźieśiąt Kápłanow Báala, niech nam dadzą dwoch wołow, ia wezmę iednego a oni drugiego; niech go pośiekaią ná częśći i położą ná Ołtarzu, ia też z moiey ſtrony toż uczynię, każdy chwalić będzie i wzywać będzie ſwego Bogá, a ten ktory wyſłucha naſzych modlitw, i ktory ſpuśći ogień ná ofiarę, niech będzie za prawdźiwego znány Bogá. Zgodźili się wſzyſcy ná tę propozycyą, kápłani Báala zaczęli pierwſi, i położywſzy wołu ná Ołtarzu, wzywali Bogá od poránku aż do południa, ale nikt im nie

im nie odpowiada; co dało okázyą Eliaſzowi, że im z świętym żartem rzekł: wołayćie, wołayćie ieſzcze głośniey, podobno Bog waſz ſpi albo ieſt u ſtołu: a owi kápłani ledwie się nie rozpukaiąc od wrzasku i krzyku, nie mogli nic otrzymać od Bogá ich Báalá. W ten czás Eliaſz wyſtáwiwſzy Ołtarz kámienny, i okrążywſzy go ze wſzytkich ſtron foſſą, położył ná nim drwa i wołu, podźieliwſzy go ná wiele części, kazał wlać ná to dwie konwie wody, nápełniaiąc ich po trzy razy ták dalece, że ze wſzytkich ſtron lałá się woda, i że owa foſſa była nápełniona, a gdy godźina przyſzła, prośił Bogá; i ogień z niebá zaraz ſpadł, ſtrawił owę ofiarę, drwa, kámienie, piáſek, aż do ſamey wody. Cały lud tedy upádł ná źiemię twarzą, i wyznał że Pan był prawdźiwy Bog; co widząc Eliaſz, rzekł do nich: weśćieſz tedy tych wſzytkich Kapłanow Báala, a żeby żaden nieuſzedł: a gdy wſzyſcy fałſzywi Proroći byli zabići, obiecał Eliaſz deſzcz Achábowi, ktory się zaczął niżeli do domu powroćił. Ten przykład (mowią Oycowie święći) pokazuie iáka ieſt moc práwdy, i że ſama utrzymuie ludźi, gdy wſzelkie ludzkie uwagi zdadzą się bydź przećiwko niey. Ta zoſtawiła świętego człowieká Eliaſzá ſtatecznym w czći prawdźiwego Bogá, lubo się znalazł ſam, i był prześladowany od ludźi, potwierdzaiąc w ſobie to, co mowił S. Hieronym: że práwda kontentuie się małą lidźbą tych,

3tio. Reg. 18

Oo2 ktorzy

ktorzy ią kochaią, i nie boi się wielkiey lidźby tych, ktorzy ná nię náſtępuią.

3tio. Reg. 19 Ućiekaiąc od gniewu Iezábeli Eliaſz, ktora się chćiała mśćić śmierći fałſzywych Prorokow, utwierdza go ná puſzczy Anioł, ieść mu przynoſząc.

Rok ſwiatá 3097. przed Chriſtuſem 907. ZŁośliwa i bezbożna krolowa Iezábel dowiedźiawſzy się o tym, co Eliaſz uczynił fałſzywym iey Prorokom, poſłała do niego, opowiadaiąc mu, że nie minie ieden dźień, a ſtanie się z nim to, co on uczynił Prorokom Báala: przeſtraſzony ten człowiek święty groźbą ućiekł iák náyprędzey, i wzbudźił podźiwienie (iáko uważa święty Grzegorz) przez pokazanie iey odwagi i boiaźni, iáko człowiek podległy ieſt nieſtatkowi w tym żyćiu, i że częſto po akcyach nayodważnieyſzych probuiemy tym bárziey iáko ieſteśmy ſłabemi. Ućiekł ná puſzczą, gdźie będąc przyćiśniony tęsknicą i fatygą prośił Bogá, aby mu pozwolił umrzeć, uſnął w tych myślach, a w ten czás przyſzedł do niego Anioł, i budząc go rzekł mu: wſtań, a iedz. Ználazł odecknąwſzy się chleb upieczony ná popiele z trochą wody, iadł i pił, i z nowu zaſnął, obudźił go z nowu drugi raz Anioł, i kazał mu z nowu ieść, bo długa náſtępowała drogá, co gdy uczynił, ſzedł przez dni i nocy czterdźieśći, będąc umocniony owym cudownym chlebem, ktory był zawſze miany za figurę przenayświętſzego Sakrámentu, ktory nas utrzymuie mocą Boską, w tey

tey podroży życia naszego. Przyszedszy Eliasz do gory Oreb pokazał mu się Bog, i rozkazał mu iść do Damasku, aby tam poświęcił Hazaela za krola Syryiskiego, a Jehu za krola Izraelskiego. Opuściwszy tedy Eliasz owę gorę według ordynansu Boskiego, znalazł w drodze Elizeusza ktory orał ziemię, i sam miedzy dwunastą pługow ieden prowadził, położył nań swoy płaszcz, a Elizeusz czuiąc się bydź zagrzanym we wnątrz duszy przez gwałtowne poruszenie, porzucił swoię robotę, i pobiegł za Eliaszem, uprosiwszy się na ieden moment, aby mogł poyść do domu, i pożegnać Oycá i Matkę, co mu pozwolono. I ofiarowawszy Bogu owe woły ktoremi robił, ná ofiarę, zaprosił całego ludu ná bánkiet, a potym poszedł za Eliaszem, nigdy go potym więcey nieodstąpiwszy. Porzucił Oycá mowi Swięty Ambroży, a znalazł w Eliaszu drugiego Oycá, ktory go maiąc za duchownego syna, miał wnętrzności bárziey miłością napełnione, niżeli maią Oycowie cieleśni; nápełnił go wszelkiemi bogáctwami poki żył, i zostawił go oddalaiąc się od niego dźiedźicom swoiey świątobliwośći i swoich cudow, iáko to obáczemy potym, a ták pokazał Bog w starym testámenćie, iáko i w nowym, że wielcy uczniowie rodzą się zwyczaynie z tych ludźi cudownych w świątobliwośći, ktorzy przez ták piękne akcye zasłużyli sobie ná to, że maią tákich, ktorzy náśladuią ich żyćia, i dźiedźicą ich cnot. Ale ta iest

3tio. Reg 19.

3tio. Reg 19. rożność w práwie nowym, że nie iesteśmy tylko u-czniami ludźi Boskich, ále człowieka Boskiego, ktory zmierzył cudownie akcye żyćia swego ták dalece, iáko mowi Swięty Augustyn, że przykład świątobliwośći iego, skłania się nieiáko do słabośći nászey. Dla czego według tegoż świętego, gdy Moyzesz i Eliasz pokazali się w swoy czás w pokorze, ktora była zrzodłem wszelkich ich cnot, nieznalazł się tylko ieden Jozue, i ieden Elizeusz, ktoryby ich náśladował, bo ná ten czás pyszni ludźie niechćieli náśladować pokornych, ale teraz potrzebá koniecznie aby pycha, choćby naywiększa skonfundowała się i wstydźiła, widząc pokorę nie tylko poświęconą, ale iakoby uboszczoną wżyćiu, i śmierći Chrystusowey, i w osobie samego Bogá.

3tio. Reg. 22. Jozaphát pobożny Krol Judy przeciąga wszytkich sąśiádow, pokazuie we wszytkich okazyach pobożność przećiwko Bogu, ktory mu daie wszelkie z nieprzyiaćioł zwyćięstwa.

Rok świata 3105. przed Chrystusem 889. GDy Krol Achá panował w Izraelu, i żoná iego Iezabel zgadzałá się źnim popełniaiąc wszelkie bezbożnośći, krolestwo Judy było w ręku Azy, ktory wielo akcyi pobożnośći pokazał w żyćiu swoim, ále go dosyć źle skończył, z powinowáćiwszy się z Krolem Syryiskiem, chcąc się przez to obronić od mocy Krola Izráelskiego. Posłał Bog gániąc mu ten występek, i kazał go pytać ieżeli Bogá ma za słabego aby

mu

mu dał zwyćięstwo nád nieprzyiaćiołmi, nieszukaiąc pomocy śweickiey między bałwochwalcami, ktoremi się brzydźił. Niemogł śćierpieć Aza słusznego łáiánia Proroká, kazał go wźiąc, i wsadźić do więźienia, Przyprowadźiło go iego serce i daley do okrućienstwá, i kazał pozábiiáć wielką część z poddánych swoich. Gáni go także Pismo S. ztąd, że wdługiey chorobie swoiey, większą dufność pokładał w biegłośći doktorow, niż w pomocy Boskiey, á ták zarobiwszy sobie przez długi czás ná słuszne pochwały, przez postępki godne wielkiego krolá zszpećił życie swoie przez mięszaniny uczynkow, álbo krzywdę czyniących Bogu, álbo surowych przećiwko ludźiom. Jozaphát syn iego nástąpił po nim, i szedł śládem Dawidá, pokazał się miłym bárzo w oczach Boskich, śćiągnął iego błogosłáwienstwo ná całe krolestwo, i ná całe woysko, stawszy się strasznym krolowi Izráelskiemu, i wszytkim sąśiadom. Pobożność iego dwoiaką wnim wznieciłá odwagę, i niepokazał tey boiaźni, ktorą inśi krolowie przed nim, nie znosząc drzewa świętokrackiego, i mieysc wysokich. Posłał Kápłánow i Lewitow po wszytkich źiemiach krolestwá swego áby wszędźie opowiadali práwo Boskie i uczyli ludźie. Gorącość iego, áby wyniosł i ufortyfikował krolestwo swoie, byłá wielka, i czynił to, co czynić powinni krolowie wielcy, to iest osobliwie swoie ná to obracaiąc stáranie áby słynełá chwałá Boska, á potym áby utrzymana byłá chwałá krole-

3tio. Reg. 22.

stwa

3tio. Reg 21. ſtwá ich. Acháb Krol Izraelu nie śmiał mieć za nie⸗ przyiaćielá ták mocnego Krola, lubo kroleſtwo Judy, ſzoſtą tylko część miáſto kroleſtwa Izraelskiego, nie- maiąc tylko dwa pokolenia, á tamto dźieśięć; ále Bog pokazał przez ten przykład, że się tym ćieſzy, czy- niąc ſtráſznymi tych ludźiom ktorzy się tylko iego ſamego boią, i ſprawdźił w oſobie Jozáphatá, co po- wiedźiał Prorokowi Samuelowi z okazyey Saulá, że nápełnia chwałą tych ktorzy go czczą, a czyni wzgár- dzonymi, ktorzy nim gárdzą.

3tio. Reg. 22. Rok świa- tá 3107. przed Chri ſtuſem 897.

Acháb podnośi woynę przećiwko Syryi, i zabity zo- ſtáie ſtrzałą.

GRzechy Achabá, i Iezabeli co raz to się wyżey wielkośćią ſwoią podnośiły do niebá. Ale czego naybárziey oczy Boskie znieść niemogły, było nie- winnego Nábothá zaboyſtwo, miał ten człowiek win- nicę, około ktorey rad pracował, iáko około dźie- dźictwa Oycow ſwoich; chćiał ią mieć Acháb dla roz- 3tio. Reg. 21 ſzerzenia ogrodow ſwoich. Ale Náboth, ktory przez ſtateczność figurował żarliwość świętą, ktorą mieć powinniśmy w dochowywaniu depozytow prawdy, kto⸗ rąmeśmy od Oycow naſzych odebrali, niechćiał ni⸗ gdy zezwolić ná zbyćie owey winnicy. Acháb kto⸗ ry lubo był nieſłychanie zły, nie rozumiał iednak, że mogł gwałtem ſobie poſtąpić lubo z poddanem ſwoim, ale nie mogąc zwyćiężyć uporu Nábothá, to odmowienie ćiężki w nim wzbudźiło żal ták dalece, że ani

że ani ieść nie mogł. Dowiedźiawszy się tego Iezá- bel, dla czego był smutny od niegoż samego, żartowała z iego prostoty: powága twoia (mowiła mu) iest widzę wielka, wielką widzę masz moc w Krolestwie twoim: tegoż momentu nápisała do pierwszych tego miástá, z kąd był Náboth, rozkázuiąc, żeby nałeżiono dwoch fałszywych świádkow, ktorzyby go oskarzyli, że źle gádał o Krolu, i żeby go tegoż momentu przyprowadzono, skázawszy go ná śmierć, aby go ukámienowano. Stało się to co Krolowa rozkázała, znaleźli się dwa świadkowie fałszywi, skárzą ná Nábotha, feruiąc przećiwko niemu dekret sędźiowie, i tegoż dniá ukámienowano go. Odbiera tę nowinę Iezábel, nieśie ią do Achabá iákoby w triumfie; Achab uzdrowiony z swoiey meláncholiey, idźie widźieć tę winnicę, gdźie Eliasz przyszedł do niego, i to mu rzekł: zábiłeś Nabothá, przez iego śmierć wźiąłeś winnicę iego, ale psi lizać będą twoią krew ná tymże mieyscu, gdźie lizali krew, Nábothową, i ziedzą Jezábel. Woyna ktorą prędko zaczął przećiwko Syryey Achab, wypełniła prędko to Proroctwo; prośił ten krol krolá Judy Jozáphata, aby znim ná woynę poszedł, ale Jozáphat życzył náprzod, aby się o to poradźić Prorokow, kázał przyiść czterom set Achab, z ktorych mu wszyscy obiecali zwyćięstwo; pytał się Jozáphat ieżeli nie było iákiego Proroká Pańskiego? odpowiedźiał Achab, że się znay- 3tio. Reg 22.

 dował

3tio. Reg. 22. dował ieden, ale go nienáwidźiał, bo mu nigdy nic dobrego nie prorokował, a tym był Prorok Michæaſz, ktory przećie ná prożbę Jozáphatá był zawołany, powiedźiał Michæaſz śmiało, co miał bydź záprawdźiwy tey woyny ſukceſſ, i upewnił przećiwko wſzytkim obietnicom owych fałſzywych Prorokow, że Achabá tam miano zabić: rozgniewany ná proroctwo to Achab, kazał go wſadźić do więźienia, grożąc mu śmierćią za powrotem ſwoim, ná co z całego ſerca zezwolił Michæaſz, wiedząc dobrze że nie miał nigdy powroćić. Wyſzedł tedy Achab ná woynę, i znalazł krolá Syryiskiego ták dobrze przećiwko ſobie nágotowanego, że uſzykowawſzy woysko ſwoie do potrzeby, rozkazał wſzytkim żołnierzom, aby dawſzy wſzytkim pokoy, przećiwko ſamemu tylko bili Achabowi. Ordynans ten Krolá Syryiskiego w wielkim niebeſpieczeńſtwie zoſtawił był krolá Jozaphatá; bo on będąc w woysku po krolewsku, a Achab przebrał się był ináczey, naywiękſza śiła potrzeby pádła przećiwko niemu, bo go wźięto za Achabá; i gdyby był nie mowił i nie pokazał się był tym, czym był, doznałby był nieſzczęśliwą experyencyą, że to ieſt nieſzczęśćie dobrego krolá, gdy się łączy z niezbożnymi. Stało się iednak że ſtrzała ná wiatr wypuſzczona trafiłá Achabá ná woźie iego, i tegoż wieczorá od tey umárł rány, krew ktora ćiekła obfićie z rány, cały woz nápełniła, ktory

gdy

gdy obmywano w sadzáwce Sámary, widźiano że psi lizáli owę krew. Tákći rzecz iest niepodobna i samym naymocnieyszym Pánom schronić się od dekretow, ktore sobie śćiągnęli sami przez ich występki, że niebo iáko mowi (Augustyn święty) rzuca gdy mu się podobá pioruny ná te głowy, ktore grzmieły nad inszemi, i że (iáko mowi Pismo) ći, ktorzy się pokázywali Bogámi ná źiemi, nie są, tylko piáskiem i źiemie przed Bogiem. *3tio. Reg. 22*

Porwany iest Eliasz do niebá ná woźie ognistym w obecności swego Uczniá, odbierá Elizeusz od niego duchá dwoistego; dźieli wodę Jordáná płaszczem Eliaszá. *4to. Reg. 2.*

PO śmierći Achabá dostało się krolestwo synowi iego Ochozyaszowi, ktory szedł śladem Oycá swego i Matki swoiey Iezábeli, ale nie długo żył; bo pánuiąc dwie lećie, wypadł z okná, a będąc w niebespieczeństwie śmierći posłał radźić się Beelzebubá Bogá w Akkáronie, aby wiedźiał czy upádek iego był śmiertelny. Rozgniewany będąc Bog, że ieden krol Izráelski ućiekał się do owego báłwaná czartowskiego, posłał Eliaszá przećiwko owym posłom rozkazuiąc im aby się spytali krolá, czy nie było Bogá w Izráelu? i upewnili go, że z tey choroby nie wstánie: dowyadywał się Ochozyasz od tych ktorzy mu tę odpowiedź przynieśli, co to był za człowiek ktory do nich to mowił, a z ich relacyey dowiedźiawszy się że to był Eliasz, posłał rotmistrzá z pięćdźieśiąt *Rok swiátá 3108. przed Christusem 896.* *4to Reg. 1.*

4to. Reg. 2. śiąt żołnierzy aby go wźięto, za Eliaſzá rozkázaniem zſtąpił ogień z niebá, i ſpálił owego rotmiſtrzá i ludźi iego, co gdy się ſtało, poſłał drugi raz Ochozyaſz, ale toż nieſzczęśćie i ná tamtych drugich pádło; a gdy trzeći raz po toż poſłał, rotmiſtrz boiąc się śmierći, począł do Eliaſzá z táką mowić pokorą, że Eliaſz zmiękczył się i poſzedł z nim do Ochozyaſzá, ktoremu opowiedźiał śmierć, iákoż zaraz umárł. I ta była oſtatnia akcya, ktorą uczynił publicznie Eliaſz, bo go prędko potym Bog pociągnął do śiebie; był przeſtrzeżony Elizeuſz, ktorego dniá Pan iego miał bydź wźięty do niebá, i niechćiał go nigdźie więcey odſtąpić; przez trzy razy probował Eliaſz oddalić się od niego, rozkazuiąc mu aby go puśćił ſamego, powiadaiąc że mu było trzeba ná pewne iść mieyſce: ale Elizeuſz proteſtował się zawſze, że go nie odſtąpi. Ná koniec ſprobowawſzy doſtatecznie wierności ſwego Uczniá, pytał go czegoby od niego żądał? upewniaiąc że mu to oświadczy, prośił Elizeuſz o duchá iego dwoiſtego, lubo Eliaſz znalazł rzecz tę trudną do wyświadczenia, obiecał mu to iednak, byle go widźiał w ten czás, gdy będzie wſtępował do niebá. Ten święty Prorok wſtępuiąc do niebá (mowi święty Chryzoſtom) nie zoſtawił inſzey rzeczy, tylko ſwoy płaſzcz Uczniowi ſwemu Elizeuſzowi, iákoby mowił: woiowałem ia z czartem tym będąc okryty płaſzczem, woiować tákże

i ty

i ty będzieſz przećiwko niemu, odźiany będąc tąże bronią. Odebrał Elizeuſz ow ták lichy i ubogi płaſzcz iáko bogatą ſukceſſyą, bo uboſtwo Chrześćiańskie jeſt iáko niedobytą fortecą, i wieżą niedoſtępną, i práwdźiwi Chryſtuſowi Uczniowie maią uboſtwo wewnętrzne i duchowne, iáko za źrzodło wſzelkiego dobrá, iáko kochaiący świat wſzytkę ſwoię dufność, w ſwoich pokładaią skarbách. 4to. Reg. 2.

Dźieći śmieiących się z Elizeuſza, rozdźieraią niedźwiedźie. Reg. 2.

PO wźięćiu Eliaſzá Proroka z tego świáta, pokazał w uczniu ſwoim Elizeuśie, że duch iego przeſzedł do niego, i że ieſzcze zwiękſzym skutkiem dokazywał niżeli w nim ſamym, naypierwſzy skutek był ten, kiedy nie maiąc inſzego ſpoſobu prześćia Jordaná zażył tego płaſzcza, ktory od niego odebrał. Nieſłuchały z razu wody Elizeuſzá gdy ie uderzył płaſzczem, ale ten święty człowiek będąc pełen Duchá kochanego ſwego miſtrza, ktorego miał obecną ieſzcze moc w owym płaſzczu, ktory odebrał iákoby pamiątkę iego miłośći, Rzekł beſpieczno do rzeki Iordana, a gdzieſz ieſt Bog Eliaſzá, a wten czás zaraz rozdźieliły się wody ná dwie ſtrony, ták iáko niedawno toż uczyniły ná rozkazanie Eliaſza. Wroćiwſzy się ztamtąd do Jericho Elizeuſz, pokazali mu ludźie owego miaſtá że situacya byłá bárzo dobra, i położenie miaſtá, ále że wody były gorzkie, ktore były przyczyną nieurodzay-

4to. Reg. 2. dzayney źięmi. Skłoniwszy się Elizeusz ná ich prozby, kazał przywieść sobie naczynie z źiemi, gdźie włożył trochę soli, i wrzućił w owe wody, upewniaiąc, że przez ten sposob náprawi ie Bog, i że niebędźie więcey nieurodzaiu w wych kraiách; Skutek stał się owey obietnicy. Ten święty Prorok przez skuteczne swoie słowa czyni, iáko mowi śięty Ambroży, i dokazuie nietylko nád wodámi gorzkiemi, ktore płynęły ná źięmi, ale przenika aż do ich gruntu naygłębszego, odmieniaiąc naturę, i tę odmiane utrzymuiąc aż do konca wszytkich wiekow, iáko Pismo święte wspomina, uzdrawiaiąc wody, uzdrawia cały lud, ktorych owe gorzkie wody o śmierć przyprowadzáły, a wowych obecnych ludźiach, ktorych zatrzymał, zatrzymał i inszych wszytkich, ktorzy się po tym rodźić mieli, i rodzą. Iest to cudowna figura, mowi tenże Oćieć święty, odnowienia, ktore Chrystus przez te naczynie źięmi figurowaney napełnione solą od Proroka miał potym uczynić, nie wiednym tylko mieśćie, ale po całym świećie rozsypaiąc swoię sol, to iest Apostołow w gorzkie wody, to iest między ludźmi grzechem zepsowanemi, odeymuiąc przez to nieurodzay źięmi, i czyniąc ią płodną w cnoty. Ale po ták łaskawym cudźie uczynił drugi Elizeusz, ktorym pokazał, że ten święty Prorok był tákże pełnym żarliwośći, iaką pokazał mistrz iego; bo gdy wchodźił do miásta Bethel, potkał na drodze niemało małych dźieći kto-

ći, ktore wyszły z owego miasta, a widząc owego święto tego śmiali się i zartowali z niego, że był łysym wołaiąc głośno: ustępuy łysy, ustępuy, spoyrzáwszy na nich Elizeusz przeklął ich Imieniem Pańskim a zaraz po tym przeklęstwie wyszło dwoch niedźwiedźi z lasu bliskiego, czterdźieśći dwoch owych dźiecek pożarli. Możemi tu słusznie mowić to, co święty Augustyn mowi gdźie indźiey: że ten gniew Proroka świętego, był gniew Prorocki, ktory znaczył nieszczęśćie tych, co noszą imie dźieći Kośćioła, náśmiewaią się swawolnie z Chrystusa, i z krzyża iego. Bo ćierpiał od żydow ná kálwaryey wszelkie náśmiewiska, i nagrawanie iáko śmieły się z Elizeuszá owe dźieći, że był łysem. Znayduią się tákie dźieći, mowi święty Augustyn, a ieżeli niedźwiedźie nie wychodzą, aby ich oczywiśćie pożarli, dźieie się to aby tym nieszczęśliwiey dusze ich ćierpiały od czartow, w ktorych się dostaią w pászczękę, gdy żartuią z Chrystusa, nie ták słowami uszczypliwemi, iáko uczynkami żyćia nieporządnego, i zupełnie od żyćia iego rożnego. *4to. Rge. 2.*

Uboga białagłowa śćiśniona od dłużnikow ućieka się do Elizeusza, każe Prorok owey wdowie, żeby napożyczała iak naywięcey statkow od sąsiadow, ktore ná pełnione były oliwą z mały reszty, ktorą miała u siebie, pomnażaiąc ią do tąd poki statkow stawało. *4to. Reg 4.* Rok swiatá 3109. przed Christusem 895.

PO śmierći Achabá i syná iego Ochozyaszá, Jorám młody syn Achabá nástąpił ná krolestwo, po

starszym

4to. ſtarſzym bráćie Ochozyaśie, ktory był bezbożny iá-
Reg.4. ko mowi Piſmo, ale przećież nie ták, iáko Oćiec ie-
go Achab, i Iezábel Matká. W tenże właſznie czás
pánował, kiedy pobożny Jozáphat w Judæi, i ći dway
krolowie śćiſłą z ſobą mieli przyiaźń; Jorám maiąc
woynę przećiwko Moábitom, ktorzy mu niechćieli
płaćić tych podatkow, co płaćili Oycu iego Achabo-
wi, prośił Jozáphatá o pomoc: przyſzedł Jozáphat o-
ſobą ſwoią i z woyskiem. Ale gdy śli przećiw Moá-
bitow, śiedm dni idąc przez puſzczą bárzo ſuchą wiel-
ce uprágnęli: Jozáphat w owey ćiężkiey potrzebie
pytał się, ieżeli był tam gdźie Prorok iáki Pański,
ktoregoby się mogł porádźić? przywołano Elizeuſzá,
ktory dla ſamego Iozáphatá, iáko to ſamo śmiało wy-
znał Iorámowi obiecał nie tylko wodę, ale i zwyćię-
ſtwo nad Moábitami. Ná zaiutrz ráno ſpadł wielki
deſzcz, i nie tylko ludźi ale i beſtye pośiliły się; o-
wa zaś woda ſtawſzy się ożywieniem woysk Iudy i I-
zráelu, była zgubą nieprzyiaćioł ich; bo Moábito-
wie obáczywſzy ią za pierwſzemi promieniami, wſta-
iącego ſłońca, rozumieli że była krew, i że bez po-
chyby ći ktorzy przećiwko nim śli, nieprzyiaćiele
ſami się miedzy ſobą zábiiali. Ruſzywſzy się tedy
w tę fałſzywą nádźieię przećiwko Iorámowi i Iozápha-
towi pewni zwyćięſtwa, znaleźli przećiwko ſpodźiewa-
niu owych krolow pełnych życia i ſercá, ktorzy ták
ná nich uderzyli, że się umknąć muśieli do ſtołecz-
nego

nego swego miasta, ktore obleżone było zaraz, a krol Moabitow z desperácyey syná swego stárszego ofiarował zabiwszy go ná murách, z czego táką wźięli obrzydliwość żydźi, że się názad wroćili, tym czásem Elizeusz nápadniony był gorąco i z uprzykrzeniem práwie od iedney ubogiey wdowy, ktora tylko dwoie dźieći miała, i ktore iey dłużnicy iey wźiąć chćieli: spytał iey Prorok coby w domu miała, a ona odpowiedźiała, że tylko trochę zostało w naczyniu iednym oliwy: Elizeusz rozkázał iey, aby nápożyczała od swoich łąśiadow iák naywięcey prożnych náczynia, i zamknęła się potym u śiebie, i napełniła wszytkie te náczynia ową oliwą, ktora iey została; uczyniła to, i ták długo stawało owey oliwy, aż wszytkie nápełnione zostały statki. Przedała potym część owey oliwy ná wypłacenie długow swoich, a drugą część zostawiła ná potrzeby swoie, i ná wychowanie dźieći swoich. Ten cud mowi święty Grzegorz, znaczy obfitość łask Duchá świętego, ktory miał potym nápełnić Kośćioł figurowany przez tę wdowę, ktora nie miała tylko dwoie dźieći, a te chćiał iey wydrzeć czart. Powinniśmy pragnąć ustawicznie tego świętego cudownego oleiu, i aby serce násze nápełnione nim było, trzebá żebyśmy ie wyprożnili ze wszytkich poćiech świątowych i ćielesnych; bo pomázanie Duchá świętego przez tę oliwę figurowane nie nápełnia, tylko statki prożne; dáremnie chcesz łączyć

4to. Reg 4.

 czyć

czyć ſpolnie Bogá i świat, ćiało i duchá; niepodobna zażywać razem ućiech niebieskich i źiemskich.

4to Reg. 5. Náaman Hetman woyſká Syryiſkiego przychodźi do Elizeuſzá, aby trąd iego był uleczony.

Rok ſwiatá 3110. przed Chriſtuſem 894.

ELizeuſz chcąc nágrodźić miłość w ſtáraniu około śiebie Sunánimitce iedney, uwolnił ią ze wſtydu długiey niepłodnośći, i otrzymał dla niey łaskę, że miała ſyná, ale to dźiećię bárzo młodo umárło, a Matka przyſzła daiąc znać o tym do Proroká, poſłał zaraz do niey ale darmo ſługę ſwego Gezego z laską ſwoią, poſzedł i ſam czyniąc podobny cud Eliaſzowemu, wskrzeſzaiąc owo dźiećię, położywſzy ſwoie ćiało ná iego małym ćiałku, oczy ná iego oczach, ręce ná iego ręku. Odiął w pewny czás potym gárzćią mąki wſzytkę trućiznę z potraw, ktore położono przed dźiećmi Prorokow, z nioſtrożnośći zmięſzawſzy tam zaraźliwe źiołá. Pomnożył tákże cudownie chleb, ktory podźielił miedzy ludźi, lubo temu był przećiwny Gezy, ktory wſzędźie nie pokázywał tey wiary, i owſzem wydawało się w nim trochę łakomſtwa. Ale miedzy nayſławnieyſzami akcyami Elizeuſzá była ta, ktorą Chryſtus ſam wſpomina w Ewangeliey: to ieſt to, co się ſtało z Náamanem woyska krolá Syryiskiego Hetmánem; ten Pan miał wſzelką powagę przy krolu ſwoim, ale był trędowaty; a iedna Panná żydowska, ktorą zboycy porwali byli w Judæi, powiadała częſto Pani ſwoiey, u

ktorey była niewolnicą, że byle chćiał iść do Izrá- *4to. Reg. 5.*
elu, uzdrowićby go mogł pewnie z tego trądu Elize-
usz. Posłuchał tego Náamán, i otrzymał od Krolá
Syryiskiego Paná swego list do Joramá królá Izráel-
skiego, w ktorym go prośił, aby przyiął upominki
ktore mu posyłał, i uzdrowił Náamaná Hetmaná swe-
go. Jorám wźiął to poselstwo za zdradę, ktorą nágo-
tował mu krol Syryiski; drzeć sobie począł ná so-
bie szaty, i pytał się czy go miano za Bogá, aby
mogł uzdrawiać trąd tych, ktorży nim są zarażeni?
ale Elizeusz oznaymił krolowi, żeby mu przysłał Ná-
amaná, aby wiedźiał że iest ieden Prorok w Izráelu:
przyszedł tedy Náaman do iego drzwi z wielką kupą
ludźi, a Elizeusz ani wyszedszy do niego, kazał mu
powiedźieć przez sługę swego, aby poszedł, i śiedm
razy się obmił w Jordánie; ow Pan brał sobie trákta-
ment taki za nieznośny affront, i wracał się wszy-
tek zapálony gniewem, ale słudzy iego reprezento-
wali mu, że ponieważ ta rzecz ktorey po nim potrze-
bowano, była ták łacná, powinien iey był przyna-
mniey sprobować: uwierzył im, i poszedszy obmył
się śiedm razy w Jordánie, i był uzdrowiony. Wro-
ćił się zaraz dźiękuiąc Elizeuszowi, i wielkie ofiáru-
iąc mu upominki, z ktorych naymnieyszey rzeczy
wźiąć niechćiał, ale Gezy sługa iego miasto tego aby
się był dźiwował diszkrecyey swego mistrzá, i iey ná-
śladował, pobiegł za owym Pánem, chcąc od niego

 pienię-

4to. pieniędzy, za ktoreby był mogł kupić iáką rolą. Po-
Reg. 5. znał to Elizeuſz przez duchá Bożego, i dźiwował się łakomſtwu ſwego Uczniá; wyrzućił mu je ná oczy, i opowiedźiał, że trąd Náamaná wnidźie w niego, i w náſtępuiącą po nim potomność: co się zaraz ſtało. Uleczenie tego Paná mowi święty Ambroży, ieſt figurą Chrześćianow czyſzczonych z trądu wewnętrznego, przez świętą Chrztu wodę. Ten Prorok niechćiał nic przyiąć za to uleczenie, ucząc przykładem ſwoim Kápłanow práwa nowego, aby tego użyczali darmo, co darmo odebrali. A trąd Gezego znáczy, co się dźieie niewidomie w duſzy tych łakomych kápłanow, ktorzy kupczą rzeczami świętemi. Nie dosyć ieſt ná Páſterzow mowi święty Ambroży, że ſą daleci od łakomſtwa, powinni ieſzcze mieć ſtáránie o tym, aby ći ktorzy im ſłużą, nie byli tákże nim zaráżeni. I rzecz niepotrzebna, aby pokázywali ſurowość iáko Elizeuſz, gdy kogo tákiego znáydą, ktory náśladuiąc Gezego, życzy ſobie zbogaćić się przez handel świętokracki, pſuiąc reputácyą ſwego Biskupá, i podaiąc ná wzgárdę i zgorſzenie świątobliwość urzędow ſwoich.

Reg 6. Krol Syryiski oblega miaſto Samary, i przyprowadza ią do ſtráſznego głodu.

Rok ſwiatá 3116. przed Chriſtuſem 888.

KRol Syryiski kilka razy czynił zaſadzki ale daremne, aby był Iorama Krolá Izráelskiego złapał, dla czego tenże Krol Joram rozumieiąc że go iego

właśni zdradzali słudzy, niesłychanie iák się rozgniewał, ale ieden z nich powiedział mu: że to Prorok Elizeusz wszytkie mięszał iego imprezy, i on o wszytkim dawał wiadomośći: rezolwował się tedy kazać go wźiąc, i posłał wielu ludźi, aby opasali miasto to, gdźie on mieszkał. Sługá Elizeusza wstawszy rano, i obaczywszy ták wielką ludźi lidźbę armatnych, rozumiał że zginął rowno z Panem swoim, ale Prorok chcąc go ubespieczyć, prośił Bogá aby mu otworzył oczy, i żeby obaczył lidźbę nierownie większą Aniołow, ktorzyby byli około niego ná iego obronę; prośił tákże Bogá, aby zaraźił ślepotą wszytkich tych, ktorzy ná zgubę iego przyśli, i poszedł potym sam przećiwko niemu. Powiedźiał im że zbłądźili, i chcąc ich ná drogę zaprowadźić, zaprowadźił ich w pośrzodek Sámary, i prośił Bogá drugi raz, aby im otworzył oczy, żeby poięli niebespieczeństwo, w ktorym znáydowali się. Chćiał zrazu krol Jorám, aby wszyscy ći ludźie pośćináni byli, ale Prorok zákazał, i przećiwnym sposobem kazał im dać ieść i pić, i odesłał ich w pokoiu. Tym czásem Benádab krol Syryey nie mogąc się uspokoić, ani przećiwko Prorokowi, ani przećiwko krolowi, ostatniem wywárł potęgę, a żeby wielkie zaćiągnął woysko, i przyszedł z niepoliczoną lidźbą żołnierzy, i obległ Sámaryą; to obleżenie przywiodło Sámaryą do ćiężkiego bárzo głodu, że náwet (iáko mowi Pismo święte) muśieli przeda-

4to. Reg. 6.

 wać

4to. wać głowę iednego ośłá zá ſto dwadźieśćia pienię-
Reg. 6. dzy, ktore wynośiły więcey niż ſto czterdźieśći zło-
tych monety naſzey. Tam się trafiła owa żałosna
hiſtorya: że iedna białagłowá przyſzła prośić Jorama,
rzućiwſzy się mu do nog o ſpráwiedliwość, gdy iey
krol pytał czego żądała, odpowiedźiała mu: że zgo-
dźiła się z drugą białągłową, żeby własne ziádły dźie-
ći; zaczęła ona od ſwego, i poſpołu go iádły, a kie-
dy ieść miały drugie, skryła go Matká, i niechćia-
ła go dać; ow krol zdeſperowany z przypádku ták o-
krutnego i nieſłychanego, począł ſzarpać ná ſobie
ſzaty, i poſtrzeżono cilicium, ktore nośił ná ćiele
ſwoim; ale obroćił furyą ſwoię przećiwko Elizeuſzo-
wi, iákoby skarżąc się ná niego, że mogł wybáwić
miaſto, gdyby był chćiał, i tegoż momentu zaraz
poſłał człowieká, aby go zabił. Przeſtrzeżony był
duchem Boskim Elizeuſz, i kazał zamknąć drzwy
przed owym człowiekiem, bo wiedźiał że krol miał
zaraz poſłać przećiwny ordynans pierwſzemu. Po-
kazuie się przez ten poſtępek krolá Sámary, iáko ieſt
rzecz niebeſpieczna, myślić o pyśie i niećierpliwośći
w ten czás, gdy ieſteśmy w utrápieniu. Ten krol ćier-
pi, i odźiewa się ſtroiem pokuty, ale się nie poko-
rzy, traći dufność w Bogu, podnośi się w ſwoiey de-
ſperacyey, i każe zabiiać Proroká, ktory przez ſwo-
ię świątobliwość ſam odwracał zupełną owego miaſtá
ruinę. Práwdźiwi zaś przećiwnym ſpoſobem ſłudzy

Boſcy

Boſcy, pátrżą ná nieſzczęśćia żyćia tego okiem wiá- *4to. Reg. 6.*
ry, ſą pokorni w ſwoych utrápieniach, bo przyznaią
że ćierpią daleko mniey, niżeli zaſłużyli. Oddaią w
ten czás Bogu ſzczere dźięki, bo nie uważaią go w
nieſzczęśćiu iáko za ſędźiego, ktory karze winnych,
ale iáko Oycá, ktory chce uzdrowić ſwoie dźieći, kto-
rych kocha i w ten czás, gdy ich kárze, bo ich nie
kárze, tylko dla tego że ich kocha.

Ieden Pan Sámary wzgárdźiwſzy ſłowem Elizeuſzá, *4to. Rge. 7.*
rzucony ieſt pod nogi.

GDy krol Jorám przyſzedł się skarzyć Elizeuſzowi
ná oſtatnią mizeryą, do ktorey głod przywiodł
Sámaryą, święty Prorok ćieſzył lud utrápiony i u-
pewniał, że ná zaiutrz teyże godźiny i mąka i ięćmień
mało co ważyć będzie. Z trudnośćią wierzyć mogł
kto Proroctwu ták cudownemu; i ieden z Pánow kto-
ry był przy krolu, odpowiedźiał: że ta rzecz była
niepodobná, odpowiedźiał mu Prorok: obáczyſz to
twemi własnemi oczami, ale nie będzieſz z tego za-
żywał: co się w ten ſpoſob ſprawdźiło. Gdy Sámarya
coraz to bárziey śćiśniona była od Syryiczykow,
czterech trędowatych ktory mieſzkali przy brámie,
mowili z ſobą: czegożmy mięſzkamy tu, czemuż u-
mierámy od głodu? podźmy, oddaymy się Syryi-
czykom: odważyli się tedy poyść do obozu nieprzy-
iaćielskiego, ale muśieli się zadźiwić, gdy w nim
nie ználeźli nikogo. Rzućił ná nich Bog tey nocy

niesły-

410. niesłychany postrach, i słychać było ogłos nástępuiącego wielkiego woyská, i rozumieli, że krol Izráelski
Rge. 7. posyłał miástu sukkurs; w tey boiaźni rozsypało się całe woysko, i zostawiło w obożie bogáte zdobyczy. Owi trędowáći obáczywszy że byli Panámi wszytkiego, poczęli ieść co ználeźli w pierwszym námioćie; wźięli potym tyle złotá i śrebrá ile chćieli, i skryli to; ale uważaiąc iáki grzech popełnią, ieżeli tey nowiny nie odpowiedzą miástu, pośli do tych ktorzy pilnowali brám, i powiedźieli im, że idą z obozu Syryiskiego, gdźie nikogo nie ználeźli. Rozumiał zrázu Jorám że to byłá sztuka, a ználazszy ieszcze pięć koni, ktore zostały były w Sámaryey, posłał ná dwoch ná zwiady, chcąc wiedźieć gdźie byli nieprzyiaćiele, ći ználeźli całą drogę nápełnioną bogátych náczynia i obyćia, ktore przestraszeni Syryiczykowie ná wszytkich zostawowali mieyscach, iáko naybespieczniey ućiekaiąc. Gdy tę nowinę przynieśli do miastá, wysypał się wszytek lud z Sámaryey ná rábowanie obozu Syryiczykow, a mąka i ieczmień ták była przedawana, iáko dniem przedtym opowiedźiał Elizeusz. Stało się i to ná utwierdzenie drugiey prawdy, że krol kázał owemu Pánu, ktory był ták niewiernym, zostawać przy brámie Sámary dla trzymánia porządku, a ten rozkaz był przyczyną śmierći iego, i sprawdzenia słow Elizeuszá: bo ćizbá ludźi wychodzących i wchodzących byłá ták wielka, że ten człowiek pádł ná ziemię,

i był

i był uduſzony. Rzecz ieſt niepodobna mowi święty Ambroży, abyśmy nie wyznali Bogá, i iemu się nie kłaniali, widząc ták wielkie iego cudá, kiedy uważamy, że wſzytkie rzeczy przyſzłe ſą mu obecne, i że ich obiaśnia ták oczywiśćie ſwoim ſługom. Zbáwia tu Sámaryą cudownym ſpoſobem, i ſam się za nie przećiwko iey nieprzyiaćiołom biie, ſtráchem ich nápełniaiąc. Było to miaſto uwolnione, a nie wiedźiało tego; czterech trędowatych, ktorych Prorok (że byli báłwochwalcami) nie uzdrowił; náznaczeni byli od Bogá, aby to miaſto uwolnili, i to im opowiedźieli. A gdy całe miaſto było w wielkich poćiechach, ieden tylko wielki człowiek pod nogami znayduie się ludu: ucząc przez śmierć ták żałoſną, iáko ieſt rzecz niebeſpieczna dufać w moc ludźi názbyt, a mało w moc Boską, i że w ten czás ſamego obrażamy Bogá, gdy nie ſzanuiemy práwdy ſłow iego, z uſt ſług iego wychodzących, ktorych nie oddźiela od śiebie, i ktorych lekce nie możemy ważyć, chybá że iego ſamego lekce ważemy. 4to. Reg. 7.

Jehu każe zrzućić Jezábel przez okno, ktora ieſt pożarta od pſow. 4to. Reg. 9.

ELizeuſz będąc w Dámaźie, Benádab krol Syryiski, ktory ná ten czás był śmiertelnie zachorował, przyſłał do niego przez Házaelá, ieżeli uzdrowieie Elizeuſz: odpowiedźiawſzy mu zaraz powiedź krolowi, że będzie zdrow. Rzekł potym ćicho Házaelowi: wiem

 ia że

4to. ia, że twoy Pan ma umrzeć, i to wymowiwszy po-
Reg. 9. czął drzeć, i wielo wylał łez; spytał go Házael o przyczynę, a Elizeusz odpowiedźiał: że dla tego płákał, że wiedźiał wszytko złe ktore miał uczynić Izráelowi, gdy będzie krolem Syryiskiem. Házael powroćiwszy do krolá upewnił go, że ozdrowie z swoiey choroby, ale ná zaiutrz udusił go, i kazał się obwołać krolem; to się stało w ten czás, kiedy Jorám drugi syn Achabá był krolem w Izráelu, a Jozáphat w Judæi. Jozáphat będąc názbyt starem, oddał krolestwo synowi swemu Jorámowi, a ták dway krolowie tych dwoch krolestw obádway mieli iedno imię: Jorám krol Judæi nie miał nic z pobożnośći krolá Jozáphatá Oycá swego, ale był podobień w niepobożnośći do krolow Izráelu, iáko cały dom Achabá, ktorego poiął był corkę, ten krol gdy umárł, Ochozyasz syn iego pánował ná mieyscu iego w Judæi, gdy Jorám syn Achabá był ieszcze krolem w Izráelu. Ochozyasz pomágał Iorámowi ná woynie, ktorą miał przećiwko Házael krolowi Syryiskiemu, a Iorám zostawszy ránnym w tey woynie, kázał się zaprowadźić do Izráel', gdźie go Ochozyasz náwiedźił. Ale gdy był chorym, nie poczekał Iehu aby umarł, ale zaraz począł krolować, i będąc poświęcony od Uczniá Elizeuszá ná krolestwo Izráelskie, i ná wykorzenienie całego domu Achabowego, poszedł prędko potym do Izráel, gdźie chorował Iorám, i gdźie Ochozy-

asz

aſz krol Iudæi náwiedzał go. Przeſtrzegáła wártá 4to:
królá, że wielka lidźba ludźi woiennych z dáleka się Reg. 9.
pokazywała: krol poſłał rożnych ludźi, informuiąc
się kto to był; a iáko Iehu zatrzymywał wſzytkich,
ták też Ioram lubo chory, ruſzył się ſam z Ochozy-
aſzem, Iehu podkał go w polu Nábothá, i poſtrzeli-
wſzy ſtrzałą Ioramá, kazał rzućić ćiało iego pſom ná
tymże polu, iákoby wypełniaiąc proroctwo Eliaſzá
przećiwko pokoleniu Achabá; a gdy Ochozyaſz ućie-
kał, kazał go tákże zabić, a zanieść ćiało iego do
Ierozolimy. Pomięſzana Iezábel tym wſzytkim co-
kolwiek się dźiało, uczyniła rekurs do ſztuk ſwoiey
płci; pobieliła twarz ſwoię, przydała czerwonośći, i
pokazała się w oknie, aby ią widźiał Iehu, ale Iehu
ſpoyrzawſzy ná nię, miaſto tego żeby się wzruſzył
ku iey pięknośći, rozkazał kilku rzezańcom ktorzy
byli z nim, aby ią zrzućili z okná. co i uczynili.
A gdy była iuż ná doł zrzucona pod nogámi leża-
ła koni, Iehu zaś chćiał przez nieiákie poruſzenie
politowania, aby ćiało iey było pogrzebione dla go-
dnośći krolewskiey, ale nie znaleźiono tylko wierzch
głowy, końce rąk i nog, bo pſi poiedli oſtatek, we-
dług Proroctwa Eliaſzá; táki był koniec tey nieſzczę-
śliwey krolowey, ktora wielkim inſtrumentem była
ſprawiedliwośći Boskiey, czyſzcząc ſług iego przez
ſwoie gwałty. Znáła prawdę, mowi święty Ambro-
ży, a prześladowała ią, a chcąc utrzymać intereſſa

4to. Reg. 9. prawdźiwych Prorokow, ktorzy iey pochlebiali, wy-
powiedźiała woynę prawdźiwym Prorokom Pańskim,
pycha iey przyprowadźiła ią, iáko mowi pomienio-
ny Oćiec, że się názbyt mięſzała do ſpraw Boskich
i do wiary, a zawźiętość iey ták była wielka, że się
ſtaráła o to, aby i śladu nie zoſtało náleżytey czći
prawdźiwemu Bogu, dla tego też Bog uczynił, że
ledwo zoſtał iáki znak ćiała iey po śmierći. A to u-
czyć ma pierwſzych ludźi ná świećie według Oycow
świętych, że ieżeli daią wiarę fałſzywym świadkom,
ktorzy chcą zgubić tych, ktorzy się wiążą do dźie-
dźiczney kośćioła náuki, iáko Náboth do winnicy
i dziedźictwa Oycow ſwoich, powinni się bać, aby
Bog nie rozpoſtarł nad nimi ſurowośći ſądow ſwoich,
ktore tym ſą dźiś ſtraſznieyſze, im nie ſą widomſze
iáko przedtym, bo będąc zatáione w ćiemnośćiach
ſercá, ſą częſtokroć nieznáiome i tym ſamym, kto-
rzy ie ná śię ſprowadzaią.

Reg 13. Ieden umárły będąc przypádkiem ná grob Elizeuſzá
wrzucony, wſtał z mártwy, iego się kośći dotknąwſzy.

Rok ſwiatá 3120. przed Chriſtuſem 884. Wiedząc Jehu że był poſtánowiony krolem w I-
zráelu, aby wykorzenił dom Achabá, zacząwſzy
ták dobrze przez Iorámá i Iezábelę, kazał potym po-
zabiiać śiedmdźieśiąt dźieći Achabá, ktorych ſami-
że pánowie w Sámaryey powybiali, obáwiaiąc się, a-
by Iehu nie był ich nieprzyiaćielem, żeby zaś tym
śnadniey mogł wykorzenić wſzytkich Báalá kápła-

now, ktorzy w łáſce byli u Iezabeli, zmyślił że chce daleko bárziey czćić Báalá, niżeli go przedtym czćił kiedy Achab. Wzbudźił tedy w tey intencyey ka- płánow wſzytkych owego báłwaná, áby się zgroma- dźili wſzyſcy aż do iednego, gdy weśli wſzyſcy do Kośćioła, kazał ich pozabiiáć żołnierzom ſwoim ná ktorym ſtała ſtatua owa, kázał zbudowáć tákie miey- ſce, ktore się bez wſtydu mianowáć nie może. Chwa- lił ſam Bog Iehu z tey żarliwośći, ktorą pokazał dla iego chwały przećiwko nieprzyiaćiołom iego. Ale nie długo trwał w tey drodze proſtey, wpádł w nie- rządy wſzytkie Jeroboáma, śćiągnął i násię, i ná cały Izrael gniew Boski, i umarł ná koniec zoſtáwywſzy za ſukceſſora ſyna ſwego Joáchas. Gdy się to dźiało w Izráel, Ochozyaſz krol Judy zabity będąc od Iehu, Athalia mátka iego białagłowa pyſzna chcąc krolowáć ſama, kázała okrutnie pozábiiać wſzytkie dźieći kro- lá umarłego. Ale śioſtra Ochozyaſza wźiąwſzy ſynow- cá ſwego Ioaſzá ſyná krolá bratá ſwego, ktory był ieſzcze málutkim, skryła go, i kazała go táiemnie wychowywáć. Gdy Athália przez śiedm lát pánowa- łá, Arcy-kapłán Ioiadá rozumiał że był czás deklaro- wáć całey Judæi, że miałá prawdźiwego krolá, ktore- mu Athalia wydarła była gwałtem koronę, chcąc i żyćie mu wźiąć. Kázał tedy przyprowadźić owego małego Ioaſzá do kośćioła, gdźie go przyiął wſzy- tek lud za właſnego krolá, z wielką poćiechą i weſo-

4to. Reg. 13.

Rok ſwiátá 3148. przed Chriſtuſem 856.

Rok świátá, 3120.

Rok ſwiátá, 3126. przed Chriſtuſem 878.

4to. Reg 13. łymi głosami. Athalia widząc ten bunt iáko zwałą go, i chcąc go ná początkach zaraz przydusić, pobiegła do kośćioła, gdźie był młody krol, ale tam ią zábito; a Ioasz pánował w pokoiu, nie maiąc w ten czás tylko lat śiedm.

Rok swiata, 3163. Było to około tego czasu, kiedy Elizeusz umarł; gdy był chory Krol Izraelu, ktory się tákże zwał Ioas, był synem Joachasa, ktory krolował po Jehu Oycu swoim, przyszedł nawiedźić tego świętego człowieka, pokazuiąc mu żal wielki ktory miał z iego choroby. Prorok nágrodźił mu tę iego ludzkość, obiecuiąc mu ták wiele zwyćięstw przećiwko Syryey, ktora ná niego żywo nástępować będźie, ilo wystrzelił strzał z okna, umarł prędko potym Prorok, i przy pogrzebie trafiło się, że ći ktorzy grzebli umarłego postrzegszy Moábitow, ktorzy obiegali wszytkie kráie rabuiąc, zostawili ćiáłá ktore grzebli, i rzućili go ná trunę Elizeusza, a ow umarły dotknąwszy się kośći tego świętego Proroka tegoż momentu z martwy wstał. Cud ten iest wielki mowi święty Ambroży, ale są nierownie większe w nowym práwie; Elizeusz umárły wskrzesza umárłego, IEzus Chrystus wskrześił Lázarzá i wielu innych w żyćiu swoim, i po śmierći. Z mártwychwstánie ćiał iest małey uwagi względem z mártwychwstánia dusz: z mártwychwstaią ćiała, aby z nowu pomárły, z mártwychwstaią dusze, powstaiąc od śmierći grzechu i czartow aby żyły ná wieki żyćiem

ćiem Aniołow, i ſamego Bogá. Nikt z nas nieśmiał- *4to:*
by ſpodźiewać się z mártwychwſtać iáko Łázarz, ale *Reg* 13.
ćiż ſami ktorzy wzdychaią pod niewolą ich námię-
tności, mogą i powinni się ſpodźiewać z mártwych-
wſtania duſz, ieżeli się rzucaią żywą wiarą i ſzczerem
żalem do nieskończoney mocy krwy Chryſtuſowey,
i do iego wſzechmocney łaski.

Joaſz krol Judæi kázał ukámienowáć Arcy-kápłaná *4to.*
Zácháryaſzá, bo mu ná oczy wyrzucał złe iego życie. *Reg.* 12.

Z Oſtawſzy Krolem Ioás, ſyn Ochozyaſzá w Iudæi przez ſtáranie Ioiady Arcykápłána był wdźięczny tego affektu, i miał zawſze reſpekt przećiwko temu z ktorego rąk miał kroleſtwo. Przyiaźń ta ktorą miał przećiwko temu świętemu człowiekowi, uczyniłá go dobrym, i utrzymywałá w pobożnośći, czyniąc wſzytko cokolwiek tylko mogł dlá chwały Boskiey. Wiedźiał z obrzydzeniem owe nierządy, ktore bezbożná Athália matká iego popełniłá w Kośćiele, z ktorego wyćiągnęłá wſzytkie bogáctwa, áby ozdobiłá *Kośćioł* i bálwan Baálá, i chćiał koniecznie nagrodźić te ſzkody. Nie mogąc zaś ſam ieden ták wielkim wyſtarczyć podátkom, przeſtrzegł lud o ſwoich intencyach, aby ći ktorychby do tego właſna wzbudźiła pobożność, mogli się czym przyczynić. Ale że kypłáni nie dobre czynili rachunki z tego co z pieniędzy bráli, znaleźiono nowy ſpoſob, ná zbieranie iałmużn od

Rok świá- tá 3126. przed Chri- ſtuſem. 878.

ludźi

4to. ludźi, pokrywſzy skrzynkę iednę ná gorze, a uczy-
Reg. 12. niwſzy niewielką dźiurkę, w ktorą kładł każdy co-
kolwiek mu się podobało ofiarowáć Bogu: wyproż-
niano zaś owę skrzynkę codźień w obecnośći krolá
i Arcy-kapłanow. Gdy kośćioł był náprawiony, i do
dawnego wroćił się ſtánu, gdy wſzytkie náczynia by-
ły náprawione, ná nieſzczęśćie Ioaſzá umárł Ioiádá,
ſto trzydźieśći lat maiąc. Uczćił go i po śmierći Io-
aſz, i kazał go poſpołu pogrześć z krolami Iudæi; a-
le się prędko ſam odmienił, pokázuiąc że częſto tá-
cy ſą krolowie, iácy ſą ći, ktorzy ich ſą bliſcy: bo
Piſmo święte powiada: że zaraz po śmierći tego Ar-
cy-kápłaná, ktory ták mądrze rádźił temu młode-
mu krolowi, naypierwśi z kroleſtwa przyśli i uczyni-
li mu adorácye, a krolowi owe nikczemne bárzo się
podobáły pochlebſtwa; ſłuchał ich potym, i uczynił
ſwemi faworytámi, i w tenże zaraz czás porzućił ten
Pan Bogá, i miaſto owego ſtaránia ták pilnego, kto-
re pokázywał przedtym około kośćioła i Ołtarzá,
kłaniać się począł báłwanom, i tákie czynił obrzy-
dliwośći, ktore śćiągnęli ná niego gniew Boski, i ná
całe kroleſtwo Iudæi. Zácharyaſz Arcy-kápłan ſyn
Ioiády náſtąpiwſzy po Oycu ná urząd, znieść nie
mogł tych bezbożnośći, i wzbudzony będąc od du-
chá Boskiego, poſzedł wyrzucaiąc z wolnośćią świę-
tą i krolowi i naypierwſzym ná dworze, że porzucali
Bogá práwdźiwego, a kłaniali się báłwanom: ale tę
wolność

wolność przypłaćił żyćiem; bo Ioaſz nie reſpektuiąc 4to.
iáko mowi Piſmo, ná Oycá w ſynu, i zapomniawſzy Reg. 12
co powinien był pámięći Ioiády, ktory ná głowę ie-
go włożył koronę, kazał ukámienowáć Zácharya-
ſzá przy ſamym wchodźie do kośćioła, a ten święty
człowiek ták nieſłuſznie umieraiąc to tylko wyrzekł:
niech Bog widźi to co ćierpię, i uczyni mi ſprawie-
dliwość. Doznáł tego w skutku, skarał ták wielki wy-
ſtępek Bog, i uczynił oſtatek żyćia owego krolá ták
mizernym, iáko był iego początek ſzczęśliwy. Wzbu-
dźił przećiwko niemu Syryiczykow, ktorzy z małą
bárzo lidźbą ludźi iego zbili woysko, náwet na oſo-
bie iego tákie rzeczy czynili, ktorych Piſmo święte
wſtydźi się mianowáć, a wyſzedſzy z ich rąk pełen
okrutnych chorob, nie miał nawet ſzczęśćia, aby
ſpokoynie umárł, i dway ſłudzy iego zabili go ná łoż-
ku, i niemiał náwet honoru po śmierći, aby go po-
grzebiono w grobie Oycow iego. Uczy Bog przez ten
ſtraſzny przykład krolow, aby ſobie nie dufali, i o-
wym, ktorzy uſtawicznie pochlebnie ich chwalą dla
rácyi podłych i nikczemnych, przekładaiąc wolność
tych ktorzy maią reſpekt ná ich oſobę, ktorzy kocha-
ią prawdźiwie ich honor nad ukłony owych pochleb-
cow, ktorzy nie myślą o niczym, tylko żeby zepſo-
wali dobre inklinácye, aby ich przyprowadźili do nie
ſłuſznych intencyi i uczynkow, ktore ſprowadzaią
gniew Boski, i nienáwiść ludzką.

410. Bezbożny Krol Achas rozgniewał Bogá, i wpádł w ręce nieprzyiaćielſkie.
Reg 16.

Rok ſwiata, 3165. NAſtąpiwſzy Amázyaſz po Joaśie Oycu ſwoim, miał rożne woyny przećiwko Joáſzowi krolowi Izráelskiemu, ktorego wźiął do więźienia, ale gdy umárł Joaſz, a Zácharyaſz po nim náſtąpił, Amázyaſz krolował w wielkim pokoiu w Judæi aż do tego czáſu, że niektorzy z ſług iego prześladowali go aż do Lachis, gdźie był zabity, zoſtawiwſzy ná mieyſcu ſwoim Ozyaſzá ſyná, ktorego także zowie Piſmo Azáryaſzem. Był dośyć pobożny, i radźił się Prorokow we wſzytkich rzeczach, chcąc od nich wiedźieć wolą Pańską; wſzytkie mu się nádawały bitwy, i dawne ruiny náprawił w Jerozolimie; ale ſzczęśćie wyniosło ná koniec ſerce iego, zaniedbał czći Boskiey, i będąc ſtarem wſzedł do kośćioła, chćiał ofiarować ſam ná Ołtarzu perfumow: Arcy-Kápłan Azáryaſz zadźiwiwſzy się nád tą śmiałośćią, poſzedł z inſzemi kápłanami przypomniaiąc mu, że ſobie przywłaſzczał powagę kápłańſtwa, ale ten krol grożąc im że ich pogubi, a trzymaiąc zawſze turybularz w ręku, ſpuśćił Bog w oczách Kápłanow ná niego trąd, ktorzy go wygnali z kośćioła, bo też i ſam ſpieſzno z niego uchodźił: gdy poczuł tę wſtydliwą plágę, ktorą go Bog skarał. Był zaś trędowatym aż do śmierći, i muśiał uſtąpić z kroleſtwa Judæi ſynowi ſwemu Joáthanowi, ktory we wſzytkim naśladował

Rok świata, 3194.

Rok ſwiata, 3246.

dował

dował pierwszey Oycá swego pobożnośći. Ták zacny krol szesznaśćie lat kroluiąc, zostawił krolestwo bezbożnemu krolowi názwanemu Achas, ktory odnowił w Jeruzalem wszytkie obrzydliwośći báłwochwalstwá. Rozgniewany Bog ná iego grzechy, dał go w ręce krolá Syryiskiego, a potym i krolá Izráelskiego. To krolestwo idąc od Joaszá do syná iego Zácharyaszá, wpádło potym ná Sellum i Mánahen, ktory zostawił za sukcessorá Phaceia syná swego, przećiwko ktoremu Phacee syn Rámeli zbuntował się, chcąc ná iego pánowáć mieyscu. I ten iest Phacee, ktory podniosł woynę ták ćiężką przećiwko bezbożnemu Achasowi, i cáłey Judæi; zábił z ludu owego sto dwadźieśćia tyśięcy ludźi przez ieden tylko dźień, bo (iáko mowi Pismo) Achas i lud iego porzućił był Bogá. Ták wielkie okrućieństwa czynili przećiwko Judæi, że gdy się powroćili w tryumfie do Sámary, Prorok ieden Pański názwany Odeth, gánił im ták wielkie okrućieństwo przećiwko własnym bráći, i wypersuadował ná koniec, aby odesłali do Judæi dwa kroć sto tyśięcy niewolniká, ktorego byli zábrali: co uczynili daiąc znáki wielkiey kompássyey, odźiewaiąc tych, ktorzy nie mieli sukien, i wsádzaiąc ná wozy tych, ktorzy byli słabi, i piechotą iść nie mogli. Ale Achas nie upokorzywszy się za ták wielkiemi plágami, coraz to bárziey czynił przećiwko Bogu; chćiał się złączyć z Assyryiczykámi, obiecuiąc im coroczni

Rok 3261.

Rok świátá 3263.

Rok świátá 3263.

4to. Reg 16. z Páńſtwa ſwego háracz. Ale Teglátphalázar Krol ich wźiął wſzytkich Izráelczykow, ktorzy ná tamtey ſtronie byli Jordanu, i przeprowadźił ich do Aſſyryey, z kąd nigdy potym nie powroćili, iáko i owa reſztka dźieśiątka pokolenia, ktorzy potym przeprowadzeni byli przez ſyná iego Salmánazará: a ták owa przyiazń ſzkodliwa byłá Achaſowi, miaſto tego że miała bydź pożyteczna, iáko mowi Piſmo. Ale im bárziey Bog karał go, tym on go lekcey ważył, przypiſuiąc te ſzczęśćia ktore nad nim otrzymiwali iego nieprzyiaćiele, nie gniewu Boskiemu, ktory ná się śćiągał, ale mocy ich báłwanow. Zamknął kośćioł Boży, i wyſtawiał Ołtarze báłwanom po wſzytkich kątach ulic Jerozolimskich, aż też Bog skończył bezbożność iego przez koniec żyćia iego; ſtał się żałoſnym przykładem krolow od Bogá opuſzczonych, ktorzy tym bárziey przećiwiaią mu się, im bárziey nad nimi ſwoię pokázuie moc, aby ią poználi, i ktorzy ná koniec pokazuią przez nieſzczęśliwą śmierć, że poty krolowie ſą wielcy, poki zoſtaią w tym ſtánie w ktorym ich Bog oſadźił, ale wpádaią w nikczemność ſtworzenia, gdy woynę podnoſzą przećiwko Bogu, i gdy się chcą z nim rownać.

4to. Reg 18. Ezechiaſz Krol Judæi czći Bogá, wywrácać każe wſzytkie báłwany, ktore lud iego adorował, niżeli zoſtał Krolem.

Z Oſtawſzy Phacee krolem Izráelskim przez bunt, ktory

ktory podniosł przećiwko Phaceiaszowi, ktory przed nim pánował, tymże sposobem stráćił swoie krolestwo, ktorym go nábił, to iest przez rebellią iednego z swoich poddanych názwanego Ozee, ktory ná iego mieyscu krolował. Zaraz też Sálmanázar zaczął woynę przećiwko niemu, i podbił go sobie, założywszy podatek pewny ná iego krolestwie; ale kiedy Ozee chćiał zrzućić z śiebie owo iárzmo, dufaiąc mocy Ægyptu, Sálmanázár wroćił się przećiwko niemu z nowemi śiłami, obległ Sámaryą, i w lát trzy ią wźiął: przeniosł wielu Izráelitow do swoich kráiow, to iest do Medyi i Assyryey, z kąd się rozmnożyli po wszytkich Azyi septemtryonálney częśćiach, nie wroćiwszy się nigdy do oyczyzny. I ták się skończyło krolestwo Izráelskie dwieśćie pięćdźieśiąt i pięć lat po oddźieleniu się od Judæi, w ten czás zaś gdy krolestwo Izráelskie było ták utrápione od ták wielu złych krolow, z ktorych iedni po drugich nástępowali, przez zaboystwa i gwałty, krolestwo Judæi odetchnęło sobie trochę po ták długiey mizeryey, w ktorey ięczeli za pánowania bezbożnego Achasa. Bo syn iego Ezechiasz ktory po nim nástąpił, odmienił wszytko w Judæi, i pánowała za niego pobożność i cnota ná mieyscu niezbożnośći, ktora przed nim po całym rozpośćierała się krolestwie. Daie mu Pismo święte to świadectwo: że ani przed nim, ani po nim nie był żaden krol w Judæi, ktoryby się z nim

Rok świátá 3265. przed Christusem 739.

Rok świátá 3277. przed Christusem 727.

4to. mogł porownać: przywiązany był zawſze do práwá
Reg. 18. Boskiego, nigdy się od niego nieoddaláiąc, áni ná prawą, áni ná lewą ſtronę.

Otworzył Bramy Kośćiołá Pańskiego, ktore był Oćiec iego zamknął wykorzeniaiąc prawdźiwego cześć Bogá. Rozkazał Kápłanom i Lewitom poświęcać się, áby oczyſzczyli to mieyſce święte, ktore było ſprofanowane; pozrzucał owe drewna świętokrackie, i wywroćił niedźwiedźia mośieżnego, ktorego był przed tym Moyzeſz z rozkazánia Pańskiego poſtawił, á ktorego uczynili byli owi ludźie báłwanem, i ofiárowali mu kádzenia. Miał ſobie za oſobliwą ućiechę, uſtanawiać Kápłanow we wſzytkich funkcyach, i urzędach, i ſtárał się o to, aby mieli czym żyć odnowiwſzy prawo dźieśięćin, i pierwiaſtek. Bog też wzaiemnie miał poćiechę, gdy błogoſławił we wſzytkich intencyach tego Krola, gdy nagradzał pobożność iego przez ſzczęśliwy ſukceſſ woysk i imprez iego. Uwolnił się od Tyrańſtwa krolow, ktorzy podbili ſobie byli iego Przodkow, zrzućił z śiebie iarzmo krola Aſſyryiczykow. Podnioſł wielką woynę przećiwko Fyliſtynczykom, podbił naypierwſze ich miáſta, i przynaglił ich, że muśieli się śćiskać w granicach kraiow ſwoich, pod tym krolem ták pobożnym żył Prorok święty Izaiáſz, ktory był ze krwi krolewskiey, ktory z nim w wielkiey żył przyiaźni, i ktorego mu Bog poſłał, aby go we wſzytkich iego ćieſzył utrapieniach. Dodawał mu ſercá Izá-

cá Izaiaſz, áby co raz to większą w Bogu pokładał ná- 4to.
dźieię, ktoremu się kłániał, a gdy się podobáło Bogu Reg 18.
probować więcey tego Krola, gdy przećiwko niemu
mocni naſtępowali nieprzyiaćiele, umacniał go ten
święty Prorok, i niedopuśćił aby się ich groźby lękał.
Pokazało się ná ten czás iáko ieſt ten Krol ſzczęśliwy,
ktory ſłucha ſług Boskich, iáko też mowić się może,
że miał się za ſzczęśliwego, gdy żył pod ták pobo-
żnym Panem. Pokazało się nad to przez ták wielki
przykład według zdánia Oycow świętych, że gdy
Krolowie prawdźiwie boią się Bogá, zgadzaią się bez
trudnośći z prawdźiwemi iego ſługámi, i maią ſobie
za naywiękſzy honor czćić ſłowa Boskie, w iego ſłu-
gách, barziey nawet, niżeli gdyby oni ſami czczeni
byli od wſzytkich ludźi.

Dla Krolá Ezechiaſza znośi Bog woyſko Sennáche- 4to.
rybá przez Anioła, ktory iedney nocy zabił ſto ośmdźie- Reg 19.
siąt tyśięcy i pięć ludźi.

CHcąc Bog ſprobować wiary świętego Krolá Ezechi-
aſza, wzbudźił przećiwko niemu Sennacherybá, Rok świata 3291. przed Chriſtuſem 718.
Krolá Aſſyryiskiego, ktory rozgniewany że mu Eze-
chiaſz niechćiał płáćić háraczu, ktory iego anteceſſo-
rowie płaćili. Poſłał Rabzaceſa z wielką groźbą w o-
becnośći całego ludu, aby go był do buntu przy-
wiodł naśmiewaiąc się z tey podufałośći ktorą miał w
Bogu przećiwko mocy tákiego Pana, ktoremu aż do
tego czáſu żadna się moc nie oparłá. Słyſząc te okru-

4to. Reg 19. tne nágrawania Ezechiasz ktore bárziey padały przeciwko Bogu, niżeli przećiwko niemu, poszarpał ná sobie száty, odźiał się worem, i ták poszedł do Kośćiołá Páńskiego, i posłał do Izaiászа, opowiadaiąc że był ściśniony żalem ták wielkim, iáko białogłowa, ktora rodźi, a urodźić nie może, odpowiedźiał mu Izaiasz: że się bać niepowinien tych groźb, i że Bog woiować za niego będźie upewnił go, że Sennácheryb nie wnidźie do miastá, áni go obleże, że Bog śmiać się będźie ze wszytkiey iego śiły z wozow iego woiennych wielkiey lidźby, i przynagli go że się wstydliwie tąż powroći drogą, przez ktorą wnidźie. Przyiął Ezechiasz to słowo Prorockie, i usłyszał go w ten czás, gdy wylewał serce swoie ná modlitwie w Kośćiele Páńskim. Pokázywał Bogu te listy, ktore mu posłano, i trzymaiąc ie w swoich ręku, ktore podnośił do niego, mowił: Panie Boże Izraelu, ktory śiedzisz, i wspierasz się ná Cherubinach, ty iesteś samym Bogiem krolow z cáłey źiemi, nákłon uszy twoie i posłuchay, otworz oczy Panie i patrz, słuchay wszytkiego tego co mowi Sennacheryb. Prawda że on zepsował, i zruinował ták wielo inszych ludźi, iáko się chełpił, i że wrzućił wszytkich ich Bogow w ogień, ale to się stało że nie byli ći práwdźiwi Bogowie, i że byli tylko dźiełem rąk ludzkich. Owe modlitwy nie byli bez skutku, bo gdy Sennácheryb coraz to bárziey sobie obiecywał zgubę Ezechiaszá, i że miał pośieść krolestwo iego.

Poká-

Pokázał Bog ſwoię opiekę przez niewidomy sukkurs, ktory się dał widźieć przez skutki oczywiśćie; posłał Aniołá w nocy, ktory zabił sto ośmdźieśiąt i pięć tyśięcy ludźi w obożie Senácherybá. Obudźiwszy się ráno ten Pan, niesłychanie iák się zadźiwił, widząc ták wielką strátę swoich ludźi, nie myślał więcey tylko o iák nayprętszey ućieczcze do Niniwy, gdźie tákże nie ználazł beſpieczeństwa, bo w ten czás gdy swoim kłaniał się báłwanom, zábity był od swoich włáſnych synow, ktorzy potym ućiekli do Armeniey. I ten był koniec Senácherybá, podwyższał się ten krol nad ſamego Bogá, lżył go swemi bluźnierstwami, a przez to tym większa Boska wszechmocność pokázała się, nie posłał Bog przećiwko śiłom tegoż krolá bezbożnego, tylko iednego z swoich Aniołow, ktory według świętego Hieronymá odłączył tego krolá od poddanych, iáko był przedtym Pharaon złączony z swemi, aby się nie schronił od rąk Aniołá, tylko żeby umárł od rąk właſnych synow. Ták uczył Bog krolow źiemskich, że kiedykolwiek pokázali się nieprzyiaćielem tego, ktoremu swoię powinni istność, i wszytko to cokolwiek pomnáżało wielkość ich przed ludźmi, pozwolił często, aby się miedzy właſnymi dźiećmi ich tákie ználazły monstra, ktore zapomniawszy ſamey nátury, nieobáwiali się popełniać obrzydliwe oycoboystwo, odeymuiąc życie i koronę tym ſamym, ktorym oboie to powinnni byli.

4to. Reg 19.

 Krol

410. Krol Ezechiasz będąc chorym śmiertelnie odbierá życie, i żyie potym lat piętnaśćie.

Reg 20

przedChristusem 710.

KRol Ezechiasz w tenże czás gdy woysko Sennácherybá nástępowało ná niego, śmiertelnie zachorował, bo go Bog chćiał rożnymi wyprobowáć sposobámi, tym bárziey wiarę iego wynosząc, i mocy swoiey skutek pokázuiąc. Bo też i Ezechiasz prosząc z wielką gorącośćią Bogá, ná iego modlitwę odpowiedźiał Bog przez Izáiaszá, ktory przyszedł był dáiąc mu znáć o śmierći zbliżaiącey się, że odmienił swoy dekret, że go ták prędko uzdrowi, że we trzech dniach będźie w kośćiele, że mu piętnaśćie lat ieszcze żyćia przewlecze, że go z rąk Senácherybá uwolni, i że bierze w opiekę miasto Jeruzálem. Ná utwierdzenie tey práwdy uczynił w obecnośći iego ow cud sławny: że się wroćił ćień dźieśięć liniy ná zegárze, ktory Hieronym święty názwał zegárem Achasá. Ták wielo uczynionych cudow dla Ezechiaszá nieszczęśćiem się zakończyły, i pokazał Bog w iego zdrowiu, że często rzecz iest lepsza w chorobie umrzeć, niżeli ozdrowieć. Dopuśćił Bog, chcąc pokázać powierzchownie táiemne podnieśienie, ktore wkrádło się potym w serce tego Paná; kiedy posłowie krolá Bábylońskiego przyśli do niego z bogátemi upominkámi ćiesząc się z iego zdrowia, i informuiąc się dostateczniey o ow cud, ktory się stał dla niego; Ezechiasz miał upodobánie w tym honorze,

ktory dla niego ow krol czynił, i pokazał owym po- *4to.*
słom wszytkie swoie bogáctwa, i cokolwiek miał nay- *Reg 20*
wspániałszego; Bog ktory tę ránę ukrytą widźiał ná
gruncie sercá tego krolá, posłał Izaiaszá pytaiącego
go, co to byli za ludźie, ktorzy go náwiedzali, i co
im mowili? odpowiedźiał Prorokowi, że to byli Posłowie
krolá Bábylońskiego, i że im pokazał wszytkie
swoie skarby, nic nie utáiwszy; Izáiasz rzekł mu
imieniem Boskim: że wszytkie owe skarby, ktorekolwiek
Bábylończykom pokazał, przeyść miały do
Bábyloniey, i że własne iego dźieći, i ći ktorzy po
nich nástępować będą, będą rzezańcami ná páłacu
krolá Bábylońskiego. Spráwdźiło się to proroctwo w
dźiećiach płodu krolewskiego, ktorzy są wźięći do
więźienia od Nábuchodonozorá. Mánasses ktory nie
miał tylko lat dwanaśćie, gdy zaczął krolować, zaprowadzony
był w niewolą do Bábylonu, i stał się
gorszym krolem, niżeli ktory był przed tym, pobudował
to, co Oćiec iego był popsował, popsował zaś
cokolwiek był pobudował: kazał tákże zabić Proroká
Izaiaszá, nie będąc poruszony ani świątobliwośćią,
ani godnośćią krwie krolewskiey, ani iego starośćią,
bo miał ná ten czás więcey niż sto lat. Zwyćiężył
w obrzydzeniu, iáko sam Bog Prorokom opowiedźiał
wszytko to, cokolwiek Amorrhæyczykowie uczynili w
owych kráiach, dla czego Bog pobudźił przećiwko
niemu krolá Assyryiskiego, ktory wźiął w niewolą

4to. Mánaſſeſſá, obćiążył go kaydánami, i zaprowadźił
Reg 20 do Bábyloniey. To nieſzczęśćie było przyczyną, że się wroćił do śiebie, uważał Bogá ktory go kárał, przepraſzał go z całego ſerca, pokázuiąc prawdźiwą pokutę. Ták wielka pokora iednego krolá w niewoli zoſtaiącego, i ták gorące modlitwy zniewolili Bogá, ktory wybáwił go, zaraz przywroćił do Jeruzálem i ná kroleſtwie oſadźił, gdźie nie myślał o niczym, iáko mowi Jozef, tylko aby mu ſłużył, i aby mu oddawał dźięki za ták wielkie miłośierdźie. Poznał Mánaſſes (mowi Piſmo) że Pan był práwdźiwym Bogiem, i to znać powinni wſzyſcy ći, ktorzy o ták wielkich czytaią cudach; a niewiemy czemu bárziey się mamy dźiwować, czy wſzechmocnośći BOgá, ktory ták doskonale pánuie nad ludźmi, czy ſpráwiedliwośći, ktora się nad ſamymi pokazuie się krolámi, czy dobroći, ktora wyſłuchiwa modlitw ták wielkiego grzeſzniká, i ktora oſadza ná thronie tego krolá, ktory ták długo źle zażywał powági krolewskie, łamiąc wſzelakie práwa Boskie, i lżąc Kośćioł iego święty.

4to. Jozyaſz krol Judæi przywraca cześć Bogu w ſwoim
Reg 22. kroleſtwie, i zwyćięża w cnoćie wſzytkich krolow ſwoich przodkow.

Rok ſwiatá, 3361. przed Chriſtuſem 643.

PO śmierći krolá Mánaſſeſſá ſyn iego Amon krolował ná iego mieyſcu, naśladuiąc Oycá ſwego w bezbożnośćiach, ale nie w pokućie; dla czego porzu-

ćił go

ćił go Bog, i iego właſni ſludzy przećiwko niemu zbuntowali się; i skończył mizerne przez dwie lećie pánowanie ſwoie gwałtowną śmierćią. Skarawſzy zaś lud owych zaboycow krolá ſwego, podnioſł ná thron ſyná iego Jozyaſzá, ktory nie miał ná ten czás tylko lat ośm: zacny to był krol i rzadkiey pobożnośći, ktorą w pierwſzey ſwoiey pokázał młodośći, i od ktorey się nie oddalił nigdy. Wykorzenił wſzytkie báłwany Báalá, obroćił w proch wſzytkie ſtátue, popálił kośći fałſzywych Prorokow ná Ołtarzu owego bałwaná, według obietnycy, ktorą Bog uczynił Jeroboamowi, trzyſta pięcdźieśiąt lat przedtym. A ták oczyśćił nie tylko Jerozolimę i Judæą, ále nawet rozśćiągał ſwoię żarliwość ná wielką część Izráelu, zruynowawſzy principálne miaſtá; Mánaſſe, Ephráim, Symeoná i Nephtáli, i w nim wſzytkie drewná, ktorym się kłániano. W tey expedycyey ták wielkiego krolá godney, gdy naprawiano *Kośćioł*, ktory był zupełnie zruinował, i ſprofanował Manaſſeſz znaleźiono księgę Deutoronomi, ktorą nápiſał Moyzeſz, gdy ią zaś krolowi oddano, i gdy tam przeczytał ſtraſzne pogrożki, ktoremi Bog ſtraſzył wſzytkich tych, ktorzy się oddalaią od práwa iego, ſzarpáł ná ſobie ſzaty, uważaiąc te wſzytkie nieſzczęśćia, ktore bezbożność Oycow ich na nich zaćiągnęłá. *4to. Reg 22.* Rok ſwiata, 3363.

Poſłał rádźić się wtym Prorokini iedney, ná imię Oldá, ktora go upewniłá, że wſzytkie te kary ſprawdzą

4to. wdzą się, ale że iemu pozwoli Bog umrzeć w pokoiu,
Reg. 23. To dokładaiąc żeś słuchał wszytkich słow tey księgi, że serce twoie nią poruszone było, żeś się upokorzył w obecnośći Boskiey, żeś drzał przed nim, żeś wylewał łzy przed oczami iego, wysłuchał ćię, i nie pośpieszy prętko z pomstą swoią, ná łámiących prawo swoie, aż będźiesz pogrzebiony w grobie ktoryś sobie nágotował. Odebrawszy Iozyás tę odpowiedź zgromádźił wszytek lud do Kośćiołá i sam im czytał cokolwiek się w tey znaydowało księdze, oświadczał się przytym, że obiecuie z całego serca bydź posłusznym wszytkim tym ordynansom nápisanym, i zaprzyśięgał wszytkich tych, ktorzy byli obecni, áby ich z wielkim staraniem dochowywali. Otrzymał to od nich w skutku, i surowe iego nápominania złączone do przykładu były przyczyną, że wszytek ow lud był wierny Bogu, aż do iego śmierći, ktora przyszła z rany iedney otrzymaney w potrzebie przećiwko Nechau Krolowi Ægypskiemu. Spieszył się Bog mowi święty Ambroży, áby wyćiągnął tego Krolá z świáta, i schronił go od tych nieszczęść, ktore iáko deszcz padać miały ná źiemie, bo niemiał więcey żyć doczekawszy owey chwały, ktorą sobie słusznie ziednał przez żarliwość naywiększą nád wszytkich, co przed nim żyli krolow. Obchodząc wielkánoc solennie, i z szczerą pobożnośćią. Przykład tego Krolá, powinien przestrzegać inszych, áby ná to nayosobliwsze łożyli stárania,

żeby

żeby się prawa Boskiego uczyli, ponieważ Pismo święte samo przypisuie wszelkie szczęście Jozyasza, pokorney uniżoności, ktorą słuchał wszytkiego tego, co kolwiek Bog rozkazał przez Moyzesza w pomięnioney a cudownie za tego Paná znalezioney ksiązcze. Ale czytaiąc Pismo, czytać go powinni iako Iozyasz, to iest maiąc intencyą, że go wypełnią. Bo powinni uważać iáko to uczynił ták pobożny Krol, żeby to była rzecz mało słuszna, i mało rozumna żeby chcąc áby naymnieysze słowo było wypełnione niemieli ná ordynanszy Boskie tego respektu, ktorego sami chcąc, áby poddani ich byli posłusznemi, wyciągaią. 4to. Reg 22.

Oblega Nábuchodonozor Jeruzalem, bierze go, i przenosi do Bábylonu wszytkie bogáctwa, i wszytkich mieszkańcow. 4to. Reg 24.

GDy umarł Krol Jozyasz opłákiwało go całe krolestwo. Sellum, álbo Joachás młodszy syn iego posadzony iest przez lud na iego mieyscu, ále Nechao Krol Ægypski powracaiąc z woyny, ktorą był przed się wziął przeciwko Assyryiczykom, wszedszy do Jeruzalem zrzucił go, i wziąwszy go w kaydany, zaprowadził z sobą do Ægyptu, a narzuciwszy wielkiemi podatkami Judæą, zostawił im ná mieyscu iego Brata iego Eliakim, ktoremu dał imię Ioákim, ten Krol krolował dwanaście lat, miał pod sobą wielką lidzbę wielkich Prorokow, a z tym wszytkim wpadł w wielkie grzechy. Gdy mu Ieremiasza pokazano proroctwo Rok swiatá 3394. przed Christusem. 610.

4to. roctwo, gdźie mu opowiadał wſzytkie te nieſzczęśćia
Reg 25. ktore nan naſtąpić miały, podrapał ie ſzczyzorykiem,
i wrzućił w ogień. Ale Bog rozkazał Prorokowi napi-
Rok ſwia- ſać też groźby w inſzey księdze, i przydać ich ie-
tá 3368. ſzcze więcey. Czwartego zaś roku pánowania iego
przed Christusem 606. przyſzedł Nábuchodonozor, i obległ Jeruzalem, wźiął tego nieſzczęśliwego krolá, i w káydany oko-
wawſzy zaprowadźił go do Bábyloniey; a od tąd rá-
chować trzebá lat śiedmdźieśiąt niewoli, przećież go
wypuśćił potym, kontentuiąc się wielki nań założyć
podátek; ale poſtawſzy i rebellizowawſzy mu po trzech
lećiech, wźięty był ná koniec przez Cháldeyczykow,
ktorzy go zabili, i zoſtawili bez pogrzebu. Syn ie-
Rok ſwia- go Joáchim albo Jechoniaſz náſtąpił, ktory był ták-
tá 3403. że bárzo zły człowiek, przyſzedł z nowu Nábucho-
donozor i wźiął go, i zaprowadźił z Mátką iego do
Bábyloniey, żony iego i dźieći, i cały dwor, i dźie-
śięć tyśięcy ludźi z Jerozolimy. A w ten czás pobrał
wſzytkie skárby kośćielne, wſzytkie owe náczynia
poświęcone, ktore Sálomon porobić był kazał; po-
ſtánowił krolá ná mieyſcu Joachimá, Sedecyaſzá ſtry-
iá ſwego, Sedecyaſz nie reſpektuiąc ná Jeremiaſzá,
iáko Piſmo mowi, ktory mowił mu imieniem Bo-
skim, i ktorego ſłuſznych przeſtrog nie ſłuchał, żył
zawſze w zwyczaynych ſwoich bezbożnośćiach; idąc
przykładem iego poſpolſtwo, ná wſzelką rozpuśćiło
się ſwawolą, popełniaiąc wſzelkie pogáńskie obrzy-
dliwo-

dliwośći, niechcąc ſłuchać przeſtrog, ktore im Bog dawał co dźień przez ſwoich ſług: naśmiewali się z Pismá, i z tych, ktorzy z nimi o Bogu mowili, lekce ważąc wſzytko to, cokolwiek ſłyſzeli, nágrawaiąc się naybárziey z Prorokow. Ten poſtępek wzbudźił gniew Pański przećiwko nim, i zbliżała się pomſtá bez żadnego miłośierdźia; gdy tedy Sedecyaſz dźiewiąty pánowania ſwego kończył rok, wzbudźił Bog przećiwko niemu Nábuchodonozorá, ktory o pomśćie tylko prywatnych ſwoich myślał krzywd, a tym czáſem mśćił się i Boskich; Jeruzálem, ktore ták długo trzymał woyskiem ſwoim otoczone, do ták ſtraſznego przynáglił głodu, że po dwoch lat obleżenia ściſniono ią bárziey, i uczyniono wielki ſzturm. W ten czás żydźi nieſłychanie iák się lękać poczęli, cokolwiek znalazło się ludźi odważnieyſzych poućiekali w nocy, i Sedecyaſz ſam przez táiemną brámę umknął; ale go gonić rozkázał Nábuchodonozor, i złapáno go blisko Jerychá, przyprowadzono przed krolá Bábylonu, ktory ſurowym ordynánſem wykonał dekret, dáwno od Bogá przećiwko temu krolowi náznaczony: bo kazał náprzod w oczach iego zabić dwoie iego dźieći, a po tym ták okrutnym widoku kazał mu wykłoć oczy ſamemu, okować; i ták do Bábylonu zaprowadźić. Nábuchodonozor poſłał potym Nábuzardaná do Jeruzalem, aby oſtatek ſprowadźił ludu, zabrał wſzytkie skárby, ktore ieſzcze

4to. Reg 24.

Rok świa tá, 3416.

4to. Reg 25. zostały, spálił kościoł, pałać krolewski i wszytkie domy, obalił mury, nie zostawuiąc tylko mało co ludźi, i to ubogich w tamtych kráiach, ktorzyby tylko orać w polu mogli, a około winnic chodźić; i ten ći był żałosny koniec, do ktorego przyszła Jerozolima za grzechy i kroluiących, i obywatelow. Prorok Jeremiasz ták żywo tę opisuie ruinę, że trzebá by bydź bárzo twardym, ktoby się tym nie poruszył, i pokazuie że ten smutek iest święty, to utrápienie szczęśliwe, iáko mowi Augustyn święty; mieć wielkie politowanie nad grzechami, i kárą grzesznikow w tenże czás, gdy się brzydźiemy, i cale odwracamy od samego grzechu.

4to. Reg 25. Ewilmerodach krol Bábyloński po śmierći Nábuchodonozorá traktuie łaskawie Joáchimá krolá Judæi, uwalnia go z káydanow, i chce go ná dawnym osadzić tronie.

Rok swiatá 3417. przed Christusem. 587. CAłe krolestwo Judæi będąc zruinowane przez Bábylończykow, byli żydźi w tey ćiężkie niewoli przez lat śiedmdźieśiąt, ktore im opowiedźiane było przez Prorokow. Bog ktory tylko z żalem karze ludźi, dawno przedtym groźił ludowi swemu tą ćiężką niewolą, aby się iey chronił; często o niey mowił Jeremiasz, i wolał ćierpieć prześladowania od wielkich ludźi, ktorzy go za swego mieli nieprzyiaćielá, aniżeli omięszkać w dawaniu przestrog pożytecznych. Przestrzegł ich tákże w ten czás, aby gdy będą w niewoli Bábylońskiey, nie naśladowali oby-

czaiow owych ludźi, ale żeby ſtatecznie trwali prá- wdźiwego czcząc Bogá, iáko się tego od Oycow ſwo- ich nauczyli, i ćieſzył ich w owym utrápieniu, ob- iecuiąc im za pewne, że ich w tym (iáko go naznáczył) uwolni czásie. Ten święty Prorok ználazſzy łaskę u Nábuzardaná hetmaná woysk Nábuchodonozorá, ktory dał ordynans wyraźny, aby mu nic nie uczyniono, maiąc wolność ieżeliby chćiał iść do Bábyłoniey, i tam żyć w pokoiu: wolał zoſtać w Judæi, ćieſząc tę małą gárzdkę ludźi, ktorzy tam zoſtali. Dawał dobre przeſtrogi Godoliaſzowi, ktory poſtanowiony był przez Nábuchodonozorá, utrzymuiąc nad tym ludem powagę, ktory był zoſtawiony w Judæi; ale Godoliaſz nie uważaiąc ná to, w czym kolwiek przeſtrzegano o konſpirácyey Izmaelá, zabity był od tego buntowniká w Máſphaćie ze wſzytkiemi tymi, cokolwiek z nim było ludźi. Oſtatek żydow ktorzy byli w Judæi, obáwiąc się gniewu kroIá Bábylońskiego, iák się dowie o śmierći Godoliaſzá, ktorego był ſam poſtanowił, ſzukaiąc ſwego beſpieczeńſtwa, ſchronili się do Ægyptu. Ieremiaſz czynił co mogł przeſzkadzaiąc tym intencyom, proteſtuiąc się zawſze, że żadne ná nich nie pádnie nieſzczęśćie, ieżeli mięſzkać będą w Judæi, a przećiwnym ſpoſobem zginą wſzyſcy mizernie, ieźli się ruſzą do Ægyptu. Ale mu ow lud nie wierzył, upárli się udać się koniecznie do Ægypcyanow; a Ieremi-

4to. Reg 25.

 aſz

4to. aſz i Báruch iego Uczeń, że nie było ſpoſobu odra-
Reg 25. dźić im, woleli iść z nimi, aniżeli ich porzućić; gdźie ſtanąwſzy prorokowali, że krol Bábyloński ták zgubi Ægypt, iáko zepſował Iudæą. W ten czás gdy ow lud przedtym, ták ulubiony od Bogá, ták wiele ponośił utrápienia we trzech rożnych kroleſtwach, w Bábyloniey, w Ægypćie, i Iudæi, a żaden znak miłośierdźia Boskiego nád nimi nie pokázał się, i żyli bez żadney inſzey poćiechy, tylko tę mieli, ktorą im nadźieia końca tey niewoli po skończonych lat śiedmdźieśiąt dawała: ſtało się to iednák w Bábylonie, co ich trochę poćieſzyło: bo Nábuchodonozor, ktorego Bog zażył iáko inſtrument ná skáranie inſzych, umarł ná koniec, a ſyn iego Ewilmerodach náſtąpił po nim, i zaraz wyprowadźił z więźienia Ioachimá krolá żydowskiego, ktorego był przedtym Nábuchodonozor przyprowadźił więźniem do Bábyloniey, przed Sedecyaſzem oſtatnym ich krolem; a ták ow Pan będąc trzydźieśći i śiedm lat w więźieniu, wyſzedł ná koniec z niego przez politowanie krolewskie. Podnioſł się nieiáko ná thron, i miał część w ſzczęśćiu Ewilmerodachá, iádał przy ſtole iego aż do śmierći, przeſzedł z iednego końca mizeryey, do iákiegokolwiek ſzczęśćia, ktore mu przywodźiło ná pámięć, że był kiedyż krolem, co daie okazyą do uſzanowania rządu Boskiego nád krolami, ktorych zniża i podnośi gdy mu się podobá, i ktory daie

i za-

i zakłada, albo ich ſzczęśćiu albo ich nieſzczęśćiu tákie gránice, ktore albo iego ſpráwiedliwość, albo iego náznaczyło miłośierdźie. 4to. Reg 25.

Cyrus krol Perſki a potym Bábylońſki, dowiedźiawſzy się że o nim opowiedźiedźieli Prorocy, iż on miał náprawić kośćioł Jerozolimy, daie wolność wſzytkim żydom, ktorzy byli w Bábylonie, aby do ſwoich powroćili kráiow, dawſzy ich pod commendę Zerobábelá, gdźie potym poſłał i Ezdráſzá. Imo. Esdræ cap. I.

GDy się ná koniec ſtało dośyć gniewu Boskiemu nád Izráelitami, i śiedmdźieśiąt lat náznaczonych miały, chćiał ná naprawienie Judæi przez Cyruſa uczynić go Panem całego wſchodu, i oſadźić ná Tronie krolow Bábilońskich. Pozwolił ten krol żydom, áby się wroćili do ich kraiow, i náprawili Kośćioł ſwoy, Wyćiągnął z skárbu krolow Babylońskich, wſzytkie naczynia, ktore byli tam ſprowadzeni, á wyſzło żydow czterdźieśći dwa tyśiące, ich niewolnikow, ktorych się rachowało więcey ná śiedm tyśięcy oſob. Będąc nieiaki czás ná uſtanawianiu się, zgromadźili się śiodmego mieśiąca do Jeruzalem, gdźie zaczęli budować Ołtarz, i oddawać ofiary Panu, a roku náſtępuiącego założyli fundament Kośćioła. Każdy głośno wołał, ále wołania rożne były przyczyny iedni się ćieſząc, iáko mowi Piſmo, że widźieć mieli nowy Kośćioł, a ſtarzy płacząc, przypominaiąc ſobie pierwſzy lud Samaryey nie mogł śćierpieć tey poćiechy, pobudzali Rok ſwiá tá, 3468. przed Chriſtuſem 536.

2do. dzali wszytkie sąśiedzkie potęgi, i przeszkadzali temu
Esdræ budynkowi, ktory był przerwany przez lat szesnaśćie aż do drugiego roku panowania Daryusza Histasphesá. W ten czás Aggæusz i Zacháryasz Prorocy Páńscy, napomniawszy żydow, áby z nowu zaczęli to dźieło, uczynili to, nieboiąc się tych, ktorzy temu przećiwni byli. Rozkazał Daryusz, áby skończono Kośćioł, przyczyniaiąc się we wszytkim do kosztu, ktory był na to potrzebny. Skończony był w lat cztery, i poświęćili go żydźi z wielką uroczystośćią, ále we czterdźieśći lat potym Xerxes syn Daryusza pozwolił Ezdrasowi iść do Jeruzalem ze wszytkiemi tymi żydámi, ktorzy ieszcze zostali, i ktorzyby byli chćieli z nim iść, ordynuiąc wszytkim officialistom, i stárostom, áby ich opatrywali we wszytkim tym, czego kolwiekby potrzebowali do ofiary i czczenia prawdźiwego Bogá. Pozwolił tákże Ezdrászowi, áby sam sobie obrał sędźiow, i mistrzow, na wożenie, i rządzenie ludu, według Prawa Pańskiego, á ten święty człowiek, ordynowawszy wielki post wszytkim żydom, ktorźy byli w Bábyloniey, ofiaruiąc Bogu tę ták daleką podrożą, przyszedł do Jeruzalem, z wielką ludu lidźbą. stanęli tam we cztery mieśiące, i dowiedźiał się z żalem, że żydźi, ktorzy przyszli byli z Zorobábelem przed lat śiedmdźieśiąt, żenili się bez uwagi, i powinowaćili z ludźmi bałwochwalskiemi, i wywiodł im na wielkim iednym zgromadzeniu, iako ten uczy-

nek

nek był preciwny prawu Boskiemu. Mowił do nich z táką mocą w tey materyey, że się rezolwowali wszyscy zupełną zgodą, aby odestali owe białogłowy cudzoźiemskie, i że niemieli mięszać się więcey z narodami bałwochwalskiemi. Owo spowinowacenie, ktore uczynili żydźi w ten czás z białogłowami cudzoźiemskiemi, znaczy barzo dobrze według Oycow świętych to, co się dźieie teraz miedzy Chrześćianámi, ktorzy nie żyią według należytośći synow Boskich, i członkow Chrystusowych ná Chrzćie zaczętych. Bo się znayduie ich wielo, ktorzy się łączą potym z białogłowami cudzoźiemskiemi, to iest z passyami światowymi, ktore są nieprzyiaćiołmi Chrystusowemi, i ktore opanywaią serce nasze, wyćiągaiąc adoracyą, i upodobánie samemu należyte Bogu. A iáko tam czytamy, że owe dźieći z białychgłow cudzoźiemskich zrodzone, mięszały ięzyk żydowski z Azotem i Moábem, i kładli często iedne słowa za drugie ták owi chcą żyć pospołu duchem Chrystusowym, i duchem świata. Chcąc słuchać obudwu, mowić obadwá ięzyki; ále iáko Ezdras pokazał ná ten czás żydom, że nie mogli bydź práwdźiwym ludem Boskim, ieżeli doskonale nie zerwą owych spowinowacenia z białogłowami, ktore mu były nieprzyiaźne. Tákći Chrześćianie powinni wyznać ten wyrok Ewángeliey, że iest rzecz niepodobná dwiemá Pánom służyć: że Bog znieść nie może tego podźiału w ludzkim sercu

2do. Esdræ

2do. Esdrae. ſercu, że chce ie mieć zupełnie całe, i że ten ktory ſię daie nieprzyiaćielowi iego w iedney częśći, a nie chce náleżeć tylko w puł do Bogá, nie náleży cale nic.

Krol Artáxerxes poſyła Nehemiaſza do Jeruzalem, z pozwoleniem náprawiania, i budowania murow.

JUż było poczęto chodźić około náprawy kośćioła za ſtáraniem Zerobábelá, i Ezdras począł był w Jeruzalem ſtánowić nákſztałt kryptey, prowadząc żydow i ucząc w práwie Boskim, i ſtanowiąc świątobliwość máłżeńſtw; ale mury świętego miáſtá zoſtawały zawſze w owey ruinie, w ktorey ie Nábuchodonozor zoſtawił; Bog, ktory dźieli zawſze darámi ſwemi, zdał ſię, że tę impreze zoſtawił Nehemiaſzowi, ktory był żydem, ale we wielkiey powadze krolá Artáxerxá. Ten święty człowiek informuiąc ſię doskonale o ſtánie, w ktorym było Jeruzálem, i dowiaduiąc ſię od wſzytkich co z tamtąd powracali, co ſię tam dźiało, wzruſzony był z gruntu ſerca ſwego, gdy ſię dowiedźiał iáka była ruina miáſtá tego, iákie zepſowanie wſzytkich iego murow, że brámy iego wſzytkie były ſpálone, iáko załoſne znáki generálne ruiny, w ktorey zoſtawało. Miłość iego i z dáleka czuła to nieſzczęśćie, lubo go nie widźiała, i ſmutek ktory ukrywał w ſercu ſwoim, wydawał ſię ná twárzy iego; poznál to krol w ten czás, gdy Nehemiaſz z obligacyey urzędu ſwego (bo był podczáſem)

ſem) podawał mu pić u ſtołu; ſpytał go o przyczy- 2do. Esdræ.
nę krol, a Nehemiaſz ſzczerze ſię przyznał, ſuppli-
kuiąc o pozwolenie, aby mogł wroćić ſię do tego
miáſtá, w ktorym odpoczywali Oycowie iego, i ná-
prawić mury, i odnowić wieżą: pozwolił tego krol Z tegó ordynánſu bierze się termin śiedmdźieśiąt Niedźiel Danielowych ktory dany był roku dwudźieſtego pánowania Artaxerxá A roku świátá 3550. przed Chryſtuſem, 454.
ná iego proźbę, ale że to był Officyer ktorego ko-
chał, ſpytał go, wielkiego ná to potrzebuie czáſu? i
obligował go, aby mu obiecał, że ſię powroći: uczy-
nił to Nehemiaſz, a krol podpiſał wſzytkie liſty, i o
ſobliwe a potrzebne ná to uniwerſały. Gdy Nehe-
miaſz ſtanął w Jeruzálem, trzymał to w wielkim ſe-
krećie, i rezolwował ſię wizytować ſam wſzytkie
mieyſca w nocy, nie biorąc z ſobą, tylko małą lidź-
bę ludźi, aby ſię wſzytko bez naymnieyſzego dźiała
ło háłaſu; a poznawſzy w iákim ſtanie były mury
miáſtá, ſprowadźił principálnych Jerozolimy mięſz-
kańcow, i opowiedźiał im ſwoię rezolucyą, i pozwo-
lenie, ktore mu krol dał, upewniaiąc że ręka Boska
była z nim. Zaczęli zaraz ten budynek z gorąco-
śćią nieſłychaną, ale nieprzyiaćiele owego ludu nie
mogli znieść pomnożenia owego dźieła, żeby mu
ſię nie ſprzećiwili; i Sanáballat naypierwſzy z nich
zbuntował Samárytanow i inſzych bliskich ſąśiadow,
aby byli owemu ſprzećiwili ſię budynkowi: przera-
żony był aż do gruntu ſerca Nehemiaſz, ale poſta-
remu nie traćił ſerca, ſtawiał pilność ſwoię przećiw-
ko przeſzkodom ich, śiłę przećiwko gwałtom, i w tey

Esdræ 2do. okazyey pokazał, że pierwszy raz widźiano ludźi w iedney ręce cegły do roboty, w drugiey broń do obrony trzymaiących, aby się pokazali gotowemi do bićia tych, ktorzyby chćieli ich robotom przeszkadzać; skończył ná koniec swoię imprezę, i mury Jerozolimy doskonale stanęły. Ten święty był zacnym obrázem, iákim sposobem Chrześćianie chodźić maią około dźieła Boskiego. Znayduie się to w stanie, w ktorym się Paweł święty reprezentuie sam, gdy mowi: że nie widźi tylko poiedynki po wierzchu, a boiaźni we wnątrz; bo powinien był woiować powierzchownie nieprzyiaćioł ludu Boskiego, a we wnątrz Prorokow interessowanych, ktorzy się byli przydali owym cudzoźiemcom (iáko sam mowi) nápełniaiąc duchá iego boiaźnią, ktory ulegaiąc pod ták wielą przeszkod, ktore się pokazywały, został w wierności ku Bogu, i porzućił zaczęte dźieło. Ale wszytkie te śiły i sztuki nie mogły go zwyćiężyć, odegnał oczywisty gwałt, doszedł zatáionych śideł, i złączył doskonále w rządźie swoim stałość sercá z świátłem mądrośći, umieiąc oddalić się ták od boiaźni niedyszkretney, iáko od gorącośći nágłey i zbytniey.

Tobiæ 2do. Swięty człowiek Tobiasz traći wzrok, i znośi nieszczęśćie to z niesłychaną ćierpliwośćią.

TObiasz święty człowiek był żydem z pokolenia Nephtálim, Pismo święte mowi o nim, że był mądrym od swego dźiećiństwa, i że nigdy nic nie pokazał

kazał dźiećinnego w swoich uczynkach; nie poszedł za inszemi, ktorzy kłaniali się ćielcowi złotemu, od Jeroboamá podnieśionemu, ale chodźił zawsze do Jeruzálem ofiárować Bogu. Gdy mu Bog dał syna, wychowywał go z niesłychaną pilnośćią w boiaźni Boskiey, i miał tę zabáwę za naypierwszą powinność: nie przeszkodźiło iednak ták wielo cnot, żeby nie był zaprowadzony więźniem do Niniwe przez Salmanázará krolá Assyryey z żoną swoią, i małym synem Tobiaszа. Ale niewolá iego nie przywiodła go nigdy do tego, żeby kiedy opuśćił drogę Boską, i owszem wyświadczał zawsze ludowi temu, ktory był wźięty w niewolą rowno z nim, tę powinność miłośći, ktorą tylko mogł wyświadczyć. Bog, ktoremu ták wiernie służył, ziednał mu łaskę u Krolá Salmánazará, ktory mu dał wolność, aby szedł wszędźie, gdźieby mu się tylko podobáło w krolestwie iego. Nie zażywał tey wolnośći ten święty człowiek, tylko ná poćiechę drugich niewolnikow, miedzy ktorymi znalázszy w Ráges, ktory był ubogim a z iego pokolenia, pożyczył mu ná iedno słowo dźieśięć tálentow śrebrá, ktore mu był Salmanázar z szczodrobliwośći dał krolewskiey. Gdy umarł Salmanázar, Sennácheryb ktory po nim nástąpił, i ktory cudownie nienáwidźiał żydow wszytkich, przyczyną był, że Tobiasz tym większe miał staránie ćieszyć ich, nie opuszczaiąc ich nigdy, i w żyćiu, i po-

Tobia 2do.

Rok świá-tá, 3286, przed Chrystusem 718.

Tobiasz miał ná ten czás lat czterdźieśći.

Tobiaſz 2do.

po śmierći náwet; bo ich grzebł, choćiaż przećiwko wyraźnemu ordynánſowi krolewskiemu, ktory będąc rozgniewany tą pobożnośći powinnośćią, poſłał ludźi aby zabili Tobiaſza, i wſzelkie iego konfiskowali dobrá: umknął się od gniewu tego Paná ukrywaiąc się, co była rzecz łacna, bo miał wiele przyiaćioł; i prędko potym śmierć Sennácherybá, ktora w ſześć niedźiel náſtąpiła, utwierdźiła iego wolność, iego dobra, i iego żyćie. Niebeſpieczeńſtwo z ktorego dopiero wyſzedł, nie uczyniło go boiaźliwym, a gdy w poyśrzodku iednego bánkietu, ktory ná iednę uczynił uroczyſtość, ná ktory zaprośił był niektore oſoby, co się tákże iáko i on báły Bogá, dano mu znać, że żydá iednego zabito, wſtał od ſtołu, porwał owo umarłe ćiało, i skrył go aż do nocy, aby go był beſpiecznie pogrzebł. Gánili mu nieprzyiaćiele iego ten poſtępek, mowiąc: dopieroś wyſzedł z niebeſpieczeńſtwa śmierći, a z nowu się do niego wracaſz: ale Tobiaſz bárziey się boiąc Bogá niżeli krolá, nie zoſtawił żadnego umarłego, żeby go był nie miał pogrześć; aż dniá iednego tą świętobliwą uſługą będąc zmordowany, a układſzy się pod murámi, ſtráćił wzrok śpiąc, gdy ná oczy iego ſpádło coż ſzpetnego z gniazdá iáskołki.

Nie pomięſzał się nic tym przypadkiem, ále ſtátkował zawſze w boiaźni Boskiey, choć krewni iego i nawet żoná ſama nagrawali się nád nim, co go nay-

więcey turbowało. Bo Tobiasz słysząc kożiełka, ktorego sobie rękámi swemi zarobiła żoná iego, rzekł do niey, áby uwazyłá, ieżeli ten kożiełek nie był wźięty komu. Co owę białąglowę do takiego przyprowadźiło gniewu, że mu rzekła z wzgardą, że oczywiśćie pokazywało się, że wszytkie iego nadźieie były prożne, i iego iałmużny, na nic mu się nieprzydały. Ale ani ubostwo do ktorego przyszedł, áni ślepota, ktorą ćierpiał, áni nagrawania krewnych iego nie mogły wzruszyć naymnieyszey rzeczy statecznośći wiary iego, ktora go czyniłá we wszytkich nieszczęśćiach nieporuszonego. Offiarował bez przestanku Bogu swoie modlitwy, i swoie dźiękczynienia, upokorzał się pod iego mocną ręką, skłaniał się sprawiedliwośći iego, ktora go karałá za to, że niepostępował przed nim w wszelkiey szczerośći, i prostoćie należytey, i stał się według słowa Pisma świętego przykładem ćierpliwośći, iako błogosłáwiony Job, i według nauki Oycow świętych, wielką przyczyną wstydu Chrześćian, ktorzy niemogą czynić po przykładach pokory Chrystusowey, i świętych iego tego, co uczynił ten święty człowiek w poszrodku bałwochwalcow, w poszrodku ludu ták grubego, i przed światem prawa nowego. *Tobiæ 2do.*

Raphаел przychodźi z rozkazania Boskiego, i stáie się przewodnikiem w podroży młodemu Tobiaszowi. *Tobiæ cap. 5.*

CZłowiek święty Tobiasz w ten sposob, iakośmy widźieli, będąc wyprobowanym prośił Bogá wyznaiąc

Rok świa- tá 3300. Młody To biasz miał w tèn czas około lat dwadźie- śćia.

iąc pokornie sprawiedliwość iego nad sobą, áby go u- wolnił z żyćia, i skończył nieszczęśćia iego; i w tey nadźiei że miała bydź modlitwa iego wysłuchána za- wołał Tobiasza młodego syna swego, chcąc mu dać ostatnie przestrogi przed śmierćią, ktore będą zawsze zebrániem náuki, ktorą mądry Oćiec powinien dać dźiećiom swoim w żyćiu, i zostawić po śmierći. Zale- ćiwszy mu tedy, aby czćił matkę swoię lubo ubogą, áby się bał Bogá, áby nigdy niezezwalał ná grzech, áby zawsze czynił według możnośći iałmużnę, áby nigdy niemiał pysznych o sobie samym myśli, áby nic nieczynił, tylko za radą osoby iákiey mądrey, á- by się zawsze udawał do modlitwy, opowiedźiał mu także że Gábelus winien mu był dźieśięć talentow, ktorych mu pożycił. Ten święty człowiek ktory był do ostatniego przyprowadzony ubostwá, nie zazył ża- dnego gwałtu, áby mu był ten dług wypłaćił, lubo był sprawiedliwy nie opowiada go nawet synowi tylko wten czás, gdy się widźi bliskim śmierći, nierozumiał za rzecz słuszną, ukrzywdźić go w tey częśći dźiedźi- ctwa, i nawet w ten czás gdy o tym mowi, niemowi (iá- ko uważaią Oycowie święći) żeby kazał sobie zapła- ćić interessa od tey summy, lubo dośić były w sobie znaczne, i ktore od ták dawnego czásu był powinien. Słuchał młody Tobiasz z respektem przestrog Oyca swego, ktory niebył zaślepionym tylko ná ćiele, a kto- ry był obiaśnionym ták ná duszy. Iedna tylko zapła-

ta tego

ta tego długu turbowała go, bo nie znał Gábelu- *Tobiæ.*
szá, ani wiedźiał náwet, gdźie było owo miasto Rá- *cap. 5.*
ges gdźie mieszkał, ná co Oćiec iego mu odpowiedźiał, żeby szukał przewodniká, ktoryby go tam zaprowadźił, gdy wyszedł z domu, znalazł młodego człowieka niesłychánie iák pięknego, ktory mu się pokazał ochotnym za przewodniká; młody Tobiasz nie wiedząc żeby to był Archánioł Ráphael, ktorego mu Bog posłał, spytał się kto był, i gdźie szedł? A dowiedźiawszy się że znał Gábelusza, przyprowadźił go do Oycá swego, ktory go uprośił, áby zaprowadźił syná iego, obiecuiąc mu dobrą za to nágrodę: Anioł okryty podobieństwem człowieká, prowadźił Tobiaszá z táką pilnośćią, ktorą od tego czásu miano iákoby za figurę niewidomego starania, ktorą naśi Aniołowie strożowie maią o nas i iako za modelusz staránia oczywistego, z ktorym słudzy Boscy nad duszami czuią naszymi. Gdy młody Tobiasz skończywszy pierwszy dźień drogi, mył nogi swoie w rzece Tygre, postrzegł straszną iednę rybę, ktora go chćiała pozrzeć, ná co gdy zląkszy się zawołał, rzekł mu Anioł, áby wźiął ią za iey palzczekę, i wyćiągnął ná piasek, gdźie i zdechła. kazał Anioł ná stronę położyć serce, żołć, i wątrobę, kázawszy upiec ostátek, co im służyło w drodze, kilká dni potym zbliżywszy się do miasta Rages, rzekł Anioł do Tobiaszá, że miał iść do domu Raguelá krewnego swego kto-

ry

Tobiæ cap. 5. ry miał iedyną corkę, a ta miała bydź żoną iego: żadrzał ná te słowá Tobiasz młody, bo wiedźiał że śiedm mężow, ktorych ta Panna miała, przez czartá zabići byli, a będąc on iedynakiem, turbowałby się Oćiec, gdyby się tenże przypádek iemu stał, upewnił go Anioł i opowiedźiał: że czart nie ma tey mocy ná osoby, chybá że dla ćielesnośći wstępuią w máłżeństwa; ucząc go sposobu świętego, iáko go miał zażywać, i daiąc tákie przestrogi, ktore ći, ktorych Bog powoływa do tego stanu, powinni uważáć z wielką pilnośćią, ponieważ te przestrogi dane są ludźiom przez samego Anioła.

Młody Tobiasz przywracá wzrok Oycu, pokázał im się Anioł, i zaraz zniknął.

Tobiæ cap. 11. MŁody Tobiasz wszedszy do Raguela z Aniołem, przyięty był z wielką poćiechą, lubo go zrazu nie poznano, ále dowiedźiawszy się potym że był syn Tobiásza ná pamiątkę Oycá wylał wielo łzy, i wielki mu nágotował bánkiet, ále Tobiász protestował się przed nim, że nie śiądźie do stołu, aż mu obiecuie iedyną corkę swoię Sárę. Zląkł się ná te słowa Ráguel; bo lubo to spowinowacenie było dla iego corki dobre, obawiał się nieszczęśćia, ktore miało ná niego spaść, ale Anioł upewnił, że Bog tę corkę zostawił dla Tobiaszá, i dla tego drudzy umárli, że iey nie byli godni. Kázano tedy przyyść Sárze, ktora długo opłákiwałá przed Bogiem swoię osławę, stáwszy się obmo-

wą świa-

wą światá, i śmiechem náwet włáſnych ſwoich ſłu- *Tobiæ*
żebnic, i tegoż momentu dano im ſlub, wſzelkiego *cap. II.*
im życząc błogoſławieńſtwa. Przypomniał ſobie To-
biaſz przeſtrogę Aniołá, ktora była ta, aby ſpálił wą-
trobę z ryby wźiętą, ná odegnánie czartá, i żeby
trzy nocy minęły máłżeńſtwa w modlitwach i w ſtrze-
mięźliwośći z nową oblubienicą. Szczęśliwa była
ná zaiutrz nowina dla Ráguelá, gdy mu dano znać,
że oboie młode Pańſtwo było zdrowe, i zamknął grob,
ktory iuż był nágotował. Ale lubo wſzelką ſatisfa-
kcyą w tym domu znaydował Tobiaſz młody, nie
zapomniał iednák Oycá ſwego, życząc ſobie iáko
nayprędſzego powrotu; á Anioł chcąc się do tego
przyczynić, wźiął ná się to ſtaránie, że miał iść do
Gábeluſzá, upomináiąc się dźieśiąćiu tálentow win-
nych, i chcąc go przyprowadźić ná weſele młode-
go Tobiaſzá. Ná koniec gdy długo prośił Raguelá
aby mu pozwolił wyniść, otrzymáł pozwolenie, da-
iąc połowę ſwego dobrá, i corkę ſwoię Sárę, ktorą
przeſtrzegł przy oſtátnym pożegnániu, aby ſzano-
wała Oycá i Mátkę męża ſwego: kochała męża,
rządźiła dobrze domowymi i domem ſwoim, i że-
by się utrzymiwała w nienágannym żyćiu ſwoim.
Tym czáſem Matká młodego Tobiaſzá nie mogąc
innáczey uskromić żalu ſwego z oddalenia się ſyná
ſwego, tylko zachodząc mu drogę, i upátruiąc, ie-
żeliby go gdźie nie potkałá; poſtrzegłá go ná koniec

 z dale-

Tobiæ. cap. 11. z dáleká, i przybiegła z wielką pociechą daiąc znać mężowi swemu: młody Tobiasz wszedszy do domu według náuki Anioła, pokłonił się Bogu, a potym poszedł w przybytek Oycá, a gdy potarł oczy iego żołcią owey wźiętey ryby, przywrocił mu zupełnie zaráz wzrok; i opowiedźiał mu potym wszytko to, cokolwiek mu się przytráfiło, z czego będąc nápełniony pociechą, chćiał zaraz nágrodźić usługę ták wiernego przewodniká, daiąc mu połowę wszytkiego tego, cokolwiek od Ráguelá przynieśli. Ale Archániol Ráphael wiedząc że przyszedł ten czás, ktorego im miał opowiedźieć wszytko, doniosszy im że był z tych Aniołow śiedmiu, ktorzy ustawicznie są obecnymi przed Bogiem, i uwolniwszy ich od boiaźni, ktorą mieli, zniknął w oczách ich, zostawiwszy ich ná twarz upádnionych przez godźiny trzy; śpiewał potym złożywszy piękną pieśń Tobiasz, w ktorey czyni dźięki Bogu, i opowiada cudá, ktore miał spełnić w kośćiele swoim. Ten święty człowiek ślepym był przez lat cztery, a potym żył lat czterdźieśći dwa w szczęśliwey stárośći, po ktorey umárł, maiąc więcey niżeli lat sto; zostawiwszy za naśladowce pobożnośći swoiey młodego Tobiaszá, ktory ná wszytkie wieki będźie doskonáłym obrazem respektu i posłuszeństwa, ktore Oycu winne dźieći, i tey świątobliwośći, w ktorey żyć powinni w máłżeństwie, wychowuiąc dźieći swoie z ták wielką pilnośćią i pobożno-

božnośćią, aby náśladowały w cnoćie rodźicow swoich.

Holofernes hetman woysk Nábuchodonozorá, zbliża się do Judæi. Achior krol Amonitow, ktory mu się oddał, wynośi przed Holofernessem moc Bogá żydowskiego. *Judith cap. 5.*

KRolowie Assyryiscy nie rodźili się tylko dla tego, aby byli strachem źiemi; ten, ktorego Pismo názywa Nábuchodonozorem, lubo był inszy od wielkiego Nábuchodonozorá, ktory wźiął Jeruzálem, przed się wźiął podbić wszytko pod swoie pánowánie, i zostać Panem świátá. Obrał Holofernessá zá hetmaná, ktory wspieraiąc się ná imieniu i ná mocy swego Paná, rozumiał że nic mu nie było niepodobnego, i że wszyscy ludźie powinni się byli spieszyć, aby ráczey w przod sprobowali iego dobroći, aniżeli mocy: przeszedł przez Prowincye iáko ogień, okrył źiemię żołnierzami swoiemi i wozámi, rzućił strach po wszytkich miastach, zrábował náwet i te, ktore mu się oddały, i powyćinał te, ktore mu naymniey sprzećiwiły się: im bárziey i daley postępował, tym więcey obecność iego strászyła świat, i ze wszytkich stron spieszono się posyłaiąc do niego posłow, i przyimuiąc wszelkie kondycye, ktorych żądał, prosząc tylko, aby przynamniey żyćia ochronił, przyimowano go wszędźie z głęboką uniżonośćią: lubo mu wszelkie wyświadczono honory, z trudnośćią iednak możono zmięczyć iego surowość, i obronić się od zbytniego iego gniewu. Za tákiemi wiadomo- *Około roku 3348. przed Chrystusem. 656.*

Judith cap. 5. ściami obáwiali się i dla śiebie, i dla kośćioła żydźi, i przykład ták wielu inszych náuczył ich, iák wielkie niebespieczeństwo było, ktore im groźiło: á lubo się słusznie nágotowali, uznáwali iednak dáremne przygotowanie, iednę tylko pokładaiąc nádźieię w modlitwie, w pośćie, i łzach. Gdy Holofernes dowiedźiał się, że żydźi nie myślili o poddaniu się, i że się gotowali ná woynę, niesłychanie iák się rozgniewał: chćiał wiedźieć náprzod, co to był za lud ták śmiały, że się odważył ná obronę, á kiedy Achior hetmán Amonitow, ktory przyszedł oddaiąc mu się, piękny uczynił dyskurs, wyrażaiąc wielkość Bogá żydowskiego i cudow, ktoremi pokazał swoię moc przez wszytkie wieki; upewnił go, że pokąd ten lud służy wiernie Bogu swemu, nie był nigdy zwyćiężony, i ieżeli go nie rozgniewaią przez iáką obrazę, dáremnie ná nich nástępowáć myśli. Rozgniewał się ná tę mowę Holofernes, biorąc ią sobie za wielki affront, i nie mogąc więcey utrzymáć swoiey furyey, i dźiwuiąc się że się znalazł ták odważny i nieuważny człowiek, żeby miał wierzyć, aby ktokolwiek ználazł się táki, coby mogł sprzećiwić się iego Panu; rozkazał záraz, aby związanego Achiorá posłano do Bethuliey, i aby tam czekał, pokądby wźiąwszy miasto ze wszytkiemi żydámi, nie był skárany za tę nieuwágę, ktorą śmiał przekładać moc Bogá żydowskiego nad moc Nábuchodonozorá. Achior

chior przyniosł tę nowinę straszną żydom, ale go o- *Judith cap. 5.*
ni cieszyli, mowiąc mu: że miasto tego co Holofer-
nes groził mu śmiercią ták okrutną po wźięćiu ich
miasta, przećiwnym sposobem spodźiewali się, że Bog
pokaże mu swoię protekcyą, ktorą daie ludowi swe-
mu, a ruinę Holofernessowi.

Judith stawa przed Holofernessem. *Judith cap. 10.*

BOiaźń w ktorey zostáwali obywatele owi usłysza-
wszy Achiora, pomnożyłá się ieszcze bárziey gdy
obaczyli zblizaiącego się Holofernessá ze stą dwudźie-
stą tyśięcy ludźi, a dwudźiestą tyśięcy i dwoch kon-
nych. Padli wszyscy ná źiemię, i wyznali że ich suk-
kurs w tych terminach ostatnich nie może przyść tyl-
ko z niebá. Oblegszy Holofernes Bethulią, i obiechaw-
szy wszytkie mury, postrzegł że nie miało wody tyl-
ko tę, ktora szła przez rury, kazał ie przećiąc, áby
ich przynaglił przez pragnienie, żeby mu się oddali.
W kilku dniach w całym mieśćie niestáło wody, i mie-
szkańce iuż myśleli o tym, áby owę mizerią, niemá-
iąc co pić, zakończyli oddaniem się Holofernessowi.
Gdy Judith stánęłá przed nimi ćiesząc ich, i serca do-
dawaiąc, byłá tá iedná wdowa wysokiey cnoty, ktora
wdowi stan ktory prowadźiłá, w ukryćiu domowym za-
wsze poszcząc i cilicium nosząc á od długiego czásu
tym świętym umocniwszy się cwiczeniem, wzruszo-
na byłá w ostátniey owego ludu mizeryey tym duchem,

 ktory

Judith ktory niemogł przyść tylko od Bogá. Kazáłá ſpro-
cap. 10. wadźic Káplánow do śiebie, i wyrzućiwſzy im ná oczy, małą dufność w Bogu, opowiedźiałá im o pewney intencyey ſwoiey, ktorey wydać nie mogłá zaraz, zalecała im tylko, áby się iáko naygoręcey modlili w ten czás, poki oná była za miaſtem. Gdy się owi Kápłáni oddalili, weſzłá do ſwoiey kápliczki, i wzdychałá długo padſzy ná źięmie przed Bogiem, wſtałá potym, i ubrałá się iáko naybogáciey mogłá, co naturalną iey pomnażało piekność, ktorey ieſzcze więcey przydał Bog dlá tey racyey, dla ktorey zażyć chćiałá. Wyſzła ták z Bethuliey, patrzeli ná nię wſzyſcy z podźiwieniem, ále nikt nieśmiał nic mowic. Gdy byłá zá miáſtem żołnierze Holofernesá widząc iednę biáłagłowę ták wielkiey pięknośći, zaprowadźili ią do Hetmáná. Zadźiwił się Holofernes widząc Judithę, a w ten czás gdy z podźiwieniem zapatrywał się na iey twarz, oſzukány był mądrośćią ſłow iey, gdy do niego mowić poczęłá, że ućiekłá z miáſta, bo widźiałá iáko Bog rozgniewał się ná ſwoy lud, i że go Bog oddał mocy nieprzyiaćielskiey. Holofernes nápełniony ſwoią paſſyą, ślepo uwierzył wſzytkiemu temu, cokolwiek mu owa białagłowa powiedźiała, i rozkazał, aby ią iáko naylepiey tráktowano, ale Judyth powiedźiałá mu, że niemogłá się tykac potraw nieczyſtych i że ſługá iey miałá przy ſobie to, co ieść miałá, á ták dochowałá doskonale prawa Boskiego, i

w ten czás nawet, gdy w poyśrzodku byłá swoich nieprzyiaćioł.

Ućina głowę Holofernesowi Judithá, i uwalnia Bethulią. *Judith cap. 10.*

Affekt ktory zawźiął Holofernes, przećiwko Judyćie, coraz to barziey się pomnażaiąc, chćiał áby była przyszłá ná wieczerzą do niego, á potym żeby ich zostáwiono samych. Judith, ktora miałá swoie myśli w swoim sercu, á doskonałą dufność w Bogu, poszła nieobawiaiąc się niczego do Holofernessa, ktory rozumiał że iey wielki uczyni honor, gdy się przy niey upie. Gdy się wszyscy Officyerowie oddalili, á Judith widząc się samą z owym piánym człowiekiem, o tym tylko myślilá, iákoby swoię wykonać mogłá intencyą. Stała przez nieiaki czás, i modlilá śię ćicho Bogu supplikuiąc mu, aby uzbroił rękę iey mocą i śiłą w tey okázyey, á będąc nápełniona żarliwośćią Boską zbliżyła się do kolumny łożká, gdźie wyśiałá szablá Holofernessá, dobyła iey z pochew, i podniozszy oczy do niebá, z kąd się spodźiewałá śiły, wźięła Holofernessá za włosy, zá dwiema razámi ućięłá mu głowę, wźięła ią, a iego ćiało obwinęła w páwilon háftowany diámentami, zapiąwszy kolumny, ktore go utrzymiwały, á dałá głowę słudze swoiey, ktora przy drzwiach wartowałá; poszły potym obiedwie przez wszytkie gwardye, iákoby ná modlitwę według zwyczaiu, w pole ku miástu. Gdy bliska była bramy, zawołałá áby ią otwarto: przyięto ią przy świecach, a całe

Judith cap. 13. całe miasto potykało ią, kazała wszytkim milczeć, a potym gorąco nápominała, aby oddali dźięki Bogu, pokazuiąc im owę głowę, ktorą niosła. Poczęli wszyscy od rádośći wołać, błogosławiąc Bogu za zwyćięstwo ták niespodźiewane, i wysławiaiąc tę, ktora śiebie samę była dla ich wybáwienia odważyła; kázała zawołać Achiorá Judith, i pokazała mu głowę tego, ktory ták okrutnie ná niego zaprzyśiągł się był zgubę, ktorą obáczywszy pádł ná źiemię, a przyszedszy do śiebie, skłonił się do nog Judithy, uwierzył w Bogá, ktorego ona adorowała, á został żydem. Gdy się dźień pokazał, a woysko Holofernesá dowiedźiało się o wszytkim, niesłychaną zdięte było boiaźnią, á żydźi też zaraz wyśli z Bethuliey, gonili ich żywo, i pozabiawszy wielką lidźbę, dźielili się bogátą po Assyryiczykach zdobyczą. Całe miasto tákże Jeruzálem przyszło oglądać tę, ktorey Bog zażył ná uwolnienie ich od nieprzyiaćioł, czćili to zwyćięstwo przez publiczną rádość, ktora trwała przez trzy mieśiące, i poświęćili ná pámiątkę iey święto wielkie; od tego dniá zaś stała się wielką Judithá w Izráelu, ale ofiárowawszy Bogu zdobycz po Holoferneśie, zamknęła się w swoim zwyczaynym utáieniu, i nie pokazywała się, chybá w dni świętá. Hystoria ta iest cudowna we wszytkich swoich okolicznośćiach: pokázuie nam cud, ktory zwyćięża to wszytko, cokolwiek kiedy znaleźli ludźie w swoich

báykach

báykach, utwierdza w tym wiarę naſzę, że Bog o- *Judith*
brońcą ieſt tych, ktorzy się go boią, i gdy mamy *cap. 13.*
práwdźiwą dufność w nim, ieſt niezwyćiężony. Sama iedna białagłowa ućina głowę hetmánowi przy woysku ták wielkim, ktoremu rownego nie pámiętaią; ſama uwalnia od obleżenia miaſto i całą Judæą, htorey tymże grożono niebeſpieczeńſtwem, zniewalá ſobie owego Paná pięknośćią, oſzukiwa mądrośćią, bierze mu żyćie odwagą, ſtaie się w wykonywaniu tych rzeczy cudownych ręką Boską, ſtaie się inſtrumentem publikuiąc tę łaskę Boską w bárzo pięknéy pieśni, ktorą nápiſała, i ktora ieſt iáko ięzyk Duchá świętego. Ale mowić się może to, co uczyniło Judithę ieſzcze cudownieyſzą, aniżeli że zwyćiężyła Holoferneſsá; a ieſt to, że się nie zápomniała ſama po tych akcyach, po ktorych ledwo byśmy ią nie wźięli za Anioła, niżeli za białągłowę, kiedy pod nogi rzućiła owę ſławę, ktorą iey ták wielo cudow ziednało, i owe ták ſłuſzne pochwały, ktoremi nápełniona była przez całe żyćie.

Eſther pokazuie się przed krolem Aſſweruſſem, chcąc wybáwić ſwoy lud od śmierći, ktorą mu grożono. *Eſther cap. 4.*

ASſwerus krol Perski wynioſzſzy Amaná faworytá ſwego ná wyſoki chwały ſtopień, rozkazuiąc náwet, aby wſzyſcy poddani iego klękáli przed nim adoruiąc go: ſam tylko Mardocheuſz ktory był żydem,

Około roku 3495. przed Chriſtuſem 509.

Esther cap. 4. dem, i ieden z owych, ktorzy przenieśieni byli z Judæi do Bábylonu przez krolá Nabuchodonozorâ, lat dźiewięćdźieśiąt przedtym, pierwſzy raz gdy woysko iego przyſzło oblegać Jeruzálem, niechćiał od⸗dawać człowiekowi tego honoru, ktory rozumiał że ſamemu tylko winny był Bogu. To niechcenie ktore nie pochodźiło z pychy, iáko rozumiał Aman, ale było skutkiem pobożnośći Mardocheuſzá, poćiągnęło nie tylko ná niego, ale ná wſzytkich żydow okrutney śmierći dekret; bo ten faworyt rozgniewany, nie kontentuiąc się tym, żeby gniewu ſwoiemu ofiárował Mardocheuſzá, od ktorego rozumiał się bydź obrażonym, ale ná cały lud gniew ſwoy rozpośćieraiąc, opiſał go przed krolem, iákoby był do buntow skłonny, i że żyiąc w inſzey á oſobliwey wierze, męſzał kroleſtwo: uwierzył temu krol nic nie examinuiąc, i pozwolił mu ná táką iego relacyą, a⸗by kazał nápiſać iaki chce uniwersał, ordynuiąc aby w całym kroleſtwie iego dnia pewnego, ktory náznaczył, wſzyſcy żydźi pozabiani byli, męſzczyzny i białegłowy, ſtarźi i młodźi, nikomu naymnieyſzemu nie folguiąc. Eſther była ſynowica Mardocheuſzá, ktora przez cudowną ſprawę Boską wźięta była za żonę od Aſſweruſsá ná mieyſcu Waſthy, ktorą porzućił, ktora żywo czuła nieſzczęśćie ſwego lu⸗du, lubo w nim nie była zagárniona, bo Mardocheuſz, ktorego we wſzytkich okazyach mądrey ſłu⸗

chała

chała rady, poradźił iey, aby się nigdy z tym nie wydawała, że była żydowką. Gdy tedy szukała iá- kiego sposobu w ták wielkim nieszczęśćiu, radźił iey Mardocheusz, aby poszła, i pokazała się krolowi, wy- wodząc mu niesprawiedliwość tey deklaracyey: E- sther pokazywała náprzod Mardocheuszowi, że oczy- wiśćie podałáby się w niebespieczeństwo śmierći, kto- ra była nieuchronna wszytkim tym, ktorzy wcho- dzą do krolá nie będąc zawołáni. Ale Mardoche- usz iey odpowiedźiał, aby nie rozumiała, żeby w tey pospolitey straćie wszytkich żydow ona sama ży- ćie swoie miała zbawić, że się w pálacu znaydowała Asswerussá: że, ieżeli boiaźń czyniła ią milczącą, znaydźie Bog inszy sposob ná uwolnienie ludu swe- go, á ona i dom Oycá iey zginie, i że podobno dla tey iedney okazyey Bog ią osadźił ná thronie. U- słyszawszy to ta święta białagłowa nie zbrániała się więcey, i tegoż momentu rezolwowała się sakryfiko- wać się za cały lud; i przygotowawszy się do tego przez łzy, modlitwy i post, poszła aż do pokoiu kro- lewskiego, i stanęła w obecnośći iego, blask ktory o- taczał thron iego, ozdobá szat iego, ale nadewszyt- ko gniew ktory się w oczach iuż pokazywał krolew- skich, przyprowadźił Estherę, że zemdlałá; á Bog w tenże zaraz czás serce odmieniwszy krolewskie, sam szedł z thronu podnosząc ią, a gdy ią otrzezwił ze wszytkiemi swemi dworskiemi, i gdy przyszła do śie-

Esther cap. 4.

Esther cap. 4. bie, rzekła do krolá: rozumiałam Panie gdym ćię obáczyła, zem obáczyła Aniołá, i blask ktory ćię otaczał, pomięszał serce moie, ktore uschło od boiaźni: a z nowu drugi raz upádszy iákoby umárłą, odchodźił krol od śiebie, widząc wtym stanie Estherę, trzezwił ią, i pytał się czego żądała od niego? deklaruiąc że wszytko gotow uczynić, chodźby też połowę krolestwa od niego chćiała: Esther zaś o to go tylko prośiła, aby ná zaiutrz chćiał obiad ieść u niey z Amánem, co iey krol przyobiecał.

cap. 6. Aman iest przyćiśniony od krolá, żeby publikował tryumff Mardocheuszá swego nieprzyiaćielá, w całym mieśćie Zuzán.

ASswerus po wizyćie Esthery nie mogł spać w nocy, bo taka była wola Boska, i te godźiny ktore ná śnie miał strawić, strawił ná zabáwie godney wielkiego krolá, kazawszy sobie czytać hystorią swego krolestwa; nápadniono ná to mieysce, gdźie opisywano bunt ieden, ktory uczynili dwoch iego officyerow, á ten bunt wydał Mardocheusz, spytał krol tego ktory czytał, co za nágrodę odebrał za tę usługę Mardocheusz? on odpowiedźiał że żadney nie odebrał: Asswerus spytał, czy iest kto przed pokoiem? Aman z ráná bárzo przyszedł, prosząc krolá, aby kazał i pozwolił obwieśić Mardocheuszá ná szubienicy, w pięćdźieśiąt łokći wysokiey. Wszedszy tedy do pokoiu Asswerusá, spytał go krol, coby trzebá uczynić temu

człowiekowi, ktorego krol chce bárzo uczćić? rozumieiąc Aman że to on był, ktorego krol ták chćiał czćić, rzekł mu, trzebá żeby ten człowiek był odźiany purpurą krolewską, żeby wśiadł ná koniá ſamego krolá, żeby miał koronę ná głowie, żeby w tym ſtanie przez całe miáſto był prowadzony, przez naypierwſzego w kroleſtwie trzymaiącego wędźidła u konia, i wołaiącego, że ták powinien bydź uczczony, ktorego krol chce czćić: rozkázał krol zaraz, aby punktualnie uczynił wſzytko to, cokolwiek wymowił, i żeby przez całe miaſto ták prowadźił Mardocheuſzá. Pokázała się w tenże czás cudowna odmianná: obaczono pokornego Mardocheuſza w naywiękſzey wyſokośći ſławy przez ſamęż Amána radę, naywiękſzego iego nieprzyiaćiela, i widźiano pyſznego Amáná ſwoim właſznym ięzykiem przyćiśnionego skłániaiącego się przed tym, ktorego w ſercu ſwoim radby był u nog ſwoich widźiał leżącego. Gdy przyſzedł do śiebie Aman, skarzył się ná nieſzczęśćie ſwoie przed żoną, i tymi co do rády iego náleżeli, z kąd oni ſmutną wrożkę wźięli, ktora pomnożyła iego żal i boiaźń. Mowili że Mardocheuſz był z pokolenia żydowskiego, to co teraz się dźiało, było to początkiem zgubi iego, bo mu niewyſtarcy, i zgubiony będźie od ták mocznego nieprzyiaćiela. Pokázał dalſzy czás, iáko było práwdźiwe to proroctwo, i to że ieżeli kiedy pozwala Bog, że nieſprawiedliwość gwałtem

Eſther cap. 6.

Esther cap. 6. gwałtem uarmowana, gotuie się przećiwko tym, ktorzy się tylko samego boią Bogá, iáko Mardocheusz nieomieszka dać im protekcyey, gdy czás náſtąpi, áby ich wyćiągnął z niebeſpieczeńſtwá, w ktore nie wpadli tylko dlá tego, że mu chćieli bydź wiernemi.

cap. 7. Aſſwerus każe obieśić Amaná ná tey szubienicy, ktorą nágotował dlá Márdocheuszá, i káſſuie dekret śmierći publikowany przeciwko żydom.

POszedł Aſſwerus ná obiad do Krolowy Esther z Amánem, i tam prośił iey, aby mu opowiedźiałá czego od niego żąda. A Esther poćiechę bánkietu odmieniłá w żal, ktory był uſtawiczny w sercu iey, rzeczy przyszłe uważaiąc. A ták smutną twarzą, i ięzykiem żebrzącym zaczęła krolowi supplikować o łáskę, aby zatrzymał iey żyćie, i żyćie ludu swego; opowiedźiałá mu złość Amáná, i iákiemi figlami zdrádźił łaskawość iego, i iáko źle zażywaiąc imienia, i powági krolewskiey, wygániał wszytkich żydow. Ten krol ktory naturalną miał dobroć, i sprawiedliwość zadźiwił się, gdy mu opowiedźiano, iák daleko albo iego zbytnia wiara, álbo sługi iego okrućieńſtwo zaprowádźiło, i ten żal, ktory serce iego był opanował, przywiodł go do tego, ze porzućił bánkiet, i oddalił się do małego lasku, ktory był bliski. W ten czás Amán widząc oſtátnie niebeſpieczeńſtwo swoie, ktore się zbliżało, rzućił się ná łożko krolowey, prosząc ią o sukkurs; wszedł Krol w ten czás do pokoiu, i znalazł go

w tey

w tey posturze. Rozgniewał się niesłychanie, iákoby chćiał przy nimże gwałt uczynic krolowey, tegoż momentu ordynował, áby go zabito. Ale że mądrość Boska mięszaiąc prożność ludźi utrzymuie zawsze wielką proporcyą między grzechámi á karą, ieden z officyerow, ktory był obecny rzekł krolowy: że Amán nagotował wielką szubienicę pięćdźieśiąt łokći wysoką, gdźie miał obieśić Mardocheusza. Rozkazał Krol, áby iego samego ná niey obieszono. Lubo zażyto źle powagi tego krolá przećiwko żydom, mowi święty Ambroży, nie miał iednák za dishonor wyznáć publicznie, że pyszny ieden minister zdradźił go, i miasto tego, áby był do końca wykonywać kazał ow gwałt ktory zaczął, utrzymał go przećiwnym sposobem, iák prędko poznał, że był niesprawiedliwy. Obroćił słuszny swoy gniew przećiwko tym, ktorzy ták okrutnie mocy iego zażywali, i ktorzy tych faworow ktore im czynił, i tego kredytu ktory mieli u niego nie zażywali, tylko żeby gubili, iáko nieprzyiaćioł iego, ktorych sama żarliwość w prawie Boskim, w powinnośći swoiey utrzymywałá, niepozwalaiąc oddawać ludźiom tego respektu, ktory nie iest powinny tylko Bogu. Pokazał publicznie krol, przez deklaracyą pierwszey przećiwną, iáko sobie ważył żydow, ktorych przed nim reprezentowali iáko buntownikow, i rebellizantow, i pokoy w iednym momenćie wroćił się w całym krolestwie przez śmierć iednego człowieka kto-

Esther cap. 7.

Esther cap. 7. ka, ktory táką był wzruſzył mięſzaninę. Pokazał Bog oczywiśćie w tey Hiſtoryey, że w ręku świętych trzyma ſercá krolewskie, i daie im cudowną náukę w tey kśiędze Boskiey, áby przypominali ſobie, że ſą poſtánowieni z niebá, áby krolowali, áby się ſtarali ſami nośić ná ſobie ćiężar ich korony, áby się ſami ſwoiemi oczomá doglądali, obáwiaiąc się, że ieżeli wſzytkę ſwoię pokładaią w ręku tych, ktorych ſwoią czczą konfidencyą, nie znaleźli tákich, ktorzy iey źle zażyią iáko Aman, czyniąc doſyć ſwoim páſſyom i intereſſom z krzywdą ſprawiedliwośći i reputacyey krolewskiey.

Job. cap. 5. Job człowiek święty przez czartá traći ſwoie dobra i dźieći, zarażony ieſt ſtráſzną chorobą, a ieſzcze żona iego do niećierpliwośći go przyprowadza.

Wiedźieć nie może się za pewne, w ktory się czás to ſtało, ieſt iednak podobieńſtwo, że w ten czás, gdy byli Izráelitowie ná puſzczy.

CZłowiek święty Job ták ſławny przez ſwoię pokorną ćierpliwość, miał w żyćiu ſwoim dwie rzeczy bárzo trudne złączone; wielką cnotę, z wielkiemi bogactwami. Był (iáko mowi Piſmo S.) ſprawiedliwy, proſty, i Bogá się boiący, a nie kontentował się, aby się ſam z śiebie od złego oddalał, ale przypominaiąc ſobie że był Oycem, nie opuſzczał nigdy powinnośći, ucząc zawſze dźieći ſwoich boiaźni Boskiey, i częſto oddaiąc ofiáry ná ubłáganie táiemnych grzechow, ktore przećiwko niemu popełniać mogli. Nie mogł śćierpieć czart ták wielkiey cnoty, aby przećiwko niey nie uderzył, odważył się kálum-

nie

nie ſwoie przed ſamym donieść Bogiem, a nie zná- *Job. cap. 2.*
lazſzy nic w Jobie, coby był mogł náganić, skarzył
się ná iego táiemne intencye, utrzymuiąc przed Bo-
giem, że mu nie ſłużył, tylko dla tego ſzczęśćia do-
czeſnego, w ktorym opływał; ná skonfundowanie
Bog owego potwarcy, i chcąc konwinkować bárziey
iego kłamſtwo, dał mu moc wſzelką, aby mu wſzy-
tkie iego odebrał dobra: zażył czart tey mocy ze
wſzytką ſwoią złośćią, a chcąc tym lepiey przyćiś-
nąć owego świętego człowieká wielką nieſzczęść lid-
źbą, ſtarał się o to, aby w iedenże czás wſzytkę ie-
go trzodę zabráli rozboycy, wſzytkie iego owce ſpá-
lone były od ognia niebieskiego, wſzytkie iego wiel-
błądy wźięte od nieprzyiaćioł, wſzytkie iego dźieći
poumierały w ruinie domu, ktory się ná iedzących
przy ſtole obalił. Te wſzytkie nowiny ſmutne w ie-
denże czás przyſzły do Jobá, a cnota iego ani poru-
ſzyła się; pádł ná źiemię, błogoſławił Bogu, i wy-
rzekł te ſłowa, ktore ſą ták ſławne: Bog mi to dał,
Bog mi to wźiął, co się Panu podobáło, to się ſtało:
niechże imię iego będźie błogoſławione. Niewinność
ktorą ten święty człowiek w tey okazyey utrzymał,
uczyniła cnotę iego czyſtſzą, ſtatecznieyſzą, ſław-
nieyſzą, á zkonfundowała owego duchá złego, kto-
ry znalazł konfuzyą ſwoię od tego, ktorego chćiał
zkonfundować. Dla czego żądał ieſzcze od Bogá, a-
by go wźiął za ćiało iego, nie mogąc nic przećiw-

Job. cap. 2. ko świętym czynić, tylko to, co mu Bog pozwoli; pozwolił mu Bog tego, aby tym bárziey złość iego zkonfundował, i pokázał, że nic się nie znalazło w słudze iego, tylko szczera i prawdźiwa cnota. Spuśćił ná ten czás czárt ná Jobá wrzod straszny, ktory całe iego opanował ćiało, muśiał śiedźieć ná gnoiu, i skorupą z iednego garka oćierać ropę, ktora wychodźiła z rán, i odgániać robactwo, ktorych było niemało, nie zostało mu ze wszytkiego dobra ktore miał ná świećie, tylko iedna żona, ktorą mu czart zostawił, nie dla poćiechy, ale ná większą obelgę męża swego, i żeby go do tey niećierpliwośći przyprowadzono, bo ta białagłowa sądząc przez swe nieszczęśćia, że pobożność owego świętego człowieká była prożna, stárała się o to, aby go przyprowadźiła do desperacyey i bluźnierstwá; ale Job sprzećiwił się zawsze trućizną zarażonemu iey ięzykowi, i gębę iey zawieraiąc, to tylko mowił: mowiłaś to iáko białagłowa nierozumna, bośmy odebrali z rąk Boskich wszytkie dobro, czemuż też niemamy przyimować i złego? widźiał okiem obiaśnionym, czego się obáwiać powinniśmy od osob naybarziey złączonych, i Augustyn święty dźiwuiąc się iego stateczności w tey okazyey, mowi: że Job nie poddaiąc się tey Ewie, stał się nierownie sławnieyszym ná gnoiu, aniżeli był przedtym Adam we wszytkich ráiu delicyach.

Job mia-

Job miasto pociechy od trzech przyiacioł swoich, ktorzy go przyśli nawiedzać, odebrał smutek, bo go chćieli mieć za winnego. *Job. cap. 3.*

PRzyszedszy do ták mizernego stanu Job, rozumiano że iuż większego nie miał mieć utrápienia, gdyby z nowu nowe było nie nástąpiło, ktore ták iego ránilo serce, iák owe insze czuł ná ciele. Trzech iego przyiaćioł, ktorych Pismo zowie krolmi, przyśli go náwiedzać, oświadczaiąc mu się, że są uczestnikami iego nieszczęśćia: ale miasto tego żeby był miał odnieść od nich gruntowną iáką poćiechę, muśiał się ieszcze bronić przećiwko fałszywym ich rácyom, i myślom niesprawiedliwym. Nie zostawało temu szczęśliwemu człowiekowi w ták ćiężkiey probie zostaiącemu, tylko świadectwo sumnienia, i niewinność żyćia przeszłego, a toż samo owi niedyszkretni przyiaćiele chćieli mu oddiąć, wywodząc mu, że muśiał wielkie iákież popełnić grzechy, ponieważ go Bog ták surowo kárał; sądźili o sprawie Boskiey około tego człowieka świętego, z myslem zupełnie ludzkiem, i nie mięszali poważnych dyszkursow w tym, co mowili przećiwko niemu, tylko aby tym większą powagę obmáwianiu swemu dali. Cięższe to było ostatnie nieszczęśćie świętemu człowiekowi temu, a niżeli te, ktore ćierpiał przedtym, á choćiaż się sforcował, aby ich był náprowadźił ną drogę rozumną i słuszną, pokazali swoim przykłá-

 dem,

Job. cap. 3. dem, iáko ieſt rzecz niebeſpieczna ludźiom, gdy uprzedzeni ſą złemi impreſſyami, i gdy źle myślić zaczynaią o niewinnośći świętych; bo ſpuſzczaiąc się ná appárencye, ktore zdadzą się pochlebiać ich uprzedzeniu duchá, ták iáko ći przyiaćiele, ktorzy rozumieli zawſze, że Job był winny, ponieważ tráktowano go iáko winnego. Ale Bog pomśćił się ná koniec krzywdy ſługi ſwego, rozgniewał się ná przyiaćioł ták nieſprawiedliwych, uznáł ich zdánia zá ſzalone, i oznáymił im, że ich wyſtępku nie przepuśći, chybá za proźbami tegoż ſamego, ktorego zá wyſtępnego mieć chćieli. Ten przykład, mowią Oycowie święći, powinien nas nauczyć, żebyśmy nigdy źle nie ſądźili o świętych i ſprawiedliwych ná tym świećie, luboby w naywiękſzym nieſzczęśćiu byli, ani tych ważyli, ktorzy będąc bárziey zepſowani ná duſzy, aniżeli był Job ná gnoiu zoſtaiący ná ćiele, żyią w obfitośći wſzelkich dobr, bo wiará zwyczaynie chwytać się powinna rzeczy przećiwnych zmyſłom. Ci ktorzy się pokazuią mocnemi i ſpráwiedliwemi, ſą częſto ubogiemi, i winnemi w oczach Boskich, á ći ktoremi gárdźiemy iáko ubogiemi, iáko grzeſznemi i nieuczćiwemi, ſą częſto tym bárziey bogáći w łaski i cnoty według ſądu tego, ktory przenika grunt ſerc. Wywiodł Bog niewinność Jobá ták głośno i oczywiśćie, gdy mu więcey przywroćił bogáctw, aniżeli mu ich wydarł był czart. Ale teraz dopu-

dopuſzcza częſto Bog, że naywiernieyśi iego ſługi żyią w nędze i w nieſzczęśćiach aż do końca życia ich, bo po przykładźie Chryſtusá i świętych, ktorych ći chcą bydź uczniámi i naśladowcami, nie powinni się żadnego lękać nieſzczęśćia, tylko tego, ktore maże i obraża duſzę, ani ważyć ſobie nágrody, tylko tę, ktora ieſt niewidoma i wieczna. *Job. cap. 3.*

O Swiętym Proroku Jzaiáſzu. *Jsaiæ. 6to.*

PRorok Jzaiaſz ktory ieſt pierwſzy w porządku Prorokow, może się też ze wſzytkich miar nazwać naypierwſzym ze wſzytkich. Urodzenie iego Krolewskie, zacna pobożność, wymowa prawie Boska, i ktorey nikt naśládować niemogł, przeniknienie rzeczy przyſzłych, uczyniły go człowiekiem cale extraordynaryinym. Mowi ták oczywiśćie o Chryſtuśie, i kośćiele, że go ſłuſznie bárziey za Ewangeliſtę maią, niż za Proroka, i za Hiſtoryka, ktory opiśuie to, co się iuż ſtało, niżeli za człowieka, ktory opowiadał to, co się miało ſpełnić po ták wielu wiekach. Miedzy inſzemi wizyami ktore miał, ta byłá nayznacznieyſza. Pokazał mu śię Bog w ſwoim maieſtaćie, i mowiąc słowy świętego Ianá Ewángeliſty, widźiał chwałę Bogá, ktory śiedźiał ná thronie wywyżſzony, otoczony Cherubinami, ktorzy uſtawicznie odnowionymi głoſami śpiewali tę Boską pioſnkę, ktorą śpiewa do tegoż dnia kośćioł, przy uroczyſtośćiach iego taiemnic. Jzaiaſz

Jzáiaſz prorokowáć zaczął Rok ſwiatá 3219 przed Chriſtuſem 785. á prorokował więcey, niż lat ſto.

Isaiæ. 6to. widząc tak oczywiśćie świętość Boską, uniżył się głęboko oświadczaiąc się, że usta iego były zbyt nieczyste, áby mogły opowiadać ludźiom rzeczy ták wielkie. Gdy zaś sam się ná to skarzył, pod czás tey iego myśli, ieden Chzerubinow, ktorzy otaczali Thron Boski, wźiął w szczepce wągiel pałáiący z ognia ktory był ná Ołtarzu, i dotknął się wargi tego świętego człowieka, áby ie oczyśćił ze wszelkiey zmazy. Gdy to uczynił Anioł, i upewnił go, że wargi iego były czyste, podiął się bez trudnośći tey usługi, chcąc opowiadać ludźiom to, co chćiał Bog áby wiedźieli. Ten święty Prorok, iáko Oycowie święći mowią, uczył káznodźieiow Ewangelicznych, iáką czystość mieć powinni, niżeli tę ták świętą zaczną usługę, i iák powinni modlić się Bogu, iáko codźien we Mszy czytamy, niżeli przydźie do czytania Ewangeliey, áby posłał z niebá nie tylko wągiel ognisty, iáko temu świętemu Prorokowi, ále iáko mowi święty Bernard, cały piec ognisty, żeby byli ták czystemi, iáko bydź powinni. Jzáiász według tradycyey żydow, i Oycow świętych, umarł ná konec w prześládowaniu; Krol Mánásses kazawszy go przerznąc piłą drewnianą dlá tym większego bolu, śmierć iego droga przed Bogiem, opisana iest wyraźnie w liśćie do żydow, gdźie Apostoł mowi temi terminámi, ktore wyrażały cnoty, i ćierpliwość świętych Prorokow. Cierpieli ći, niechcąc okupować żyćia teraznieyszego, áby lepsze znaleźli w swoim

ſwoim zmartwychwſtaniu, znośili nágrawania i rozgi, kaydany i więźienia, kámienowano ich, rozćinano, wſzelkimi ſpoſobámi probowáno, umierali pod śiekierą. Byli włoczęgámi, porzuconymi, utrapionymi, prześladowanymi ći, ktorych świat nie był godźien. Eklkezyáſtyk przed świętym Páwłem wſpomina pochwałę tego świętego Proroká, temi ſłowy: Uczynił Ezechiaſz to, co było miło w oczach Boskich, ſzedł odważnie drogą Dawida Oyca ſwego, ktorą mu zalećił Jzaiaſz ktory był wielki Prorok, i wierny w oczach Boskich. Wroćiło się słońce wzad przez dni śiedm, i kilka lat przyczyniło do żyćia krolewskiego. Obaczył koniec czáſu przez wielki dar duchá, i ćieſzył tych, ktorzy płakali w Syonie, opowiadał to co miało bydź aż do końca czáſu, i odkrył rzeczy taiemne niżeli przyſzły, nic się przydać niemoże pochwałom tych świętych Prorokow, ktorych był Jzaiaſz wodzem, ponieważ Duch święty ſam wyraźił ich pochwałę, i zażył ná wynieśienie ich języka tego, ktory prowadźił język Ekklezyaſtyká, i Pawła świętego. *Jsaiæ. 6to.*

O Swiętym Proroku Jeremiaſzu. *Jerem: 38vo.*

PRorok Jeremiaſz był człowiek cnoty cudowney, poświęcony był w żywoćie Matki ſwoiey, i począł prorokować w piętnaſtu lećiech. Miał wielo obiawienia, około nieſzczęśćia, ná żydow náſtępuiącego, i on naywięcey ze wſzytkich Prorokow przeyzrał go i

Jeremiaſz począł prorokować Rok świata 3375.

wyraźił

Jerem. *38vo.* wyrażył, według tego iáko widźiemi w lámentacy-ach, ſtraſznymi terminámi wyrażonych. A iáko ſam był żywo poruſzony, opowiadał ie tákże inſzym śiłą extraordynaryiną, áni się tym fatygował groźne opowiadaiąc ſłowa, do ktorych go Bog opowiadánia ludowi ſwemu ordynował. Wolność ták odważna śćiągnęłá ná niego prędko nienawiść ludzką. Nie patrzeli ná niego tylko iáko ná widok ich gniewu, wzbudzaiąc przećiwko niemu coraz to nowe prześládowania. Cierpiał ten święty człowiek z odwagą heroiczną wſzytkie od nieprzyiaćioł ſwoich krzywdy. Patrzał niedźiwuiąc się ná wſzytkie złe ich intencye przećiwko ſobie, ná groźby, ná męki, ktore mu gotowali, á miaſto tego żeby był miał pokazać więkſzą boiaźń w ſwoich kázaniach, przećiwnym ſpoſobem więcey pokazał ogniá, niżeli przedtym. Ná koniec pánowie ſprzyśiągſzy się miedzy ſobą ná śmierć iego, udali się do kroli Sedecyaſzá, ktory tego Proroká kochał, i prośili go o pozwolenie, aby go wrzućić mogli w ſtudnią bez wody, pełną błotá; ſłaby ten krol nie mogł odmowić tey proźbie, oddał owegoż świętego człowieká furyey iego nieprzyiaćioł, ktorzy go tegoż momentu wrzućili w owę foſſę, w ktorey nie mogł żyć długo. Ale ieden krolewski officyaliſtá wywiodł mu z wielką żarliwośćią nieſprawiedliwość, ktora się dźiała Jeremiaſzowi; Sedecyaſz poſłał, aby go z owego wyćiągniono błotá, i dał mu potym

przed Chriſtuſem. 629. ſ proroko-wał przez lat 45.

potym protekcyą przećiwko wszelkiey nieprzyiaćioł iego zawźiętośći. Dźiwuie się Hieronym święty, że człowiek ieden porzucony i sam iáko Jeremiasz, mogł się sprzećiwić, i utrzymać od Krolá, od wszytkich dworskich, i od całego pospolstwa, i wyznaie zaraz, że nie powinniśmy przypisywać tego wielkiego cudu słabośći człowieká, ale wszechmocnośći Bogá; bo widźiemy ná początku księgi tego Proroká, że Bog obiecuie go uczynić iáko kolumnę żelazną i mur mośiądzowy, i lubo wszyscy ludźie spiknąć się przećiwko niemu mieli, miał bydź zawsze stały, i nieporuszony, bo Bog zawsze był z nim, i chćiał go utrzymiwać. I toć iest źrzodło wszelkiey odwagi extráordynaryiney, ktora się w świętych pokázała: nieustępowali gwałtowi, bo moc ich była z wysoka, i ták mowi święty Cypryan, że ieden człowiek Boski, ktory ma Bogá w sercu, boiaźń iego w oczách, prawdę iego w uśćiech, może bydź zabity, ale nie może bydź zwyćiężony. *Jerem: 38vo.*

O świętym Proroku Báruchu. *Baruch cap. 2.*

Lubo był dosyć znaczny przez urodzenie swoie Prorok Báruch, był iednak znácznieyszy ieszcze przez swoię pobożność, dla ktorey wzgárdźił wszelką fortuną światową, aby został Uczniem Proroká Jeremiaszá, służąc mu za sekretarzá i za towarzyszá we wszytkich nieszczęśćiach i prácach, był wiernym tłumaczem wszelkiey woli tego Proroká, ktorego sobie *przed Christusem. 600.*

Baruch bie obrał za Miſtrzá. A gdy ten był w więźieniu, on
cap. 2. bez żadney boiaźni nioſł ſłowa groźby pełne przed
krolami i Panámi wielkiemi ták, że się nie pokazało
nigdy, aby w naymnieyſzey rzeczy zmnieyſzona
była owa cudowna ſtateczność i odwagá, ktorą widźiemy
we wſzytkich Jeremiaſzá piſmách: pomágał
mu ile mogł we wſzytkich mięſzaninach, ktore ná
niego nápadały, i w rożnych okázyach, do ktorych
był obligowany, ukrywać się przed furyą prześladowania.
To práwda, że miedzy ták wielą utrápienia,
ktore w práwie dawnym były obrázem tych, ktore
kiedyś ćierpieć mieli Uczniowie w prawie nowym, ſłabość
ludzka była bliska upádku, i Swięty człowiek
Baruch osłabiony tym co ćierpiał, wyrzekł te ſłowa
małego ſerca, iáko ie wſpomina Jeremiaſz: ach nieſzczęśliwy
ia ieſtem, a czemuż Bog ſpuſzcza ná mnie
żal po żalu! tráwię latá żyćia mego w ięczeniu, i nigdym
nie miał odpoczynku. Ale wroćił mu ſerce
Bog przez ſamegoż Jeremiaſzá, ktorego kompania ná
niego ściągała owe prześladowania, i rzekł mu w duchu
Boskim, że nie powinien nárzekać ná ſwoie nieſzczęśćia,
widząc mizerny ſtan, do ktorego wſzytek
lud przyſzedł, i że nie była rzecz ſłuſzna ſzukać uſpokoienia
w ten czás, gdy cały národ otoczony był
mizeryą, i że ná ktorymkolwiek tylko zoſtawać będźie
mieyſcu, wſzędźie Bog, i zawſze będźie protekcyą
iego, i zbáwieniem. Trzymaiąc się nieoderwanie
Jeremia-

Jeremiaszá aż do śmierći tego świętego Proroká, do- *Baruch*
dawał serca potym ludowi przez swoie nauki, ktore *cap. 2.*
nie tylko są pełne żarliwośći Boskiey, iáko owe Jere-
miaszá, ale ieszcze i pokory głębokiey. Ato ták do
Bogá mowi: Panie wysłuchay modlitw naszych, i wy-
ćiągniy nas z niewoli dla śiebie samego, aby wszy-
tek świat wiedźiał, że ty iesteś Panem Bogiem na-
szym. Panie rzuć oczy twoie ná nas z wysokośći do-
mu twego świętego, chćiey nas słuchać, i wysłuchać.
Otworz oczy twoie, á uważ, bo umarli ktorzy są w
grobie, ktorych dusza oderwana iest od ćiała, odda-
wać nie będą honoru i czći Panu; ale oddawać bę-
dźie ią dusza, ktora się smući wielkośćią nieszczęść,
i zgárbiona iest, i nápełniona złośćią. Oczy mdłe,
dusza śćiśniona głodem, oddawać ći będźie chwałę
o Panie, i szanować będźie twoię sprawiedliwość.
Ten Prorok święty opowiedźiawszy rożne plagi, kto-
remi Bog ukárał lud swoy, przydaie zaraz: sprawie-
dliwość należy do Paná Bogá naszego, a dla nas nie
zostaie tylko konfuzya ná twarzach naszych. Przez
co uczy Chrześćian, ktorzy są Uczniami nie tylko
Prorokow, ale i Bogá ukrzyżowanego, że ná nic się
nie przyda, choć ćierpisz statecznie, ieżeli nie ćier-
pisz pokornie, i ieżeli ćierpliwość iest doskonałośćią
miłośći, pokora iest poświęceniem ćierpliwośći, i czy-
ni tę cnotę niezwyćiężoną, ktora wszytkie insze u-
trzymuie.

Ezechie-lis 1mo. O świętym Proroku Ezechielu.

EZechiel Prorok przez lat dwadźieśćia i dwa prorokował, ktorych iedenaśćie pierwſzych ſchodzą się z oſtatniemi Jeremiaſzá. Z pokolenia był duchownego, iáko i Jeremiaſz Prorok, za czáſu ktorego żył: był z pierwſzych tych, ktorzy przenieśieni byli do Bábylonu z Jechoniaſzem krolem Judæi, i kazał w owey cudzey źiemi żydom, z ktoremi był zaprowadzony. Miał widzenia barzo cudowne, ale te zawſze były trudne do wykładu, że náwet miedzy żydami przedtym zakazano było, żeby nie wſzyſcy czytali początku i końca tego Proroká, tylko tym, co mieli lat trzydźieśći. Oycowie święći powiadaią, że przyczyna tych utáienia była podobno ta: że ten Prorok był miedzy ludźmi báłwochwalskiemi, á nie była rzecz ſłuſzna, aby Bábylończykowie poymowali táiemnice Boskie, ktore obiáwiał Prorokowi ſwemu ſpoſobem ták taiemnym, ktorych poiąć żaden nie mogł, tylko przez oſobliwą Boską łaskę. Pierwſza wizya tego Proroká była, w ktorey widźiał bydlęta i koła; ieſt ták pełna cudow, że święty Grzegorz ktory ią explikuie, pokazuie przez to, co mowi o tym, iák wielo rzeczy miałby ieſzcze mowić. Dośyć będźie námienić tu w iednym ſłowie, że ta mięſzanina bydląt; ktore nie znaczyły tylko iedno, była figurą według świętego Grzegorzá, mięſzaniny rożnych członkow kośćioła, ktore nie formowa-

ły tylko iedno ćiało i iednoczczenie, ktore Chrześći- anie mieliby miedzy sobą przez wiarę, lubo miedzy ták wielą przećiwnośćiami, ktore się miedzy nimi znayduią, ktore są tákże cudowne w sobie, iáko się ta mięszanina bydląt pokazuie dźiwną, gdy przed oczomá prezentuie się naszemi. Iedni (mowi tenże Oćiec święty) zacni w rozumie, i poięćiu rzeczy, i ták przechodzą inszych, iáko człowiek zwyćięża bydlęta. Drudzy maią serce lwie, że znoszą statecznie prześladowania; inśi przez swoie umartwienia powierzchowne i wewnętrzne, oddaią się Bogu iáko za ofiarę, co wyraża młody woł. Podnoszą się drudzy w wysokie rozmyślánia á stáią się podobnymi orłowi; ále iednak wszyscy pospołu, iedno tylko formuią ćiało, i związani są miedzy sobą przez iednę wiárę i iednę miłość. TenżePapież mowi, że cudowne zwierzęta znáczą ieszcze ludźi spráwiedliwych, á kołá iedne po drugich następuiące reprezentuią prostotę wierną. Podnoszą się te kołá według tego, iáko się podnoszą zwierzętá, bo wierni postępuią ku niebu, według tey proporcyey, iáko się Pásterze ku niemu maią, bo są iáko orlice, ktore niosą ná skrzydłach swoich małe orlętá, lataią przed nimi, áby ich latać nauczyły. *Ezechie lis 1mo.*

Widzenie ktore miał Prorok z suchych kośći, z ktorych się pokazałá forma ludzka. *Ezechie lis 32.*

Miedzy wszytkiemi widzeniami Ezechielá Proroka, ta o ktorey teraz mowiemy, byłá barzo sławna i wiel- Około roku 2420.

Ezechie wielkiey zawſze byłá powadze w kośćiele. Duch Bo-
lis 32. ski zanióſł go ná wielkie pole pełne niezliczoney li-
przed Chriſtuſem 584. dźby kośći umarłych, i od dawnego czáſu wyſzuſo-
nych. Kazał mu obeyść owo pole, a potym ordynował,
áby rozkazał owym kośćiom, áby się iedná do dru-
giey zbliżyłá, i káżda weſzła w mieyſce naturalne; gdy
z woli Bogá u ktorego rzeczy wſzytkie ſą żywe, i kto-
rego mocy nic się ſprzećiwić nie może, to uczynił roz-
kazanie Prorok, zaraz obaczył exekucyą iego, z wiel-
kim hałaſem. Złączyły się wſzytkie owe kośći, żyły,
muskały, ćiało i skora potym okryła ich, i pokazały
się doskonałe ćiałá, ktorym niedoſtawało tylko żyćia.
Prorok przez nowy ordynans Boski, śćiągnąwſzy ze
czterech części świata, ná owe ćiałá całe, ále bezdu-
ſzne tego ducha, ktorym natchnął przed tym żyćie
pierwſzego człowieka, wyrobiwſzy go z ziemi, ćiałá o-
we znagłá powſtały, i pokazały się pełnemi żyćiá.
Ták Bog chćiał odmalowáć przed tym Prorokiem to,
co się dźiać miało w zmartwychwſtaniu ćiał náſzych, á
iáko mowi święty Ambroży upewnił nas ſamych w tym,
w oſobie ſwego ſługi; widźieliśmy oczami tego świę-
tego Proroká co kiedyś ſami oczámi naſzemi obacze-
my. Chćiał także Bog dáć nam do wyrozumieniá
przez ten widok, że choćiażby w naywiękſzey deſpe-
racyey zoſtawáłá duſzá iaka, ktora się przez długi czás
zaſtarzałá w grzechu, ktorá ſtaie się ná ten czás nietyl-
ko podobną do ćiała umarłego, ale i do kośći uſchłych,

może

może iednak Bog, kiedy mu się podoba przyprowa- dźić ią do żyćia, i wyćiągaiąc iako z grobu, nowy iey dać żywot. Jako BOG wyprowadźił zaraz duſzę z niczego, ták ią wyćiągnął znowu z grzechu, ktory ieſt także niczem. A to powtorne ſtworzenie ieſt cudowniey- ſze, niżeli pierwſze; bo pierwſze ſtworzenie niekoſztowa- ło Bogá tylko iedno ſłowo, miaſto tego, że drugie ieſt owocem śmierći, i ceną krwi wćielonego Boga. *Ezechie lis 32.*

Prorok Dániel obiawia Krolowi Nábuchodonozoro- wi ſen ktory miał, explikuiąc co znaczył. *Danie- lis 2do.*

PRorok Dániel był z pokolenia Krolow Judæi, i w młodośći zaprowadzony był do Bábyloniey przez krolá Nábuchodonozorá, gdy pierwſzy raz przyſzedł oblec Jeruzalem, i wźiął krolá Joáchymá czwarty rok panuiącego, od ktorego czáſu liczyć się powinny śiedm dźieśiąt lat niewoli przez Prorokow náznáczoney. Dá- niel pod czás tey niewoli doskonale zachowywał prá- wo Boskie, i niechćiał nigdy ieść potraw, ktore mu z ſtołu krolewskiego przynieśiono. Málazár ktory miał o nim, o Ánániáſzu, Mizaelu, i Azaryáſzu ſtaránie, bał się że kiedy nie będą ieść tylko iárzyny, iáko o to pro- śili, nie byli chudſzemi nad drugich młodych niewol- nikow, i żeby się o to krol ná niego nierozgniewał. Ale ſprobowawſzy tego przez dni dźieśięc ná prożbę Dánielá znalazł, że twarzy ich były pięknieyſze, i tłu- ſtſze, aniżeli inſzych ktorzy delikátnieyſzych záżywa- li potraw, á ták pokazał Bog iáko kocha poſt, ktory *Rok ſwiá- tá 3398. przed Chri ſtuſem 666.*

pocho-

Danie pochodźi z iego rozkazánia, i że nie potrawy karmią
lis 2. i tuczą, ále błogosławieństwo, ktore im dáie. Chcąc
podwyżſzyć Bog w chwale owego świętego Proroka,
Rok świa. chćiał go uczćić tym, czym uczćił był Jozefá, że tłu-
tá 3401, maczył ſen ktory przeſtraſzył krolá, ale uczynił wię-
Daniel w cey niżeli Jozef, gdy nie tylko obiawił wytłumaczenie ſnu
ten czás ále doſzedł i ſamego ſnu; nádáremnie Nábuchodono-
nie miał, zor, rádźił się wſzytkich mędrcow kroleſtwá ſwego,
tylko lat wſzyſcy mu iednoſtaynie powiedźieli, że rzecz nie by-
czternaśćie łá podobna ludźiom, áby zgádnąc mogł ieden człowiek,
co się drugiemu śniło, to tylko może się uczynić, że
się ſen wytłumaczy. Dlá czego ow krol wſzytkich ská-
zał ná śmierć; dowiedźiawſzy się Dániel o tym ſuro-
wym dekrećie, ktory i ná niego i ná drugich kompa-
now śćiągał się, prośił áby go zatrzymano. A po mo-
dlitwie ná ktorey wzywał Bogá z Ananiáſzem, Mizá-
elem i Azáryaſzem przyſzedł przed krolá, i począł
mu iego ſen opowiadać, mowiąc: że widźiał we śnie ie-
dnę ſtátuę nieſłychánie wielką, ktorey głowa byłá zło-
ta, pierśi i rámioná z śrebrá, brzuch i lędźwie z mo-
śiądzu, golenie z żelazá, a nogi część z żelazá, á
część z gliny; że potym kámień urwany od iedney
gory, do czego się żadna ludzka nieprzyczyniła rę-
ka, uderzywſzy ſtatuę owę w nogi, pogruchotał ią,
i w piałek obroćił. Przydał do tego: że złota głowa
owey ſtatuy, znaczyłá kroleſtwo iego, że po pánowa-
niu iego przyidźie drugie śrebrne, ktore mnieyſze
będźie

będźie niż iego, że po tym drugim nástąpi trzećie mośiężne, a potymże przyidźie insze żelazne, ktore pokruszy wszytko. Dźiwował się Nábuchodonozor ták dalece Dánielowi, że go chćiał náwet adorować, ofiarować mu kadzenia, i całopálne ofiáry; ale ten pokorny Prorok deklarował mu zaraz, że z samego niebá odebrał to świątło: a ták poznawszy ow Krol, że Bog Dánielá był Bogiem Bogow, wyniosł Proroká iego do wielkich honorow, i uczynił go Gubernatorem Prowincyey Bábylońskiey, i Panem wszytkich mędrcow kraiu owego. Podźiękował za to krolowi Daniel, i o to tylko prośił, aby mogł mieszkać przy nim w páłacu, ustanowił swoich kompanow, zlećiwszy im stáránie wszytkiego tego, cokolwiek dźiało się w prowincyey, aby iáko byli bliskiemi śmierći ze wszytkiemi mędrcami Bábyloniey, i że mu pomogli przez swe modlitwy, do odwrocenia tego nieszczęśćia, mieli tákże cząstkę w tey chwale, na ktorą go krol chćiał wywyższyć. *Danielis 2do.*

Krol Nábuchodonozor każe wrzućić w piec gorący trzech młodych żydow, z ktorego są cudownie uwolnieni. *Danielis 3tio.*

Nie długo potym Nábuchodonozor kazał zrobić wielką statuę szesdźieśiąt łokći wysoką, sześć szeroko, rozkazuiąc wszytkim poddanym, aby iey się kłaniali: niektorzy złośliwi ludźie wźiąwszy okazyą z dekretu krolewskiego, obserwowali owych trzech ludźi młodych, Anániaszá, Mizaelá i Azaryaszá, kto- Rok świátá 3417. przed Chrystusem 587. ći młodźi ludźie, około trzydźieśći lat mieli.

 rym

Daniel. 3tio. rym się podwyższenie wielkie owych niepodobało, oskarzyli ich tedy przed krolem, że nie adorowali tey statuy, ktorey się wszyscy poddani iego kłaniali. Barzo się rozgniewał o to ten krol, ale gniew iego nie ustraszył owych młodych ludźi, ktorzy wywodźili pokornie krolowi, że Bog ktorego oni czćili, może ich, ieżeli zechce wyćiągnąć z rąk iego: ale ieżeli mu się to nie podoba, postaremu owi kłaniać się nie będą iego statuy, ani inszym Bogom. Nábuchodonozor nie mogł śćierpieć statecznośći ták świętey, i biorąc sobie za wzgárdę tych młodych ludźi, ktorzy tylko iednego Bogá przed nim przekładali, kazał ich wrzućić w piec zapálony. Ale ná ten czás pokázał Bog práwdę tego, co sługa iego Dawid powiedźiał: że będźie z temi, ktorzy znaydą się utrápieni: pokazał się Anioł Pański oczywiśćie w piecu z młodymi tymi ludźmi, i zatrzymał gorącość ogniá, bo ten ani szatom ich szkodźił, ani náwet powrozow ich popálił, znaleźli słodką rosę w pośrzodku płomieni, i goraiąc w sercu gorętszem ogniem, aniżeli był ten ktory ich powierzchownie otaczał, czynili dźięki Bogu za protekcyą ták oczywistą, i zapraszali wszelkie stworzenie, aby go z nimi błogosławiły. Zadźiwiwszy się krol temu cudowi, kazał ich wyprowadźić z pieca, i przykazał wszytkim ludźiom, aby tego adorowali Bogá, ktoremu ći młodźianowie służyli, przez uniwersał solenny, ktory był w tych słowach: Nay-

wyższy

wyżſzy Bog uczynił w kroleſtwie moim wielkie cu- *Danie-*
da, przeto rezolwowaliśmy się publikować te cuda, *lis 3tio.*
bo ſą dźiwne, i iego łaski, bo ſą wielkie, kroleſtwo
iego ieſt kroleſtwo wieczne, i moc iego rozśćiąga się
w ſukceſſyey wſzytkich wiekow. Oycowie święći u-
ważaią, że ći młodźi ludźie w piecu byli obrazem
świętych w utrapieniu; ogień nie pali, tylko ich czy-
śći, utrapienie tákże nie trawi, tylko to co ieſt ſłabe-
go, i mniey czyſtego w ſługach Boskich; zſtępuie
Anioł z nimi do piecá, znayduie się ſam Bog w ſer-
cu tych, ktorzy ćierpią dla niego. A iáko ogień pie-
ca ſtaie się roſą dla świętych, i nie trawi tylko tych,
ktorzy ich tam wzrzućili, ták nieſzczęśćia ſprawie-
dliwych ćieſzą ich i poświęcaią, i nie ſpadaią, tylko
ná tych, ktorzy ſą ich przyczyną; ale káry przed-
tym były powierzchowne i widome, miaſto tego że
teraz ſą wewnętrzne i niewidome.

Krol Nábuchodonozor przez ſprawiedliwą kárę py- *Danie-*
chy ſwoiey, obraca się w beſtyą. *lis 4.*

KRol Nábuchodonozor powroćiwſzy do Babylo- Rok ſwiá-
niey podbiwſzy Ægypt, otrzymawſzy zwyćięſtwo ta 3434.
nad wſzytkiemi nieprzyiaćiołami ſwemi, zapomniá- przed Chri-
wſzy się w ſzczęśćiu kroleſtwa ſwego, i podnoſząc o- ſtuſem
dednia do dnia tym bárziey pychę ſwoię, chćiał Bog 570.
z niego uczynić przykład, ucząc w nim nie tylko Pa- Daniel o-
now wſzytkich, ale ieſzcze wſzytkich ludźi, aby się koło 49.
nie podnoſzyli, i żeby zawſze ſobie przypominali, że lat miał.

Daniel- są ludźmi. Pokazał mu BOG we śnie dekret sądu,
lis 4to. ktory go czekał, ktory gdy powiedźiał Danielowi,
ten święty człowiek ták mu go wytłumaczył: Wi-
dźiałeś Krolu wysokie drzewo, samego wysokośćią
swoią tykaiące się niebá, ktore całą okrywało źiemię;
drzewo to było piękności niesłychaney, obćiążone
było wszelkich rodzaiem owocow, bestye źiemskie
karmiły się pod iego ćieniem, á ptáki niebieskie
czyniły gniazdá ná gałęźiach iego. To wielkie drze-
wo ktoreś widźiał krolu, ćiebie samego znaczy, kto-
rego wielkość podniosła się aż do niebá, i rozśćią-
gnęła się ná całą źiemię, tego duchá zawsze czuią-
cego, ktoregoś widźiał zstępuiącego z niebá, i mo-
wiącego: utniy to drzewo, i obál, zachoway iednak
korzeń, i wiąż ie żelazem, niech będźie zmoczona
rosą, i niech się kármi z bestyami, aż śiedm lat dla
niey minie. Ten dekret ferował naywyższy Bog prze-
ćiwko krolowi Panu memu, ktory się wypełni w ten
sposob: będźiesz wygnany od ludźi, będźiesz mie-
szkał z dźikiemi bestyami, ieść będźiesz śiano iáko
woł, á będźiesz polewany rosą niebieską, aż poznasz
tego, ktory iest naywyższym Panem wszytkich kro-
lestw, ktore daie tym, co mu się podobaią. To pro-
roctwo ták się wypełniło, gdy krol dźiwował się cu-
downym robotom, ktore kazał porobić, i wielkośći
miastá Bábylonu, ktore zbudował, aby była stole-
czne krolestwo iego, w iednym momenćie widźiał się

skara-

skaranym od ręki Boskiey, ktora wypełniła proro- ctwo owo od Danielá przepowiedźiane; Wygnáno go od towarzystwá z ludźmi, i został z bestyami dźikiemi, trwało to bez lat śiedm, włosy iego porosły iáko skrzydła orle, pásury iáko gryfow albo iástrzębow. Pokazał Bog przez ten przykład ták oczywisty, iáko karze prożność táiemną sercá, iáko zniża aż do stanu bestyi tych, ktorzy się chćieli podwyższyć nad ludźi. Nábuchodonozor (mowi święty Bernard) iest obrázem człowieká grzesznego, podnoszącego się pychą, traći swoie Páństwo, i staie się podobnym bestyom; kiedy człowiek grzesząc traći łaskę, staie się podobnym bestyom i czartom, ale że ten krol będąc w ták żałosnym stanie podniost oczy swoie do Bogá, przywroćił mu nie tylko postać ludzką, ale náwet i krolestwo. Tákći gdy grzesznik do Bogá wzdycha w swoim utrápieniu, nie tylko z stanu wychodźi bestyalskiego, w ktorym był, ale ieszcze podnośi się do żyćia Anielskiego, i do possesyey łask niebieskich. Bo iáko mowi ieden Doktor kośćielny, że iáko pycha odmieniła przedtym Aniołow, á i do dźiś dniá odmienia ludźi w czartow, ták pokora postanáwia w żyćiu Anielskim tych, ktorzy żyli według ćiała iáko bestye, á według duchá iáko czarći. *Daniel. 4to.*

Bálthazar krol będąc przy stole, widźi rękę, ktora we trzech słowach przećiwko niemu dekret nápisała. *Daniel. 5to.*

Rok świa- BAlthazar krol Babyloński, á wnuk Nábuchodo-
át 3466. nozorá, uczynił wielki bankiet dla wszytkich wiel-
przed Chri kich ludźi w krolestwie swoim, łącząc do swego zby-
stusem. tku bezbożność i wzgárdę rzeczy Bogu poświęco-
558. nych: bo rozkazał aby przynieśiono náczynia po-
święcone, ktore Nábuchodonozor wyprowadźił był z Jeruzalem, i nie tylko ich sam dla śiebie zażywał, ale kazał z nich pić swoim officyrom, swoim żonom, i swoim náłożnicom. Rozgniewał się Bog, że Krol ow ták mało sobie ważył swoię część świętą, i gdy ták w tym się nágrawał, pokazał mu w puł bánkietu świętokrackiego rękę iednę piszącą ná ścianie trzy słowá, ktore były, lubo o tym nie wiedźiał, dekretem ná zgubę iego. Kazał zaraz zgromadźić wszytkich mędrcow z Bábyloniey, aby te słowá expplikowali, i żeby go z owey ćiężkiey, w ktorey zostawał, uwolnili turbácyey, ale náwet przeczytać nie mogli owego pismá, co tym barziey pomnożyło strach krolá i całego dworu; przybiegła zaraz krolowa Matka, ta była żoną wielkiego Nábuchodonozorá, ktora wspomniawszy sobie o Danielu w podobney okazyey, mowiła o nim przed krolem, ktory go kazał záwołać. Ten święty Prorok, ktory był przedtym ták mocnym u krolá Nábuchodonozorá, retyrował się za pánowania Ewilmerodachá syná iego, i Balthazará wnuká, i było to w ten czás, gdy się ćieszył w naywiększey osobnośći, i gdy miał te cudowne wi-

zye,

zye, o ktorych potym, gdźie Bog pokazał mu ſukceſſyą wſzytkich kroleſtw: Daniel tedy przyſzedſzy, odrzućił náprzod wſzelkie upominki, ktore mu ten krol ofiárował, ieżeli mu wyexplikuie tę táiemnicę, i z wolnośćią zupełnie świętą rzekł mu: że nieſtawſzy się pokornym przez przykład dźiadá iego Nábuchodonozorá, ktorego pycha była ták ſurowo skarána, gdy się odmienił w beſtyą, rozgniewany Bog przećiwko iego grzechom, dekret przećiwko niemu w trzech słowach nápiſał: *Mane, Thecel, Phares*; że to pierwſze słowo *Mane* znaczyło, iż Bog policzył dni kroleſtwa iego, i że się to ná koniec skończyły, przez słowo *Thecel* znaczył Bog, że go ważył ná wágach ſwoich słuſznych, i że go znalazł daleko lekſzego, słowo ná koniec *Phares* znaczyło, że kroleſtwo iego rozdźielone było miedzy Medami i Perſami. Choć ták złe rzeczy opowiedźiał Daniel, poſtaremu oddał mu krol cześć; kazał go odźiać ſuknią purpurową, kazał mu włożyć łańcuch złoty ná ſzyie, kazał publikować, że ieſt trzećim po nim w całym kroleſtwie. Proroctwo iego tym czáſem nie długo się ſpełniło, bo Cyrus przyſzedł z mocnym woyskiem pod Babylon, gdy Bábylończykowie duſali nazbyt w fortyfikacye miaſtá, nie myśleli tylko o ućiecze, á on wſzedł przez kanáł rzeki, á dwoch iego kápitanow dotarſzy aż do Páłacu, zabili krolá teyże nocy, ktorą Daniel opowiedźiał, zoſtawiwſzy przykład ſtraſzny, iáko mowi świę-

Danielis 5to.

Daniewi wi święty Hieronym wſzytkim tym, ktorzy źle za-
lis 5to. żywaią rzeczy nieskończenie świętſzych, niżeli owe
były náczynia poświęcone, i ktorzy powinni wierzyć,
że ieżeli się nie udadzą do prawdziwey pokuty, po-
tępienie ich ieſt arcypewne, lubo nie ieſt oczywiście
przed oczomá ich nápiſane, iáko to, o ktorymeśmy
mowili.

Rok świá. Daniel wrzucony ieſt miedzy lwy, i cudownie z tam
tá 3466, tąd ieſt uwolnionu.
przed Chri
ſtuſem,
538.
Daniel w
ten czás
miał lat
osmdzie-
siąt i dwá.

DAryus Med zoſtawſzy Panem kroleſtwa Baltháza-
rowego, przez otrzymane zwyćięſtwo od ſynowcá
ſwego Cyrusá, oddał cześć Prorokowi Danielowi, i
miał go zawſze za człowieká duchem świętym ná-
pełnionego, bo pámiętał co był opowiedźiał Nábu-
chodonozorowi i Balthàzarowi wnukowi iego, i my-
ślał náwet oſadźić go nad całym ſwoim kroleſtwem.
Ale ieżeli go mogł wynieść w honorze, nie mogł go
uwolnić z nienáwiśći, ktorą Panowie i cały dwor miał
z iego wywyżſzenia; że życie iego było nienáganne,
á że chćieli przećież zgubić go przez formę ſpráwie-
dliwośći, chćieli go uchwyćić w iednym punkćie, w
ktorym práwo Boskie przeſzkodźiłoby mu było, a-
by się nie poddał. Perſwadowali tedy krolowi, aby
kazał publikowáć iednę deklarácyą, przez ktorą ná
śmierć skazał wſzytkich tych, ktorzyby przez trzy-
dźieśći dni iákąkolwiek czynili modlitwę, oprocz do
niego ſamego. Lubo to práwo było w ſobie ſamym
bezbo-

bezbożne, i że przećiwko ſamemu ferowane ieſt Dánielowi, nie znalazł się iednak tylko Daniel ſam, ktory rozumiał, że mu nie powinien był bydź poſtuſznym, bo więcey ſobie ważąc práwo Boskie, niżeli ludzkie, widźiano go według zwyczaiu trzy rázy otwieraiącego okno pokoiu ſwego, w ktorym się obracał ku Jeruzalem, i ofiárował Bogu, iákoby ná godźiny tertią, ſextą, i nonę, ktore on przez wſzytek czás oſobliwie Bogu poświęcał. Nieprzyiaćiele iego, ktorzy to obſerwowali, donieśli go krolowi iáko zarebellizantá: ten Pan że kochał Danielá, chćiał go uwolnić z ich rąk, ale náſtępowali mocno, reprezentuiąc mu, że iák prędko krol feruie iáki dekret, iuż go odmienić nie może; trzebá tedy było, aby według iego dekretu wrzucony był Daniel ná pożarćie do iámy lwow. Słabość owego krolá większa była niżeli prágnienie, ktore miał około wybáwienia Danielowego, i pozwolił lubo niechętnie, że wrzcono owego świętego człowieká w owę foſſę z tą tylko oſtrożnośćią, że iáko tam wrzucony był, zapieczętował krol ten kámień, ktory ná wejśćiu podnoſzono, bo się bárziey bał okrućieńſtwa ludźi, á niżeli lwow ſamych, od ktorych ſpodźiewał się, że Bog uwolni Proroká, iákoż nie omylił się w ſwoiey nádźiei, bo ná zaiutrz ledwie dźień bydź począł, pobieżawſzy nad owę iámę, znalazł Danielá pełnego żyćia. Wiedźieć chćiał iáko się to ſtało, a Daniel mu odpowie-

Danielis 5to.

Daniekis Sto. dźiał: że Bog posłał Aniołá swego do tey iámy, ktory trzymał paszczęki owych bestyi zamknięte, ktore mu nic złego nie uczynili, bo go znalazł sprawiedliwego w oczách swoich: á potym począł swoię opowiadać niewinność, upewniaiąc krolá, że tákże w naymnieyszey rzeczy nie iest winien majestatowi iego. Ten cud iáko podźiwieniem, ták i poćiechą nápełnił krolá, kazał wyćiągnąć Danielá z owey iámy, á wrzućić ná to mieysce, owych, ktorzy przez swoię złość o śmierć tego S. stárali się człowieká, z żonami i dźiećmi, i pożarći byli ode lwow, niżeli dolećieli do źiemi. Wyszedszy Daniel z tego więźienia błogosławił Bogu, i uczył iáko mowi święty Hieronym tych, ktorych uwolnił od inszego rodzaiu lwow, ktorych się bárziey bać trzebá, niżeli owych Prorockich, aby chwalili Bogá za protekcyą ták osobliwą, bez ktorey wpádliby byli w gwałtowne nieprzyiaćioł swoich ręce. Grzech ma lwie zęby, iáko mowi Pismo, i kąsa nie ćiało, ale same duszy. Ták tych, ktorych Bog utrzymuie w utrápieniu, i ktorym nie dopuszcza wpádać w grzech, a przez to uwalnia bárziey, niż Danielá od furyey lwow.

Rok swiatá 3449. przed Christusem. 555.

Wizye Danielowe strony czterech Monárchow, Assyryiczykow, Persow, Grækow, i Rzymiánow.

DAniel był ieden z Prorokow, ktoremu Bog naywięcey táiemnych wizyi obiawił, ktore reprezentowały dalszy czás; á te táką mánierą wyráźił, że

nieprzy-

nieprzyiaćiele wiáry naszey nie mogąc wątpić o práwdźie tych proroctw, ktore bárziey mieli za historyą rzeczy przeszłych, iáko mowi święty Hieronym, niżeli za proroctwo przyszłych. Wizya ktora figurowana była, i ktorą Daniel widźiał pierwszego roku za pánowania Balthazará, była táka: ten święty Prorok będąc ná swoim łożku, widźiał wychodzące z morzá poruszonego przez cztery wiátry cztery bestye wielkie, wszytkie iedne od drugiey rożne; pierwsza była iáko lwicá, ktora miała skrzydła orlicy; druga podobna była do niedźwiedźia, ktory miał trzy rzędy zębow w pászczęce; trzećia była iákoby lámpart, ktory miał cztery głowy, i cztery skrzydła, iáko skrzydła iákiego ptaká. Czwarta była strasznieysza nad wszytkie pierze, była nad zwyczay mocna, miała wielkie zęby żelazne, pożerała, i wszytko szarpała ná częśći, i miała dźieśięć rogow, z pośrzodká ktorych wychodźił ieden, ktory miał oczy iáko oczy ludzkie, i gębę, ktora wiele rzeczy mowiła. Zadźiwiwszy się Prorok temu widzeniu, widźiał potym Bogá w swoiey chwale, w kompániey niezliczoney Duchow lidźby, iednego z ktorych pytał się co znaczyły te cztery bestye? ktory mu powiedźiał: że znaczyły cztery krolestwa, ktore miały powstać z źiemi; ale Prorok prosząc aby wiedźiał, co znaczyła owa czwarta bestya, ktora była ták straszna, że tego wyraźić niepodobná, odpowiedźiano: czwar- *Daniel is 5to.*

Danielis 5to. ta bestya iest czwarte pánowanie, ktore krolowáć będźie ná świećie, i ktore będźie większe nad wszytkie krolestwa; pozrze źiemię, rzući ią pod nogi, i wpiásek obroći; dźieśięć rogow tego krolestwa są dźieśięć krolow, ktorzy pánowáć będą. Wynieśie się krol inszy po nich, większy nad wszytkich; mowić będźie swawolnie przećiwko naywyższemu, rzucáć pod nogi będźie świętych Pańskich, rozumieć będźie, że odmienić może i czás i práwa, wszyscy spráwiedliwi wpádną w ręce iego aż do pewnego czásu, á od czásu do pośrzodku iednego czásu, to iest w rok, we dwie lećie, i w pułroká, co wszytko czyni pułczwarta latá. Taż expressya znayduie się i w obiawieniu świętego Janá; wielu rozumie przez te cztery krolestwa cztery Monárchie: Assyryiczykow, Persow, Grekow, i Rzymian, ale się wszyscy zgádzaią, że ten ostatni krol oczywiśćie znaczy krolestwo Antychrystá.

Danielis 13. Dwoch starcow sędźiow ludu, chcą zeplowáć czystość Zuzánny, gdy sama iest w swoim ogrodźie.

LUbo ta historya ná końcu iest położona u Daniela, wprzod się iednak tráfiła niżeli drugie, bo S. Ignácy, Severus, Sulpicius powiadaią: że ná ten czás ten Prorok nie miał tylko lat dwanaśćie, zda się náwet, że to było przed snem Nábuchodonozorá: ponieważ wiemy, że w ten czás miano Danielá za naymędrszego nad wszytkich mędrcow, do czego przyść nie mogł, chybá przez wielką iáką akcyą, podobną

do tey. Zuzánna była corka Elcyaszá, a żona Joáchimá, niesłychanie iák dobrze była wychowana w młodośći swoiey od rodźicow, nie według prożnośći świata, ale według prawdy práwa Boskiego; i temuż wychowaniu przypisuią Oycowie święći tę cnotę, ktora się potym pokázała. Gdy żyła w reputacyey, ktora iey czystość iey uczyniła, dwoch starcow, ktorzy powinni byli przyczynić się do tego iáko naybárziey, aby ią utrzymiwała, znaleźli się sami z tákim niewstydem, że przećiwko niey nástąpili. Wspomina Pismo święte, że często náwiedzali Joachimá iey męża, gdźie ią widywali, á ta białagłowa maiąc czystość rowną do pięknośći, poruszyła ich sercá pięknośćią swoią bárziey do zepsowania, niżeli czystośćią do naśladowánia, tłumił wstyd długo passyą ich niewstydliwą; obádway byli ranieni, i wstydźili się śiebie samych, widząc wstydliwą ránę, ktorą w sercu swoim zamykali; ále ná koniec zwierzył się ieden drugiemu táiemnych myśli, i wźięli przed się obrzydliwą intencyą, aby nápadli ná Zuzannę w ten czás, gdy sama się w ogrodźie swoim kąpać miałá. Gdźie wkradszy się táiemnie zážyli okázyey, gdy sługi wszytkie wyszły po rzeczy niektore, co do łaźni należały, i przybiegli w ten czás do niey, otworzyli iey wstydliwą pássyą grożąc, że ieżeli im poniewolna nie będźie, oskarzą ią publicznie, że ią znaleźli samą z młodym człowiekiem: Zuzánna maiąc łzy w oczách, á Bogá w ser- *Daniel. 13.*

Daniel. 13. cu, opowiedźiała im temi słowy: że wszytkich stron widzę nieszczęśćie moie, ieżeli uczynię to czego chcećie, iużem umarłá, ieżeli nie uczynię, z rąk się pewnie waszych nie wydrę, ale wolę wpaść w ręce wasze będąc niewinną, á niżeli popełnić grzech przed Bogiem, ktory ná mnie pátrzy. Wstyd i gniew że niemi wzgárdźiła, nástąpiła po pássyey owych stárcow, poczęli zaráz wołać, otwierać drzwi ogrodu, powiadaiąc wszytkim, ktorzy przychodźili, że zastali Zuzánnę ná cudzołostwie, że znaleźli człowieka młodego z nią: ktorego chćieli utrzymać, ale mocnieyszy będąc niż oni, ućiekł im, i rozkazali, aby ná zaiutrz stawiono Zuzánnę przed niemi do sądu.

Daniel. 13. Zażywa Bog młodego Danielá ná uwolnienie Zuzanny od śmierći, ná ktorą była niesłusznie osądzona.

WSzytká familia Zuzanny napełniona byłá łzámi, widząc ią ták wielkim grzechem obwinioną, reputacya czystośći iey byłá wielka, ále niewinność żyćia, byłá zmazaną powagą sędźiow. Ci dway stárcy widząc ią przed sobą, kazali iey zdiąc velum, ktore okrywało twarz, czyniąc przynaymniey dośyć tym sposobem passyey szpetney, i okrutney, ktora miałá się iey czystośći odbieraiąc iey życie. Tym czásem Zuzanná podnośiłá oczy ku niebu, i miała nádźieię w Bogu, przećiwko samey nádźiei, brála go publicznie ná świadectwo swoiey niewynnośći, á złośći oskarżaiących, protestuiąc się że umrze nie będąc

winna

winná tego grzechu, ktory ná nię kładą. Gdy ią záś *Danie-*
prowadzono ná mieyſce, gdźie miałá bydź ukamio- *lis* 13.
nowaná wskrześił Bog młodego Dánielá, lat tylko
dwánaśćie maiącego, według Oycow świętych, ktory
w poſzrodku całego ludu záwołał, iż on nie był wi-
nien tey niewinney krwi, ktorą miano wylać, lubo
ſam ieden był w ták wielkiey lidźbie, mowi święty
Bernard, nie wſtydźił się pokazać się przećiwnym fał-
ſzywemu owych ſtarcow obmowieniu, ktorych powa-
ga cały lud zniewoliła, i wolał żeby go ludźie oska-
rzyli z letkomyślnośći i preſumpcyey, aniżeli żeby
był winnym przed Bogiem, że przedał prawdę przez
ſwoie milczenie, i że zezwolił ná zgubę iedney nie-
winnie oskarzoney. Ten Bog, ktory mu dał odwa-
gę, ſzczęśliwym ukoronował ią skutkiem, ſtateczność
i przeſzkoda iednego tylko przynágliła, że się wſzy-
tek lud wroćił: poczęto przerząſać tę ſpráwę z nowu,
ta ktora iuż była oſądzona, ználazła się niewinną,
á ſędźiowie będąc konwinkowani w niewſtydźie i ká-
lumniach, ćierpieć muśieli tę kárę, ná ktorą ią byli
oſądźili. Chwaliła Bogá Zuzánna, mowi święty Hie-
ronym, nie dla tego że iey przywroćił życie, kto-
reby była ſzczęśliwie ſtraćiła będąc niewinną, ale że
iey dał tylo śiły, że nie upádła ná ták wielką po-
kuſę, i że chwałę iey náznaczył ták cudowną nie-
winnośći iey protekcyą. Oycowie święći ſłuſznie się
dźiwowali ſtatecznośći tey białeygłowy; ona ieſt ſła-
wą

Daniel 13. wą swoiey płci, iáko owi obrzydliwi starcy mogą się nazwać wstydem męszczyzn: oni byli sędźiami, rozkazywali pospolstwu z wielką powagą, á zażywaią rozumu swego, ktory i latá i wrzod dawał im i urząd, ná perswazye niewstydliwe, i ná upádek duszy ták czystey w tęż przepaść, w ktorą śiebie samych dobrowolnie pogrążyli. Tym czásem Zuzanna nic się nie turbowała w onym ostatnym nieszczęśćiu, z iedney strony widźiała ludźi, á z drugiey widźiała Bogá: z strony ludźi zdało się że uchronić mogła żyćia i honor, zezwalaiąc przez gwałt okrutnemu onemu nástępowaniu, ktore ieżeliby była nie zezwoliła ná ten gwałt, groźiło że miała zginąć wstydliwie przez skárgę, ktora się zdała konwinkowáć, lubo ta była fałszywą. Mogła tákże sobie ná myśl przywieść, że grzech iey mogł się nieiáko wymowić, ponieważ samo tylko przynáglenie było tego przyczyną; ale gdy uważyła, że Bog był świadek i sędźia tey akcyey, wszytkie te fałszywe appárencye zniknęły, á ták rezolwowała się salwować swoy honor nie w appárencyey, ale w prawdźie, upewnić swoie żyćie, nie to ktore iest krotkie, ale to, ktore ma trwać ná wieki. Jákoż Bog zaraz iey ná ten czás tę ná sercu iey wyraźił dispozycyą, z kąd potym mowili Chrześćianie pierwśi, przy rodzeniu się i prześladowaniu kośćioła, niemasz potrzeby grzeszyć dla tych, ktorzy iednę tylko rozumieią bydź potrzebę, aby nie grzeszyć.

Daniel

Daniel psuie bałwan Belá, i zábiia smoká; ktorego Bábylończykowie adorowali. *Danielis* 14.

HIstorya ta wźięta iest z Pism Danielá, i krol o ktorym tu mowią, nie iest Cyrus, ktory nie kłaniał się smokom, i ktory nie byłby był ták łacny do oszukania, ale Evilmerodach syn Nábuchodonozorá: i możemy tę historyą położyć około roku świata, 3442. Daniel maiąc w ten czás około lat pięćdźieśiąt. Bel, był to báłwan Bábylończykow, ktoremu wystawili wspániały Kośćioł, ofiárowali mu codźień wielką lidźbę korcy naypięknieyszey mąki, i czterdźieśći owiec, i wielo winá: kápłani tego báłwanu po táiemnie wchodźili do kośćioła przededrzwi, ktore uczynili pod źiemią, á biorąc te potráwy, opowiádali ludźiom ná zaiutrz, że Bel ich poiádł: wierzyli lubo ták grubey imposturze, i krol sam dał się zdradźić. A w ten czás gdy chćiał przynaglić Danielá, aby adorował Bogá iego Belá, odpowiedźiał Daniel, że nie adorował tylko Bogá żyiącego: zadźiwił się krol, że Bel niezdał mu się bydź Bogiem żyiącym, kiedy codźień ták wielo iádł potraw, ták wielo pił winá; ale Daniel chcąc ná ostatek pokazać mu práwdę w iego błądźie, prośił aby zanieśiono te potrawy do kośćioła, a posypał piaskiem táiemnie w obecnośći krolá samego źiemię, zamknął drzwi, i zapieczętował, powroćiwszy tam ná zaiutrz krol z Danielem, i nieználazszy ná Ołtarzu owych potraw, ktore dnia

Daniel 14. wczorayszego zostawił, zawołał zaraz, że Bel práwdźiwy był Bog: ale Daniel prośił go, aby się zatrzymał ná weśćiu, i uważał te ślady, ktore były ná popiele. Otworzył ná ten czás krol oczy, widźiał ślady nog ludzkich białogłowskich i dźiećinnych, i poznawszy oszukanie owych fałszywych kápłanow, skazał ich ná śmierć wszytkich, zlećiwszy żeby obálono Belá i iego kośćioł. Ale po ruinie tego błądu zaczął się drugi, ktory nie był mniey niebespieczny; bo ná tamtym mieyscu znaydował się straszny smok, á Babylończykowie uczynili sobie z niego Bogá, ná mieyscu Belá; krol chćiał koniecznie przynáglić Danielá, aby się onemu kłaniał smokowi, bo ten Bog był prawdźiwie żywy, ale Daniel odpowiedźiał: że ieżeli mu pozwoli, w oczach iego zamorzy go, żadnego nie czyniąc gwałtu. Co otrzymawszy, zrobił kilká gałek z smoły, tłustośći, i włosow, ktore pomięszał razem, i ktore rzućił temu smokowi, á on tegoż zdechł momentu. Otworzywszy ten Prorok oczy krolowi, i ludowi w ich błądach, odebrał nágrodę świętych, ktora iest prześladowanie i ćierpliwość, śćiągał ná się nienáwiść ludzką, że im práwdę opowiedźiał, i Bábylończykowie sprzyśięgli się pospołu przećiwko niemu, iáko przećiwko nieprzyiaćielowi swoich Bogow, upewniaiąc, że dla tego straći żyćie.

Daniel 14. Daniel wrzucony miedzy lwy, i cudownie uwolniony.

WRzucony był Daniel w fossę lwią, gdy miał lat piędźi-

piędźieśiąt, á pierwszy raz to było, bo w on czás iá- *Danie-*
kośmy przedtym wspomnieli, nie miał tylko 24 lat *lis* 14.
Wielcy ludźie w Bábyloniey rezolwowawszy się dać
śmierć Danielowi, przyśli do krolá i prośili go, żeby
im go darował, złączyli groźby do proźb, i przy-
naglaiąc go, aby im ná to zezwolił co żądali; wy-
rzucali mu ná oczy, iákoby był żydem, ow słaby
krol nikczemnie zezwolił, i porzućił Danielá, pozwo-
liwszy, aby był miedzy lwy wrzucony. Oni nástępu-
iący ná niego, chćieli aby tam został przez dni sześć,
żeby ták długi głod przynaglił lwow do pożarćia
iego, ale wszelka naywiększa złość ludzka nie może
zgubić tych, ktorych Bog chce zbáwić. Siedm stra-
sznych lwow było w tey iámie, ktorym codźień rzu-
cano dwoch ludźi i dwie owce, á w ten czás nie da-
wano im nic, aby z tym większą furyą rzućili się ná
Danielá; ale owe bestye nierozumne woleły ćierpieć
długi głod, ániżeli tchnąć się tego, ktorego Bog im
nie oddał, i respektowały ná Proroká, dla ludzkiey
náznaczonego usługi, nie dla tego, żeby był potrá-
wą bestyey. Obronił Bog nie tylko Danielá w tey
iámie ode lwow, ale też i od głodu; przestrzegł Pro-
roká Hábakuká ktory był w Judæi, żeby przyniosł
do Bábyloniey ieść Danielowi do owey iámy: Pro-
rok ten odpowiedźiał, że nie wiedźiał gdźie iest Bá-
bylonia, aż Anioł wźiął go za włosy, i w momen-
ćie iednym przeniosł go ná wierzch tey iámy, gdźie

Daniel. *14.* był Daniel, przynioższy mu obiád, ktory był nágotował dla swoich żencow, oddawał dźięki Daniel Bogu z głęboką wdźięcznośćią, i błogosławił mu, że sobie przypomina zawsze swoich sług, i że iest wierny przećiwko tym, ktorzy go kochaią, i ktorzy się go boią. Odprowadźił nazad Hábakuká Anioł ná to mieysce, ná ktorym go był wźiął, á śiodmy dźień skończywszy się, przyszedł krol bárziey płakać, niżeli wyćiągać Danielá z owey iámy, ale ználaższy go cale zdrowego, dźiwował się mocy Boskiey, i kazał wzrzućić w tęż iámę tych, ktorzy byli przyczyną owego zaboystwá. Doktorowie kośćielni uważali, że gdyby ná przykład tego krolá kárano tych, ktorzy fałszywie oskarzaią inszych, temiż mękami, ktore im chćieli zadać, według ordynácyey samychże praw świeckich i duchownych, prędko przeczyszczonoby świat z fałszow i kłamstw, i nie widźielibyśmy ták często niewinnośći skaránney, i kálumniey nágrodzoney. Ale święty Grzegorz mowi, pięknie zezwala Bog ná to złe, aby z tąd wielo wyćiągnął dobrego; potrzebuie Abel Káimá, Jákub Ezáuego, Dawid Saulá, aby te prześladowania ktore ćierpią, stały się cwiczeniem i ukoronowaniem cnot ich.

Dwanáśćie inszych Prorokow, ktorych zwyczaynie zowiemy małymi Prorokámi, bo też mało oni zostawili z pismá.

OProcz czterech wielkich Prorokow, to iest Izáia-

szá,

ſzá, Jeremiaſzá, z ktorym złączony ieſt Báruch; E- zechielá, i Danielá, dał Bog dwunáſtu Kośćiołowi ſwemu, zachowawſzy ich piſmá, ale ich názywamy małemi, bo to co nam zoſtało po nich, ieſt bárzo mało w porownániu tego, co mamy od inſzych. Czás ktorego żyli ći Prorokowie, ieſt lat czteryſtá, wiele miedzy niemi ieſt, ktorzy żyli cały wiek, to ieſt lat ſto, czyniąc ſwoię powinność: imioná zaś tych máłych Prorokow według porządku bibliey, á nie według czáſu ktorego żyli, ieſt ten. *Daniel lis 14.*

OZEASZ prorokował pod Jeroboámem wtorym krolem Izráelu, cały wiek práwie kázał, zacząwſzy ośm ſet dwadźieśćia i pięć przed Chryſtuſem.

JOEL, lubo nie miánuią krolow pod ktorymi kázał, znać iednak, że za czáſu Ozeaſzá, to ieſt ośm ſet lat przed Chryſtuſem.

AMOS prorokował pod Ozyáſzem krolem Judæi, około śiedm ſet ośmdźieśiąt lat przed Chryſtuſem.

ABDIASZ, lubo nie ieſt náznaczony czás iego, znać iednak, że prędko był po przeſzłych trzech Prorokach, to ieſt, śiedm ſet ośmdźieśiąt lat, przed Chryſtuſem.

JONASZ zaczął bárzo młodym prorokować, bo pod Joaſzem krolem Izráelu, gdy kroleſtwo ięczało pod oppreſſyą Syryiczykow; wyprorokował, że ſyn iego Jeroboám drugi miał go uwolnić, wprzod przed ośm ſet dwadźieśćia i pięć lat przed Chryſtuſem,

O dwunastu Prorokach, ktorych małemi tylko zowiemy.

ale posłanie iego do Niniwe było pożnieysze, o czym niżey.

MICHEASZ prorokował pod krolem Joáthanem lat śiedm set pięćdźieśiąt i ośm przed Chrystusem, i ten oczywiśćie wyraźił urodzenie Chrystusowe w Bethleem.

NAHUM żył śiedm set czterdźieśći lat przed Chrystusem, pod krolem Achászem.

HABAKUK żył za czásu Jeremiaszá i Danielá Proroká, sześć set lat przed Chrystusem.

SOPHONIASZ był tákże pod ten czás.

AGGÆUSZ prorokował pięć set dwadźieśćia lat przed Chrystusem, i ten osobliwie zagrzał żydow do náprawiania kośćioła.

ZACHARYASZ w tenże żył czás, iáko Aggæusz, iáśno mowi o Chrystuśie, ktorego uprzedźił 500 lat.

MALACHIASZ był ostatny z Prorokow, i po nim nie było ich więcey, aż do S. Janá Chrzćićielá, ktorego oczywiśćie w swoich proroctwach opowiedźiał.

Wszyscy ći święći Prorokowie pokázali w pismách swoich, ktore nam zostawili, że wszyscy iednymże duchem wzruszeni byli, gániąc iednąże żywośćią ludzkie grzechy, i obiecuiąc iednąże pewnośćią Zbáwićielá ktorego czekali, ktory kazał się opowiedźieć ich ustami, aby ludźie poznali że był, niżeli się urodźił, i że się pokazał ná źiemi w ten czás, gdy mu się podobáło. Bo proroctwo iest z nayświększych prob

Bostwa, według samego Pismá świętego, bo tylko do Bogá samego należy, zamknąć w swoiey wieczności wszytkie nástępuiące wieki, i mieć rzeczy przyszłe ták obecne, iáko są przeszłe. Dla czego ieden z Prorokow słusznie mowi żartuiąc z báłwanow: opowiedźćie nam rzeczy przyszłe, á my przyznamy, że ieśteśćie Bogámi.

Prorok Jonász trzy dni zostaie w brzuchu wielorybá, i z tamtąd wychodźi żywym. *Jonas. cap. I.*

ROzkazawszy Bog Prorokowi świętemu Jonászowi, aby szedł do Niniwy, i opowiedźiał owemu wielkiemu miastu, że go chćiał zgubić dla grzechow támecznych mieszkańcow: miasto tego żeby to miał uczynić Jonasz, ućiekł i wśiadł ná morze ku Thársie; ale Bog chcąc pokazać, że wszytko to cokolwiek się przećiwko dźieie woli, stać się może, i że wypełnia swoie intencye przez samże upor, ktory ludźie pokázuią. Wzbudźił iednę wielką falę ná morzu, co przynágliła żeglarzow, aby wyrzućili to wszytko, co było w okręćie; Jonasz poznał ná ten czás rękę Boską, i w ćiężkim żalu poszedł ná doł okrętu, i zasnął głęboko, bárziey z wielkiego frasunku, niżeli z bespieczeństwa w pośrzodku ták wielkiey fali. Obudzono go, i gdy ćiśniono los, chcąc wiedźieć ktory był przyczyną gniewu niebieskiego, i dla kogo tá byłá falá, pádła kostka ná Jonaszá; przyznał im się dobrowolnie, że on był przyczyną tego nieszczęśćia, i opo- Rok świátá 3297. przed Christusem. 807.

Jonas. cap. I. i opowiedźiał nic się nie boiąc, aby go wźięli i wrzućili w morze, i żeby śmierć iego była zbáwieniem wſzytkich inſzych: niebeſpieczeńſtwo tak obecne, i ták gorąca prozba Proroká perſwadowała ná koniec, że lubo z żalem wrzućili w morze, ktore gdy miało tego, ktorego się zdało dopominać, zaraz się uſpokoiło. Rozkazał zaraz w tenże czás Bog iednemuż wielorybowi, aby we wnętrznośćiach ſwoich przyiął tego świętego Proroká: á poznawſzy Jonaſz, że Bog przez nieſłychane ſwoie miłośierdźie zachował go w beſpieczeńſtwie w pośrzodku ták wielkiego niebeſpieczeńſtwa, śpiewał mu dźiękczynienie; zoſtawał tam dni trzy i trzy nocy, po ktorych ow wieloryb wyrzućił ná źiemię Proroká, ktorego w ſobie trzymał. A ták żyćie zwyćiężkie wyſzło ze wnętrznośći śmierći, znácząc przed ośm ſet lat owe niewypowiedźiane zwyćięſtwo, ktore Chryſtus miał otrzymać z śmierći i z czartá w ten czás, gdy się ofiárował iák Jonaſz, aby był wrzucony w morze, dla zbáwienia świátá całego, i mieſzkaiąc przez trzy dni i trzy nocy w ſercu źiemi, i ná łonie grobu, iáko Jonaſz we wnętrznośćiach wielorybá, wyſzedſzy potym pełen żyćia przez zmártwychwſtanie ſwoie chwalebne. Z tey okázyey powinniśmy mowić po Oycách świętych, iáko ſą cudowne prawdy, kiedy figury ich ſame ták wielkiemi były cudámi.

Niniwitowie wſzyſcy pokutuią, po kázaniu Jonaſzá.

Roz-

ROzkazał Bog powtornie Jonaſzowi, aby poſzedł do Niniwy, i tam kazał: ten święty Prorok uczynił w ten czás z poſłuſzeńſtwa ochotnego, do czego go nieſzczęśćie, ktore ná niego Bog był zeſłał, przywiodło; náuczywſzy się, żeby nie był nigdy ná potym przećiwnym woli Boskiey, luboby się ta zdała bydź trudna. Poſzedł on tedy przećiwko zwyczaiowi wſzytkich inſzych Prorokow opowiadać ſłowo Boskie Pogánom, aby w tym był figurą Chryſtusá, ktory przyść miał ná náwrocenie Pogán. Niniwe było to miaſto bárzo wielkie, i według piſmá S. trzebá było trzech dni, gdyby kto był go chćiał obeyść od końca do końca; gdy Jonaſz przez cały dźień chodźił, podnioſł głos ſwoy, że w dni czterdźieſtu zaginie Niniwe: zadźiwiwſzy się Niniwitowie tey groźbie, uwierzyli ſłowu Pańskiemu i Proroká iego, i z pokorną wiárą, ktora według Chryſtusá będźie potępieniem wſzytkich niewiernych, ktorzy nie czynią pokuty: rezolwowali się tedy, aby wſzyſcy pośćili, i okryli się worem od naywiękſzych do naymnieyſzych, aby iáko zepſowanie było generalne, ták też doſyć-uczynienie było uniwerſalne, á ponieważ nie było tak młodego, ktoryby był wolny od grzechu, náleżało, aby też nikt nie był uwolniony od pokuty; krol náwet poddał ſerce ſwoie ná ſłowo Proroká, zſtąpił z thronu ſwego, porzućił ſtroy godnośći krolewskiey, okrył się worem, i układł się ná popiele: nie kontentował się *Jonas cap. 3.*

Jonas. cap. 3. tym, aby przykładem swoim poruszył poddanych swoich do pokuty, wydał ieszcze surowe ná to uniwersały, ordynuiąc, aby ani człowiek, ani bestya żadna ani iádła ani piła, i żeby wszyscy poddani pospołu żebrali miłosierdźia Boskiego, mowiąc: ktoż wie ieżeli Bog nie zmiłuie się nad námi, i ieźli nam nie przepuśći. Nie darmo się tego spodźiewali, całe owo miasto, á miasto ták wielkie upokorzone przed oczami Boskiemi, poruszyło iego miłosierdźie, i widząc lud ow odmieniony, odmienił tákże on dekret śmierći, ktory dla tego obwołać kázał, aby przywiodł ich do uprzedzenia przez pokutę, i odproszenia tey káry, ktorą im sprawiedliwość groźiła. Sam Chrystus mowi, że ten przykład zawstydźi wszytkich tych, ktorzy nie czynią pokuty, bo groźby te ktore czyni w Ewangeliey przećiwko niepokutuiącym, powinny nam bydź bez porownánia strasznieysze, niżeli owe, ktore czynił Jonasz Pogánom Niniwitom.

Jonas. cap. 4. Bog pokázuie przez oczywisty przykład Prorokowi Jonászowi, iáko bárzo kocha ludźi, i że z ciężkośćią do kárania ich przystępuie.

WIdząc Jonasz że Bog odmienił dekret swoy przećiwko Niniwie nágotowany, miał boiaźń wielką, żeby go za fałszywego nie miáno Proroká, ale nie był nim pewnie; i powiedźiawszy że we czterdźiestu dniach Ninive będźie zepsowana, powiedźiał prádę, bo iáko mowi S. Augustyn, że lubo to miasto

nieporuſzone było w ſwoich domach i murách, ale *Jonas.*
było ſzczęśliwie zepſowane przez náwrocenie obywa- *cap. 4.*
telow. Gdy tedy S. Prorok wyſzedł z Niniwy, zoſtawał blisko miaſtá pod bluſzczem, czekaiąc co potym náſtąpić miało; á Bog aby go bárziey bronił od gorącośći słońca, uczynił że ow bluſzcz przez iednę noc ták się rozroſł, że wielki uczynił ćień; wielką z tąd miał poćiechę, że owę znalázł wygodę, ale nie długą, bo Bog náſtępuiącey nocy pozwolił robákowi, że ugryzł korzeń owego bluſzczu, ktory zaraz uſechł, zoſtawuiąc Jonaſzá ná gwałtownym słońcu iáko przedtym: ten przypádek ćiężki był bárzo Jonáſzowi, á będąc śćiśniony żalem, życzył ſobie śmierći, á Bog wźiął okazyą ſmutku tego Proroká, daiąc mu do wyrozumienia, iáki gwałt ſam ćierpiał gdy był przyćiśniony do ukárania grzechow, i iákiby miał był żal, gdyby Ninive była zginęła, mowiąc: ty się turbuieſz że bluſzcz uſechł, luboś się do tego nie przyczynił, ani prácą, ani ſtarániem aby był uroſł, i ktory się podnioſł i upádł w iedenże dźień: á iákożbym ia był nie miał bydź tknięty z ruiny i z guby Ninivitow, albo iákoż nie miałem się zmiękczyć, i przepuśćić iednemu wielkiemu miaſtu, w ktorym ieſt więcey niż ſto dwadźieśćia tyśięcy oſob, ktorzy ieſzcze nie ſą w tákim wieku, aby mieli rozeznać, co ieſt dobrego, á co złego.

Heliodor posłány przez Seleukusá ná zrábowanie kośćioła

Macha- ściołá, oćięty ieſt rozgámi od Aniołow.
bæor. 3.

przed Chriſtuſem. 176.

ZAczynaiąc porządek Máchabeyczykow, potrzeba według Piſma wſpomnieć śmierć Alexandra wielkiego, co byłá trzyſta trzydźieśći lat przed Chryſtuſem. Rozdźielone będąc iego kroleſtwo, miedzy wielą krolow; kroleſtwo Azyey, doſtało się Seluekuſowi czwartemu około dwuch ſet lat przed Chryſtuſem. Judæa pod ten czás byłá nieſłychanie ſpokoyna, i ten Pan lubo bałwochwalca, oſobliwie reſpektował ná pobożność Arcy-kápłána żydowskiego, ná imię Onias, i nie żałował nawet pieniędzy na ofiary, ktore codźien oddawano Bogu w iego kośćiele, ále złość iednego ſługi kośćielnego ná imię Symon pomięſzała ten pokoy, bo znalaźſzy Arcy-kapłána Oniaſza przećiwnego pewnym zamyſłom do męſzaniny, ktore chćiał wzbudźić w Jeruzalem, nieſmak ktory miał z iego ſtatecznośći, przyprowadźił do tego że poſzedł do Apoloniuſza Hetmana woyska Seleukuſa; opowiedźiał mu że kośćioł pełen był niezliczonych bogactw, ktore nie należały do ofiar, i ktore mogł krol łacno dlá śiebie odebrać. Przeſtrzeżony Seleukus, poſłał tam Heliodora, ktory ſtanąwſzy w Jeruzalem przywitał naywyżſzego kápłána opowiedźiawſzy mu, że przyſzedł z ordynanſem krolewskim po skarby kośćielne. Zadźiwiwſzy się tey propozycyey Onias odpowiedźiał: że nie mogł ich wydać, bo wielkiey częśći były to depozytá święte, ktorych on był tylko ſtrożem.

Helio-

Heliodorus zaś náſtępował oſtro przydawaiąc, że trzebá bydź poſłuſznym ordynanſom krolewskim ná nic nie uważaiąc. Arcy-kápłan, á z nim całe miaſto w nieſłychanym byli ſtrachu, i ſupplikowali Bogu, modląc się i płacząc, aby nie zezwolił ná to, żeby ći byli oſzukani, ktorzy rozumieli że kośćioł święty był beſpieczną ućieczką ná dochowanie dobra ich. Poruſzony był ták wielą łez, á gdy Heliodor wſzedł do kośćioła ná exekucyą ordynánſow krolewskich, moc iákaż niewidoma pokazała się wſzytkim żołnierzom, ktorzy z nim weſzli byli, że nieſłychaną zdięći byli boiaźnią; pokazał się w tenże czás w kośćiele człowiek ieden ná koniu, ktory wywroćił Heliodorá pod nogi go rzućiwſzy, á dwoch młodych ludźi nieſłychanie pięknych nápadli ná niego, oćięli go rozgámi, i wygnáli z kośćioła. Udano się w ten czás do świątobliwośći Arcy kápłaná proſząc aby miał politowanie nad Heliodorem, á Onias obáwiaiąc się, aby krol ktory po to poſłał, nie przypiſał tey Boskiey káry zbuntowaniu żydow, modlił się za niego, i uwolnił go z niebeſpieczeńſtwa śmierći, ktore było bliskie. Nie ukrył tey hiſtoryey Heliodor Seleukuſowi, gdy mu czynił relácyą drogi ſwoiey, á krol prágnąc zawſze mieć te pieniądze, i myśląc kogoby miał tam po nie poſłać, powiedźiał mu Heliodor: że ieżeli ma kogo ſobie nieprzyiaźnego, może go poſłać, będąc pewny, że będźie potłuczony przynamniey, ieżeliby

Machab. 3.

 był

był szczęśliwy utrzymać się w życiu, bo moc Boska mieszka w kośćiele, ná zgubę wszytkich tych, ktorzyby go czćić niechćieli.

2do. *Machabæor.* 5. Pokázuie Bog nád Jeruzalem woyská ná powietrzu, opowiadáiąc nieszczęśćia, ktore nástępowały.

Rok swiatá 3834. przed Christusem 170.

Nieprzyiaćiele Arcy-kápłáná Oniaszá wźiąwszy okazyą z tego, co się dostało Heliodorowi w kośćiele, oskarzyli go przed Seleukusem, muśiał sam iáchać do niego iustyficuiąc się wtym, w czym był oskarzony; ále ći ktorzy niesłychanie pragneli owey godnośći, miedzy ktorymi właśni byli Bráćia, ták wiele mu wzbudźili prześládowánia, że ná koniec okazyą byli, że go zabito. Krol Antiochus nazwany Epiphánes, to iest znaczny ieden z nayokrutnieyszych nieprzyiaćioł wiary ludu żydowskiego nastąpiwszy po bráćie Seleukuśie, ktorego był Heliodorus otruł, zaczął krolestwo swoie od zrucenia tego świętego Arcy-kápłána ná prozbę własnego bráta Iazoná, ktory obiecywał blisko milliona złotá za to. Ale znowu Menelaus brat iego zwyćiężył go więcey postępuiąc pienię dzy Antiochowi, ále znowu i ten był zrzucony, á Lizimakus ná mieyscu osadzony, ktory będąc także złożony, Menelaus ośiadł mieysce dlá wielkich pienię dzy. Ale potym ukradszy sam naczynia poświęcone, á wiedząc że Oniás ustawicznie wołał przećiwko tak wielkim świętokractwom, kazał go zabić. Cnotá tego świętego Arcy-kápłána byłá ták uniwersalnie wszytkim

kim znaioma, że nie tylko żydźi, ále i cudzożiem- *Macha*
cy gniewali się oto. I Antioch, gdy się przed nim oto *baor.* 5.
skarżono po powroćie z Cileucyey, płákał go, bo znał
iego cnotę, i kazał zabić Andronika zaboycę, na
tymże mieyscu, ná ktorym był owo popełnił zaboystwo. Tym czásem wielkie były fakcye w Jeruzalem, i wielo chcąc otrzymać naywyższe Kápłáństwo, wzbudzali złość obywatelow, i zapalali táki ogień, ktory potym całemu miástu, przyniosł ruinę. Bog chcąc pokazać nieszczęśćia ktoremi groźił, wielkie pokazał znaki; całe miásto widźiało przez dni czterdźieśći woyska biiące się ná powietrzu, uzbroionych kawalerow, i złotem okrytych, iednych przećiwko drugim nástępuiących. Słyszany był wyraźnie tent koni biiących się i zbliska, i zdaleka, lataiące strzały i obiiaiące się o puklerze, słychany był brzęg broni, widźiany blask gołych szabel, i puklerze ich złote, czynili blask samym oczom. Ták wieło nowych znakow uczyniły wielką boiaźń we wszytkich sercach, i wszyscy skłaniali się Bogu, aby od nich oddalił te nieszczęśćia, ktoremi im grożono. Tym czásem bezbożny Jázon wźiął przed się tę intencyą, aby się uczynił Panem całego miastá, i czynił przećiwko własnym spuł-obywatelom wszytko to, nad coby więcey naywiększy nie uczynił nieprzyiaćiel; ale to nie było tylko początek większego nieszczęśćia; bo Antiochus przeszedszy do Ægyptu z wielkim woyskiem, i

zrábo-

Macha-bæor. 5. zrábowawszy go dowiedźiał się, że Jázon ná fundamenćie fałszywey nowiny, ktorą latáła o śmierći iego, przyszedł był z woyskiem swoim do Jeruzálem, aby się tam osadźił, i że wszytkich tam zabiiał, boiąc się żeby ten początek dalszych nie sprowadźił mięszanin, zbliżył się tam prędko, i znalazł sposob przez rożne fakcye, ktore tam pánowały w mieśćie, że tam wszedł i miasto opánował, á w ten czás nie przepuśćił nikomu, zabieraiąc náwet wszytko to, cokolwiek było nayświętszego, ćieszył się tym, kiedy mogł świeckiemi rękami swemi dotykać się rzeczy kośćiołowi poświęconych; á podnieśiony będąc ták wielką szczęśliwośći lidźbą, nágrawał się nad Bogiem żydowskim, zápomniawszy, że Bog mogł go tym że sposobem iáko i Heliodorá skarać, ale w ten czás opuśćił był BOG lud swoy, miasto swoie, i kośćioł swoy dla ich grzechow, pokázuiąc, że nie utrzymuie ludźi dla świątobliwośći mieysca, ale utrzymuie mieysca dla świątobliwośći tych, ktorzy tam mięszkaią, i że nigdy bárziey się nie gniewa przećiwko występkom ludzkim, iáko w ten czás, gdy ná ukaránie ich pozwala, aby się nad nim samym nágrawano, dopuszczaiąc swawoli i bezbożnośći, aby czyniła co się podobá, i z Ołtárzami.

Swięty starzec Eleázar zábity iest, że niechćiał pokázać się, iż iádł potrawy zakázane.

GDy Antiochus opánował Jeruzalem, niesłychane czynił

czynił okrućieństwo: gdyby ten gwałt iego ná ſame dobrá i ćiała ſpádał był, ieſzczeby był iákokolwiek zniesnieyſzy, ale rzućił się i ná ſumnienia, i chćiał koniecznie wſzytkich przynáglać, aby odſtąpili prá- wa Boskiego, gwałćili ceremonie święte, chwytali się czći fałſzywych Bogow. A z táką furyą tę bezbożną przed się wźiął intencyą, że dwie białogłowie boiące się Bogá, gdy według obrządu żydowskiego z lyná- mi ſwemi poſtąpiły, zawieśiwſzy owe dźiecká ná ich ſzyi, z muru wyſokiego zrzucono ie: kośćioł nápeł- niony był obrzydliwośćiami, ktore i ná Ołtarzu ſa- mym pánowały, i rzadki był żyd, ktoryby się był przyznał, że ieſt żydem; tákie okrućieńſtwo mąk prze- ſtraſzyło wſzytkie ſercá. W tey ſłabośći generálney pokázał Bog przykład odważny, ktory zawſtydźił boiaźń inſzych: Eleázar ieden z pierwſzych Jerozo- limskich Pánow, ſtarzec poważny przynáglony był, aby iadł przećiwko práwu mięſo wieprzowe, ktore mu przynieśiono: ale przekładaiąc (iáko mowi Pi- ſmo) śmierć chwalebną nad wſtydliwe żyćie, poſzedł ſam ná to męczeńſtwo, ktore mu nágotowano; ći co byli blisko niego, żałuiąc go bárzo, á kochaiąc przy- iaźnią cale świátową, prośili go aby w tey okázyey ſam ſobie pomogł, i pozwolił aby przynieśiono mię- ſo, iákoby go iadł, i żeby rozumiáno, że uczynił do- śyć ordynánſowi krolewskiemu, á przez ten zmyſł żyćie ſwoie zbáwił. Ale Eleázar wſpomniawſzy ſobie

2 do: Machabæorum cap. 6.

Rok świá- tá 3837. przed Chri ſtuſem 167.

2do. ná ſtarość ſwoię, i ná poććiwość całego żyćia od młodośći, odpowiedźiał owym nikczemnym przyiaćielom: wolę umrzeć, á niżeli żebym miał uczynić to, co mi rádźićie, wſzelki zmyſł nie ieſt godźien wieku mego; uchoway Boże, żebym miał tym zmyſłem dać okázyą młodym ludźiom, żeby wierzyli, iż Eleázar lat blisko ſto maiąc, chwyćił się ceremonyi pogańskich, i żeby ták nieſzczęśliwie oſzukani byli przez tę ſztukę, ktorąbym się chćiał od śmierći uwolnić: nie kocham ták bárzo oſtátka tego mizernego żyćia, ani chcę zmázać ſtarośći moiey przez ták wſtydliwą akcyą. Gdybym się zbáwił przez tę diſſimulacyą od ręki ludzkiey, nie uwolniłbym się od ręki Boskiey, wolę tedy umrzeć odważnie, nie uczyniwſzy nic, coby zmázało ſławę ſtarośći moiey, á zoſtawić dobry ſtatecznośći przykład młodym ludźiom, ktoryby ich nauczył, żeby przekładali zawſze práwo Boskie nad właſne ſwoie żyćie. Ta odpowiedź ták święta rozgniewała owe fałſzywe politowanie tych, ktorzy mu dali byli owę złą rádę, i przypiſuiąc affekt iego do ſzczerośći i ſtátecznośći iákoby uporney pyſze, zabili go. Ten S. człowiek ſtał się zacnym przykładem, ktorego potym naśladowali męczennicy, i ktory nas uczy iák się ſtrzedz powinniśmy tego, według náuki tákże S. Pawłá, cokolwiek może zgorſzyć ſłabſzych, i iáko powinniśmy oddawać chwałę Bogu przez wyznánie ſzczerey prawdy, choćiażbyśmy

Machabaeor.6.

my przez to i ná reputacyey, i ná żyćiu ſzkodować mieli. Męczeńſtwo śiedmiu Máchabeyczykow, ſtateczność cudowna ich Matki. 2do. Machabæor. 7.

PRzykład S. ſtarcá Eleázará był naśládowany, iáko ſobie tego życzył umieráiąc, i ználeźiono też odwágę w młodych ludźiach, ale tey przez więkſze ieſzcze probować chćiano męki. Sławni byli śiedmowi bráćia, ktorych zwyczaynie zowiemy Máchabeyczykami, rozgniewany Antiochus, gdy widźiał w wieku ták miękkim ták wielo ſtatku, i ſpodźiewaiąc się że ſurowość mąk oſłabi go, kazał ich męczyć iednego po drugim w obecnośći Matki ich: urznięto im náprzod ięzyki, á potym ręce i nogi, oderwano skorę od głowy, á gdy iuż tylko byli iák pnie ſzpetne i ſtraſzne do widzenia, kázano ich w kotle iednym piec, gdźie dokończyli w ogniu oſtatká żyćia. Adorowali rękę Boską w tych mękach, i wyznaiąc pokornie, że ich karał według tego, iáko ich grzechy były godne, i oddali żyćie to Bogu, ktore tylko od niego mieli, ſpodźiewaiąc się pewne, że im go potym wroći. Mowili do krolá z świętą wolnośćią, i w ten czás náwet, gdy byli w ręku iego, reprezentowali mu zbytek okrućieńſtwa iego, mowili śmiało: że ſprobuie kiedykolwiek co ieſt woiować przećiwko Bogu, i że bywſzy tu inſtrumentem iego ſprawiedliwośći przećiwko iego ludowi, będźie ná koniec ofiárą wieczney iego pomſty. Bárziey się gniewaiąc krol ná

Macha. 2. kor. 6. ich stątek w pośrzodku mąk, niżeli ná ich słuszne náponinania, chćiał przynámniey przyćiągnąć naymłodszego przez pieszczoty i pochlebstwa, dla czego oddał go w ręce Matki iego, aby mu perswadowała, żeby był posłusznym krolowi: ale ta nieporownána białagłowa, ktora będźie zawsze sławą swoiey płci, i przykładem wszytkich Matek, wźięła ná stronę syná swego, i miasto tego żeby go była zagrzewała do uwolnienia swego żyćia, ták mu żywo wywiodła nikczemność wszytkich ludźi, á wielkość Bogá, ktory sam tylko godźien, aby się go báno, że ten młodźieniec oddalaiąc się od Matki, rzekł głośno, że słuchać nie będźie krolá, ale práwa Moyzeszowego: groźił temu Panu strasznym karániem, ktore mu się gotowało, i opowiedźiał, że gniew Boski przećiwko ludowi żydowskiemu uśmierzony będźie przez iego, i braći iego krew: dobywali kaći owi nad młodemi członkami wszelkiey tey śili, ktorąkolwiek wymyślne okrućieństwo wymyślić mogło. Okrutna śmierć owa násyćiła gniew krolewski, i nápełniła poćiechą Matkę, ktora tegoż dnia poszła za tymi, ktorych oddała Bogu przed sobą, i zmieszała krew swoię ze krwią dźieći swoich, ktorych się dwoiáką stała Matką. Tę świętą białogłowę chwalą Oycowie święći, iáko białogłowę extraordynáryiną, i uważaią ią iáko pierwszą po Bogu przyczynę dźieći iey pobożnośći; pátrzała niezmárszczywszy się ná straszne ich

męki

męki, zażywała prowadząc ich do śmierći tey mi- *Machabæor. 7.*
łośći, ktorą insze Matki zażywaią ná osłabienie dźie-
ći swoich. Zatłumiła przez wielką wiarę swoię poru-
szenie nátury, i tá tylko iedna boiaźń w strasznym o-
wym widowisku była, żeby ktory z synow iey nie
odrodźił się od pobożnośći drugich. Náuczyła pię-
knie Matki Chrześćiańskie, że ich naywiększa sławá
ná tym zawisła, aby oddały Bogu tych, ktorych od
niego odebrały, i żeby dźieći swoie ták świątobliwie
wychowywały, żeby nie kochały żyćia tylko dla te-
go, żeby go mogły poświęćić Bogu, i żeby się nie
báły śmierći w ten czás, gdy nie mogą bydź mu wie-
rnemi, chybá trácąc żyćie.

Mathathiasz Oćiec Máchabeyczykow, święta żarliwo- *Imo. Machabæorum cap. 2.*
śćią práwa Boskiego zdięty, zábiia żydá báłwanom ofiá-
ruiącego.

GDy we wszytkich miastách Judæi i w bliskich od-
niey kráiach, ták wielu spráwiedliwych krew lała
się, ktorych Antiochus zabiać kázał; wielki Mathá-
thyasz, ktory był z pokolenia kápłanow, przeniknio-
ny aż do gruntu sercá mizernym owego miastá sta-
nem, oddalił się z dźiećmi swemi do miastá Modyn:
tam rozpuszczał się serdecznie ná żal, gdy przypo-
miał sobie ták wielkie ludu swego nieszczęśćie; świę-
te miasto Jeruzálem w ręku nieprzyiaćielskich, to, co
było nayświętszego, w ręku bezbożnych, sprofano-
wany kośćioł przez wszelkie obrzydliwośći, náczynia

 święte

1mo. święte przenieśione były do cudzych krolestw, i bo-
Macha gactwa stały się zdobyczą wszytkich narodow świa-
bæor. 2. tá. On święty człowiek przekładaiąc śmierć nad ow
stan żałosny, szarpał ná sobie szaty, okrył się worem,
i wylewał łzy: á gdy ták opłakiwał swoie nieszczę-
śćie, przysyła Antiochus iednego z swoich oficyerow,
przyćiskaiąc mieszkańcow Modynskich, aby słucha-
li dekretow iego, i ofiárowali bałwanom: wielka li-
dźba żydow poszła za tymi ordynánsami, Máthathi-
asz iednak pokázał stateczność z dźiećmi swemi, o-
ficyerowie krolewscy przynáglali go, aby był posłu-
sznym, náwet się starali o to, aby go byli wielkie-
mi zniewolili obietnicami, ale im odważnie odpowie-
dźiał: choćiażby wszyscy posłusznemi byli Antiocho-
wi, my słuchać nie będźiemy; iá, dźieći moie, i brá-
ćia moi, tylko práwa Boskiego. Gdy ták mowił, po-
strzegł żydá iednego, ktory przyszedł publicznie
przed wszytkiemi ofiárować bałwanom: poruszony ten
święty człowiek wielką żałośćią, á ten affront Boski
wzruszył iego żarliwość, i zábił zaraz tegoż momen-
tu i żydá bałwochwalcę, i oficyerá Antiochá, ktory
go do owey przynáglał ofiáry. Po tey akcyey wy-
szedł z miastá wołaiąc głośno, żeby wszyscy ći, kto-
rzy iákąkolwiek żarliwość maią práwa Boskiego, po-
śli za nim ná puszczą; oddalił się zaráz ná mieysce
osobne z piąćią synow; z Jánem, Szymonem, Judá-
szem, Eleázarem, i Jonáthaszem, i wszyscy nayod-
ważnieys

ważnieyśi żydźi i nayżarliwśi w práwie Boskim złą- *1mo.*
czywſzy się z nim, uczynili iedno woysko, rzućili *Macha*
się ná owych báłwochwalcow, i wygnáli ich, połama- *beor. 2.*
li Ołtarze pogáńskie, á Bog poſzczęśćił odwadze
ich, wpádł ná koniec w chorobę prędko potym Ma-
thathyaſz, i widząc że śmierć się iego zbliżáła, rzekł
do ſwoich dźieći: á to teraz czás pánowanią pyſznych
i gniewu Boskiego, i káry, i zepſowania ludu iego,
wy tedy ſynowie moi uzbroyćie się żarliwośćią za
práwo, bądźćie zawſze gotowymi ná śmierć dla iego
obrony; rzuczćie oczy ná wielkie czyny Oycow na-
ſzych, á zarobićie ſobie iáko i oni ná wieczne imię;
á zaś nie probowano Abrahámá Oycá naſzego, á zaś
nie przez to poznał go Bog, że był wiernym? podo-
bnym ſpoſobem i Jozef ná złość zazdrośći bráći ſwo-
ich ſtał się Panem Ægyptu; uwolniony był Dawid
od prześladowania Saulá; Anániaſz, Azaryaſz, Mi-
záel od gwałtownego ogniá; Daniel od páſzczęk lwow,
ták Bog po wſzytkie wieki pokazywał, że nie opuſz-
cza nigdy tych, ktorzy w nim tylko ſamym pokła-
daią nadźieię. Dla tego nie obáwiayćie się gwałtu
człowieká iednego nieſpráwiedliwego, bo w naywię-
kſzey ſwoiey ſławie nie ieſt tylko błotem, i robákiem
źiemskim, podnośi się dźiś, á iutro go więcey nie
będźie, bo wroći się do tegoż piásku, z ktorego był
wźięty, i wſzytkie iego zamyſły znikną rowno z nim.
Ták umárł ten święty człowiek, zoſtawiwſzy ſynow
ſwoich

swoich dźiedźicami swoiey żarliwośći, i naśladowcami swoiey cnoty.

1mo. Machabaeor. 2. Judasz Machábaeusz nástępuie po Oycu swoim Mathathyaśie ná rząd woyská, i utrzymuie cały lud żydowski.

Rok Swiata 3838. przed Christusem 166. PO śmierći Mathathyaszá umyślili synowie iego kończyć dźieło ták chwalebnie zaczęte; Judasz Machabaeusz chćiał dośyć uczynić przez swoię odwagę nadźiei, ktorą Oćiec miał o nim, miánowawszy go wodzem całego woyská przy śmierći, i upewniwszy braći iego, że uczyni dośyć wszelkim nadźieiom. Ubrał się (mowi Pismo) i uzbroił się iáko olbrzym, i broń iego całemu woysku obiecywała obronę, pokázywał się w potrzebách iáko lew, ktory bieży do zdobyczy, i nápełnił wszędźie strachem imieniá swego i swoiey broni; stárał się o to, aby zgromadźił wszytkich tych, ktorzy byli w niebespieczeństwie zguby swoiey, i mieli go wszyscy za tákiego człowieká, w ktorego ręku całe zbáwienie ludu żydowskiego, zaráz zgromadźił ták wiele ludźi iáko mogł, i wybierał wszędźie tákich żołnierzy, ktorzyby nie zmázani byli ofiárami obrzydliwemi, bo niezakładał swoiey nadźiei tylko w miłośierdźiu Boskim, á obáwiał się, żeby grzechy ludzkie nie śćiągnęły ráczey nániego gniewu Boskiego, niżeli łaski. Zebráwszy tedy ze wszytkich stron ludźi niezmázanych i poczćiwych, i zgromadźiwszy ich z rożnych mieysc, gdźie gwałt prześladowania do ućieczki ich przynáglał,

ſprowadźił woysko w ſześćiu tyśięcy ludźi, z ktory- *1mo.*
mi rezolwował się uderzyć ná ſwoich nieprzyiaćioł, *Macha*
i odpor dać wſzelkim ich nápaśćiom, życzył ſobie *beor.* 2.
wlepić w żołnierzow ſwoich też dufność w Bogu, kto-
rey ſam był pełen, opowiadaiąc im, że on ſam był
Bogiem woysk, i że naypierwſze ſtaránie powinno by-
ło bydź, aby ſobie Bogá zniewolić przez poſty, mo-
dlitwy i łzy, á potym bać się nie potrzebá było nay-
liczniеyſzych woysk nieprzyiaćielskich; bo Bog ieſt
Panem zwyćięſtw, i daie ie komu się podobá, w ma-
łey albo w wielkiey lidźbie. Miał nadźieię, że Bog
ſpoyrzy z niebá ná nieſłuſzność nieprzyiaćioł, i że
znośić nie będźie długo nieuczczenia kośćioła ſwe-
go, i że ſłuchać będźie głoſu niewinney krwi ták o-
krutnie wylaney: ná koniec prośił wſzytkich oſob bo-
iaźliwych, i tych, ktorzy w zepſowanym Jeruzálem
myśleli ieſzcze o poſtánowieniu się, albo ſzczepieniu
i budowaniu, aby się od woyská iego oddalili; z ty-
mi tedy wybránemi ludźmi poſzedł, gdźie go potrze-
ba wołała. Ambroży S. uważał ſerce tego wielkiego
człowieká iáko modeluſz, ktory Páſterze kośćielni po-
winni pokazywać w prowadzeniu ludu Boskiego: bo
o Biskupie świętym to mowić náleży, co się mowi-
ło o Judaśie Máchabæuśie, aby się uzbroił iáko ol-
brzym, bo ubrany ieſt bronią, ktorą Páweł S. bro-
nią Boską zowie, bo ieſt mocą i duchem iego nápeł-
niona: podobny ieſt do lwá, iáko ten hetman ludu

 żydo-

1mo. Macha baor. 2. żydowskiego, bo ieſt nieuſtraſzony w ſwoich niebeſ- pieczeńſtwach, i nie boi się tylko tego, ktory tych tylko niezwyciężonymi czyni, ktorzy się go boią; i to ieſt ieſzcze pewna o nim, iákośmy ſłyſzeli o tymże Judaſzu: że utrzymuie wſzytek oboz ſwoią bronią, ktorem ieſt miecz duchowny ſłowa Boskiego, według S. Pawłá, bo ten ieſt utrzymániem ſłabych, śiłą mocnych, i ktory uſtáwicznie się potyka, czyli to zá wiárę kośćioła przećiwko nieprzyiaćiołom oczywiſtym, czyli za kárność przećiwko zepſowanym obyczaiom, i nierządowi dźieći ſwoich.

cap. 4. Judaſz Máchabæuſz znośi w rożnych potrzebach Apoloniuſzá, Seroná, Ptholomeuſzá, Gorgiaſzá, i Kanorá, i Lizyaſzá.

NAgotowawſzy się ná woynę Judaſz w ten ſpoſob, iákośmy widźieli, rzućił się náprzod przećiwko Apoloniuſzowi, ktorego woysko zbił, i iego ſamego ręką ſwoią zabił, odebrawſzy mu ſzablę, ktorey we wſzytkich zażywał potrzebách. Seron potym Hetman woysk Syryiskich poſzedł przećiwko Judaſzowi, ktorego rozſzerzała się ná cały świat reputacya, ale miaſto tego żeby się był ſam pokázał przez zwyćięſtwo ták wielkiego nieprzyiaćielá, iáko się ſpodźiewał, tym bárziey przez ſtratę potrzeby iego pomnożył ſławę. Odgłos tych dwoch zwyćięſtw gdy przyſzedł do Antiochá, nudność ktorą z tąd miał, przywiodła go, áby wſzytkie ſwoie wyniſzczył skarby,

iáknay-

iáknaywięcey cokolwiek mogł w krolestwie swoim ludźi sprowadźił, gotuiąc tákie przećiw Judaszowi woysko, ktoregoby był nie mogł zwyćiężyć; rozkázał Lyziaszowi i Philipowi, aby posłali do Judæi Ptholomæusza syná Dorgiminy, Nikanorá, i Gorgiaszá, ktorzy byli nayznácznieyśi generáłowie w całym krolestwie. Straszne woysko ktore wypráwiono do Judæi, przestraszyło z rázu tych, ktorzy byli przy Judaśie, bo było mocne czterdźieśći tyśięcy piechoty, á śiedm tyśięcy konnych maiąc, i ták rozumiano o ich zwyćięstwie, że ze wszytkich stron zgromádzali się kupcy, aby kupowali żydow, ktorych mieli cale iuż za niewolnikow, ale odwagá Judaszá ożywiła swoich, ktorzy iuż zmiękczyli byli gniew Boski przez post, popioł i cilicyum; pokażćie im (mowił do nich) że maćie serce, bo lepiey iest żebyśmy pomárli w potrzebie, aniżeli żebyśmy widźieli ruynę kośćioła, i naszego národu: ale poddaymy się we wszytkim woli Boskiey, niech nami rządźi, iáko iey się podoba. Nie miał tylko trzy tyśiące ludźi z sobą Judasz, á woysko nieprzyiaćielskie było niepoliczone; nie boyćie się (mowił) tey wielkośći, wspominayćie ráczey w sobie, iáko Oycowie naśi byli uwolnieni w morzu czerwonym, á Pháraon zatopiony z ták mocnym woyskiem. Po tey mowie przychodzą do potrzeby, Judasz zwyćięża, i zaraz oddaie dźięki Bogu, przez pieśń chwały: Liziasz zdesperowany że ordynanse Antiochá *Imo. Machabæor. 4.*

1mo. Machabæorum cap. 4.

tiochá ták źle wykonane były w Judæi w rok, potym rezolwował się iść sam w osobie swoiey, á gdy on gotował woysko swoie, wźiął też Judasz ow czás, naprawuiąc iák mogł naylepiey Jeruzalem, ktorego zepsowánie osobliwie było serce iego poruszyło. Naypierwey myślał o naprawieniu kośćiołá, á zaczął od obierania kápłanow bez zmazy, i zepsowawszy Ołtarz co bałwochwalcy sprofanowali byli przez ich obrzydliwośći, aby niebył znak wieczny wstydu ich, odnowił wszytkie náczynia: stoł, i cokolwiek służyło do czći w kośćiele; gdy wszytko to było skończono, nákazał uroczystość ná poświęcenie go Bogu. A ták naprawywszy ruiny Jeruzalem, szedł przećiwko nieprzyiaćiołom, zniosł ich w rożnych potrzebach, bo sam go nawet prowadźił Bog, i pokazało się wiedney potrzebie pięć kawálerow miny i śiły extraordynáryiney, ktorzy przyśli ná sukkurs żydom, z ktorych dwoch trzymali się boku Judaszá, aby go bronili, drudzy zaś trzy strzelali przećiwko nieprzyiaćielom, i ślepotą i strachem ich napełniaiąc. Pokazał mu przez ten przykład Bog (według Oycow świętych) że on iest ktory utrzymuie niewidomie sług swoich w potrzebach, do ktorych ich przyprowadza, i że, gdyby oczy otworzył nam, iáko uczynił przedtym sludze swego Proroká, obáczylibyśmy, że wszelka śiła nasza pochodźi z niebá, i że więcey iest ná obronę naszę Aniołow niżeli ludźi, i czartow przećiwko nam.

Strá-

JUdafz Máchabæufz ták chwalebnie zniożfzy Lizyaszá, Nikanorá, Timotheufzá i Gorgiafzá, przynieśiono tę nowinę do Antiochá, gdy był ieszcze w Perfyey; omieszkał ná ten czás exekucyey, ktorą był przed się wźiął ná Elymais, od ktorego miastá wźiął odpor, przez támecznych obywatelew. A dowiedźiawszy się w ten czás o zgubie swoich hetmánow przez żydow, rezolwował się iść z całym woyskiem przećiwko nim, mszcząc się nád nimi tego wstydá, ktory odebrał; zaprzyśiągł się że szedł ná to, aby z Jeruzálem ieden stok uczynił kámieni, á grob wszytkich żydow: ale gdy w tey drodze był, w ktorey niesłychanie śpieszył i woz iego prędko bieżał, zpadł zniego gwałtownym upadkiem, á zaraz zmartwiało całe iego ćiało. Ow pyszny krol mowi Oćiec święty, ktory rozumiał, że rozkázywał nawet wszytkim nawałnośćiom morskim, i ktory miał iuż prawie głowę w niebie, poznał rękę Boską ktora go upokorzyła, i zgruchotała ku źiemi zgniłość weszła w iego ćiało, wnętrznośći iego były rozdarte przez okrutne gryźienia; bo mowi Pismo, że męczył wnętrznośći inszych przez męki niesłychane; robácy wychodźili ze wszytkich stron ćiała iego, ktorego członki rozpádały się ná sztuki, i ták nieznośny iemu samemu wydawały smrod, że i domowi i całe woysko znieść go nie mogło. Ták wielo złego pospołu złączonego

Machabæor. 6.

Rok świátá 3841. przed Chrystusem 163.

1mo. Machabeor. 6. go, ktore się co moment pomnażało, przyprowadźiło ná koniec owego bezbożnego krolá do reflexyey: ta plagá cudowna przypomniała mu że był człowiek, i straszny przypádek w ktorym się widźiał, wyćiągnął to wyznánie z ust iego, iáko iest rzecz słuszna poddać się Bogu, i człowiek śmiertelny niepowinien się rownać temu, ktory iest nieśmiertelny; pámięć tego wszytkiego, cokolwiek uczynił w Jeruzálem, złączyła do bolow ćiała gryźienie sumnienia iego, i poznał, że Bog ná ukáranie owych grubych okrućieństw, kárał go ták gwałtowną plagą w źiemi cudzey. Czynił obietnicę, że miał lepiey traktować Iudæą ná przyszły czás, puśćiwszy się ná zgubę Ierozolimy, obiecywał przećiwnym sposobem, że ią miał uczynić wolną, porownać mieszkańcow iey z swemi poddanemi, i do kośćioła przyczynić się sam pieniędzmi, ileby trzebá było ich ná oddanie ofiár; obiecał náwet sam zostać żydem, i nápisał do tego ludu list pełen affektu i poszánowania. Ale ręka Boska była nad nim, mowi Pismo święte, i wydawszy w spráwiedliwym sądźie dekret przećiwko temu bezbożnemu, modlił się przed śmierćią i wzywał Bogá, od ktorego nie miał żadnego odebrać miłośierdźia, skończył ták żyćie swoie nieszczęśliwe ow krol, zostawuiąc ludźiom przykład straszny, aby nie czekali ostatniego czásu do przeprośzenia Bogá za swoie grzechy, i żeby ták żyli, aby uczynki ich wysłużyły sobie łaskę dobrey śmierći.

Bo

Bo słowa owe Augustyná S. są dosyć znáczne: chcesz *imo:* dobrze umrzeć, żyi dobrze, ten ktory dobrze żyie, *Macha* nie może źle umrzeć; dobra śmierć, iest dobrego ży- *bæor. 6.* ćia nágrodą.

Antiochus Eupátor syn bezbożnego Antiochá Epiphánesá biie się po śmierći Oyeá przećiwko Judaszowi. Dźieło extraordynáryine Eleazará brata Judaszowego.

SMierć krolá bezbożnego Antiochá, o ktoreyśmy dopiero mowili, nie skończyła nieszczęśćia żydowskiego, ani bitew Iudaszá Máchabeuszá. Syn tego krolá ná imię tákże Antiochus Eupátor, w iedenże czás został dźiedźicem korony Oycá swego, i nienáwiśći przećiwko żydom, bo ani nieszczęśliwy koniec tego krolá, ani żal ktory umieráiąc pokázał, że ták źle tráktował lud Boski, gwałtow syná nie zatrzymały. Okazya zaś woyny ktorą przed się wźiął, ta była: niektorzy z żydow zazdroszcząc reputácyey Iudaszá, pośli do tego krolá prosząc go, aby miał politowanie nad Iudæą; wywodźili mu iák ią okrutnie tráktował Iudasz, iáko wielka cześć ludu życzyła sobie z całego sercá oddać się krolowi, sam tylko Iudasz utrzymywał ich, ktory obległ tych żołnierzow, ktorych Oćiec iego Antiochus zostawił w Ieruzálimskiey fortecy ná gárnizonie, i że się fortyfikował ták dalece, że ieżeli prędko nie zachodźi się koło tego, nic przećiwko niemu nie dokáże. Ták złośliwa relacya rozgniewała bárzo Antiochá przećiwko Iudaszowi,

1mo. Machabaeorum cap. 6. wi, i ruſzył ſię przećiwko niemu ze ſtto tyśięcy woyſká pieſzego, á dwudźieſtą tyśięcy konnego; ale co go ieſzcze ſtraſznieyſzym czyniło, były trzydźieśći dwa ſłonie wyuczeni ná woynę, ktorzy wielkie rzeczy czyniły, bo każdy z nich miał ná grzbiećie mocną wieżą, ná ktorey było trzydźieśći dwoch ludźi, ſtraſzne to woysko przez ſwoię lidźbę, przez bronie, przez porządek, przez ſtraſzny marſz, i przez ták wielo okoliczności extraordynáryinych, nie uſtraſzyło nic ſercá Iudaſzowego; zbliżał ſię iáko lew ku ſwoim nieprzyiaćiołom, i zbił ich zaraz z początku wielką lidźbę. Ale Eleazar młodſzy brat iego oſobliwie ſię ná tey woynie pokázał, bo obáczywſzy ſłonia herbámi i bronią okrytego krolewskiemi, ofiárował ſię z całego ſercá ná uwolnienie ludu ſwego, od naywiękſzego nieprzyiaćielá. Bieżał iáko lew ku temu ſłoniowi, przeſzedł w pośrzodku iednego całego regimentu, ktory go otáczał, zabiiał ná práwey i ná lewey ręce tych, ktorzy mu ſię ſprzećiwili; otworzył ſobie drogę aż do tey beſtyey, i zśiadſzy z konia, uderzył bronią w brzuch iey, upádſzy umárłym ná źiemię ſłoń, udusił go ſwoim wielkim ćiężarem, i ták pogrzebiony był w ſwoim triumfie. Przykład tákiey odwagi heroiczney zadźiwił wſzytkich nieprzyiaćioł, ktorzy oſądźili ná koniec, że rzecz naylepſza była dla nich, aby uczynili pokoy, i poprzyśięgli wieczne przymierze z Iudaſzem i ludem żydowskim, po ktorym

rym się wroćili. A ták odwagá iednego człowieká, całe zastrászyła woysko, śmierć iego otrzymała zwyćięstwo dla swoich, i pokoy dla całego ludu. *Imo. Machabæor. 9.*

Znieśiono Demetryuszá i Nikánorá, umierá Judász Máchabæusz.

ANtiochus ktorego zwano krolem, znieśiony będąc przez woysko Rzymskie, i przyćiśniony że muśiał posłać zastáwę do Rzymu, posłał náprzod syná młodego Antiochá, ktory potym miał imię Epiphánes, deklarowawszy za sukcessorá Seleukusá Filopáterá stárszego swego syná, o ktoremeśmy dopiero mowili. A że ta zastawa miała bydź odmieniona ná każde trzy latá, iák Antioch skończył swoy czás, odebráno go, i posłano ná mieysce iego Demetryuszá, ktorego potym názwano Soter syná Seleukusá. Antiochus gdy powroćił, ználazł bratá swego Seleukusá otrutego od Heliodorá, i krolestwo pełne zamięszania i fakcyi; podbił tedy sobie samemu krolestwo w niebytnośći Demetryuszá synowcá swego, i dokućiwszy wielo żydom, umárł nieszczęśliwie iákośmy widźieli, zostawuiąc syná swego Eupátorá za sukcessorá. Ale Demetryusz widząc, że po skończonym czáśie iego nie posłano mu sukcessorá do Rzymu, wymknął się ná koniec, á przypłynąwszy on do Tripolis miastá Thenicyey, zaćiągał woysko i opánował Antiochią, gdźie zábić kázał Eupátorá stryiecznego swego, i Lizyaszá, ktorzy sobie byli krolestwo przy- Rok świata 3842. przed Christusem 161.

1mo. Macha baeor. 9. właszczali, zawźięći ná Judaszá Máchabæyczyká, nie omięszkali tey okazyey poprzedzaiąc swemi kálumniami, przećiwko ktoremu posłał Báchidá i Alcymá, ktorych sztuki zwyćiężył Judasz mądrośćią, á nápaśći wielką odwagą. Rozgniewawszy się Demetryusz z tey porażki dwoch tych hetmánow, posłał ná ich mieysce Nikanorá, ktory chćiał tákże z rázu zażyć figlow, niżeli przyszedł do otwartey śiły, ale gdy obáczył, że mądre postępki Judaszá nie dopuśćiły się frántostwu oszukać, odkrył nienáwiść, ktorą ukrywał w sercu swoim przećiwko temu woysk żydowskich wodzowi. Bo będąc w Jeruzálem, á kápłani wyświadczaiąc mu wszelki respekt, lekce ważył owe ofiáry, ktore czynili codźień za zdrowie Demetryuszá, poprzyśięgaiąc, że ieżeli oni w ręce iego nie oddadzą mu Judaszá, zruynuie ich miasto i ich kośćioł: ruszył się potym przećiwko Judaszowi z woyskiem strasznym, ale Bog umocnił Judaszá przez ieden we śnie widok, w ktorym mu pokázał świętego Arcy-kápłaná Oniaszá, ktory mu pokázał Jeremiaszá, upewniaiąc, że ten S. Prorok nie ustáwał ofiárować Bogu swoich modlitew, za cały lud i miasto S. Przydawszy tedy serca żołnierzom przez opowiedzenie tego widzenia, szedł przećiwko Nikánorowi, gdźie gdy dano potrzebę, naypierwszy był zabity; rozpruszone było wszytkie woysko zaraz i ućiekło, á żydźi wźiąwszy ćiało Nikanorá, ućięli mu głowę i práwą

rękę

rękę, ktorą był swawolnie podniosł przeciwko kościo- łowi, i przybili ią do muru; rozśiekali także ná ma- łe kąski ięzyk iego, że śmiał bárzo bluźnić przeći- wko Bogu, porzućiwszy go ná pożarćie ptástwu nie- bieskiemu. Ale to zwyćięstwo Judaszá, ktore od te- go czásu czćili żydźi z wielką uroczystośćią, było o- statne: bo Demetryusz rozgniewany o śmierć Nika- norá, drugiego roku posłał Bachidá i Alcymá bárzo z wielkim woyskiem, w ten czás opánował strach żoł- nierzow Judaszá, widząc że ich nie było tylko trzy tyśiące, á nieprzyiaćiele mieli dwadźieśćia tyśięcy piechoty, á dwa tyśiące konnych; wielo się ich ode- rwało, á ktorzy zostali stateczni, Judaszowi radźili, a- by się ráczey retyrował, aniżeli żeby się miał poty- kać z ták wielkim woyskiem, ná lepszą zachowuiąc się okazyą: Panie mię zachoway (odpowiedźiał Iu- dasz) abym kiedy przed nieprzyiaćiołmi moiemi u- ćiekał, i ieźli godźina nasza przyszła, umrzyimy od- ważnie ná obronę braći naszych, nie mażmy naszey sławy, przez ták wstydliwy występek. Bił się potym cały dźień z ośmią set ludźi przeciwko ták wielkiemu woysku, złamał prawe skrzydło, ktore było naymo- cnieysze; ale będąc otoczony z tyłu, á mało maiąc ludźi ná danie odporu ták wielo nieprzyiaćiołom, ná koniec skończył práce swoie przez śmierć ieszcze sła- wnieyszą, niżeli było żyćie. Tać to iest meta, mowi S. Ambroży, do ktorey mieć się maią wszyscy Pá-

1mo. Machabaeor. 9.

 sterze

mo. ſterze kośćiołá, pámięć uczynkow ich przeſzłych, i *Macha* potyczek ktore otrzymywali dla Bogá, powinna ich *bæor. 9.* wzbudzać do nowey gorącośći; śmierć powinna się pokázać końcem ich prac, i koroną ich fatyg, á bać się nie powinni tylko ſamego tego, ktory ieſt protekcyą ich ná źiemi, nágrodą ich w niebie.

Jonáthas náſtępuie po bráćie ſwoiu Judaſzu, otrzymuie wielo zwyćięſtw, ná koniec Tryphon przez zdradę śmierć mu daie

IAk prędko Iudaſz Máchabæuſz umarł, żydźi, á oſobliwie ći ktorzy byli Iudaſzá przyiaćiołmi, obrali Ionáthę, aby ná mieyſcu iego commendował. Szymon lubo ſtarſzy i wielce tego honoru godźien, uſtąpił iednak chętnie brátu ſwemu młodſzemu. Iák prędko się tego Bácchides dowiedźiał, ſzukał okázyey, iákoby nápaść ná niego nieſpodźianie, i zabić: umknął się Jonáthaſz ná puſzczą, i tam ſobie założył oboz, widząc Bácchides że ſpokoynie śiedźiał, nie myśląc tylko o uſortyfikowaniu się, we dwie lećie náſtąpił ná niego, dano mu odważny odpor, i przyćiśniono, że muśiał ſłuchać propozycyey o pokoiu, widząc że nie mniey od mocy Ionáthy obáwiać się było trzebá, iáko od Iudaſzá bratá iego. Ale zazdrość żydow więcey go umártwiła, niżeli śiła nieprzyiaćioł iego, i nie mniey bronić się muśiał táiemnym śidłom i zaſadzkom iednych, iáko oczyſtey drugich mocy; ale przećież w krotkim czáśie zwyćiężył wſzytkie te

prze-

przeszkody, á sławá wielkich iego akcyi wszytkie ná-pełniwszy kraie, krolowie bliscy, á osobliwie Alexander Bálas, i Demetryus Soter, ktorzy z sobą woiowali, chćieli uprzedźić ieden przed drugiem, zawieraiąc colligacyą z Ionathem, ktorego sukkurs wielki moment mogł tey stronie, ktoreyby się był chwyćił, pewnie przydać. Tráktował dobrze słowami Ionáthas tych dwoch Panow, ale mniey dufał wielkim obietnicom Demetryuszá, ktorego nie zápomniał był do tąd okrućieństwa i zdrady, i więcey się skłaniał ku Alexandrowi, ktory się mienił bydź synem Antiochá Epiphanessá; ten krol osadźił go ná naywyższe kápłaństwo, ktory wakował przez lat śiedm po śmierći Alcymá, á otrzymawszy wielkie zwyćięstwo nad Demetryuszem, ktory zginął w potrzebie, chćiał widźieć Ionáthę, i prośił go, aby do niego przyiachał do Ptolomaidy, gdźie był stanął ná wesele z Kleopatrą corką Ptolomeuszá Philomethorá krolá Ægyptu. Stanął tam Ionathas, i pokázał owym dwiema krolom, że nie mniey był wspániały iáko szczodry w upominkach, ktore im oddał; przyiął wdźięcznie prezenty Alexander, i niechćiał słuchać iego nieprzyiaćioł, kázał go ustroić w purpurę, i wyniosł go z táką sławą, że wszyscy ći konfuzyą byli okryći, ktorzy się tam umyślnie byli zbliżyli, aby go oskarżyli. Gdy się Ionáthas powroćił do Iudæi, Demetryusz stárszy syn zabitego Demetryuszá Soterá w ostatniey

1mo. Machabaor. 9.

Rok świátá 3862. przed Chrystusem 153.

1mo. niey potrzebie, rozgniewawszy się, że Jonátkas col*-*
*Macha*ligacyą iego wzgárdźił, i łączył się z Alexandrem,
baor.9. posłał przećiwko niemu Apoloniuszá, ktory go trá-
ktował w listach swoich z táką wzgárdą, i pokazy-
wał że był pewny zwyćięstwa iego, że Jonathas ták
wielkiemi poruszony affrontami, rzućił się przeći-
wko niemu z tákim impetem, że wszytko woysko A-
poloniuszá ućiekło. Odniosł potym przez lat kilka
wielo wielkich zwyćięstw, maiąc pomoc od bratá swe-
go Szymoná, ale ieszcze bárziey od protekcyey Bo-
skiey, w ktorey pokładał iáko Oćiec iego i brat Ju-
Rok świa. dasz iedyną swoię dufność. Ná koniec dawszy od-
tá 3861, por gwałtu, upádł z zdradą: Alexander zabity był od
swoich, prowadząc woynę przećiwko Ptolomeuszo-
wi, ktory zerwawszy z nim, złączył się był z Deme-
tryuszem, á Diodolus ieden z hetmánow woyská A-
lexandrá, ktorego potym zwano Tryphon, chćiał wy-
drzeć koronę małemu Antiochowi synowi Alexandrá;
wiedząc zaś iáko mu wiele náleżało ná tym, aby się
pozbył Jonáthy, pokazał mu powierzchownie wszel-
kie szczere przyiaźni znáki: wyperswadował mu, że-
by zbliżył się do Ptholomaidy, i zgodźiwszy się po-
społu, aby swoie odesłali woysko, iák prędko wszedł
do miastá, kazał brámy zamknąć, iego wźiąć i za-
bić ze wszytkiemi tymi, co przy nim zostali obrzydli-
wem zdradźiectwem, ktore będźie náuką ná przyszłe
czásy sługom Bożym, aby nigdy nie dufali obietni-
com

com i pochlebſtwom ſztuk pełnym ſwoich nieprzyiaćioł; bo iáko (pięknie mowi S. Hieronym) rzecz ieſt niegodna iednego Chrześćianá, á ieſzcze bárziey tego, ktory lud prowadźi Boski, iáko był Jonáthas, pozwolić się dać zdradźić, iáko i ſam zdradźić. Bo Chryſtus żądaiąc poſpołu od Uczniow ſwoich, wierności i roſtropności; iáko wierni powinni nieſłychanie się oddalać od tego, aby nie zdradzali inſzych, ták roſtropni powinni się ſtrzedz, aby ich nie zdradzono. Imo. Macha beor. 9.

Náſtępuie po Jonaćie Szymon brat iego, wyſtawia wſpániały grob Oycu ſwemu i braći ſwoim, á potym przez zdrádźiectwo zginie. cap. 13.

SZymon zoſtawſzy iuż ſam z piąći cudownych braći, ktory mogł po zgubie Jonáthy utrzymać ieſzcze Iudæą, nie rozumiał aby ſtrata wſzytkich ſwoich braći, i oczywiſte w ktore się oddawał niebeſpieczeńſtwo, miało mu pozwolić, aby o retyracyey pomyślił. Mowił tedy do ludu: wiećie cośmy ućierpieli braćia moi, i ia dla obrony świętych naſzych praw: pomarli wſzyſcy braćia moi ná uſługe Izráelskiey, ieden ſam tylko ia zoſtaię, ale zachowa mię Bog, a bym kiedy miał pomyślić o tym, żebym miał ochraniać żyćia mego chodźby w naywiękſzym niebeſpieczeńſtwie, bom nie ieſt lepſzy nad braćią. Naypierwſze tedy iego ſtaránie było odkupić bratá ſwego Ionáthę z rąk Tryphoná; á lubo wiedźiał, że ten zdrayca potrzebował okupu, i dźieći Jonáthy w tey

1mo. czarney intencyey, aby był zgubił i dźieći i Oycá
*Machab*odebrawszy pieniądze, przećież muśiał to uczynić,
aeorum obáwiaiąc się, iáko mowi Pismo, aby nie był zwabił
cap. 13. ná się nienáwiśći żydow, i nie dał suspicyey, że ná
nim tylko náleżało odkupić Ionáthę. Ale rzecz sama pokazała, że dobrze był uważał rzeczy: bo Tryphon wźiąwszy sto tálentow i dwoch synow Ionáthy, zabił ich rowno z Oycem; nie mogąc go tedy mieć żywego Szymon, chćiał przynámniey mieć umarłego, i złączywszy kośći Oycá i braći swoich, chćiał nie dla prożnośći świeckiey, ktora zwyczaynie szuka w honorze umárłych, utwierdzenia pychy żywych; ale dla słuszney nágrody, ktora powinna była tym wielkim ludu Boskiego wodzom; wystawić grob wspániały, ktory kazał ubogaćić wszelkiemi ozdobami, ktorekolwiek tylko bárziey pobożność iego aniżeli ambicya wynáleść mogła. Ten mądry wodz ludu Boskiego znayduiąc się zawsze od młodośći swoiey w pracach, á potym zażywaiąc dosyć długiego po-
Rok świa- koiu, skończył życie swoie przez nikczemną zdradę
tá 3869 Ptholomeuszá swego źięćia, ktory chcąc mieć po nim
przed Chri- urząd, zabił go ná bánkiećie. Płákali go wszyscy
stusem, 133. serdecznie, i pogrzebli go z drugiemi braćią w tym
grobie, ktory im wybudował. Szymon miał za sukcessorá i w Arcy-kápłaństwie, i w rządźie ludu, syná swego Ianá, ktorego potym zwano Hircanus, od zwyćięstwa, ktore otrzymał nad Hircańczykámi. Powiadal lo-

da Iozeph, że za swego czásu ustał cud, ktory trwał aż do niego, że poznáwano oczywiśćie wolą Boską w szaćie, ktora się zwała Ephot Arcy-kapłáná, przez światło, ktore rzucały drogie kámienie tam osadzone. Potomność iego pánowała aż do Máryanny żony Herodá, i młodego Arystobulusza, ktorego ten tyrán utopić był kázał w ten czás, gdy się kąpał, assekuruiąc sobie koronę, ktorą był sobie przywłaszczył. Táki ten był koniec tych, ktorzy składaią prawdźiwą Machabæyczykow historyą; pięći tych braći iedneyże myśli, iednegoż sercá, i iedney żarliwośći, ustawicznemi otoczeni będąc niebespieczeństwy, z ktorych sam tylko Bog mogł ich uwolnić, stali się prawdźiwym obrázem synow práwa nowego, ktore prędko po nich nástąpiło. Mieć ich powinniśmy iáko za świętych, złączonych miedzy sobą przyiaźnią; bez żadney ambycyey, bez interessu, i bez zazdrośći, oddalaiących się od tego świata, do samego przywiązanych Bogá. Powinniśmy wiedźieć to iáko i oni, że tylko ieden Bog pánuie nad światem; i że nic się nie staie tákiego ná źiemi, czegoby nie było pierwey postánowione od niego w niebie. Powinniśmy ná ostatku zawsze pokładać wszelką dufność naszę, nie w naszey śile, ale w nábożnych modlitwach naszych, ktorych Bogu ofiáruiemy, i w nieskończonym iego Boskim miłośierdźiu; á dla tego, gdy przez łaskę iego zwyćiężamy naszych niewidomych

1mo. Machabæorum cap. 13.

domych nieprzyiaćioł, ktorzy ſą bez porownánia
Imo. gorśi i ſtraſznieyśi, á niżeli owi Máchabæyczykow
Machab nieprzyiaćiele byli, mowić powinniśmy do Bogá, iá
bæorum ko ći mądrzy ludu Bożego wodzowie: twoia to ręka
cap. 13. Panie ten uczyniła cud, á nie naſza; twoia wſzech-
mocność utrzymała naſzę ſłabość; á kiedy dawſzy
nam zwyćięſtwo, nie wzbudźiłbyś w nas wdźięczności
należytey, ſama niewdźięczność poddałaby
nas pod moc tych, ktorych nam ła-
ska twoia zwyćiężyć pozwoliła.

KONIEC HISTORYEY
Starego Teſtámentu.



HISTORYA.
Nowego Teſtámentu.
ZNAUKAMI OYCOW SWIĘTYCH,
Dlá nápráwy obyczáiow, wſzelkiey kondycyey ludzi.

O S. Ewángeliśćie Máttheuſzu.

Swięty Mattheuſz piſał przez lat 39: po męce Pańſkiey lat 6.



SWIĘTY MATTHEUSZ, ktory z celniká ſtał się Apoſtołem, nay-pierwſzy był z tych Ewangeliſtow, ktorych obrał Bog, aby piſali Ewángelią i hiſtoryą Chryſtusá ſpoſobem świętym, bo w tych księgach Duch S. prowadźił myśli, słowá, i piorá. Piſał Ewangelią ſwoię w Jeruzalem, według świętego Hieronymá, uproſzony będąc od żydow, ktorzy się chwyćili wiary Chryſtuſowey, albo odebráwſzy wyraźny i oſobliwy ordynans od Apoſtołow, iáko mowi S. Epifaniuſz, piſał zaś nie po Grecku, ale po żydowsku, albo po Syryacku, iáko upewnia Euzebiuſz w ſwoiey hiſtoryey, i drudzy Oycowie święći. Hieronym S. ktory ná wielu mieyſcach toż twierdźi, przydáie ieſzcze po Euſebiuśie:

Oświę- tym Mat- theuszu.

że Pantenus poszedszy opowiadać wiarę do Indyey, znalazł tam Ewangelią S. Mattheuszá pisaną po Hebráysku, ktorą przyniosł do Alexandryey, i ktora tam zachowana była aż do swego czásu w bibliothece Cezarey. Ten Hebráyski oryginał zginął potym, i wykład Græcki został nam, ktorego kto iest authorem, niewiemy; lubo niektorzy Oycowie przypisuią albo Apostołowi S. Iákubowi, albo S. Iánowi. S. Matthæusz (według Augustyná S.) osobliwie w swoiey przedśię wźiął Ewangeliey, wyráchować krolewskie pokolenie Chrystusá Paná, i wystawić go według żyćia ludzkiego, ktore miedzy ludźmi prowadźił; dla tego że się nie podnośi ták wysoko iáko S. Ian, ktory często tyka się táiemnic Troycy świętey, i Bostwa Chrystusowego, zda się też, że generálnie bárziey się stosuie do wszytkich wiernych, bo osobliwie tego się trzyma, aby opisał czyny i nauki, w ktorych Chrystus zakładał osobliwie mądrość i máiestat Boski, daiąc przykład żyćia swego, abyśmy go naśladowali, iáko do słabośći naszey proporcyonalnego. Bez wątpienia Bog miał swoie przyczyny, aby te cztery Ewangelie nápisane były, ale przećież mowić możemy, że pierwsza intencya Chrystusá była zawsze, żeby prawo iego święte zapisane było w sercu i żyćiu wewnętrznym Chrześćian, aby ich akcye powierzchowne były iáko oczywiste cháraktery miłośći niewidomey, ktorą ná grunćie serca ich wyraża

raża. Bo pierwsza intencya Chrystusa nie była, aby nas uczył przez pismo, ale przez przykład swego żyćia, ktore miał odnawiać nieprzestannie w swoich Uczniach przez wlanie Duchá S. aby ták moc iego iáko i práwda, od wieku do wieku podawana była, przez uczynki żywe, á nie przez słowa umárłe; dla czego lubo iest rzecz bárzo pożyteczna, kto czyta bez przestanku Ewangelią świętą, ktoż iednak rzecze, że choćiaż kto zrozumie dobrze wszytkie tam wyrażone práwdy, przećież dla tego samego nie będźiesz Uczniem Chrystusowym, ieżeli się starać nie będźiesz w ten czás, aby się to wszytko w twoich wydało akcyach, i w twoim żyćiu, gdźie pokázać powinniśmy obraz żyćia Chrystusowego, iáko Chrystus pokázał się zawsze obrázem Oycá swego Rzecz nie iest pewna, w ktorym roku Mátthæusz S. pisał swoię Evangelią, pospolićie iednák rozumiemy, że około roku trzydźiestego dźiewiątego, sześć lat po śmierći Chrystusowey. O świętym Matthæuszu.

O S. Ewángeliśćie Marku.

CZęsto czytamy w dźiełach Apostolskich, i w listach S. Páwła o Márku, ale nie zda się iednak żeby to był ten, ktory pisał Evangelią, lubo ták rozumiał S. Hieronym, ale ráczey ten, o ktorym mowi S. Piotr ku końcowi swego listu, i ktorego zowie swo-

O świętym Ewangeliście Marku.

im synem. Tenći to ieſt Marek, ktory wybudował kośćioł w Alexandryey, á ten był drugą ſtolicą świata: Oycowie święći poſpolićie rozumieią, że piſał Evangelią ſwoię w Rzymie ná prozbę Chrześćian owego kośćioła, według tego, czego się dowiedźiał od S. Piotrá, iáko Euſebiuſz náucza; bo powiedźiawſzy w ſwoiey hiſtoryey, że Piotr S. ſtanąwſzy w Rzymie, kázał przed Rzymianámi Evangelią Chryſtusá z nieſłychanem pożytkiem, przydaie: że ći ktorzy go ſłuchali, byli ták wzruſzeni miłośćią práwdy, że nie kontentuiąc się że go ſłyſzeli opowiadaiącego Evangelią, życzyli ieſzcze gorąco ſobie, aby go widźieli piſzącego; dla czego prośili S. Marká, ktory był Uczniem S. Piotrá, aby im zoſtawił ná piſmie hiſtoryą Ewangeliczną, ktorąby mieli za pámięć ſtateczną i uſtawiczną z świętey náuki iego, ktorą im opowiadał, i ták długo o to prośili, że muśiał uczynić to święty Marek, i nápiſać tę Evangelią, ktora dźiś imię iego nośi. Pyta się Chryſoſtom S. czemu Chryſtus maiąc dwunáſtą Apoſtołow, dwoch tylko ich przed się wźięło piſać Evangelią Chryſtuſową, i czemu S. Marek i Łukaſz piſali ią, lubo nie byli tylko Uczniami Apoſtołow? ná co odpowiada: że ludźiewi święći nic nie czynili dla prágnienia chwały, ále że się rządźili we wſzytkich rzeczach, przez poruſzenie Boskie, i przez uwagę dobrá kośćiołá. S. Hieronym i Auguſtyn, iáko i wielka część dawnych

Oycow świętych rozumieli, że S. Marek po Græcku pisał, iáko S Łukasz i S. Ján. Ten S. Evangelistá szedł sposobem S. Mathæuszá we wielu rzeczách, i często tylko go skráczał; przećież znáyduią się w nim historye, ktore wszytkie kładźie z osobliwemi okolicznośćiami. Pisał S. Marek Evangelią swoię ták, iáko ią słyszał od Piotrá S. iáko Łukasz S. pisał tego, co słyszał od Pawłá S. ktory tego náuczył się w niebie; bo to trzebá uważać, że lubo Chrystus stárał się pilno, aby w żyćiu swoim náuczył Apostołow, czyniąc ich świadkámi, nie tylko publicznych swoich akcyi, ale też i żyćia táiemnego i ukrytego, odkrywaiąc im táiemnice i słowá, ktore wymáwiał publicznie: nic iednak nie powiedźieli o Chrystuśie i iego świętych práwdach, w ktorych byli ták dobrze informowani, tylko w ten czás, gdy odnowieni są przez Duchá S. i stali się nieiáko ludźmi Boskiemi, iáko ich zowie Chryzostom S. aby trzymali ná źiemi mieysce Chrystusowe. Co nam wielką daie náukę, że nic ani wymowionego, ani nápisanego nie iest w práwdźie Evangeliczney, czegoby ludźie Duchem S. nie nápisali nápełnieni. Marek S. pisał Evangelią swoię około czásu Claudiuszá, to iest czterdźiestego trzećiego Chrystusá, á dźieśięć lat po iego śmierći.

O Swiętym Ewangeliśćie Marku.

O S. Ewángeliśćie Łukaszu.

Łukasz S. był z Antyochiey, ktora iest stołeczne

miasto

O Swiętym Ewangeliście Łukaszu. miasto Syryey; powiada nam Paweł S. że był Doktorem, bo go ták samże zowie, nie był w lidźbie dwunáśtu Apostołow iáko i święty Marek, ale był z ich Uczniow, á ták nie pisał tego co sam widźiał, iáko święty Matthæusz i Ján, ale ktory wiedźiał to od tych, ktorzy widźieli, iáko to wyraża ná początku swoiey Ewangeliey: bo przez rádę mądrośći Boskiey, mowi S. Augustyn, i z ordynánsu Duchá S. że z czterech Evángelistow dwoch było Apostołow, á dway nie byli Apostołami, aby nie wierzano, żeby pisząc Evangelią była rożność miedzy temi, ktorzy widźieli dźieła Chrystusowe własnymi oczámi, á temi ktorzy ie pisali, z relácyey wierney tych, ktorzy ná nie pátrzyli. Ták Bog chćiał nam pokázać, że pewność historyey Evangeliczney nie tylko pochodźi z tąd, że ći ktorzy ią nápisali, przypomináią to co sami widźieli, co się znayduie w wielu historyach, ktorych pewność iest tylko ludzka i morálna, ale ktora iest ufundowana ná osobliwey assistencyey Duchá S. ktory formował wszytkie słowá Evangelistow, co się iednáko znáyduie w świętym Mattheuśie i w S. Jánie, ktorzy byli Apostołami, iáko w S. Marku i Łukaszu, ktorzy tylko byli Uczniami Apostołow; bo iáko S. Marek był Uczniem S. Piotrá, ták Łukasz świętego Pawłá; z tąd Tertullian mowi: że Evangelia Łukaszá S. przypisuie się zwyczaynie Pawłowi S. i święty Paweł daie zupełne świadectwo, według náuki wielu Oy-

cow

cow świętych, á osobliwie S. Ambroży, gdy o nim: że ma pochwałę przez swoię Evángelią we wszytkich kośćiołach, do czego S Ambroży przydaie: iákieyż nie iest pochwały godźien ten, ktory ták wielką odebrał przez ustá Doktorá wszytkich národow mądrość? S. Łukasz (mowi Euzebiusz) przypomina ná początku swoiey Evángeliey sam przyczynę, ktorą miał do pisania, mowiąc: że wielu nieuważnie pisać zaczęli historyą Ewángeliczną, ználazł się bydź obligowanym uczynić to, będąc informowanym doskonále przez tych, ktorzy sami byli Uczniowie i dispensatorowie, to iest przez Apostołow, i przez S. Pawła, do ktorego go Bog śćiśle był przywiązał, nie pozwalaiąc, aby słowo Ewángeliczne zatterowane było przez mięszaninę, i błąd kłamstwá. Ewangelia Łukaszá S. czyśćiey iest nápisana, niżeli S. Marká i Janá, bo umiał dobrze ięzyk Græcki, według Hieronymá S. co się też pokázuie w księgách dźieiow, pisał Evángelią swoię około roku Chrystusowego 56. 25. lat po wniebowstąpieniu. Tenże Oćiec świadczy, że Łukasz S. żył zawsze w pánieństwie, i że żył lat ośmdźieśiąt, i Kośćioł S mowi o nim: że bez przestanku nośił ćiało swoie w umártwieniu Krzyża, dla tego ieżeli śmierć iego nie była uczczona męczeństwem, co było w powątpieniu miedzy Oycami świętemi, mowić się iednák może według wyrażenia S. Hieronimá, że życie iego było długim męczeństwem.

O świętym Łukaszu.

O S. Ewángeliśćie Jánie.

O świętym Jánie

JAN S. był z miáſtá Bethſaidy, ſyn Zebedeuſzá, á brat Jakubá S. názwanego więkſzym. Zawołany był bárzo młodym, i w panieńſtwie do Apoſtolſtwá, i według Hieronymá S. w tym zawſze był ſtanie; dla tego przydaie tenże Oćiec S: w kochaniu był u Zbáwićielá, odpoczywaiąc ná pierśiach iego przy wieczerzy, i Chryſtus ná krzyżu będąc, wźiął go za śiebie ſamego, opowiadaiąc: że był ſynem Maryey, i zalecaiąc Matkę ſwoię Pannę Uczniowi tákże Pannie. Po zſtąpieniu Duchá S. opowiedźiał wiárę w Azyey, w ktorey fundował (według S. Hieronymá) i rządźił potym kośćiołami, będąc Biskupem w Epheźie. Skazał go w Rzymie Domicyan, żeby był wrzucony w oley goreiący, z kąd wyſzedſzy (mowi Tertullian) zdrowſzy i mocnieyſzy, niżeli tam wſzedł, poſłany był ná wyſpę Pathmos, gdźie ſwoie piſał obiáwienie; po śmierći Domicyaná wroćił się do Ephezu, gdźie muśiał piſać ſwoię Evangelią, około roku Chryſtuſowego 96. lat 65. po męce. Opiſuie Hieronym S. iáko do tego był przywiedźiony: bo Cerynthus i Ebion publikuiąc ſwoie herezye, w ktorych opowiadali: że nie był Chryſtus tylko człowiekiem, nie był przed Maryą: wſzyſcy Biskupi práwie Aziey, i ták wiele inſzych ktorzy náznaczeni byli do kośćiołow, prośili S. Janá, aby głośniey opowiedźiał Chryſtuſa, niżeli trzy pierwśi

wśi Evangelistowie, i ustánowił osobliwie Bostwo ie= go. Nie mogąc się sprzećiwić Jan S. gorącym prozbom ták wielu Biskupow, odpowiedźiał im, że uczyni to, o co go proszą, byleby wzywali pomocy Boskiey przez post i modlitwy publiczne: po ktorych pełen będąc Bogá, opisał Bostwo Słowá przez pierwsze Evangeliey swoiey słowá. Augustyn S. czyni reflexie do zbudowania nad Evángelią Janá S. powiada, że Jan S. osobliwie był obrány do opisania Bostwá Chrystusowego, dla tego trzech inśi Evángelistowie chodząc nieiáko po źiemi z Chrystusem człowiekiem, i opisuiąc akcye żyćia iego śmiertelnego; S. Jan zaś przećiwnym sposobem wynośi się iáko orzeł nad obłoki słabośći ludzkiey, odkrywa aż ná łonie Oycá Słowo Boskie Bogu rowne, á oczy iego nie są blaskiem tey chwały przerażone. O to się więcey niż drudzy starał, aby nápisał náuki Syná Boskiego, á osobliwie te, ktore są wyższe, i miasto tego, co inśi Evangelistowie zatrzymuią się dłużey nad uczynkami Chrystusowemi, w ktorych nam daie modelusz dla naszych obyczaiow, i dla rządu żyćia naszego; Jan S. przećiwnym sposobem chcąc nágrodźić to, co inszym nie dostawało, applikuie się bárziey, aby opisał prawdy bárziey duchowne, ktore znáczą táiemnicę Troycy S. rowność osob, i chwałę przyszłego żyćia; i to uważać trzebá, iáko mowi S. Augustyn, że ten Evangelista, ktory mowi o prawdach głośniey, niżeli trzy

O świętym Janie

drudzy, ieſt ten, ktory nam naybárziey zaleca miłość naſzych braći, i że reprezentuiąc oſobliwie Chryſtuſa iáko Bogá, ſam też ieſt, ktory nam go reprezentuie w głębokiey pokorze, myiącego Uczniom nogi, aby nás náuczył, że tym bárziey rość powinniśmy w pokorze, im więcey podnośiemy się w znáiomośćiach, i wiadomośćiach náywyżſzych.

O zwiaſtowaniu P. nayświęt.

O zwiáſtowaniu Panny przenayświętſzey.

WYroki Prorokow będąc ſpełnione, i czás ktory Bog náznaczył, aby miłośierdźie ſwoie ſpuśćił ná ludźi, i dał Zbáwićielá świątu; przyſzedſzy Anioł Gábriel od Bogá, był poſłany náprzod do Zachárya-ſzá, gdy ofiárował kádzenia w kośćiele, opowiadaiąc mu: że będźie miał ſyná imieniem Janá, ktorego urodzenie będźie poćiechą i błogosławieńſtwem całego Izráelu: w ſześć mieśięcy potym poſłał Bog tegoż Aniołá do nayświętſzey Panny w Názarećie mieſzkaiącey, ktora była poślubiona S. Jozefowi, ktorego Bog dał iey za ſtroża i obrońcę czyſtośći iey. Będąc poślubieni oboie, iáko mowi S. Auguſtyn, w záiemney intencyey, żeby nie byli nigdy złączeni poſpołu, tylko duchem, Bog, ktory ſpráwował w ich niewidomie duſzach, przywiodł ich práwo taiemne i wewnętrzne, aby się chwyćili tey cnoty panieńſtwa, ktorey nie było ieſzcze żadnego ná źiemi przykładu, i żeby chćieli poymu-

ſi poymuiąc iedno drugie, przyiąć w ten czás wſtyd niepłodnośći; ale Bog uczćił to małżeńſtwo Anielskie owocem tákim, nad ktory żaden się ná świećie nie pokázał godnieyſzy, i tą intencyą poſłał Anioła Gabrielá do Panny náyświętſzey, ználazł ią ſamę, iáko uważa S. Ambroży, przywitał ią, zowiąc pełną łaski, będąc nią ieſzcze nápełniona w żywoćie Matki ſwoiey; á ta pełność będąc zawſze pomnożona w ſobie bez żadnego przerwania w całym iey żyćiu; pochwały ktore iey dał Anioł pozdrawiaiąc ią, zmięſzały ią trochę, iáko powiadá Evangelia, obáwiała się owych Aniołow ćiemnośći, ktorzy się częſto odmieniaią w Aniołow światła. Myślała w ſobie ſamey o tym, co widźiała i ſłyſzała, ucząc duſz świętych, żeby się w niczym nie kwapiły, i czás brały ná dobre rozważenie wſzytkich rzeczy. Poznał Anioł zturbowanie iey, i chcąc ie uſpokoić, rzekł: nie obáwiayże się niczego Marya, boś znalazła łaskę u Bogá: á potym począł iey opowiadać przyczynę poſelſtwa ſwego; ſłuchała bez turbácyey że urodźi ſyná, ktorego názwie Jesus, ktory będźie wielki, ktory pánować będźie w domu Jakubá, ktory uśiędźie ná thronie Dawidá Oycá ſwego, i ktorego kroleſtwo nie będźie znało końca. Pytała się tylko Aniołá, iákoż się to mogło wypełnić, co iey opowiadał, ponieważ nie znała męża? pytała się o to nie ważąc się w wierze, i bez ćiekáwośći, aby się podała ná wolą Bożą, i punktualnie ordynanſow

O zwiaſtowaniu P. przenayświęt:

Zwiasto- ſowiego ſłuchała; upewnił ią Anioł, że naród ludzki
waniu P. nie będźie miał częśći w tym dźiele, ale że Duch
nay święt: święty w żywoćie iey uformuie to dźiećię, ktorego ona będźie Matką. Opowiedźiał iey zaráz co się ſtało z Elżbietą, upewniaiąc że ta S. białagłowa, ktorą cały świat miał za niepłodną, była iuż brzemienną w ſześćiu mieśiącach, przez skutek wſzechmocney mocy Boskiey, u ktorey nic ieſt nie podobnego. Gdy Panná przenayświętſza wźięła od Anioła obiaśnienie ktorego żądała, i gdy się dowiedźiała o ſpoſobie, ktorem Bog rezolwował się uczynić w niey ták wielką taiemnicę, rozumiała, że do żadney inſzey nie była obligowana rzeczy, tylko aby oświadczyła Bogu doskonáłe ſwoie poſłuſzeńſtwo, co uczyniła przez ſłowá owe pokorne, ktore cudownie znáczyły uſtáwiczną ſercá iey diſpozycyą: Oto ſłużebnica Pańska, niech mi się ſtánie według ſłowá twego. Oddalił się zaráz od niey Anioł, zoſtawiwſzy ią w teyże pokorze wewątrz, bo ią owa wielka nowina pewnie nie podnioſła, iáko ią zoſtawił powierzchownie w tymże uboſtwie. I ták w onym momenćie począł się Syn Boski w czyſtym iey żywoćie, i ten moment ieſt ieden z owych momentow, ktory kośćioł powinien czćić przez wſzytkie náſtępuiące wieki, nie zapomináiąc nigdy, że był źrzodłem wſzelkich łask, i początkiem wſzytkich táiemnic.

Panná

Panná przenayświętſza náwiedza krewną ſwoię Elżbietę.

PRzez upokorzenie Panny nayświętſzey pokázane przed Bogiem za oſobliwą łaskę, ktorą iey wyświadczył przez wćielenie ſyná, uczyła upokárzaiac się potym przed ludźmi, że ći, ktorym Bog naywiękſze wyświadcza łaski, powinni bydź pokornymi, i że nowa łaska Boska prowadźi z ſobą nową pokorę do pychy, ieżeli zaráz nie ſprzećiwią się iey uniżeniem z gruntu całego ſercá. Bo miaſto tego żeby była miała rozważać tę wyłoką godność, ná ktorą była podnieśiona, wźięła przed się przećiwnym ſpoſobem dośyć przykrą drogę, chcąc náwiedźieć krewną ſwoię Elżbietę, i ſwoię wyświadczyć iey poćiechę, że ná koniec łaskawie Bog ná nię weyrzał, uwalniaiąc ią ze wſtydu długiey niepłodnośći. Iezus Chryſtus ktorego widźiała iuż w wnętrznośćiach ſwoich upokorżonego, zdał się mowić do niey iuż ná ten czás, co ſam potym ſpramowił, że trzebá było, aby wypełniła wſzytkę ſprawiedliwość, i żeby się poddała pod wſzytkie powinnośći pokory. Ale gdy życzyła ſobie głęboko się uniżaiąc niewydawać się z tą wielką łaską przed ſwoią krewną, Bog ſam, czego skromność i milczenia miłość uczynić niechćiała; uczynił, obecność Chryſtuſa, ktorego w ſwoim nośiła żywoćie, táką ſwoię nad S. Janem pokázał moc, że pokázał ieſzcze nie uro- dźiwſzy

O náwiedzeniu S. Elżbiety.

O náwiedzeniu S. Elżbiety.

dźiwſzy się, nie tylko mogł mieć rozum, ale ieſzcze mogł uczynić i adorácyą. Bo ſtawſzy się naypierwſzym chwalcą Chryſtuſowym, oddał mu cześć wewnętrzną przez poruſzenie rádośći, ktora tenże ná Matce uczyniwſzy skutek, uczyniła że od tego czáſu wſzedł w urząd prekurſorá Zbáwićielá świátá. Zawołałá od rádośći Elżbieta, á czuiąc konfuzyą ſwoię, że widźiała przychodzącą do śiebie tę, ktorą iuż za Matkę Paná ſwego miała, poczęła ią bárzo chwalić, i dźiwowáć się ſtateczności wiáry ſwoiey; ale Panna naySwiętſza, ktora nie podniosła się pychą z tego, co do niey Anioł mowił, ieſzcze mniey ią to tknęło, co do niey krewna mowiła; uważała Bogá iáko początek wſzelkiego ſwego dobrá, á pokorę ſwoię iáko kánał, przez ktory ná nię ſpłynęło, i powiedźiała owę bárzo piękną pioſnkę, ktora názwać się może ſławą pokornych, á wſtydem pyſznych. A ták Panná nayświętſza ſtawſzy się Matką Janá Chrzćićielá bárziey, niżeli była potym Janá Evángeliſty poświęćiwſzy go, i iákoby duchownie w żywoćie Matki iego przez Słowá urodźiwſzy, wzruſzona Słowem, ktore w żywoćie ſwoim nośiła, mieſzkała trzy całe mieśiące z Elżbietą S. daiąc mieyſce dźiełu Chryſtuſowemu w Janie S. i żeby coráz to więcey roſł ow pierwſzy początek łaski, ktora go powoli diſponowała do tego niebieskiego żyćia, ktore on potym prowadźił ná puſzczy, i do tey wierności, z ktorą adorowawſzy Chryſtuſa w táiemności

mności

mności żywotá Matki swoiey, adorował potym przed ludźmi, naywiększą w tym pokázuiąc rádość, kiedy się w iego mogł upokárzać obecności. Trzy mieśiące one będąc skończone, i urodzenie Janá S. zbliżywszy się, oddaliła się Panna nayświętsza, gdy náleżało przyść do odległośći, aby mogła mieć uczestnictwo w tey wielkiey rádośći, ktorą to urodzenie wzniecało ná cały świat, i ktorego do dźiśia dniá kośćioł ták wielkie zachowuie znáki, ale Panná nayświętsza pokázała ná ten czás, że szła we wszytkich rzeczach za poruszeniem duchá Boskiego, á iáko przyszła do S. Elżbiety w ten, ktory iey náznaczył moment, powróciła tákże kiedy tego chciał; niedbáiąc nic ná zwyczaie ludzkie, ktorych práwa często przećiwne są práwom Boskim. Náuczyła nas ieszcze przez ten postępek, abyśmy się ukrywali po wielkich miłośći dźiełach, ktore dla bliźniego naszego pokażemy, żebyśmy prágnęli, aby nie wiedźiano w tym usługi naszey, oddaiąc Bogu wszytko to, co mu náleży, á dla nas niezostawuiąc, tylko upokorzenie konfuzyey, że nie iesteśmy kánałem łask dosyć czystym, żeby nic się tam cudzego nie mięszało, gdy wszedszy od niego w nas, poszły od nas do inszych.

Rodźi się Chrystus z Maryey w Bethleem.

Lucæ 2do. Rok Swiata 4000.

POwroćiwszy się Panná nayświętsza do śiebie po

Lucæ 2do. náwiedzeniu Elżbiety S. náuczyła się prędko, że wielkie Boskie łaski, ktore świętym swoim czyni, z wielkim się częśto łączą utrápieniem, bo gdy się wydawać poczęło iey brzemię, Jozef S. przećiwko ták wielą świadectw, ktore miał o czystośći Maryey, był nie iáko przyćiśniony, że to dźieło przypisał grzechu, ktore było dźiełem samego Duchá S. Panná nayświętsza, ktora nie mogła niewiedźieć co się dźiało, przećież statecznie milczała pokazuiąc, iáko náleży zachowáć sekret o dźiełach Boskich: wolała bydź w myśli męża swego cudzołożnicą, á niżeli umknąć w tym punkćie wiernośći Bożey, ná ktorego złożyła starányie reputacyey, i żyćia swego; ale Jozef S. ktory był spráwiedliwy, niechćiał publikowáć tego co rozumiał o żonie swoiey, daiąc przykład nam, abyśmy pokrywali defekta tych, ktorym powinniśmy respekt i przyiaźń. Wźiął tylko rezolucyą przed się opuśćić ią, pokazuiąc przynámniey tym sposobem, że nie zezwalał ná złe, ktorego się w tey obáwiał osobie, ktora mu była miłą; ale gdy się ná to gotował, zatrzymał go Bog w nocy przez Aniołá, żeby się nie obáwiał wźiąć z sobą Maryey żony swoiey. Odkrył mu táiemnice tego Boskiego dźiećięćia, ordynuiąc żeby gdy się urodźi, dał mu imię Jesus: umocniony Jozef S. przez Anielskie słowá, náuczył się iáko człowiek ma bydź skąpym w osądzeniu, i iáko powinien łaskawie sądźić o osobách pobożnych, choćby się

by się przećiwne iáko naybárziey wydawały appáren- *Lucæ 2do.*
cye. Uwierzył co mu Anioł powiedźiał, i zasłużył ſo-
bie ná to, że był názwany Oycem Chryſtuſowym,
naśladuiąc tey wielkiey wiáry, przez ktorą się Panná
nayświętſza ſtała Matką iego. Gdy czás zbliżał się
urodzenia, aby Bog wyprowadźił Pannę S. z Náza-
retu, ktore mieyſce było mieſzkania iey zwyczayne-
go, á zaprowadźił do Bethleem, gdźie urodzenie
Meſſyaſzá opowiedźieli Prorokowie, pozwolił, że wy-
dał Ceſarz Auguſt edykt dla ukontentowania ſwoiey
prożnośći czyli łakomſtwa, chcąc wiedźieć lidźbę fa-
miliey Páńſtwa ſwego; poruſzył nieiáko cały świat, i
muśiała też Panná S. pość do Bethleem, ktory był
z tamtego miaſtá, i z familiey Davidowey: nie uwa-
żała nic ná niewczás ták długiey podroży, i w niepo-
godę, i w ſwoim iuż znácznym ćiężarze, ale ſłucha-
iąc ordynánſu Ceſarskiego z tymże reſpektem, iáko
by Aniołá, albo iákoby Bog ſam tę iey nákazał dro-
gę; náuczyła ludźi, aby uważali iedynie Bogá w lu-
dźiach, że nie ſą tylko inſtrumentami, pod ktoremi
się ukrywa. Gdy ſtanęli w Bethleem, nikt niechćiał
przyiąć ich do goſpody, bo wſzytkie były pełne, á
ták Chryſtus chcąc się poſpieſzyć, aby nam przy u-
rodzeniu ſwoim dał przykład pokory, znoſząc wzgár-
dę ludźi, nie zbronił się rodźić w ſtayni, aby nas ná-
uczył, żebyśmy gárdźili wſzelką wſpániałośćią świa-
tá dla tego, że on iey ſam nie lubi. Tą diſpozycyą
 nátknął

Lucæ 2do. nátknął Pánnę nayświętſzą, ktora ták owe nieprzyięćie w Bethleem, iáko ordynáns przyięła Auguſtá, i ktora w tym oboygu ná nic nie uważała, tylko na ſamego Bogá, ktoremu była posłuſzna w oſobie goſpodarzá ták, iáko w oſobie Ceſarskiey. Kontenta była bárzo z tego, że urodźiła Chryſtusá w ſtayni; poięła to, że owo uboſtwo powinno było utaić to urodzenie i ludźiom i czártom, i że nieludzkość owego ludu Bethleemskiego była potrzebná do intencyi Boskich. Uczą nas Oycowie święći, że niemaſz nic ták náukę nam dawaiącego, iáko to zniżenie Syná Boskiego, i że wſzelka piękność ſtworzenia nie powinna nas ták do adorácyey iego prowadźić, iáko to uniżenie Boskie: i powinniśmy oſobliwie uczyć się od niewinnośći Chryſtusá, że nie ieſteśmy mniey potrzebni w każdym momenćie pomocy Boskiey, iáko dźiećię nowo urodzone potrzebuie pomocy ludzkiey.

Anioł opowiadá urodzenie Chryſtuſowe páſterzom.

POświećiwſzy Chryſtus cały świat urodzeniem ſwoim, pokázał przez obránie pierwſzych oſob, ktorym ie náprzod opowiedźiał, że od tego czáſu ukrywał taiemnice przed wielkiemi i mądremi, i że tylko małym ich obiáwił. Teyże nocy, gdy Panná przenayświętſza porodźiła, nie daleko byli tam páſterze, ktorzy pilnuiąc trzody ſwoiey, znáczyli według S. Grze-

Grzegorzá powinność práwdźiwych Pásterzow kośćio- *Lucæ 2do.*
ła, i to, co kiedyż w osobách ich pokaże przykład
Chrystusá, práwdźiwego Pásterzá. Tym osobom pokázał się Anioł otoczony wielką iaśnośćią, co znáczyło to wielkie światło Boskie ktore się urodźiło ná świat, rzekł do nich: że im opowiadá iednę nowinę, ktora nápełni poćiechą cały lud, donosząc, że Messyasz od ták wielkiego czásu oczekiwany urodźił się, á daiąc im znák pewny práwdy, ktorą im opowiadał, posłał ich do Bethleem, ktore mieysce że miało bydź mieyscem urodzenia Zbáwićielá, opowiedźieli Prorocy; á ten pokorny Duch niewstydząc się za pokorę Paná i Bogá swego, rzekł śmiało do owych grubych i ćielesnych ludźi: że znáydą w żłobie powite dźiećię, ktore im opowiada, i ktore było całego ludu Izráelskiego oczekiwaniem: gdy Anioł przestał do nich mowić, złączyła się do niego wielka lidźbá inszych Aniołow, ktorzy przez swe śpiewania oddawali chwałę Bogu, i opowiadali pokoy ludźiom. Ci pásterze oddalaiąc powoli boiaźń, ktorą byli przestraszeni widzeniem i słowami Anielskiemi, rezolwowali się iść aż do Bethleem, aby tam obáczyli ten cud, ktory Bog uczynił; á kwápiąc się w tey drodze, uczyli przez swoy pośpiech, że nie trzebá szukać Chrystusá oźiębło. Náleźli Maryą, Jozefa, i dźiećię obwinione w pieluszki w żłobie, według słow Anielskich: to zniżenie powierzchowne zie zadźiwiło ich, i owszem

Lucæ 2do. ſzem czytamy, że ſamiż nápełnieni byli podźiwieniem; i do tegoż wſzytkich tych przywiedli, ktorzy opowiedźieli co od Aniołá ſłyſzeli. Matką nayświętſza w tey głębokiey pokorze, ktorą Chryſtus ſam upokorzony przed oczomá iey, tym bárziey wbiiał iey w ſerce i affekt, nie ſpodźiewała się tych cudow, kontentuiąc się tym ſtánem zniżonym, do ktorego ią ordynáns Boski przyprowadźił; przyięła tę poćiechę ktorą iey zeſłał, z tą ſubmiſſyą, iáko przyięła nieludzkość Bethleemską, á ſłuchaiąc pilno wſzytkiego tego, co iey páſterze opowiadali, nie zbrániała się dowiedźieć się od nich tego, czego nie wiedźiała, zawſtydzaiąc owych duchow pyſznych, ktorzy częſto niechcą się uczyć od ſług Boskich tego, czego nie umieią. Uczy nas tákże przez ſtaránie ktore ieſt nápiſane, że wſzytkie ſłowá zatrzymywała páſterskie mądra uwága, ktorą czynić powinniśmy nad wſzytkiemi ſłowami Boskiemi, iáko nád rzeczą nieſłychanie drogą. Ale oſobliwie Panny Chrześćiańskie powinny się tu uczyć, że porzućiwſzy świat dla Chryſtusá, powinny skárbić ſobie ſłowá iego, i nápełniać ſerce ſwoie tákiem ſtatkiem, ktoryby był podobien do ſtatku nayświętſzey Panny; przez to oſobliwe cwiczenie święte náśladuią ná źiemi żyćia Anielskiego, i zbliżaią się do żyćia wewnętrznego tey, ktorą czćić powinny iáko modeluſz wſzytkich Pánien.

Obrze-

Obrzezanie Chryſtuſá Paná.

Lucæ 2do.

W Ośm dni po urodzeniu Chryſtuſowym Pánná nayświętſza, i święty Jozef zanieśli go do obrzezánia, daiąc nam w tym punkćie przykład proſtoty prawdźiwie Chrześćiańskiey, ktora nie dyskuruie nád prawem Boskim pokładaiąc wſzelką pobożność w wypełnianiu punktualnym tego, co ordynuie. Bo choćiaż wiedźieli zá pewne, że to dźiećie Boskie nie miało w ſobie nic, coby obrzezania potrzebowało, nie czekali iednak oſobliwego rozkazania Boskiego w tey okazyey, byli ták pokornymi, że poſpolity żydow zwyczay dość był ná nich, áby według ſumnienia toż co i oni czynieli z ſynem ſwoim ucząc nas przez ten wielki przykład, iáko powinniśmy się ſchraniać od tłumaczenia práwa Boskiego, i po proſtu czynić, co rozkazuie. Ale ieżeli Pánná Przenayświętſza i Jozef święty ſą ták cudowni poddaiąc się pod prawo, rzecz ieſt iednák cudownieyſza, że Chryſtus ſam się chćiał pod nie poddać, bo oprocz bolu, ktory ćierpiał ták iáko mu się podobało ſpoſobem roznym od inſzych dźieći, ktorzy umieraią często od bolu, chćiał ieſzcze wźiąwſzy ná się podobieńſtwo ćiała grzechu, wźiąć w tym ćiele znak tákże grzechu, ná zmázanie ktorego obrzezanie było náznaczone, niewinny chćiał się ná ten czás pokazać grzeſznikiem, ucząc grzeſznikow, áby nie życzyli ſobie

Luca 2do. bie pokazywać się niewynnemi, i znaydowali w tym cudownym poniżeniu Chrystusá okázyą do uniżenia się przed Bogiem, znosząc z cáłego sercá wszytkie krzywdy. Począł Bog pokázywać w tey okázyey, co się dźiało w dalszym żyćiu Chrystusowym, że mięszał pokorę z chwałą, á zniżywszy się Chrystusá przez tak ćiężkie i pokorne obrzezanie podniosł go daiąc mu w tenże czás imię JEzusá gdyż się to prawdźi, co mowił Apostoł święty Paweł, że Bog wywyższył syná swego ná naywięk szą wysokość, á wnagrodę głębokiey iego pokory, dał mu imię, ktore iest nád wszytkie Imioná, áby ná iedno Imię JEzus, wszelkie skłaniało się koláno w niebie, ná źiemi, i w piekle, i żeby wszelki wyznawał ięzyk, że JEzus iest Panem. Nabożeństwo do tego imienia przenayświętszego zaczęło się od początku kośćioła, i Oycowie od pokolenia do pokolenia uczyli dźieći swoich, áby dufność pokładali swoie w tym świętym Imieniu, i żeby go wzywali wiarą pełną miłośći, i wten sposob, w ktory według świętego Pawłá, wszelki człowiek, ktory wzywa, będźie zbawiony. Bo wzywaiąc JEzusá, iáko iednego zbáwićielá naszego, wyznáiemy, iáko uczą Oycowie święći że on sam iest ktory nas zbawia á nie my zbáwiamy się samych. JEzus Chrystus niemiał tego Imienia, tylko że mu go Oćiec iego dał ieszcze przed tym, niżeli był poczęty w żywoćie Mátki swey, iáko świadczy Ewangelia, nie wźiął go sobie

bie

bie ſam, áni go ſobie przywłaſzczył; niepowinniśmy mu tedy odbierać tego, co mu Oćiec iego dał, iako ſwoię naywiękſzą chwałę, i powinniśmy raczey wyznać z głęboką pokorą, że my nieprzynośiemy mu tylko naſze rany, i że on ſam ieſt, ktory ie leczy przez zaſługi, i życia i śmierći ſwoiey.

Trzey Krolowie.

URodźywſzy się Chryſtus w Judæi pokazał zaraz że nie tylko przyſzedł dlá ludu żydowskiego, ále że łaska iego miałá się wylać i ná Pogány według obietnic Prorokow, áby wyćiągnął ow lud zbałwochalſtwa, i czći czartowskiey, ktorym się kłaniali, gdy ſama tylko Judæa prawdźiwemu kłaniałá się Bogu; pokazał im rodząc się gwiazdę ktora im reprezentowałá powierzchownie łaskę, ktorą wewnętrznie w ſercach ich rozlewał. Trzey krolowie ktorzy byli mędrcámi poſtrzegli tey gwiazdy ná wſchodźie ſłoncá, i poznawſzy że znaczyła urodzenie naywyżſzego żydowskiego krolá, przyſzli z upominkami do Judæi, oddaiąc mu ſwoię uniżoność. Krol Herod, ktory był ſobie przywłaſzczył panowanie nad tym ludem, pomięſzany był uſłyſzawſzy o nowym krolu żydowskim, á całe miáſto Jeruzalem naywiękſze nabożeńſtwo maiąc, w oczekiwaniu Meſſyaſzá nie mogł się dowiedźiec o nowinie tego urodzenia bez wielkiey turbacyey, ſprowadźił zaraz ten krol wſzytkich Kápłanow, *Matth: 2do.*

Matth: planow, i ſtarſzych ludźi, i pytał ich ná ktorym
2do. mieyſcu miał się urodźić Chryſtus. Oni ludźie inte-
reſſowani, ktorym mądrość nieſłużyłá, tylko áby ich
tym winnieyſzymi uczyniła przez małe ſtaranie, kto-
re mieli po tym w ſzukaniu Chryſtuſá, że to tylko
było, áby go przedali Herodowi, że mu opowiedźie-
li, iż Bethleem było to mieyſce, gdźie się miał uro-
dźić, i przywodząc mu pewnego Proroka ſłowa, zło-
śliwie koniec ich utaili, ktoryby był pokazał oczy-
wiśćie Herodowi że to dziećie było Bogiem, i ktory
by był odiął mu pragnienie do dalſzego iego prze-
śladowania. Dowiedźiawſzy się tego Herod od kápła-
now zawołał potaiemnie mędrcow, i chćiał się dowie-
dźieć od nych, co to byłá za gwiazda, ktora im się
pokazała; odpowiedźieli mu ná wſzytko bez boiaźni,
byli bez żadney turbacyey wpoſzrodku całego mia-
ſtá poruſzonego i w niebeśpieczeńſtwie wielkim śmier-
ći. Bo Bog ktory był źnimi w tey podroży utrzymy-
wał ich w impreźie, do ktory ich ſamże przywiodł; á-
le ow krol nieſzczery pokrywaiąc intencye ſwoie, kto-
re miał, áby zabił owo dźiećię, ktorego powinien był
przyznać za Bogá, ukrył, owo záboyſtwo, ktore u-
myślił, pod ſłowami zmyślonego ukłonu, i rzekł do
mędrcow, áby tego ſzukali dźiećięćia, o nim mu o-
powiedźieli, áby i on poſzedł kłaniać mu się. Wyśli
mędrcowie z Jeruzalem, niedoćiekſzy czarnych in-
encyi tego Tyrana, á obaczywſzy znowu owę gwia-
zdę

zdę napełnioni byli poćiechą, i śli do tego domu, do ktorego ich prowadźiłá, wſzedſzy tam znaleźli dźiećię z Mátką iego, upadli ná kolaná kłániaiąc się, nieuwazaiąc tego uboſtwa powierzchownego, ktore widźieli, i ofiarowali mu upominki taiemnić pełne, złoto, kadźidło i mire. Niechćiał zás Bog tego, áby powroćili do Herodá, iáko mu byli obiecali nieznaiąc iego ſztuk, i owſzem śmiał się z fałſzywey tego tyranná mądrośći, i przeſtrzegł mędrcow we śnie, áby inſzą drogą do ſwoich kraiow powroćili, á ták iáko uważá Auguſtyn święty świátło pogan pokazało, iákie było zaślepienie ſamychże żydow. Cudzoźiemcy ſzukaią Chryſtuſá w kraiach odległych, kłaniaią sie ieſzcze dźiećięćiu, á żydźi, ktorzy byli lud iego, ták zelżywie go traktuią, iák się o iego dowiedźieli narodzeniu. Ták Chryſtus barziey się w tey okazyey tai, niżeli okrywa, i my powinniſmy się o to ſtarać, żeby iáko iednako ſobie i w dalſzych poſtępuie wiekach, nieukrywał się przed nami, gdy się otwiera inſzym. Ta gwiazda mineła mowi ten Oćiec święty, pokazałá tego, ktorego znaczyła, i niewidźieliśmy więcey potym, ále świátło Ewangeliey naſtąpiło po niey, ći ktorzy wiernie poydą zá nią, znaydą Chryſtuſá pokornego. Adorowali go wpoyſzrodku ludu, ktory go miał á nieznał, á ſchroniwſzy się gniewu nieprzyiaćioł, ktora wiara ich przyćiągnąc może, zażywali w pokoiu iáko owi mędrcy pamięći łaski, ktorą im Bog *Matth: 2do.*

uczynił, obieraiąc ich miedzy ták wielo inszych, áby prześli zćiemnośći do świátła, i zostali prawdźiwemi zbáwićiela chwalcami.

Panná Przenayświętsza ofiáruie Chrystusá w kośćiele.

Lucæ 2do.

CZterdźieśći dni po urodzeniu Syná Boskiego minęły, kiedy Paná nayświętsza będąc názbyt pokorna, áby się miałá była dispensowáć od tego prawa, ktore ordynowało wszytkim białogłowom, áby się oczyszczały, chćiała wypełnić ie, lubo żadney tego niemiała potrzeby, iáko Chrystus poddał się pod obrzezánie, ktory był samą świątobliwośćią. Po urodzeniu ták Boskim, ktore ią tym czystszą, i tym większą pánną uczyniła, poszła do kośćioła z synem swoim, maiąc ztąd ućiechę, że się mieszała z pospolitemi białogłowami, ucząc wszytkie te, ktore ią zechcą náśladowáć, áby we wszytkim słuchali rozrządzenia postanowionego, nieszukaiąc zadney dyspensy, á iáko prawo obligowało, áby Bogu ofiarowáć pierworodnych synow, i okupić ich przez ofiarę iakich źwierząt, w ten czás gdy Chrystus ofiarowany był przez mátkę swoię, ofiarował się we wnętrznie Oycu swemu, prezentuiąc mu pierszy raz w kośćiele iego świętym Hostyą godną iego. Niechćiał Bog, áby ta ákcya tak święta, była utaioná; znaydował się w

Jeruzalem święty bárzo ſtarzec ná imie Symeon, człowiek ſprawiedliwy, i duchem świętym napełniony, ktoremu Ewangelia to świadectwo daie, że czekał pociechy Izraelu. Ten człowiek święty wzbudzony będąc, áby poſzedł do kościołá przez poruſzenie duchá, ktory był w nim, poznał Chryſtuſa, gdy Rodźicy ofiarowali go według prawa, i znalazł wypełnioną obietnicę, ktorą mu Bog był uczynił, że nie umrze, aż obaczy Zbáwićielá, ktorego Bog miał poſłać ná świat. Iák prędko świátło wiary odkryło mu tego Bogá, ukrytego pod ſłabośćią ták małego ćiáła, wźiął go ná ręce ſwoie, a będąc napełniony świętą poćiechą; oddawał dźięki Bogu, że widźiał przez piękną pieśń, ktory się proteſtuie, że umrze w pokoiu, ponieważ oczy iego widźiały Zbáwićielá światá, i to świátło, ktore się rozſzerzy, nie tylko ná Żydow, ále ná wſzytkie narody źiemskie. Gdy Panná Przenayświętſza i Jozef święty dźiwowali się temu, co im ow ſtarzec święty mowił, i gdy im opowiadał to, co się ſtać miało Synowi Boskiemu w dalſzym czáśie, i o żalu ktory przebiie ſerce Máryey, przyſzłá święta iedná Wdowá także do kośćiołá, i łączyła publiczną chwałę ktorą oddawałá Pánu, do tey ktorą iuż był Symeon oddał; życie iey przykłádne dáwało powagę ſłowom iey, bo ſtawſzy się przykłádem wſzytkich wdow, po lat śiedmiu ſwego małżenſtwá, oſtatek życia ſwego ſtrawiła aż do ośmdźieśiąt czterech łat, w uſtawi-

Lucæ 2do.

Lucæ 2do. cznych postach, i modlitwach, nie wychodząc prawie z kośćiołá, á będąc ták świątobliwą w wieku ták zepsowanym, iáko był ná ten czás żydowski, nauczyłá nas, że kto chce służyć Bogu w ten czás, w ktorym mało iest takich, co go znaią, służyć trzebá doskonale, i táką pokazać moc żeby się niedał zwyćiężyć zepsowanemu świátu. Ták się dokonczyło oczyszczenie Panny Przenayświętszey i ofiarowanie Syná iey w kośćiele, w ktorym dałá náukę wszytkim Rodźicom Chrześćiańskim táką, ktora bydź powinná fundamentem wszelkiey ich pobożnośći. Bo że niemaiąc nic droższego nád swoie dźieći, powinni ieżeli ich szczerze kochaią, ofiarowáć ich Bogu, á osobliwie tych, ktorzy miedzy niemi są naygodnyieśi, i ktorych naybarziey kochaią, bać się powinni żeby wszelka insza miłość, ktorą do nich maią, niebyła zgubą tych ktorych kochaią, áni mogą konserwowáć dobrze tego depozytu, ktory im w ręce ich Bog włożył, i z ktorego śćisły uczynić będą muśieli rachunek, ieżeli nie ofiaruią mu go bez przestanku, i oświadczaiąc się, że dźieći swoie ták maią, iákoby te barzey do Bogá, niżeli do nich samych należały.

Ućieczka Chrystusá do Ægyptu

Zaboystwo Niewinniątek.

Matth: 2do. Czekaiąc długo Herod ná powrot mędrcow, i chcąc wiedźieć od nich to, czegoby się dowiedźieli, uwie-

rzył

rzył ná koniec z tego że niepowracali, że z niego żartowali i wźiął to za wzgárdę osoby swoiey, co z ordynansu uczynili Boskiego; dlá czego strásznie się rozgniewał, i gdy usłyszał o cudach tego dźiećięćia, ktore było ofiarowane w kośćiele, ktore onim mowiono pokazał oczywiśćie intencyą swoię, że chćiał zabyć Chrystusá, z czym się był do tych czas niewydał. Rezolwował się owo dźiećię, ktoremu iuż dawano imię krolewskie, obawiaiąc się, áby żydzi wyznaiąc go za swego Paná nieodięli mu korony, ktorą sobie ámbycya iego przywłaszczyła była. Bog ktory przeyrzał gniew tego krolá, niechćiał go za trzymać, i wolał zkonfundować prożną iego mądrość czyniąc wszytkie iego intencye niepożyteczne; posłał Aniołá wnocy do Jozefá świętego, ktory niemyślał tyko wrożic się z Jeruzalem do Nazaret ná mieszkanie, áby wźiął prędko dźiećię i Mátkę, bo Herod chce go szukać po wszytkich stronach, áby go zgubił. Dał nam Jozef święty w tey okazyey modelusz cudownego posłuszeństwá, bo niedyskuruiąc nad tym, co mu Anioł powiedźiał, tegoż momentu wźiął Chrystusá, i Mátkę świętą, ktora niewymawiałá się czásom ták niesposobnym, bo właśnie było pułnocy, nie trudnośćią podroży, ćięszkiey we wszytkich swoich okolicznośćiach, áby szła do źiemi nieznaiomey, i w bałwochwálstwie żyiącey, lubo nie do niey ordynowany był Anioł z tym ordynansem. Niemyśleli oboie o niczym, tylko

Matth. 2do.

Matth: 2do. ko żeby uwolnili Chryſtuſá, od furyey Heroda, i miłość ktorą mieli ku niemu przyprowadźił do tey drogi z poćiechą, i do wſzytkiego tego cokolwiek by go uwolnić mogło z niebeśpieczeńſtwa. Szli tedy do tey źięmi nieprzyiazney Bogu, áby tám ználeźli beśpieczeńſtwo, ktorego nie mieli miedzy tym ludem, ktoryby był uwolniony przez ták wielo cudow. Zezwolił Bog ná tę ućieczkę ćieſząc tych, ktorzy do niego należeli, ktorych boiaźń mogłá przynaglić do ućieczki w podobnych okazyach, i przez to nauczył kośćioł, że gdy prześládowánia wielkich ludźi ſą gwałtowne, możemy przez przykład ſamegoż Chyſtuſá, umknąc się od ich furyey, ukrywaiąc się, i oddaláiąc do kraju iákiego cudzoźiemskiego. Będąc tedy Jezus w beſpieczeńſtwie, pozwolił Herodowi Bog, áby czynił wſzytko do czego go furya iego przyprowadzałá, á ten krol przez okrućieńſtwo, ktorym by śię naygrubſze narody brzydźiły, kazał pozabiiáć wſzytkie małe dźieći w Bethleem, i w pobliſzſzych mieyſcach, ktorzy niedośli dwoch lat, áby w tey poſpolitey ſtraćie znalazł się i ten ktory lubo nieznaiomy, á przećię taką w nim czynił boiaźń. Do tegoć przywiodłá nieſzczęśliwa polityka tego krolá, ktorego miano ná ten czás za rozumnieyſzego Paná, dlá małego iednego, i ubogiego dźiećięćia drżał, i darmnie ſzukał ſpoſobu przez ſwoie ſzkutki i moc, áby go zgubił. Intencya, ktorą miał przećiwko temu

dziećięćiu, uczyniłá go prawdźiwie Bogá zaboycą, i stał się obrazem tych, ktorzy chcą zadusić Chystusá w duszach, aby sobie utrzymali prożną chwałę miedzy ludźmi; áleć w tych wielkich passyach, zwyczaynie Bog wypełnia swoie sądy, i karze słusznie tych, co przećiwko niemu biią, i co się oczywiśćie przećiwko niemu deklaruią. Ták naśmiewał się w tey okazyey zokrućieństwa Herodowego, zażywa go áby wiecznie uczynił szczęśliwemi tych, ktorych ten Tyran chćiał zgubić, i w zaboystwie ták wielu dźieći, tego ktorego samego szukano, sam wolen zostaie. Nigdy lepiey nie widźiano, że źli nic niemogą uczynić dobrym, tylko to ná co Bog da im moc, á Chrześćiánie powinni się z tych uczyć przykładow, áby nieuważali ná ludźi, tylko ná Bogá w ludźiach, i nienawiśći ich albo miłość brali zá sposoby, ktorych zażywa ná wypełnienie swoiey woli, wszystek świat pospołu złączony nic nie może przećiwko temu, co Bog rezolwował uczynić. Gdy iesteśmy dosyć szczęśliwemi, ábyśmy poznali wolą iego, trzebá iść za nią, nieboiąc się niczego, á ieżeli przepuśći iákie złe ná nas, to złe odmieni się w lepsze nasze, iáko okrućieństwo Herodá, stało się pożytecznym dla małych niewiniątek, bo zabiiaiąc ich ćiałá, poświęćił ich dusze, i pámięć náwet w następuiących wszelkich wiekach.

Matt: 2do.

Lucæ 2do.

Panná Przenayświętſza gubi CHRYSTUSA, á ſzukáiąc go z wielkim żalem, znayduie miedzy Doktorámi.

PO śmierći Heroda, ktory chćiał zgubyć Zbáwićielá przy iego urodzeniu, Bog ktory był posłał świętego Jozefá do Egiptu od tego ſchraniaiąc się prześládowania, posłał do niego Aniołá rozkazuiąc mu áby powrócił do ziemi Jzráelskiey, nie był tedy Chryſtus cáłego roku w Ægypćie, uczynił dośić temu nowemu ordynanſowi Jozef święty z taką z ochotą iáko i pierwſzemu, i przyſzedł ná mieſzkanie do Názaretu, ſchraniaiąc się gniewu Archeláuſá ſyná Herodowego, ktory pánował w Judæi, i chcąc wypełnić proroctwa, ktore opowiedźiały, że Chryſtus nazwány miał bydź Názareyczyk. Nie wſpomina Evángelia nic co się dźiało od dźiećińſtwa Chryſtuſowego, aż do iego Chrztu, tylko iednę akcyą, ktorą uczynił maiąc lat dwanaśćie. Panná Przenayświęſzá, ktora w czći niewidomey i wewnętrzney, ktorą oddawałá Bogu, i ktorey ludźie nie mogli bydź świadkami nieopuſzczałá żadnego cwiczenia należytego w nabożeńſtwie ſwego czáſu, chodźiłá co rok z Chryſtuſem i Jozefem z Názaretu gdźie mięſzkałá do Jeruzalem ná świętá Wielkonocne według zwyczaiu prawá. Gdy tedy Chryſtus miał lat dwanaśćie, gdy oktawa świętá tego byłá skonczona, Rodźicy powroćili do Názaretu, á Chryſtus o

krorym

ktorym rozumieli że ſzedł znimi zoſtał w Ieruzalem. *Lucæ*
Cały dźień byli w drodze, i ſzukali go wieczor mie- *2do.*
dzy krewnemi, i oſobámi znaiomemi, ktory znimi
powracali. Ale nie znalázſzy go ćiężkim zdięći byli żałem, i wroćili się ná zaiutrz do Ieruzalem ſzukaiąc go, trzećiego dnia tedy poſzedſzy do kośćiołá ználeźli go miedzy Doktorami Prawa, ktory ich pytáł, i odpowiadał, i barziey ich ucząc, niżeli się ucząc od nich napełniał ich podźiwieniem przez ſwoię skromność i odpowiedźi. Zádźiwiłá się Panná Przenayświętſza, gdy go ták znalazłá i poćiecha, ktorą miałá, naſtąpiwſzy po żalu ſłuſznym z iego ſtraty, skarżyła się skromnie, że ich był zaſmućił opowiadaiąc mu ćięſzkość i żal, w ktorym byli ſzukaiąc go, czemu żeśćie mię ſzukali mowił Chryſtus, albośćie niewiedźieli, że trzebá, ábym się znaydował wſzędźie tam, gdźie mię intereſz Oycá mego woła, á po tych ſłowach, ktore pełne ſą nauki dla dźieći, ktorych rodzicy chcąc oderwać od ſłużby Bożey, do ktorey się czuią wewnętrznie powołanymi. Powiada Ewangelia, że zaraz powroćił z Rodźicami do Názaretu, i że im we wſzytkich rzeczach był poſłuſzny. Opowiadá Auguſtyn święty często ten przykład dźiećiom ucząc ich i do miłośći pobudzaiąc tego poſłuſzeńſtwa, ktore Rodźicom ſwoim powinni; cały świat mowi ten święty poddany był Chryſtuſowi, á Chryſtus, ktorego wſzyſcy ſłuchali, poſłuſzny był ſwoim Rodźicom. Ten ktory miał

Lucæ 2do. w ſobie wolność Boską, nie zażywa iey tylko żeby był tym barziey poſłuſznieyſzy, ále i Rodźicy nie mnieyſzą znayduią naukę w tey Hiſtoryey, i ten żal, zktorym Panná Przenayświętſza ſzukałá ſyná ſwego zgubionego, pokazuie im co czynić maią gdyż się dźieći ich od nich oddalaią, nie idąc do kośćiołá iáko Chryſtus, ále na zgubę do świátá, i z iák wielą łez powinni się ſtarać zaraz, aby znaleźli ten depozyt, ktory odebrali od Bogá ſamego. Godni pożałowania ieżeli się trapią o inſzą rzecz, i powinni wſzytko porzućić, iako Panná Przenayświętſza, pytaiąc się Chryſtuſá, ktory ſam ſzuka z nimi dźieći ich, kiedy się oddalaią, i ktory ich wskrzeſza, kiedy umieraią.

Matth. 3tio. Chryſtus idźie do Janá świętego i odbiera od niego Chrzeſt.

TRzydźieśći i dwa lat gdy minęły od urodzenia Chryſtuſowego, á chcąc Bog go wyćiągnąć z żyćia ukrytego, chcąc go pokazać świátu, zaczął od wyćiągnienia z puſzczy Ianá świętego, ktorego naznaczył, áby był iego poprzednikiem. Ten święty tedy wyſzedſzy nagle z gruntu głębokiey puſzczy, w ktorey żył iák Anioł, lubo ćiałem okryty ludzkiem pokazał się ná brzegach Jordanowych, gdźie kazał o pokućie, i chrzćił wſzytkich, ktorzy do niego przychodźili. Iaśność cnoty iego, i żyćie ták oſtre niepotrzebowały żádnego cudu, aby mu wierzono, i cáły

Rok 32.

świat

świat zapátruiąc się ná tego S. iáko coś większego nad ludźi, poczęli wierzyć, że to był Messyasz, i pokazywać że go chćiano znać za większego Proroká nád wszytkich, ktorzy go uprzedźili, i o ktorych nigdy ták nie sądźili; gdy tedy cała Jerozolimá bieżała ná puszczą słuchać S. Janá, i chrzćić się, Chrystus też poszedł tam, i ukrył się miedzy ćizbą ludźi, przez táką pokorę, ktora nas zawstydźić powinna, ponieważ my szukamy ták wielo sposobow, ták wielo sztuk mądrych, abyśmy się czym więcey, niż ludźie, pokazáli; żądaiąc zawsze osobliwośći pysznych. Ale gdy Chrystus ták się zniżył, wywyższył go Bog, i pokázał z pośrzodká tych, miedzy ktoremi się był wmięszał; bo Jan S. głębokim zdięty respektem, nie mogł się práwie rezolwowáć, aby lał wodę ná Zbáwićielá, chrzcząc go. Ten, przed ktorym pierwśi Doktorowie práwa drzeli, i ktorych czásem odgániał od swego Chrztu, rzekł przećiwnym sposobem do Chrystusá: że on powinien go był chrzćić, i że go nápełnia konfuzyą, gdy chce od niego bydź ochrzczony: nie odpowiedźiał mu czego inszego Chrystus, tylko to; że náleżało, aby się upokorzył i w tym stanie, w ktorym był; powinien był wypełnić wszelką powinność spráwiedliwośći. Iák prędko był ochrzczony, otworzyło się niebo, i zstąpił Duch S. ná Chrystusá oczywiśćie w postaći gołębicy, ktora spuśćiła się ná głowę iego; w tenże zaráz czás słychać było głos

Matt. 3tio.

Matt. 3tio. z niebá táki: Ten ieſt Syn moy ukochany, w ktorym wſzelkie moie znáyduię delicye. Oddalił się Chryſtus zaraz ukrywaiąc się, ale Jan S. nie kończył o nim mowy, opowiadaiąc go całemu światu: wſzytka iego myśl, i práca była, aby był wyperſwadował ludźiom, że Chryſtus był Meſſyaſzem ták wiele rázy obiecanym i uprágnionym, i że on nie był niczym, przydaiąc: że náleżało, żeby on się zmnieyſzył, á Chryſtus co raz, to bárziey roſł. Chwała Chryſtusá, iáko uważaią Oycowie święći, miała za początek tę pokorę cudowną, ktorą pokázał przy Chrzćie; uniża się Bog pod ręką człowieká, nágradzaiąc nieiáko zelżywość, ktorą człowiek uczynił Bogu, gdy mu się chćiał zrownać. Chryſtus będąc naywyżſzy ze wſzytkich, upokárza się więcey, niżeli wſzyſcy. Ieſt ſamą niewinnośćią, á chce przyiąć Chrzeſt, ktory go pokázuie grzeſznikiem; á ták uczy ludźi, aby się nie ſtarali o to, żeby ich miano za niewinnych, gdy ſą winnemi, i żeby znośili to łacno, gdy ich maią za tákich, iákiemi ſą, aby pokorne to wyznánie ich grzechow, było lekarſtwem rán ich.

Chryſtus zaprowadzony ná puſzczą, pośći czterdźieśći dni, i czterdźieśći nocy; kuśi go czart.

JAk prędko Chryſtus był ochrzczony, uczył wſzytkich wiernych w oſobie ſwoiey, iákie życie powinno ich

no ich

no ich bydź po Chrzćie, i że gotowáć się zaráz powinni ná pokusy, i ná ćierpliwość. Oddalił się ná puszczą, albo ráczey, zaprowadzony tam był od Duchá S. będąc ná tey osobnośći, w ktorey pośćił przez dni i nocy czterdźieśći, począł go czart kuśić: ten pyszny duch nie mogąc wierzyć temu, aby Bog był ukryty pod tą niskośćią powierzchowną, uśiliwszy się ze wszytkich swoich táiemnych pokus probuiąc go, rezolwował się ná koniec ostátnią zażywać śiłę, i nápaść ną niego w postaći widomey; zbliżył się do niego z tym większą sztuką, im większą pokázał prostotę, nieodkrywaiąc intencyey, ktorą w sobie samym ukrył; rzekł do Chrystusá: ieżeli iesteś Synem Boskim, rzec, aby te kámienie odmieniły się w chleb: Chrystus ná te słowá ták się też utáił, iáko też czart chćiał bydź utáiony, kontentował się odpowiedźieć mu z Pismá: że człowiek nie samym tylko chlebem żyie, ale ze wszytkich słow, ktore wychodzą z ust Boskich: ucząc wszytkich Chrześćian, że się obáwiać nie powinni, ani głodu, ani samey śmierći, i ieźli się nie pośilaią ná duszy słowem Boskim, albo są umárli, albo są w niebespieczeństwie śmierći; lubo zdadzą się bydź żyiącemi w oczach ludzkich. Nie odstraszył się czart przez to, á widząc że puszcza była mieyscem niezbyt sposobnym ná zwyćiężenie Zbáwićielá, wyprowadźił go z niey, i (aż strach pomyślić o tym) zaniosł go ná wierzchołek kośćiołá, mo- Matt. 4to.

wiąc

Matt. 4to. wiąc mu: ieźli ieſteś Synem Boskim, ſpuść się ná doł; i źle zażywaiąc Piſmá, przydał: bo nápiſano, rozkázał Bog Aniołom, aby ćię mieli w ſtaraniu ſwoim, i trzymáli w ręku ſwoich, abyś nogi ſwoiey nie obraźił ná kámieniach. Syn Boski ktory nam pokázuie, że zwyćiężywſzy pierwſzą pokuſę, mogł się ſpodźiewać, że zwyćięży i drugą; odpowiedźiał czartu tąż proſtotą, iáko i pierwſzy raz z Piſmá S: nie będźieſz kuśił P. Bogá twego. Ták mądra odpowiedź zawſtydźiła pychę czartá, á wzbudźiła gniew iego; nie dochował więcey reſpektu powierzchownego, ktory był z rázu pokázał, á miaſto tego, że ná początku tráktował Chryſtusá iáko Syná Boskiego, chćiał potym, aby on go adorował iáko Bogá, obiecuiąc mu dać za to wſzytkie kroleſtwá świátá, ktore mu w ten czás pokázał. Pycha czartowska i rozpuſta, nigdy ták wyſoko się nie podnioſła, nie pokázał iey ták wielkiey przećiwko naywiękſzym Swiętym, kontentował się, że im ſzkodźił, iáko Jobowi, ale nie potrzebował nigdy po nich, aby mu się kłaniali, iáko potrzebował po Chryſtuśie, ktorego znał godność przez ſamę rezyſtencyą. Ale ta nieſłychana pychá odrzucona była od Chryſtusá przez te słowá: oddal się odemnie czarćie, bo nápiſano; kłaniać się będźieſz P. Bogu twemu, i iemu ſamemu ſłużyć będźieſz. Ták mocna odpowiedź Chryſtuſowa odegnała czartá, że ućiekł, á Aniołowie zbliżyli się, aby mu ſłużyli. Ta pokuſa Chry-

ſa Chryſtuſowa była zawſze náuką i poćiechą wſzytkich Swiętych, ktorzy mowili: kochaymy się w oſobnośći, w poście, i w modlitwie, á czart ſzkodźić nam nie będźie mogł. Rozmyśláymy z żywą wiárą słowá Boskie, á to będźie dla nas tárczą świętą, ktora odżenie wſzytkie zápalone ſtrzały nieprzyiaćielá naſzego; pokłádaymy naſzę dufność w Chryſtuśie, ktory był kuſzony, á zwyćiężył kuśićielá, á pokuſy wſzytkie tym bárziey umocnią cnotę naſzę, i pomnożą koronę naſzę.

Pierwſzy cud Chryſtuſow, ktorym odmienił wodę w wino, ná weſelu Kanáneyskim. *Joann. 2do.*

NApełniwſzy Chryſtus konfuzyą czartá, ktory go kuśił ná puſzczy, wyſzedł z niey za poruſzeniem tegoż duchá, ktory go tam był zaprowadźił, i począł się pokázywać ludźiom. Przyſzedł náprzod ku Jordánowi, gdźie mieſzkał Jan S. ktory widząc to, co się ſtało przy Chrzćie, zawołał przed ſwemi Uczniami: oto Báranek Boży, ktory gładźi grzechy świátá; dwoch z iego Uczniow, z ktorych ieden był S. Jędrzey, słyſząc że Miſtrz ich ták dobre dawał świadectwo Zbáwićielowi, przyśli do Chryſtusá, pytali go gdźie mieſzkał? i zaprowadźił ich do śiebie, wyſzedſzy z tamtąd S. Jędrzey potkał Symoná brátá ſwego, i rzekł mu wſzytek w rádośći, że ználazł Meſſyaſzá, i zaprowadźił go do Chryſtusá, ktory gdy

Joann. 2do. go obáczył, opowiedźiał mu: że będźie názwany Piotrem; prędko potym powoli lidźbá tych, ktorzy ſłuchali Zbáwićielá pomnażaiąc się, poczęła iego rość reputacya, lubo żadnego ieſzcze nie był uczynił cudu, ale przypádek pártykularny, i potrzebá niektorych ludźi dały mieyſce do tego. Spráwowano weſele w *Kánie* mieśćie Galileyskim, gdźie zaproſzono Matki Chryſtusá z Uczniami: ale gdy winá nieſtało, ta potrzebá pokázała, iáka była miłość Matki Panny S. bo wiedząc dobrze o wſzechmocnośći Syná ſwego iáko i o miłośći, rozumiała że dosyć będźie przeſtrzedz ich o potrzebie, w ktorey się owe znaydowały osoby, aby mu dać okázyą do ich pomocy. Nie była oſzukaná w ſwoiey nádźiei, i lubo Chryſtus zdał się iey odpowiedźieć w ſpoſob w appárencyey twardy, przećież uczynił to, ćo ona chćiała; rozkázał, aby nápełniono wodą ſześć ſtatkow, ktore tam były, i odmienił oczywiśćie wodę w wino, i zanieśiono do goſpodarzá; ten człowiek zadźiwiwſzy się zacnośći owego winá cudownego, zawołał Paná młodego, i rzekł mu: że rzecz przećiwną uczynił temu, co zwyczaynie czynią ludźie, ktorzy daią wino z rázu naylepſe, á ná koniec gorſze. A ták (iáko Evangelia świadczy) pokázał Chryſtus ſwoię chwałę, á Uczznie poczęli w niego wierzyć; pokázała się ná ten czás miłość Panny S. bo się mowić może, że dla niey ſtał się ten cud. Chćiał pokázać zaraz Chryſtus przez

pierwſzy

pierwſzy ten cud, i ná początku ſwoiego opowiadá- *Joann.*
nia, że łaska figurowana przez wino, daná będźie *2do.*
wſzytkim wybránym przez modlitwę Matki iego, we
wſzytkim czáśie Kośćiołá, iáko deklarował zaráz, iák
się był w niey począł, i że przez iey inſtancyą po-
święći wybranych, poświęcaiąc przez nich S. Janá
Chrzćićielá; dał iey potym wiſząc ná krzyżu Ucznia
ſwego ukochanego za ſyná, aby wſzyſcy wybrani
wyznáwali w oſobie Janá S. że ią mieć maią iáko za
ſwoię Matkę. A ták kto chce otrzymać od Chryſtu-
ſá łaſki co raz to nowe, ktore nam ſą ták potrzeb-
ne, i ktore były figurowane przez to wino, trzebá
się ućieć do Panny S. ktora ieſt práwdźiwą poſrzed-
niczką miedzy Chryſtuſem á nami, iáko ieſt Chry-
ſtus miedzy Bogiem á nią. Dwoie winá o ktorych tu
mowiemy, ſą, iedno wino świata, á drugie wino ła-
ski; czart prezentuie pierwſze, ktore ieſt lepſze do
ſmaku ludźi ćieleſnych, ktorzy się upiiaią ſłodkośćią
guſtow światowych; i zdadzą się z rázu miłe, ale po-
tym nie zoſtawuiąc po ſobie, tylko gorzkość; drugie
wino przećiwnym ſpoſobem ieſt wino niebieskie; i wi-
no nowe człowieká nowego, ktorym upáia ſzczęśli-
wie duſze, i uſypia w niey zmyſły i rácyą ludzką, od-
mieniaiąc człowieká w ſercu przez práwdźiwe náwro-
cenie, aby będąc iákby umárłym ſobie ſamemu, nie
żył więcey tylko dla Bogá, i nie koſztował więcey
tylko dobr niebieskich.

Nikodem przychodźi do Chrystusá w nocy.

Joann. 3tio. NAypierwszy cud Chrystusá w Kánie Gálileyskiey, był początkiem wielu inszych, i reputácya Zbáwićielá powoli poczęła się rozlegáć po świećie, i od pospolstwa do większych przechodźić. Ieden z nayznacznieyszych miedzy żydami názwany Nikodem, będąc tchniony wszytkim tym, cokolwiek słyszał o Chrystuśie, wźiął przed się rezolucyą doćieć práwdy przez śiebie sámego, á nie przez relácye inszych; ale dochodząc przez náturalny rozum, że ten nowy Prorok mieć muśi wielkich nieprzyiaćioł, iáko ich mieli wszyscy przed nim inśi, ták rozumiał, że się nie powinien był publicznie zá niem deklarowáć, á le tylko chćiał go widźieć w nocy; oświadczył się przed Chrystusem, że zá pewne wierzał, iż był Mistrzem od Bogá posłanym, i że nie trzebá było wątpić o tym po ták wielu cudach, ktore nieprzestaynie czynił. Ale Zbáwićiel náuczył w tey okáziey sług swoich, żeby się nie dali blaskiem pochwal ludzkich z niewaląć: bo odebrawszy ták wielo od Nikodemá, nie zmnieyszył nic zwyczayney swoiey wolnośći,; á lubo Nikodem miany był zá biegłego w práwie, nie mowił przećież z nim, tylko o pokorze, i prostoćie Chrześćiańskiey, deklaruiąc mu: że ieżeli się kto nie odrodźi ná nowo, częśći nie może mieć w iego kro-

leſtwie. Ten Xiąże żydowskie nie mogł poiąć prá- *Joann.*
wdy tey, i pokázał ná ten czás, że nic niemaſz prze- *3tio.*
ćiwnieyſzego wierze, iáko wielkie dyſzkurſy; informował się od Chryſtusá, iáko człowiek może drugi raz wniść w żywot Matki ſwoiey; ale Chryſtus ſpytał go iáko on, ktory był Miſtrzem w Izráelu, mogł nie wiedźieć tey rzeczy; i pokázał mu oczywiśćie, że nie był, tylko (iáko mowi S. Auguſtyn) Doktorem litery umarłey. Opowiadał mu o skutkach cudownych Duchá S. o ktorym nikt wiedźiec nie może, z kąd wychodźi, i gdźie idźie, i że tam idźie gdźie mu się podobá. Opowiedźiał mu potym wiele rzeczy inſzych podobnych, ktore dały do wyrozumienia owemu Xiążęćiu práwa przez trudność, w ktorey się znaydował, aby ie był mogł poiąć, i wierzyć, że potrzebá, aby Bog chcąc nas uczynić ſwemi Uczniami, zruynował náprzod w nas głubſtwo naſzego rozumu, ktory niechce nic wierzyć, ieżeli nie widźi. Skończył Jezus tę konverſacyą, opowiadaiąc iemu wielką miłość Boską przećiwko ludźiom, ktory dał im właſznego Syná, aby ich uczynił wiecznie ſzczęśliwemi. Pokázał mu, że nayprzednieyſzą przyczyna nieſzczęśćia ludzkiego była ta, iż ućiekali od świátła práwdy, bo ta ich potępia; i że kochaią właſzne ich ćiemnośći, aż im Bog da nowe oczy, ktoremi nienáwidzą zaślepienie ſwoich paſſyi, i kochaią świátło to, ktore pochodźi od Bogá, i prowadźi ich do

Joann. 3tio. Bogá. Tákći Zbáwićiel odeſłał tego Xiążęćia żydow, ktory pokázał potym, że ta konverſacya nie była mu niepożyteczna, i że moc słowá Boskiego wyraźiła się ná ſercu iego: bo pokázawſzy z rázu mądrość trochę boiaźliwą, nieśmieiąc przyiść do Chryſtusá tylko w nocy, miał dośyć śmiałośći potym, gdy publicznie w pełney rádźie utrzymiwał iego niewinność, deklaruiąc i przy śmierći, i po śmierći iego, że nie chćiał mieć żadney częśći tey nieſpráwiedliwośći, ktorą w oſobie iego popełniono, skázawſzy go ná śmierć ták okrutną i wſtydliwą, i nie tylko nie oźiąbł ná ten czás w miłośći przećiwko Chryſtuſowi, ale i owſzem przećiwnym ſpoſobem dwoiáko się w niey pomnożył, gdy publicznie przynióſł perfumy ná pomaſzczenie, i ná pogrzebienie iego. Przez co nauczył (iáko mowią Oycowie święći) że nie trzebá deſperować o boiaźni tych, ktorzy się nieśmieią deklarować za prawdą. Te ſłabe oſoby mogą się ukryć, i zatrzymać ná iáki czás, kármiąc się potáiemnie prawdami Boskiemi, i umácniaiąc się w milczeniu, aby potym pokázali, że Bog ſam poda im dobrą do wyświadczenia chęći ſwoiey, do uſługi iego okázyą.

Chryſtus náwracá Samárytankę

GDy za Chryſtuſem iuż wielo ludźi chodźiło, i cudá iego złączone z świadectwem Janá S. poćiągało większą lidżbą Uczniow, aniżeli ſam S. Jan miał

miał, więźienie tego S. człowieká nágle nápadło, co *Joann.*
przynágliło Chrystusá, aby się trochę oddalił, iáko- *4to.*
by Jan S. nie miał więcey co czynić ná świećie, kie-
dy odkrył Chrystusá; Bog, aby go prędko wyprowa-
dźił z puszczy, ordynował go ná dwor Herodá. Ten
Pan słysząc o iego świętym żyćiu ná puszczy, i ma-
iąc go za Proroká (iáko mowi Evangelia) affekt ie-
go nie zmnieyszał się przez tę wolność, ktorą nástę-
pował ten S. ná grzechy iego. Ale czart, ktory nie
mogł śćierpieć tego dobrá, ktore Jan S. mogł uczy-
nić ná dworze Królá tego, ućiekł się do zwyczay-
nych sztuk, i wzbudźił przećiwko niemu złość ie-
dney białeygłowy, ktora go náprzod wsadźiła do
więźienia, czekaiąc aby daley gwałt swoy pomknę-
ła, i żeby żyćie Janá S. chwałą męczeństwa ukoro-
nowała. Chrystus chcąc z rázu ustąpić zazdrośći Fá-
ryzeow, ktorzy radźili Herodowi aresztować S. Janá;
umknął się z Judæi, gdźie był przyszedł, i wroćił się
do Galilæi; miał miiać Samáryą, gdźie náwracaiąc
iednę białogłowę, pokázał, że często ućiekaiąc od
gniewu świátá pozyskać możemy więcey ludźi Bo-
gu, i że przez prześládowania sáme Kośćioł się po-
mnaża. Bo ta białagłowa przyszedszy według zwy-
czaiu wyćiągnąć wodę do studni, ználazła tam Chry-
stusá śiedzącego, ktory ią prośił, aby mu dała pić,
i ochłodźiła go w prágnieniu, ktore w nim fatyga po-
dróżna wzbudźiła, lubo to prágnienie było bárziey
táiem-

Joann. 4to. táiemnic pełne, niżeli náturalne; ta białagłowa rzekła do niego: że się zadźiwić muśiała, gdy widźi żydá do białogłowy z Samáryey maiącego się, ponieważ tym ludem żydźi się brzydźili; ale Chrystus odpowiedźiał iey: że, gdyby znała dar Boski, i tego, ktory od niey pić prośił, samaby mu była ludzkość tę wyświadczyła, i prośiła go o żywą wodę, ktora nie iest iák woda źiemska, bo ta nie uśmierza prágnienia, taby zaś otrzymała źrzodło wody żyiącey, ktoreyby nie ustało, aż do żyćia wiecznego. Słuchała ta białagłowa coraz to zwiększą pilnośćią, i zadźiwiwszy się, że Chrystus opowiadał iey żyćie iey przeszłe, poznáła go za Proroká, mowiła tedy daley do niego, á Chrystus począł iey opowiadać táiemnicę práwa nowego, ktora iest czczeniem duchownym, i adorácyą Bogá w duchu i w práwdźie. Co usłyszawszy owa białagłowa rzekła do Chrystusá: że Messyasz miał przyść, ktory náuczy wszytkich tych rzeczy; ná co rzekł Chrystus: że on sam był Messyaszem, á białagłowa pobiegła zaraz do miastá, opowiadaiąc co słyszała, i wzbudźiła w mieszkańcech Samáryey prágnienie widzenia Chrystusá; prośili go, aby przyszedł do ich miastá, gdźie dwa dni zmieszkal. Oycowie święći nie mogą się dośyć zadźiwić postępkowi Syná Boskiego z tą białągłową, ktory zarąz z rázu opowiada naywiększe táiemnice práwá nowego, nie wspomina i oddala od iey nábożeństwa, kośćioł

ściol gory świętey, lubo żydźi i Samárytani ſwoie naywiękſze nábożeńſtwo w tych dwoch mieyſcach oſadźili. Uczy ią, że nayznácznieyſze kośćioły nie ſą te, ktore ſą zbudowane z kamieni, ale duſze, ktore mu ſłużą; z ktorych nie tylko czyni kośćioły, ale i niebiosá i kroleſtwa żywe, aby Chrześćianie nie kontentowali się, że czczą kośćioły, ktore ſą święte, i że przyimuią nayświętſzego miedzy świętemi, ktory ták ieſt obecny ná Ołtarzach naſzych, iáko w niebie, ale żeby się ſtárali o to, aby wćiągnęli násię dar iego łaski, i Duchá S. aby mogli ſzczerze go i wewnętrznie chwalić, i w duchu, iáko i w práwdźie adorować. *Joann. 4to.*

Będąc Apoſtołowie ná morzu, nápada ich náwałność, budzą Chryſtusá śpiącego; i uſpokaia zaráz morze.

Matt. 8tavo.

WRoćiwſzy się Chryſtus do Galilæi dla tego, że w więźieniu był Jan S zaczął tam kázać publicznie, i ludźi (iáko czynił Jan S.) pobudzać do pokuty, ponieważ kroleſtwo Boskie zbliżało się; poſzedł do miaſtá Kápharnam, i pokázał owym ludźiom zagrzebionym w ćiemnośćiach, świátło niebieskie, ale to nie przydało się, iáko się pokázało potym, tylko aby byli nieſzczęśliwemi; ozdobił kázania ſwoie ſtatecznośćią i powagą, ktora czyniła dyſtynkcyą miedzy nim, á miedzy wſzytkiemi Doktorami práwa: łączył uczynki do ſłow, i cuda iego nowe zawſze da-

Matt. wały świadectwa prawdźie, ktorą opowiadał; uzdro-
8tavo. wił w Kanie syná Kiążęćiego, ktory umierał; uwolnił w Kápharnam człowieká opętanego od czartá, i miiaiąc Synágogę, gdźie ten cud był uczynił, poszedł do domu S. Piotrá, i uczynił drugi cud w osobie iego Macochy, ktorą uzdrowił z wielkiey gorączki. Ten cud nie mniey poćiągnął tego Xiążęćia Apostolskiego, aby poszedł za Chrystusem, iáko ow połow, ktorego Chrystus zażył aby go poćiągnął, ktory był nápełnił tego Ucznia táką boiaźnią, że padł do nog Chrystusá, prosząc aby się oddalił, bo on był grzesznikiem. Ták wielo znákow i uzdrowienia cudownych zwabiały ze wszytkich stron chorych, ktorzy przychodźiły do Chrystusá o porátowanie w swoich chorobach, i ludźie ćizbami się zgromadzali, poćiechę chcąc mieć dwoiaką; aby i iego słuchali kázania, i świadkami byli cudow iego. Ale Uczniowie nieznayduiąc ieszcze tylko sławę, że z nim chodźili, Chrystus chćiał ich przyzwyczaić powoli, żeby od niego nie potrzebowali szczęśćia doczesnego, ani tego pokoiu, ktorego szukaią przyiaćiele świata. Dla tego chcąc im pokázać stan ich przyszły, przywiodł ich, żeby z nim puśćili się ná morze, á dopuśćił, żeby wielka náwałność w ten czás się zaczęła, gdy on spał, i była im iákoby obrazem tego, co przydźie ná kośćioł w nástępuiących wiekach. Bo gdy podnośić śię poczęło morze i burzyć, á gwałtowne wiatry bo-
iaźnią

iaźnią nápełniały Ucznìow, poczęli wołać ná koniec, *Matt.* i obudźili Chrystusá, ktory pokázuiąc bespieczeństwo *8tavo.* w naywiększych niebespieczeństwach spał sobie spokoynie w pośrzodku náwałnośći. Gánił im ich boiaźń, i pokázał, że się nie mieli czego bać, kiedy on był z nimi: wstawszy zaś, rozkazał wiatrom, aby się nie ruszały, i morzu, aby się uspokoiło; w iednymże momenćie stała się pogoda, i boiaźń Uczniow odmieniła się w podźiwienie ták wielkiey mocy. Ten statek mowi Augustyn S. znáczył kośćioł, ktory iest ná świećie, iákoby ná morzu zawsze zburzonym: zezwala Bog ná te náwałnośći, obáwiaiąc się aby wiará nasza nie zasnęła, i pokoy ktory ználeść możemy ná źiemi, nie przywiodł nas do tego, żebyśmy zapomnieli niebá; możemyć my wzrzuszeni bydź boiaźnią pod czás náwałnośći, ale nie powinniśmy traćić serca, żebyśmy nie mieli się spodźiewać pomocy od Chrystusá, iáko dobroć iego nágotowała nam ten statek, abyśmy w nim przebyli to morze burzliwe, potrafi tákże wto, aby go zaprowadźił do portu. Te wiatry, miasto tego coby nas miały turbować, powinny i owszem podnośić naszę dufność, bo ich nam opowiedźiano, i daią świadectwo prawdźie słowá Boskiego. Bog ktory iest zawsze spokoyny, znayduie uspokoienie w poyśrzodku naywiększey niepogody dla tych, ktorzy do niego ućiekaią się, i nie zostaie nam tylko konfuzya, żeśmy się bali w ten czás, gdyśmy

Matt. 9no. my z sobą mieli Chrystusá, i żeśmy go zaśpili, iáko uczynili Uczniowie; bo ten sen znáczył zaśpienie naszey wiary, i drzymanie naszey modlitwy.

JEzus Chrystus leczy opętanego, ktorego był czart uczynił szalonym.

POkázawszy Chrystus Uczniom swoim tę moc, ktorą miał nad elementami, uspokaiaiąc morze słowem iednym; pokázał im ieszcze powagę, ktorą nad złemi miał duchami, uwalniaiąc wielo osob, ktorych byli opánowali; ale z tych wszytkich, ktorych uzdrowił, nayznacznieyszy był, ktorego Evangelia naywyraźniey wspomina, pokazuiąc nam z większym tym strachem pánowanie, ktore czarći oczywiśćie nad ludźmi pokázywali, i z iáką furyą, gdy wewnętrznie mordowali dusze, szarpali ieszcze ich ćiała. Był człowiek, ktory od dawnego czásu nie stawał w domach, i ktory w grobách tylko przemieszkiwał, był zawsze nágim, niechcąc nigdy śćierpieć szaty: gdy go wiązać chćiano, łamał wszytkie kaydany, nie ználazł się táki, ktoryby go utrzymał, wszytkie nocy i dni ná gorach trawił albo w grobách, gdźie on krzyczał strasznie, i ćiało swoie kámieńmi, ktoremi ie tłukł, znacznie znaczył, i to mieysce w ktorym mięszkał, straszne było wszytkim, i nikt nieśmiał zbliżyć się. Ale gdy obáczył Chrystusá z daleka, pobiegł do niego, i odmieniaiąc tę furowość bestyalską

ską w adorácyą pełną reſpektu, upadł ná żiemię mo- *Matth: 9no.*
wiąc podnieśionym głoſem: Jezuśie Synu naywyż-
ſzego, czemuż przychodźiſz męczyć mię przed czá-
ſem? poprzyśięgam ćię, zoſtaw mię w pokoiu; ſpy-
tał się go Chryſtus co było zą imię iego, nie dla te-
go żeby go nie wiedźiał (mowią Oycowie święći)
ale żeby nápełnił ludźi boiaźnią, gdy obáczą, iák
wielo czartow iednego człowieká opánowáć mogą,
bo ten czart odpowiedźiał mu, że się nazywa puł-
kiem, bo ich było wielu; i prośił Chryſtusá, że ieżeli
by go chćiał wygnać z owego człowieka, aby mu
pozwolił wniść w wielką lidźbę weprzow, ktorzy nie
daleko z tamtąd byli, co i pozwolił, á oni wieprze za-
raz w lidźbie dwoch tyśięcy z wielkim impetem wrzu-
ćili się w morze. On opętany był zaraz uzdrowiony,
á całe miaſto przybiegſzy ná ten cud widźiało one-
go człowieka przedtym iáko ſzalonego, á potym iá-
ko báranká ćichego u nog Chryſtuſowych, ktory
chćiał iść wſzędźie za nim, iáko za ſwoim Zbáwićie-
lem; ale Chryſtus odeſłał go do domu, aby opowie-
dźiał wſzytkie łaski, ktore mu Bog uczynił, ucząc
nas przez to wdźięczności, ktorą winniśmy wyświa-
czyć przed Bogiem i ludźmi za te dary, ktoreśmy
z iego otrzymali miłośierdźia. Oycowie święći po-
wiadaią, że ten opętany znaczył ludźi, ktorzy przed
národzeniem Chryſtuſowem we wſzytkich rodzaiach
grzechu byli utopieni, i ktorzy pod tyrańſtwem czar-

Matt. 9no. tow ięczeli. Ten człowiek był bez ſzat, znacząc, żeśmy ſtraćili wiarę i ſpráwiedliwość pierworodną, ktora była iákoby ſzatą światła, ktora nas okrywała w ſtanie niewinnośći. Nie mieſzkali w ten czás ludźie w domach ſwoich ták, iáko ow opętany, to ieſt, że nie wchodźili w śiebie ſamych, i że nie znaydowali więcey uſpokoienia w grunćie ich ſerca. Nie mieſzkali tylko w grobach, to ieſt, w uczynkach śmiertelnych; łamali wſzelkie kaydany, to ieſt, wſzelkie práwa Boskie i ludzkie, ktore ich chćiały utrzymiwać. Wieprze te gdźie wchodzą czarći, znáczą ludźi zatopionych iáko w błoćie ućiech światowych, nad ktoremi ći nieczyśći duchowie ſwoie rozpośćieraią oſobliwie pánowania; á przepaśći do ktorych ich przyprowadzaią, znáczą przepaśći i głębokość ſercá niewiernych, gdźie się teraz ukrywaią czarći od tego czáſu, iák ich Chryſtus z wiernych wygnał, ktorzy żyią po tey woynie w pokoiu i wolnośći, ktora im była przed tym niewiadoma.

Chryſtus powoływa S. Mattheuſzá, i uzdrawia Parálityká.

NAuka i cuda Chryſtuſowe pomnażaiąc powoli liczbę iego Uczniow, w iednym momenćie Mattheuſz S. wyſzedł od celnikow, á wſzedł w liczbę Apoſtołow Zbáwićielá. Chryſtus przyſzedł do niego w ten czás, gdy ſzedł blisko tego mieyſca, w ktorym

zostawał, i z ták wielą osob, ktorzy żyli w Kaphár- *Matt.*
nam, nie obrał tylko iednego człowieká, zostawuiąc *9no.*
inszych w ich niewierności, ktora ich tym winniey-
szymi uczyniła; iáko sam upewnia Christus, niżeli by-
li owi ludźie Sodomy i Gomory, zatłumił w iednym
że momenćie w tym szczęśliwym Uczniu owę chęć
do bogáctw, ktora iest zwyczayna w tych osobach,
co się w to wdali, i wzbudźił w nim poćiechę, aby
poszedł za człowiekiem ubogim, wzgárdzonym, i od
wielkich ná świećie ludźi prześladowanym. Sam ie-
den był z Apostołow, ktory będąc od Chrystusá za-
wołany, pokázał mu powierzchownie poćiechę, kto-
rą miał idąc za nim, przez bankiet ná ktory go za-
prośił, i przez ktory nam pokázał, że niemasz práw-
dźiwszey rádośći iáko ta, ktora z práwdźiwego po-
chodźi náwrocenia. Ten nowonáwrocony zaprośił ná
ten bankiet tákże wielu inszych celnikow, iákoby wy-
ćiągnąć chćiał łaskę, ktorą odebrał, aż ná tych, z
ktorymi był złączony w przeszłym żyćiu swoim. Py-
szni Faryzeuszowie zgorszyli się widząc Chrystusá, i
Apostołow iego iedzących publicznie z tymi, ktory-
mi się brzydźili żydźi, ale zkonfundował ich Chry-
stus mowiąc: że był lekárzem ludźi, i że nie przyszedł
leczyć tylko tych, ktorzy się przed nim wyznáwali
grzesznikámi, i choremi; á ieszcze w Kápharnam ták
sławne Parálityká uczynił uleczenie. Dom, do ktore-
go Chrystus wszedł, był ták nápełniony, że ći kto-
rzy

Matt. 9no. rzy nieśli tego parálityká nie wiedźieli iáko go prezentowáć, wźięli iednak przed się táką rádę, ktora ich wielką znáczyła wiárę; weśli ná gorę, i wybiwszy dach, spuśćili tego chorego przed Chrystusá, ktory dźiwuiąc się ich wierze rzekł parálitykowi: aby miał dufność, i że iego grzechy odpuszczone będą: Pisarze i Faryzeuszowie wźięli zaraz te słowa, iáko za słowa bluźnierskie, mowiąc: że tylko ieden BOG mogł odpuszczać grzechy. Ale Chrystus chcąc ich ichże własznymi konfundowáć słowami, że był Bogiem, upewnił ich o uzdrowieniu wewnętrznym tego człowieká przez uzdrowienie powierzchowne, ktore mu uczynił, pokázuiąc, że mu przepuśćił wszytkie iego grzechy, uzdrawiaiąc go od parálizu. Wydźiwić się nie mogł cały świat, uważaiąc skutek wszechmocności Boskiey, i oddawał dźięki Bogu, że dał ták wielką moc ludźiom; trwa po dźiś dźień podźiwienie, w ktorym zostaią Chrześćianie, nie mogąc się násyczyć i dobrze uważyć dobroći Boskiey, ktora dáła ludźiom moc wybáczać grzechy. Zda się, że ich podniosł przez tę moc nad kondycyą inszych ludźi, aby ich nieiáko osadźił przodem w niebie, gdy ieszcze są ná źiemi, pobudzaiąc ich do czynienia tey usługi, ktora nie była nigdy, tylko samym Aniołom pozwolona ták dalece, że iáko Chrystus odebrał od Oycá moc do sądow, udźielił im tákże, i czynił ich sędźiami, i Doktorami dusz. Mowią tákże Oycowie święći, że do

że do nich to náleży czynić według reguł tego, ktore od niego odebrali, i uzdrawiać práwdźiwie duſze, gdy grzechy ſwoie ná niego zrzuca. Jezus Chryſtus chćiał aby uleczenie tego chorego, było probą że ich grzechy według poſtanowienia Chryſtuſowego ſą odpuſzczone, bo ſłowa świętego Cypryáná ſą ſtraſzne: Nie ieſt to Doktor, ale nieprzyiaćiel duſz, gdy okrywa rany miaſto ich uleczenia, gdy im odbiera uleczenie prawdźiwey pokuty, przez upewnienie oſzukiwaiące, prędkiego poiednania. Ten pokoy ktory im obiecuią, nie ieſt pokoy, ieſt niebeſpieczny dlá tego ktory go daie, á niepożyteczny dla tego, ktory go odbiera. *Matt. 9no.*

Chryſtus obiera dwunaſtu Apoſtołow z lidźby ſwoich uczniow, i przed nimi iako i przed wielką ludźi lidzbą każe, ktore kazanie zwyczaynie zowie się kazanie ná gorze.

NIe dosyć tylko ná tym, że Chryſtus poćiągnął zá ſobą uczniow, gdyby ſtaranie, ktore miał o ſwoim kośćiele przyſzłym nie odłączyło było ieſzcze od tey lidzby, dwunaſtu oſob ktorych naznaczył iako za fundamenta uczćiwſzy ich dla tey racyey, oſobliwym uczczeniem Apoſtolskim, maiąc ich poſłać ná cały świat, aby opowiadali imię iego i Ewangelią, wyćiągnąwſzy ich tedy raz z poſpolitośći ludźi, wyćiągnął ieſzcze z poſpolitośći drugich uczniow, daiąc im *Matt. 5to.*

Matt. 5to. do poznania przez ten dwoiaki podźiał, że powinni mieć dwoiaką doskonałość cnoty, i żeby uprzedzali wſzytkich uczniow tak iako uczniowie uprzedzali poſpolitośći żydow. Tak tedy byli wynieśieni na potym nad uczniow Zbáwićielá, będąc iakoby domowemi Chryſtuſá, i żyiąc znim wiednym domu iako widźiemy w święto Wielkonocne, pożywał báranka znimi ſamemi, á tak byli świadkami, nie tylko iego dźiełow, nie tylko kazań publicznych, ale też i żyćia ukrytego, i taiemnic, ktore im obiawiał prywatnie kaząc do inſzych w przypowieśćiach. Uprzedźił Chryſtus wybranie to, ktore uczynił dwunaſtu wielą modlitw, w ktorych przepędźił i noc, ucząc kośćioła ſwego, co miał czynić ná przyſzły czás w obieraniu ſwoich uczniow ieżeli chce poznać dobrze tych, ktorych Bog obrał. Ják prędko zás uczynił tę Elekcyą, zaprowadźił ich ná iednę gorę, w kompaniey wielkiey ćiżby ludźi, i tam uczynił im wielkie kazanie, ktore zwyczaynie zowiemy kazánie na gorze, w ktorym się cała zawiera Ewangelia, i wſzytkie reguły rządu ták Paſterzow iáko i poſpolitośći wiernych. Wywroćiwſzy zpoczątku tego diskurſu wſzelkie ſądy ludzkie, i wſzelkie światła rozumu naturalnego nażywaiąc ſzczęśliwemi tych, ktorych ludźie maią za nieſzcześliwych, pokazał potym iako ordynacye Prawa żydowskiego, mało ważyły w porownaniu tego, czego żądał od tych, ktorzy do niego należeć będą wyraźnie opowiadaiąc,

wiadaiąc,

wiadaiąc, że potrzebował od nich, tak obfitey ſprawiedliwośći ktora się nieznaydowała w Skrybach, i Faryzeuſzach bez ktorey opowiedźiał że nie wnidą do kroleſtwa niebieskiego. Náuczył nas temi ſłowy, że się nie kontentował, ábyśmy się ſtrzegli rzeczy powierzchownie złych, i że nie doſyć mieć apparencyą dobrych uczynkow, albo wiadomość o cnoćie, ktora się wydaie miedzy ludźmi, iako ią ná ten czás mieli Faryzeuſzowie, Skrybowie. Dlá tego ordynuie w dalſzym kázaniu, ábyśmy niezbierali skarbow, tylko w niebie, żeby ſerce naſze tam nie było gdźie skarb; áby oko intencyi naſzych było proſte i czyſte, żeby poświęcało całe ćiało uczynkow naſzych, żebyśmy niemieli tylko iednego Pána, i niedźielili się miedzy Chryſtuſem á świątem, i żebyśmy nie ſzukali tylko kroleſtwa i ſprawiedliwośći, aby oſtatek dany nam był iako przydatek; co nam pokazuie oczywiśćie, że koniec prawa nowego ieſt ten, aby ſerce nowe człowiekowi nowemu dane było, bo rzeczy powierzchowne powinni się ſtoſować według Bogá do rzeczy wewnętrznych i że ſtrumień nie może bydź tylko tak według proporcyey czyſte iáko zrozdło. *Matt. 5to.*

Gdy maſz bálkę w oku twoim niewyćiągay ſłomki z oka Bratá twego.

PO naukach generalnych, ktore zrazu z araz uſtanowił ná gorze Chryſtus gdźie uczył ludźie przy- *Matt. 6to.*

 ſtąpił

Matt. 6to. ſtąpił do partykularnych pokazuiąc, że dlá dośyć uczynienia obfitey ſprawiedliwośći, ktorey po uczniach ſwoich potrzebował, niekontentował się tym, aby zachowywali przykazania, ktore wielkim grzechom przeſzkadza, ale chćiał ieſzcze, áby się obronili, i naypierwſzych grzechow pocyątkow; pokazywał że intencya tego była áby naprzod uſtanowił dobro wewnętrzne, i w takim oſadźił ſtanie, żeby naymnieyſzy grzech wewnętrzny tak był od nas oddalony, iako naywiękſze wyſtępki. Dlá tego zakazawſzy naymnieyſzych gniewu poruſzenia w ſercu, zakazał potym, naymnieyſzych ſłow zelżywych, bo skromność ſerca i utrzymanie ięzyka ſą naypierwſze znaki wewnętrzney Chrześćianiná ſprawiedliwośći, nie myśleli żydźi tylko ażeby ukontentowali oczy ludzkie; ále Chrześćianie myślić powinni aby się podobali oczom Boskim, ktory ná ſerce tylko patrzy. A ták Chryſtus założywſzy za fundament przykazania, ktory nazwał małym przykazaniem, inne wielkiego przykazania, w zatrzymaniu ſerca i ięzyka ktory tłumi wſzytkie poruſzenia gniewu i wſzytkie ſłowa uraźliwe. Pod zakazaniem tych dwoch rzeczy tak małych ukrywa Chryſtus wielkość Chrześćiańſtwa; iákoby się zdał mało ważyć żeby się niezabiiał, bo to uczynić możeſz bez żadney cnoty wewnętrzney, i że racye cale ludzkie doſyć temu przeſzkadzaią, ále to, co ſobie ważył barziey ieſt abyś nie mruczał w ſercu twoim przećiwko

ćiwko twemu brátu, bo to ſtać się nie może bez wielkiey cnoty. A ták początek wielkich grzechow pochodźi zmałych początkow, o ktore niedbámy, bo to pewna że ten ktory boi się uraźić człowieka przez naymnieyſze zelżywe ſłowo, niemoże się odważyć ná zaboyſtwo; dlá tego Chryſtus tak zaleca w dalſzym cząśie miłość przećiwko ſwoim nieprzyiaćiołom, przez ktorą powiada ſtáiemy się podobnemi Oycu iego, że ták káże świećić ſłońcu złym iako i dobrym, wykonywaiąc ſwoie łaski ná nayniewdźięcznieyſzych. Ale naywięcey Chryſtus wtym ſwoim kazaniu nád iednym zátrzymuie się przykazaniem, naywięcey rozważa, i zakazuie, żebyśmy nie ſądźili źle obraćie naſzym poſtrzegſzy w grunćie ſercá człowieka, że miał skłonność náturalną, do złego rozumienia o drugim, zatrzymuie tę wolność mowiąc, że przez nieſłuſzne oſądzenie ieſteśmy podobnemi owemu człowiekowi, ktory maiąc balkę w oku ſwoim, uważa ſłomkę w oku brata ſwego, napełniony ieſt świat z gorſzeniem w tym punkćie mowią Oycowie święći, ale naylepſze lekarſtwo w tym znaleźli, abyś był pokorny, bo ta pokora twoia przeſzkodźi, abyś źle o drugich nie rozumiał. A ták potrzebá, aby albo miłość, albo pokora, tłumiła w nas te złe rozumienia, albo ieżeli oboie te uczynić tego niemogą, przynaymniey ich boiaźń zaduśiła, gdy pomyślemy na dźień, w ktorym Chryſtus ſądźić będźie naymnieyſze defekty, ktore się znaydą

Matt. 6to.

Matt. 6to. w naylepszych naszych uczynkach, i w tey powierzchowney sprawiedliwości, ktora często, i naszę, i drugich oszukiwa niewiadomość. Upewnia nas on sam, że zachowa w ten czás dlá nas też wagę, i miarę, ktorey my dlá drugich zażywać będźiemi, ten ktory doskonale uważy ten sąd, powiadaią Oycowie święći, że nie pomyśli o złym osądzeniu swego bráta, á ieszcze mniey, żeby miał się bawić, i ostawiać iego defekta; uczyni miłość że wszytko na dobrą miłość tłumaczyć będźie, i z ukontentowaniem praktykować będźie słowa iednego Swiętego Biskupá, ktory mowi że gdyby ieden uczynek miał sto twarzy, trzebá go bráć zawsze za tę, ktora iest naypięknieysza.

Prosi trędowaty ieden, aby go CHRYSTUS uzdrowił i Setnik posyła prosząc także o uzdrowienie sługi swego.

Matt. 8vo ZSzedszy z owey gory CHRYSTUS, ná ktorey ustanowił wszytkie reguły żyćia Chrześćiánskiego, uczynił dwa cuda, ktore wspomina Ewágelia; pierwszy był uleczenie iednego trędowatego, ktory tym sposobem, ktorym się zbliżył do Chrystusá, daie nam doskonały modelusz modlitwy, bo iáko prędko doyrzał go, wyznał go zaraz zá swego zbáwićielá, i w tey stałey wierze rzekł mu z pokorą wewnętrzną, ktorą pokazał powierzchownie upadaiąc do nog, i mowiąc Pánie możesz mię uzdrowić, ieżeli chcesz, pokazu-

iąc

iąc z iedney ſtrony, iáka byłá iego wiara, á z drugiey iáka byłá uniżoność do woli Boskiey. Zlitował się nád nim Chryſtus, i wyćiągnąwſzy rękę aby się go dotknął rzekł mu: chcę, bądź zdrow, iakoby approbuiąc to, co ow człowiek mu deklarował, á nas ucząc że ſama wola iego ieſt zrzodłem wſzytkich łask, ktore odbieraią ći, ktorych on zakochał miłośćią wieczną, nie widząc ieſzcze w nich nic oprocz grzechow. Ale gdy uzdrowił owego człowieka, i zakazał mu, áby nikomu ták cudownego nie opowiadał uzdrowienia, co nas uczy, ábyśmy ukrywali łaski ſekretne, ktore nam czyni; iák wſzedł do Kapharnaum, ieden Setnik nieſłychanie zfraſowany chorobą ſługi ſwego, ktory był bliski śmierći, poſłał niektorych żydow, proſząc aby mu uzdrowił owego chorego ſługę. Przyſzli żydźi, proſząc o to Zbáwićiela, i pobudzaiąc pochwałą dobroći tego Setnika, ktory im wybudował Synágogę: skłonił się Chryſtus ná ich proźbę, i poſzedł z nimi do domu gdźie był chory; do ktorego zbliżaiąc się ow Setnik, ktory miał wiarę żywſzą, i więkſzy reſpekt niżeli wſzyſci żydzi, poſłał ſwoich przyiaćioł naypodufalſzych, przećiw Zbáwićielowi proſząc żeby nie wchodźił w dom iego, bo nie był tego godźien mowiąc ieſzcze że dla tey przyczyny nieśmiał ſam iść do niego wiedząc że dośyć było ná iednym ſłowie, ktore zaraz uzdrowić może chorego; zadźiwił się Chryſtus ták wielkiey owego Setnika wierze, i kośćioł za-

Matt. *8vo.*

przy-

Matt. 6to. przykładem iego ták się też dźiwował, że go codźień proponuie iako za modelusz wszytkim swoim dźieciom, kładąc słowa świętego tego człowieka w usta kápłanow, i wiernych, gdy się zbliżaią do communiey, dlá tego abyśmy się nauczyli iako tego Chrystus, i oblubienica iego święta życzy, z ták wielkiego przykładu, powinniśmy mieć naśláduiąc tego Setnika, głęboką pokorę serca, i żebyśmy się mieli zá niegodnych modląc się Chrystusowi, biorąc za posrzednikow świętych niebá i źiemi, ktorych rozumiemy że mu są mili, iako ten człowiek bierze poszrzednikow do Chrystusá żydow, o ktorych rozumiał, że mieli więcey pobożnośći, áníżeli on; powinniśmy także wierzyć iako mowią Oycowie święći, że naymnieysze słow Zbawićielá, uczynić może wszytko, ieżeli mu się podoba, ták wielkie skutki w duszach naszych, iako iego Boskie ćiało. Bo ten Setnik odebrał w skutku przez iedno słowo Chrystusowe też łaskę, ktorą by był odebrał przez przytomność; chćiał Chrystus uczynić to do czego przynaglała iego pokora, i bydź mu nie iako posłusznym, i dlá tego nieposzedł do niego, żeby go był niezawstydźił; ále niewchodząc do domu iego mowi święty Augustyn, wprowadźił niewidomą moc, ktora uzdrowiłá iego sługę chorego, i ieżeli go nienawiedził obecnie, stało się to dla tego, áby go był szczęśliwiey nawiedźił, przez swoie łaski, i swoie miłośierdźie. Oycowie Swięći wźięli okazyą zmi-

łośći

łośći tego Setnieka przećiwko swemu słudze, i zalecą wszytkim osobom świat owym staranie, ktore mieć powinni około swoich domowich, osobliwie gdy są chorzy. Wtey okazyey powinni się oświadczyć Bogu, że o tym wiedzą, iako u niego ubogi, i bogaty są rowni, i ieżeli chcą żeby Bog, ktorego są sługámi, miał nád nimi politowanie, powinni toż mieć sami nad tymi, ktorzy im służą. *Matt. 8vo.*

Chrystus wskrzeszá syná iedney Wdowy z Miásta Náim.

U Leczywszy ták wielo chorych uczynił CHRYSTUS rzecz ieszcze cudownieyszą wszkrzeszaiąc umarłych; naypierszy o ktorym wspominá Ewangelia iest iedna Pańienká w lat dwanastu corka iednego Xiążęćia Synágogi, ná imię Jairus, niestało się nic extraordynaryinego w tym cudźie, bo i wiara Oycá była rożna od Setnikowey, kiedy wyżebrał ná Chrystuśie, áby przyszedł do niego; ani w wierże tey dźiewczyny wskrzeszoney, bo o żadney iey wdźięczności, nie wspomina Ewangelia, ani o tych ktorzy byli obecni, bo i owszem żartowali z Chrystusá, że mowił że ta młoda Páńienka śpi, á nie umarła. Drugie wskrzeszenie ktore wspomina Ewangelia, coś ma osobliwszego; gdy Chrystus szedł do miastá Náim z uczniami swemi, i wielką kupą ludźi, potkał w bramie miastá tego umarłego, ktorego nieśiono do grobu, sy- *Lucæ 7mo.*

Lucæ 7mo. ná iedney wdowey, ktora barzo płakała idąc za ćiałem syná swego. Poruszony był Chrystus widząc tę białągłowę płaczącą, á lubo go nie prośiła, łzy iednak iey, były głosem mocnym, ktore miłośierdźie iego zniewoliły, zbliżył się do niey, i rzekł iey, áby przestała płakać; zatrzymał owych, ktorzy nieśli umarłego, dotknął się marow, na ktorych leżał, i głosem wszechmocnym rzekł owemu młodźiánowi, áby wstał; co tegoż momentu uczynił, á Chrystus go oddał matce iego. Wielkie nauki zamika w sobie ten cud, iako święći Boscy uważaią, uczemy się naprzod, że ná świećie nic się przypadkiem nie dźieie, i to co rozumieią ludźie za rzecz niespodźianą, iest to prawdźiwa Boska wola; iáko Chrystus ktory nie zdał się znaydować tam tylko przypadkiem, á on w skutku dla tego przyszedł, aby wskrześił umarłego. Widźiemy prawdźiwą miłość, ktorą ma kośćioł ku swoim dźiećiom, bierze każdego z nich, iáko za syná iednego, i niema ná źiemi inszey poćiechy pod czas stanu owdowiałego, będąc oddalona od Chrystusa, tylko w tey miłośći, ktorą czuie, i do swego świętego oblubieńca w niebie będącego, i dlá dźieći ktore mu rodźi przez modlitwy swoie i ięczenia. Uważać ieszcze powinniśmy, że ći ktorzy nieśli, á ktorych zatrzymuie JEzus, są czarći, ktorzy niosą duszę umarłą do piekła, bo tam iest ostatni grob grzesznika; straszni są ći nośićiele, i muśiemy z tąd sądźić, że dusza iednego czło-

człowieka, ieſt prawdźiwie iák ćiáło umarłe, nie mogąc się nawet i ruſzyć, gdyby czarći nie nieśli iey, i nie poruſzali. Dla tegoż ta okoliczność Evangeliey zgadza się z tym, co gdźie indźiey czytamy, potrzeba aby Chryſtus związał mocnego, odeymuiąc mu ſwoie ſtatki, to ieſt duſzę, w ktorych mięſzka, iáko w ſwoim domu. Iákoż gdy uważamy trudność w náwroceniu duſzy, ktora ieſt w niewoli pożądliwośći i czartow; widźiemy, że się to ſtać nie może, ieżeli Chryſtus nie powiąże czartow, wzbudzaiąc miłość w tey duſzy do tego, czym się brzydźiła przed tym. Iák Chryſtus wskrześił owego młodźianá, oddał go Matce, do ktorey náleżał, i dla tego że go rodźiła, i dla tego, że go ná iey modlitwy wskrześił. Co nas uczy, abyśmy mieli wielką obligacyą kośćiołowi, niemogąc dośyć zawdźięczyć tey miłośći, ktorą ma ku nam. Dla tego Oycowie święći mowili: że ći umarli ták będąc wskrzeſzeni przez modlitwy kośćiołá, powinni po ſwoim náwroceniu chodźić w żałobie, z tą S. Matką, aby razem otrzymali wskrzeſzenie bráci ſwoich, ktorych ieſzcze śmierć opłakuie. *Lucæ 7mo.*

Magdálena płacze u nog Chryſtuſowych u Szymoná Faryzeuſzá, i otrzymuie odpuſzczenie grzechow. *Lucæ 7mo.*

SŁawa wskrzeſzenia młodźianá owego w Náim, i ták wiele inſzych cudow Chryſtuſowych, rozległy

 się

Lucæ 7mo. się ná wszytkie strony, Uczniowio Janá S. opowiadali mu to w więźieniu, gdźie go Herod wrzućił. Ten S. człowiek nie myśląc o niczym inszym, tylko żeby przyprowadźił cały świat do wyznánia Chrystusá, i rozumieiąc, że nie dla czego inszego był na świećie, czynił i daley co mogł, i chćiał nieiáko przynághć Chrystusá, aby sam wyznał, że był Messyaszem, przed niektorymi Uczniami, ktorych mu posłał, nie prosząc aby go uwolnił z więźienia, ale pytaiąc ieżli on był, ktorego cały świat czekał od ták wielu wiekow, iáko Zbáwićielá? Chrystus wiedząc, że Uczniowie Janá S. mjeli trochę zazdrośći przećiw niemu, wystrzegał się, i nie mowił nic sam o sobie, coby go podnieść mogło; kontentował się tym, że wiele cudow przy nich uczynił, rozkázuiąc im, aby o tym co widźieli, opowiedźieli Janowi S. Gdy odeśli, wźiął Chrystus okázyą z tego poselstwa, i mowił przed ludźmi o Janie S. chwaląc iego statek i stateczność: á że żyćie tego S. człowieká było niesłychanie pokutuiące, deklarował Chrystus: że przez pokutę zbáwiać się mieli ludźie, i żeby o tym myślili, dokładaiąc tych wielkich słow: że krolestwo Boskie nie było, tylko dla tych, ktorzy się go przez święty gwałt dobiiaią. Przeklinał náwet niektore miastá, gdźie wielo uczynił cudow, i gdźie zdali się z poćiechą słuchać náuki iego świętey; dla tego, że nie czynili pokuty, dołożył: iż Sodoma i Gomorrha, mniey będą skarane. Ale że ludźie niesłychanie

nie byli zatwardźiali, i słowá nie były ták mocne, a- *Luc. 7mo.*
by ich wzbudźić mogły do pokuty, chćiał Chrystus prowadźić ich do niey przez znáczny przykład błogosławioney Magdáleny. Ta S. grzesznica gwałtownie ná sercu poruszona, przybiegła do Chrystusá, iáko do lekarzá rán swoich, á widząc, że miał ieść w domu Szymoná Faryzeuszá, poszła tam z świętym niewstydem, ani się zapálaiąc przy ták wielu świadkach, upádła do nog iego, śćiskała ie, całowała, łzami skropiła, perfumámi umaśćiła, i włosami swemi oćierála. Faryzeusz, ktory znał tę białągłowę, bo nierząd żyćia iey, uczynił ią w całym mieśćie sławną, począł powątpiwać, żeby Chrystus był Prorokiem, ponieważ nie poznał tey, ktora się go śmiała dotykać, nie wątpiąc nic, że gdyby ią był poznał, odrzućiłby ią od śiebie. Ale Chrystus zawstydzaiąc prożne imáginacye owego Doktorá prawá, náuczył go, iáko sobie więcey ważył gorącą miłość owey grzesznicy, niżeli słabość owych, ktorzy ták wielkich nie popełnili grzechow; i powiedźiał mu: że wielo grzechow są iey odpuszczone, bo wielo kochała, i odesłał ią w pokoiu, po uczynku ták świętym. Ta białągłowa (iáko uważáią Oycowie święći) pokázała w osobie swoiey doskonały pokuty modelusz, do ktorego niedostawało, tylko słow, pokázuiąc, że Bog nie názbyt dbá o nie w pokućie, ktorey nie są tylko listkami. Zażywa wszytkiego tego dla cnoty, czego źle zaży-

 wała

Lucæ 7mo. wała w niecnotach. Oddaie Chrystusowi tylo ofiar, ilo ich oddawała przedtym czartu, i ofiáruie pokucie wszytko to, cokolwiek przedtym czyniła dla zbytkow. Tak cudowne náwrocenie może się názwać stawą pokuty, pokázuiąc nam, że grzesznica chodźby naywiększa, staie się czystą przed Bogiem, gdy potkora pokutę iey poświęca; á przećiwnym sposobem nayczystsza pánieńka iest nieczystą w oczach iego, gdy dar niebieski, ktoryby ią powinien czynić pokornieyszą, czyni ią pysznieyszą.

Przypowieść o źiarnie.

Matt: 13tio. Znayduiąc się Chrystus czásu pewnego otoczonym od wielu ludźi, wszedł ná prom oddalaiąc się trochę od brzegu, uśiadł, i uczył całego ludu wielką lidźbę, powiadaiąc im przypowiastek, powiedźiał i owę: że oracz ieden śiał zboże swoie; iedna część owego źiarná pádła ná drogę, á ták podeptana została nogami, i od ptastwá ziedźiona była: á potym taiemnie wykładaiąc tę przypowieść Uczniom swoim, mowił do nich: że te osoby są ći, co słuchaią słowa Boskiego, á ktorym czart w tenże czás wyimuie ie z serca, boiąc się aby nie rosło, á przez to się nie zbáwili. Bo ten duch ćiemnośći, ktory miesza często kąkol z dobrym źiarnem, iáko mowi Chrystus w nástępuiącey przypowieśći, stará się o to, aby w ten moment, gdy Bog śieie dobre źiarno w duszach, chcąc

ich náwroćić, i poćiągnąć albo przez się, albo przez *Matt:*
tych, co do niego náleżą ludźi, aby przeszkodźił, 13*tio.*
żeby owe święte słowa nie rodźiły, i pożytku nie czyniły, ná gruncie ich sercá. Druga część źiarná iest ta, ktora padá ná kamienie, á nieznayduiąc głębokośći źiemi, podnośi się prędko, i usycha, iák prędko słońce palić i rozgrzewać zacznie. A tymi są ći, mowi Chrystus, ktorzy słuchaią słow iego z wielką poćiechą, ale niemaiąc mocnego korzenia, mięszaią się za naymnieyszem wzgorszeniem, á ták zwyćiężyć się daią prześladowaniem. Łacno się ći oszukać mogą, i niewiedźieć o tym, że lubo mieli upodobánie w słowie Boskim, serce iednak ich było twarde iáko kámień, i że go było trzebá zmiękczyć cwiczeniem pobożnośći, i pokuty. Trzećia część źiarná padła miedzy ćiernie, ktore rosło z dobrym źiarnem, i zadusząią go. A te osoby są ći, ktorzy słuchaią słowá swego, ale staránia, kłotnie, i kłopoty tego świátá, obłuda, i oszukanie bogactw, i nieskończone á niespokoyne prágnienia duszą te słowá, i przeszkadzaią, żeby żadnego nie czynili owocu; bo staránia świátá przywodzą do tego, że mniey myślemy o słowie Boskim, ktore albo sam do nas mowi, albo przez Uczniow swoich. Nie możemy názbyt wyżałować się przed Bogiem, że spráwy świátá zaduszaią często te drogie źiarná, lubo rożne cwiczenia pobożnośći, do wzrostu pomagáły; i wszytkie nieszczęśćia, ktore do samego

tylko

Matt: 13mo. tylko náleżą ćiała iáko oczywiste kary; powietrza, woyny, nie powinni wzbudzać w nas też, i do tákiego żalu przyprowadzać, iáko gdy traćiemy to święte źiarno. Ná koniec czwarta część dobrego źiarná pada ná dobrą źiemię, gdźie się zaymuie, i owoc przynośi, lubo bárzo nie iednako; bo iedne źiarno sto za iedno przynośi, drugie sześdźieśiąt, á trzećie trzydźieśći; te osoby mowi Chrystus, są ći, ktorzy nie tylko maią serce dobre, ale naylepsze, ieźli serce iest po prostu tylko dobre, we dwoch się znaydźie wielkich nieszczęśćiach; w pierwszym, że nie wiele przynieśie owocu, w drugim, że łacno obroći się we złe. Dla czego starać się trzebá, żebyśmy z dobrego zawsze czynili lepsze, co się dźieie, gdy miłość nasza rośćie; á Chrystus samże námienia, że przez ćierpliwość wielu przyrastá pożytku, to iest znosząc wiele złego, ktore nieiáko spráwuie dobrze naszę źiemię, á miłość naszę czyni żywszą, bo ta iest korzeniem wszelkiego dobrego owocu, á im ten korzen iest mocnieyszy, tym owoc ktory wychodźi, iest zacnieyszy, i proporcionalny do stanu, i kondycyey każdego wiernego. A ták nieszczęśćia osłabiaią słabych, iáko widźiemy w torym źiarnie, á staią się przećiwnym sposobem cwiczeniem i koroną mocnych.

Smierć Janá świętego

GDy się ná wszytkie strony Chrystusowa rozszerzała sta-

ła sławá, Názareth gdźie zawsze mieszkał, naywię- *Marci 6to.*
cey wielowiárstwa pokázała, niżeli w cáłey Judæi. Nie
mogli tego pogodźić, cokolwiek o ták wielkich mo-
wiono cudach, z tym, co w osobie widźieli iego; uwa-
żali z iedney strony ubostwo iego, podłość urodzenia,
podłość Matki i Oycá; z drugiey strony kładli wiel-
kie cuda, ktore o nim publikowano, i ktorym dźiwo-
wali się ludźie. Ná koniec pycha ich czuiąc się bydź
urażoną z sławy extraordynáryiney Zbáwićielá, kto-
rey zazdrośćili, chćieli zrzućić go z wierzchołku go-
ry, ná ktorym miasto ich wybudowane było. Ale
nie przyszła była ieszcze w ten czás godźiná Chry-
stusowa, i nie mogł żaden pomknąć iey człowiek, á
ták chodźił w pośrzodku ich, i wola ich zła nic uczy-
nić nie mogła. Znáiąc zaś Chrystus niedobry affekt
ich przećiwko sobie, niechćiał z rázu kázać w Náza-
rećie, ale w Kápharnám i w inszych miastach, iáko dla
upokorzenia śiebie samego, aby ták náuczył, żebyś-
my niechćieli się pokázywać ná tym mieyscu, gdźieś-
my byli w stanie pokornym, aby powoli disponuiąc
Názareczykow przez oddalenie się, aby w niego u-
wierzyli, iáko i inśi, i żeby ná przyszły czás ináczey
uważali tego, ktorego ták lekce uważyli. Ale zatwar-
dzenie ich było niezwyćiężone; kontentował się Chry-
stus, że uczynił miedzy nimi niektore cudá, pokázu-
iąc im, że niemi nie gárdźił, i nic więcey nie uczy-
nił, aby tym winnieyszymi nie byli. Poszedł tedy z
 tamtąd

Marci 6to. tamtąd, á gdy się oddalał od Názareth, dáno mu znać o śmierći Janá S. ktora była táka: przywiodszy czart Herodá do tego, że go do więźienia wsadźił, bo mu gánił gorszący grzech, w ktorym żył z bratową swoią Herodiadą; nie kontentował się tym pierwszym gwałtem, ale przywiodł owego Krolá, że go kázał zabić. Dał okázyą do wszytkiego tego, cokolwiek do skutku tę intencyą przywieść mogło, pokázuiąc, że umie dobrze zażyć pogody, i disponowáć okolicznośćiami náleżytemi ná exekucyą złośći iákiey, ktorą umyślił ná ruinę człowieka iákiego dobrego. Dźień urodzenia Herodá przyszedszy, uczynił ten krol wielki bánkiet dla wszytkich Panow dworskich, i corka niewstydliwey Herodiady gdy poczęła tańcowáć wesoło, ták się upodobała Herodowi, że iey rozkázał, aby tegoż momentu prośiła go o co, obiecuiąc wszytko dla niey wyświadczyć, chodźby połowy krolestwá od niego żądała. Poszła corka do Mátki, pytaiąc się, o coby prośić miała? á ta kobieta przekładaiąc nad swoie łakomstwo i ambicyą wszytko to, coby była w tey okázyey dostać mogła, ukontentowanie swoiey nienáwiśći, ktore przećiwko Janowi S. zawźięła była, rzekła corce swoiey: aby nie prośiła o nic inszego krolá, tylko o głowę Janá Chrzćićielá. Nudno trochę było temu krolowi, słysząc tę prozbę, bo sobie wysoce ważył Janá S. ale czart dusząc owę æstymę, ktorą miał ku niemu, á pomnażaiąc

iąc upodobánie, ktore miał w owey białogłowie dokázał tego, że się skłonił, niechcąc łąmać przyśięgi, ktorą uczynił; úćięto głowę Janowi S. w więźieniu, i dano ią ná miśie owey dźiewczynie, aby ią do Matki swoiey zaniosła. Ták umárł naywiększy z ludźi, i do tego przyszła owa wielka opinia, ktorą miał o nim Herod, że w przod dźiwował się ták wielkiemu Swiętemu, á potym go zabił. Pierwsze iego grzechy otworzyły mu drzwi do ták ćiężkiego występku, á ták grube okrućieństwo było kárą iego káźirostwa. Zda się rzecz bydź cudowna, mowi Grzegorz S. że ták złe osoby miały ták wielką moc nad człowiekiem ták cudownym, iáki był Jan S. ale ieżeli żyćie Janá S. było drogie w oczách Boskich, nic nie ważyło w oczách iego własnych, i mowić możemy, że Bog pomnażaiąc iego pokorę, i maiąc wzgląd iáko śiebie lekce ważył, dał żyćie iego za tániec. A ták (przydaie ten Oćiec S.) słudzy Boscy powinni się uczyć tego, aby sobie lekce ważyli żyćie swoie, i powinni znośić z cełego sercá, cokolwiek przychodźi ná nich albo przez suspicye, albo przez nienáwiść, albo przez obmowiska złych; bo to wszytko ofiáruiąc Bogu, dla ktorego samego żyć powinni, á nie dla samych śiebie, śmierć ich iáko ta S. Janá będźie tym chwalebnieysza przed Bogiem i Aniołami, im się pokaże wstydliwszą w oczách ludzkich.

Marci 6to.

Matt: 14to.

Chrystus pomnaża pięć bochenkow chlebá, i nákarmia nimi pięć tyśięcy ludźi

DOwiedźiawszy się Chrystus o śmierći Janá S. poszedł záraz ná pusczą, i zaprowadźił tam z sobą swoich Uczniow, ucząc kośćioła swego, żeby w podobnych okázyach szukali osobnośći. To zaś było tym bárziey potrzebná, że wielkie cudá Chrystusowe poczęły się szerzyć u dworu, i Herod Antipas syn tego, ktory był pozabiiał niewinniątká, turbował się, i chćiał wiedźieć, co to był za człowiek ták mocny w słowach i uczynkách; rozumieiąc że to mogł bydź S. Jan, ktorego kázał zabić, ktory z mártwych wstał, i czynił zawsze cudá. Myślał o tym prożno ten krol, gdy się Chrystus oddalił ná pusczą, nie mogł iednák temu przeszkodźić, aby wielka ćizbá ludźi za nim nie poszła, słuchaiąc ustawicznie słow iego, patrząc ná cudá, zápomnieli byli náwet i o iedzeniu, ták byli utopieni w tym co słyszeli, i co widźieli; á gdy trzy dni minęły od tego czásu, iák się oddalili od miast, idąc za Chrystusem ná pusczy, wzruszony był politowaniem Zbáwićiel widząc owe osoby, i mowił do Uczniow, aby się z sobą náradźili, iákoby ich nákarmić, odpowiedźieli mu: że mieysce to, gdźie byli, było puste, odległe od miast, i że nic inszego nie mieli z sobą, tylko pięć bochenkow, chlebá rzánego, i trochę máłych rybek; rozkázał ich

Chryſtus, aby ich poſadzali w rożne rzędy, á gdy *Matt:*
się to ſtało, podnióſł oczy do niebá, pobłogoſławił *14to.*
owemu chlebu, i dał go Uczniom, aby go podźie-
lili miedzy ludźie. Pomnożył się ow chleb w ręku
Zbáwićielá, wſzyſcy iedli, i náiedli się; á Chryſtus A-
poſtołom rozkázał, aby zebrali drobiny z wielką pil-
nośćią, ktorymi nápełnili dwanaśćie koſzow. Oyco-
wie Ss. uważali zawſze te pięć tyśięcy ludźi, ktorzy
śli ná ten czás za Chryſtuſem, iáko figurę Chrześći-
an, ktorzy porzucaią świat przynaymniey ſercem,
aby śli za Chryſtuſem ná puſzczą tego żyćia; widźie-
my w ich poſtępkach piękny kośćioła obraz, ſłucha-
ią pilnie ſłow Zbáwićielá, ani ſobie inſzey ná świećie
nie życzą poćiechy, tylko tey, ktora od ſamey iego
pochodźi dobroći. Nie pokázuią się wſzyſcy, tylko
iáko ieden człowiek, niemaią wſzyſcy, tylko ieden
affekt, iedne prágnienia, ieden koniec, do ktorego
idą przez rożne ſpoſoby. Trwaią ná tey puſzczy, a-
ni tesknią z Zbáwićielem, ſtatkuią aż do oſłabienia,
nie proſząc o pośiłek, á Chryſtus też widząc wielką
ich wiárę, czeka aż do dnia trzećiego, aby ich pośi-
łał. I lubo miłość iego była wielka, niechćiał iednak
uczynić tego dni pierwſzych; pokázał ná ten czás ow
poiedynek pobożnośći, co się znáyduie częſto mie-
dzy Bogiem, á wybránemi, gdy z iedney ſtrony Bog
niechce im dać pomocy ieſzcze w ich nieſzczęśćiu,
bo iego czás ieſzcze nie przyſzedł, z drugiey ſtrony
 wybráni

Matt: 14to wybráni iego znayduiąc uſpokoienie i poćiechę ſwo-
ię w wypełnieniu woli iego, trzymaią ſię ſtatecznie,
ani chcą bydź uwolnieni od utrápienia. Modlitwa w
inſzych okázyach ieſt ſkutkiem wiary, ale to ieſt sku-
tek wiáry ieſzcze mały, gdy ſpieſzy proſząc Bogá,
aby go uwolnił od nieſzczęśćia. Dośyć ná tym, gdy
Bog ráchuie ſam dni i momentá; ten ktory nas upe-
wnia, że ma wſzytkie ná głowie náſzey policzone
włoſy. Trzebá tedy pozwolić mu, aby czynił we-
dług upodobaniá, á nayiepſzy ſpoſob, abyś otrzymał
iego miłośierdźie, ieſt ten, abyś ſię ſpuśćił ná niego
ſamego, á żył ſpokoynie w tym ſtánie, w ktorym ćię
oſadźił, i niechćiał z niego wyniść, tylko w ten mo-
ment, ktory on náznaczył.

Chodźi Chryſtus po morzu, i Piotrowi toż rozkázuie.

POtym iák Chryſtus cud wielki w pomnożeniu chle-
bá uczynił, rzućiło ſię poſpolſtwo do tego, aby go
było ſwoim uczyniło krolem: á Chryſtus, ktory po-
tym ták dobrowolnie ſam ſię ofiarował ná śmierć,
umknął ſię w ten czás, gdy mu tę ofiárowano god-
ność, ucząc przez to ſwoich Uczniow, aby ſię chro-
nili krolewskiey mocy w kośćiele, kiedy ią im ludźie
ofiáruią, i nie przyimowali iey, chybá od ſamego Bo-
gá, iáko Chryſtus niechćiał iey mieć, tylko od ſwego
Oycá, á nie od ludźi. Gdy przyſzła noc, wroćił ſię
do

do swoich Uczniow ná to mieysce, gdźie to pomno- *Matt.*
żenie chlebá stało się, i chcąc aby straćili pámięć te- *14to.*
go cudu, ktory ich mogł podnieść w pychę, chćiał,
aby wśiedli w okręt, i przebyli morze, aby niepogo-
da, ktora się z woli iego záraz záczęła, wprowadźi-
ła ich do myśli niemocy, w ktorey się ználeźli w nie-
bytnośći swego Mistrzá, i żeby uznánie własney ich
słabośći utrzymáło ich w pokorze, ktora była iáko
fundament, ná ktorym chćieli podwyższyć tę cnotę
stateczną, ktora ich miałá wystawić kolumnámi w
kośćiele. Zostawił ich tedy przez czás niemały mie-
dzy báłwanámi, i byli całą noc w strachu, á on się
nie śpieszył ná ich pomoc, ale gdy się dźień zbliżył,
poszedł przećiwko nim po wodźie, i był dosyć bli-
sko tego statku, w ktorym płynęli. Gdy go obáczy-
li chodzącego po morzu iáko po źiemi, rozumieli że
to było iáko mára iáka, i boiaźń ktorą byli przeraże-
ni, przynágliła do wielkiego wrzásku; ale Chrystus
zaczął do nich mowić, ubespieczaiąc ich, owe tylko
rzekszy słowá: Nie boyćie się; ia to iest. Naypierw-
szy był S. Piotr, ktory uznał skutek tego słowá Bo-
skiego, á maiąc serce pełne dufnośći, ktore go podno-
śiło od boiaźni wszelkiego niebespieczeństwá, rzekł do
Chrystusá: Ieżeli ty iesteś Pánie, rozkaż, abym szedł
do ćiebie przez wodę, rzekł mu Chrystus aby przy-
szedł do niego: Piotr S. wrzućił się záraz w morze z
táką śmiałośćią, ktorey się niepodobná wydźiwić, i

ktora

Matt: 14to. ktora znáczyła ná ten czás, że Bog da w przyszły czás zwyćięstwo kośćiołowi swemu z całego świata, i że rzući pod nogi wszytko to, cokolwiek się przećiwko niemu podnieśie, ale gdy ták szedł zbliżaiąc się do Chrystusá, przestraszył go wielki wiatr, ktory powstał, opánowała go boiaźń, i słabieiąc wiára, począł ná doł upádać, ale zaráz uczynił rekurs do tego, co mu był dał tę moc, wołaiąc: wybáw mię Panie, á wyćiągnąwszy Chrystus swoię rękę, utrzymał go, mowiąc, człowieku małey wiáry, czemużeś powątpiwał? á gdy weśli do statku, przestał záraz wiátr, i ználeźli się ná brzegu. Oycowie święći, ktorzy zawsze uważali dźieła i słowá Zbáwićielowe, iáko pełne táiemnic, dźiwowali się, że dopuśćił, aby S. Piotr był w niebespieczeństwie utonieniá, potym gdy mu rozkázał własnemi swemi ustámi, aby szedł po wodźie; chćiał (mowią) konwinkować tego S. Ucznia przez własne iego doświadczenie, że on iest sam, ktory zbáwia, obáwiaiąc się, aby náturalne iego niebespieczeństwo, prożney w nim chwały nie wzbudźiło. Boiaźni w służbie Boskiey są dobre, gdy są miárne, przestrzegáią nas o naszey słabośći, i pokázuią, że iezeli się nam uda, Bog iest sam, ktory wszytko w nas czyni. Nie wiele wiernych iest w kośćiele, dla ktorychby Bog nie uczynił więcey, iáko tu dla S. Piotrá; iest ták wiele inszych przepáśći, i inszych náwałnośći, z ktorych ich wyćiągnął, i z ktorych wyćiągá ieszcze ná każdą godźinę,

przez

ſwoię tylko ſamę łaskę, i nie mogą opoźnić się w wdźięczności, ktorą mieć powinni za ták wielką protekcyą, chybá że wpádną wpychę niewdźięczną.

Chryſtus chwáli wiárę biáłey-głowy Chanáneyskiey, i uzdrawia iey corkę. *Matt: 15to.*

ODdaliwſzy się Chryſtus od tego mieyſcá, gdźie ták wielką lidźbę ludźi cudownie nákarmił, bárzo się turbował ná záiutrz wſzytek lud, niewiedząc, gdźie się podźiał; wiedźieli, że nie było tylko ieden ſtatek ná támtym brzegu, á widźieli, że Chryſtus nie wſzedł nań był z Uczniámi ſwemi, dla tego nienálazſzy go ná tym brzegu, á przebywſzy wodę ku Kaphárnaum, pytali go ználazſzy, kiedy i iáko przyſzedł tam? ale Chryſtus nie odpowiedźiawſzy ná ich pytanie ćiekawie, i ukrywaiąc przed nimi ſpoſob Boski, że ſzedł przez wody niezmoćiwſzy się, kontentował się powiedźieć im, ktorzy ták wielką żarliwość iego pokázali, że ſzukánie ich było intereſſowane, bo go nie ſzukali, tylko dla tego, że pożywali owego chlebá cudownie pomnożonego ná puſzczy: z kąd wźiął okázyą do nápomnienia ich, aby ſzukali inſzego chlebá; i uczynił im cudowny diſzkurs o przenayświętſzym Sakramenćie, ktory zgorſzył wiele, náwet i ſamych Uczniow. Gdy odeśli, Chryſtus niedźiwuiąc się, że go opuśćili Uczniowie, udał się do dwunáſtu Apoſtołow, i pytał ich, ieźli chćieli odeyść ták-

 że od

Matt: że od niego? S. Piotr odpowiedźiał z zwyczayną żar-
I5to. liwośćią: A do kogożbyśmy mieli iść Panie? ty masz słowá żywotá wiecznego: á Chrystus pokázał zárаz, że się dźiwować nie trzebá, że go wielo Uczniow opuszczało, ponieważ ze dwunastu Apostołow ktorych wybrał, znaydował się ieden, o ktorym opowiedźiał im, że był czart. Oddalił się tedy od Iudæi, schraniaiąc się od nienáwiśći nieprzyiaćioł, ktorzy poczęli się publicznie przećiwko niemu poruszać, i poszedł ku Tyrowi i Sydonie, gdźie uczynił więcey, niżeli w Judæi. Bo iedna białagłowa Chanáneyska wyszedszy z tamtąd, gdźie Chrystus sam iść niechćiał, aby był nie zgorszył żydow, przyszła przez táiemny instynkt Chrystusá, ktory ią wołał do śiebie, lubo ona o tym nie wiedźiała, opowiadaiąc mu z wielkim krzykiem, że corka iey została opętana, i bárzo ią czart dręczył, prosząc go, aby się nad nią zmiłował: Chrystus, ktory był ták miłośierny nad utrápionymi, odmowił zárаz z rázu tey białeygłowie, daiąc nam w iey osobie piękny modelusz proźby, i ucząc nas przez iey przykład, z iáką pokorą powinniśmy statkować, gdy rozumiemy, że Chrystus odmáwia nam łaski, i odrzuca wszelkie nasze proźby. Ta pokorna białagłowa niemogąc nic otrzymać od Chrystusá, udała się do Apostołow, ktorzy się za nią przyczynili do Zbáwićiela; ale im odpowiedźiał: że nie przyszedł, tylko dla trzody domu Izráelskiego, á nie dla Pogan:

á gdy

á gdy się gorętſzey ieſzcze przyczyniać poczęli, bo Chanáneyka co raz to barziey wołała; chcąc Chryſtus pokazać ſtateczność wiáry owey białeygłowy, ieſzcze ią zatrzymał. Przyſzła ná koniec ſama, rzućiła się do nog Zbáwićiela, i aduruiąc go, rzekła z wzdychaniem: Panie ratuy mię: ieſzcze Chryſtus odmowił, i traktuiąc ią iáko pſa, rzekł iey: że rzecz nie była ſłuſzna, brać chleb od dźieći, á dawać go pſom. Taki tráktament uraźiłby był duſzę pyſzną, á tu pomnożył dufność; przyznáła, że była iednym pſem, ale iákoby biorąc za właſne ſłowa Chryſtusá, przypomniała mu, że małe pieski pożywały przynaymniey drobin, ktore ſpádaią z ſtołow Pańskich, ani więcey żądaią. Położyła się ſama miedzy pſow, i wyznáła żydow iáko Panow i iáko dźieći práwdźiwego Bogá; to pokorne wyznanie w ták ćiężkim traktamenćie powierzchownym przynaymniey przynágliło Chryſtuſa, że zawołał: O niewiaſto, wiára twoia ieſt wielka! á odmieniwſzy ſwoie odmowienie w podźiwienie iey ſtateczności, tegoż momentu uczynił dlá niey, o co prośiła. Drzeli Oycowie święći uważaiąc tę wiárę w iedney białeygłowie Pogańskiey, i święty Grzegorz wielki powiada: że iáko ta białagłowa bałwochwalska zawſtydzała niewierność żydowską, trafić się to częſto może w kośćiele, że ludźie utopieni w świećie zawſtydzą tych, ktorzy ſą w profeſſyey świętey, i że proſtota ich wiáry złączona do niewin- *Matt: 15to.*

nośći ich żyćia, konfundować będźie kiedyż oźiębłość; i małą wiárę inszych, ktorych żyćie nie stosuie się do zacnośći ich stanu, ani do wielkich łask, ktore im Bog uczynił.

Matt: 17mo

Przemienia się Chrystus ná gorze przed trzemá Apostołami.

ZNayduiąc się tam Chrystus z Uczniami swemi, i przebiegaiąc z nimi miastá Cesarei, spytał Uczniow swoich, co też o nim świat mowił? odpowiedźieli mu: że iedni go mieli za Janá Chrzćićiela, drudzy za Eliaszá, inśi za Jeremiaszá, albo inszego iákiego Proroká; á wy (rzekł im IEzus) co mowićie, czym ia iestem? Piotr S. nic się nie zaiąkaiąc, odpowiedźiał: Ty iesteś Chrystus syn Bogá żywego: názwał go Chrystus szczęśliwym, że mu Oćiec iego owę odkrył práwdę, i upewnił, że ták stale ná nim ustánowi kośćioł swoy S. że brámy piekielne nic przećiwko niemu niewskoraią. Ale po tey wielkiey chwale, ktorą obiecywał Piotrowi, że miał bydź głową kośćioła, i zaśieść ná kathedrze głownego miastá ná świećie, bez iego winy i zapárćia się, ktore potym nástąpiło, przyprowadźiło Chrystusa, że swoię retraktował obietnicę, gdy go straszny m sposobem upokorzył, daiąc mu imię szataná, dla tego, że chćiał odwroćić od ćierpienia ná Krzyżu, i od śmierći; i pokázał, że nigdy ták nie wynośi świętych swoich,

aby

aby ich zaráz i nie zniżał; bo słabość człowieka iest *Matt:*
ták wielka, że gdyby Bog ták nim nie rządźił, szczę- *17mo*
śćie doczesne albo duchowne podniosłoby go, i były-
łoby przyczyną upádku. W ośm dni potym wźiął
Chrystus trzech swoich Uczniow; Piotrá, Jakubá, i Ja-
ná świętych, ktorych zdał się naybárziey kochać
miedzy inszemi, i náywiększe pokázywał im fawory:
zaprowadźił ich ná wysoką gorę ná strone, á gdy
się modlił, z nágła záraz przemienił się przed nie-
mi, twarz iego stała się iaśniejąca iáko słońce, á sza-
ty iego bielsze niżeli śnieg: Pokázali się w tenże czás
Moyzesz i Eliasz, ktorzy mowili z CHrystusem o
tym, co mu się stać miało w Ieruzalem. Trzey U-
czniowie ktorzy spali, ockneli się ze snu, i zadźiwili
się tey chwale Chrystusa, i obecnośći dwoch Proro-
kow z nim gádaiących. Nápełniony będąc Piotr S.
poćiechą, rzekł do Chrystusa: Panie, dobrze nam tu
ná tym mieyscu, wystawiaymy trzy przybytki, ie-
den dla ćiebie, drugi dla Moyzeszá, trzeći dla Elia-
szá: ale gdy ieszcze mowił, iaśna chmura okrywała
ich, i słyszany był głos: Ten iest syn moy ukocha-
ny, słuchayćie go. Upadli záraz Uczniowie ná źie-
mię, á gdy nápełnieni byli boiaźnią, zbliżył się do
nich Chrystus, i dotknął ich się mowiąc: wstańćie,
á niczego się nie obáwiayćie: wstali, á nikogo wię-
cey nie widźieli tylko Chrystusa, ktory im zákazał
schodząc z nimi z gory, aby nikomu nie powiedźie-

 li tego

Matt: li tego, co widźieli. To przemienienie pełne táiem-
17mo. nic, był ieden miedzy inſzemi ſpoſob, ktorego zażył Chryſtus umácniaiąc wiárę ſwoich Uczniow, i ná tym więkſze upewnienie, że był prawdźiwym BOgiem. Chćiał przez to uprzedzenie chwały ſwoiey pokázać im to, czym mieli bydź kiedyż oniż ſami, przy zmártwychwſtaniu umárłych; i że, lubo tu ćierpieć i prácować w tym żyćiu muſzą, ćieſzyć się iednák będą z tey chwały, ktorey ná owey gorze byli świátkámi. Iákoż to widzenie uczyniło ich mocnemi potym w naywiękſzych ich bolach. Gdy Duch S. wſtąpił ná nich, uczynił im owę wizyą pożyteczniejſzą, niżeli się ná ten czás zdała, i poięli przez owo świátło, że owa niewymowna Chryſtusá chwała, ktorą oczomá ſwemi widźieli, udźielona będźie własnym ich ćiałom. Iákoż mowić możemy, że intencya Chryſtuſowa w tym przemienieniu nie tylko była, aby Apoſtołow uczyniła mocnemi przy męce iego, i żeby ſobie wſpomnieli o chwale iego w ten czás, gdy będźie upokorzony, ale ieſzcze czyniąc ich mocnych w ten czás, gdy ćierpieć będą, i dodaiąc ſercá w utrápieniach, przez pokázanie chwały, ktora po nich náſtępowałá.

Pokázuie Chryſtus Uczniom ſwoim niewinniątko, iáko modeluſz pokory Chrześćiańskiey.

Zſzedſzy

ZSzedſzy z gory Thabor Chryſtus z trzema Apo- *Matt: 18vo.*
ſtołami, przyſzedł do Uczniow drugich, ktorzy byli otoczeni wielką ludu lidźbą. Człowiek ieden, ktory był opętany od czartá, przyſzedł był prośić ich, aby go uzdrowili w niebytnośći Paná. Ale lubo Chryſtus dał im był moc nad temi duchámi, iednák nie mogli owego wygnać; á gdy to uczynił Chryſtus, i gdy oddał ſyná Oycu, ſpytali go ná oſobnośći Uczniowie, czemuż go oni ſami uzdrowić nie mogli? odpowiedźiał im: że to się ſtało dla małey ich wiáry, przydaiąc: że gdyby mieli wiárę, mogliby z miey ſca ná mieyſce przenośić gory, i wrzucać ie náwet w morze; przydał i to: że táki rodzay czartow nie może bydź wygnány, tylko przez modlitwę, i poſt; á ták ich náuczył, że się oſzukiwali, ieżeli rozumieli, że mogą zażywać doskonałey mocy nád czartami, i że, ieżeli chcą pokázywać tę moc, trzebá uniżać się do tych ſpoſobow zwyczaynych, ktore im Bog pokázał; iáko to do modlitw i poſtow, wygániaiąc duchow nieczyſtych. Poſzedł potym Chryſtus do Kapharnaum, gdźie ći ktorzy zbierali podatki, ſpytali Piotrá S. ieżeli Miſtrz iego płaćił podatki? odpowiedźiał Apoſtoł, że płaćił: á wſzedſzy do domu uprzedźił Piotrá Chryſtus, i rzekł: od kogo krolowie źiemſcy wybieraią podatki, czy od ſwoich, czyli od cudzych? ale niechcąc go gorſzyć, rzekł mu: idź do morzá, otworz páſzczękę pierwſzey ryby, ktorą weźmieſz

Matt: żmieſz, znaydźieſz tam pieniądz śrebny, i zapłaćiſz
18vo za mnie i za śiebie. Zbáwićiel náuczył przez to Chrześćian, aby żyli w poſpolitym żyćiu nie turbuiąc porządku, ktory Bog uſtánowił, i nie mięſzaiąc się ſami w przypádkach świátowych. Gdy Chryſtus był w tym domu ze wſzytkiemi ſwemi Uczniámi, pytał ich, co z ſobą mowili w drodze? bo wiedźiał że diſputowali, kto był miedzy niemi pierwſzy; á chcąc w ſercach ich wcześnie wykorzenić myśli pyſzne, i do ambicyey skłonne, rzekł im: że ten, co chce bydź pierwſzym, powinien ſtać się oſtatnym ze wſzytkich. A chcąc im pokázać obráz ieſzcze wyraźnieyſzy tey diſpozycyey ſercá, ktorą w nich pomnożyć chćiał, wźiął malutkie dźiećię, i obłapił go, á kładąc w poyśrzodku ich, mowił: że ieżeli się ſtarać nie będą, aby byli podobnymi do tego niewinniątká, nie wnidą do kroleſtwa niebieskiego. Oycowie święći przeſtraſzeni byli dekretem tym Zbáwićielá, i widząc iák to rzecz była trudna pyſże ludzkiey, inſzey nie mieli nádźiey, tylko w łaſce tegoż ſamego, ktory im owo dał przykázanie. Náuczyli się z rąd, iáko rzecz była potrzebna, tłumić te wſzytkie prágnienia pyſzne, abyś się coż więcey pokázał nad inſzych, i poználi, że ſtaránie práwdźiwego Chrześćianiná to powinno bydź, aby się ukrywał zawſze, nie gniewaiąc się o to, żeby się wſzyſcy inśi pokázywali. Człowiek ieden nie ieſt większy nad drugiego człowieká, tylko
według

według proporcyey miłośći, kto ma większą, bo inſze wszytkie rzeczy nic nie ważą przed Bogiem. Ieżeli chceſz się podnieść nad inſzych ludźi, że maſz więcey cnoty niżeli oni, ſtanieſz się przez tę pychę oſtatnym ze wſzytkich. Tłumi Chryſtus pychę, wyrywa ią i z korzeniem, przyprowadzaiąc Uczniow ſwoich do ſtánu małego niewinniątká. Ieżeli chceſz wiedźieć, ieżeli ieſteś z lidźby błogoſławionych ná tamtym świećie, uważ tylko, ieżeliś ieſt z lidźby niewinniątek, i pokornych ná tym, i ieżeli ſtaraſz się o to przez proſtotę, przez pokorę, przez posłuſzeńſtwo, i przez inſze cnoty, abyś ták był małym ná duſzy, iáko ſą małemi dźieći ná ćiele. *Matt: 18vo*

Chryſtus leczy dźieśięć trędowatych. *Lucæ 17mo*

WZiąwſzy Chryſtus okázyą z dyſputy Uczniow ſwoich około ſtarſzeńſtwa, aby im zalecał pokorę Chrześćiańską, i reſpekt ná niewinniątká, i ná ſłabych, ktorych nie kázał gorſzyć, oddalił się od Gálilei, á Swięto przybytkow zbliżaiąc się, krewni i bráćia iego prośili go, aby poſzedł do Judæi, gdźie się był retyrował dla śmierći bratá ſwego. Powiedźieli mu, że nie było się czego obáwiać, á mowiąc iáko do człowieká, ktory życzył ſobie przymnożyć ſławy u ludźi przez wielkie cudá, przypomnieli (iáko mowi Evángelia) że owi ludźie nie wierzyli w niego.

Lucæ 17mo Niechćiał Chrystus konfundować prożnych owych imáginacyi, kontentował się, gdy im rzekł: że czás ich zawsze był gotowy, ale czás iego ieszcze był nie przyszedł, że on niemiał iść ieszcze do Judæi; á gdy kilká dni mieszkał ieszcze w Galilei, poszedł do Judæi nie publicznie i głośno według swego zwyczaiu, ale się ukrywaiąc. Gdy szedł przez śrzodek Samáryey, znalazł wchodząc do iednego miasteczká dźieśięć trędowatych, ktorzy stoiąc daleko z boiaźni od niego, podnieśli głosy swoie, i prośili, aby miał politowanie nad niemi, widząc ich Chrystus, rzekł im: aby pośli i pokázali się kapłanom, wyświadczaiąc w tym postuszeństwo opisaniu práwa. Náuczył przez to tych, ktorzy w niego wierzą, iák daleko zayść powinno, aby się obyczaiom akommodować postanowieniu kośćioła, i iák powinni mieć respekt ná tych, ktorzy są przełożeni; ale się stało, że owych dźieśięć ludźi, ktorzy pośli się pokázać kapłánom, uleczeni byli od ich trądu. Co widząc ieden z owych wroćił się zaráz, wielbiąc Bogá mocno za ták cudowne uleczenie, przyszedł do Chrystusá, upádł do nog iego, padł ná źiemię twarzą, i oddawał mu dźięki za to miłośierdźie, ktore odebrał. Chrystus spytał go, ieżeli inśi nie byli uzdrowieni, i gdźie byli owi dźieśięć? nieználazł się żaden miedzy dźieśiąćią, ktoryby się do Chrystusa ná podźiękowanie wroćił, tylko ieden cudzoźiemiec, ktory był Samárytanem; o-

deſłał go Chryſtus, mowiąc do niego: że go wiára iego uzdrowiła, i oświadczaiąc się, iáko niewdźięczność inſzych nie była mu miła. Uważaiąc Oycowie święći ten przykład, brali zawſze okázyą do nápominánia ludu, aby się chronili niewdźięczności, i żeby żadney od Bogá nieodebrali łaski, bez oświadczenia się przez wſzytkie, ktore tylko mogą znáki, iáko ſą niemi zniewoleni, iáko ſobie życzą oddać rowną wdźięczność wielkośći dárow, ktore odbieraią. Nie dosyć ieſt, że maſz poćiechę z uzdrowienia wewnętrznego duſzy ſwoiey, bo wątpić nie trzebá, że owi dźiewięć trędowatych muśieli z wielką powracać poćiechą; Czuli pewnie wielką wdźięczność za ſwe uzdrowienie, i dźiwowali się w grunćie ſerc ſwoich temu, ktory był ſzczęśćia ich authorem; ale nie dosyć ná tym, powinni się byli wroćić do niego, paść przed nim, oddaiąc mu dźięki godne iego. Stali się przez ſwoię niewdźięczność trędowatymi ná duſzy, przeſtawſzy bydź niemi ná ćiele, i w tym punkćie byli obrázem tych, ktorzy poprzeſtawaiąc częſtokroć więkſzych grzechow publicznie przed ludźmi, pomnażaią przez ſwoię niewdźięczność wewnętrzne grzechy przed Bogiem. Szczęśliwy ten, mowi S. Bernard, ktory páda zawſze przed ſwoim Zbáwićielem, ktory mu oddaie dźięki bezprzeſtannie za naymnieyſze łaski, i ktory maiąc się iáko za cudzoźiemcá przykładem Samárytaná, rozumie że wſzytkie łaski, ktore im uczynić

Lucæ 17mo

może, tym bárziey ſą dobrowolne, im bárziey on-godźien ieſt wzgárdy, i káry.

Joann: 8vo.

Chryſtus uwálnia się cudownie od śideł, ktore mu zaſtáwili żydźi, pytaiąc go, co mieli uczynić z białogłową, ná cudzołoſtwie zaſtáną?

UZdrowiwſzy w drodze Chryſtus owych dźieśięćiu trędowatych, gdy przyſzedł do Judæi, ználazł Jeruzálem całe pomięſzane, że nie przyſzedł ná owo Swięto, i rożnie go ſądźili: iedni mowili, że był dobrym, drudzy, że był zwodźićielem: á lubo oktawa Swiąt się kończyła, pokázał się Chryſtus w Kośćiele, i uczył ludźi z táką mądrośćią, ktora do podźiwienia przyprowadzała wſzytkich tych, ktorzy wiedźieli że się nie uczył, ani náuk świeckich, ani práwa. Więc gdy mowił publicznie z zupełną wolnośćią, ći ktorzy go ſłyſzeli, dźiwowali się iáko nieprzyiaćiele iego, ktorzy go chćieli zgubić, ták go w pokoiu zoſtawowali, i rozumieli, że go poználi za Chryſtuſa. Ale nie byli długo bez złych przećiwko oſobie iego intencyi, ktore iednák były daremne, bo ieſzcze była godźina iego nie przyſzła; bo Faryzeuſzowie widząc, że ludźie mowili o nim i o iego cudách z podźiwieniem, i mowiono głośno: że gdyby Chryſtus przyſzedł, nie mogłby więkſze rzeczy uczynić: nie mogli śćierpieć tego świadectwá, ktore oddawali

Zbáwi-

Zbáwićielowi, i postali wártę mieyską, aby iego o- *Joann: 8vo.*
sobę wźięto, ale on miasto tego coby był iáko przed
tym uczynił, ukrył się; daiąc przykłady rożne, kto-
rych okázyą Duch święty w tych, ktorzy będą prze-
śladowani w nástępuiących wiekach. Ci tedy ktorzy
przyśli aby go wźięli, zatrzymani są przez táiemny
Boski instynkt, miasto tego żeby go byli wźięli, słu-
chali go z podźiwieniem, á gdy Faryzeuszowie kto-
rzy ich byli postali, łaiali ich, że go nie przyprowa-
dźili, odpowiedźieli im: że nigdy człowiek żaden ták
nie mowił, iáko on. Oddalił się potym Chrystus ná
gorę Oliwną, aby się tam modlił, á bárzo ráno wro-
ćił się do Kośćiołá, gdźie go lud otoczył; á gdy ká-
zania iego słuchali, zasadźili pewne śidła Faryzeuszo-
wie ná niego; przyprowadźiwszy mu białogłowę, kto-
rą zastáno ná cudzołostwie, aby, ieżeli ią osądźi ná
śmierć, ostawiony był miedzy ludźmi za człowieká
okrutnego; á ieżeli nie potępi, aby był ostawiony iá-
ko łamiący práwo Boskie. Poznáwszy Chrystus ich
złość, schylał się i pisał pálcem ná źemi, gdy nie prze
stawali pytać go o zdánie, wstał, i rzekł im: ten co iest
miedzy wami bez grzechu, niech pierwszy ná bia-
łogłowę tę rzući kámień: i zaczął z nowu pisać ná
źiemi, á tym czásem Faryzeuszowie ieden po drugim
wymykali się, i nie został tylko Chrystus z ową nie-
wiastą, do ktorey rzekł: że, ponieważ nie było niko-
go, ktoryby ią potępiał, i on iey tákże potępiać nie

 chćiał

Joann: 8vo. chćiał, i odesłał ią w pokoiu, rozkázuiąc, aby więcey nie grzeszyła ná potym. Pokázał w ten czás Chrystus, że chćiał, aby ludźie bárziey myśleli iákoby śiebie samych sądźić, aniżeli skárzyć ná inszych, aby ráczey przetrząsali swoie żyćie, aniżeli osławiali żyćie bráći swoich. Brzydzą się często grzechami wielkiemi, bo te ránią ich zmysły, á nie brzydzą się grzechami duchownemi, ktore nieskończenie bárziey obrażaią Bogá, ktory iest wszytek duchem. Grzech Anielski w niebie, i grzech pierwszego człowieka ná źiemi bárziey obraźili Bogá, á niżeli ow grzech oskárżony cudzołożnicy, ktorą mu przyprowadzono. I toć iest, co nas powinno trzymać w pokorze przed Bogiem, á w skromnośći i dobroći przećiwko tym, ktorzy wpádaią w grzechy, tá dobroć ktorą im wyświadczamy, iest bárzo dobrym sposobem, abyśmy ich od tego odćiągnęli nierządu. Dobroć ktorą Chrystus zażył przećiwko tey białeygłowey, uczyniłá podobno większy skutek nad nią, oddaláiąc się od nich, niżeliby były uczyniły wszytkie surowośći, do ktorych prowadźiło práwo. Nic się bárziey nie tyka duszy dobrze urodzoney, iáko dobroć, ktorey się nie mogła spodźiewać. Náuczył się kośćioł przez przykład ten Chrystusow, aby nie obrażał naywiększych grzesznikow; á lubo szczerze prácuiesz około práwdźiwego náwrocenia, mieć iednák powinieneś politowanie nad ich stanem. Słuszna rzecz uważyć spráwie-

dliwość słow Chrystusowych: Ten ktory miedzy wá- *Joann. 8vo.*
mi iest bez grzechu, rzuć pierwszy ná nię kámień:
uczynił przynaymniey tylo skutku w sercu Chrześći-
ańskim, ilo uczynił w ten czás w duchu żydow, i po-
bożność tych przyprowadźi do tych słow, ktorym
twardość pierwszych ustąpić muśiałá.

Uzdrowienie cudowne ślepego od urodzeniá. *Joann: 9no.*

GDy Chrystus z dobroći swoiey uwolnił cudzołoż-
nicę, i gdy się przez mądrość swoię obronił od
owych śideł, ktore nieprzyiaćiele iego zastáwili byli,
powiádał w kośćiele wiele inszych potrzebnych náuk,
i zarzucał Faryzeuszom, że mieli wolą zgubić go;
opowiadał im, że w tym byli uczniámi czartá, kto-
ry polubił krew od początku świátá, i ktory poza-
biiał Prorokow. Pytał ich publicznie, ieżeli miedzy
niemi ználazł się táki, ktoryby go mogł w grzechu
iákim konwinkować, i czemu nie wierzyli mu, po-
nieważ im nie opowiadał, tylko práwdę? Odpowie-
dźieli żydźi ná tę słuszną nágánę nie rácyami, ale
obelgą, i názwali go Samárytanem i opętanym: od-
powiedźiał Chrystus ná te bluźnierstwa z wielką do-
broćią, ale widząc że zbieráli kámienie, aby go u-
kámienowali, ukrył się, i wyszedł z kośćioła. Gdy
ták potaiemnie szedł, postrzegł człowieká, ktory był
ślepy od urodzenia, pytali go Uczniowie, ieżeli ten
czło-

Joann. 9no. człowiek zgrzeszył, czyli rodźice iego, że się ták w ślepoćie urodźił? ale Chrystus odpowiedźiał: że ślepota ta oświadczyć miała chwałę iego: uczynił potym trochę błotá płunąwszy, położył ná oczy owego ślepego, i posłał go do sadzawki Siloe, aby tam się umił, poszedł, umił się, i wzrok otrzymał, wszyscy ći ktorzy widźieli go przedtym, zadźiwili się widząc go ná ten czás, i kiedy go pytali, iákim sposobem ták wielki stał się cud, odpowiedźiał: że człowiek ieden názwany Jezus uczynił trochę błota, włożył ná oczy iego, posłał go do sadzawki, aby w niey się umył, że to uczynił, i tam wzrok otrzymał. Zaprowadzono go záraz do Faryzeuszow, ktorzy go o toż pytali, i ktorym toż odpowiedźiał; záraz niektorzy z nich rzekli: że człowiek ktory uczynił błoto w dźień sobotny, nie może bydź człowiekiem Boskim; inśi będąc przyćiśnieni wielkośćią tego cudu, rzekli: że zły człowiek nie mogł uleczyć ślepego od urodzenia. A gdy się rozdźielili iedni przećiwko drugim, kázali z nowu czynić relácyą ślepemu, i pytali go, coby rozumiał o tym człowieku? ná co odpowiedźiał głośno: że był bez wątpienia ieden z Prorokow. Rozgniewani ná tę odpowiedź, nie mogli wierzyć, żeby był ślepym, kázali przyprowadźić krewnych iego, ktorzy obáwiaiąc się ták złych ludźi, wychodźili z tego kształtnie w niczym inszym, nie upewniaiąc, że to był syn ich, że się urodźił ślepo,

dokła-

dokładaiąc, że ſyn ich miał dośyć łat, i mogł za się odpowiadać. Kázawſzy ieſzcze przyiść owemu ślepe- mu, mowili do niego z więkſzą oſtrośćią, dokładaiąc: aby oddał chwałę Bogu, bo oni wiedźieli, iż Jezus Chryſtus był złym człowiekiem. On im rzekł: ia niewiem ieżeli on ieſt złym, to tylko wiem, że będąc przedtym ślepym, widzę teraz bárzo dobrze, odpowiedźieli mu żydźi: że niewiemy iáko kto, ani tego człowieká znamy, i ieſteśmy tylko Uczniami Moyzeſzá; temuć iá się dźiwuię (przydał ślepy) że wy niewiećie kto ieſt, á on my poſtáremu przywroćił wzrok. Wygnáli go potym Faryzeuſzowie z Synágogi, á Chryſtus ználażſzy go ſpytał, ieżeli wierzył w Syná Boskiego? i przydał, że on był, ktory do niego mowił; pádł ná źiemię ow człowiek, i pokłonił się. Szczęśliwy ślepy, mowią Oycowie święći, ktory doſzedł prawdźiwego świátłá, nie tylko się kłaniał Chryſtuſowi, ale go i bronił, zawſtydzał Doktorow práwa, i pokázał, że proſta wiará ktora ieſt pokorną, ieſt iaśnieyſza, niżeli mądrość, ktora ieſt pyſzna. Wygnáli go żydźi z Synágogi ſwoiey, á Chryſtus go przyiął do ſpołeczności ſwego duchá, i z ſercá iego żywſzy uczynił Kośćioł.

Joann: 9no.

Przypowieść o Samárytanie.

Lucæ 10mo.

PO uzdrowieniu ślepego od urodzenia, przyprowadza Evangelia to, co Chryſtus opowiedźiał żydom, co Páſte-

Lucæ 10mo co Páſterze czynić powinni dla trzody, ktorą im Bog powierzył, naśladuiąc naywyżſzego Páſterzá duſz náſzych, ktory dobrowolnie umárł ſam dla zbáwienia trzody ſwoiey. W krotkich ſłowách, ktore w tey máteryey powiedźiał, dał wſzytkie znáki, ktorekolwiek wiedźieć chcemy, ieżeli ieſteśmy z liczby práwdźiwych Páſterzow tey trzody Boskiey, to tylko obáczmy, ieżeli ieſteśmy gotowi dać nie tylko ſwoie dobro, ſwoy pokoy, ſwoie ſzczęśćie, ale i żyćie ſame, tracąc ie záraz, albo długo ćierpiąc. Pokázał, iáko ieſt przećiwny w tym punkćie dobremu Páſterzowi ten, ktory nie ieſt tylko náiemnikiem, i ktory ućieka, gdy widźi zbliżaiącego się wilká, to ieſt, gdy utrzymuie się w nikczemnym milczeniu w ten czás, gdyby się powinien zaſtáwić mocno przećiwko tym, ktorzy chcą zgubić trzodę Chryſtuſową. Ale náuczywſzy Páſterzow w tym dyſzkurśie o miłośći, ktorą powinni ludowi ſwemu, uczył potym ludźi o tey, ktorą powinni mieć iedni przećiwko drugim; bo Doktor ieden przyſzedſzy pytać go kuſząc, ktore było naywiękſze przykázanie? iednym ſłowem odpowiedźiał mu Chryſtus: kochay Bogá z całego ſerca, á bliźniego iáko ćiebie ſamego: popierał dali ten Doktor, i pytał się ktory to był bliźny, ktorego kochać mamy? Náuczył go przez tę przypowieść Chryſtus: Człowiek ieden będąc w drodze, wpádł w ręce rozboycow, ktorzy go odarli, zránili, i wpułumárłego

zoſta-

zostawili: gdy wtym zostawał terminie, kápłan miiał *Lucæ 10mo*
blisko to mieysce, widźiał tego człowieká, i nic nie
zmieszkawszy, ani mu pomogszy, iádał dáley; Levi-
ta toż uczynił, pokázuiąc ieden i drugi, że wielkie
cnoty nie przywiązane są do godnośći naywyższych,
i że nie możemy mieć urzędy kośćielne, á nie mieć
tey miłośći, ktoraby powinna bydź do nich złączo-
ńa. Ná koniec ieden Samárytan Pogánin i báłwo-
chwalca blisko iádąc, obáczył tego człowieká, wzru-
szony będąc kompássyą zbliżył się do niego, wlał
w rány wino i oliwę, i zawiązawszy ie, wźiął ná ko-
nia swego, zaprowadźił do gospody, zalećił gospoda-
rzowi, daiąc pieniądze ná uleczenie tego człowieká,
i upewniaiąc gospodarza, że ieżeli wyda więcey dla
tego chorego, wroći mu to powracaiąc. I pytał się
Chrystus tego Doktorá, kto z tych trzech ludźi był
bliźniem tego, ktory wpádł w ręce rozboynikow? ná
co odpowiedźiał: że był ten, ktory miał nad nim po-
litowanie: Idźie (odpowiedźiał Chrystus) i uczyń toż
samo. Rozkázuie Zbáwićiel w osobie tego Doktorá,
abyśmy byli gotowi ná każdą godźinę pomodz tym,
ktorych widźiemy utrápionymi, i żebyśmy nie ża-
łowali ani naszych stаránia, ani naszey prácy, ani na-
szego dobrá w ten czás, gdy się podaie okázya usłu-
żyć komu. Oycowie święći skárzą się, że ludźie są
názbyt ostrożni w okázyach; ten kápłan i Levita ro-
zumieli, że mieli dobre przyczyny miiać, nie zatrzy-

Lucæ 10mo muiąc się, podobno wzrufzeni byli tákże widząc tego mizernego, ale to politowanie niepłodne nie przeszkodźiło, ye ſtali się okrutnemi, nie wyświadczaiąc powinnośći ták nágłey, do ktorey prowadźiła miłość. Nie czynił tych reflexyi Samárytan, ktore czynili oni, ſzedł z większą proſtotą i miłośćią, dośyć że poſtrzegł owego człowieká umieráiącego, aby był u śiebie konkludował, że mu trzebá pomodz. Takći powinniśmy czynić, i mało co pokázalibyśmy dyſpozycyey do zmnieyſzenia nieſzczęśćia tych, ktorzy ſą odlegli od nas, gdy niedbámy o tych, ktorych ieſteśmy bliſcy, ktorych ieſteśmy świadkami, ná ktorych właſnemi pátrzamy oczámi.

Chryſtus wchodźi w dom Márthy, ktora się kłoći w ten czás, gdy śioſtra iey kázania iego ſłucha.

NIe kontentuiąc się Chryſtus, że dwunáſtu poſtanowił Apoſtołow, obrał ieſzcze śiedmdźieśiąt Uczniow i dwoch, ktorych po párze wyprawił przed ſobą ná wſzytkie te mieyſca, gdźie iść miał, i ktorzy żyiąc w ukontentowaniu w kondycyach ich, nie zazdroſzcząc Apoſtołom, ktorzy byli nad niemi, náuczyli się ná ten czás, że ći ktorzy ná niżſzych ſtopniach kośćioła zoſtać mieli, powinni bydź kontenći, nie zazdroſzcząc tym, ktorzy byli ná ſtopniach wyżſzych, nie będąc powinni uſtępować tam przez

właſną

włáſną pychę, ale zoſtawáć pokornie w ich ſtániu, *Luc.*
chybá że Bog ich powoła, iáko uczynił z świętym *10.*
Máćieiem, wybráwſzy go z lidźby śiedmdźieśiąt i
dwoch Uczniow do Apoſtolſtwa. Wyſtawſzy ich tedy
z tą mocą, aby wygániali czartow, wroćili się z zupełną poćiechą, że ći duchowie nieczyśći poddawali
im się przez moc imienia iego. Ale Chryſtus chcąc
im robić wzgárdę tych darow oſobliwych, powiedźiał
im: że się nie powinni ćieſzyć z tego pánowania, ktore mieli nad czartámi, ale tylko z tego, że imioná
ich nápiſane były w niebie. I záraz poruſzony od
Duchá S. dźiękował Oycu, że obrał máłych, i pokornych, ktorymby mogł odkryć táiemnice, ktore
ukrywał przed mądremi i roſtropnymi: á obroćiwſzy
się w tenże czás ku Uczniom, rzekł im: że ſzczęśliwe były oczy, ktore widźiały to, co oni widźieli, bo
wielo krolow i wielo Prorokow, chćieli widźieć i ſłyſzeć to, co oni widźieli i ſłyſzeli, á nie mogli, pokázuiąc tym, co przyięli Apoſtołow poznánie tych táiemnic, iákiby to ich był wyſtępek, gdyby ſtraćili albo nie uważali tego, co powinni, nie applikuiąc się
uſtawicznie do rozmyślania. Dla czegoż Chryſtus
chcąc nam dać obraz oczywiſty, iákim ſpoſobem powinni Chrześćianie prowadźić żyćie ſwoie, poſzedł do
iednego zamku, gdźie iedna białagłowa ná imię Martha przyięła go; ta białagłowa miała śioſtrę ná imię
Márya, ktora leżąc przy nogách Chryſtuſowych,

Luca słuchała spokoynie słow iego świętych, gdy Martha
10mo. gotowała potráwy do iedzenia. Nudno iey było náwet, że iey śiostra nie pomágała iey w gotowaniu, do Chrystusa skárzyć się przyszła, ktory miasto tego żeby był miał zganić to Maryey, że chwalebnie słow iego słuchała, bronił iey przed śiostrą, i rzekł potym do Marthy: że pieczołowała w wielu rzeczach, ale Marya dobrą cząstkę obrálá, ktora iey odięta nie będźie. Poięli to Oycowie święći, że uczynki powierzchowne miłośći mogą bydź potrzebne w tym życiu, przećież te, ktoremi Bog dysponuie w życiu spokoynym, w zabáwie rozmyślania słow iego, są szczęśliwsze. Co mogło bydź świętszego, iáko gotowáć ieść dla Chrystusa samego? á z tym wszytkim więcey sobie waży Chrystus uspokoienie Maryey, nad prácą Marthy. To słowo ktore Chrystus wyrzekł, że rzecz iedna tylko była potrzebna, była háslem osobliwym naywiększych Swiętych, postrzegli tego, że ostatek ná nic się nie przydał, i że niegodźiło się właśnie applikowáć do tego bez krzywdy tey samey rzeczy, ktora była potrzebna obwołania, dla tego mowiono, że ta sententia powinna była utrzymiwáć żywość tych, ktorzy pokładaią wszelką swoię pobożność w uczynkach powierzchownych, á lubo te uczynki miłośći są zacne w sobie samych, obáwiać się iednák powinni, żeby mieszanina i gorącość, ktora za niemi idźie, nie szkodźiła powoli czystośći wewnętrzney, i

złącze-

złączeniu ſercá z Bogiem, ná czym oſobliwie zawiſła ta iedyna potrzebá, ktorą Chryſtus ſam nad wſzytkie inſze przenośił rzeczy.

Chryſtus opowiáda prożność bogácza iednego, ktory chełpiąc się z ſwoich bogáctw, náſtępuiącey umárł nocy.

Lucæ 12mo.

IAk Chryſtus nas náuczył przez odpowiedź, ktorą uczynił Marćie, iáko więcey waży ſpokoyne żyćie, i zawſze do Bogá przywiązane, nad żyćie prácuiące, zabáwne uſtawicznie w dźiełach miłośći, pokázał ieſzcze nam, iák wiele znáyduie się oſzukiwania w uczynkach tych powierzchownych pobożnośći, przez náganę, ktorą uczynił w Faryzeuſzow, ktorzy niedbáli tylko o ſławę powierzchowną, niedbáiąc o wewnętrzną. Bo Oycowie święći uważaiąc poſtępki tych oſob, i co Chryſtus powiedźiał w Evangeliey, poználi że czart nic bárziey nie lubi, iáko to, gdy pozyskawſzy ſobie iednę duſzę, pozwala iey czynić wiele dobrych uczynkow powierzchownych, ktore ſławne ſą w oczách ludzkich, byle w ten czás, gdy się powierzchownie oddaią Bogu, on był wewnętrznie Panem. Ieźli te wſzytkie zadatki powierzchowne wzniecać powinny boiaźń wſzelkim oſobom, pokázuie Chryſtus, iáko się ich tym bárziey bać powinni ći, ktorzy ſą obráni za uczniow iego. Bo dway bráćia proſząc go, aby ich pogodźił, i ich podźielił, odrzućił dosyć ſu-

Luca rowo tę propozycyą, mowiąc do nich: że nie był po-
12mo. ſtánowiony, aby ich dźielił: pokázał przez tę odpo-
wiedź, że niechćiał on mieć żadney częśći w dobrach
świata, i ſpráwach ludzkich, i że práwdźiwy Chrze-
śćianin, á oſobliwie Uczeń Chryſtusá chronić się po-
winien od uczynkow światowych, ani się dać zrażać
pod pretextem miłośći, ktora okrywa. Wźiął okázyą
z tych braći kłocących się o podźiał, przeſtrzegał
ludźi, aby się ſtrzegli łakomſtwá, upewniaiąc, że nie
ieſt obfitość dobr doczeſnych, ktora utrzymuie ży-
ćie człowieká, w ktorey materyey powiedźiał im tę
przypowieść: Człowiek ieden bogáty zebráwſzy źni-
wo iedne wielkie ná źiemi, niewiedźiał gdźie tę ſcho-
wać obfitość, i mowił ſam ſobie: coż teraz czynić bę-
dę, gdy nie ſtaie mi ſtodoł, ani wiem, gdźie zwoźić
mam wſzytkie moie zboża? trzebá żebym rozrzućił
moie ſtodoły, i uczynił ie więkſzemi, zwiozę tam po
tym wſzytko to, com zebrał; i rzekę duſzy moiey:
o duſzo, wielo maſz dobrego ná wiele lat, trzymayże
się tedy w pokoiu, iedź, piy, i zażyway. Ale kiedy
się ták ćieſzył, rzekł mu Bog: głupcze, tey nocy ſtra-
ćiſz duſzę ſwoię, komuż się tedy doſtaną te wielkie
dobra, ktoreś zebrał. Chryſtus chce, aby ći ktorzy
do niego náleżą, zbieráli inſze bogáctwá, nie te, kto-
re traćiemy przy śmierći, chce abyśmy byli bogá-
tymi, ale w dobrách niebieskich, ktore łacno odkry-
waią prożność dobr źiemskich, dla ktorych nie ná-
leży

leży mieć naymnieyfzego ftaránia. Ten bogácz, ko- *Lucæ*
go Chryftus názywa głupiem, nie ftarał się o to, aby *12mo.*
się zbogáćił przez drogi zbáwienne, wfzytkie iego
głupftwo ná tym zawifło, aby miał dobrá ná wiele
lat, aż z nágła nápadła śmierć. Ták chce Chryftus,
abyśmy utrzymywali w fobie prágnienie rzeczy ni-
skich, przez uftawiczną uwágę ná ten moment, kto-
rego ich zgubić mamy. Nic prędzey nie zapomni
człowiek, iáko kondycyey fwoiey śmiertelney, nie-
mafz tákiego, ktoryby o tym myślał iáko náleży,
lubo nic niemafz, coby nas lepiey mogło przyprowa-
dźić do zapomnienia wfzelkiego. Chryftus ktory wie-
dźiał co ná tym náleży, uczy nas tu; że powinniśmy
bez przeftánku tám się báwić myślą, i ten ieft nay-
więkfzy skutek pokory Chrześćiańskiey, żeby báwi-
ła dufzę fwoię rozmyślaniem śmierći, i powtárzała
z świętym Prorokiem Dawidem: wieczne latá, ufta-
wiczną były duchá mego zabáwą.

Syn márnotrawny.

Lucæ

NApomniawfzy częfto fyn Boży do pokuty, chćiał *15to.*
iefzcze pokázać przez rożne przypowieśći, iáko
ta była miła Bogu i Aniołom. Bo raz opowiada po-
ćiechę iednego Páfterzá, ktory ná koniec ználazł o-
wieczkę zgubioną; drugi raz rádość iedney białey-
głowy, ktora zgubiwfzy grofz, záprośiła fąśiad do
śiebie, gdy go ználazła. Ale naylepfza figura, ktorą

Lucæ 15to. nam opowiedźiał Chrystus, iest owego marnotrawnego syná: człowiek ieden (maiąc dwoch synow, młodszy z nich prośił Oycá swego, á żeby mu wydźielił cząstkę, ktora ná niego náleżała z dźiedźictwa iego, i wźiąwszy ią, oddalił się w dalekie kráie, i stráćił ią z białogłowami swawolnemi; gdy potym głod nástąpił, ták był śćiśniony, że nie mogąc ináczey się utrzymać, przyiął służbę u iednego obywatelá w tamtych kráiach, ktory go posłał do iednego domu, aby pásł iego świnie; mizerya iego w tey opłakaney usłudze była ták wielka, że lubo prágnął w wielkim głodźie ieść to, co iedli wieprze, przećież mu i tego nie dano. Wszedszy ná koniec w śiebie samego, rzekł z wielkim stanu swego żalem: Miły Boże! wieluż iest náiemnikow w domu Oycá mego, ktorzy obfićie zażywaią dźiś chlebá, á ia umieram od głodu. I w tym gwałtownym poruszeniu porzućił owo mieysce mizerne, i poszedł do Oycá wyznáiąc winę, ktorą uczynił. Gdy był z daleka, postrzegł go Oćiec iego, i wzruszony politowaniem pobiegł do niego, obłapił go, i nie zawstydźił się przyiąć go za syná, zaćieraiąc poćiechą, że go widźiał, gniew owey krzywdy, ktorą mu uczynił oddźielaiąc się od niego. Ow młody człowiek czuiąc w ten czás naybárziey owo nieszczęśćie, do ktorego przyszedł porzucaiąc ták dobrego Oycá, rzekł do niego z głębokiem żalem: Zgrzeszyłem Oycze moy przećiwko niebu i tobie, nie

nie ieſtem godźien, abym był zwany ſynem twoim: *Lucæ 15to.*
ale ow kochaiący Oćiec chcąc go przećiwnym ſpoſobem oſadźić w kondycyey ſynowskiey, ktorey się zdał bydź ták niegodny, rozkázał ſługom ſwoim, aby mu przynieśli nowe ſzaty, i iego dawny ſtroy, rozkázał ná koniec, aby zabito ćiele tłuſte, i uczynił táki bánkiet z táką poćiechą, że ſyn ſtarſzy iego uraźił się, i uskárzał; ale Oćiec iego odpowiedźiał: że rzecz ſłuſzna była, aby pokázał poćiechę, ponieważ ſyn iego ktory był umárły, z mártwychwſtał. Rzecz ieſt trudna, mowią Oycowie święći, abyśmy co przydać mogli do tey przypowieśći, ponieważ ſama ták żywo się wydaie; widźi oko, i czuie ſerce, cokolwiek się w tych zamyka ſłowach, znáki práwdźiwego náwrocenia, ſą cudownie obiáwione, widźi ten ſyn mizeryą ſwoię, i porzuca ią, wráca się do Oycá, i rzuca się pod nogi iego. Porzućmy tákże grzechy, i náwroćmy się do Bogá z gruntu ſercá naſzego, á znáydźiemy w nim wnętrzności politowania, żałuymy iáko ten ſyn, żeśmy porzućili dom Oycá naſzego, á mieymy się za ſzczęśliwych, żeśmy ná nowe przyięći zoſtali, á ták pokuta naſza będźie utwierdzona żalem zmieſzanym z miłośćią w kompániey pokoiu, i rádośći.

O Łazárzu i Bogáczu.

PRzekłąwſzy Chryſtus bogáctwa, nie kontentował

 się

Lucæ 16to. się tym przekłęſtwem, ktore wydał przećiwko bogáczom, ale chćiał ieſzcze dać przykład ſtanu ich ktory powinien wzbudźić do boiaźni wſzytkich tych, co iákąkolwiek maią wiárę. Powiada, że był ieden bogácz, ktory się odźiewał purpurą i ćiękiemi ſzatami, ktory codźień ſpráwował bánkiety: á był też ieden ubogi názwany Lazárus, ktory leżał przed brámą bogácza wſzytek pełen wrzodow, ktory nie wyglądał, tylko drobin pádaiących z ſtołu bogácza, ktorych mu nikt nie dawał. Pſi iákoby konfunduiąc okrućieńſtwo owego bogáczá, przychodźili lizać rány Lazárzá, ktory znośił uſługę owych beſtyi, ucząc nas, abyśmy przyimowali pokornie poćiechę, ktorą nam Bog poſyła, przez iákiekolwiek daie ie nam ſtworzenie. Ná koniec chcąc Bog ukoronowáć ćierpliwość ták ſtateczną w ſtánie ták ćiężkim, i nágrodźić ſtateczność, ktorą znośił bez uskárzenia się, bez ćiężkośći i ſzemránia, ná ták zły traktáment, wyćiągnął duſzę Lazarzá z tego świata, ktora będac oczyſzczona ogniem ćierpliwośći, zanieśiona była przez Aniołow ná łono Abráhamá. Umárł tákże bogácz, ale ſtan iego był rożny od Lazarzá, ták iáko był rożny za żywotá, bo był pogrzebiony wpiekle, gdźie podnoſząc wzgorę oczy, i doyrzawſzy Abráhamá z daleká, i Lazarzá ná iego łonie, zawołał do Abráhamá wmękach ćiężkich ktore ćierpiał, proſząc go aby miał politowanie nad nim, i zeſłał Lazárzá, aby

iednym

iednym końcem pálca ſpuśćił wody trochę, i ochło= dźił ięzyk iego, bo był ſtraſznie ſpalony od płomie- nia. Odpowiedźiał mu Abráham: aby ſobie wſpom= niał, że zażył dobrze za żywotá, gdy Łazárz ćier- piał, á gdy Łazárz teraz ieſt wućiechach, on ćięż- ko ćierpi; prośił bogácz Abráhamá, żeby przynay- mniey poſłał Łazárzá do domu Oycá ſwego, żeby przeſtrzegł pięćiu braći ktorych miał, aby pámięta- li o ſobie, i nie doſtali się do tego mieyſca ták wiel- kich mąk. Odpowiadał mu Abráham: że bráćia ie- go mieli Moyzeſzá i Prorokow, á ieżeli ich nie ſłu- chali, nie będą tákże ſłuchać tych, ktorzy wskrze- ſzeni będą z poyśrzodku umárłych. Ta przypowieść ma dwie twarzy rożne; wſzytkie rzeczy ſą cudowne, cokolwiek do Łazárzá náleży, wſzytkie rzeczy po- dźiwienia ſą godne, cokolwiek náleży do bogáczá. Ieden práwdźiwie był ſzczęśliwy, zdaiąc się bydź mi- zernym, i ieźli żądał poćiechy, nie potrzebował iey tylko o drobin, aby mogł tym bárziey dalſze życie znośić, á nie skończycz go. Drugi przećiwnym ſpo- ſobem był práwdźiwie mizerny, i w ten czás náwet, gdy się zdał bydź ſzczęśliwym, i ználazł Abrahamá ták ſtatecznego po ſwoiey śmierći w niewyświadcze- niu mu żadney poćiechy, iáko za żyćia ſwego ſamże był twardy i skąpy, i w udźieleniu náwet drobin z ſto- łu ſwego. Po tym przykładźie, ktory ſam Chryſtus opowiada, nie maią czego zazdrośćić práwdźiwi ubo-

Lucæ 16to.

Lucæ 16to. dzy bogátym, maią i owszem táiemne politowanie, i miasto tego coby mieli szemrać przećiwko bogátym, i sami prágnąć bogáctw, błogosławią swemu ubostwu, i maią go za osobliwy sposob do uczynienia dosyć Bogu za swoie grzechy, ktore maią zawsze przed swemi oczámi, i ktore czuią ták, iák czuł swoie wrzody Lazarz. Gdy znośisz ubostwo ná tym świećie w tenże sposob, ználazłeś źrzodło dobra ná przyszłym, i bogácze są nieszczęśliwi, ieżeli w tym swego nie zakładaią szczęśćia, aby tym pomágali ubogim, ponieważ według náuki S. Bernárdá przyiaciele ubogich, są przyiaciele krolow, á ubodzy dobrowolni, są sámiż krolowie.

O Fáryzeuszu, i iáwnogrzeszniku, modlących się w kośćiele.

Lucæ 18uo.

POkázawszy Chrystus ták oczywiśćie nieszczęśliwy koniec z tego bogácza, wzruszył tym większe podźiwienie w Uczniach, opowiadaiąc im zadźiwienie, w ktorym wszyscy znáydą się ludźie, gdy przyidźie sądźić świat; bo rowna ten czás do owego, gdy generalny ná cały świat spuśćił potop, w ten czás ludźie (mowi Chrystus) pili i iedli, dawali za mąż corki swoie, żenili się aż do tego dnia, gdy przyszedł potop, i wszytkich pogrzebł. Abyśmy się schronili tego nápadnienia i zbliżenia się ták wielkiego nieszczęśćia, przestrzegał Chrystus wiernych swoich, aby się

bez

bez przeſtanku modlili, á z ták wielką czynili to go- *Lucæ 18vo*
rącośćią, iáko wdowa iedna ukrzywdzona przycho-
dźi do ſędźiego prośząc go o ſpráwiedliwość, ták go
importunuiąc przez uſtawiczność krzyku ſwego, że
rád nierád muśi ná iey skwierle uczynić tego, co ona
chce. Ale pobudzaiąc nas do modlitwy, i daiąc nam
ták doskonáły przykład w tey wdowie, o ktorey mo-
wi, daie nam z teyże przypowieśći dwoiáki modeluſz
dwoch modlących się oſob, modlitwą iednego brzy-
dźi się, druga mu ieſt bárzo wdźięczna. Dwoch lu-
dźi (powiada) pośli do kośćioła ná modlitwę, ieden
był Faryzeuſz, to ieſt z lidźby tych, ktorzy ná ten
czás pokázywali więkſzą cnotę; á drugi iáwnogrzeſz-
nik, to ieſt z tych, ktorzy byli ná ten czás w niená-
wiśći przez ich nierząd, i przez łakomſtwo. Faryze-
uſz ſtoiąc ná nogách oddawał dźięki Bogu, że nie
był podobień do inſzych ludźi, ktorzy ſą nieſpráwie-
dliwi i rozboynicy, i że nie był táki, iáki ow iáwno-
grzeſznik, ktorego tákże widźiał w kośćiele; opowia-
dał Bogu, że pośćił dwa rázy w tydźień, że punktu-
alnie dawał dźieśięćinę ze wſzytkich ſwoich dobr, a-
le gdy on ofiárował Bogu pyſzne modlitwy ſwoie, nie
pomágały mu wiele, iáwnogrzeſznik duchem rożnym
przy drzwiach trzymał się kośćielnych, i wſtydząc
się tego co miał w ſercu, pokázywał powierzchownie
konfuzyą, wewnętrzną. Nieśmiał podnieść oczy, bił
się w pierśi, i nie otworzył uſt, tylko ná te ſłowá: Pa-
nie

Lucæ 18no. nie zmiłuy się nádemną, bo iestem wielkim grzesznikiem. Pokázuie nam przez tę przypowieść Chrystus, iáko myśle iego są rożne od naszych, i sądy iego są wyższe nad wszytkich ludźi, ludźie nie pátrzyli by byli ná tego Faryzeuszá, tylko z podźiwieniem; á Bog nie pátrzy ná niego, tylko z obrzydzeniem, i kiedy ow iáwnogrzesznik od całego był wzgárdzony świata, upewnia Chrystus: że pokora iego uczyniła go spráwiedliwym w oczách iego;bo Bog odrzuca pysznych, á kocha pokornych, i ten iest pyszny, ktory się przenośi nad inszych, luboby wczymkolwiek inszych przechodźił. Augustyn S. uważa, że występek Faryzeuszá nie był w tym, że sobie przypisywał dary Boskie, ponieważ mu oddawał dźięki za nie, ale że się wywyżzał nad tych wszytkich, ktorzy się pokázywali, że nie mieli tey łaski Boskiey. Cnoty powierzchowne są niebespieczne, ieżeli nie są wtenże czás złączone z wielką pokorą, i lepsza rzecz iest, że w sobie samym nie widźisz tylko grzechy, i ięczysz pokornie przed Bogiem iáko iáwnogrzesznik, niżeli gdy sobie przypisuie iák Faryzeusz wielką lidźbę dobrych uczynkow, ktore nie służą tylko ná to, abyśmy w sobie samych upodobánie znáydowali, á inszemi gárdźili.

Posyła gospodarz robotnikow do winnicy.

Chcąc

CHcąc Syn Boski pokázać Uczniom swoim obraz tego, co się stanie w nástępuiących wiekách z kościołem iego, powiedźiał im tę przypowiastkę: Krolestwo niebieskie iest podobne do gospodarzá, ktory wychodźi ráno, aby náiął robotnikow do winnicy, i czyni z nimi tárg, co im dać ma ná cały dźień; wyszedszy tedy o dźiewiątey godźinie, obáczył niektorych ná rynku miastá prożnuiących, i rzekł im: podźćie robić do moiey winnicy, zapłácę wam, co będźie słuszna, i pośli. Toż uczynił około południá, i o trzeći z południá, ale wyszedszy ku wieczorowi, obáczył prożnuiących, i spytał się ich, czemu cały dźień ták strawili nic nie robiąc? odpowiedźieli mu: że ich nikt nie náiął, postał z nowu i tych do winnicy, iáko i pierwszych, obiecuiąc im zapłaćić według słuszności. Gdy noc przyszła, kázał gospodarz włodarzowi, aby zawołał robotnikow do zapłáty, zaczynaiąc iednák od ostatnych; ći, ktorzy nie przyśli aż wieczorem, zawołani są naypierwśi, i odebrali tákąż nágrodę, ná ktorą się gospodarz był z drugiemi zgodźił. Co widząc owi, ktorzy byli náięći ráno, rozumieli że iáko więcey prácowali niż ći ostatni, mieli też większą mieć zapłátę, ale nie wźięli nic nad to, ná co się byli zgodźili, á biorąc, szemráli przećiwko gospodarzowi, mowiąc: ći ostatni tylko godźinę robili, á przećię rownasz ich z nami, ktorzyśmy zniesli ćiężar całego dniá, i gorącá. Gospodarz odpowiedźiał iedne-

Matt: 20mo.

Matt: 20mo. iednemu z nich: przyiaćielu nie uczynięć krzywdy, á zaś się nie zgodźił ze mną ná to, coć daię? weś to, coć náleży, á idź z Bogiem: iá chcę temu ostatniemu dać tylo, iák i tobie, á zaż mi nie ieſt wolno uczynić co chcę? czemużeś ty złym, że iá ieſtem dobrym? ták powiada Chryſtus: oſtátni będą pierwſzemi, á pierwśi oſtátniemi; bo ieſt wielo zawołanych, á mało wybránych. Ta przypowieść pełna táiemnic dała okázyą Oycom Ss. kośćielnym do nápomnienia Chrześćian, aby prácowali wiernie około ſwego zbáwienia, i chronili się prożnowania, ktore Bogu ták było niemiłe. Wſzyſcy w tey robią winnicy, lubo prácá ieſt rożna, i dosyć że to robiemy, co nam goſpodarz rozkaże, nic się z śiebie ſamych nie domyśiaiąc, albo roboty, ktora nam się bárziey podobá, obieráiąc; ale trzebá się o to ſtárać, abyś się nie pyſznił z tego, i nie podnośił, cokolwiek czyniſz, i żebyś chćiał więkſzey nágrody, niż inśi. Traćiſz twoię prácą, gdy w nie názbyt dufaſz, i traćiſz śiły daremnie, gdy zakładaſz ná nich ſwoię nádźieię; bo od Bogá ſamego i od iego dobroći powinniśmy wſzytkiego wyglądać; cokolwiek uczyniemy w żyćiu naſzym, nie ukoronuie Bog w nas nic, tylko ſwoie dary. Nieſzczęśćie, mowi Auguſtyn S. żyćiu náwet ludzkiemu, ktore zda się bydź naychwalebnieyſze, ieżeli go Bog przetrząſać będźie, ſurową ſwoią ſpráwiedliwośćią.

Wſkrzeſzenie Łazárzá

Gdy

GDy się zbliżał náznaczony śmierći Zbáwićielá czás, żda się iákoby nieiáko wskrzeſzenie uprzedzało ią Lazarzá, á że to był nayſławnieyſzy z iego cudow, wzbudźił też naywięcey zazdrośći w nieprzyiaćiołach iego. Gdy Lazarz był ieſzcze chory w Bethaniey, śioſtry iego Martha i Marya poſłały do Zbáwićielá oznáymuiąc mu to, Chryſtus ktory kochał owe dwie śioſtry, i bráta ich, kontentował się tym, że im powiedźiał, iż chorobá ta miała tym bárziey pomnażać chwałę Boską; dla tego nie tylko się nie kwapił ná uzdrowienie iego, mieſzkał umyślnie dwa dni ná iednymże mieyſcu, aby dał czás śmierći Lazarzowey, ucząc nas przez to, że oddalenie się iego przyczyną ieſt śmierći duchowney duſz naſzych. Gdy te dwa dni minęły, rzekł Uczniom: że trzebá było iść do Judæi, ale Apoſtołowie boiąc się dla ich Miſtrza, przypomnieli mu, że dopiero teraz nieprzyiaćiele iego ſzukali go ná zgubę: odiął od Apoſtołow Chryſtus wſzelką boiaźń, i rzekł im: że Lazárz umarł, i że się z tego ćieſzył, aby ten przypádek dał okazyą wierze ich. W tey okáziey Thomaſz S. rzekł owo ſłowo pełne dobrego ſercá, ktore było iáko háſłem wſzytkich Chrześćian, gdy w náſtępuiących wiekách widźieli prześladowanie Chryſtuſa w członkách iego: Podźmy, i umrzyimy z nim. Gdy Chryſtus był w Bethaniey, ználazł od czterech dni umárłego Lazarzá, i iuż pogrzebionego, dowiedźiawſzy się Martha, że *Joann: 11mo.*

Joann: Zbáwićiel przyſzedł, skoczyła przećiwko Chryſtuſowi, zoſtawiwſzy Maryą śioſtrę ſwoię z tymi żydami, ktorzy przyśli byli z Jeruzálem ćieſzyć ią, pokázała żal ſwoy Marthá Chryſtuſowi, że nie był wten czás obecnym, gdy brat iey chorował, wydaiąc się z wiárą, i mowiąc: że była pewna, że ieſzcze wtym ſtánie w ktorym był brat iey, mogł Chryſtus otrzymać od Bogá wſzytko to, o coby prośił; wyznáiąc, że on był Chryſtuſem ſynem Bogá żywego, ktory przyſzedł ná świat. Poſzła tákże prędko zawołać táiemnie Maryey śioſtry ſwoiey, mowiąc do niey, że Zbáwićiel przyſzedł, i że ią woła: wſtała ná te ſłowá Marya, i pobiegła do Chryſtuſa, żydźi ktorzy byli z nią dla iey poćiechy pośli za nią, rozumieiąc, że gwałtowny żal prowadźił ią do grobu, aby tam brata ſwego opłakiwała. Widząc Chryſtus Maryą, ktora się zalewała łzámi, iáko i żydow ktorzy z nią śli, płakał też ſam, i ſpytał się, gdźie położyli Lazarza? zaprowadźili go do grobu, z ktorego kázał odiąć kámień, i oddaiąc dźięki Bogu przez modlitwę, ktorą do niego poſłał, zawołał wielkim głoſem: Lazárzu, wynidź ná wierzch: ow umárły z mártwychwſtał záraz przy obecnośći owych wſzytkich, máiąc ieſzcze i ręce i nogi związane, i twarz chuſtą okrytą, kázał Chryſtus aby go odwiązano, i chodźić pozwolono. Wſzyſcy Oycowie Ss. uważali to wskrzeſzenie Lazárzá iákoby figurę z mártwychwſtánia duſzy, i náwrocenia iednego grzeſzni-

ſzniká. Zbliża się Chryſtus do duſzy, iáko się zbliżał *Joann:*
do Lazarzá, woła ná nię głośno, chcąc ią mocą ſło- *11mo.*
wá ſwoiego skrzeſzyć, przez te moc związania i roz⸗
wiązania, ktorą dał kośćiołowi ſwemu, i przez wyra-
żenie duchá ſwego, ktory wzbudza w ſercách ſzczery
żal, i pomnaża owoce pokuty, proporcyonálne do
wielkośći grzechow ich. Owe łzy, owe pomięſzania,
owe drzenia, i owa modlitwa Chryſtuſowa, pokázuią
trudność w skrzeſzeniu tych umárłych, ktorzy zaſta-
rzali się w długim przyzwyczaieniu do grzechu. Ale
choćiaſz ieſt wielka w tym dźiele trudność, nie trze⸗
bá deſperować o niczym, gdy uważamy wſzecmoc-
ność tego głoſu, ktory wyprowadza umárłych żywe-
mi z grobow, i dobroć tego, ktory w krotkim czáśie
potym pozwala śieść u ſtołu ſwego, i ieść temu, kto-
ry niedáwno był w zgnieliźnie grobowey.

Náwrocenie Zácheuſzá. *Lucæ 18no.*

DOwiedźiawſzy się Faryzeuſzowie o wskrzeſzeniu
Lazárzá, i pátrząc z żalem ná ten ogłos, ktory ow
cud uczynił, zgromádźili się prędko deliberuiąc mie⸗
dzy ſobą, co czynić mieli. Ieżeli ták pozwolemy te-
mu człowiekowi (mowili miedzy ſobą) cały świat
teraz uwierzy w niego, á Rzymianie przyidą, i o-
pánuią naſze miaſto, i naſz kray; ieden miedzy nie-
mi, ktory był Biskupem tego roku, nátchniony od
Bogá prorokował; że trzebá było, aby ieden człowiek

Lucæ umárł za wſzytkich, i tego dniá śmierć iego miedzy
18uo. ſobą umowili; czego dowiedźiawſzy się Chryſtus nie chćiał dłużey publicznie mieſzkać w Judæi, ale w kilká dni potym, i czás śmierći zbliżaiąc się, rezolwował się powroćić do Jeruzálem, i w drodze opowiadał Uczniom to, co się z nim ſtać miało. Gdy się zbliżał do Jerycho, naypierwſzy z celnikow ná imię Zachæuſz uſłyſzał że Chryſtus ſzedł, od dáwnego czáſu prágnął go widźieć, i z wielką ćizbą ludźi poſzedł przećiwko niemu, ale że był máły, á ludźie przeſzkádzali, że widźieć nie mogł Chryſtuſa, pobieżał troche przed drugiemi, i wlazł ná drzewo, ktore było przy drodze, ktorą miał iść Chryſtus; przyſzedſzy tedy ná tamto mieyſce Zbáwićiel, i podnioſzy oczy ſwoie w gorę, rzekł do Záchæuſzá: aby śpieśno z ſtąpił z drzewá, poniewaz chćiał dniá owego zoſtać w domu iego. Daiąc przykład ochoty Záchæuſz, z ktorą powinniśmy ſłuchać Bogá, gdy do nas mowi; z ſtąpił prędko, i przyiął Syná Boskiego u śiebie z wielką poćiechą, lubo cały świat ſzemrał, że Chryſtus obrał dom tákiego człowieká, ktory był u nich w nienáwiśći. Ale Záchæuſz będąc iuż náwrocony w grunćie duſzy ſwoiey, i tegoż momentu odrzekáiąc się ſwego łakomſtwá przeſzłego, przyſzedł prezentować się przed Chryſtuſem, i rzekł mu z pokorną duſznośćią i wolnośćią, ktorą w nim wzbudzała łaska: że záraz chce dać połowę wſzelkiego ſwego dobrá u-

bogim

bogim, z oſtatká poodáwa, á ieżeli co komu wźiął, *Lucæ 19.* we czwornáſob odda: Chryſtus uſłyſzawſzy tę rezolucyą świętą, ktorą ſam w ſercu iego wzbudźił, rzekł: dźiś zbáwienie domowi twemu, i że ten człowiek, ná ktorego z wzgárdą pátrzyli żydźi, był też z lidźby ſynow Abráhamá. Uważali Oycowie święći Záchæuſzá, iáko modeluſz práwdźiwego náwrocenia; zdało się że on uprzedźił Chryſtuſá, ale Chryſtus iuż go był uprzedźił we wnątrz przez poruſzenie ſercá, z kąd potym poſzły powierzchowne poruſzenia, iáko skutki łáski, ktorą odebrał. Rozdał Záchæuſz wſzytko dobro ſwoie ubogim, ale zoſtáwił ná oddanie ukrzywdzonym, bo Bog nie przyimuie iáłmużny, gdy te daiemy z dobrá cudzego, nie tylko zaś oddaie tego co wźiął, ale czworáko więcey; dla tego też Chryſtus záraz dekláruie, że ieſt zbáwiony. Bo gdy odeymuiemy pánuiący grzech w człowieku, iáko ieſt łakomſtwo w podobnych oſobách, wſzytko się potym ſtaie łacno. Uczy nas Evángelia przez ten znáczny przykład, że trzebá zawſze zaczynać náwrocenie przez odięcie przeſzkody naygrubſzey, iáko to reſtytucyey dobrá, i honoru, bo Bog trudniey przepuſzcza to, co náleży do bliźniego, niżeli to, co uraża iego ſamego.

Triumfalny wiázd Chryſtusá do Jeruzálem.

RUſzywſzy się z Jerycho Chryſtus po náwroceniu

Joann: 12mo. Záchæuſzá, zbliżał się do Jeruzálem, á 6. dni przed Wielką nocą ſzedł do Bethániey, gdźie go Marya śioſtra Łazarzá skrzeſzonego przyięłá, i rozlałá ná głowę iego ieden ſtátek zacnych perfumow; ſzemrał o to przećiwko niey Judaſz, á Chryſtus chwalił to dźieło. Wiedząc ludźie że Chryſtus był ná tamtym mieyſcu, przyśli tákże w wielkiey ćizbie, nie tylko żeby go widźieli, ale żeby tákże widźieli i Łazarzá, ktorzy gniewáiąc co ráz to bárziey Faryzeuſzow, myśleli o tym, aby zábili Łazarzá, ktorego wskrzeſzenie podnoſząc chwałę Chryſtuſową, przeſzkadzało intencyey, ktorą byli uformowali ná zgubę iego, i przywodźiło to wielu żydow, że w niego wierzyli. Ná záiutrz Chryſtus będąc blisko miaſtá, poſłał Uczniow ſwoich z gory Oliwney ná ktorey był, do bliskiego zámku, rozkázawſzy, aby odwiązali oślicę i ośiełká, á przyprowádźili mu ie, odpowiádaiąc tym, ktorzyby uczynkowi temu przeſzkádzać chćieli, że Pan tego potrzebuie. Uczynili dośyć Uczniowie woli iego, położyli ſzaty ſwoie ná tę oślicę, i wſadźili ná nię Chryſtuſa: w momenćie iednym wſzytek lud, ktory był przyſzedł do Jeruzálem ná Swiętá Wielko-nocne, dowiedźiawſzy się że Chryſtus tam wiezdźiał, wźięli gáłąski pálmowe, i śli przed nim z pełnym poćiechy wołaniem, było tákich wiele, ktorzy rzucali ſzaty ſwoie ná źiemię, ktorędy Chryſtus miał przechodźić, á drudzy okrywali drogę roznymi gáłąskami, wołaiąc przed nim:

zdrowie

zdrowie i chwała synowi Dawidowemu, niech będźie błogosławiony ten, ktory przychodźi w imię Pana. Te głosy ludu wzbudzały co ráz to więcey nieprzyiaćioł Zbáwićielá, i mowili miedzy sobą: wszák widźićie, że nic niewskoramy, oto cały lud bieży za nim. Oycowie święći pięknie mowią o tym wielkim cudźie Chrystusowym: uprzedza tryumf (mowią) iáko uprzedzał śmierć swoię przy wieczerzy. Pokázuie pánowanie práwdźiwe, ktore miał sobie pozyskać nad sercami przez zasługę śmierći swoiey, i przez chwałę z mártwychwstánia swego; czyni co chce z tym ludem, przynágla złych náwet, aby mu się kłaniali, iáko będą kiedyż przyćiśnieni z czartami, aby skłaniali kolano w obecnośći iego, i wyznáwali że iest Bogiem. Nienáwidzą go żydźi, chcą go zgubić, przeszkodźić przećię nie mogą chwale iego. Widźiemy przez ten wielki przykład, że sam Bog iest, ktory czyni wszytko ná źiemi, że ták źli, iáko i dobrzy poddani są pánowaniu iego, i że prożno turbuiemy się w przypádkach tego żyćia, mowić powinniśmy cokolwiek się dźieie, ták Bog ordynował; á potym żyć spokoynie. To iest nábożeństwo naydoskonálsze Chrześćian, bo podnośi ich nad piekło i źiemię, nad czártow, nad ludźi, nad Aniołow, i nad niebo same, prowadząc ich do przybytku Boskiego, i utrzymuiąc statecznie w nieporuszeniu woli iego przedwieczney. *Joann. 12mo.*

Joann: 12mo.

Wygánia Chryſtus z kośćiołá tych, ktorzy tam przekupowali.

GDy się zbliżał Chryſtus do Jeruzálem, nie przeſzkodźiła poćiecha tryumfu, aby był niemiał wylać łez, ktore miłość iego wzbudźiła, uważaiąc nieſzczęśćie, ktore się zbliżało do nieſzczęśliwego onego miaſtá ná ukáranie Bożoboyſtwa, ktore popełnić mieli. Deklarował że przyczyna przeſzłego nieſzczęśćia ta była, że nie poználi czáſu, w ktory Bog ich náwiedźił w ſwoim miłośierdźiu; i uczył Chrześćian, aby nie gárdźili łaską Boską, zoſtawuiąc ią bez pożytku i skutku, że ieżeli nie poymuią, iákiey káry czynią się godnemi przez te wzgárdę, powinni drzeć od ſtrachu, gdy uważaią, że ieżeli Jeruzálem nie było skárane záraz za ſwoy wyſtępek, owo odłożenie ktorego Bog żażył, nie przeſzkodźiło, aby dekret, ktory przećiwko niemu w gniewie ferował, nie był punktualnie wykonány. Gdy się Chryſtus bawił temi rzeczami poſtępuiąc daley, i gdy pokázywał nieſzczęśćie wielkich miaſt, w ktorych łacno odrzucaią albo mięſzaią práwdę Boską, wſzedł ná koniec do Jeruzálem, ktore się mięſzać poczęło, pytaiąc kto to był ten, ktory ták wchodźił? Chryſtus ſzedł záraz do kośćioła, i ználazſzy niektore oſoby, ktore przedawały i kupowały, powygániał ich, i poprzewracał ich ſtoły, rzucał ſtołkami ná tych, ktorzy przedawali gołę-

li gołębie, i opowiadał im: że dom Boski dom ieſt *Joann: 12mo.*
modlitwy, i że go nie trzebá odmieniać w mieſzka-
nie rozboycow. Pokázał ták wiele żarliwośći i reſpe-
ktu, ktoryśmy powinni oddawać kośćiołowi, że nie
mogł śćierpieć, żeby kto tam nioſł iákie náczynie,
i z nim przechodźił. Uważali oſobliwie Oycowie Ss.
tę okoliczność, i dźiwowali się, że Chryſtus opowie-
dźiawſzy te wielkie nieſzczęśćia, ktore miały paść ná
Jeruzálem; poſzedł záráz do kośćioła, pokázuiąc bez
wątpienia, że owe nierządy ktore tam popełniano, i
niedbálſtwo albo złe żyćie kápłanow, poćiąga to nie-
ſzczęśćie ná cały lud; á ták dla ubłagania Bogá, i
odwrocenia gniewu iego od ludu, ći ktorzy ich pro-
wadzą, powinni uczynić pilność, ieżeli ieſt co w nich,
coby się mogło nie podobać Bogu. Ale niemaſz Chrze-
śćianiná, aby się nie przeląkł, gdy uważa z iáką ſu-
rowośćią Syn Boski nayłaskawſzy ze wſzytkich lu-
dźi traktuie tych, ktorzy profanowali świętość owe-
go kośćioła. Nie rozgniewał się, tylko ná rząd, lu-
bo zdał się bydź w małych rzeczách popełniony, i
náwet pod pretextem uſługi i czći, ktorą oddawano
Bogu w owych ofiárach. Dla tego też i Oycowie Ss.
bárzo byli w tym oſtrożni, uważaiąc tę hiſtoryą, i
ſtárali się o to, aby nie gwałczyć świątobliwośći ko-
śćiołow naſzych naymnieyſzą rzeczą, ktoraby się nie
podobała Bogu, ponieważ ſą daleko świętſze niżeli
ten, ktorego Chryſtus nie mogł śćierpieć nieuczcze-

Joann: 12mo nia. Dla tego żalecali zawſze ludowi ſwemu reſpekt, ktory powinni kośćiołom, bo niemaſz nic coby bárziey gniewało Bogá, iáko nieucżćiwość, ktora mu się wyświadcza ná tym mieyſcu, ná ktorym mieſzka iáko ná ſwoim thronie, i iákoby w ſamym niebie. Nápomináli wiernych, aby się ćwiczyli w tey czći, z iákonaywiękſzą pilnośćią, bo nie pozwala Bog żartowáć z śiebie, i ieżeli ćierpi te nieuczczenia, ná ktore się odważamy w obecnośći iego Ołtarzow, wątpić nie trzebá, żeby niemiał wyćiągnąć gniewu ſwego ná ten affront, i żeby się niemiał pomśćić (według ſłow Piſmá S.) w zupełnym wylewaniu zagniewaniá ſwego Boskiego.

Przypowieść o iednym Krolu,

Matt: 22do. ſpráwuiącym weſele ſynowi, z ktorego wyrzucono człowieká, ſzaty weſelney niemaiącego.

WSzytek czás po weyśćiu Chryſtuſowym do Jeruzalem aż do iego męki, przeſzedł w rożnych rozmowach, ktore miał z żydami, i w ktorych wyrzucał im ich niedowiarſtwo, i opowiadał: że Pogánie i báłwochwalcy weźmą ich mieyſce w kroleſtwie Boskim: ale zniżaiąc tákże pychę Pogán, ktorą mogli mieć, widząc że ich przekładano nad lud przedtym ták ukochany od Bogá, pokázuie w tey przypowieśći, iákim ſpoſobem odrzućił żydow, i z iáką mądrośćią Pogánie mieli ná ten czás ośiadać mieyſca

ſca ich. Krolestwo niebieskie (mowi) ieſt podobne do krolá, ktory uczynił wielki bánkiet ná weſele ſyná ſwego; i poſłał ſług ſwoich, żeby zawołali tych, ktorzy byli zaproſzeni, ale owi ludźie lekce ſobie ważąc krolá niechćieli przyiść. Poſłał z nowu drugich ſług, opowiadaiąc im, że bánkiet zgotowany, i ták wielo ptáſtwa nábito ná nie: niedbáli ieſzcze i ná to, nie przyśli ná bánkiet, iedni się do wśi roziechali, drudzy do zábaw prywatnych, á inśi ieſzcze niewdźięcznieyśi zafrontowali ſług krolewskich, i pozabiali ich. Rozgniewał się ná to bárzo krol, gdyż się o tym co się ſtało, dowiedźiał; poſłał záraz woysko ſwoie ná zgubienie tych záboycow, i obrocenie w popioł miaſtá ich, co gdy się ſtało, rzekł do ſług: widźićie, bánkiet ná weſele ieſt gotowy, ale ći ktorychem zaprośił, nie byli godni: idźćież ná wſzytkie drogi, i przyprowadźćie tych, ktorych znaydźiećie. Poſłuchali Paná ſwego ſłudzy, zgromádźili nie uważaiąc wielką lidźbę ludźi dobrych i złych, i ſalá weſelna była nápełniona; gdy byli u ſtołu, wſzedł do oney ſali krol chcąc widźieć tych, ktorzy byli zawołani, i poſtrzegſzy iednego, ktory nie miał ſzaty weſelney, rzekł mu: przyiaćielu, iákoż tu wſzedł, nie maiąc ſzaty weſelney? zaniemiał ow człowiek, á krol rozkázał ſługom, aby mu wiązali nogi i ręce, i rzućili go w ćiemności. Skończył tę przypowieść owemi dźiwnemi ſłowami: wielo ieſt zawołanych, ale mało wy-

Matt: 22do.

Matt: 22do. ło wybránych: Przez tę przypowieść, ktora znáczy odrzucenie żydow, á wybránie Pogán, Chrystus nas uczy, że chce abyśmy stáráli się, i czynili się godnemi łask, ktore nam wyświadcza, i ieżeli iest ták łaskaw, że nas uprzedza wołaiąc nas ná to wesele táiemnic pełne, nie możemy mniey uczynić nad to, kiedy tam pokażemy się w tákim stánie, ktoryby miał podobieństwo do máiestatu tego, ktory nas zaprásza. Powiedźieli Oycowie święći, że ta szatá weselna iest nowy człowiek, ktory był stworzony według Bogá w práwdźie i spráwiedliwośći. Ieżeli się nie stárámy o to, abyśmy się przyozdobili w tę szatę, bać się potrzebá, aby nas Bog od tego nie odrzućił bánkietu, i żeby nágość w ktorey nas widźi przez zepsowanie stárego człowieká, ktorym iesteśmy odźiani, nie obligowała go, aby rozkázał sługom wrzućić nas w ćiemnośći, to iest w tákie ćiemnośći, ktoreby nas oddźieliły ná záwsze od niego. Ten człowiek (według S. Augustyná) reprezentuie wielką lidźbę inszych, i znaczy całe zgromádzenie złych, ktorzy nie znaią wstydu godnego stanu w ktorym zostaią, że są nádzy, á niewiedzą o tym, i ktorych zaszpecone szaty widzą inśi, á oni się wtym nie postrzegaią.. Dla czego trzebá często mieć przed oczomá przypowieść w obiáwieniu Janá S: Przyidę prędko iák złodźiey (mowi Pan) szczęśliwy ten, co czuie i dochowuie szat swoich, aby nie chodźił nágo, i aby konfuziey swoiey w oczách inszych nie pokázał. Przy-

Przypowieść o tálentách.

Matt: 25to.

NIżeli skończył Chrystus swoie kázanie, chćiał ieszcze zastraszyć ludźi, przestrzegaiąc ich o surowośći swego sądu. Przypomniał im przypowieść o Pannách głupich i mądrych, ucząc nas, że iákikolwiek świątobliwy iest stan nasz, i choć nayokázalsze są násze dobre uczynki, ktore znáczą lampy świecące i ustroione, będźiemy oddaleni od Bogá, ieźli nie mamy iáko mowi Augustyn S. tego oleiu szczery pokory wewnętrzney, ktora nam perswaduie, że iesteśmy niczym przed Bogiem, i że łaska iego wszystko w nas czyni. Ale przypowieść o tálentach, ktorą potym wspominá Matthæusz S. wiele nas práwd potrzebnych náucza: Człowiek ieden (powiada) gotuiąc się w daleką drogę, zawołał sług swoich, i rozdał miedzy nich swoie dobrá: dał iednemu pięć tálentow, drugiemu dwa, trzećiemu ieden, każdemu według śiły i sposobności. Ow ktory odebrał pięć tálentow, ták ich dobrze zażył, i ták szczęśliwie, że drugie pięć zarobił; ten ktory odebrał dwá, toż uczynił, dwá tákże zarobiwszy; ale ten co był odebrał ieden, poszedł, i zakopał go, nic nie zarobiwszy. Pan owych sług powroćiwszy się po długim czáśie, począł się z niemi ráchować; ow ktory odebrał pięć tálentow, przynioſł drugie pięć, ktore zarobił, á Pan chwaląc wierność iego obiecał mu, że go ustánowi w powadze, i że będźie

Matt: dźie zażywał wszelkiego iego dobrá. Ten też, ktory
25to. był dwá odebrał, przyniosł dwa insze, i był pochwalony tákże, i nágrodzona była iego wierność ták, iáko pierwszego. Ale ten co tylko ieden był wźiął tálent zbliżaiąc się do Paná, rzekł: Panie, iá wiem, żeś iest człowiek surowy, i że tam zbierasz, gdźieś nie śiał, dla tego boiaźń ktorą miałem, przywiodła mię, żem schował pieniądze w źiemię, przynoszę tedy to wszytko, coś mi dał, odpowiedźiał mu Pan: zły i nikczemny sługo, ponieważ wiesz że ia tam zbieram, gdźiem nie śiał, czemużeś nie położył pieniędzy moich ná bánk, ktoremći dał odieżdzaiąc, abym miał był od nich lichwę? I będąc rozgniewany ná owegoż sługę, ktory chćiał iustifikować swoie niedbálstwo, i pokázać że było rostropne, kázał odebrać od niego pieniądze ktore miał, i dać ie temu, co ich lepiey umiał zażyć; rozkázuiąc potym, aby wrzucono w ćiemności, to iest w zupełne obnażenie zświatła Boskiego. Drzeli Oycowie święći nad tą przypowieśćią, widźieli niebespieczeństwo, w ktore rowno wpádamy, ieżeli prácuiemy więcey nad to, co Bog chce, albo też mniey; iednákie było niebespieczeństwo dla tych sług, chćieć służyć Panu według tálentu, ktory dał był inszym, albo nie służyć według tálentu, ktory samiż odebrali. Niemasz pokory większey, iáko nie postępować w usłudze Boskiey, i w uczynkach miłośći nad ten stopień łaski, ktory czuiemy w sobie, i nie pomykać

kać się daley przez pychę ufundowaną ná podobień- *Matt.*
ſtwie miłośći: ale też niemaſz większego nieſzczę- *25to.*
śćia, iáko zatrzymać niepożytecznie dáry Boskie, i ta ſurowość ktorey zażywaią przećiwko temu, ktory ſwoy tálent zagrzebł w źiemi, uſtraſzała częſto świętych, i przynáglała do zwyćiężenia ich niechęći i nieochoty, aby się oddawali pokornie ná to, do czego ich poćiągać zdała się wola Boska.

O Sądźie oſtátnym.

NApominawſzy przez przypowieść o Pannách, i o tálentach naypierwſze kośćioła oſoby Chryſtus, o ſtraſzney ſpráwiedliwośći iego ſurowośći, nápominał potym wſzytkich ludźi aby czuli, reprezentuiąc, że náſtępował ſąd oſtatny: ta inſtrukcya była nieſłychanie potrzebna, abyśmy się obudźili ze ſnu, w ktorym zaſnęliśmy pod czás żyćia naſzego, bo lubo Chryſtus odebrał od Oycá ſwego naywyżſze ná całym świećie pánowanie, zda się iednák, że pozwala czynić ludźiom co chcą, i że się w to nie mięſza. Ale Chryſtus ktory od tego czáſu niewidomie ſwoy ſąd wypełnia nad wſzytkiemi ludźmi, i ktory go czáſu ſwego pokaże oczywiśćie, uczy nas dośyć, że naywiększa w tym żyćiu człowieká mądrość ieſt ta, aby się báwił w tey myśli, i wcześnie uprzedzał ten ſąd, ſądząc śiebie ſamego. Gdy mowi: że ſyn człowieczy przyidźie w máieſtaćie, w kompániey wſzyt-

Matt: 25to. kich Aniołow, i że wszytkie narody będą złączone w obecnośći iego, oddźieli ich iáko Pásterz zwykł oddźielać kozły od báranow, postawi ná práwey ręce báránkow, ná lewey kozłow; rzecze do pierwszych: podźćie błogosławieni do mnie, ktorych Oćiec moy ubłogosławił, odbierzćie krolestwo, ktore wam nágotowane iest od wieku; bo gdym łáknął, nákarmiliśćie mię, gdym prágnął, nápoiliśćie mię, byłem cudzoźiemcem, á wyśćie mię przyięli do domu swoiego, byłem nágiem, á wyśćie mię odźiali, chorym, á wyśćie mię náwiedzali, byłem w więźieniu, á wyśćie przychodźili do mnie. Powiedźiawszy te słowa poćiechy spráwiedliwym, ktore zadźiwią ich, i ktore dadzą im do poznánia oczywistego, że w ten czás, gdy czynili uczynki miłośći naymnieyszym z tych, ktorzy náleżą do Chrystusa, czynili ie iemu samemu: nie zadźiwią się mniey i źli, gdy im wyrzucać będźie ná oczy ich twardość, że go widźieli łáknącego, prágnącego, i w inszych potrzebách, á żadney mu nie dali pomocy; modlić się do niego będą, gdy go ták obáczą, ale nie będźie żadnego sukkursu, odpowie im Chrystus w surowośći gniewu: że kiedy oni nie mieli politowania nad ubogiemi, on też nie będźie go miał nad nimi. A ták ná koniec wyniosszy publicznie miłość iednych, uskárzywszy się nád niewdźięcznośći drugich, zaprowadźi dobrych do żyćia wiecznego, á zepchnie drugich ná męki wieczne.

Poka-

Pokázał nam Chrystus przez te słowá, że będźie wie- lu ludźi w podźiwieniu ná tym sądźie, i że poznámy ná ten czás, iáko się mylemy często w myślach o ná- szym zbáwieniu; bo rzecz oczywista tego, co Zbáwi- ćiel mowi dobrym i złym, że nie dosyć ná tym, á- byś się chronił złego, ale trzebá ieszcze czynić i do- brze. Bo Chrystus potępiaiąc złych nie wyrzuca im grzechow, ale tylko że nie czynili miłośći: á ták we- dług Oycow Ss. uważaiących te słowa Chrystusowe, naywiększa ta dufność ktorą mieć możemy w miło- śierdźiu Boskim, zawista w ćwiczeniu się w miłośći, przećiwko bliźniemu we wszytkich okázyach, ktore nam się pokázuią. Ci, ktorzy się applikuią doskoná- le do zbáwienia swego, przyznáią to bez trudnośći, wiára ich czyni im ubogich miłych, i poszanowania godnych. Potym iák Chrystus sam chćiał iłać się u- bogim, ani omięszkali nigdy żadney okazyey do po- mocy ich, bo samo omięszkanie ktoreby oni uczyni- li, mogłoby bydź kiedykolwiek surowie skarán[e]. *Matt: 25to.*

O postánowieniu przenayświę-tszego SAKRAMENTU.

PO wszytkich kazániach, ktore Chrystus miał przed ludźmi przyszedszy do Jeruzálem, niezostáwało iuż tylko dwa dni do wielkiey Nocy; kázał tedy nágo- towáć wszytko Uczniom, gdy wszytko było gotowo, i gdy Judasz iuż się był zgodźił z żydami ná wyda-

Joann: 13tio. nie Mistrzá swego, szedł Chrystus ná iednę salę dobrze sporządzoną, ktorą náznaczył Apostołom, aby tam wieczerzę z nimi uczynił był spolną; i deklarował im się záraz, że miał zawsze wielkie prágnienie, aby mogł odpráwić tę Wielką-noc z nimi, iákoby za nic nie maiąc wszytko to, cokolwiek do tegoż czásu uczynił dla Uczniow swoich, i chcąc aż do końca pokázać im znáki i skutki miłośći swoiey. Gdy pożywał z nimi báranká według postánowienia prawá, niżeli ten S. postánowił Sakrament, uniżył się aż do nog swoich Uczniow, i wźiąwszy wody ná miednicę aby ie umył, otarł ie tuwalnią, ktorą był przepasany, kończąc ten uczynek ták cudowney pokory temi słowy, ktore do wszytkich náleżą: Dałem iá wam przykład, abyśćie czynili iedni drugim wszytko to, cokolwiekeśćie widźieli, żem ia sam czynił: wźiął potym swoie szaty, i uśiadszy przy stole wźiął chlebá, błogosławił, łamał, i dawał Uczniom swoim, mowiąc: To iest moie ćiało: dawał się samym swoiemi własnemi rękami, ani umknął tey łaski Judaszowi, lubo wiedźiał iego złość, bo go niechćiał odkryć przed drugiemi, żeby ta dobroć ktorey przećiwko niemu zażywał, zmiękczyć mogła twardośći sercá iego. Ale to był pierwszy przykład ktory nam pokázał, że ten przenayświętszy Sakrament, ktory Bog postanowił ná ten czás ná poćiechę i zbáwienie wiernych, miał bydź potępieniem tych, ktorzy go niegodnie

przyi-

przyimowáć będą, i że czart miał wniść w ich du- *Joann:*
ſze ná ten czás, gdy Chryſtus w ćiała ich wchodźił. *13tio.*
Ten Uczeń dwoiáko winien ćiała i krwi ſyná Boskie-
go, pokázał zatwardzenie aż do końca, i gdy w ten
czás każdy z Uczniow przeſtraſzony pytał się Chry-
ſtuſa, ieżeliby nie był on, ktory go miał zdradźić?
miał tę śmiałość ſpytać się go tákże iáko i inśi, ie-
żeli nie ieſt on, ktory był zdraycą? á ná tenże mo-
ment wyſzedł, aby uczynił tę akcyą obrzydliwą, do
ktorey go łakomſtwo przywiodło. Zdradźiectwo te-
go Uczniá przyprowadźiło do podźiwienia Oycow Ss.
dobroći Zbáwićielá, ktory mu się daie ták, iákoż i
drugim, i ktory ćierpi, żeby przyiął iego S. ćiało, z
tąże ćierpliwośćią, iáko potym ćierpiał pocałowanie
tego zaboycy. We wſzytkich wiekach ięczał Ko-
śćioł, wiedząc że iego oblubieniec niebieski ćierpiał
ieſzcze teráz co dźień tenże ná Ołtarzu affront w Sa-
kramenćie przenayświętſzym, ktory ćierpiał ná ten
czás. Pokázuie głęboki ſwoy żal, widząc się bydź ob-
ligowanym, aby dawał ćiało ták czyſte Zbáwićiela
duſzom nieczyſtym, i dźiwuie się pokorze Chryſtuſo-
wey, że nieſchodźi ani z niebá, ani z Ołtarzá, aby
się pomśćił nad temi, ktorzy go affrontuią; chce
zoſtawać i dźiś ná Ołtarzach naſzych iáko modeluſz
naſzey ćierpliwośći, i ieźli ieſteśmy wiernymi, powin-
niśmy się ſtarać przyimuiąc go w nas, abyśmy się u-
czynili naśladuiącemi niewymowney iego pokory, i

opłakiwali nieſzczęśćie tych, co go nie czczą przez ták wielo kommunyi świętokrackich.

Matt: 26to.

Modlitwa Chryſtuſowa w O-groycu.

JAk wyſzedł Judaſz od Chryſtuſa, żeby był przywiodł do skutku tę intencyą, ktorą był z żydami umowił, uczynił Zbáwićiel do Apoſtołow bárzo piękne kázanie, i náuczał nas łącząc ſłowo do ćiała, ktore tákże kármi duſzę, i że i my powinniśmy ie łączyć poſpołu, iáko Chryſtus ſam uczynił. Rzekł tákże Chryſtus w tenże czás do S. Piotrá: że go chćiał czart kuśić, ale że się za niego do Oycá ſwego modlił: ten Apoſtoł miaſto tego żeby się był miał upokorzyć przez te ſłowa, i przez te obietnice ſyná Bożego, wynioſł się, (iáko się to prędko pokázało) bo Chryſtus opowiadaiąc mu wyraźnie, że się go po trzy kroć záprze, niżeli kur zapieie, odpowiedźiał mu on śmiało: że tego nie uczyni nigdy, i że daleko od tego był, aby się go miał zaprzeć; i gotow był iść z nim i do więźienia, i ná śmierć: á ták nie upokorzywſzy się przez ſtraſzne opowiedzenie upádku ſwego, muśiał się upokorzyć po ſamym upádku. Gdy tedy Chryſtus opowiedźiał Uczniom one cudowno prawdy, ktore się w tym oſtatnym znáyduią kázaniu, rozkázał im, aby z ſobą wźięli bronie, á ták przeſzedł Cedron, idąc według ſwego zwyczaiu ná gorę Oliwną; śli

ną; śli za nim Uczniowie iego, á gdy ſtanęli ná miey- *Matt.*
ſcu názwanym Gethſemani, kázał im tam zoſtać, á *26to.*
ſam poſzedł do bliskiego ogrodu ná modlitwę, iáko częſto czynił, ktory ogrod był wiádomy dobrze Judaſzowi, wźiął tylko z ſobą Piotrá, Jakubá, i Janá, ktorych naybárziey kochał miedzy wſzytkiemi Uczniami, i ktorzy rzadko kiedy opuſzczali Chryſtuſa; będąc z nimi, rzekł do nich: że ná niego nápadł śmiertelny fraſunek, i nápominał ich, aby z nim czuli, gdy się będźie modlił: oddalił się potym od nich o zrucenie kámienia, i klęknąwſzy modlił się Oycu, aby był nie pił owego kielichá, daiąc się iednák na iego, nie ná ſwoię wolą. Pokázał się w tenże czás Anioł utwierdzaiąc go, á Chryſtus upádł od mdłośći ná źiemię twarzą, i począł z niego iść krwawy pot, wychodząc z całego ćiała. Ták ſtraſzne osłabienie Syná Boskiego było podźiwieniem Oycow Ss. ktorzy rownáli w tym ſtánie Chryſtuſa z ták wielą świętych, ktorzy śli weſoło ná śmierć, á przećież ználi iáko ten ſmutek, ta boiaźń, i ta ſłabość była táiemnic pełna, ponieważ (iáko mądrze uważaią) chorzy nie mogli bydź mocnieyśi nad ſwego lekarzá, ani członki nad ſwoię głowę. Ale Chryſtus chćiał wźiąć ná śiebie wſzytkie skutki ſłabośći ludzkie, ná poćiechę ſłabych miedzy Chrześćianámi, gdyby się ználeźli w tey diſpozycyey zbliżaiąc się do nieſzczęśćia, i do śmierći, dał nam mieyſce do rozſądzenia, iákie skutki wy-

wieść

Matt: 26to. wieść ma chwała z martwychwstánia, i moc łaski ie-go w nas, poniewaź słabość iego iest naszą mocą, pomieszanie iego naszym upewnieniem, smutek iego naszą poćiechą. Modlitwa ktorą uczynił do Oycá swego trzy rázy, prosząc aby oddalił ten kielich, kończąc ią zawsze przez pokorną submissyą do iego woli, iest modelusem wszelkich naszych prozb. Pokázawszy przez całe życie doskonáłe posłuszeństwo wszelkim ordynansom Oycá swego, ták się zda że ią odnowił przy śmierći, i że nie zachował nic ná czás męki swoiey, tylko same posłuszeństwo. Náuczał nas przez to, że osobliwie w tym punkćie powinniśmy bydź statecznemi i nieporuszonymi, i że w pierwszym nápadnieniu utrápienia, albo zbliżeniu się śmierći powinniśmy stárać się o to, abyśmy zwyćiężyli wszelkie násze sprzećiwienia się, i rzućili się ná ręce Boskie, prosząc go, aby wola iego wypełniona w nas była, á nie nasza.

Zdradá Judaszá, i poymánie CHRYSTUSOWE.

CHRystus znayduiąc się w smutku i mdłośći w ogrodźie, dał nam wielki przykład pokory, idąc do Uczniow, i chcąc w nich ználeść iáką poćiechę, i zmnieyszenie frasunku. Ale nie ználazł ich żeby uczestnikami chćieli bydź mąk iego, bo głębokiem byli zdięći snem; trzy rázy ich budźił, mowiąc owe

święte

święte do nich słowá: czućie, á modlćie się, bo duch *Matt: 26to.*
iest ochotny, ale ćiało słabe: ale gdy przestał mowić
do nich trzeći raz, pokázał się Judasz z wielką kupą
ludźi uzbroionych, ktorych z nim posłali żydźi i Fa-
ryzeuszowie, dał im był znák, że ten, kogo miał po-
całowáć był ten, co go mieli wźiąć, ktorzy rzućili
się záraz ná niego, chcąc go prowadźić rozumnie,
aby był nieumknął z rąk ich. Przyszedł tedy bez ża-
dney boiaźni do Zbáwićiela, i pocałował go; zniosł
to Chrystus swoią dobroćią zwyczayną, ucząc tych,
ktorzy mu są podobnemi, aby nie mieli nieſmakow
ze złego tráktamentu, i samych domowych, iáko i
przyiaćioł. Rzekł mu iednák iednym słowem: przy-
iaćielu, á po cożeś przyszedł, á iákoż zdradzasz sy-
ná człowieczego iednym pocałowaniem? ale to mo-
wił ráczey, aby go był przyprowadźił do reflexyey,
nie żeby się ná iego skarżył niewdźięczność. Po po-
całowaniu tym Judaszowskim Chrystus, ktory przed-
tym ućiekał, gdy go chćiano uczynić krolem, szedł
przećiwko tym, ktorzy go chćieli wźiąć, i spytał ich
kogo szukali? ale ták mocnym głosem, że wszyscy
ná źiemię upádli. Chćiał pokázać że nie dla słabośći
umierá, ale dla swoiey własney woli, pozwolił się po-
tym wźiąć tym zápamiętałym, i respektował w nich
ná moc, ktorą im Oćiec iego dał; chćiał coż bronić
go S. Piotr, dobył mieczá, uciął ucho Malchuszowi
słudze kápłańskiemu, ale Chrystus miasto tego, coby

 był

Matt: był miał obráźić ſwoich nieprzyiaćioł, uzdrowił wie-
26to. dnym momenćie tę ránę, zgániwſzy Piotrowi, że to uczynił; pokázał mu niepożyteczne to lekárſtwo, mowiąc: że się rezolwował pić kielich, ktory mu Oćiec iego pokázał: miałby ták wiele pułkow Anielskich ná obronę, przećiwko nieſpráwiedliwośći ludzkiey. Pozwolił się tedy związać, to tylko rzekł do owego hultáyſtwa: że przyśli wźiąć go iák rozboyniká i złodźieiá, lubo codźień bywał z nimi w kośćiele, gdźie go mogli zatrzymać. A gdy ták był w ich ręku, wſzyſcy Uczniowie ućiekli od niego; chćiał Chryſtus przez to owych wſzytkich poćieſzyć, ktorzy przypádkiem wpádli w ręce nieprzyiaćioł ſwoich. Wiedźiał że go mieli przyiść wźiąć, á nie ſchronił się, reſpektuiąc ná wolą Oycá ſwego, aby ći, ktorzy wpádną w podobny termin nie wiedząc o nim, skłonili się iáko on diſpozycyey Boskiey, ktora pánuie nad ludźmi, á nie skarzyli się ani mruczeli, bo wſzytko ieſt ſzczęśćiem dla tego, ktory nie znośi, tylko to co Bog znośił, ktoremu wiará pokázuie godność, albo ráczey Boſtwo tey ćierpliwośći.

CHryſtus przed Annáſzem i *Káyfaſzem.*

DOſtawſzy się Chryſtus w ręce żydowskie, zaprowadzono go záraz do Annaſzá, ktorego corkę miał Káyfaſz, co był tego roku wielkim kápłanem, pytał go An-

go Annaſz o Uczniach iego i náuce? odpowiedźiał Matt: 26to.
mu Chryſtus, że nic potáiemnie nie uczył, i że się mogł całego ſpytać świata, iáka była iego náuka: ale ta wolna mowa nie podobáła się iednemu oficyrowi, ktory ſtał blisko Chryſtuſa, wyćiął mu tedyż wielki policzek, pytaiąc, ieżeli ták naywyżſzemu kápłanowi odpowiadać powinien? zniosł Chryſtus ten affront z cudowną ćierpliwośćią, i rzekł tylko do onego oficyrá: ieżlim co złego mowił, powiedź, ieżeli zaś nic złego, czemu mię biieſz? Annaſz potym posłał go do Káifaſzá, gdźie Xiążęta duchowni ześli się, aby fałſzywych ználeźli światkow, coby przećiwko Chryſtuſowi świadczyli, ale nic nie było ſtałego w ich świadectwach, iedno miedzy inſzemi było: że się z tym chełpił, iż mogł zepſować kośćioł, á we trzech dniach z nowu go zbudować; Arci-kápłan wſtał i ſpytał go, czemu nie odpowiadał ná te skárgi? á Chryſtus milczał, dla czedo Arci-kápłan zaprzyśiągł na Bogá żywego, aby im powiedźiał, ieźli on był Chryſtus? Ieſtem (odpowiedźiał) ale wy temu nie wierzyćie, ani mię wypuśćićie: obáczyćie iednák prędko ſyná człowieczego śiedzącego ná práwicy Boskiey, ktory przyidźie, i pokaże się w obłokach: Arci-kápłan ſłyſząc te ſłowa, począł rozdźierać ná ſobie ſzaty, i wołał, bluźni! á trzebaż więcey świadkow? ſłyſzeliśćie wy ſami bluźnierſtwo, coż wam się zda? odpowiedźieli wſzyſcy: że godźień był śmierći, bo bluź-

Matt: 26to. nił, to ieſt, bo prawdę powiedźiał; á w ten czás záraz poczęli go żołnierze affrontować, pluć w twárz, zaskrywać ią z śmiechem, á biiąc kázali zgádać, ktoż go uderzył. Minęła noc miedzy ſtraſznemi obelgámi, á ledwie się dźień zaczął, zaprowadźili go do Piłatá, aby go oſądźił ná śmierć, Piotr S. ktory ſzedł z daleká za Chryſtuſem do domu Arci-kápłaná grzeiąc się przy ogniu z oficyrámi, zgubił owę gorącość, z ktorą się przedtym chwalił, á odwagá iego odmieniwſzy się w cudowną boiaźń, gdy iedna dźiewka ſpytała go, ieżeli on był z Chryſtuſem, odpowiedźiał, że nie: á gdy prędko potym o toż go ſpytała, on się go zaprzał iáko przedtym, mowiąc że go nie znał: ná koniec w godźinę ieden z ſług kápłańskich krewny tego, ktoremu Uczeń uciął był ucho, twierdźił za pewne, że on był z Chryſtuſem; á Piotr S. trzeći raz począł się przyśięgać, że nie znał tego człowieká: á záraz też począł kur piać, á w ten czás Chryſtus ſpoyrzał ná Piotrá, wſzedł w śiebie Apoſtoł, przypomniał ſobie co Miſtrz iego wrożył mu, wyſzedł z domu, i ſerdeczny żal obfitemi łzámi pokázał. Poznáwamy przez to, że duſze ktore się náwracaią, powinny ſzczęśćie náwrocenia ſwego łaskawemu Chryſtuſa ſpoyrzeniu przypiſać; nie náwroćił się Piotr S. gdy kur zapiał, bo był ieſzcze ná niego nie ſpoyrzał Chryſtus. Nie poſtrzegamy nic grzechow naſzych, ani uważamy cokolwiek nam mowi co dobrego, aby

nas

nas z nich wyćiągnął, ieżeli nas Bog nie oświeći ie- *Matt: 26to.*
dnym weyrzeniem łaſki, ſtało się to przez cudowne
ſporządzenie Boskie, że przepuśćił ten grzech ná te-
go, ktorego obrał za głowę ſwego kośćioła, aby się
náuczył przez ſwoie właſne doświadczenie, iáko po-
winien mieć politowanie nad ſłabośćią grzeſznikow.
Pokuta iego była modeluſzem i przykładem wſzyt-
kich pokutuiących, nie ſłyſzyſz w niey żadnych grze-
chow, bo te nie ſą potrzebne, gdy uczynki mowią,
nie ſłyſzę głoſu S. Piotrá po iego grzechu, mowi S.
Ambroży, ale widzę łzy iego; ſzczęśliwe łzy, ktore
nie proſzą o odpuſzczenie, ale go zaſługuią.

O biczowániu Chryſtusá Paná. *Matt: 27mo.*

OD Káyfaſzá zaprowadzono Chryſtuſa do Piłatá,
ktory pytał się żydow, coby były za punktá skar-
gi przećiwko temu człowiekowi? ale żydźi odpowie-
dźieli bez porządku: że gdyby nie był złym czło-
wiekiem, pewnieby go nie byli przyprowadźili: Pi-
łat zaś nie maiąc zwyczaiu ſądźić oskárzonych ná
ſłowá ták lekkie, chćiał im go oddać, aby go ſądźi-
li według prawá ſwego, ale ná ukontentowanie iego
pokázali mu fałſzywych świadkow, ktorzy nie mo-
wili nic, ani o wierze, ani o kośćiele, iáko przed Ar-
ci-kápłanem powiedźieli, tylko że ten człowiek był
buntownik, że cały lud buntował, przeſzkadzaiąc a-
by nie dawano cynſu Ceſarzowi, i ná koniec, że się

Matt: 27mo. sam zwał krolem. Poszedł potym Piłat do Chrystusa, ktory mowił do niego z wolnośćią o sobie samym, i krolestwie swoim, ktore nie było z tego świata, przydaiąc: że przyszedł ná źiemię, aby dał świadectwo o prawdźie: Piłat nie będąc trućizną zarażony iáko żydźi, ktory łacno dośiekł niewinności Zbáwićiela, poszedł z nowu do żydow, mowiąc: że nie znaydował przyczyny żadney w tym człowieku obwinionym, ale krzyk ze wszytkich stron podnoszący się, muśiał się z nowu wrućić do Chrystusa, ktory milczał, opowiedźiał mu Piłat wielką lidźbę skarg, ktore przećiwko niemu formowano, ale Chrystus nic ná to nie odpowiadał, aż do podźiwienia sędźiego. Ten Starosta dowiedźiawszy się że Chrystus był z Galilæi, chćiał się go zbyć, i odesłał go do Herodá, ktory był tamecznym ná ten czás krolem, á znaydował się w Jeruzálem, ućieszył się bárzo Herod obáczywszy Zbáwićiela, bo wielo o nim słysząc prágnął go widźieć, i spodźiewał się że przed nim uczyni iáki cud, ale spytawszy go o wielo rzeczy, ná ktore nic nie odpowiedźiał Chrystus, wzgárdźił nim ten krol, miał go za głupiego, kázał mu dać szatę białą, i odesłał go do Piłatá, z ktorym się ná ten czás poiednał, i byli sobie od tego czásu przyiaćiołmi. Odebrawszy Zbáwićiela Piłat, wyszedł trzeći raz mowiąc do żydow: że nie znayduie żadnego występku w Chrystuśie, i że tákże Herod, do ktorego go był odesłał,

w niczym go nie ználazł winnym; ale żydźi rezolwo-wawszy się ſtraćić Zbáwićiela, głoſami ſwemi i krzykiem pokázali, że nie byli kontenći z tego, co mowił do nich Piłat, á ow Stároſta przez okrutny wynálazek pyſzney polityki, oſądźił Chryſtuſa, aby był ubiczowany, aby oczy nieprzyiaćioł iego zmiękczone będąc przez tę mękę, dalſzego pozwolili mu żyćia. W ten czás Judaſz widząc iák daleko nieprzyiaćiele Zbáwićiela gniew ſwoy prowadźili, wſzedł w śiebie ſamego, á widząc wielkość grzechu ktory popełnił, opánowany będąc deſperacyą, przyſzedł do żydow, przynioſł 30. śrzebrnikow ktorych był odebrał, mowiąc: zgrzeſzyłem, oddaiąc wam krew niewinną: i rzućiwſzy pieniądze w kośćiele poſzedł pełen deſperacyey, i obwieśił się. Ten Uczeń, ktorego czart zepſował był ſerce, i ktorego Bog zażył złośći w przedwiecznych intencyach, ieſt ſtraſznym przykładem, iáko czart igrá ſobie z ludźmi; odmieniu złe do ktorego ich prowadźi, zakrywa ich oczy, aby ich nie poſtrzegli, i koloryzuie go ták ſtucźnie, że nie mogą iego poznać ſzpetnośći; ale iák prędko popełniaią grzech, zażywa ſpoſobu cale przećiwnego. Odkrywa im i exageruie grzech ich, ſpráwiedliwość Boską, pokázuie Bogá iáko ſędźiego bez miłośierdźia, á ták ich do deſperacyey prowadza. Trzebá żeby Chrześćianie, ktorzy się chcą ſchronić śideł iego, poználi z iedney ſtrony wielkość grzechow ſwo-

Matt: 27mo.

Matt: 27mo. ich niezliczonych, á z drugiey ſtrony miłośierdźie Boskie, ktore niema gránic, á wzbudźiwſzy w ſobie práwdźiwy żal w widoku rán głębokich, i dobroći tego, ktory każe im mieć nádźieię w ſobie, powinni do siebie ſamych mowić. Niemaſz ták nieuleczoney choroby, gdy ten co może wſzytko, ieſt lekárzem, gdy krew Boska ieſt lekárſtwem.

Piłat pokázuie Chryſtusá, mowiąc: OTO CZŁOWIEK.

ODdawſzy żołnierzom Chryſtuſa Piłat do biczowania, przydali ieſzcze iednę obelgę ćiężką, á żartuiąc z iego kroleſtwa niebieskiego, włożyli ná głowę iego koronę ćierniową, dali mu ſceptrum w rękę, odźiali go ſzatą purpurową, klękali potym przed nim, i mowili publicznie: witáy krolu żydowski. Ná koniec do tákiego przyprowadźili go ſtanu, że Piłat rozumiał, że dosyć będźie ták go pokázać ludowi, że się zmiękczy tym, i że nie będźie więcey śmierći iego żądał, ale oſzukany był w ſwoiey nádźiei, bo iák prędko pokázał im Chryſtuſa, mowiąc: Oto człowiek, ták krzyki ze wſzytkich ſtron odezwały się, że był ſam zmięſzany, náwet propozycyą ktorą uczynił, że dla Wielkiey-Nocy chćiał uwolnić Chryſtuſa, pod czás ktorey dáwano co rok wolność iednemu z więźniow; iednoſtáynym głoſem była odrzucona, i przełożono nad Chryſtuſa Barábaſzá, ktory był rozboynik i bun-

townik. Gdy wiadomość ktorą z śiebie miał ten Starosta o niewinnośći Chrystusowey zatrzymywała go, i nie pozwalała żeby był ná oślep szedł za furyą ludu, przestraszony ieszcze był od żony, ktora posłała do niego, aby nic nie uczynił temu człowiekowi temu sprawiedliwemu, bo dla niego wiele w nocy ućierpiała; tym czásem żydźi nieustaiąc, á chcąc Piłatá zniewolić przez iego słabość, rzekli mu: że nie był przyiaćielem Cesarzá, ieżeli bronić będźie człowieká, ktory się wynośił przećiwko Cesarzowi, sam się zowiąc krolem,. Ten Starostá wielo kochaiąc fortunę á mało sprawiedliwośći, nie mogł się tym słowom sprzećiwić, dla czego postrzegszy, że wszytkie insze obrony były dáremne, i że im bárziey chćiał uwolnić Chrystusa, tym większy wzbudzał się tumult, kázał sobie przynieść wody, rozumieiąc że się obmyie z strasznego grzechu ktory popełniał, umywaiąc ręce przed całym ludem, mowiąc: że nie był winien krwi tego człowieká, á potym záraz wydał dekret śmierći, oddał go w ręce żydowskie, á Barábasza uwolnił. Nie było nigdy większego przykładu, iáko ta akcya Piłatowá, pokázuiąc iák daleko zachodźi prágnienie, ktore maią ludźie świátowi, aby dosyć uczynić ambicyey swoiey i interessom: lekceważy wszytko to, co wie o godnośći i o niewinnośći Chrystusa, niedbá ná przestrogę żony, ná ktorą powinien był dbać, iákoby mu z samego była przyszła *Matt: 27mo.*

Matt: 27mo. niebá, á zdeptawszy nogomá wszelką sprawiedliwość i dobrą chęć, ktora go prowadźiła do protekcyey nie sprawiedliwie osądzonego, skázał ná śmierć Chrystusa nie dla pássyi iáko żydźi, nie dla łakomstwa iáko Judasz, ale tylko dla boiaźni, i obáwiaiąc się żeby sobie łaski nie nárußył u dworu. Uważali to Oycowie święci, że tylko iedna znayduie się miłość, ktora nam pozwala przekładać nasze sumnienie i zbáwienie nad wszytko to, co możemy stráćić ná świećie. Daremne są słowá, słabe są mysły, rezolucye mogą bydź tylko ludzkie, oszukiwaią nas często, ale trzebá żeby sam Bog czynił, i żeby moc łaski i duchá iego ustanowiła nas ták dalece, ná nieporuszeniu kámieniá, żebyśmy byli stateczními i nieporuszonymi w miłośći, i obronie prawdy i sprawdliwośći.

Nieśie Chrystus krzyż ná KALWARYA.

ZOstawszy ná koniec Panámi Chrystusa żydźi, nie zwłoczyli długo exekucyey dekretu śmierći, ktory z táką otrzymali ćiężkośćią, á furye ich nie mogąc znieść zwłoki obćiężyli go krzyżem, przynáglaiąc aby z nim wyszedł z Jeruzálem ná gorę Kalwáryey, ktore mieysce náznaczone było ná kárę winnych; ale widząc że Chrystus osłabiał był przez ták wielo mąk, i potykał się pod ćiężarem ták wielkiego włożonego krzyża, przynáglili człowieka iednego ná imię

mię Symeoná, że muśiał dopomágać z tyłu Chrystu- *Matt: 27mo.*
sowi, ktory ták szedł aż do Kalwáryey miedzy obel-
gami całego ludu, ktory za nim postępował. Cier-
piał Chrystus aż do osłabienia, ucząc nas, żebyśmy
nie traćili serca ćierpiąc, i statkowali aż do końca; ta
táiemnica była náuką i poćiechą dla wszytkich wier-
nych, bo ta pokázuie nam, że krzyż i iárzmo Chry-
stusowe nośiemi zawsze we dwoie, Chrystus sam i
Chrześćianin ktory ćierpi za niego, daią tu człowie-
ká Chrystusowi aby mu pomágał, á nam zaś sam Bog
pomága; á iáko w figurze Symeon Cyreneyczyk po-
mágał Chrystusowi w appárencyey, z tym wszytkim
Chrystus nośił większy ćiężar krzyża, bo miał moc
Boską, ktora nie pozwalała słabieć ćiału, tylko ták,
ilo chćiał, ták my ktorzy pokázuiemy się że nośiemy
krzyż, ktory ná nas Bog kładźie, ieżeli ćierpiemy
przez duchá Chrystusowego, on iest w skutku samym
ktory go nośi, i ktory nie pozwala abyśmy upádali,
pomágaiąc według proporcyey słabośći naszey, u-
pewnia nas Syn Boski, że ktokolwiek nie nośi krzy-
ża swego za nim, iest niegodźień iego, bo go sam no-
śił pierwszym, aby przykład iego wyperswadował nam
to, ieżeli słowa wyperswadować nie mogą, ani nas ty-
kaią święte białegłowy, ktore szły za Chrystusem, i
ktore mu dobrami swemi pod czás kázań iego pomá-
gały, szły za nim, gdy niosł krzyż ná kalwáryą, po-
kázały przez łzy i wzdychania, iák wielo pomága-

Matt: 27mo. ły tych bolow, ktore ćierpiał. A ták Syn Boski tylko ich uważa, i powiedźiał im owe słowá: Corki Jerozolimskie nie płaczćie nádemną, ale nad wami samemi: niechce żeby go żałowano, czego był ták godźień, i uczy nas, iáko powinniśmy uważać w nieszczęśćiach naszych czy wielkich czy małych, abyśmy się sami nie skarzyli, i niechćieli, żeby nas kto żałował; (przydaie) bo przyidźie ten czás, gdy mowić się będźie: szczęśliwe niepłodni i wnętrznośćie tych, co nie rodźiły, rzeką ná ten czás do gor: spádniyćie ná nas, bo ieżeli źielone drzewo ták iest traktowane, coż będźie z suchem? ieżeli iáka rzecz iest, ktora może zatrzymać niećierpliwość sercá ludzkiego, to powinny owe ostatne słowa Chrystusowe uczynić to, gdy Chreśćianin nie uniża się głęboko pod ręką Boską, ktora go uderza, ieźli uważa co to był Chrystus, i że to był Chrystus co ćierpiał? potrzeba żeby człowiek wyznał po tey práwdźie, że ieżeli w ten czás wpáda w niećierpliwość i szemránie, nie może to bydź tylko przez pychę, ktora ma coż w sobie cudownego, ktora tłumi to, co my wierzemy, i ktora czyni krzywdę męce Syná Boskiego.

O ukrzyżowaniu Chrystusá.

PRzyszedszy Chrystus ná Kalwáryą, gdźie miała bydź oddaná ták wielka ofiára, ktora była figurowana od stworzenia świátá, i ktorey skuteczna moc

prześć

prześć miała do náſtępuiących wiekow; dano záraz mu pić wino z myrrhą zmięſzane z żołćią, ale gdy skoſztował, pić niechćiał. Obnażono go potym zaś z ſzat, i przybito do krzyża miedzy dwiemá łotrami, ktorych byli przyprowadźili z nim, aby miany był tákże za złego człowieká. Chryſtus iáko báranek, ktory przed tym co go zabiiá, nieuskarzywſzy się ná naymnieyſze okrućieńſtwo, ani zawoławſzy w naywiękſzych bolach, nie otworzył uſt ſwoich przenayświętſzych, tylko ná modlitwę do Oycá ſwego, proſząc aby przepuśćił ten grzech prześladowaniu iego wſzytkim, bo nie wiedźieli co czynili: ale gdy nie miał tylko poruſzenia dobroći przećiwko ſwoim nieprzyiaćiołom, oni i w tym ſtanie náśmiewali się z niego, kiwaiąc głową i mowiąc: ty, ktory pſuieſz kośćioł Boży, á buduieſz go z nowu w dniách trzech, á ſam śiebie zbáwić nie możeſz, ieżeliś ieſt Syn Boski znidź z krzyża, á ták cały lud zapátruiąc się ná niego śmiał się; Xiążęta kapłańſcy nágrawáli tákże się z niego, wyrzucaiąc mu ſłabość, i przypominaiąc że mogł zbáwić inſzych, á śiebie nie mogł, żołnierze tákże mięſzali do drugich ſwoie obelgi, i oprocz ſłow nágrawaiących się dawali mu pić ocet, náwet i łotrowie ktorzy z nim byli ukrzyżowani, náśmiewali się, bo ieden z nich bluźniąc rzekł mu: ieżeli ieſteś Chryſtus, zbáw śiebie ſamego i nas poſpołu z tobą. Ale drugi w iednym momenćie i z nágłu *Matt: 27mo.*

Matt: będąc oświecony ná duszy, i odmieniony w sercu przez
27*mo*. náwrocenie, ktore było poćiechą wielu dusz, á przyczyną ruiny dla wielu inszych, utrzymywał Chrystusa przećiwko swemu towárzyszowy, i głośno mowił: my ćierpiemy cożmy zasłużyli, ale Chrystus niewinny iest, á obrácaiąc się do Chrystusa, ktorego wyznáwał ináczey za krolá niżeli Piłat, położyć kázawszy tytuł krolewski nad krzyżem, prośił go, żeby wspomniał sobie ná niego w ten czás, gdy do swego przyidźie krolestwa, á Chrystus obiecał mu, że tego dniá będźie w nim: od tego czásu czyniąc urząd sędźiego, i zbawiąc iednego z owych lotrow, kiedy drugiego w iego niepokućie zostawił. Obaczywszy Chrystus Pannę przenayświętszą przy krzyżu z Janem S. stoiącą, rzekł do niey pokazuiąc tego Ucznia: Niewiasto oto syn twoy; á do Janá S. oto twoia Matka: zawołał potym głosno, mowiąc do Oycá: Oycze moy, czemużeś mię opuśćił! ná koniec wiedząc że się wypełniło wszytko, co o nim było nápisano przez Prorokow, kończąc ostatek, rzekł: prágnę, i skosztowawszy trochę octu, i zalećiwszy Oycu duszę swoię, skłonił głowę, i umárł. Uczą nas Oycowie Ss. że tylko sami święći są, ktorzy dobrze poiąć mogą taiemnicę ukrzyżowanego Chrystusa. O tey taiemnicy mowić możemy, że rzeczy święte są dla świętych, trzebá aby sam Duch S. zdiął błonkę z oczu naszych, i sam nas wprowadźił do tey taiemnicy nie-

poiętey

poięrey od cáłey mądrośći ludzkiey, według pięknych słow Bernardá S: umiera Chrystus ná krzyżu, á staie się przez to godnym kochania. Daie potym Duchá S. ktory prowadźi do iego miłośći, ale ieźli Duch S. nie iest dany człowiekowi, patrzyć będźie ná ukrzyżowanego, á kochać go nie będźie. Iáka konfuzya Chrześćianiná, gdy widźi umieraiącego Chrystusa, á pátrzy ná niego niewdźięcznemi oczomá, nie będąc poruszony miłośćią ku temu, ktory mu daie krew swoię, i życie swoie. *Matt: 27mo.*

Grob Chrystusá Paná.

GDy wypełnił ofiárę swoię Chrystus ná krzyżu, i pokázał posłuszeństwo swoie aż do śmierći, wielo tákich nástąpiło rzeczy, ktore go obiáwiły czym był, i ktore mogły oświećić żydow, iáki popełnili grzech. Zakryły całe niebo ćiemnośći przez godźin trzy, i velum kośćielne rozpádło się ná dwoie, od wierzchu aż do dołu, trzęsła się źiemia, pádały się kámienie, otwierały się groby, wychodźili umárli z grobow, i przyśli do Jeruzálem, i wielom się pokázywali. Ták wielo extraordynáryinych cudow przynágliły do wyznania iednego Setniká, ktory rządźił żołnierzami, że ten człowiek ukrzyżowany był synem Boskim: insze warty przestraszone temiż cudami toż mowiły: á owa wielka ćizbá ludu, ktora się była ná to zbliżyła widowisko, widząc ták strászne rzeczy odmieniła

nágra-

Matt: nágrawania w westchnieniá, i wracáli się biąc się w
27mo. pierśi, tym czásem żydźi zawsze szkrupulaći w ma-
łych rzeczach, á śmieli w naywiększych grzechach,
niemogąc śćierpieć aby owe ćiała zostawały ná krzy-
żach w dźień Wielko-Nocny, prośili Piłatá, aby im
kázał połamać kośći i z krzyżow pozdeymowáć, ná
co im zezwolił Piłat; żołnierze ználazszy lotrow ie-
szcze żyiących, połamáli im kośći, ale że Chrystus
iuż był umárł, ieden z nich przebił mu bok włocznią,
z ktorego wyszła krew zmięszana z wodą. Ku wie-
czorowi ieden z Uczniow Chrystusowych, ktory był
ukryty, ná imię Jozef z Arymátyi, ktory był sprá-
wiedliwy, i nie miał cząstki śmierći Chrystusowey,
przyszedł do Piłatá, prosząc go o ćiało Zbáwićiela,
ná co zezwolił Piłat, á Jozef przyszedszy z Nikode-
mem, wźięli ćiało S. námaśćili wielą perfumow, przy-
kryli prześćieradłem, i pogrzebli w grobie nowym,
gdźie nikt ieszcze nie leżał. Uważa Chryzostom S.
stateczność tych dwoch ludźi, ktorzy ukrywaiąc się
aż do tego czásu, pokázali się w okázyey ták potrze-
bney; nápomina często lud swoy ten Oćiec S. aby ich
naśladowali, i żeby lali perfumy ná ćiało Chrystu-
sowe; gáni i konfunduie tych, ktorzy nie czuią bo-
low, ktore Chrystus ieszcze codźień ćierpi w swoich
członkach, ktoremi są wierni i ubodzy, przez tę mi-
łość, ktorą ći dway ludźie pokázali mu po śmierći
iego: ludzkość ich nie żałuie nic, niosą perfumy ob-
fite

ſite, podaią ſię náwet w niebeſpieczeńſtwo pokázuiąc ſię publicznie Uczniami i protektorámi tego, ktory miał nieprzyiaćioł, ktorych nienáwiść była ták żywa po śmierći iego, iáko była za żywotá. Niemaſz tákiego (mowi ten S.) coby tym dwiemá nie zazdrośćił świętym, i coby niechćiał oddać ćiału Zbáwićiela tey miłośći, ktorą oni oświadczyli, á z tym wſzytkim (mowi) możemy to czynić co dźień, á ieſzcze z więkſzą zaſługą i wiárą, oſobie członkow iego wylewaiąc perfumy, to ieſt wyświadczaiąc politowanie wiernym i ubogim, ktorzy ſą członkami żywemi, i ćiałem prawdźiwym Chryſtuſa, ktore bárziey kocha, niżeli to, co wźiął od Panny nayświętſzey, bo iedno dał ná krzyż, aby drugie uwolnił od śmierći. *Matt: 27mo.*

Z mártwychwſtanie Chryſtusá. *Matt: 28uo.*

BĘdąc Chryſtus w grobie, nie byli ieſzcze kontenći z tego żydźi, i boiąc się aby nie publikowano że z mártwychwſtał, pośli do Piłatá, i mowili: że ow zwodnik opowiedźiał będąc ieſzcze żywem, że z mártwychwſtanie po ſwoiey śmierći: prośili go tedy aby kazał pilnować grobu, obáwiaiąc się żeby Uczniowie iego nie porwali ćiała iego, i potym nie oſtawili miedzy ludźmi że z mártwychwſtał; ślepiła ich właſna ich mądrość, i chcąc wcześnie zepſować z mártwychwſtanie Chryſtuſa, utwierdźili wiárę przez proby oczywiſte. Gdy ták ſtrzeżono grobu, i kámien

Tenże rok 33. w niedźielę 5. Aprilis.

Matt: ktory zamykał był zapieczętowany, znágła poczę-
28uo. ła drzeć źiemia, Anioł Pański zſtąpił z niebá, odwa-
lił kámień ktory zamykał grob, i uśiadł ná nim, świećiły się oczy iego iáko bliskawice, á ſzaty iego wydawały się iáko śnieg; wárte ktore były u grobu nápełnione były boiaźnią, i zoſtały iáko wpułumárłemi. Wroćili się potym do Jeruzálem, i opowiedźieli kápłanom co się ſtało: zgromadźili się zaraz kápłani chcąc się náradźić, co czynić mieli; i inſzego ſpoſobu nie było w rzeczy ták oczywiſtey, tylko przekupić wártę wielką ſummą pieniędzy, aby powiedźieli, że gdy oni ſpali, przyśli Uczniowie i wźięli iego. Tymczáſem Magdálena i inſze Ss. niewiáſty, ktorych miłość była iednaká zawſze do Chryſtuſa, czy żywego, czy umárłego, przyſzedſzy do grobu bárzo ráno, przynoſząc nowe perfumy dla ćiała Zbáwićiela, pytały się miedzy ſobą, kto im odwali kámień, ktorym był grob zamknięty? ale zdumiały się zbliżywſzy się do niego, znayduiąc otwarty, á ieſzcze bárziey, gdy tam wſzedſzy nie ználeźli tego, ktorego ſzukali. S. Magdalena pobiegła przeſtrzedz Apoſtołow, i S. Piotr przyſzedſzy do grobu z S. Janem ználazł prześćieradło, ktorym było okryte ćiało Chryſtuſowe, ale gdy powracali w wielkim podźiwieniu, Magdalena zoſtała przy grobie wiele łez wylewaiąc; dwoch Aniołow ubránych biało, z ktorych ieden był przy głowie, drugi przy nogách tego mieyſca, gdźie

ćiało Chrystusowe było złożone, pytali iey czego pła- *Matt: 28.*
cze? ona odpowiedźiała: że iey wźięto Mistrzá iey,
á niewiedźiała gdźie go położono, ale gdy się obro-
ćiła w zad, obáczyła Chrystusa w postaći ogrodniká,
ktory ią pytał czegoby płakałá, á ona odpowiedźia-
ła, czy iesteś ty ktoryś wźiął Mistrzá mego, i gdźieś
go położył? Jezus odpowiedźiał iey tylko to słowo,
Marya: á ona z wielkiey rádośći skoczyła chcąc ob-
łapić nogi Pańskie, czego iey nie dopuszczał, roz-
kázawszy aby poszła do Uczniow, i opowiedźiała
im co widźiała. Pierwsze to pokázanie, ktore Evan-
gelia znáczy o Chrystuśie z mártwychwstałym, i mi-
łość stateczną tey szczęśliwey grzesznicy, ták szczę-
śliwie była nágrodzona. Z mártwychwstanie Chrystu-
sa zdało się świętym wielką táiemnicą, że powiedźie-
li: iż lepsza rzecz iest adorować pokornie wielkość ie-
go, aniżeli iey chćieć doćiec. Nic nie może wzbu-
dźić w nas oddalenia się od wszelkiey chwały świa-
tá, iáko okoliczności ktorą iest otoczona, bo wszyt-
kie pokázuią Chrześćianom, że nie są tákie, iáko są
dla tego żyćia, ale dla drugiego, ktore nam Chry-
stus z mártwychwstaiąc otworzył, daiąc nam zwyćię-
stwo iákoby dwoiákie, z śmierći, ćiałá i duszy.

Dwáy Uczniowie ná Emáus.

PO tym iák się Chrystus pokázał Magdálenie, po-
kázał się drugi ráz świętym niewiástom, ktore do-
Dddd 2 wiedźia-

Matt: wiedźiawszy się że z martwychwstał, i że nie powin-
28vo. ny były szukać miedzy umárłemi tego, ktory żyiący
był, poszły prędko dać znać Uczniom o tym, á gdy
były w drodze, Chrystus im się sam pokázał, upá-
dły do nog iego, á Pan rozkázał im, aby poszły do
Apostołow, i upewniły ich o z martwychwstaniu: ale
Apostołowie to co im powiadały, wźięli za plotki.
Trzećie pokázanie się było dwiema Uczniom ná E-
maus, gdy sobie idąc gádali, co się przytrafiło Zbá-
wićielowi, Chrystus wźiął ná się postać podrożnego,
zbliżył się do nich, i zatrzymał oczy ich, żeby go
nie poznali, spytał ich o czym mowili, i czemu by-
li smutni? ieden z nich odpowiedźiał: że mu dźiwno
było iż on sam był tylko, ktory niewiedźiał co się
stało w Jeruzálem z Chrystusem z Názarethu, ktory
był Prorok mocny w uczynkach i słowach; iáko ká-
płani skázali go na śmierć, przećież spodźiewaliśmy
się (przydali) że miał wybawić Izráel, aż ato trzeći
dźień iák się to stało. Ale dla tego (mowili) że nie
ktore białogłowy z naszych przestraszyły nas, upe-
wniaiąc, że gdy były u grobu przededniem, niezna-
leźli ćiała iego: powiadaią że tam widźiały Aniołow,
ktorzy im mowili, że Chrystus z martwychwstał, i nie
ktorzy z nas śli do grobu, i znaleźli rzecz práwdźi-
wą tego. Dźiwuiąc się Zbáwićiel, że owi Uczniowie
powiedźieli mu wszytko to, co ich przywieść mogło
do wierzenia, á przećie nie wierzyli, zawołał: o głu-

pi i

pi i niewierni wszytkiemu temu, cokolwiek Prorocy *Matt: 28vo.*
obiecywali! czy nie trzebá było aby Chrystus ćier-
piał, i ták wszedł do chwały swoiey? i zacząwszy od
Moyzeszá aż do inszych Prorokow wykładał im to,
co o nim nápisano; gdy ták mowił, zbliżyli się do E-
maus, pokázał Chrystus że chćiał iść daley, ale go
przynáglili aby został z nimi, bo iuż był wieczor, u-
czynił to Chrystus ná ich prożbę, wszedł z nimi do
gospody, á będąc przy stole wźiął chleb, łamał go,
i dawał. Oczy ich w tymże momenćie otworzyły się,
i poznali go, á on zniknął zárаz nápełniwszy ich po-
dźiwieniem, i pytali się ieden drugiego, ieżeli serce
ich nie były wszytkie w ogniu, gdyż im tłumaczył
Pismá. Wstali záraz, i poszli do Jeruzálem, znayduiąc
iedenaśćie Apostołow powiedźieli to, co się przytrafi-
ło, i z iákim sposobem poznali Chrystusa, gdy chleb
im rozdawał. Náuczył Zbáwićiel tych Uczniow, że
nie trzebá nigdy tráćić nadźieię w przypádkach nay-
gorszych; czy mogła bydź większa mięszanina, iáko
przy śmierći iednego Bogá, á przećie przez nię go-
tował Bog odnowienie świátá. Gdy rozumiemy my,
że wszytko iest zdesperowane, w ten czás podnośić się
powinniśmy przez wiárę, i uważać mądrość Boską,
ktora tym bárziey iest dźiwnieysza, że czyni drogá-
mi przećiwnemi w appárencyey do tego, co ma czy-
nić gorącość, ktorą Chrystus zapalił w sercach swo-
ich Uczniow przez swoie słowo, niżeli im dał swoie

 ćiało

Matt: 28vo. ćiało, ieſt wielka náuka, pokázuie nam w iákiey powinniśmy bydź diſpozycyey przy kommuniey, i że prawdźiwa pobożność zawiſła bárziey ná poruſzeniu miłośći Boskiey, niżeli ná poznániu; bo ći Ucżniowie wprzod uczuli tę gorącość w duſzy ſwoiey; niżeli poználi Chryſtuſa oczami ſwemi.

W niebowſtąpienie Chryſtusá.

Actor: 1mo.

PO pokázaniu się pártykularnym, ktore Chryſtus uczynił niektorym z ſwoich Ucżniow, i niektorym białogłowom, pokázał się iedenáſtu Apoſtołom: wſzedł z nágła do izby gdźie mieſzkali, gdźie wſzyſcy byli u ſtołu, dał im ſwoy pokoy, i wyrzucał im że nie wierzyli, że z mártwychwſtał. Zlękli się z rázu, i rozumieli że widźieli iáki widok, ale Chryſtus upewnił ich, mowiąc: że widok niema kośći ani mięſza, á odeymuiąc im zupełnie wſzelką wątpliwość, pokázał im nogi, ręce i bok ſwoy, gdy tedy nápełnieni byli pociechą widząc Chryſtuſa, aby ich tym bárziey upewnił o ſwoim z mártwychwſtaniu, ſpytał się ieżeli co mieli ieść? i iádł w obecnośći ich trochę ryby pieczoney, i trochę miodu. Nie był z nimi tedy Thomaſz S. á gdy się wroćił, powiedźieli mu drudzy że widźieli Paná, ná co odpowiedźiał: że nie uwierzy nigdy, ieżeli oczomá nie obáczy znákow gwoźdźi, i ieżeli się ich nie dotchnie ręką: gdy ták zoſtawał ſtałym w tym niedowiarſtwie, ktore nam było potym

Tegoż roku, we czwartek 14. Maij

ták

ták pożyteczne, uzdrawiaiąc nas z naſzego. W ośm *Actor: imo.*
dni potym przyſzedł z nowu z nágła Chryſtus, w pośrzodek ſwoich Uczniow, miedzy ktorymi był Thomaſz, i dawſzy im ſwoy pokoy, pokázał że nie przyſzedł do nich, tylko aby uzdrowił niedowiarſtwo onego Uczniá; bo rzekł do niego pokázuiąc nogi i ręce ſwoie: włoż pálec w te rány, i rękę w moy bok otwarty, á bądź wierny. Oświecony Thomaſz w duſzy, i uwierzywſzy bárziey temu co niewidźiał, zawołał: Pan moy i Bog moy; ale Chryſtus rzekł mu: uwierzyłeś Thomaſzu, boś widźiał, ſzczęśliwi ći ktorzy nie obáczą, á uwierzą. Ná koniec przez dni 40 pokázuiąc się rożnymi ſpoſobámi Apoſtołom, albo wſzytkim rázem, albo ktoremu z nich oſobno; gdy czás w niebowſtąpienia iego przyſzedł, ználazł się w pośrzodku Apoſtołow, opowiedźiał im: że wźiął od Oycá ſwego moc wſzelką ná niebie i ná źiemi, rozſyłał ich ná cały świat, aby opowiádali Evángelią, aby chrzćili wſzelkie narody, aby uczyli wſzytkiego tego, co im opowiedźiał, obiecuiąc im, że mieſzkać z nimi będźie aż do końca wiekow. Opowiedźiawſzy to rozkázanie w oczach ich podnieśiony był do niebá, á wſtępuiąc rozćiągnął ręce ſwoie ná Apoſtołow, i błogoſławił im, á obłoki okryły go, i przed Uczniami zakryły, gdy ná to z pilnośćią pátrzyli, dwoch ludźi w białe ſzaty ubráni pokázali im się, pytaiąc ich, czemu oczy ſwoie ták trzymali do niebá podnieśione?

upew-

Actor: 1mo. upewniaiąc ich, że tenże Chrystus co wstępował w obecnośći ich do niebá, wroći się kiedyż z tamtąd ná sąd cáłey ziemi. Oycowie święći życzyli, aby wierni naśladowali Apostołow, pilnie poglądaiąc ku niebu, aby uważenie chwały Chrystusowey podnośiłá zawsze w gorę serca ich i prágnienia, przypominaiąc sobie, że Oyczyzna do ktorey zmierzaią, że chleb ktory ich kármi, że łaska ktora ich trzyma, że szczęśliwość ktorey się spodźiewaią, i że głowa ktorey sa członkami, iest w niebie; i obiecuie im toż krolestwo, ktorego dostąpił przez świętobliwość żyćia i śmierći, i przez chwałę z mártwychwstaniá swego.

Actor: 2do.

Zstąpienie Duchá świętego.

Tegoż roku, 33. 24 Maij.

WStępuiąc Chrystus do niebá rozkázał Apostołom, aby ćierpliwie czekali w Jeruzálem dáru Duchá S. ktorego im ták wiele rázy obiecał, i ktory miał bydź skutkiem chwały iego, dla tego powroćiwszy z gory Oliwney gdźie Chrystus ich zostawił, zamknęli się w iednym domu, gdźie trawili dni w ustawicznych modlitwach, aby odebrali Duchá S. lubo pewni byli, że go odebrać mieli. W ten czás Piotr S. od Bogá nátchniony rzekł do inszych Uczniow: że dla otrzymánia mieysca Judaszowego ktory wydał Chrystusa, trzebá było obrać tego miedzy temi, ktorzy zawsze byli z Chrystusem od Janá S. aż do iego w niebo wstąpienia: dla tego wybráni dway Ucznie z pośrzodká dru-

ká drugich, Jozef názwany ſpráwiedliwy, i Máćiey, prośili Bogá ktory ma w ręku wſzytkie loſy, aby pokázał kogo z tych dwoch obrać, aby był Apoſtołem; i los pádł ná Maćieiá. Gdy czás świąteczny, to ieſt dni pięćdźieśiąt po Wielkiey Nocy był skończony, dźieśięć dni po w niebowſtąpieniu, powſtał háłas iák iákiego gwałtownego wiátru, ktory nápełnił cały dom, gdźie się byli Uczniowie zgromádźili; pokázały się w ten czás iáko ięzyki ogniſte, ktore ſpadły ná káżdego z nich, nápełnieni byli wſzyſcy Duchem S. i mowili rożnymi ięzykami, iáko ich Duch S. mowić pozwolił. Cała Jerozolima, ktora ná ten czás nápełniona była wſzelkim rodzaiem ludźi, zadźiwiła się nad tym cudem, widząc niektorych ktorzy byli Gálileyczykowie, rożnymi ięzykami mowiących, pytał się ieden drugiego, z kądby pochodźił ten cud? á niektorzy mowili że byli piiánemi: ale S. Piotr śmiało podnioſł głos ſwoy gániąc tę kálumnią, i pokázał im że to co widźieli, było wypełnienie wyrokow Prorockich, i dźiełem Chryſtuſa ktorego ukrzyżowali, co uczynił z táką mocą i mądrośćią, że kázanie iego trzy tyśiące ludźi náwroćiło. Poználi ná ten czás prawdę, ktorą Jan S. w obiáwieniu opowiedźiał: że kośćioł prawdźiwie zſtąpił z niebá, i że Chryſtus iáko niebieski Biskup, według tego iáko go zowie Dawid, zbudował w ten dźień kośćioł ná chwałę Oyca ſwego; chćiał pokázać tę táiemnicę oczywiſtą, żeby

Actor: 2do.

Eeee nieprzy-

Actor: 2do. nieprzyiaćiele iego, ktorzy przyśli byli kupą do Jeruzalem, wątpić o tym nie mogli. Pokázał ná ten czás, że był zwyćiężcą nad tymi, ktorzy go ukrzyżowali, i ktorych gniew ná to się tylko przydał, aby lepiey wypełnił swoie intencye. Uczynił kośćioł swoy S. iáko wieczną pámiątkę zwyćięstwa swego, ktory pokaże aż do końca náſtępuiących wiekow, że ludźie i czarći będą zawſze skonfundowani w przedśięwźięćiu, ktore formuią przećiwko Chrystusowi i iego członkom. Podźiwienie ktore wſzyscy Ss. mieli daru, ktory Bog tego dniá uczynił ludźiom, pokázuie nam łacno, że nic nigdy prágnąć nie powinniśmy ná źiemi, tylko iednego Duchá S. i że omieſzkanie, ktorego Bog zażył w zeſłaniu nam Duchá S. ná źiemię, pokázuie nam z iáką gorącośćią powinniśmy o niego prośić, gdy go ieſzcze nie mamy, i z iákiem ſtaraniem powinniśmy go utrzymywać, odebrawſzy go.

Actor: 3tio. Piotr S. uzdráwia cudownie człowieká chromego od urodzenia.

GDy Bog błogosławił pierwſzemu uſtanowieniu kośćioła przez żyćie świętobliwe pierwſzych Chrześćian, ktorzy záraz złączyli wſpołeczności wſzytko to, cokolwiek mieli, aby ich ſtaránie o rzeczy świátowe nie báwiło, ale żeby tráwili czás ná modlitwach, i ná słowie Boskim; Apostołowie ktorzy czuli uſtawicznie, aby się ten budynek Boski pomnażał, czynili wiele cudow

le cudow

le cudow w Jeruzalem, ktore nápełniły boiaźnią wszytkich żydow, á pomnażały lidżbę wiernych. Ieden z nayznacznieyszych ten był, co uczynił S. Piotr, idąc do kośćioła ná godźinę nonę, znaleźli człowieka przy wrotach kośćielnych od urodzenia chromego, iałmużny proszącego, widząc ten człowiek że Piotr i Jan S. patrzyli ná niego, on tákże pátrzał ná nich, spodźiewaiąc się iákich pieniędzy od nich, rzekł mu Piotr S: że nie mieli ani złotá ani śrebrá, ale że mu chćieli dać to, co mieli: i rozkázał mu w imię Jezusa, aby wstał i chodźił, wźiął ich záraz za rękę, podniosł się, i rozprostowały się nogi iego ták dalece, że wstał i prosto chodźił, skákał náwet od rádośći, i poszedł do kośćioła z Piotrem S. dźiękuiąc Bogu za tę łaskę przed całym ludem, ktory się zadźiwił ná ten cud, bo tego człowieka od dawnego znali czásu. S. Piotr i Jan widząc że wszytek świat patrzył ná nich z podźiwieniem, spytali czego ná nich obrácali oczy, iákoby byli Authorami tego cudu? deklaruiąc Piotr S. że w imię Jezusa ten człowiek był cudownie uzdrowiony. Wźiął z tąd okázyą opowiadać grzech, ktory popełnili krzyżuiąc go, słodząc iednak to, mowiąc że to uczynili przez niewiadomość: nápominał ich potym do pokuty za ich grzechy, pokázuiąc im i wzbudzh ąc w nich większą dufność, że do nich náprzod posłany był Syn Boski, i że oni byli potomstwem Prorokow. Pięć tyśięcy z nich náwrociło się

Actor: 3tio.

 przez

Actor: 3tio. przez to kázanie, á w ten czás Xiążęta przyśli, ktorzy z żalem ná to patrzyli, że mowił do ludu, i opowiadał Chrystuſa ukrzyżowanego, poymali Apostołow, i wſadźili ich do więźienia, czekaiąc w deliberacyey aż do iutrá; zgromadźiwſzy się potym kázali przyiśc Piotrowi S. i pytali go, w czyie imię uczynił ow cud? odpowiedźiał śmiało Piotr S. że w imię Chrystuſa, ktorego ukrzyżowali: owi kapłáni widząc ſtatek i mądrość, z ktorą im mowiły owe oſoby, o ktorych wiedźieli, że w żadnych nie były wyćwiczone náukach, kázali im iść ná uſtęp, deliberuiąc co czynić mieli z tymi ludźmi, ale widząc iáko ten cud był publiczny, rozumieli że dosyć było zawołać ich, zakázuiąc aby nigdy więcey w imię tego człowieka nie mowili; Piotr i Jan S. ſpytali ich śmiało ieżeli rzecz była ſłuſzna, aby im byli posłuſznieyſzemi, aniżeli ſamemu Bogu, ktory im rozkazał opowiadać wſzytko, co widźieli i ſłyſzeli? ale owi kapłáni nieodpowiedźiawſzy im nic, odeſłali ich z wielkiemi groźbami. Ta odpowiedź Piotrá S. i w ten czás, gdy był miedzy ſwemi nieprzyiaćiołmi, pokázuie ſtáteczność odwagi z mądrośćią, ktorey się wſzyſcy święći dźiwowali, i gdy się widźieli w podobnych okázyach, gdźie Bog z iedney ſtrony, á ludźie z drugiey rozkázywali rzeczy przećiwne, naśladowali tę mądrość Piotrá S mowiąc z ták wielką pokorą iáko i ſtatecznośćią: nie ieſt rzecz ſłuſzna, żebyśmy bárziey ſłuchali ludźie, niżeli Bogá.

Smierć Anániaszá, i żony iego ZAPHIRY.

Actor: 5to.

WYszedszy z gromadzenia żydowskiego Piotr S. z Apostołami do Uczniow, ktorzy o nich poczęli się turbować, powiedźieli im iáko się wszytko stało, co im kapłani mowili, i groźby ktore im czynili: co usłyszawszy Uczniowie podnieśli spolnie głosy swoie do Bogá, supplikuiąc mu, aby uważył pogrożki tych ludźi, ktorzy się sprzyśięgli przećiwko iego synowi, i dał moc swoię, aby mogli opowiadać słowo iego z wolnośćią; gdy skończyli swoię modlitwę, zatrzęsła się źiemia ná tym mieyscu gdźie byli, wszyscy nápełnieni byli Duchem S. i opowiadali słowo Boskie z dufnośćią, wszyscy ktorzy przyięli wiárę, nie mieli tylko iedno serce i duszę, żaden z nich nie miał nic w osobnośći, ale cokolwiek mieli, mieli w pospolitośći, i dla tego nie znaydował się nikt miedzy nimi ubogi, bo gdy ktory wierny miał iáką rolę, przedawał ią, przynosząc pieniądze do nog Apostolskich, ktorzy dźielili niemi każdemu według potrzeby. Całe miasto miało osobliwy respekt ná tych pierwszych wiernych, i gdy byli w kośćiele, nikt nie chćiał mięszać się z nimi w kośćiele, tym czásem S. Piotr przez cuda i kázania swoie pomnażał liczbę wiernych, á uzdrawiaiąc chorych i samym własnym ćieniem, sama Jerozolima i pobliższe miastá przychodźiły

Actor: 5to. dźiły z chorymi ná ulice, aby przechodząc ćień iego pádał ná nich, i uzdrawiał ich. Gdy wierni nápełnieni byli poćiechą Duchá S. trafił się ieden uczynek, ktory pomięszał poćiechę ich, i ktory pokázał moc Piotrá S. inszym sposobem, niż do tych czás uczynił uleczenia cudowne. Przedawszy Ananiasz iednę rolą, przed śię wźiął z żoną swoią Zaphirą zatrzymać potáiemnie część pieniędzy, przynosząc ostatek do nog Apostolskich; urażony był aż do gruntu serca Piotr S. tym łakomstwem, ktore rozumiało, że mogło oszukać Bogá, spytał się Ananiaszá, czemuż się dał ták oszukać czartu, i kłamać przed Duchem S. zatrzymuiąc część owych pieniędzy? czy nie mogłeś (mowił do niego) zatrzymać twoię źiemię nie przedaiąc iey, albo schować całą summę, przedawszy ią? nie są to ludźie, ktorycheś chćiał oszukać, ale sam Bog. Te słowa były dla Ananiászá iáko słowa piorunu, i w tenże moment padł umárłym, we trzy godźiny potym żona iego nie wiedząc o śmierći męża swego, przyszła do Piotrá S. ktory spytał iey, ieżeli prawda że ták przedali rolą? odpowiedźiała mu że była prawda: S. Piotr toż iey gánił co Ananiaszowi, przydaiąc, że ći ktorzy przyśli wynieść męża iey umárłego, byli u drzwi, i że onęż wynioſą tákże: ta białagłowa padłá umárłą zaraz, i ći ludźie wroćiwszy się wźięli ią, aby z mężem rázem pogrzebli. Dwie śmierći te ták cudowne wielką uczyniły boiaźń miedzy

dzy

dzy wiernemi, náuczyli się od ták oczywiſtego Bo- *Actor: 5to.*
skiego ſądu, iáko łakomſtwo ieſt ſtraſzne w oczach ie-
go, przećiwne Duchowi miłośći, ktory ná Chrześćian
ſpadł, ieżeli náſtępuiące czáły, i zepſowanie obycza-
iow wprowadźiły ich potym, mniey się lękać nie po-
winien kośćioł teraz, iáko się bał w ten czás w oſobie
Piotrá S. Nie zabiia teraz kośćioł ná żyćiu docze-
ſnym tych, ktorzy mu ſą poddani, bo trzebáby wie-
le ludźi kárać; wie kośćioł, że Bog raz tylko mowi,
á potym zatrzymuie się daiąc mieyſce wierze, kto-
ry wierzy za pewne to, co tylko raz się pokázało, iá-
ko gdyby się pokázywało co dźień. Tym czáſem ta
oblubienica Chryſtuſowa opłakuie uſtawicznie śmierć
niewidomą ták wiele łakomych, ktorzy ſzpecą oblu-
bieńca ſwego, i ktorzy náleżą do kośćioła, á ſą we-
dług Evángeliey i ſłow Bernardá S. iáskinią rozboy-
cow, ktorzy żyią z dobyczy, i nie myślą o niczym,
tylko aby się zbogaćili z podrożnych.

O śmierći S. Szczepaná, pierwſzego Męczenniká. *Actor: 8vo.*

GDy kośćioł pomnażał się coráz to báziey, Sadu-
ceyczykowie byli ći, co się o to naybárziey gnie-
wali, nápadli ná Apoſtołow, i powſadzali ich do wię-
źienia, ale w nocy przyſzedł Anioł i uwolnił ich, przy-
kázuiąc im, aby poſli i opowiadali śmiało ludowi ſło-
wá zbáwienne. Ná zaiutrz zgromadźiwſzy się kapłá-
ni roz-

Actor: *8vo.* ni rozkázali, aby przyśli Apostołowie, ale zadźiwili się gdy usłyszeli, że więźienie było zamknięte, ale więźniow nie było więcey; w ten czás dano im znać, że publicznie do ludu kázali, dano tedy zaráz ordynans aby ich wźięto, i do ich zaprowadzono zgromadzenia. Spytał ich naywyższy kápłan, czemu kázali w imię Jezusa? S. Piotr odpowiedźiał iáko przedtym: że lepiey słuchać Bogá niżeli ludźie: ná te słowa rozgniewali się bárzo, i rádźili iákoby ich kázać pozabiiać; ale Gámaliel ieden z nayznácznieyszych rzekł: że trzebá się dobrze reflektować coby z tym czynić, przywiodł niektore historye przeszłe, przez ktore probował, że ieżeli ta náuka nowa była z ludźi, rozyidźie się sama, á ieżeli iest z Bogá, nie mogli się iey sprzećiwić: zatrzymali się tedy przez te przywiedźione przyczyny; i kontentowali się tym że rozgami kázali oćiąc Apostołow zákazuiąc im, aby więcey o Jezuśie nie mowili. Wyśli Apostołowie z tey rády z wielką poćiechą, że byli osądzeni godnymi ćierpieć dla imienia Jezusa. Prędko potym zaczęły się szemrania miedzy wiernemi; náwroceni Graekowie rozumieiąc że lekce ważono ich wdowy, á tylko przyimowano żydowki do pewnych usług, ná ktore były náznaczone, skárzyli się o tę rożność przed Apostołami, ktorzy im powiedźieli, aby obrali śiedmi miedzy niemi, ktorzyby byli nápełnieni Duchem S. ná ktorychby się mogli spuśćić. Miedzy temi śied-

mią

mią ktorych názwano Dyakonámi, nayprzednieyszy był S. Szczepan, ktory czynił wielkie cuda dla wielkośći wiáry swoiey, dla tego wiele miał nieprzyiaćioł, ale nie mogli sprzećiwić się Duchowi S. ktory ustami iego mowił; nie mogąc tedy zwyćiężyć iego rácyi, ućiekli się do fałszywych świadectw, i przekupili niektore osoby, ktore rozgłośiły miedzy ludźmi, że bluźnił Szczepan ustawicznie przećiwko kośćiołowi i práwu: zawołano go ná sąd, gdźie się bronił słowami gorącemi i żarliwemi, wyrzucał żydom zatwardzenie ich serca, i upor, ktorym się przećiwili Duchowi S. i prześladowali Prorokow, ktorzy im opowiadali przyśćie Zbáwićiela, ktorego oni wydali, i zabili. Ta práwda przywiodła ich do furyey, rzućili się hurmem ná Szczepaná, ktory pokázuiąc się pod czás dyszkursu swego z twarzą Anielską, zawołał ná koniec: że widźiał otwarte niebo, i JEzusa śiedzącego ná práwicy Oycá swego: wyprowadźili go z miastá, aby go kámienowali, ten S. człowiek padł ná kolaná prosząc Bogá, aby przepuśćił ten grzech iego prześladowcom, i ták w tey modlitwie umárł. Nie znalazł Kośćioł S. nic większego w tym pierwszym z swoich męczennikow, iáko miłość przećiwko tym, co mu śmierć zadaią; w tymći pokázał, że był práwdźiwym Uczniem Chrystusa, náuczaiąc tey wolnośći cale Apostolskiey, z ktorą mowił do swoich nieprzyiaćioł, i ktora pokázała wielką przećiwko nim miłość. Nie w ten czás nienáwidźisz

Actor: 8vo.

widźisz

Actor: 8vo. widźiſz ludźi, gdy im śmiało i odważnie pokazuieſz moc wielkich grzechow, ktore popełniaią. Nikt nie kochał bárziey żydow, iáko Szczepan S. z tym wſzytkim śmiało w nich gáni ich upor, ale te nágany ſą bez gniewu, ieſt to iedna gołębicá mowi Auguſtyn S. ktorey gniew niemá żołći; mowi do nich głośno, chcąc zwyćiężyć twardość ich ſerca, ale w tenże czás palá żarliwośćią dla ich zbáwienia, i ofiáruie Bogu krew ſwoię za tych ſamych, ktorzy ią rozlewaią.

Filip S. Dyákon opowiadá wiárę iednemu rzezańcowi Krolowey Æthiopiey, i chrźći go.

MIedzy inſzemi pożytkami, ktore odebrał kośćioł z śmierći S. Szczepaná, był ten, że się prześladowanie pomnożyło, co się od niego było zaczęło, bo przez to utwierdźili się w cnoćie i śile ſynowie kośćioła. Rozegnani byli wierni do odległych Páńſtw, á to rozegnánie rozprzeſtrzeniło wiárę ná cały świat: w ten czás S. Filip Dyakon poſzedł do Samáryey, opowiadał wiárę, náwroćił wiele ludźi, ktorzy byli poruſzeni świątobliwośćią ſłow iego, i wielką lidźbą cudow iego. Gdy tedy ćizbami przychodźili do chrztu, Symon ktory był wielki czarownik, i przez długi czás zwodźił całe miaſto Samáryi przez ſwoie czary, rozumiał i ſam że się miał ochrzćić, i przywiązał się do Filipá, Apoſtołowie ktorzy zoſtali w Jeruzálem pod

czás

czás prześladowania, wiedząc że Samárya chwyćiła się wiáry, posłali tam S. Piotrá i Janá, aby im Duchá S. dali, ktorego byli ieszcze nie odebrali, obáczywszy Symon że ći dway Apostołowie sprowadzali Ducha S. przez kładźienie rąk, przyszedł ofiárowáć im pieniądze, prosząc aby mu dali też moc, aby wszyscy ći ná ktorych on ręce włoży, odebrali tákże Duchá S. Wzruszony był słusznym gniewem przećiwko temu człowiekowi Piotr S. niech twoie pieniądze zginą z tobą (rzekł mu) kiedyś rozumiał że możesz za nie kupić dar Boski: ten S. Apostoł ták przeklął w osobie tego człowieká złego wszytkich, ktorzy go mieli náśladowáć w nástępuiącym czáśie kośćioła S. Zkończywszy S. Piotr i Jan w Samáryey to, po co przyśli byli, powroćili do Jeruzalem, á Anioł Pański rzekł do Filipá: aby poszedł drogą ktora prowadźiła od Jeruzalem do Gázy, gdźie przyszedszy obáczył rzezańcá Krolowey Æthiopiey wszytkim rządzącego w tam tym krolestwie, ktory powrácał z Jeruzálem, gdźie był przyiachał adorowáć; śiedźiał sobie ná swoim wozie, czytaiąc Proroká Izaiaszá; nátchnął Duch S. Filipá, aby się zbliżył do tego wozá, ktorego będąc bliskim, obáczył że ow rzezaniec czytał Izáiaszá, spytał go, ieżeli rozumiał to co czytał? rzezaniec ktorego wielka moc nie uczyniła pysznym, odpowiedźiał: że nie mogł tego poiąć, ieżeli mu kto nie wytłumaczy, prośił go tedy aby wśiadł z nim. Mieysce Izáiaszá Actor: 8vo.

Actor: ſzá co czytał rzeżaniec, było to: Zaprowadzony był
8vo. iáko owieczka ná rześ, i nie otworzył gęby, ſtał się niemym iáko báranek, przed tym ktory go ſtrzyże: ná co rzeżaniec prośił Filipá, aby mu powiedźiał, o kim to ná tym mieyſcu mowi Prorok, wźiął okázyą z tego Filip, opowiadaiąc Chryſtuſa. Uwierzył rzeżaniec wſzytkiemu temu, co mu mowił; á gdy iuż przyśli ná to mieyſce gdźie była woda, kázał mu się zatrzymać, i ſpytał się, co przeſzkadza aby go nie ochrzćił? odpowiedźiał Filip: że nic nie przeſzkadza, ieźli wierzy z całego ſerca, w czym upewniwſzy go rzeżaniec, śli obádwa do wody, i ochrzćił go Filip, iáko naypierwſzego z Pogańſtwa. Gdy wyśli z wody, Duch Pański porwał Filipá, á rzeżaniec nie widźiał go więcey, dźiwuiąc się w drodze ſwoiey z wielką poćiechą tey łaſce, ktorą odebrał. Ták się zda, że Bog chćiał náuczyć w tey okázyey tych, ktorzy się bárzo ludzko wiążą do tych oſob, co ich náuczyły prawdy Evángeliey. Ten rzeżaniec ledwo co odebrał od Filipá poznánie Chryſtuſa, aż mu go záraz odbiera Bog, á on miaſto tego, żeby się miał ſmućić o to, nie myśli tylko o łaſce, ktorą mu Bog uczynił, i kończy drogę ſwoię w pokoiu pełnym rádośći. Zażywa Bog ludźi aby nas uczyli, i żebyśmy ich zawſze czćili w tey godnośći, ná ktorey ich oſadźił. Ale też w ten czás chce, abyśmy myślili o nim, i tam ſzukali poćiechy naſzey i mocy naſzey, przypominaiąc ſobie że ten kto-

ry ſzcze-

ry ſzczepi i polewa, nie ieſt niczym, ale że wſzytko pochodźi od Bogá, ktory daie żyćie i wzroſt.

O náwroceniu Páwłá S.

Actor: 9no.

POżytek ktory kośćioł miał z śmierći Szczepana S. było náwrocenie S. Pawłá, ktory będąc naygorętſzym prześladowcą iego nad wſzytkich naywięcey doznał skutku tey modlitwy, ktorą ow S. Męczennik czynił; bo gdy Saulus tylko myślał o krwi i o zaboyſtwie Chrześćian, i wźiąwſzy náwet liſty od Xiążąt kápłańskich do Damázu, aby zabierał wſzytkich Chrześćian, i powiązawſzy ich prowadźił do Jeruzálem, z nágła był otoczony świátłem iaśnym, ktore go obáliło ná źiemię, i uſłyſzał głos: Saulu, Saulu czemu mię prześladuieſz? ktożeś ieſt Panie (odpowiedźiał) iá ieſtem Jezus ktorego prześladuieſz: á Saul drząc ná te ſłowa, rzekł: Panie, co chceſz abym czynił? rozkázał mu Chryſtus aby wſtał, i ſzedł do miaſtá, gdźie mu miano powiedźieć co miał czynić; ći ktorzy z nim byli, zdumieli się ná ten przypádek, ſłyſzeli głos, á nikogo nie widźieli; á Saulus wſtaiąc z źiemi otworzył oczy, ale nie mogł nic widźieć, dla tego muśiano go prowadźić za rękę do Damázu, gdźie był trzy dni nic nie widząc, ani iedząc, ani piąc. W tym mieśćie znaydował się ieden Uczeń ná imię Ananiaſz, ktoremu Bog rozkázał w nocy, żeby ſzedł ná iednę ulicę ktorą mu opowiedźiał, i ſpytał się w do- Rok 34.

mu

Actor: 9no. mu Judaszá o człowieku názwanym Saul, ktory był z Thársy: trochę z rázu opierał się Ananiasz Bogu, mowiąc że słyszał o tym człowieku i wszytkim złym, cokolwiek uczynił w Jeruzálem przećiwko Chrześćianom, i że nie przyszedł do Damazu, tylko aby przyprowadźił więźniami tych, ktorzy imię iego Boskie wzywali: ale Bog rozkázał mu uczynić to co mowił, bo Saul był náczyniem ktore sobie obrał, aby niosło imię iego przed krolami i pospolstwem źiemi. Poszedł tedy szukać go ná mieyscu náznaczonym, włożył ná głowę iego ręce, i rzekł do niego: braćie Saule, Pan Jezus coć się pokázał w drodze, posyła mię do ćiebie, abyś odebrał wzrok, á żebyś był nápełniony Duchem S: w tenże czás zpadłá z oczu iego iákoby łzeszćika, widźiał dobrze, i był ochrzczony, á pośiliwszy się do swoich przyszedł śił, i mieszkał kilka dni w Damáźie z Chrześćianami, każąc w synágogach żydowskich, że Jezus práwdźiwym był synem Boskim. Dźiwił się wszytek świat, gdy widźiał że naywiększy prześladowca Chrześćian, nayżarliwszym był o wierze każnodźieią; żydźi z Damázu ktorych codźień skonfundował Saul, nie mogli śćierpieć tey odmiany, i rożne zasadzki ná żyćie iego zastáwili, ale dowiedźiawszy się o tym Uczniowie, spuśćili go w nocy w kośie z muru mieyskiego, bo brámy były zawarte, aby był nie umknął. Przyszedszy do Jeruzalem stárał się o to, aby się był z inszemi złączył Uczniami, ale że wszy-

scy

ſcy się go bali, bo niewiedźieli o iego náwroceniu, wźiął go Barnábas i zaprowadźił do Apoſtołow, opowiedźiał im to wſzytko, co mu się przytrafiło w drodze, i cokolwiek w Damáſzie czynił: miáno go tedy za Uczniá Chryſtuſowego, i ználazſzy prędko w Ieruzalem dla ſwoiey wielkiey żarliwośći toż niebeſpieczeńſtwo, co w Damáſzie, muśiał się umknąć do Tharſe. Náwrocenie Pawła S. ktore było przedtym radośćią kośćioła, ieſt teraz poćiechą, i czyni nadźieię, że Bog może zawſze policzyć w lidźbę dźieći ſwoich i náwet ſwoich obrońcow tych, co go przedtym naybárziey prześladowali; bo ten przykład uczy, że nie trzebá o nikim deſperować, ſam S. Paweł mowi że go Bog obrał, aby upewnił cały świat o tey prawdźie, i pokázał że bogáctwa miłośierdźia Boskiego zlewaią się i ná naytwardſze ſercá. Oycowie Ss. życzyli ſobie, aby byli mogli uſtawicznie pátrzyć i uważać, iáko S. Paweł upádł przed Bogiem, żeby w teyże diſpozycyey mogli mowić te ſłowa (ktore on) prawdźiwego náwrocenia: Panie, co chceſz abym uczynił? *Actor. 9no.*

Kornelius Setnik przyimuie wiárę Chryſtuſową, i chrzći go Piotr S.

Actor. 10mo.

GDy S. Paweł zaczynał pierwſze gorącey żarliwośći ſwoiey dla kośćioła ſkutki, ktora miała przez dalſze iego práce wielką lidźbę do niego ſprowadźić ludźi, ſtárał się z ſwoiey ſtrony tákże S. Piotr, aby co Rok 39.

ráz

Actor: ráz to więcey nowych dźieći pozyskał Chrystusowi.
10mo. Czynił co moment znáczne cudá: uzdrowił sławnego Páralityká ná imię Enee, i wskrześił za modlitwą Uczniow S. wdowę ná imię Thabitę, ktorą iałmużny iey zalecały. Pomnażał Evángelią miedzy Pogánámi, ktorych Paweł S. miał bydź prędko Apostołem, zaczął zaś to dźieło ták trudne dla żarliwośći, ktorą mieli Żydźi náwroceni przy práwie. Korneliusz sławny przez pobożność i iáłmużny swoie, gdźie kommendował kompánią názwaną Włoską, widźiał widok za dniá około godźiny Dziewiątey Aniołá, ktory mu rzekł: że Bog wysłuchał iego modlitwy, i przyiął łaskawie iego iáłmużny: á ták kázał mu posłać do Joppen, i szukać człowieká ná imię Piotrá, ktory mu powiedźieć miał wszytko to, czego Bog od niego prágnął. Zostawił go Anioł niczego go nie náuczywszy, czyniąc w tym wolą Bożą, ktory chćiał aby ludźie dependencyą mieli od drugich ludźi; Korneliusz posłał zaráz niektorych swoich ludźi do Joppen, opowiedźiawszy im to co widźiał; gdy ći ludźie zbliżali się do miastá, modląc się około południa Piotr S. był iáko w zachwyceniu: widźiał otwarte niebo, z ktorego zchodźiło wielkie iedno prześćieradło, ná czterech końcach zawieszone, i ktore było pełne rożnych rodzaiow zwierząt o czterech nogách, wężow i ptastwá z głosem, ktory mowił do niego: Pietrze zabiiay, i iedź: wymáwiał się z rázu Piotr, mowiąc że nigdy nie

nie iádł potraw nieczystych, ale mu odpowiedźiano: ktore sam Bog oczyśćił, nie były nieczyste. Gdy S. Piotr myślał coby znáczyło to widzenie, ktore się po trzykroć odnáwiało, ludźie Korneliuszá weśli, ktorzy mu powiedźieli, że Korneliusz Setnik posłał ich do niego prosząc go, aby do niego przyszedł: Piotr S. dał im gospodę u śiebie, i ná záiutrz poiáchał z niemi, wźiąwszy z sobą niektorych żydow. Wszedszy do Cezarei, Korneliusz ktory czekał ná niego ze wszytkiemi swemi krewnemi, wyszedł przećiwko niemu, i upádł mu do nog, ale go S. Piotr podniosł, mowiąc: że był człowiekiem iáko i on. Gdy weśli do domu, opowiedźiał náprzod Piotr S. Korneliuszowi obrzydzenie, ktore żydźi mieli, gdy się z Pogánámi znaydowali, i pytał go, po co mu kázał przyść? opowiedźiał mu Korneliusz swoie widzenie, á potym Piotr S. opowiadał mu Chrystusa, á gdy ieszcze mowił, zstąpił Duch S. ná wszytkich, ktorzy byli obecnemi, S. Piotr kázał ich ochrzćić, mieszkał kilka dni z nimi, á gdy powroćił, skarzyli się żydźi ná to co uczynił, ale ten pokorny Uczeń miasto tego aby był pyszno gánił tym, ktorzy niesłusznie gánili iego uczynek, chćiał przećiwnym sposobem powiedźieć im o wszytkim; opowiedźiał tedy porządkiem o swoim widzeniu, i o widzeniu Korneliuszá, przydaiąc: że mogli się informować o tey práwdźie od sześćiu świadkow, ktorych był zaprowadźił z sobą. Ná koniec się nie Actor: 10mo.

Actor: 10mo. mogł ſprzećiwić Duchowi S. ktory że zſtąpił był ná owe oſoby, nie mogł odmowić tego, aby ich nie pochrzczono; owa skromność zatrzymała ich skárgi, ſtawſzy się ná potym całemu kośćiołowi cudownym przykładem dla Páſterzow, ktory ich uczy, że nie tracą nic z powági ſwoiey, gdy miłość ich prowadźi do ukontentowania i skromnośći przećiwko tym, ktorzy im ſą poddani. Lubo ta skárga wiernych przećiwko Piotrowi S. była nieſłuſzna (mowi S. Grzegorz Pápież) przećież on się juſtyfikuie przed niemi ſłowami pełnemi miłośći, i miaſto tego żeby był zaduśił nieukontentowanie ich powagą doskonáłą, pokázuie náwet tym co nie wierzyli świátkom, ktorych zaprowadźił był z ſobą. Ten ieſt modeluſz, ktory Oycowie Ss. w podobnych okázyach przed śię wźięli, w ktorym pokázywali, że powagá ſług kośćioła ieſt w tym punkćie rożna od powagi krolow świátá, że zawſze ieſt uśmierżona przez łaskawość i miłość, i że ten ieſt iey cel, nie dla ich własney chwały, ale dla zbáwienia ludu ich.

Actor: 12mo.

Uwálnia Anioł Piotrá świętego z więźienia.

Rok 42. WIerni ktorzy się byli rozſypali w prześladowaniu S. Szczepaná rozſzerzaiąc powoli wiárę, náwroćili wiele ludźi w Antiochiey, czego dowiedźiawſzy się Apoſtołowie w Jeruzalem, poſłali tam S. Barnábę,

ktory

ktory nápełniony był poćiechą, gdy widźiał oczo- ma swemi łaskę, ktorą był uczynił owemu miastu; á iáko sam był pełen Duchá S. ták nápominał ich, aby stateczníe trwali w świętych ich przedśięwźięćiach. Poszedł potym do Tharsu szukaiąc S. Pawłá, ktore- go przyprowadźił do Antiochiey, gdźie mieszkali obádway przez ieden rok, uczyli tam wielu ludźi ták szczęśliwie, że w tym mieśćie naypierwszym wźięli imię wierni Chrześćiańskie. W ten czás ieden Prorok názwany Agabe prorokował, że wielki będźie głod ná cały świat, dla czegoż Chrześćianie z Antiochiey rezolwowali się postać obfite ilo tylko mogli iáłmu- ży do Jeruzálem przez S. Barnábę i S. Pawła; w ten czás krol Herod prześladuiąc kośćioł, kázawszy głowę ućiąć S. Jakubowi, myślał i o śmierći Piotrá S. ponieważ widźiał że się to podobało żydom. Kázawszy go tedy wźiąć pod czás Swiętá Wielkonocnego, kázał go strzedź w więźieniu przez oktawę, aby go publicznie kázał traćić, iákby oktawa minęła: interessuiąc się cały kośćioł do śmierći swoiey głowy, modlił się do Bogá, ktory ich łaskawie wysłuchał; bo w nocy przed tym dniem, ktorego S. Piotr miał bydź tracony, Anioł znágła nápełnił więźienie świa- tłem, gdźie Apostoł spał miedzy dwiema żołnierza- mi, uderzył go Anioł, i rzekł do niego budząc go: spiesz się, i wstań prędko: opádły z ręku iego kay- dany, i wźiąwszy szaty swoie szedł z Aniołem niewie-

Actor. 12mo.

Actor: dząc co czynił, i rozumieiąc że to był tylko ſen.
12mo. Minęli iednę i drugą wártę, i przyśli do żelazney brámy, ktora prowadźiła do miáſtá, á ta ſama przez się otworzyła się, śli poſpołu przez ulicę, á Anioł zniknął. W ten czás do śiebie S. Piotr przyſzedł, poznał że Bog poſłał Aniołá ná uwolnienie iego z rąk Herodá: poſzedł záraz do domu Matki Marká, gdźie było wielo wiernych zgromadzonych, ktorzy tráwili noc ná modlitwach; gdy zakołatoł u drzwi, młoda iedna Pánieńka názwana Rhode uſłyſzawſzy głos S. Piotrá, miaſto tego coby mu miała otworzyć prędko, pobiegła od rádośći opowiadáiąc wſzytkim, ktorzy byli w domu, że Piotr był u drzwi: wźięli ią za ſzaloną, á drudzy rzekli: że podobno Anioł pokázał się Piotrá S. ale on kołatał dali, i zadźiwili się bárzo, gdy otworzyli drzwi, dał im znak Piotr S. aby milczeli, á potym opowiedźiał, iáko Anioł uwolnił go z więźienia, i zalećiwſzy to, aby opowiedźieli Jákubowi i inſzym braći, wyſzedł záraz z Jeruzalem, ſchraniaiąc się ná inſze mieyſce. To cudowne uwolnienie uweſeliło przedtym kośćioł, że ieſzcze dźiś obchodźi święto ſolenne, świadcząc Bogu ſwoię wdźięczność. Sprobował przedtym że Bog ieſt naywyżſzy Pan tego, cokolwiek się dźieie ná świećie, i że zakłáda gránice, iáko mu się podobá mocy ludzkiey; otwiera i zamyka więźienia, ludźie tylko wypełniaią to, co on przed śię wźiął w intencyach ſwoich przedwiecznych.

Dla tego ten pierwſzy kościoł utwierdzony w tey prá-
wdźie przez Duchá S. nie náglili u ludźi o wybáwie-
nie S. Piotrá, ale wołali do Bogá, o ktorym wiedźieli
że był Panem wolnośći i więźienia, żyćia i śmierći; i
otrzymał też od Bogá to, co mu Herod odmowił, i
ieden Anioł uczynił to, czegoby byli wſzyſcy ludźie
uczynić nie mogli.

Uzdráwia Paweł S. chromego, i zatrzymuie cały lud, ktory mu chćiał ofiárowáć iáko Bogu.

Actor: 14to.

PO cudownym uwolnieniu S. Piotrá, hiſtorya dźie-
iow Apoſtolskich iuż go práwie cale nic nie wſpomi-
na, ſamego tylko opiſuiąc Pawłá S. dźieła. Ten A-
poſtoł S. zaniożſzy do Jeruzalem iałmużny z Antio-
chiey, ktore przez niego było poſtane, obrány z S.
Barnábą przez Duchá S. aby wſzytkie oświećili Pro-
wincye Azyey, i rozprzeſtrzenili wiárę po wſzytkiey
Græcyey. Pokázał w Paphos ſwoię żarliwość przeći-
wko iednemu fałſzywemu Prorokowi, ktory przeſzka-
dzał aby Sergius Paulus, ktory tam ná ten czás rzą-
dźił, nie uwierzył w Chryſtuſa; bo ten S. Doktor ná-
rodow będąc pełen Duchá S. ſpoyrzał ná tego zwo-
dniká, i rzekł mu z wolnośćią Apoſtolską: człowie-
ku pełen zdrady i oſzukania, potomſtwo diabelskie,
i nieprzyiaćielu wſzelkiey ſpráwiedliwośći, á pokiż
pſowáć będźieſz drogi Pańskie, ktore ſą proſte? rę- Rok 43.

Actor: ka Boska ieſt nad tobą, i záraz ſtanieſz się ślepym.
13tio. Iák te ſłowa wymowił, ow zwodnik ślepotą zarażony był, i ſzukał ktoby mu podał rękę. Pokázał przez to w oſobie ſwoiey głupſtwo tych, ktorzy miaſto tego aby mieli ućieczkę do Bogá w plagách, ktore ná nich poſyła, ſzukaią tylko pomocy ludzkich. Ow námieſtnik zadźiwił się temu cudowi, i uwierzył w Chryſtuſa, uniżaiąc się pokornie náuce iego, á chcąc pokázać że ſam Duch S. ieſt, ktory poruſza ſerca, i to cokolwiek się pokázuie powierzchownie, nie tyka się tylko ták, iáko iego łaska ordynuie; ślepotę ktorą ieden czarownik chćiał w oſobie iego uleczyć, nie uleczył, á ſam widok tego cudu uleczył, i náwroćił námieſtniká. Niektorzy rozumieli, że od tego Sergiuſzá Pauluſzá S. Paweł, ktory się przedtym názywał Saulem, wźiął imię Paulá, ktore mu dawáno od náwrocenia tego w księgach dźieiow; káżąc potym S. Paweł w Antiochiey, kończył kázanie ſwoie groźbą ſtraſznego gniewu Boskiego, i zrzućił przećiwko ludowi proch z nog ſwoich. Zydźi pomśćili się tych ſłuſznych nápominánia w mieśćie Ikoniey, gdźie ták pobudźili obywatelow przećiwko S. Pawłowi, że rzućili się do kámieni ná tego S. Apoſtołá, i muśiał się umknąć do Liſtry, w tym mieśćie znalazł człowieká chramego od urodzenia, i widząc że ſłuchał ſłow iego pilno, zawołał głośno ná niego aby wſtał, i żeby trzymał się ná nogách ſwoich, co tegoż momentu u-

czynił

czynił. Ludźie poruszeni tym cudem chćieli oddać *Actor: 13tio.*
ofiárę S. Pawłowi i S. Barnábie, biorąc ich práwie
za Bogow, iákoby zstąpili z niebá, i wźięli ná się po-
stać ludzką. Ale oni pokorni Uczniowie Chrystuso-
wi darli ná sobie szaty, i opowiadali ludźiom, że by-
li ludźmi iáko oni, nápominaiąc ich, aby od tey czći
świętokrackiey i báłwochwalskiey oddalili się, á sa-
memu tylko práwdźiwemu kłaniali się Bogu, ktory
stworzył niebo i źiemię. Przyśli w ten czás Żydźi do
Listry, i wzbudźili wszytkie pospolstwo, ktore odmie-
niaiąc przez zwyczayną lekkość Boskie honory, kto-
re oddawać miało S. Pawłowi wiednę gwałtowną fu-
ryą: wyprowadziło ich za miasto, kámienowało, i za
umárłych práwie zostawiło. Widźiano ná ten czás co
czyni miłość w tey duszy, ktora do naywyższego pod
niosła się stopniá; bo S. Paweł lubo wszytek zrániony
i od rázow zczerniony, poszedł w tęż godźinę kázać,
i opowiadać wiernym bárziey przez swoie ćiężkie rá-
ny, niż przez słowá, że trzebá wiele ćierpieć, ktory
chce wniść do krolestwa niebieskiego. Dźiwuie się
S. Grzegorz wielkiemu tego Apostołá sercu, kámie-
nuią go (mowi) á on postáremu każe, zabić mogą
iego ćiało, ale nie mogą zatrzymać ogniá iego żar-
liwośći. Ták iest pewna, iáko mowi ieden Swięty: że
bol i boiaźń śmierći nic tam nie ważą, gdźie pánu-
ie práwdźiwa wiára, i miłość Chrystusowa.

Actor: 28vo.

O rozbićiu się ná morzu S. Pawłá, ukąśiła go iáſzczurka, á nic mu nie zaſzkodźiła.

PRzyſzedſzy Paweł S. do Jeruzalem, nie uſtraſzywſzy się tym nieſzczęśćiem, ktore mu Prorok Agabe opowiadał, nie długo zmieſzkali żydźi, ćiężką przećiwko niemu pokázuiąc zawźiętość, rzućili się ná niego z wielkim tumultem, ktory wzbudźili, ale ſam ſędźia przyſzedſzy ná uſpokoienie go, wydarł S. Pawłá z rąk nieprzyiaćielskich. A lubo ten S. Apoſtoł zbyty był, prośił iednák ſędźiego, aby wolność miał mowić do poſpolſtwa: ale gdy publicznie ſpráwował się z ſwoich poſtępkow, rozgniewani żydźi, gdy opowiadał że był zawołany od Bogá, aby kázał o wierze; zawołali głośno, że táki człowiek nie ieſt godźień żyćia: á gdy ſędźia iuż się gotował dać go ná męki, ſpytał się Paweł S. ieżeli się godźiło bić rozgami mieſzczaniná Rzymskiego? i záraz przeſtano go źle traktowáć. Ná zaiutrz przyprowadźił go ſędźia do zgromadzenia kapłánow, chcąc wiedźieć co z nim uczynią, iuſtyfikuiąc się w tym zgromadzeniu S. Paweł z cudowną wolnośćią, Ananiaſz nayſtarſzy Kapłán kázał mu dać w gębę, S. Paweł powiedźiał owemu ſędźiemu, że go Bog ták uderzy, iáko on go uderzył: ná koniec umknął od złego przedśięwźięćia przećiwko ſobie owego zgromadzenia, mowiąc: że wſzytek iego był grzech, że wierzył w zmártwych-

wſtanie

wſtanie umárłych, co po mieſzało bárzo ſędźiow. Pręd- *Actor: 28vo.*
ko potym czterdźieśći nayżarliwſzych miedzy ży-
dami uczynili votum ani ieść, ani pić, ażby wprzod
zabili S. Pawłá; dowiedźiał się tey wiadomośći od ſy-
nowcá ſwego, przeſtrzegł ſędźiego, ktory wyprowa-
dźił S. Pawłá z Jeruzalem, i poſłał do Ceſaryi, odda-
iąc go w ręce Felixá. Juſtyfikował się głośno przed
tym Staroſtą Paweł S. ktory znaiąc niewinność iego,
nie dla czego inſzego trzymał go w więźieniu, tyl-
ko że się ſpodźiewał, że miał wźiąć co pieniędzy od
niego, gdy czás zaś iego rządow wyſzedł, zoſtawił
Porcyuſzá Feſtuſzá ná ſwym mieyſcu, ktory odrzućił
záraz frantowskie proźby, ktore żydźi do niego wy-
práwili, aby im Pawłá S. poſłał do Jeruzalem, i wo-
łał go ſądźić w Cezárei, gdźie był. Ten Staroſtá mo-
wił o nim z krolem Agrippą, ktory, i krolowa Bereni-
ce żona iego chćieli go ſłyſzeć, i konkludowali że
był niewinnym, i że go mogli uwolnić, gdyby był
nie appellował do Ceſarzá; kápitan tedy ieden názwa-
ny Juliuſz odebrał ordynans, aby zaprowadźił Pawłá
S. do Rzymu, á zegluiąc długo wiátrem barzo prze-
ćiwnym, przypłynęli ná koniec do wyſpy Krety; S.
Paweł ich przeſtrzegł, że nápadnie prędko wielka ná-
walność, ale oni nie wierzyli, á gdy ta przyſzła, ćie-
ſzył ich Apoſtoł S. upewniaiąc że nikt nie zginie: po-
znali po tym skutku, że rewelacya ktorą miał, była
prawdźiwa, bo okręt ſpádał się, á przećie wſzyſcy iá-

Actor: *28vo.* ko kto mogł, przypłynęli do wyspy Malthy, gdźie ich obywatele z wielką przyięli ludzkośćią, zápalili zaraz ogień ná osuszenie ich, á Paweł S. zbieraiąc pewne gáłęźie, ukąśiła go iászczurka, co oni grubi ludźi wźięli za znák, że był złym człowiekiem, ponieważ gniew Boski prześladował go i ná źiemi, i ná morzu; ale gdy obáczyli że S. Paweł wrzućił owę iászczurkę w ogień, i że żadnego od nięy nie uczuł bolu, odmienili rozumienie swoie, i wźięli S. Pawłá za Bogá. Uzdrowił ná tey wyspie Oycá Publiuszowego, ktory tam był Starostą, i wielu inszych chorych, á we trzech mieśiącach wyiáchał z tamtąd, i stanął ná koniec w Rzymie. Zgromadźił záraz nayprzednieyszych żydow, i opowiedźiał im, dla czego appellował do Cesarzá: chćiał ich przywieść do wiáry Chrystusowey, ale małą w nich zastał dispozycyą. Tu kończą się dźieie Apostolskie, i więcey nie mowią tylko to, że S. Paweł dwie lećie mieszkał w Rzymie, w gospodźie, ktorą sobie náiął, opowiadaiąc wiárę wszytkim tym, co go słuchać przychodźili. Chryzostom S. ze wszytkich Oycow Ss. był ten, ktory naywięcey sobie uważał tego S. Apostołá, żyćie iego było u niego w podźiwieniu prácy i ćierpliwośći w rożnych nieszczęśćiach, i rzekł do ludu swego: że wolał bydź w okowach z Swiętym Pawłem, á niżeli w chwale z Aniołami niebieskiemi.

Iákim

Iákim ſpoſobem pokázuie się Chryſtus S. Janowi w obiáwieniu.

Apocalip: 1.

LUbo rewelacye, ktore uczynił Bog Janowi S. w iego obiáwieniu, ſą wſzytkie táiemnic pełne, i w ſobie ſamych skryte, przećie rozumieli Swięći, że ſą pożyteczne, i ſamym proſtym wiernym, gdy uważać ie będą z pokorną boiaźnią, nie prágnąc aby ie przeniknęli z wielką ćiekawośćią. Naypierwſza wizya co ten S. miał ná wyſpie Pathmos, ná ktorą był wygnány, była ta: zachwycony będąc w duchu w pewną niedźielę, uſłyſzał z tyłu głos iedney głośney trąby, ktora mu piſać kázała to, co widźiał; á obroćiwſzy się obáczył śiedm lichtarzow złotych, á w pośrzodku człowieká podobnego do ſyná człowieczego, odźianego ſzatą białą, á pod pierśiami przepáſanego páſem złotym; włoſy iego były białe iáko śnieg, nogi błyſzczące się iáko mośiądz nayczyſtſzy, á głos iego iáko brzęg wielkich wod, w práwey ręce miał śiedm gwiázd, wychodźił z uſt iego miecz oſtry, á twarz iego była iáko ſłońce pod czás południá. Gdy obáczył to S. Jan, padł záraz do nog iego iáko umárły, ale go podnioſł, deklaruiąc záraz, że śiedm gwiázd ktore trzymał w ręku, byli śiedm Aniołowie, to ieſt Biskupi śiedmiu kośćiołow; rozkázał mu piſać co widźiał, i powiedźieć to oſobliwie owym śiedmiu Biskupom. Biskupowi Ephezu, ktorego chwalił cnotę i żar-

 liwość

Apoca-lip: 2. liwość przećiwko złym, i ćierpliwość w nieszczęśćiu; ale go gánił, że oźiąbł był w pierwszey swoiey gorącośći, á ták żeby sobie wspomniał z czego wypádł, i czynił pokutę. Biskupowi Smierny, żeby się ćieszył tym, że był bogaty w swoim ubostwie, i nienáganny w pośrzodku wszelkich obmow, ktore przećiwko niemu publikowano; żeby się gotował ná nowe prześladowania, ktore mu gotowano, i żeby był wiernym aż do śmierći. Biskupowi Pergamu, że go chwalono z iego wierności, ale że nie dosyć żywo biie przećiwko błądom; żeby tedy czynił pokutę, á nową zabierał odwagę. Biskupowi Thyátyru, że znał iego miłość ku ubogim, stateczność prześladowania, i odnowienie iego w pobożnośći; ale że mu wyrzucał miętkość iego ktorą ćierpiał, że iedna fałszywa Prorokini zdrádzała wiernych. Biskupowi Sardes, że był umárłym przed Bogiem, lubo go miano za żywego, i uczynki iego nie były pełne; żeby czynił pokutę, i przypomniał sobie co odebrał, i co słyszał, bo ináczey przyidźie do niego iáko złodźiey niespodźianie. Biskupowi Filadelfiey, że go kocha dla wiernośći iego, i ćierpliwośći w nieszczęśćiach, lubo z tym wszytkim nie wiele miał śiły. Ná koniec Biskupowi Laodicey, że nie mogł ćierpieć iego oźiębienia, i że go miał wyrzućić z swoich ust, że się miał za bogatego, á nie wiedźiał że był mizerny, ubogi, ślepy i nági; żeby tedy kupił złotá oczyszczonego przez ogień

gień, ktorymby się ubogáćił, i szaty białe iáko śnieg, aby swoię zakrył nágość. Ten sąd ktory Chrystus z mártwychwstały czyni w niebie o tych, ktorzy mu służą ná źiemi, nápełnił podźiwieniem Oycow świętych, á miedzy inszemi S. Grzegorz pokázuie się bydź przestraszonym, mowiąc: opowiadá wszytko dobro, ktore oni Biskupi czynią, á z tym wszytkim deklaruie im, że im nie przebáczy to, co uczynili bez doskonałey pokuty; umie rozsądźić w surowym swoim sądźie, iáko kto postępuie ku dobremu, albo iáko pierwszey swoiey odstępuie gorącośći. Oddźiela ieden defekt od wielkich cnot, i reprezentuie iákoby wszytkie zmázane przez tę mięszaninę, iedno opuszczenie, i ieden mánkament żywośći w iedney okázyey uraża go, i prowadźi do groźby osobom we wszytkich okazyach cnotliwym; poruszy z mieysca ich lichtarz, i da koronę ich inszym. Ná koniec mowi ten S. Papież, uczy nas Chrystus przez tę rewelacyą świętą, iáko naysprawiedliwśi powinni się upokarzać, bo gdyby im pokázał grunt serca ich, znaleźliby tam tákie makuły, ktoreby ich przyprowadźiły do wzgárdy wszytkiego tego, co się zda bydź godnego w nich, i wprowadźiłyby ich do świętey nienawiśći przećiwko sobie samym. *Apocalip: 2.*

Ján S. widźi niebo otwárte, i opisuie, co tam widźiał.

Apocalip: 4. POkázawszy Chrystus Janowi S. w naypierwszey rewelacyey to, co się dźieie naytáiemnieyszego w kośćiele źiemskim, odkrył mu potym to, co się dźieie ustawicznie w niebie. Zachwycony był w duchu, widźiał tam ieden thron, ten co ná nim śiedźiał, iaśniał się iáko kámień iáśpisowi, była tencza ná niebie około niego, ktorey fárbá podobna była smáragdowi; ten thron otoczony był dwudźiestą czterech inszych thronow, ná ktorych śiedźiało dwudźiestu i czterech Starcow w sukniach białych, maiący korony ná głowach, z tego thronu wychodźiły łyskawice, grzmoty i głosy, i śiedm lamp goraiących; páliły się przed thronem, przed ktorym widać było morze przezroczyste iáko szkło, przed, i za thronem było czworo bydląt pełnych oczu, z przodu i z zadu. Pierwsze podobne było do lwá, drugie do młodego wołu, trzećie do człowieká, czwarte do orłu: każde z nich miało sześć szkrzydeł, i ustawicznie to śpiewali, co od nich pożycza kośćioł: Swięty, Swięty, Swięty Pan wszechmocny, ktory iest, i będźie. Gdy owe bydlęta to śpiewały, dwudźiestu czterech Starcow pádali przed tym, co śiedźiał ná thronie, i pokładali korony swoie do nog iego, mowiąc: Iesteś godźień Panie, abyć oddawano wszelką chwałę, boś ty iest, ktoryś stworzył wszytkie rzeczy, ktore śię przez twoię utrzymuią. Obáczył potym Jan S. w práwey ręce tego, ktory śiedźiał ná thronie pisaną księgę, ale

Jan święty pisał objáwienia przed Ewángelią swoią, gdy wygnány był ná wyspę Pathmos przez Domicyaná, około roku 94. Będąc rewokowany od Nerwy roku 96.

gę, ale śiedmią pieczęći zapieczętowaną, á ieden A- *Apoca-*
nioł wołał głośno: ktoż ieſt godźień aby otworzył tę *lip: 4.*
kśięgę, i oderwał śiedm pieczęći? ale nikt nie mogł
otworzyć, ani náwet ná nię pátrzyć. S. Jan wylewał
łzy z żalu, gdy ieden z Starcow rzekł mu aby prze-
ſtał płakać, bo lew z pokolenia Judy, to ieſt Chry-
ſtus otrzymał przez ſwoie zwyćięſtwo to, że otworzy
tę kśięgę, i oderwie śiedm pieczęći: obáczył w tenże
czás w pośrzodku thronu czterech bydląt, i dwudźie-
ſtu czterech Starcow báranká, ktory był iáko ofiára
zarznięta, i ktory miał śiedm oczu i śiedm rogow;
báranek wźiął potym kśięgę z ręki práwey tego, co
śiedźiał ná thronie, á potym 4. one bydlęta, i dwu-
dźieſtu 4. Starcow pádali przed bárankiem, każdy z
nich maiąc hárfy, i náczynia pełne perfumy, ktore
ſą modlitwy Swiętych, śpiewali przed bárankiem: Ty
ieſteś godźień Panie wźiąć kśięgę i otworzyć pieczę-
ći, boś dał się ná śmierć, i żeś nas odkupił przed Bo-
giem przez ſwoię krew, wyćiągnąwſzy nas ze wſzyt-
kiego ludu świátá. W ten czás niepoięta Aniołow li-
dźba, to ieſt milliony millionow łączyli się do tey pie-
śni, i mowili: Temu, ktory śiedźi ná thronie i báran-
kowi, honor, chwała ná wieki wiekow. Ci błogoſła-
wieni duchowie, ktorzy uznáwali w náywiękſzych po-
ćiechach ſwoich, że ich ſzczęśćie od ſamego tylko po-
chodźiło Bogá, byli názbyt pokorni, aby ſobie ſa-
mym przypiſywali właſne zwyćięſtwa, i oddaią Bogu
wſzytkę

Apoca: lip: 4. wſzytkę ſławę iáko temu, ktory ieſt ich iedyny author. Oycowie Ss. dźiwowali śię w pokorney uniżonośći, ktorą oddaią Chryſtuſowi náznaczonemu przez báranká, że naywiękſzą w tym ſwoię pokładaią pochwałę, że miał księgę, i że odiął z niey pieczęći, to ieſt, że nam otworzył táiemnice Piſmá S. przez ſwoię śmierć i z mártwychwſtanie; mieliśmy tę księgę przedtym, ale była zapieczętowana, i mieliśmy ią, iákobyśmy ią nie mieli. Teraz te táiemnice ſą otworzone, á za tym náleży, abyśmy adorowali tego, ktory nam dał to światło, i żebyśmy czynili delicye naſze święte, z tych ſłow żywotu.

Co widźiał Jan S. gdy otworzono śiedm pieczęći księgi zapieczętowaney.

GDy báranek wźiął moc otworzyć śiedm pieczęći, za pierwſzym ktory otworzył, obáczył Jan S. koniá białego, ten ktory śiedźiał ná nim miał łuk, dano mu koronę, i oddalił się zwyćiężcą, żeby mogł zwyćiężyć daley. Za drugą pieczęćią pokázał się drugi koń, ktory reprezentował woynę, był czerwonym, á ten co ná nim śiedźiał, miał moc wygnać pokoy z źiemi, aby się ludźie zabiiali, i dano mu wielki miecz. Za trzećią pieczęćią wyſzedł koń czarny, ktory głod reprezentował, ten ktory śiedźiał ná nim, miał w rękach ſwoich wagę, á Jan S. uſłyſzał ten głos, ktory wychodźił od czterech zwierząt: korzec pſzenicy ważyć

żyć

żyć będźie dragmę, á trzy korce ięczmieniá iednę dragmę; tenże głos zabrániał, aby nie pśowano winá i oliwy. Za czwartą pieczęćią pokázał się koń błady, ktory reprezentował śmiertelność i powietrze, ten co ná nim śiedźiał, zwał się śmierćią, á piekło szło za nim; dano mu moc nad czwartą częśćią źiemi, aby umieráli ludźie przez miecz, głod, i choroby zaráźliwe, i przez dźikie bestye. Za piątą pieczęćią Jan S. widźiał dusze tych, ktorzy zabići byli za słowo Boskie, i ktorzy wołali pomsty krwi swoiey; dano z nich każdemu szatę białą, i rzeczono im: aby zostali ieszcze w pokoiu iáki czás, pokądby się nie nápełniła lidźbá tymi, co byli ich braćią, i ktorzy powinni byli znieść śmierć, iáko oni. Za szostą pieczęćią dało śię widźieć, iáki będźie strach w dźień gniewu báranká, bo potym wielkie nástąpiło źiemi trzęśienie, słońce stało się czarne iáko wor sadzy, Xiężyć stał śię iáko krew, gwiázdy spádały ná źiemię z nieba, niebo wrácało śię iáko kśięga ktorą zwiiaią, wszytkie gory i wyspy z swego śię ruchały mieyśca; krolowie źiemi, wielcy ludźie świata, oficyrowie woienni, bogaći i mocni ukryli się w piwnicach, mowiąc do gor i skał: pádayćie ná nas, ukrywayćie nas przed twarzą tego, ktory śiedźi ná thronie, i przed gniewem báranká. Dźiwowali się Oycowie Ss. w tych widzeniach táiemnic pełnych zacnośći tey kśięgi ták świętey, gdźie są reprezentowane, bo gdy nam od-

Apocalip: 4.

Apocalip: 4. krywa te ſtraſzne plagi, ktoremi Bog ſłuſzney ſwoiey kárze ſprawiedliwośći narod ludzki, i gdy nam opowiáda ſtrach, w ktorym śię przed nim pokażą w dźień gniewu iego, czyni to w obrázach ták żywych i przenikaiących, że lubo rozum nie poymuie tych rzeczy tylko w konfuzyey, ſerce iednak wzruſzone ieſt boiaźnią świętą, i czuie poruſzenie, aby ſzanowáło tych práwd w ćiemnośćiach, ktore ią otaczaią, ucząc śię z tego małego świátłá, ktore pokázuie, i adoruiąc to wſzytko, czego niewie. Co przyprowádźiło S. Dionizyuſzá z Alexandryey (według relacyey Euzebiuſzá) że rzekł: wiem to za pewne, że obiáwienie ieſt ták cudowne, iáko mało poznáne: bo lubo nie rozumiem ſłow, wiem iednak że w ſobie zamykaią wielkie rzeczy, pod ſwoią głębokośćią i ćiemnośćią. Nie czynię ia śię ſędźią tych práwd, ani ich mierzę przez miałkość rozumu mego, ale pozwalaiąc więcey wierze niżeli rozumowi, ták ie kładę za wyżſze nad śiebie ſamego, że rzecz niepodobna, abym ich mogł doćiec; á ták nie mniey ich ważę, że ich poiąć nie mogę, iáko przećiwnym ſpoſobem tym bárziey ich ſzanuię, im mniey ich poymuię.

Apocalip: 8 Co śię ſtało, gdy śiodmá pieczęć była otwarta.

GDy Báranek śiodmią otworzył pieczęć, ſtało się milczenie w niebie ná puł godźiny, i dano śiodmią

mią Aniołom ktorzy assistowali Bogu, śiedm trąb: *Apoca-*
tym czásem przyszedł inszy Anioł, ktory stał przed *lip: 8.*
Ołtarzem maiąc turybularz złoty, i dano mu wielką moc perfumow, aby oddawał modlitwy wszytkich świętych ná Ołtarzu złotym, ktory był przy thronie. A dym perfumow z modlitw świętych podnosząc się z ręki Anielskiey wstępował aż do Bogá, wźiął potym ow turybularz Anioł, i nápełnił go ogniem z Ołtarzá, ktory rzućiwszy ná źiemię, stał się háłas ná powietrzu, grzmoty i trzęśienie źiemie. W ten czás śiedm Aniołow co mieli trąby, nágotowali śię trąbić; pierwszy Anioł zatrąbił, i uformował śię grád i ogień ze krwią zmięszany, ktory upádł ná źiemię, á trzećia część źiemi i drzewá były spalone, i strawił ogień wszelkie źioła źielone. Drugi Anioł zatrąbił, i wpadłá w morze iákoby wielka ognista gora, i trzećia część morzá odmieniła się w krew, trzećia część ryb pozdychała, i trzećia część okrętow potonęła. Trzeći Anioł zatrąbił, i spadłá z niebá wielká gwiázda goraiąca iáko laná świeca, ktora padłá ná trzećią część rzek i fontan; ta gwiázda zwała się piołunkiem, i trzećia część wod odmieniwszy śię w piołunek, wielka lidźba ludźi umárła, że z tych wod pili, ktore śię stały gorzkiemi. Czwarty Anioł zatrąbił, á słońce, Xiężyć i gwiázdy okrytę będąc ćiemnośćiami w trzećiey częśći, trzećia część słońca, Xiężycá i gwiázd była zaćmiona, i dźień obnażony był

Apoca-lip: 8. z trzećiey częśći świátłá, iáko i tákże noc. W ten czás Jan S. słyszał głos orłá, ktory w pośrzodku latał niebá, i ná cały głos wołał: nieszczęśćie, nieszczęśćie, nieszczęśćie obywatelom źiemskim! dla głosu trąby, ktoremi trzey Aniołowie mieli trąbić. Pokázuie śię przez te plagi niewidomie ludźi, że długo źle zażywać nie możemy iego ćierpliwośći, i że zakłada gránicę dobroći, z ktorą ie znośi przez iáki czás, i czeka do pokuty; bo nákoniec poruszyli gniew iego, wszyscy chcą pomodz mu pomsty, i Aniołowie sami, ktorzy są disponowani, aby czynili dobrze sprawiedliwym, i ktorzy się ćieszą z ták wielką miłośćią z náwrocenia grzesznych, pierwśi są do uzbrowania śię przećiwko niepokutuiącym, i poruszenia się chwały Bogá niebieskiego, przećiwko affrontom źiemskim. Trąbią nieiáko, i zwoływaią wszelkich nieszczęśćia głosem mocnym, za ktorym zawsze nástępuie skutek, bo nie mowią tylko z woli Boskiey, ktorą wypełniaią, bo ich wola iest iey poddana. Wykład tych figur świętych może bydź niepewny, i rożny w ták wielkiey ćiemnośći, ktora ich otacza; ale to iest pewna, że wszytkie do tego śćiągaią, aby nam opowiedźiały większe obrzydzenie grzechow przez uważenie oczywistych plag, i niewidomych, ktoremi Bog ich kárze, abyśmy lekce ważyli dobra świátá, ktore nikną iáko ieden wapor, á bali śię nieszczęśćia żyćia przyszłego, ktore będą wieczne, i żebyśmy czę-

my częſto mowili do Bogá z Davidem w ſtrachu ſpráwiedliwośći zmieſzanym z wielką dufnośćią w iego dobroći: ktoż zna moc twoiego gniewu? ktoż śię go ták boi, iáko się go bać powinien.

Piąta i ſzoſta trąbá.

Apocal. lip: 9.

GDy piąty Anioł zatrąbił, widźiał Jan S. gwiázdę ſpádaiącą z niebá ná źiemię, i dano mu klucz od ſtudni przepaśći, ktorą gdy otworzył, podnioſł śię z niey dym iákoby z wielkiego piecá, i ſłońce i powietrze było zaćmione dymem z owey ſtudni. Wyſzła z tego dymu wielka lidźba ſzaráńcy ná źiemię, ktorym dano tęż moc, iáko niedźwiatkom ná źiemi; rozkázano im aby nie ruſzały źioł ná źiemi, ani tego, cokolwiek ieſt źielonego, ani drzew, aby tylko ſzkodźiły ludźiom, ktorzyby nie mieli znáku Boskiego ná czele; i dano im moc, nie żeby ich zabiiały, ale żeby śię przykrzyły przez pięć mieśięcy, bol zaś od kąſania był podobny do tego, iáko gdy niedźwiadek ukąśi człowieká. W ten czás (mowi Piſmo) ludźie ſzukać będą śmierći, á znaleść iey nie będą mogli: będą ſobie życzyć umrzeć, á śmierć ućiekać będźie od nich. Więc te monſtra w poſtaći ſzaráńcy podobne były do koni nágotowanych do boiu, miały ná głowie iákoby korony, ktore zdały śię złote, twarze ich były iáko twarze ludzkie, włoſy miały iákoby białogłowskie, á zęby iáko lwie, miały zbroie iáko żelazne, á dzwiek ich skrzydeł był iákoby głos wo-

Apoca-lip: 9. zow, i wielka lidźba koni, ktore do boiu bieżeli, ogony ich podobne były do niedźwiatkow, przy ktorych było żądło, miały za krolá Aniołá przepaśći, ktory miał imię Niszczyćiel. To pierwsze nieszczęśćie gdy minęło, szosty Anioł zatrąbił, á Jan S. usłyszał głos, ktory wyszedł ze czterech kątow Ołtarzá złotego, ktory rzekł szostemu Aniołowi trąbę maiącemu: rozwiąż czterech Aniołow, ktorzy są uwiązani nad wielką rzeką Ephrates: i rozwiązał czterech Aniołow ktorzy byli gotowi ná godźinę, dźień, mieśiądz, i rok, ktorzy mieli pozabiiać trzećią część ludźi; á lidźba woyská ich konnego była ná dwa kroć sto tyśięcy millionow. Jan S. widźiał tákże konie w tym widzeniu, á ktorzy ná nich śiedźieli, mieli zbroie iáko ogień i śiarká, i iáko farba hiácyntow, á głowy końskie były iáko głowy lwow, z pysku ich wychodźił ogień i śiarká, i przez te trzy rzeczy trzećia część ludźi była zabita; moc owych koni była w ich gębie i ogonie, bo ich ogony podobne były do ogonow wężow, ktore miały głowy co rániły; inśi ludźie ktorzy nie byli pobići przez plagi, nie żałowali za grzechy swoie, ani przestali kłaniać śię czartom i báłwanom, ani czynili pokuty za swoie występki. S. Grzegorz powiadá, że ta piąta i szosta plagá znaczy ludźi, co prześladuią świętych: pierwśi są podobni do szarańczy, ktora kąsa ogonem, są ći (mowi ten S.) ktorzy zadaią trućizne ludźiom przez pochlebstwa, i

ktorzy pokázuiąc śię z twarzą śmieiącą zabiiaią ogo- nem, to ieſt świádcząc śię przyiaćiołmi gdy do nich mowią, nie ſzukaią ná koniec, tylko ich zguby. Szoſta plagá koni, ktorzy ſzkodźili páſzczęką i ognámi, znaczy tych, ktorzy zażywaią ięzyká ná zepſowanie náuki i prawdy Evangeliczney, i ktorzy ták uſtami ſwemi ſzkodząc ſtaráią śię o to, mowi ten Oćiec S. aby ſzkodźili i ogonem, iáko przedtym Aryani pod powagą wielkich ludźi świátá, ktorzy ich utrzymywali, co śię dźieie, że będąc wzgárdzeni przez śię ſamych, czynią śię przez tę powagę całemu kośćiołowi ſtraſznemi. *Apocalip: 9.*

Wykład dalſzego widzeniá świętego JANA. *Apocalip: 10.*

WIdźiał Jan S. drugiego Aniołá bárzo śilnego, z niebá zſtępuiącego, ktory był okryty obłokiem, tęcza niebieska była nad głową iego, twarz iego była iáko ſłońce, nogi iáko kolumny ogniſte, trzymał w ręku małą kśięgę otwartą, nogę práwą kładąc ná morze, lewą ná źiemię, i wołał wielkim głoſem iáko lew, gdy ryczy. Náryczawſzy śię w ten ſpoſob, śiedm piorunow dało śię ſłyſzeć, gdy śię te śiedm piorunow ogłośiły, Jan S. był gotow piſać ich ſłowá, ale uſłyſzał głos z niebá mowiący: aby zapieczętował ſłowa śiedmiu piorunow, żeby ich nie piſał. W ten czás Anioł ktory ſtał ná morzu i ná źiemi, podnioſł rękę ku

niebu

Apoca- niebu, i poprzyśiągł przez tego, ktory widźi w wie-
lip: 10. kach wiekow, ktory ſtworzył niebo, i cokolwiek ieſt
ná niebie, źiemię, i cokolwiek ieſt ná źiemi, ktory
że nie ſtworzył morze, i cokolwiek ieſt w morzu, będźie więcey czáſu, ale w ten czás gdy śiodmy Anioł zatrąbi, táiemnica Boska ták śię wypełni, iáko opowiedźiał przez Prorokow ſług ſwoich. Głos ktory ſłyſzał Jan S. w niebie, obroćił śię ieſzcze do niego, mowiąc mu: idź, weś tę małą kśiążkę z ręki Anielskiey, ktory ſtoi ná źiemi i ná morzu. Poſzedł tedy do Anioła, i rzekł mu: day mi tę kśiążkę, á on mu odpowiedźiał: weś kśięgę, ziedź ią, uczynić gorzkość w żołądku, ale w uſtách będźie ſłodka iák miod: wźiął tedy Jan S. kśiążkę z ręku Anielskich, i ziádł ią, i znalazł práwdźiwie, że w uśćiech iego była ſłodka iáko miod, ale iák ią połknął, uczuł w żołądku wielką gorzkość, á Anioł rzekł do niego: trzebá żebyś ieſzcze prorokował przed národami i poſpolſtwem, przed ludźmi rożnych ięzykow, i przed wielą krolow. Kśięga według Oycow Ss. á oſobliwie S. Grzegorzá znáczy Piſmo S. ktore ieſt práwdźiwym pokármem duſz naſzych; nie możemy śię ſami náuczyć (mowi S. Oćiec) trzebá żeby Bog dał nám ią, iáko S. Janowi, á gdźie indźiey Prorokowi Ezechielowi. Połykamy tę kśięgę (mowi) w ten czás, gdy nam Bog otwierá iey táiemnicę á to zrozumienie ktore nam daie, ieſt ſłodkie w uſtach naſzych iáko miod, ale gdy ta kśięga

ſłodka

słodka w uśćiech, gorzka bywa ná żołądku, co znaczy, że osoby słabe i ćielesne kosztować nie mogą owych práwd, ktore są delicyami spráwiedliwych. Ta figura znaczy nam ieszcze według S. Grzegorzá, że gdy słowo Boskie poczyna bydź słodkie w ustach naszych, i że my poczynámy znaydować násze delicye, żołądek nasz, to iest grunt sercá naszego, ktorego nam te słowa obiáwiaią defekty, nápełnione iest gorzkośćią, bo im bárziey poznáwamy Bogá, tym bárziey nam Bog pozwala śię poznáwać samych, i opłakiwać nieszczęśćie, ktore było ukryte w nas, á myśmy nie mogli go postrzedz, abyśmy mowili często z krolem Prorokiem: Wszytkie moie prágnienia Panie, śćiągáią śię do ćiebie, i ięczenie sercá mego nie iestći zakryte. *Apocalip: 10.*

Widzenie ktore miał Ján S. dwoch Prorokow zabitych, ktorzy potym wskrzeszeni byli. Siodma trąba. *Apocalip: II.*

POtym iák Ian S. wźiął księgę z ręku tego, ktory mu ią podał, dano mu trzćinę, i rozkázano, żeby mierzył kośćioł Boski i Ołtarz, i tych, co tam adorowali, nie mierząc cmętarzá, bo był porzucony národom, ktorzy mieli pod nogami mieć miasto S. ale ia ie oddam (mowił Bog) dwiemá świátkom moim, ktorzy prorokować będą, odźiani będą worami przez lat tyśiąc dwieśćie, szesdźieśiąt dni. Ci dway Prorocy są dwa drzewa oliwne, i dwa lichtarze postawione

Apoca-lip: II. przed Bogiem źiemi; że ieżeli kto chce go obrażyć, wynidźie z ust ich ogień, ktory pozrze ich nieprzyiaćioł. Maią moc zamknąć niebo, aby nie spadł deszcz w ten czás, gdy oni prorokowáć będą, i wźięli moc odmienić wodę w krew, i skárać źiemię wszelkiemi plágami, ile rázy zechcą. A iák skończą swoie świadectwa, bestya ktora wychodźi z przepaśći, podnieśie przećiwko nim woynę, zwyćięży ich, i pozabiia; ćiała ich rozśćiągnione będą ná ulicach wielkiego miastá, ktore názwane duchownie Sodoma i Ægypt, gdźie ich Pan iest ukrzyżowany, i ludźie z rożnego pospolstwa, ięzykow, i národow rożnych znaydą ćiała ich umarłe, wyćiągnione ná źiemi przez dni pułczwartá, i nie pozwolą, aby ich włożono w grob; mieszkańcy źiemi ćieszyć śię będą, gdy ich obáczą w tym stanie, czynić będą bánkiety, i posyłać sobie iedni drugim upominki, bo ći dway Prorocy wiele złego uczynią tym, co mieszkać będą ná źiemi. Iáko rzeczy przyszłe są obecne, iáko i przeszłe przed Bogiem, Jan S. według zwyczaiu Prorokow, zacząwszy początek tych historyi iáko rzecz przyszłą, kończy ią iákoby iuż minęła. Pułczwarta dni potym (przydaie duch żywota) podniosł tych dwoch Prorokow, i wielka boiaźń opánowała tych, co widźieli; usłyszeli w ten czás głos mocny wychodzący z niebá, ktory im rzekł: wstąpćie sam: i wstąpili do niebá w obłokach, w obecnośći ich nieprzyiaćioł, á w tęż godźinę stało śię wielkie trzęśienie

śienie źiemi, dźieśiąta część miastá upádła, i śiedm tyśięcy ludźi zabitych było w tym trzęśieniu źiemi, drudzy będąc przestraszeni, oddawali chwałę Bogu. Záraz potym śiodmy Anioł zatrąbił, i słychać było wielki głos w niebie: że krolestwo tego świata stało śię krolestwem Chrystusa, że narody źiemi rozgniewały śię, ale że czás przyszedł, aby wykorzeniono bezbożnych, á nágrodzono świętym i Prorokom. Kośćioł według náuki Augustyná S. skończy śię ták, iák śię zaczął; prześladowano go przy pierwszym początku, toż śię z nim dźiać będźie aż ná końcu wiekow, bo nie tylko ći dway święći, o ktorych śię mowiło w obiáwieniu, ale nieskończona lidźba inszych ćierpieć będą męczeństwo z nieskończoną statecznośćią; dla tego Augustyn S. mowi: Coż iesteśmy w porownániu tych ludźi cudownych, ktorzy będą ná ten czás? ponieważ miasto tego że z ćiężkośćią sprzećiwiamy śię czartu, lubo iest teraz związany, ći wielcy święći bić śię z nim będą, i pod nogi rzucać go swoie w ten czás, kiedy będźie zaiádły, i gdy ná nich bić będźie wielką furyą i mocą. Będźie iednak to prawda, iáko iest teraz: że czart nie będźie miał mocy tylko tylo, ilo mu da Chrystus, á nie da mu tylko tylo, ilo trzebá będźie ná sprobowanie, i tym większe pokázanie cnoty swoich wybranych. *Apocalip: II.*

Ján S. widźi straszną bestyą.

Apoca-lip: II. WIdźiał Jan S. iednę beltyą wychodzącą z morzá, ktora miała śiedm głow, á dźieśięć rogow, á ná tych rogach dźieśięć koron, á ná głowach imieniá bluźnierskie; podobna była do lámpartá, nogi były iáko niedźwiedźie, pysk iáko lwy, á ſmok dawał iey ſwoię moc. Widźiał Jan S. iednę z śiedmią głow, iákoby ránioną ná śmierć, ale ta śmiertelna rána była uzdrowiona, á cała dźiwuiąc śię źiemia ſzła za tą beſtyą; ktoż ieſt podobny do beſtyi, mowili ſobie, i kto śię z nią będźie potykał? dano iey uſtá, ktore śię ſwawolnie wielbili, bluźnili imię Boskie, przybytek iego, i wſzytko to, cokolwiek mieſzka ná niebie; dano iey tákże moc, aby prowadźiła woynę z świętymi, i zwyćiężyła ich, aby była adorowana ná całey źiemi od tych, ktorych imioná nie były nápiſane w kśiędze żywotá báranká, ktory był ofiárowany od ſtworzenia świátá. Widźiał potym Jan S. inſzą beſtyą, ktora wychodźiła z źiemi, miała dwa rogi podobnych do rogow báranká, mowiła iáko ſmok, pokázowała wſzelką moc pierwſzey beſtyey w ſwoiey obecnośći: przynáglała aby źiemia, i wſzyſcy co mieſzkaią ná niey, adorowali pierwſzą beſtyą, ktorey rána śmiertelna była uzdrowiona. Wielkie czyniła cudá, ſpuſzczaiąc ogień ná źiemię przed ludźmi, i zdradzała tych, ktorzy mieſzkaią ná źiemi dla cudow, ktore moc miała czynić przed beſtyą, mowiąc do tych ktorzy mieſzkali ná ziemi: aby wyſtawili obraz beſtyey, ktora będąc

dąc ieſzcze ranną od mieczá, była ieſzcze żywą, miała moc ożywić obraz beſtyey, aby ten obraz gádał, i zabiiał wſzytkich tych, ktorzy nie adorowali obrazu tey beſtyey. Uczyniła ieſzcze że wſzyſcy ludźie, mali i wielcy, bogáći i ubodzy, wolni i niewolnicy, przyięli charákter beſtyey ná ręce ich práwey, albo ná czele, i że żaden nie mogł ani kupić, ani przedać, tylko ten, ktory miał charákter albo imię beſtyey, albo lidźbę imienia iey. Ale w ten czás widźiał Jan S. báranká ná gorze Syońskiey ze ſtą czterdźieſtą i czteromá tyśięcy oſob, ktore miały imię iego i imię Oycá iego nápiſane ná czołach; á ieden głos rzekł: że nie pokázało śię kłamſtwo w ich uſtach, bo czyśći byli i nienáganni przed thronem Boskim. Inſzy wołał w tenże czás: że ieżeli kto adorować będźie tę beſtyą i obraz iey, i że przyimie charákter ná ſwoie czoło i ná rękę, pić będźie wino gniewu Boskiego, i że męczony będźie w ogniu i śiarce, i że dym mąk iego podnieśie śię w wiekach wiekow, nie zoſtawuiąc odpoczynku żadnego ni w dźień, ni w nocy tym, ktorzyby adorowali tę beſtyą, albo iey imię, albo przyięli charákter imieniá iey. Grzegorz S. opiſuie dość obſzernie te beſtye táiemnic pełne, á ta oſtatnia oſobliwie przyprowadzała go do drzenia: podobná była do báranká, mowi S. Jan, á mowiła iák ſmok, co znaczy cudownie hypokrytow i zwodźićielow, ktorzy ſą w kośćiele: wychodzą z źiemi, to ieſt, że śię ſtanowią w

Apocalip: II.

Apocalip: II. mocy zupełnie ziemskiey, i zdradzaią duſze przez podobieńſtwo báranká, przyprowadzaiąc ich, że wpádaią w śidła wężowe, i zarażaią ich truciżną śmiertelną. Trzebá prośić Bogá, abyśmy nie byli z liczby tych, o ktorych mowi Paweł S: że będą oddani przez ſprawiedliwy ſąd mocy czartowskiey, i zepſowaniu błądu, bo nie będą chćieli przyiąć práwdę, i odrzucą ią, iák by była ich nieprzyiaćiołka, miaſto tego, że ią kochać powinni, iáko práwdźiwy żywot duſzy ich.

Wizya ktorą miał Ján święty z Smoka.

Apocalip: 13

WIdźiał Jan S. ná niebie drugi cud, widźiał śiedm Aniołow, ktorzy nieśli śiedm plag, á te były oſtatnie z wſzytkich, i wypełnienie gniewu Boskiego, á w ten czás mowił do śiedmiu Aniołow: Idźćie, á wyleyćie ná źiemię śiedm kubkow gniewu Boskiego. Poſzedł pierwſzy, i wylał ſwoy kubek ná źiemię, á ludźie ktorzy mieli charákter beſtyey, i adorowali obraz, zarażeni byli złą plagą i niebeſpieczną. Drugi Anioł wylał ſwoy kubek ná morze, á to śię odmieniło w krew, i wſzytkie ryby pozdychały. Trzeći Anioł wylał ſwoy kubek ná rzeki, i zrzodłá, i odmieniły śię w krew, á ieden Anioł rzekł w tenże czás: Ieſteś ſpráwiedliwym Panie, rozlali krew Swiętych i Prorokow, á tyś im dał krew do pićia. Czwarty Anioł wylał ſwoy kubek ná ſłońce, i dana mu ieſt moc, aby

męczył

męczył ludźi przez gorącość ogniá, á ludźie będąc uderzeni gorącośćią pałaiącą bluźnili Bogá, i nieczynili pokuty. Piąty Anioł wylał ſwoy kubek ná thron beſtyey, á pánowanie iey ſtało śię ćiemne; kąſali ludźie ięzyki ſwoie w zbytecznym bolu. Szoſty Anioł wylał ſwoy kubek ná wielką rzekę Euphratá, á wodá iego wyſchła, gotuiąc drogę krolom, co mieli przyść od wſchodu; w ten czás widźiał S. Jan pysk ſmoká, i z uſt fałſzywego Proroká trzy duchy nieczyſte podobne do żab, były to duchy czartowskie, ktore czyniły cudá, i ktore ſzły ku krolom całey źiemi, gotuiąc ich do potyczki wielkiego dniá Bogá wſzechmogącego, i zgromadźiły śię wſzyſcy ná iedno mieyſce. Siodmy Anioł wylał ſwoy kubek ná powietrze, i wielki ſłuchać było głos w kośćiele, ktory mowił: Iuż śię ſtało. Słychać potym było wielki háłas grzmotow i błyskawic: miaſto wielkie rozdźielone ieſt ná trzy częśći, á miaſtá národow upádły, i Babylon przyſzedł ná pámięć Bogu, aby mu dał kielich winá gniewu ſwego. W ten czás wźiął ieden Anioł Janá S. aby mu pokázał iednę ſwawolnicę, z ktorą krolowie źiemſcy popſowali śię, i ktorzy opoieni winem ſwawoli iey, tych, co mieſzkaią ná źiemi; i zaprowadźił go ná puſzczą iedną, gdźie widźiał białogłowę śiedzącą ná beſtyi koloru ſzkarłatnego, pełney imion bluźnierskich, ktora miała ſześć głow, á dźieśięć rogow, miała to imię nápiſane ná czole táiemnica: Wielka Bábylon Matka porubſtwa

Apocalip: 13.

Apoca- lip: 13. porubstwa i obrzydzenia ziemi. Jan S. widźiał kobie-tę tę piiáną ze krwi Ss. Męczennikow, i strach iey było, ale Anioł ktory mu te pokázywał rzeczy, pytał śię, czego śię dźiwował? i tłumaczył mu táiemnice owey białogłowy zepsowaney, i bestyey ná ktorey śiedźiała. Oycowie Ss. rozumieli, że ta białagłowa była figurą świata, ktora upaia ludźi przez fałszywe gusty, ktora śćiąga ná śię rękę Boską, i ćiężar strászny sądow iego; to imię táiemnicy, ktore ta białagłowa miała ná czele, znáczy że miłośnicy świata nie poymuią tu nieszczęśćia, ktore prędko ná nich upáść ma, opętani są swemi passyami, oczarowani swemi gustami, ale to oczarowanie skończy śię żyćiem, i poznaią ná ten czás przez oczywiste poznanie, że wszytka ich robota cokolwiek uczynili ná świećie, prowadźi ich do wieczney zguby, i do wiecznośći mąk.

Ruiná Bábylonu.

Apoca- lip: 18 WIdźiał potym Jan S. inszego Aniołá, ktory zstępował z niebá maiąc wielką moc, á cała źiemia oświecona była chwałą, wołał ná cały głos: Upádł ták wielki Bábylon, upádł, i stał śię mieszkaniem czartowskim, więźieniem duchow nieczystych, bo dał pić wszytkim národom wino trućizną zarażone nierządu swego: i krolowie źiemscy zepsowali śię z nim, i kupcowie zbogáćili śię z iey wspániałośći i zbytku. Słyszał potym Jan S. głos, ktory mowił: Wychodź ludu moy

du moy

du moy z Bábylonu, boiąc śię abyś nie był uczestnikiem grzechu iego, i żebyś nie był zagárniony w káraniu iego, bo grzechy iego podniosły śię aż do niebá, i Bog wspomniał sobie występki iego; traktuy go, iáko on ćię traktował, odday mu we dwoynásob wszytkie iego uczynki, i w tymże kielichu w ktorym onći dał pić, day mu dwa rázy więcey nád to. Pomnoż iego mąk i bolow według proporcyey, iáko śię wyniosł w pysze, iáko śię zatopił w delicyach, mowiąc w sobie samym: Iestem iáko ná thronie krolowa: nie iestem wdową, ani obáczę poddanych swoich w żałobie. Dla tego kàry, śmierć, żałoba, i głod rzuca śię ná nię w iedenże dźień. Ale krolowie źiemscy co śię zepsowali z nim, i ktorzy żyli w delicyach, płakać będą, i bić pierśi swoie, widząc dym gdy gorzeć będźie. Z daleka śię iego trzymać będą w boiaźni mąk swoich, mowić będą ach, ach! wielkie miasto Babylon, miasto ták mocne, twoie ukáranie przyszło w ieden moment. Kupcy źiemscy będą tákże we łzach i żałobie, bo żaden nie będźie więcey z ich krámow kupować: złotá, srebrá, kámieni drogich, pereł, ćieńkich płoćień, iedwábiu, purpur, szkarłatu, drzew páchniących, rożnych szkatuł, słoniowey kośći, i drogich kámieni. Owoce w ktorycheś zakładał twoie delicye, opuśćiły ćię, nay smaczniey sze potráwy, wspániałość w obićiach zginęły dla ćiebie, i nie znaydźiesz ich nigdy więcey. Wszyscy kupcowie tákże, ktorzy śię w tym mieśćie *Apocalip: 18.*

Apoca- zbogáćili, oddaláć śię od niego będą w boiaźni i ie-
lip: 18. go mąk, i opłakiwáć będą ſwoie nieſzczęśćie, wſzyſcy żeglarze, ktorzykolwiek znaydowáć śię będą ná okrętach kupcząc ná morzu, z daleká będą od miaſtá tego. Wołáć będą, gdy obáczą wielki przy gorzeniu dym wychodzący, á byłoż iákie miaſto rowne temu miaſtu wielkiemu? poſypowáć będą głowy ſwoie popiołem, i mowić będą płacząc: ach, iáko ták wielkie miaſto w iednym momenćie ieſt zepſowane! w ten czás Anioł mocny podnioſł wzgorę wielki ieden kámień, iáko kámień młynski, i wrzućił go w morze, mowiąc: Ták Babylon wielkie miaſto upádnie z impetem, á więcey go nikt nie znaydźie. Dźwięk harffy, i głos trąb nie będźie więcey wtobie ſłyſzany, żaden śię w tobie nie znaydźie rzemieſznik, światłość lamp więcey śię wtobie nie będźie świećiła, głos oblubieńca i oblubienicy nie będźie ſłyſzany, bo twoi kupcy byli Xiążętami źiemi, i wſzytkie národy zwiedźione były przez twoie czáry; i znaleźiono w tym mieśćie krew Prorokow i Swiętych, i tych wſzytkich, ktorzy byli pozabiiani ná źiemi. Uważaiąc ten żal nad zgubą Babylonu Oycowie Ss. że Chryſtus płakał nad Jeruzalem, gdy ieſzcze było, i my powinniśmy tymże ſpoſobem opłakiwáć nieſzczęśćie Babylonu, gdy go iáśno i oczywiśćie widźiemy. Dla tego Auguſtyn S. uważaiąc ſłowa złych w księgach mądrośći, gdy śię skarzą z żalem pełnym deſperacyey, że bogáctwa ich

odſtąpią

odſtąpią ich w iednym momenćie, przydaie z wielką ſłuſznośćią: Mow my teraz bráćia moi z uważeniem rzeczy przyſzłych bárzo nam pożytecznym: Wſzytko miiá iák ćień, boiąc śię żebyśmy kiedykolwiek nie mowili iáko owi źli z żalem i ze łzami niepotrzebnemi: Wſzytko minęło iáko ćień. *Apocalip: 18.*

Smok okowany przez Aniołá.

Apocalip: 20.

PO ruinie Babylonu ſłyſzał Jan S. śpiewania świętych, ktorzy kłaniali śię Bogu, dźiękuiąc za ſąd, ktory wykonał nad tą nierządnicą. Widźiał potym niebo otwarte, i pokázał mu śię koń biały, ten ktory ná nim śiedźiał, zwał śię wierny i práwdźiwy, ktory ſądźi i potyka śię ſprawiedliwie; oczy iego były zapálone iáko płomienie ogniſte, miał ná głowie wiele koron, odźiany był ſzatą zbroczoną krwią, á názwany był Słowo Boskie. Woyska niebieskie ſzły za nim ná koniach białych, odźiane płotnem białem i czyſtym, wychodźił z uſt iego oſtry miecz, ná ſzatach iego nápiſane były te ſłowa: Krol krolow, i Pan Panow. Widźiał tákże Jan S. zchodzącego Aniołá, ktory miał klucz od przepaśći i wielki łańcuch w ręku, wźiął ſmoká i okował go, i wrzućiwſzy go w przepaść zamkął ią, i zapieczętował nad nim, aby więcey nie zwodźił narodow, ażby śię tyśiąc lat skończyło, po ktorych ma bydź rozwiązany ná bárzo krotki czás. Widźiał potym Jan S. duſze tych, ktorzy mieli ućięte głowy

Apoca li: 20. dla świadectwa, ktore oddali Chrystusowi, i ktorzy nie kłaniali śię bestyi, ani iego obrazowi, ktorzy żyć mieli i krolować z Chrystusem. Gdy śię tyśiąc lat skończy, odwiązany będźie czart i uwolniony z więźienia, i wynidźie aby zwodźił narody, ktore są ná czterech kątach świata, łącząc ich do potyczki, i otaczaiąc pole Swiętych, i miasto Bogu ukochane. Ale zstąpił z niebá ogień zesłany od Bogá, ktory ich pożarł, á diabeł ktory ich zwodźił, wrzucony był w staw ognisty i śiarczysty, gdźie bestya i fałszywi Prorocy męczeni będą dźień i noc ná wieki wiekow. Widźiał ná ten czás Jan S. thron ieden iaśnieiący w białośći, á máiestat tego ktory ná nim śiedźiał, przed twarzą ktorego źiemia i niebo ućiekało i zniknęło; widźiał umarłych wielkich i małych, ktorzy śię pokázali przed Bogiem, i druga księga była otwarta, ktora była księgą żywych, á umarli byli sądzeni według tego, co nápisano było ná tey księdze, według ich uczynkow; morze, śmierć, i piekło oddali tákże umarłych swoich co ich wźięli, á piekło i śmierć wrzucone były w staw ognisty ze wszytkiemi temi, ktorzy nie byli nápisani w księdze żywotá. Powiada Grzegorz S: że ten smok ktorego przykował Anioł w przepaśći, iest czart, ktorego Bog wygánia z serca dobrych, i przykowanego trzyma w sercu złych, ktorzy maią złe intencye przećiwko sługom Chrystusowym, á nie mogą wykonać ich. Ale Bog daie potym moc temu smokowi,

aby wyszedł z przepaśći tey, gdy pozwala dla dobra Swiętych, że zazdrość złych wydaie śię ná wierzch, i że nápadaią ná dobrych z gwałtem otwartym. Trudna rzecz iest, znaleść wykład iaśny ná drugiey okolicznośći, ktore nam te obrazy kładą przed oczy, ale to iest pewna, że nam reprezentuią albo moc Chrystusa w swoiey chwale, albo moc czartá nad złemi, albo strach, z ktorym pokażą śię przed thronem Chrystusa, albo surowość, z ktorą ten wielki sędźia przetrząsać będźie wszytko to, cokolwiek nayskrytszego iest ná grunćie sercá. A ták te wszytkie náuki, ktorych sama táiemnica iest do zbudowania, prowadźić nas powinna, abyśmy słuchali z tym większym respektem, i ćwiczyli śię z większym stárániem w owey przestrodze Chrystusa w Ewángeliey: Starayćie śię o to z boiaźnią, aby serca wasze nie były oćiężały przez kłopoty tego żyćia, i żeby dźień ostatny nie znalazł was niegotowych; czuyćie i modlćie śię zawsze, aby was osądzono za godnych, żebyśćie śię schronić mogli od wszelkich tych nieszczęśćia, ktore będą ná ten czás, i abyśćie mogli pokázać śię podufale przed synem ludzkim. *Apocalip: 20*

Ján święty widźi nową Jerozolyme. *Apocalip: 21.*

PO ruinie Bábylonu widźiał Jan święty nowe niebo, i nową źiemię, i obáczył miasto święte nową

 Jerozo-

Apoca: lip: 21. Jerozolimę, ktora idąc od Bogá zstępowała z niebá, ustroiona iáko oblubienica, ktora śię ustroiła dla oblubieńca swego. Słyszał wielki głos, ktory wychodźił z thronu, i mowił: Oto przybytek Boski z ludźmi, mieszkać będźie z niemi, i będą iego ludem, á Bog mieszkaiąc z niemi, będźie ich Bogiem: otrze Bog łzy z ich oczu, i śmierć nie będźie więcey, ani płacze, ani krzyki, i práce ustaną, bo to, co było przedtym, minie. W ten czás przeniosł Janá świętego Anioł w duchu ná iednę wysoką gorę, i pokázał mu świętą Jerozolimę, ktora zstępowała z niebá, idąc od Bogá, otoczona była iaśnośćią Boską, miała mur bárzo wysoki, gdźie było dwanaśćie brám, i dwanaśćie Aniołow, ieden przy kaźdy brámie, gdźie tákże nápisane były imioná, á te imioná były dwunástu pokolenia synow Izráelskich: trzy ná wschod, trzy ná pułnocy, trzy ná południe, á trzy ná zachod. A mur miał dwanaśćie fundamentow, gdźie są imioná dwunástu Apostołow báranká, ten ktory mowił z S. Janem miał laskę złotą ná zmierzenie miastá, murow, i brám. Miasto to iest w kwadrat ták długie, iáko i szerokie, mierzył ową laską alko łokćiem, i znalazł, że dwanaśćie tyśięcy sążni, zmierzył tákże mury, ktore są sto czterdźieśći i cztery pięćdźi miáry ludzkiey, tákiey, iáko śię ow Anioł pokázywał. Mury te zbudowane były z iáspiszu, á miasto było z szczerego złotá, podobnego do przezroczystego kryształu.

Funda-

Fundamenta muru miastá ozdobione były z rożnych rodzaiow drogich kámieni, á dwanaśćie brám było iák dwanaśćie pereł; bo każda bráma z iedney z tych zrobiona była perły. Powiada Jan S: że tam nie widźiał kośćioła, bo Bog wszechmocny i báranek tam iest kośćiołem. Nie potrzebuie to miasto, aby słońce i Xiężyć oświecały go, bo chwała Boska oświeca go, á báranek iest lampą; nie zamykaią brám każdego wieczorá, bo tam nie będźie nocy, nie wnidźie tam nic szpeconego, ni żaden z złych, ktory popełnia obrzydliwość, tylko ći ktorzy są nápisani w księdze żywotá báránkowego. Widźiał ieszcze rzekę wody żywey świecącey śię iák kryształ, wychodząca z thronu Boskiego i báranká, w pośrzodku rynku miastá ze dwoch stron rzeki było drzewo żywotá, ktore niosło dwanaśćie owocow, á każdy z nich co mieśiąc wydawał owoc, á liśćie tego drzewá są ná uzdrowienie národow. Nie będźie tam więcey przeklęstwa, ale thron báranká tam będźie, i iego sludzy służyć mu będą; patrzyć będą ná iego twarz, i imię iego nápisane będźie na ich ćiele. Zaráz potym Jezus rzekł do S. Janá: Przyidę iá záraz, mam nágrodę z sobą, abym ią każdemu oddał według iego uczynkow. Szczęśliwi ći, ktorzy obmywaią szaty swoie w krwi báranká, aby mieli práwo do drzewá żywotá, i żeby weśli do miastá przez brámy. Iáko obraz ukarania złych iest ták strászny, i ták rożny w cáłey tey księdze, ták niemasz nic po-

Apocalip: 21.

ćiesz-

Apoca-lip: 21 ćieſznieyſzego, iáko pokázanie tey Jerozolimy niebieskiey, i wieczney nágrody, ktorą Bog dobrym daie. Iáko práce tego żyćia powinny u nas bydź drogie (mowią Oycowie Ss.) bo ſą iák złoto, ktorym ſobie kupuiemy tę chwałę, ktoreyby duch poiąć nie mogł; práwdźiwi Chrześćianie wzdychali zawſze do niebieskiey tey Jerozolimy, i wiedząc że ich duſze (według ſłow Piſmá świętego) ſą kámienie żywe tego budynku świętego; zezwolili, żeby ie łupáno, i rownáno ná tym świećie dłotkami utrápienia, i rożnych ućiskow. Mieli zawſze iedno oko ich wiáry zniżone do przepáśći tey ogniſtey i śiarczyſtey, o ktorey ta kśięga ná rożnych mieyſcach wſpominá; drugie oko podnieśione do tego miaſtá wiecznego, gdźie ludźie będą ſzczęśliwi z ſzczęśliwośći ſamego Bogá, i wſpominali częſto w ſercu ſwoim piękne Auguſtyná świętego słowá: Kochay śię w dobrach, ktoreć wſzechmocny obiecuie, boyże śię tego złego, ktorymći groźi, á ták lekce ſobie będźieſz ważył i obietnice, i wſzelkie tego świata groźby.

KONIEC
Nowego Teſtámentu.

Krotkie

Krotkie Zebránie CHRONOLOGIEY SWIĘTEY DLA Náuki tych, ktorzy czytać będą tę Kśiążkę.

ROZDZIAŁ I.

Rozdzielenie wiekow świátá.

TRzebá żeby wiedźieli ći, ktorzy niechcą wiele prácowáć, i z pilnośćią szukáć, i zatapiáć śię w grunćie Chronologiey, ale tylko żeby niektore rzeczy wiedźieli generalnie, że tydźień dźieli śię ná siedm dni: wszytek czás też od stworzenia świátá, aż do tegoż czásu, dźieli śię ná śiedm wiekow.

Pierwszy wiek zaczął śię z świátem, á skończył śię zá nástąpieniem potopu, zawieraiąc w sobie tyśiąc, sześć set, pięćdźieśiąt lat, mieśiąc ieden, dni dwadźieśćia i sześć.

Drugi wiek zaczął śię przy końcu potopu, to iest roku 1657. á skończył śię przy powołaniu Abrahamá, ktore było roku 2083. zamykaiąc w sobie 426. lat, 4. mieśięcy dni 18.

Trzeći wiek zaczął śię przy powołaniu Abrahamá, á skończył śię przy uwolnieniu ludu żydowskiego z Ægiptu, ktore było w roku 2517. zamykaiąc w sobie 430. lat wypełnych.

Czwarty wiek zaczął śię przy wyśćiu ludu żydowskiego z Ægiptu, á skończył śię przy fundacyey kośćiołá Salomonowego w roku 2992. zamykaiąc w sobie 479. lat, dni 17.

Piąty wiek zaczął śię przy budowaniu kośćioła, á skończył śię przy końcu niewoli żydowskiey roku 3468. gdy Cyrus pozwolił im śię wroćić, zamykaiąc w sobie 476. lat.

Szosty wiek zaczął śię pod czás tey wolnośći, ktorą Cyrus dał żydom, á skończył śię przy národzeniu Chrystusa w roku 4000. zamykaiąc w sobie 532. lat.

Siodmy wiek ná koniec zaczął śię przy urodzeniu Chrystusa, á skończy śię ná końcu świata.

ROZDZIAŁ WTORY.

O pierwszym wieku.

KRotko mowiąc o wszytkich tych śiedmiu wiekach, obáczemy w pierwszym przez tę krotką táblicę zebraną z Pismá świętego, o pierwszych tych czásach, widząc w niey urodzenie i śmierć naszych pierwszych rodźicow.

Táblica
PIERWSZEGO WIEKU SWIATA.

	Urodźił śię roku świata.	Spłodźił roku żyćia swego	Żył po spłodzeniu dźieći.	Żył ze wszytkim.	Umárł w roku świata.
1 Adam	1.	130.	800.	930.	930.
2 Seth	130.	105.	807.	912.	1042
3 Enos	235.	90.	815.	905.	1140
4 Káinam	325.	70.	840.	910.	1235.

5. Mala-

	Urodźił śię roku świátá	Spłodźił roku żyćia ſwego	Zył po spłodzeniu dźieći,	Zył ze wſzytkim.	Umárł w roku świátá.
5 Maláleel	395.	65.	830.	895.	1290
6 Járet	460.	162.	800.	962.	1422.
7 Enoch	622.	65.	300.	365.	987.
8 Mathuzála	687.	187.	782.	969.	1656.
9 Lámech	874.	182.	595.	777.	1651.
10 Noe.	1056	500	450	950.	2006

Potop śię zaczął,	Rok świátá, 1656.	Zyćiá Noego, 600.	Trwał ieden rok,	Skończył śię roku 1657.

Zyli poſpołu,

Adam	Seth	Enos	Káinam	Málaleel	Járet	Enoch	Máthuzála	Lámech
800.								
695.	807.							
605	717.	815.						
535.	647	745	840					
470	582.	680	775	830.				
308	365.	365	365.	365	365			
243.	355.	453	748	603	735.	300		
56.	168.	266	361.	416.	548	113.	777	
		84.	179.	234.	366		600	595

Wſzytkie ſą rzeczy widome w tey táblicy, widźiemy w niey wiek dźieśiąćiu pierwſzych Patryárchow: widźiemy czás ktorego się urodźili, czás ktorego poczeli mieć dźieći, śiłá potym żyli lat, śiłá lat mieli gdy pomarli. Piſmo S. naznaczyło wyraźnie wſzytkie okoliczności, i cokolwiek tu widźiemy, wſzytko się z Piſmá S. wźięło. Tu widźiemy, że potop zaczął śię roku 1656. ponieważ przypadł roku 600. Noego, ktory śię urodźił roku świata, 1056.

Potop trwał rok cały, ponieważ Piſmo S. mowi: że Noe miał 600. lat, gdy wſzedł do Arki, á miał 601. gdy z niey wyſzedł. Widźiemy tákże to oczywiśćie, że Piſmo S. znáczy iż rok miał tákże w ten czás dwanaśćie mieśięcy, iáko teráznieyſze roki, i trzebá ieſzcze pokázać, śiła ći Ss. Patryárchowie żyli czáſu, ieden po drugim.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O drugim wieku.

JUżeśmy powiedźieli, że ten wiek świątá zaczyna śię ná końcu potopu, á kończy śię przy powołaniu Abrahámá, ták zacząwſzy śię roku świátá tyśiącnego ſześć ſetnego pięćdźieśiątego śiedmego, á skończywſzy śię roku dwa tyśiącnego ośmdźieśiątego trzećiego, zawierá we wſzytkim czterysta dwadźieśćia i ſześć lat. Obáczemy w náſtępuiącey Táblicy, co za lidźba była lat dźieśięćiu drugich Patryárchow, ktorzy náſtępowali po tych pierwſzego wieku, i iák wiele lat żyli ieden z drugim.

Tábli-

Táblica
DRUGIEGO WIEKU SWIATA.

	Urodźił śię roku świata,	Spłodźił w roku żyćia swego,	Zył spłodźiwszy dźieci,	Zył we wszytkim.	Umárł w roku świátá.
1. Sem,	1558.	100.	500.	600.	2158.
2. Arpháxat	1658.	35.	303.	338.	1996.
3. Sale	1693.	30.	403.	433.	2126.
4. Hebor	1723.	34.	430.	464.	2187.
5. Pháleg	1757.	30.	209.	239.	1999.
6. Rehu	1787.	32.	207.	239.	2026.
7. Sárug	1819	30	200	230	2049
8. Náchor	1849	29	119.	148	1997
9. Tháre	1878	130	75	205	2083
10 Abráham	2008	-	-	-	-

Abráhamprzyszedł do źiemi Chanáneyskiey máiąc lat 75.	Rok świátá 2083.				

Zyli poſpołu.

Noe,	Sem,	Arpháxat,	Sále,	Hebor,	Phálég,	Rehu,	Sárug,	Náchor,	Tháre.
448.									
348.	500.								
313.	465.	303.							
273.	435.	273.	403.						
249.	401.	239.	369.	430.					
219.	371.	209.	339.	400.	209.				
187.	339.	177.	307.	368.	177.	207.			
157.	309.	147.	277.	348.	147.	177.	200.		
128.	280.	118.	248.	309.	118.	148.	171.	119.	
	150.		118.	179.		18.	41.		75.

WIdźiemy wſzytko oczywiśćie wtey táblicy, widźiemy w pierwſzych czterech Patryárchach, że latá żyćia człowieká iuż były ledwo nie w połowie skrocone, á w ſześćiu drugich, że były ieſzcze połową tákże krotſze, niż latá czterech wprzod idących; á táblica náſtępuiąca pokaże nam, iák wiele czáſu iedni żyli z drugiemi.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O trzecim wieku.

JUżeśmy powiedźieli, że ten trzeći wiek zaczynał śię przy powołaniu Abráhamá w roku 2083. á skończył śię przy wyśćiu ludu żydowskiego z Ægyptu, co było w lat 430. Widźieć możemy w táblicy náſtępuiącey część wielką tego, co śię náyznacznieyſzego przytráfiło w ten czás.

Táblica

Táblica
TRZECIEGO WIEKU SWIATA.

	Rok świata.	Po potopie.	Po wyśćiu Abramá	przed Exodem.	przed Chrystusem
Abráham przyszedł do Chanánei po śmierći Thare,	2083	427.	0	430	1921
Izmáel urodźił śię maiąc Abráham lat 86.	2094	438	11.	419.	1910
Izáak rodźi śię, maiąc Abráham lat 100.	2108	452	25	405	1896
Izáak miał pięć lat, gdy Izmáel był wygnány.	2113	457	30	400	1891
Izáák bierze Rebekę za żonę, maiąc lat 40.	2148	492	65	365	1856
Jákub rodźi śię, Izaák miał lat sześćdźieśiąt.	1268	512	85	345	1836
Abráham umierá maiąc lat 175. po urodzeniu Jákubá 15.	2183	527	100	330	1821
Izmáel umierá maiąc lat 137.	2231	575	148	282	1773
Jákub ućieká do Labáná w 77. á służy lat dwadźieśćia,	2245	589	162	268	1759
Poymuie Liią, á potym Ráchelę w roku żyćia swego 84.	2252	596	169	261	1752
Levi rodźi śię z Liey,	2255	599	172	258	1749
Jozef z Rácheli.	2259	603	176	254	1745

Jákub

	Rok świata.	Po potopie.	Po wyściu Abramá	przed Exodem.	przed Chrystusem
Jákub wrâca śię do Oycá po służbie 20 lat u Lábaná,	2265	609	182	248	1739
Jozef przedany lat 16, służy Putyfarowi lat czternaśćie,	2276	620	193	237	1728
Izáak umierá we dwanaśćie lat po przedaniu Iozefá,	2288	632	205	225	1716
Jozef prezentowany Pháraonowi 30 lat maiący.	2289	633	206	224	1715
Jákub idźie do Ægyptu, maiąc lat dźiewiędźieśiąt i śiedm,	2298	642	215	215	1706
Jákub umierá maiąc 147 lat, w Ægypćie zmieszkawszy lat 17	2315	659	238	198	1688
Jozef umierá, rządząc w Ægypćie lat ośmdźieśiąt.	2369	713	286	144	1635
Levi umierá,	2392	736	309	121	1612
Aáron śię rodźi,	2430	774	347	83	1574
Moyzesz śię rodźi.	2433	777	350	80	1571
Ućieka do Getro, i służy mu lat czterdźieśći,	2473	817	390	40	1531
Exodus.	2513	857	430	0	1491

WSzytko to cokolwiek ná tey znayduie śię táblicy, znayduie śię w samym Piśmie świętym, dla tego nie trzebá o tym powątpiwać. Może śię tylko ta uczynić reflexia nad wszytkiemi Táblicami pierwszemi, że iáko Adam żył pięć

dźieśiąt

dźieśiąt ſześć lat z Lámechem, Lámech dźiewiędźieśiąt trzy z Semem, Sem pięćdźieśiąt lat z Izaákiem, á Izaák trzydźieśći lat i trzy z Levi, ktory był Oćiec albo dźiad Matki Moyzeſzá ná imię Jokábel, i ktora pewnie widźiała Lewiego. Oczywiſta rzecz, że Moyzeſz nie nápiſał, coby nie było w pámięći ludzkiey, bo nie był oddalony od Adamá, tylko przez cztery albo pięć pokoleniá. Jákub tákże żył z tymi, ktorych znał, drudzy widźieli potop, á za tym o niem nie mogł niewiedźieć, iáko pod czás potopu muśieli wiedźieć to wſzytko, cokolwiek śię ſtało przy ſtworzeniu świátá, bo było wiele ludźi ktorzy inſzych widźieli, drudzy, ktorzy ſamego znali Adamá. A ták Adam nie był nieznaiomy Noemu i Sem, ani ći Abráhamowi i Jákubowi, ani Jákub Moyzeſzowi, oſobliwie że w ten czás nie było inſzych hiſtoryi, ktoreby ludźie mogli byli czytać, albo i o czym mowić.

ROZDZIAŁ PIATY.

O czwartym wieku.

TEn czwarty wiek (iákośmy iuż widźieli) zaczął śię przy wyśćiu żydow z Ægyptu, to ieſt w roku dwa tyśiącnym pięć ſetnym i trzynáſtym, á skończył śię przy budowaniu Kośćiołá Salomonowego, to ieſt w roku dwa tyśiącnym dźiewięć ſetnym dźiewiędźieśiątnym i dźiewiątym. A ták trwał ten czás czteryſtá śiedmdźieśiąt i dźiewięć lat, ktory możemy podźielić w ten ſpoſob, iáko obáczemy w náſtępuiącey tey Táblicy, ktora nas uczy imion tych, ktorzy prowadźili lud Boski, zacząwſzy od Moyzeſzá aż do Salomoná.

Táblica
CZWARTEGO WIEKU SWIATA.

Rok swiatá.			przed Chrystusem
2553	Moyzesz umárł po wyśćiu,	40 lat,	1451
2559	Od śmierći Moyzeszá aż do odpoczynku danego przez Jozwego,	6 lat,	1445
2599	Od tego czásu aż do pokoiu danego przez Otonielá, - -	40 lat,	1405
2679	Od tego czásu aż do pokoiu, danego przez Aodá, - - -	80 lat,	1325
2719	Od tego czásu aż do pokoiu, danego przez Deborę, - -	40 lat,	1285
2759	Od tego czásu aż do pokoiu, danego przez Gedeoná, - -	9. lat,	1245
2768	Po śmierći Gedeoná synowie Izráelscy przyznali Báal przez kilká lat, iákoby przez - - -	9. lat,	1236
2771	Potym Abimelech rządźił ludem,	3. lat,	1233
2794	Tholá, - - - -	23 lat,	1208
2816	Jáir, - - - -	22 lat,	1188
2822	Jephte, - - - -	6. lat,	1182
2829	Abesan, - - - -	7. lat,	1175
2839	Achiálon, - - - -	10 lat,	1164
2847	Abdon, - - - -	8 lat,	1157
2887	Heli, - - - -	40 lat,	1117
2909	Samuel, - - - -	21 lat,	1095

Saul

Rok świa tá.			przed Chrystusem
2949	Saul, - - - -	40 lat,	1055
2989	David, - - - -	40 lat,	1015
2992	Fundámenta Kośćiołá założone ná początku czwártego roku Salomoná. - - - -	4. lat,	1012
	Summa -	480.	

NIe znayduie śię nic w tey Táblicy, coby nie było w Piśmie S. nie widźiemy, żeby tu mowiono co o Sámsonie, ktory podobno owe dźiełá mocy extraordináryiney uczynił za czásu Helego, albo trzebá wźiąć połowę lat Helego, to iest 20. daiąc ich Sámsonowi; iáko śię ná to wielu zgádza.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O piątym wieku.

IM daley odstępuiemy od stworzenia świátá, tym więcey niewiádomośći znayduiemy, iákoby miárkowáć czás w Pismie świętym, ale w nágrodę tego znayduiemy więcey świcredtła w historyach świeckich. Ten piąty wiek świátá zaczynał śię (iákożeśmy iuż wyżey rzekli) przy fundacyey kośćiołá Salomonowego, ktora fundacya śię stała w roku tyśiącnym dźiewięć setnym dźiewięćdźieśiątnym i drugim, á skończył śię przy końcu niewoli żydowskiey, ktora niewola stała śię pod Krolem Cyrusem w roku trzy tyśiącnym cztery setnym

ośmdźieśiątnym i szostym, á ták zawierá w sobie lat czterystá śiedmdźieśiąt i sześć. Budowano ten kośćioł Salomoná przez lat puł ośmá, tenże kośćioł był poświęcony w roku trzy tyśiącnym i pierwszym, ktory rok otwierá czwarty tyśiąc świátá. Salomon krolował przez lat czterdźieśći, i umárł roku świátá trzy tyśiącnego dwudźiestego i dźiewiątego; przed národzeniem Chrystusá dźiewięć setnego śiedmdźieśiątego i piątego, ale niepodobná zrozumieć, iákie było podźielenie krolestwá iego miedzy krolami żydowskiemi i Izráelskiemi, ktore po śmierći iego nástąpiło; czyni trudność w Chronologiey, i naymędrśi ludźie dosyć maią prácy, aby te trudnośći ktore śię znayduią, ułacnili. Ná oświecenie iednák ich ile można náylepiey, położemy tu dwie Táblice, iednę krolow Zydowskich, drugą krolow Izráelskich, miedzy ktoremi kłaść będźiemy latá po Salomonie.

Táblica
KROLOW ZYDOWSKICH I IZRAELSKICH.

Rok świátá.	Krolowie Zydowscy	Rok pánowania	Rok po śmierći Salomoná, i po działu dźieśięćiu pokolenia	Rok krolowania	Krolowie Izráelscy.	Rok przed Christ.
3029	Roboám krolował lat 17	1.		1.	Jeroboám krolował lat 22.	975.
		.		.		
		.		.		
		.		.		

Abias

Rok świata,	Krolowie Zydowscy	Rok pánowánia.	Rok po śmierći Salomoná i po dźiału 10. pokolenia	Rok krolowánia.	Krolowie Izráel.	Rok przed Christ:
		17		17.		
3046	Abiasz w ośmnástym roku Jeroboámá nástępuie po Oycu, i kroluie lat trzy	1. 2. 3.	20.	18. 19. 20.		958
3049	Asa dwudźiestego roku Jeroboámá nástępuie po Oycu, i kroluie lat 41.	1. 2.		21. 22.1	Nádab drugiego roku Azy nástąpił po Oycu Jeroboámie, i krolował lat 2	955
		3. . . .	23.	1. 2.	Báza trzećiego roku Azy przywłaszczył sobie krolestwo, i krolował 24.	
		26	46.	24. 1.	Ela nástąpił po Báźie Oycu swoim roku 26 Azy, krolował lat dwa:	
		27		2.	Zambry drugiego roku Eli 27. Azy bierze krolestwo, i pánuie dni 7.	

Amry

Rok świa tá.	Krolowie Zydowscy	Rok páno wa - nia.	Rok po śmierći Salo - moná i podźia - łu 10. poko - lenia.	Rok krolo wania.	Krolowie Izráelscy	Rok przed Christ:
		28.		1.	Amry postano- wiony Krolem od ludu i krolu- ie lat 12.	
		29.		2.		
				3.		
		30.	50.	4.		
		31.		5.		
		.		.		
		.		.		
		.		.		
		38:	58.	1. 12.	Acháb nástępuie po Oycu 38 Azy i kroluie lat 22.	918.
		.		.		
		.		.		
		.		.		
		.		.		
		41.		4.		
3090	Jozáphat nástępu ie po Aźie Oycu swoim lat 4 Acháb i kroluie lat 25.	1.	62.	5.		914
		.		.		
		.		.		
		.		.		
		.		.		
3106	Jozáphat przykła dem Achába posta náwia Jorámá za wice Krolá.	17.	78	21. 1.	Achab roku 17 Jo záphatá postána- wia syná swego Ochozyaszá za Vice-krolá, i rzą- dźi przez lat 2	898
		18.		22. 2.		

Rok świata,	Krolowie Zydowscy,	Rok pánowa:	Rok po śmierći Salom: &c.	Rok krolowania	Krolowie Izráelscy	Rok przed Christ:
		19.		1.	Jorám syn Achabá po śmierći Ochozyaszá bratá swego nástępuie roku Jozáphatá 18 i kroluie l. 12	896.
3108		.	80.	.		
3112	Jozáphat w stárości opowiadá Jorámowi synowi, że postanowił Vice-krolá roku piątego Jorámá krolá Izráelskiego.	23. 1.	84.	5.		892.
3119	Ochozyasz nástępuie po Oycu roku 12 z Jorámá syná Achabá i kroluie rok ieden.	1. 8.	91.	12.		885
3120	Athalia opánowała kroiestwo trzymáiąc ie przez l. 6	1		1.	Jehu poświęcony przez Prorokáza krolá, kroluie lat 28. Ten to był, co zabił Ochozyaszá krolá żydowskiego z Jorámem krolem Izráelskim.	884
		6.		6.		
3126	Joasz 7 lat maiąc pokázany ludowi przez Arcy-kápłáná Joiádę, poświęcony 7 roku Jehu, kroluie lat 40	1.	98	7.		878
3147		22.		28.		857

Rok świata.	Krolowie Zydowſcy,	Rok pánowá:	Rok po śmierci Salom.	Rok krolowá:	Krolowie Izráelſcy	przed Chriſt:
3148		23.	120	1.	Joáchaſz náſtę-	856
		.		.	puie po Jehu Oy	
		.		.	cu ſwoim, roku	
3163		.		.	23 Joaſzá Krolá	
		37		.	Żydowſkiego, i	841
					kroluie lat 17.	
		38	531	1.	Joaſz ſyn Joachá	
		.		2. 27	izá, przyłączo	
3165	Amazyaſz náſtę-	40. 1		3.	ny ieſt do krole	839
	puie po Oycu ro-	.		.	ſtwá roku 37 Jo	
	ku 2. Joaſzá, kro-	.		.	aſzá, i krolował	
	luie lat 29.	.		.	przez lat 16.	
3168		.		.		
		4	140	6. 1.	Jeroboam wto-	836
		.		. .	ry poſtanowio-	
		.		. .	ny był iſzcze	
		.		. .	tego roku Kro-	
		.		. .	lem przez Joaſzá	
3179		.		16, 1.	Oycá ſwego w	825
					ten czás gdy ná	
					woynę poſzedł	
					przećiwko kro	
					lowi Syryey.	
		15	151	1. .	Ale roku 15 Amá	
				. .	zyaſzá gdy Joaſ	
				. .	u márł, mowi Pi	
				. .	ſmo, że Jerobo-	
				. .	am krolował zá	
					niego lat 41.	

Rok świata,	Krolowie Zydowscy,	Rok pánowa:	Rok po śmierći Salom:	Rok krolowania	Krolowie Izráelscy	Rok przed Christ.
3194		29	165	15. .		
	Azáryasz iák Oy-	1		16. 27		
	cá iego Ozyasza	.		.		
	zabito, krolował	.		.		
	27 roku Jeroboá-	.		.		
	má, á krolestwo	26	191	41	Po śmierći Jero-	
	iego trwało lat 52	27		1	boamá była wiel	
		.		.	ka mięszanina, i	
		.		.	było interregnũ	
		.		.	przez lat 12.	
		.		.		
		.		.		
3232		38	203	12. 1.	Zacharyasz po	772
		40			tym interregnũ	
					krolował mieśię-	
					cy sześć.	
				39	Selulm zabiw-	
					szy Zácharya-	
					szá, krolował 1.	
					mieśiąc.	
3233		40	205	1.	Manáhe zábił	771
				.	Sellum, i krolo-	
				.	wał lat 10 przez	
				.	sukkurs Phulá,	
3242		49	214	10	Krolá Assyryisk.	762
		50		1	Phaceia nástępu	
		51	216	2	ie po Manáhe oy	
					cu swym roku 50	
					Ozyaszá, i kro-	
			Oooo		lował lat dwá.	

Rok świata.	Krolowie Zydowscy,	Rok pánowa:	Rok po śmierći Salom:	Rok krolowa:	Krolowie Izráelscy.	Rok przed Christ:
		52		1.	Phacee syn Ro-	759
3245	Joathan nástępu-	1.	218	2	melij zabiwszy	
	ie po Ozyaszu ro-			.	Phaceiaszá kro-	
	ku 2. Phaceiaszá,			.	luie lat 20.	
	krolował lat 16			.		
		16		17		
3262	Achas nástąpił po	1		18		742
	Joathánie Oycu	2	234	19		
	swoim roku 17 Phá	3		20		
3265	ceiaszá, i krolo-	4	237	1.	Ozeasz syn Eli	739
	wał lat 16.	.		.	zábiwszy Phace	
		.		.	iasz á, był ná ie-	
		.		.	go mieyscu, ale	
		.		.	wielkie mięszani	
		.		.	ny były przyczy	
		12	245	9	ną interregnum	
		13		1.	9 lat trwaiącego	
				1.	po krorym z no	
3277	Ezechiasz przypu	1. 16	249	3	wu krolował.	727
	szczony był przez	.		4		
328	Achaszá Oycá swe	6	254	9	Roku 9. Ozeaszá, á	721
	go do rządu, i kro				6 Ezechiaszá Salmá	
	lował lat 29.				nazar wźiął Sámárią	
					po obleżeniu przez lat	
					3. i zaprowadźił 10.	
					pokolenia w niewo-	
					lą, ták skończoło się	
					krolestwo Izráelu,	
					trwaiąc 254. lat po	
					rozdźieleniu się z	
					krolestwem Iudæi.	

Ná-

Nástępuiący krolowie żydowscy po ruinie Sámaryi.

Rok świa. | Przed Christ.

Widźiemy w táblicy wyżſzey, że Samárya wźięta
byłá roku Ezechiaſzá. 720.
Sennácheryb krol Aſſyryiſki, przyſzedł przećiwko E- 713.
zechiaſzowi, kroleſtwa iego roku 14.
W ten czás to było, gdy Ezechiaſz chorym będąc ná
śmierć, ták cudownie był uzdrowiony, aby był żył, i
krolował ieſzcze l. 15 w czym był upewniony przez cud,
ktory śię pokázał ná zegárze Achaſzá.
Ieden Anioł wſzytko znioſł woyſko Sennácherybá. 709
Ezechiaſz umárł roku 29. pánowania ſwego. 698.
Manáſſes ſyn iego náſtępuie ná Páńſtwo lat 10. ma-
iąc, á krolował lat 55.
Manáſſes wźięty i záprowadzony do Babiloniey 22.
pánowania ſwego, ale utrápienie przyprowadźiło go do
pokuty, i Bog go przywroćił do Jeruzálem, gdźie po-
tym pánował lat 33. i w ten czás przypáda hiſtorya o
Judyćie.
Manáſſes umierá. 643.
Amon ſyn iego pánuie po nim lat 2.
Zábiaiá go z dradą ſwoi, Jozyaſz ſyn iego lat ośm ma- 641.
iąc, poſtánowiony krolem po nim, i krolował lat 31.
Dwunáſtego roku pánowania ſwego oczyśćił Judæą i 630.
Jeruzálem z Báłwochwalſtw. 623.
3381 Roku 18. pánowaniá iego obchodźi wielkánoc z uro-
czyſtośćią.
3394 Przed się wźiąwſzy z letkośći woynę przeciwko Ne-
kao krolowi Ægypskiemu, zábity ieſt ná niey, i wſzelkie
weſele Judæi obroćiło śię w żałobę.
Po śmierći Jozyaſzá pośwjęćił zá krolá lud ſyná iego
Sellum, albo ináczey názwanego Joáchaſzá.

Rok świa:		Przed Christ
	Nekao krol Ægyptu powrociwſzy z Aſſiryey złożył Joachaſzá, ktory nie pánował tylko mieśiące 3. i oſadźił brata iego ſtarſzego ná mieyſcu iego krolem, odmieniwſzy imię ktore miał Eliachim, i názwawſzy go Joákim, albo Jechoiákim, á zaprowadźił z ſobą Joachaſzá więźniem do Ægyptu, gdźie i umárł.	
95	Tego roku Nábuchodonozor krol Bábylonu wźiął Joákimá w więźienie, i záprowadźił go do Bábylonu, á potym wypuſzćiwſzy go pod ćiężkiemi bárzo kondicyami, odeſłał go do Jeruzálem, gdźie mieſzkał iáko iego mań, i wyprowadźił część náczynia duchownego z niektoremi dźiećmi krwi krolewſkiey, i ludźi zacnieyſzych, miedzy ktorymi był Daniel i iego kompáni; i tu trzebá zacząc ráchowáć lat 70. niewoli.	
3405	Joachim będąc zábity od Bábylończykow, i wyrzucony bez pogrzebienia, brat iego Koniaſz albo Jechoniaſz krolował przez 3. mieśiące w Jeruzalem, á Nábuchodonozor záprowadźił go do Babyloniey z iego Matką, i z naywiękſzemi ludźmi od iego dworu, miedzy ktorymi byli Ezechiel i Márdocheuſz ſtryi Eſtery, i bogáctwa wſzytkie Judæi, i wſzytkie náczynia duchowne, ktore były zoſtały, z ſobą zábrał.	599
	Poſtánowił ſtryiá ſwego Krolem, odmieniwſzy imię iego w Sedecyaſzá.	
	Sedecyaſz krolował w Jeruzálem lat 11.	
	Iedenáſtego roku Sedecyaſzá zrábowane było Jeruzalem od Babylończykow, Sedecyaſzá wźięto gdy ućiekał, dźieći iego w oczach iego pozábiiano, oczy wyłupiono mu, i okowanego do Bábyloniey záprowadzono. Przez co wypełniło śię Proroctwo, ktore obiecywało, że będźie záprowadżony do Bábylonu, á przećię iey nie obáczy. Spálono Pałac iego, zruynowano kośćioł, zrzu-	

cono

zono mury w Jeruzálem, i záprowadzono wſzytek lud z Judæi do Babyloniey, gdźie zoſtawał aż do roku świata 3468.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O ſzoſtym wieku świata.

WIdźieliśmy w Táblicy wyżſzey, co náyznacznieyſzego ſtało śię w lat 476. w ktorych zamyka śię 5. wiek świata, ktory śię konczy przy skończeniu śię niewoli żydowskiey, ktore było w roku 3868. 536. lat przed Chryſtuſem. Ten wiek ſzoſty zaczyná śię przy dokończeniu śię niewoli, á kończy śię przy urodzeniu Chryſtuſa, w roku świata 4000. obáczemy w tey Táblicy náſtępuiącey, co śię nayznacznieyſzego w tym wieku działo.

TABLICA TEGO CO SIĘ DZIAŁO ſzoſtego wieku świata.

Rok świa: | | przed Chriſt.

3468 Cyrus ſtawſzy śię Panem całego wſchodu, pozwala żydom aby śię wroćili do Judæi, i náprawili kośćioł. Czynili to pod rządem Zerobábelá, i naywyżſzym kápłanem Jezus, i niektorzy z nich nayuboſzśi odebrali iákąkolwiek nágrodę zá tę drogę. 536.

3475 Umárł Cyrus lat 70. maiąc, trzymaiąc monárchią całego wſchodu przez lat śiedm, náſtępuie po nim ſyn iego Kambizes, i pánuie śiedm lat i mieśięcy śiedm; po ktorych czárnokśiężnik Oropáſtes przywłaſzcza ſobie kroleſtwo, ale 529.

3483 w pięć mieśięcy potym śiedm Panow ſprzyśięgło śię przećiwko niemu, i zábili go, á ieden z nich 521.

Rok świa		przed Christ
	nich ná imię Daryus Hystaſpes przyznany był od wſzytkich za krolá, á ten ieſt Aſſverus, pod ktorym była hiſtorya Eſthery, krolował lat 36.	
3519.	Po Daryuśie náſtąpił Xerxes ſyn iego, ktory krolował lat 12. á ſyn iego Artaxerxes ktory náſtąpił po nim, krolował 48. lat, w ten czás był	485.
3537	śiodmy rok pánowania tego Artaxerxesá názwanego długoręczny, w ktory czás Ezdras otrzymawſzy liſty od krolá otwarte, wroćił śię do Judæi z wielą ludźi, aby tam był poſtanowił Rzptą.	467.
3550	Dwudźieſtego roku pánowania tego Artaxerxesá Neemiaſz otrzymał od niego pozwolenie, aby mogł nápráwić mury Jerozolimskie, i od tego roku powinniśmy zaczynać liczyć śiedmdźieśiąt niedźiel Danielá.	454.
3562	Maláchiaſz oſtatny z Prorokow nápominał w ten czás, aby śię powroćił do Bogá, i zda śię że w ten czás żył, gdy Neemiaſz, ktory około tego roku wroćił śię do krolá Perskiego, iáko mu był przyobiecał.	442.
3580	Xerxes wtory náſtępuie po Oycu ſwoim Artaxerxeśie, ku końcowi roku zábity był od brátá ſwego Sekundianá, ktory krolował mieśięcy 7.	424.
3581	Ochuſz drugi ſyn Artaxerxesá bierze kroleſtwo, daie śmierć Sekundianowi, kázawſzy go wrzućić w foſſę pełną popiołu, i káże śię zwać Daryceus, albo Daryus Nothus, i krolował lat dźiewiętnaśćie.	423.

Rok świa		przed Christ
3600	Artaxerxes Mnemon ſyn iego ſtarſzy náſtępuie, przećiwko ktoremu Cyrus młody, brat iego młodſzy woynę podnioſł, krolował lat 43.	404.
3643	Ochus wtory náſtępuie po Oycu ſwoim Mnemonie, i zábiiá bratá ſwego Arſameſſá, ktory mu diſputował kroleſtwo, á potym bierze imię Arta xerxesá trzećiego, pánował lat 23.	361.
3666	Ochus był zábity przez Bagoáſza kápitaná ſwoiey gwárdyi Ægypcyaná urodzeniem, ktory mſzcząc śię że im był zábił Apisá Bogá Ægypcyanow, dał ná pożarćie kotom ćiało iego, ná káwałki podrobione, á z kośći iego kázano robić rękowieśći do nożow, ná znak iego okrućieństwa. Bagoaſz pozábiiał tákże wſzytkie iego dźieći oprocz Arſeſzá naymłodſzego, ktorego oſadźił ná thronie, á we dwie lećie potym i iego zábił ze wſzytkiemi dźiećmi.	338.
3668	Dom krolewski będąc zgáſzony, Bagoaſz poſtanowił krolá Chodomaná, ktory krolował lat ſześć, á chcąc ſobie dać tym więkſzą powagę, wźiął imię Daryuſzá, przećiwko ktoremu woynę prowadźił Alexánder.	336.
3670	Alexander wielki zniożſzy Daryuſzá oſtatniego krolá Perskiego, zoſtał Panem całego wſchodu, i w ſześć lat ták wiele podbił ſobie kráiow, że Daniel wſwoich cudownych obiáwieniach rowná go do lámpartá, ktory má skrzydła.	334.

Rok świat | przed Christ

3681 Po śmierći Alexandrá faworyći iego podźielili miedzy śię pozostałe krolestwo, Ptholomeusz został krolem Ægypskim, á Seleukusz krolował w Babyloniey i Syryey, inśi nie náleżą do Historyey świętey. 323.

3719 Ptholomeusz názwany Soter nie pánuiąc tylko kilká mieśięcy, osadźił ná thronie syná swego Filadelfá, á sam był u niego kápitanem iego gwárdyey, mowiąc: że większy z tąd miał honor, że miał syná swego za krolá, aniżeli gdyby sam krolował. Około tego czásu, to iest przed śmierćią Oycá, á pod pánowaniem syná, gdy śię stała wersya Græcka od śiedmdźieśiąt dwoch tłumaczow; i dla tego rożni Authorowie kładą ią pod iednym albo pod drugim z tych *Kro*low: ale śię ta stała za staräniem Demetryuszá Phaleræuszá, ktory zgromadźił aż do 200000 kśiąg do tey sławney biblioteki. 285.

3758 Filadelphus kroluiąc lat 40. po śmierći Oycá swego, umárł z nieutrzemięźliwośći, syn iego Ptholomeusz Ewergetes nástąpił po nim, i pánuiąc lat 25. zostawił krolestwo Philopátrowi synowi swemu ták názwanemu, bo nienáwidźiał bárzo Oycá swego, ktorego według niektorych Authorow samże zábił. 246.

3783 Ptholomeusz Philopator krolował 17. lat w Ægypćie, á ten to był, ktory cudownie oppri- 221.

mował

Rok swi: | | przed Christ.

mował żydow w Alexandryey, chcąc ich odwroćić od czći prawdźiwego Bogá; wielo ich muśiało ustąpić, wielo śię ich okupiło od wexy pieniądzmi, á ći ktorzy chćieli statkować w práwie Boskim, traktowani byli z tą surowośćią, ktorą dosyć opisuie księga trzećia Machabeyczykow.

3800 Ptholomeusz Philopator gdy umárł, zostawił synálat cztery maiącego, názwanego Ptholomeusz Epiphanes, ktory pánował lat dwadźieśćia i cztery, i ktory trápił tákże żydow, aby ich oderwał od wiáry, iáko czytamy u Dánielá w rozdźiale iedenástym, á w trzećiey księdze Machábeyczykow. Antiochusz názwany wielki, ktory był krolem Syryey, dowiedźiawszy śię że umárł Ptholomeusz Philopátor, złamał przymierze, ktore mu był poprzyśiągł, i złączywszy śię z Philipem krolem Macedonow, postanowili spolnie wydrzeć krolestwo małemu Epiphanesowi, i podźielić go miedzy śię, pod ten czás była Judæa w ustawicznych oppressyach. 204.

3816 Antyochusz wielki będąc zábity od Pogán, chcąc rábowáć kośćioł Jowiszá w Elimagidźie, zostawił krolestwo swemu synowi Seleukuszowi Philopatorowi, ktory pánował lat dwanaśćie, máło co rzeczy zrobił, bo wielkie nieszczęśćia Antiochuszá Oycá iego w woynie przećiwko Rzymianom bárzo wyniszczone iego krolestwo zo- 188.

Rok świat		Przed Christ
	stawiły. O tym Seleukuśie wspomináią księgi wtore Machabeyczykow, i mowią o nim: że dla respektu i uczćiwośći ktorą świadczył Oniaszowi naywyższemu Kápłanowi, dawał co rok tylo, śiła trzebá było ná ofiáry do Kośćiołá, przećież go Daniel zowie: *Vilissimus, & indignus decore Regiô*. Ku końcowi pánowania swego dał sobie wypersswadowáć, że postał Heliodorá ná złupienie skarbow kośćiołá Jerozolimskiego, i mowić śię może: że słabość iego była początkiem wszelkich mięszanin i buntow, ktore nástąpiły potym ták w krolestwie, iáko też i w Kośćiele.	
3829	Antiochusz názwany Epiphanes, ktory był záprowadzony ná zástaw do Rzymu po zgubie Oycá swego Antiochá wielkiego, wyszedł we trzy latá, á Demetriusz syn Seleuká postany był ná iego mieyscu. Gdy Antiochusz powrácał do Syryey, Heliodor ktory śię chćiał krolem uczynić, zábił Seleuká, ale Eumenus i Attalus wygnáwszy Heliodorá, zostawili Antiochá Epiphanesá spokoynem krolem w Syryey.	175.
3831	Antiochusz Epiphanes pierwszego roku krolestwa swego odiął naywyższe kápłaństwo Oniaszowi, ktory był człowiek wielkiey pobożnośći, á dał go bezbożnemu bratu iego Jázonowi, á potym nástępuiącego roku odiął go z nowu Já-	173.

Rok świa- | żonowi, á dał go Menelausowi tákże bratu ie- | przed Chrift
go, bo mu za to więcey dał pieniędzy. Dwie-
lećie potym nowina o śmierći Antiocha będąc
rozgłoszona, gdy poszedł był przećiwko Ægy-
ptowi, Jázon zámięszał całe Jeruzalem, co było
przyczyną, że Antiochusz znioższy Ægypcya-
now, traktował potym Judæą z ćięskiemi okru-
ćieństwami, i wszytkie iey skarby zrábował.

3838 Antiochusz Epiphanes krol Syryey posłał A- 168.
poliniuszá do Judæi, ktory dniá iednego sobot-
niego zniosł wszytkich tych, ktorzy śię złączy-
li ná ofiárę. W ten czás Judasz Machábeusz sa-
modźieśiąt schronił śię ná puszczą, gdźie wolał
żyć źiołami, aniżeli śię zmázać nieczystemi po-
tráwami, ktore ze wszytkich stron ofiárowano.

3838 Mathathiasz błogosławi synom swoim umie- 366.
ráiąc, á Judasz Machábeyczyk náśtępuie po nim.

3840 Tego roku umárł Antiochusz Epiphanes Sy- 164.
ryey krol, ktory powrácał po stráćie w Persyey,
syn iego Antiochusz Eupator náśtąpił po nim, á
Lizyasz rządźił krolestwem, ktory uczynił po-
koy z Judaszem Machábeyczykiem, ale prędko
śię ten zerwał. W tenże czás Eleázar uderzył
przećiwko słoniowi, rozumieiąc że ná nim był
krol, zábił go, i zgnieciony był ćiężarem tey
bestyey, ktora ná niego pádłá.

3842 Eupator wźiąwszy Bethsarę poszedł przećiw- 162.

Rok świa: ko Jeruzalem, uczynił pokoy z żydami, ale zerwawszy go, obála mury Jeruzálem, i wyprowadza z sobą Menelausá, umárzaiąc go iáko zápalaiącego woynę, á wsadza ná mieysce iego Alcymá. przed Christ

3843 Demetryusz Sotor syn Seleuká wymknąwszy się z Rzymu, przyszedł do Antiochiey, każe zábić Antiochá i Lizyaszá, á będąc krolem, posyła do Judæi Bacchidá z Alcymem, ktoremu upewnia naywyższe Kápłaństwo; posyłał potym Nikanorá, ktory uczynił zgodę z Judaszem Machabeyczykiem, ale zerwawszy ią, prędko potym iest zábity. Alcymesz i Bacchides wroćiwszy się drugi ráz do Judæi, Judasz Machábeusz iest zábity w wielkiey potrzebie, uczyniwszy przymierze z Rzymianámi, brat iego Jonáthasz obrány był ná mieysce iego, za hetmaná woysk ludu Boskiego. Bacchides chćiał go zdradźiecko zábić, ale nie mogł, Jan iednák brat ich zdradźiecko był zábity. 161.

3850 Antiochyiczykowie podniozszy się przećiwko Demetryuszowi, wźięli młodego człowieká názwanego Alexander, ktory się miánował bydź synem Antiochuszá Epiphanesá, i ktorego bliscy krolowie trzymali, osadźili go ná thronie. 154.

3851 Ten Alexander názwany Balles albo Balas, zostawszy Panem Ptholomáidy, posyła do Jonáty, aby 143.

Rok świata | przed Christ.

ty, aby z nim uczynił przymierze, postanáwiáiąc go ná naywyższym kápłaństwie, ktore pułosmá lat wakowało po śmierći Alcymá, á ták był naypierwszym i naywyższym Kápłanem z pokolenia Machábeyczykow. Demetryusz gotował śię przećiwko Alexandrowi, ale go Alexander zniosł, i Demetryusz zostaie zábity.

3856 Demetryusz naystarszy syn Demetryuszá Soterá chcąc śię pomśćić śmierći Oycá swego, i obiąc iego krolestwo, szczęśliwie postępuie, Apoloniusz łączy śię do niego, á Demetryusz posyła do Iudæi ná woiowanie żydow, ktorzy uczynili byli przymierze z Alexandrem, Ionáthasz i Szymon kilká rázy biią śię przećiwko niemu. 148.

3859. Alexander pustoszy Syryą, Ptholomeusz Philometor i Demetryusz wychodzą przećiwko niemu, Ptholomeusz zostaie ránnym w potrzebie, w kilká dni potym Alexander zábity od swoich, á Ptholomeusz obáczywszy iego głowę, umierá. 143.

3860 Demetryusz zostawszy ná koniec krolem Syryiskim, dla czego był názwany Nikanor, to iest zwyćiężca, wszytkie rzeczy były spokoyne w Iudæi: ale Ionatasz dobywał fortecy Ierozolimskiey, dla czego Demetryusz woła go do śiebie, aby uczynił mu relacyą tego uczynku, Ionáthasz postaremu kończy swoie dobywanie, zmiękczywszy Demetryuszá swemi upominkami. 144.

Rok świa | przed Christ

3861 Demetryusz Nikanor odesławszy stare swoie regimenty, iákoby niemaiąc ich potrzeby; Tryphon wźiął z tąd okázyą, aby uczynił krolem Antiochá młodego, syná Alexandrá, stará śię żeby miał za przyiaćielá Ionáthę, ktory mu wielkie usługi czyni. Tryphon potym chcąc zostać Krolem ná mieyscu Antiochá, á boiąc śię Ionáthy, z dradą ná niego nápada, i zábiia go. Obieráią ná iego mieysce Szymoná, żeby woyskiem rządźił, i żeby był naywyższym *Kápłanem:* często zwyćięża Tryphoná, ktory zábiia Antiochá młodego, aby spokoynie pánował w krolestwie. Tego roku to było, gdy żydźi widząc śię bydź uwolnionymi z iárzmá Pogánow, zaczęli liczyć latá przez naywyższe Kápłaństwo Szymoná. 143.

3863 Demetryusz wszedszy z ludźmi swemi w Medyą, żeby śię ufortyfikował przećiwko Tryphonowi, wźięty był od Hetmaná woysk krolá Perskiego i Medy, á żołnierze niemogąc więcey śćierpieć Tryphoná, oddali śię Kleopátrze żonie Demetryuszá, ktora oddała śię sama i woysko swoie, bratu swemu Antiochowi názwanemu Soter, iáko Oćiec iego, albo pobożny názwany Sychetes, ktory uczynił záraz przymierze z Szymonem, ale że potym wstydliwie złamał, postawszy przećiw niemu Cendebeuszá, gdy on szedł przećiwko Tryphonowi. Tryphon umyka śię do Apámei, ktorey gdy do- 141.

byto

Rok świat		przed Christ
	byto, zábity tam został, á Szymon iuż laty śći⸗ śniony posyła synow swoich przećiwko Cendebe- usżowi, ktorzy go zwyćiężyli; co śię ná to tylko przydało, że zdięty był zazdrośćią Ptholomeusz źięć iego, przećiwko Oycu, i iego synu.	
3869	A ták Szymon rządźiwszy ludem około lat 8 zábity był zdradźiecko przez Ptholomeuszá ná bánkiećie, posłał tákże ludźi, aby syná iego Janá názwanego Hirkan, tákże niespodźianie zábili, a le Jan schroniwszy śię tey zásadzki, postánowiony był naywyższym kápłanem ná mieyscu Oycá swego. A tu śię kończy cała historya Machá beyczykow, cełego stárego Testámentu.	135.
3897	Ian Hirkan rządząc naywyższym kápłaństwem 29 lat, w ktorych kázał otworzyć grob Davidá, gdźie znalazł 3000 talentow: umárł, i zostawił naywyższą moc Iudaszowi názwanemu Aristobulus, ktory był pierwszy, ktory po powroćie z niewoli wźiął koronę, i názwisko krolewskie.	107.
3899	Aristobulus umierá, á Salome żona iego osa⸗ dza ná thron Alexandrá Iannæuszá stárszego z bra ći swoich, ktorego on był wsadźił do więźienia.	105.
3926	Alexander Iannæusz umierá, przestrzega żonę swoię Alexandrę umieráiąc, aby pozyskała sobie przyiaźń Faryzeuszow, i przez tę sztukę osadźi⸗ ła Hirkaná syná stárszego ná naywyższym Ká płaństwie. Aristobuł naymłodszy żył prywatnie.	87.

Rok świa:		przed Christ
3935	Alexandrá gdy umárła, wielka była woyná miedzy Hirkanem i Ariſtobuluſzem, ktory bratá ſwego wygnał ſtarſzego, i ſtał śię Panem cáłey Iudæi, aż do zwyćięſtwa, co Pompeius otrzymał.	69.
3939	Antypas Antipater Oćiec Herodá, trzymał ſtronę Hirkaná, i uſtanowił go ná iego kroleſtwie, ale Pompeius utwierdźił go ná nim, ktory prześladował Ariſtobuluſzá, rozgniewawſzy śię że nápił gwałtownie przećiwko bratu ſwemu, nie chćiał pozwolić Hirkanowi, żeby nośił koronę. Zaprowadźił z ſobą do Rzymu Ariſtobulá z corkami dwiemá i ſynámi, z iednym, co śię názwał Alexander, z drugim, co śię názwał Antigonus; Alexander umknął śię w drodze, i wroćił śię do Iudæi, gdźie wiele wzbudźił kłotni, á Ariſtobul umknąwſzy potym tákże z Rzymu z drugim ſynem ſwoim Antigonem, zaczął woynę w Iudæi, ale go bárzo ránionoo, i gdy go ták prezentowano Gábiniuſzowi Syryi Præfektowi, poſłał go do Rzymu z dźiećmi iego, ktore Senat odeſłał, nie zatrzymuiąc ich w więźieniu, tylko Ariſtobulá.	65.
3955	Woyny domowe w Rzymie miedzy Pompeiuſzem i Ceſarzem przyprowadźiły Ceſarzá, że odeſłał Ariſtobulá do Iudæi, aby śię byli deklarowali żydźi za nim przećiwko Pompeiuſzowi; ale ći ktorzy trzymali ſtronę Pompeiuſzá, otruli go, á Pompeiuſz kázał głowę ućiąć ſynowi iego	49.

Alexan-

Rok świa: | przed Christ

Alexandrowi w Antiochiey. Drugi ſyn Antigonus przyſzedł do Rzymu, ſkarzył śię ná nieſzczęśćie Oycá i bratá ſwego, ktorego przyczyną bili Hirkan i Antipater: ale Antipater ták ſobie zniewolił ſerce Ceſarzá, że uſtanowił Hirkaná za naywyżſzego Kápłaná, á Antipatrá uczynił Staroſtą Iudæi, ktory maiąc dwoch ſynow, Phazeluſzá i Herodá, lat 25 ná ten czás maiącego, uczynił Phazeluſzá Staroſtą wſzytkiego kraiu bliskiego od Ieruzalem, á Herodá Staroſtą Gálilei.

3958 Zábiia Herod iednego żydá ná imię Ezechiaſzá, wodzá rozboycow, ktorzy puſtoſzyli całą Syryą, pozywaią go przed Hirkanem, przed ktorym ták dobrze i odważnie śię broni, że go w całey odſyłaią wolnośći. 46.

3962 Antipater Oćiec Herodá będąc u ſtołu u Hirkaná w Jeruzálem, otrutym zoſtał przez iednego názwanego Malichuſz, ktorego Herod zabił potym, mſzcząc śię śmierći Oycá ſwego, á Antigonuſz ſyn Ariſtobuluſzá nieſpodźianie przyſzedſzy do Judæi, Herod ktory go odegnał, uczczony był przez Hirkaná, i daná mu korona. 42.

3964 Pachorus Krol Partow przyſzedſzy do Judæi, zrzućił Hirkaná, á poſtanowił Antigoná ſyná Ariſtobuluſzá za naywyżſzego Kápłaná, wſadźił náwet w więźienie Hirkaná, i kázał zabić Phazeluſzá bratá Herodá. Antigonuſz kázał urznąć Hirkanowi uſzy 40.

Rok świa: | przed Chris

w inszy, aby nie mogł bydź nigdy naywyższym Kápłanem; á wszytkie rzeczy przez ten sposob w Judæi uspokoiwszy się, Pachorus przyprowadźił Hirkaná z sobą, co przywiodło Herodá desperowanego, że udał się do Rzymu do Antoniego, ktorego kochał, á Herod uczynił ták wiele przez swoy kredyt i fawor u Cesarzá, że otrzymał imie krolewskie, á Antigonusz deklarowany był nieprzyiaćielem národu Rzymskiego.

3966 Ten iest pierwszy rok krolowania Herodá, ktory pomknął się do Judæi ná woynę przećiw Antigonowi, ktorego zniosł, i obwołany był Krolem w Jeruzalem; Antigoná poprowadzono więźniem do Antiochiey, gdźie był zabity. W kilka mieśięcy potym uprośiła Maryanna żona Herodá, aby Aristobulá bratá iey 17. lat maiącego, ná naywyższym osadźił kápłaństwie, á potym nie długo kształtnie go utopić kázał: Hirkan znalaższy protekcyą u krolá Parthow, á do Judæi chcąc powroćić, zabity był od Herodá, lat ośmdźieśiąt maiący. 38.

3976 Zbliżył się Herod do rodow, aby tam widźiał Cesarzá, od ktorego był potwierdzony ná krolestwie, powroćiwszy się z tamtąd, zabiia Maryannę swoię żonę, á prędko potym i Alexandrę. 28.

3987 Tego roku Herod zaczął popráwiać budynkow Kośćioła Jerozolimskiego. 17.

Herod

Rok świa:		przed Chris
3993	Herod puśćił śię do Rzymu ze dwiema ſynámi, Alexandrem i Ariſtobulem, skarząc ná nich przed Auguſtem, i chcąc aby ich ná śmierć oſądźił, ale Auguſt poiednał Oycá z ſynámi.	11
3999	Herod wźiąwſzy moc od Auguſtá, kázał udusić ſynow ſwoich, Alexandrá i Ariſtobuluſzá.	5.
	Tego roku to było, gdy Ceſarz Auguſt wydał edykt, aby śię popiſało całe Rzymskie Pańſtwo, i kiedy Jozef S. poſzedł z przenayświętſzą Panną z Galilei do Bethleem.	

A tu śię kończy wiek ſzoſty świata.

ROZDZIAŁ OSMY.

O śiodmym wieku świata.

TEn śiodmy wiek (iákośmy iuż rzekli) zaczął śię przy urodzeniu Jezuſa Chryſtuſa P. naſzego, to ieſt roku 4000. świata, i trwać będźie, aż do końca wſzytkich wiekow. Názwać śię właſznie może wiek Chrześćiański, á cokolwiek śię dźieie gdźie indźiey w inſzych cześćiach świata, nie powinno śię práwie rachować; to tylko uwági godno, co śię w kośćiele dźieie, ktory ieſt práwdźiwym krolowaniem Chryſtuſa, ktorego wſzyſcy Chrześćiani ſą poddanymi. Obáczemy w tey Táblicy náſtępuiącey krotko, cokolwiek było znacznego pod Chryſtuſem i Apoſtołami.

TABLICA KROTKA TEGO,

co śię dźiało znácznego w Judæi, pod Chryſtuſem i Apoſtołami.

4000	JEzus Chryſtus rodźi śię w Bethleem 25. Decem. roku 37. i oſtatniego pánowania Herodá, á 40.	1.

Rok świa:		Rok Chri- stuſa.
	pánowania Auguſtá; ośmego dniá był obrzezany, adorowali go trzey Krolowie, ofiárowany był w kośćiele 40 dniá, potym zaprowadzony do Æ-gyptu. Każe potym Herod zabiiać niewinniątká.	
	Umiera ſam Herod ku końcowi Nowembrá tegoż roku, choruiąc długo i mizernie, á Archelaus kroluie ná iego mieyſcu.	
4001	Jozef wracá śię z Ægyptu po śmierći Herodá, i mieſzka w Galilei w Názaretćie.	2.
4002	Theudaſz o ktorym wſpomina hiſtorya, nápada częſto ná Judæą, i wielu podnośi śię w owych kráiach, ktorzy biorą imię *Krolá*, albo Meſſyaſzá.	3.
4004		
Rok poſpolitego Ere.	Tego roku zaczyna śię Ere poſpolite Iezuſa Chryſtuſa, to ieſt maniera, ktorey zażywaią ráchuiąc latá od Chryſtuſa, lubo śię czteromá lat wprzod urodźił.	
8.	Tego roku Chryſtus lat 12. maiąc, znaleźiony był w kośćiele w pośrzodku Doktorow, ktorzy go ſłuchali, i pytali.	12.
14.	Smierć Auguſtá w Nole 19. Auguſti, pánowania trzydźieſtego roku. Tyberyuſz pánuie ná iego mieyſcu.	18.
28.	Ian święty tego roku począł chrzćić, piętnáſtego roku krolowania Tyberyuſzá.	32.
30.	Iezus Chryſtus ochrzczony ieſt od Ianá S. i dźie ná puſzczą, á prędko potym zaczyną káżać.	34.

Rok poſpolit: Iezus Chryſtus umierá, odpráwiwſzy z Ucz- Rok Chris
niami ſwemi Wielká-Noc roku 19. pánowania
33. Tyberyuſzá. Tegoż roku po w Niebowſtąpieniu 37.
i Duchá S. ſpuſzczeniu, śiedm Dyakonow obrá- Rok
no: święty Szczepan ukámienowany, Filip rze- Tyberyusa
żaniec ochrzczony. 19.

34. Náwrocenie S. Pawłá, ktory pokázawſzy ży- 23.
dom w Dámaźie náwrocenie ſwoie, idźie do Ará-
biey.

37. Swięty Paweł wracá śię z Arábiey do Damá- Cali-
zu, i zaczyna żywiey kázać żydom, ktorzy go guli.
poſtanowili u śiebie wźiąć do więźienia, ale uwol-
niony ieſt, i przychodźi náwiedźieć S. Piotrá do
Ieruzalem, Chrześćianie boią śię go, niewiedząc 1.
o iego náwroceniu, ale go S. Barnábaſz wprowa-
dza, opowiadaiąc to, co śię ſtało.

38. S. Piotr zbliża śię do Antiochyey, i tam oſa- 2.
dza kathedrę ſwoię, uzdrawia Æneaſzá w Lidźie,
wskrzeſza Thabithę w Iopie. Corneliuſz Setnik Clau
prośi go do śiebie, i wiarę przyimuie. diuſzá

S. Matthæuſz piſze Evangelią ſwoię naypier-
ſzy po żydowsku.

42. Swięty Piotr uwolniony z więźienia, á około 2.
tego czáſu ſtawá w Rzymie, i tám kathedrę ſwo-
ię oſadza.

Sergius Paulus Procenſus náwrocony ná wiárę
przez świętego Pawłá, z kąd ten Apoſtoł názwa-

Rok posp: ny ieſt Pawłem ná mieyſcu Saulá. Clau- diuſzá

43. S. Paweł nápiſał ſwoy naypierwſzy liſt, niżeli S. Marek poſzedł do Alexandryey. 3.

Chcą ofiárowáć Pawłowi i Barnábie w Liſtrze, iáko Jowiſzowi Merkuryuſzowi, bo uzdrowił człowieká od urodzenia chromego.

S. Marek piſze Evangelią, ale po Græcku, według tego, co ſłyſzał od S. Piotrá.

50. Naypierwſze Concilium trzymane w Jeruzalem od Apoſtołow ſtrony trudnośći w obrzezániu, w ktorym deklaruią, że nie ieſt więcey potrzebne. Prędko potym gdy S. Piotr przyſzedł do Antiochiey, i nieco diſſimuluiąc z żydami dla boiaźni, żeby ich nie uraźił, gáni mu to S. Paweł publicznie przed całym światem. 10.

15. Diſputa miedzy świętym Pawłem i Barnábą, z okázyey Uczniá Marká, co było okázyą, że śię rozdźielili. 11.

S. Paweł oćięty był rozgami w Philipach, otwieráią śię drzwi więźienia, gdy śię modlił z Syllas; ten ktory więźieniem rządźi, náwroćił śię ná wiárę, á iák ſędźiowie poznali niewinność świętego Pawłá, pozwolili mu odeyść, ale on nie chćiał, ażby mu byli repárowali krzywdę, ktorą od nich odebrał.

52. S. Paweł náwracá w Athenach S. Dyonizyuſzá Areopagitę, z tamtąd idźie do Aquili i Pryſcylli, i prácuie w nich. 12.

Swięty

Rok posp.		Nerona.
	Swięty Łukasz pisze w ten czás swoię Evangelią, pozwalaią śię zdradzać Galátowie, i święty Paweł pisze do nich dośyć gorąco, Korynthyanie tákże skłaniaią śię do Schismy, święty Paweł do nich pisze.	2.
56.		
58.	Swięty Paweł idźie do Korynthyi, z kąd pisze list do Rzymian, idźie do Jeruzalem, gdźie bliski był zábićia od żydow: Lizyasz bierze go do więźienia, ná zaiutrz broni śię przy zgromadzeniu Kápłanow, i zowie naywyższego Kápłaná Ananiaszá, ktory go kázał uderzyć, murem pobielonym. Sędźia odsyła S. Pawłá do Felixá, Felix zatrzymuie go, i zostawuie go sukcessorowi swemu, Porcyuszowi Festuszowi.	4.
60.	Festusz usłyszawszy S. Pawłá samego, á potym przy obecnośći Krolá Agryppy i Berenicy odsyła go do Rzymu, gdźie appellował. Rozbiia śię okręt blisko Malty, gdźie śię báwi przez nieiáki czás, á potym stawa w Rzymie, gdźie mu pozwalaią stać prywatnie, iednego człowieká maiąc ná wárćie. I tu śię kończy książka dźieł.	6.
	S. Marek ktory naypierwszy w Alexandryey wiárę opowiedźiał, umierá 8. roku Neroná.	7.
61.	Onesiphorus szuka długo S. Pawłá w Rzymie, i znaydui z wielką poćiechą tego Apostołá.	8.
62.	Philipinczykowie posyłaią Epaphroditá Biskupá swego do Rzymu z pewną summą pieniędzy	

dla Pa-

Rok posp. | dla Pawłá S. ktory im odpiſuie przez tęż oſobę. | Neroná.

Z tamtąd tákże piſze dwa liſty do Koloſſyn czykow, piſze i do Ephezeyczykow, iáko i do żydow.

63. Swięty Paweł ná końcu dwoch lat wychodźi wolen z Rzymu, i przebiega cały wſchod i zachod, Philemon przyimuie go u śiebie w Kollośie 9.

Anánus oſądza ná śmierć S. Iákubá názwanego bratem Pańskim, albo go kámienowáć káżąc, albo zrzućić z wierzchołku Kośćioła; Symeon ſyn Kleofaſzá obrány był Biskupem w Jeruzalem ná ſwoim mieyſcu.

64. Neron pali Rzym, á winę tego zrzuca ná Chrześćian, i ta była naypierwſza przyczyná prześladowania, ktore było barżo ćiężkie. 10.

66. S. Paweł przychodźi drugi ráz do Rzymu, á z nowu wźięty będąc do więźienia, iuſtyfikuie śię przed Neronem, ktory go wolnym wypuſzcza. Demaſz go porzuca, święty Lukaſz ſam mieſzka z nim w Rzymie. 12.

S. Piotr i S. Paweł przeſtrzeżeni ſą od Bogá potáiemnie, że godźina śmierći ich iuż bliská była. Swięty Paweł piſze drugi liſt do Tymotheuſzá, á święty Piotr piſze tákże drugi liſt przed ſwoią śmierćią.

67. S. Piotr i Paweł wrożą w Rzymie, że prędko przyidźie Krol, ktory zruynuie Judæą: á tegoż 13.

Rok posp: roku ći święći Apostołowie obádway byli umęczeni w Rzymie, iednegoż dniá 26 Junij, Piotr S. przywiązany był ná krzyżu głową ná doł, á S. Paweł miał głowę ućiętą. Nerona.

70. Tego roku to było, gdy Vespazyan ták wiele złego uczynił w Judæi, á gdy ią muśiał opuśćić, posłał tam prędko potym syná swego Tytá, ktory wźiął Jeruzálem, i zruynował ie roku Chrystusá 70. á 40. po śmierći iego. Domicyaná

94. Jan S. Apostoł był wygnany, i posłany ná wyspę Pathmos, gdźie pisał obiáwienie, ktore znaczy wszytko to, co śię miało stáć z Kośćiołem, osobliwie w ostatnych czáśiech. 14. Nerwy, 1.

96. Wroćiwszy śię od wyspy Pathmos, wszytkie Kośćioły Azyey ktoremi rządźił, prośiły go, aby nápisał swoię Evangelią, co uczynił, maiąc dźiewięćdźieśiąt i dwá lat. Tráiana. 1.

98. Kilká czásow potym nápisał nápisał tákże trzy listy swoie.

ROZDZIAŁ DZIEWIATY.

O czáśie, ktorego Prorocy żyli.

NIe będźie to od rzeczy, gdy widźieć będźiemy czás, ktorego każdy Prorok żył, nie wspominaiąc tych, o ktorych wspominaią kśięgi krolewskie: iáko to Samuelá, Nathaná, Gadá, Ado, i osobliwie Eliaszá i Elizeuszá, o ktorych łacno możemy wiedźieć czáśie, kiedy żyli, przez

Rok świa: | Rok Ere.

tych krolow, pod ktorymi żyli, i dośyć będźie,
że wſpomniemy tych, ktorych mamy Piſmá o-
ſobliwe, co obáczemy przez tę małą táblicę.

Táblica czáſu, ktorego żyli Prorocy.

3116 Jonaſz zaczął prorokowáć pod Ioaſzem Oy- 838.
cem Ieroboamá, wtorego krolá Izráelskiego.

3194 Ozeaſz pod Ozyaſzem, Joathanem, Achaſzem 810.
i Ezechiaſzem, krolmi żydowskiemi, i Jeroboa-
mem krolem Izráelskim prorokował przez cały
ieden wiek. Joel pod temiż krolami, co Ozeaſz,
i ták wiele czáſu.

3217 Amoſz zaczął prorokowáć w Izráelu dwudźie 787.
ſtego trzećiego roku Ozyaſzá, i prorokował lat
dwadźieśćia i ośm.

Izaiaſz prorokował w Iudæi 25. roku Ozya-
ſzá, i kontynuował pod Achaſzem i Ezechia-
ſzem. Tradycya ieſt żydow, i náwet Oycow Ss.
że Manaſſeſz ſyn Ezechiaſzá zadał mu śmierć,
rachowáć tedy może, że cały wiek prorokował.

3219 Abdyaſz prorokował w Izráelu w tenże czas,
gdy Izaiaſz w Iudæi.

3249 Micheaſz żył pod Krolmi Iudæi, Ioathan, A-
chaſz, i Ezechiaſz więcey, niż lat 50.

Zda śię, że w tenże czás poſłany był Ionaſz
do Niniwe.

3291 Náhum zaczął prorokowáć potym, iák dźie 785.
śięć pokoleniá zaprowadzono w niewolą, ćiesząc 758.

ták wie-

Rok świa: ták wiele ludźi, ktorzy byli zostali, á w niewolą Rok posp:
nie zaprowadzeni. 713.

3375 Jeremiasz zaczął prorokowáć w Judæi 13. ro 626.
ku Jozyaszá, i kázał tam 45. lat; zaprowadzo-
ny potym będąc do Ægyptu, ukámienowano go
tam. Baruch był tákże za iego czásu, i chodź
był wielkiey familiey, służył mu iednák za se-
kretárzá.

Sophoniasz i Hábakuk żyli tákże tego czásu.

3398 Daniel zaczął prorokowáć w Babyloniey, w 606.
niewinnych ieszcze lećiech, pod Nábuchodono-
zorem, i kontynuował aż do czásu Cyruszá, to
iest 85. roku, wieku swego; i choćiaż otrzymał
przez swoie modlitwy wypełnienie Proroctw, iest
iednak przez uwolnienie ludu podobieństwo, że
umarł w owey cudzey źiemi, nigdy śię do Ju-
dæi nie wroćiwszy.

3409 Ezechiel, ktory był z pokolenia Kápłańskie- 595.
go, ieden z niewolnikow z Jekoniaszem przez kro-
lá Nábuchodonozorá zaprowadzonych, zaczął
piątego roku prorokowáć w Babyloniey, i kon-
tynuował przez lat 22.

3485 Aggæusz prorokował w Judæi, gdy śię lud po- 519.
wroćił, i gánił im, że leniwo około reparácyey
Kośćioła chodźili. Zácharyasz Prorok tákże za
iego czásu.

3550 Malachiasz był ostatny z Prorokow, i zda śię 454.

że był

że był tego czáſu, kiedy był Nehemiaſz, ku końcowi pánowania Artáxerxesá Longimaná. A ták widźiemy, że czás Prorokow trwał więcey, niż lat czteryſta.

I to ieſt Uwagi godno, że wſzyſcy Mędrzcowie Græccy, ták ſławni u ſtarożytnośći Pogańskiey, nie náſtąpili tylko po Prorokach. Pythagoras poſzedł ſam do Babylonu, gdźie wiele rzeczy náuczył śię od Żydow, czego w ſwoiey zażywał Philozophiey. I Plato wiele rzeczy z kśiąg Moyzeſzowych włożył w ſwoie, á ći bili blisko 200. lat po wſzytkich tych.

Iezeli kto chce widźieć tego wſzytkiego probę, cokolwiek śię w tych Táblicach alleguie, niech śię porádźi Chronologiey świętey, z ktorey śię to wſzytko wyćiągnęło.

Koniec ſtárego i nowego TESTAMENTU.



